

— N O W A —



**RONIKA
WAŁBRZYSKA**

— N O W A —

**KRONIKA
WAŁBRZYSKA**

POD REDAKCJĄ
SYLWII BIELAWSKIEJ



Wałbrzych 2013

Przewodniczący Rady Programowej

dr hab. Romuald M. Łuczyński, prof. WSB we Wrocławiu

Zastępca Przewodniczącego Rady Programowej

dr Dorota Sula

Sekretarz

Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwisz

Recenzje

ks. prof. dr hab. Zdzisław Kropidłowski, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

prof. dr hab. Andrzej Solecki, Uniwersytet Wrocławski

prof. dr hab. Stanisław Staško, Uniwersytet Wrocławski

prof. dr hab. Grzegorz Strauchold, Uniwersytet Wrocławski

Redakcja

Sylwia Bielawska

Projekt koncepcji typograficznej

Sylwia Bielawska, Jacek Zych

Korekta

Sylwia Bielawska

Projekt okładki

Ireneusz Piwowarski

Skład komputerowy

Jacek Zych



Publikacja dofinansowana ze środków Gminy Wałbrzych w formie wspierania realizacji zadania publicznego z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego w 2013 r., w ramach zadania nr 3: wydawanie niskonakładowych publikacji dokumentujących wiedzę o przeszłości, dniu dzisiejszym i tradycjach miasta Wałbrzycha pod nazwą: rocznik „NOWA KRONIKA WAŁBRZYSKA” (wersja papierowa i cyfrowa)

© Copyright by Fundacja MUSEION, 2013

Wszystkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Tytuł oraz koncepcja typograficzna są zastrzeżonymi elementami Wydawcy.

Wydanie I, ark. wyd. 16, ark. druk. 18,5, papier offset 80g/m²

ISBN 978-83-936834-0-6

Wydawca:



Fundacja MUSEION, ul. Ustroń 1/2, 58-300 Wałbrzych
tel. +48 887 975 474 e-mail: fundacja.museion@wp.pl
www.fundacjamuseion.pl

Druk: K&K Usługi poligraficzne Grzegorz Kamiński, ul. Ostatnia 22, Kraków

SPIS TREŚCI

<i>Wstęp</i>	9
CZĘŚĆ I. HISTORIA I ROZWÓJ MIASTA	
Ryszard Beldzikowski <i>Zarys dziejów województwa wałbrzyskiego. Część I: lata 1975–1989</i>	15
Bogna Ludwig <i>Nowe Miasto – secesyjna dzielnica Wałbrzycha</i>	41
Małgorzata Babińska <i>Wałbrzych codzienny – wstępna diagnoza społeczeństwa</i>	65
Jerzy Kosmaty <i>Techniczna kadra kierownicza Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego w latach 1945–2000</i>	75
Roman Szelemej <i>Restrukturyzacja wałbrzyskich szpitali w latach 2002–2008</i>	105
Kazimierz Kozakiewicz <i>Woda dla Wałbrzycha</i>	113
CZĘŚĆ II. SZKOLNICTWO I EDUKACJA	
Piotr Retecki <i>Szkolnictwo z niemieckim językiem nauczania w powiecie i mieście Wałbrzych w latach 1950–1961</i>	135
Beata Detyna <i>Wałbrzyskie uczelnie wyższe – potencjał i perspektywy kreowania wizerunku miasta oraz regionu</i>	151
CZĘŚĆ III. ŻYCIE KULTURALNE	
Dorota Sula <i>30-lecie Muzeum Gross-Rosen</i>	165
Sylwia Bielawska <i>Wałbrzyscy wydawcy w latach 1945–1989</i>	183

Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwisz <i>Struktura organizacyjna biblioteki publicznej w Wałbrzychu w latach 1945–2011</i>	207
Kazimierz Niemierka <i>Historia Teatru Poezji „Kleks”</i>	229
Ryszard Ratajczak <i>Epizod wałbrzyski Zdzisława Beksińskiego</i>	239
CZĘŚĆ IV. SŁAWNI WAŁBRZYSZANIE	
Wojciech Klas <i>Alfons Szyperski – regionalista wrzesińsko-wałbrzyski. Przyczynek biograficzny</i>	253
Tomasz Nochowicz <i>Wałbrzyscy duszpasterze ks. Apolinary Wałęga i ks. Adolf Iwańczyów</i>	275
INFORMACJE O AUTORACH	293

Szanowni Państwo,

Ostatni tom „Kroniki Wałbrzyskiej” ukazał się w ubiegłym stuleciu, nawet tysiącleciu... Po trzynastu latach przerwy wznawiamy jej wydawanie. Z perspektywy kilkunastu lat możemy skonstatować zmiany, które zaszły w naszym mieście – wielkie i nieodwracalne zmiany!

Wałbrzych przestał być stolicą województwa, ale w tym roku po dziesięciu latach odzyskał prawa powiatu. Utworzona w 2012 r. Aglomeracja Wałbrzyska skupia obecnie dwadzieścia trzy gminy położone wokół Wałbrzycha. Jej utworzenie ma na celu zintegrowanie działań do zbudowania lokalnego potencjału gospodarczego z wykorzystaniem warunków naturalnych, społecznych oraz kulturowych.

Nie ma już przemysłu górniczego, hut. Ze sławnych wałbrzyskich fabryk produkujących porcelanę – „Wałbrzych”, „Książ” – została tylko jedna „Krzysztof”. Wraz z przemysłem górniczym odeszły w przeszłość zakłady produkcyjne, które były z nim związane. Po restrukturyzacji przemysłu, w miejsce zamkniętych zakładów pracy „jako rekompensata dla miasta” powstała Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna (32 podstrefy), w której funkcjonuje ponad 200 firm, w tym m.in.: Toyota, Cer-sanit, Faurecia, IBM.

Miasto zyskuje charakter wielkomiejski. Sklepy wielkopowierzchniowe, galeria handlowa, nowoczesne sale kinowe w Cinema City, mocno rozbudowana sieć banków. W głównych ciągach komunikacyjnych następuje wymiana nawierzchni i mediów. Ukwiecone latarnie, ścieżki rowerowe, Centrum Wypoczynku „Aqua Zdrój”, Park Wielokulturowy Stara Kopalnia. Po mieście kursują nowoczesne autobusy firmy „Solaris” z bezpłatnym dostępem do internetu, odnowione przystanki wyposażone zostały w elektroniczne tablice z rozkładem jazdy.

Zreorganizowane szpitale dysponują nowoczesną aparaturą medyczną oraz wykwalifikowaną kadrą obejmując opieką medyczną ok. 600 000 mieszkańców regionu.

Sytuacja demograficzna wymusiła wprowadzenie zmian w sieci szkół. W trosce o najmłodszych wałbrzyszan powstały nowe żłobki. Z kolei wałbrzyskie uczelnie wyższe zyskują coraz większy prestiż w Polsce. Przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Angelusa Silesiusa powstał pierwszy w mieście nowoczesny kampus akademicki.

Zmienił się park miejski im. Jana III Sobieskiego; jeszcze w tym roku zmieni się otoczenie ratusza – Ratusz zyska nowy dach, trwają prace renowacyjne przy ratuszowych witrażach oraz w kościele pw. śś. Aniołów Stróżów. Rozpoczęły się prace nad projektem wykonawczym mającym na celu uzyskanie pozwolenia na budowę nowe-

go budynku (po byłym Górniczym Domu Kultury Kopalni „Wałbrzych”) Filharmonii Sudeckiej. Oddano do użytku – na cele konferencyjne – kolejne, III piętro zamku Książ. Wkrótce zbudowane zostanie centrum przesiadkowo-handlowe przy nowo powstałym przystanku kolejowym Wałbrzych Śródmieście przy ul. Wysockiego.

Wałbrzych słynie w regionie z przedsięwzięć kulturalnych, które na stałe wpisały się w kalendarium imprez miasta: Międzynarodowy Festiwal Kameralistyki im. księżnej Daisy, warsztaty GOSPEL, Letnia Serenada, Turniej Tenorów, Ogólnopolska Giełda Kabaretowa „Przewalka”. W tym roku, notabene Roku Księżnej Daisy, do kalendarza wydarzeń dołączyły nowe przedsięwzięcia m.in. I Festiwal Małych Prapremier – Teatru Lalki i Aktora. Teatr Dramatyczny obchodzący pięćdziesięciolecie zainicjował nowy cykl przedstawień w formie kabaretowej – opowiada w nim historię miasta i ludzi.

Wizerunek Wałbrzycha w ostatnich latach zmienił się na bardziej przyjazny.

Chociaż problemy, które nękają miasto i jego mieszkańców nadal są uciążliwe i wymagają jak najszybszego rozwiązania, to jednak z coraz większą nadzieją i optymizmem podejmujemy starania o to, aby nasze miasto wyglądało coraz ładniej, abyśmy czuli się w nim nie tylko dobrze, ale i potrzebni.

Prezydent Wałbrzycha
dr n. med. Roman Szelemej



WSTĘP

Był rok 1972. Jeśli chodzi o badania regionalne, lata siedemdziesiąte ubiegłego wieku to okres niemałej aktywności. To właśnie wtedy z inicjatywy władz politycznych oraz organizacji społecznych 8 lutego reaktywuje się powstałe w 1957 r. Wałbrzyskie Towarzystwo Kultury, które powołano z inicjatywy Józefa Soroki, Alfonsa Drabenta, Tadeusza Gretschela i Adama Tokarza. Głównym zadaniem towarzystwa było inicjowanie oraz integrowanie życia kulturalnego mieszkańców miasta poprzez szeroką działalność kulturalno-oświatową. Aktywność ta miała się koncentrować na organizowaniu imprez artystycznych, pogłębianiu wiedzy o mieście, inspirowaniu i współudziale w tworzeniu trwałych osiągnięć kulturalnych i artystycznych, a także podejmowaniu inicjatywy wydawniczej. Już podczas walnego zgromadzenia licznie zebrani członkowie domagali się, aby głównym motywem działalności towarzystwa pozostawała troska o ruch wydawniczy – podnoszono konieczność podtrzymania chlubnej tradycji „Biblioteki Wałbrzyskiej”. W tym celu powołano Sekcję Wydawniczą, odpowiedzialną za wybór repertuaru i przygotowanie prac do druku, w skład której wchodził: Eufrozyna Piątek, Jarosław Haak, Alfred Restel, Eufrozyna Sagan, Edmund Jońca. To właśnie ta grupa osób odpowiadała za prawidłową realizację polityki wydawniczej, której głównym założeniem była popularyzacja problematyki społecznej, gospodarczej i kulturalnej oraz rozpowszechnianie dzieł wałbrzyskich twórców. Plany wydawnicze towarzystwa były ambitne, a wśród zgłoszonych propozycji przeważały prace o charakterze regionalnym „dotyczące historii Wałbrzycha, jego przemysłu, kultury, właściwości przyrodniczo-geograficznych, współczesnych problemów społecznych”¹.

Niestety z nie do końca wiadomych powodów dopiero rok 1979 był rokiem ogromnych zmian w działalności edytorskiej towarzystwa – uzyskano wówczas zgodę na wydawanie „Kroniki Wałbrzyskiej”, rocznika popularnonaukowego, który miał utrwalić bogactwo zdarzeń i dokonań oraz zachować na przyszłość fakty przeszłości, a także dnia dzisiejszego. Jak donosiła miejscowa prasa „redaktorzy tego periodyku mają ambicję prowadzenia na jego łamach ścisłej, poniekąd naukowej dokumentacji dziejów Wałbrzycha i jego dnia dzisiejszego – zarówno w dziedzinie gospodarki, jak i kultury, zarówno w zakresie życia społecznego, jak i oryginalnej twórczości artystycznej”².

Przygotowaniem do druku zajmowało się kolegium redakcyjne złożone głównie z wałbrzyskich członków towarzystwa, ale cały proces redakcyjny oraz druk został

1 E. Antoniewska, *Wałbrzyskie Towarzystwo Kultury*, „Kronika Wałbrzyska” 1979, s. 56.

2 Jah, *WTK na przyszłość*, „Trybuna Wałbrzyska” 1979, nr 7, s. 4.

przekazany w gestię profesjonalnej oficyny Państwowego Wydawnictwa Naukowego (oddział we Wrocławiu). Decydujące znaczenie miała tu kwestia braku odpowiednich możliwości organizacyjnych i technicznych członków towarzystwa.

Wydawany w liczbie 1 500 egzemplarzy rocznik cieszył się ogromną popularnością, był on dosłownie „rozchwytywany przez żądnych wiedzy o swoim mieście, w tym przez nauczycieli i młodzież starszych klas szkół ponadpodstawowych”³. Materiałów zapleśniających kolejne tomy nie brakowało, gdyż była to pierwsza poważna inicjatywa wydawnicza, która tak szczegółowo koncentrowała się na sumiennej analizie miasta. Pomimo braku miejscowej kadry naukowej każdy następny numer kroniki bogaty był w liczne artykuły, oparte głównie na materiałach źródłowych, dotyczące zagadnień gospodarczych, życia kulturalnego i społecznego. I choć redaktorzy narzekali na brak opracowań dotyczących historii, zwłaszcza tej współczesnej, socjologii, gospodarki lub też ochrony środowiska, to w miarę upływu lat udawało im się lukę tę skrzętnie wypełnić.

W latach 1979–1999 wydano łącznie jedenaście tomów „Kroniki Wałbrzyskiej”, w których ukazało się ponad 200 artykułów, na około 3 100 stronach, napisanych przez 120 autorów. Wśród autorów dominowali specjaliści z różnych dyscyplin: naukowcy, dziennikarze, lekarze, inżynierowie, ale przede wszystkim historycy oraz lokalni badacze, którzy opracowali różnorodne zagadnienia w ramach własnych specjalizacji czy też pasji. Pomimo niewielkiej liczby zainteresowanych i dobrze przygotowanych badaczy lokalnych w trwającej nieprzerwanie dwadzieścia lat pracy udało się odkryć, zachować i naukowo opracować nowe fakty historiograficzne. Pobieżny nawet ogląd dorobku dotychczasowych autorów uświadamia nam, że dążono do stworzenia możliwie pełnej historii miasta oraz okolic, zarówno tej przedwojennej, jak i powojennej. Nie ulega wątpliwości, iż nieomal wszystkie napisane w owym czasie prace nie odeszły do lamusa dokonań regionalistyki, ale wciąż w niebagatelnej mierze stanowią jeśli nie inspirację, to konieczny do uwzględnienia kontekst wobec najnowszych ustaleń i odkryć. Przez długie lata kronika była niezastąpionym źródłem wiadomości o przeszłości miasta.

Jednakże pomyślny rozwój edytorski uwarunkowany jest kilkoma czynnikami, wśród których niezbędne jest zrozumienie ze strony miejscowych władz wyrażające się głównie w przekazywaniu odpowiednich subsydiów. W tym przypadku urzędnicy zdali się w pewnym momencie zapomnieć o tym ważnym bodźcu. Działania wydawnicze, ze względu na swoją doniosłą rolę, powinny być objęte długofalowym planem, tak aby zainicjowany przez członków towarzystwa proces był prowadzony dalej. Niestety tego zrozumienia w odpowiednim czasie zabrakło wskutek czego ambitna inicjatywa wydawnicza upadła.

Nie dziwi zatem, że myśli o reedycji kroniki nie były obce lokalnym działaczom. Jedną z pierwszych prób podjął Stanisław Zydlik, były długoletni dyrektor Muzeum w Wałbrzychu. To właśnie on przekonał prezes Fundacji Museion Elżbietę Kwiatkowską-Wyrwisz o konieczności podjęcia trudu edytorskiego. Konsekwentna postawa oraz upór doprowadziły do pokonania licznych barier i problemów, co zaowocowało wydaniem po trzynastu latach periodyku regionalnego. Dzięki wsparciu wielu osób oraz finansowej dotacji z Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, przyznanej w dro-

3 *Wałbrzyskie Towarzystwo Kultury*, „Trybuna Wałbrzyska” 1983, nr 25, s. 6.

dze konkursu, udało się reaktywować ideę corocznej publikacji wydawnictwa o tematyce związanej z Wałbrzychem.

Dzisiejsza kronika nie jest wierną kopią czy powtórzeniem niezapomnianego dzieła. Opracowania powstałe wówczas stały się dla nas punktem wyjścia, inspiracją do prac badawczych. Nie roniąc nic z wartości pierwowzoru, pragniemy przybliżyć historię miasta jego obecnym mieszkańcom, wypełnić białe plamy w dziejach miasta, obszary nie tknięte piórem historyka.

Tytuł wznowionej kroniki został nieznacznie zmodyfikowany: poszerzono go mianowicie o przymiotnik 'nowa'. Autorem tej koncepcji jest regionalny historyk prof. dr hab. Romuald M. Łuczyński, który wspomagał nas w dziele reaktywacji. W ten sposób zaakcentowano przede wszystkim inicjatywę naukowego opracowania przeszłości i teraźniejszości miasta, podjętą przez grono dobrze przygotowanych lokalnych badaczy. Co ważne – zmieni się także forma wydawnicza: oprócz tradycyjnej formy drukowanej kronika będzie dostępna w pełnej, nieograniczonej wersji elektronicznej, dostępnej w bibliotekach cyfrowych.

Oddajemy do Państwa rąk *Nową kronikę wałbrzyską*, która jest owocem wielomiesięcznej pracy, próbą wzbogacenia stale rosnącej liczby publikacji regionalnych o jeszcze jedną, oby znaczącą pozycję. Nie byłoby jednak tej pracy bez życzliwych uwag i rad udzielanych autorom przez recenzentów pracy: prof. dra hab. Andrzeja Soleckiego, prof. dra hab. Grzegorza Straucholda, prof. dra hab. Stanisława Staśko oraz ks. prof. dra hab. Zdzisława Kropidłowskiego. Trudno nie wspomnieć o wszechstronnej pomocy, jakiej udzielili pomysłodawcom kroniki prezydenci Roman Szelemej i Zygmunt Nowaczyk oraz wiele innych osób, które życzliwie przejrzały tekst oraz wniosły szereg istotnych poprawek i uwag. W stworzonej ostatecznie pracy pozostawiono otwarte zagadnienia, czy też niewypełnione do końca miejsca. Mamy nadzieję, że brak pełnej informacji o zarysie dziejów miasta sprawi, iż zaczną pojawiać się kolejne głosy w formie polemik bądź dopełnień, które wzbogacą tę pracę.

Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwisz
Sylvia Bielawska



CZĘŚĆ I



HISTORIA I ROZWÓJ MIASTA

RYSZARD BĘŁDZIKOWSKI

ZARYS DZIEJÓW WOJEWÓDZTWA WAŁBRZYSKIEGO CZĘŚĆ I: LATA 1975–1989

KILKA REFLEKSJI WPROWADZAJĄCYCH

Współczesna administracja publiczna w Polsce od 1918 r., w potocznym rozumieniu jest postrzegana jako terytorialna struktura organizacyjna wraz z organami samorządów terytorialnych. Ta struktura ma długą i bogatą tradycję, w której widoczna jest jej niestabilność powodowana nierzadko kiepskimi koncepcjami, jako rezultat nadmiernego uwzględniania interesów grupowych, często fobii ideologicznych dominującej władzy politycznej na każdym etapie historycznym państwa polskiego. W II RP podział administracyjny był oparty na modelu trójszczeblowym i długo sankcjonował 5 porządków prawnych, a ten fakt m.in. utrudniał procesy integracyjne państwa. Władze państwowe, nieprzypadkowo dopiero od 1937 r. próbowały dostosowywać podział administracyjny do priorytetów gospodarczych. Przygotowywano dalsze plany reformowania administracji publicznej (komisja M. Jaroszyńskiego). Pomimo różnych braków i trudności, administracja publiczna II RP wykazała się dużą sprawnością zarządczą i wychowała kolejne pokolenie urzędników administratywistów, którzy służbę państwu traktowali jako osobistą misję.

W 1945 r. „Wielka Trójka” (USA, Związek Radziecki, Wielka Brytania) zgodnie i w porozumieniu w Jałcie i Poczdamie obszar europejski na wschód od Łaby przekazała w polityczne władanie Stalina. W tej sytuacji w Polsce władzę publiczną mógł sprawować jedynie rząd sformowany z osób i środowisk akceptowanych przez Moskwę. Stalin faktycznie nominował pierwszą ekipę rządową w Polsce, która w powojennych latach bezwzględnie działaniami umacniała własną dominację polityczną, gospodarczą i administracyjną.

Dekret z dnia 21 sierpnia 1944 r. o trybie powołania władz administracji I i II stopnia ustanowił terenowe organy administracji rządowej. Reaktywowano przedwojenny podział administracyjny, powołano wojewodów i starostów powiatowych z wspomagającymi ich urzędami. Wojewodowie i starostowie podlegali ministrowi administracji publicznej. Uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 marca 1945 r. w sprawie podziału administracyjnego Ziem Zachodnich powołano administrację polską w ustanowionych czterech okręgach (Okręg II – Dolny Śląsk). Dekret z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych powołał Ministerstwo Ziem Odzyskanych z ministrem

W. Gomułka. W styczniu 1949 r. MZO zostało zniesione. Warto pamiętać, że to był czas masowych ruchów osiedleńczych Polaków na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W jego następstwie pojawiło się tu zjawisko powojennego boomu demograficznego¹.

W latach 1949–1950 w Polsce i pozostałych państwach tej części europejskiej przeprowadzono intensywne reformy polegające na tworzeniu jednolitego systemu administracji terytorialnej, wzorowanego na doświadczeniach radzieckich. Takich zmian dokonano ustawą z dnia 20 marca 1950 r. z uzasadnieniem „dalszego pogłębienia demokratyzacji Polski Ludowej przez jeszcze pełniejszy udział mas pracujących w rządzeniu Państwem i skupieniu w radach narodowych pełni władzy ludowej w terenie [...] dalszego wzmocnienia Państwa Ludowego i przyspieszenia budowy socjalizmu w Polsce”². Ustawa ta zniósła zwłaszcza stanowiska wojewodów, starostów, prezydentów, burmistrzów i wójtów wraz z ich urzędami, znosiła wydziały wojewódzkie i powiatowe itd. Zniósła wszystkie terenowe władze I i II instancji podległe m.in. ministrowi finansów. W ten sposób zlikwidowano izby skarbowe i urzędy skarbowe jako prawie ostatnią strukturę administracyjną z okresu II RP. Wtedy rady narodowe stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej od gmin do województw. Natomiast prezydium rady narodowej było organem wykonawczym i zarządzającym. Ustawa określała, że „rady narodowe wybierane są przez ludność” (art. 2), ale pierwsze wybory odbyły się dopiero 5 grudnia 1954 r. Nadzór nad radami narodowymi i ich organami powierzono Radzie Państwa, również Rada Ministrów mogła zawieszać wykonanie uchwał wojewódzkiej rady narodowej.

Konstytucja PRL uchwalona 22 lipca 1952 r., której treści akceptował J. Stalin, głosiła, że władza w państwie należy do ludu pracującego miast i wsi. Lud miał sprawować władzę w sejmie i radach narodowych poprzez swoich posłów i radnych wybieranych w wyborach powszechnych spośród kandydatów „ludu pracującego”. Listy kandydatów na posłów i radnych wystawiały dwie instytucje, tj. Front Narodowy, od 1956 r. Front Jedności Narodu. W rzeczywistości to organy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej miały decydujący wpływ na personalne kształtowanie ww. obu fasadowych instytucji przedstawicielskich i list kandydatów. Po październiku 1956 r. w tej pozorowanej „demokracji socjalistycznej” towarzyszące PZPR stronnictwa sojusznicze (ZSL i SD) z upływem lat umacniały własną pozycję. Ten system władzy państwowej oparty na terenowych organach jednolitej władzy (radach narodowych) funkcjonował na zasadzie „centralizmu demokratycznego”. Co to oznaczało? To był ideologiczno-monopolistyczny mechanizm sprawowania władzy państwowej, który umożliwiał centralistyczne zarządzanie sprawami gospodarczymi, społecznymi, edukacyjnymi i kulturowymi, włącznie do poziomu terenowego. Taka praktyka sprawowania władzy politycznej i administracyjnej musiała powodować „zatory” decyzyjne, tłamsiła aktywność obywatelską i społeczną. Kolejne ekipy partyjno-rządowe zawsze obejmowały władzę w PRL na fali wybuchu społecznego gniewu i próbowały modernizować niektóre mechanizmy funkcjonowania gospodarki narodowej oraz administracji publicznej. Sporo takich inicjatyw miało charakter poważnych i potrzebnych reform, ale zazwyczaj były spóźnione, podejmowane pod presją sytuacji kryzysowych (1981–1983, 1988).

1 W 1946 r. na Dolnym Śląsku liczba mieszkańców wynosiła 1768,7 tys. osób, w 1950 r. – 1689 tys. W 1948 r. na Dolnym Śląsku urodziło się 68 538 dzieci, w 1950 r. – 76 160 najmłodszych obywateli.

2 *Ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej*. Dz. U. z 1950 r., Nr 14, poz. 130.

UTWORZENIE WOJEWÓDZTWA WAŁBRZYSKIEGO I WARUNKI ROZWOJOWE

Edward Gierek przejął władzę polityczną w kraju w grudniu 1970 r. po tragicznych wydarzeniach w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. Na początku 1971 r. ponownie narastał społeczny niepokój w niektórych ośrodkach przemysłowych i próby inicjowania strajków w Trójmieście, Elblągu oraz w Łodzi. Ta sytuacja miała wpływ na odwołanie grudniowej podwyżki cen podstawowych produktów żywnościowych. Podwyżki zamrożono na lata 1971–1972. Jednocześnie podwyższono najniższe płace, dodatki rodzinne, renty i emerytury, w rolnictwie podwyższono ceny skupy żywca. To była bardzo spektakularna decyzja, którą można zdefiniować jako „kupienie” społecznego przyzwolenia na kontynuowanie władzy przez ekipę Gierka. Nowa władza mogła pozwolić sobie na taką społecznie popularyzującą ją decyzję ponieważ poprzednicy pozostawili spore rezerwy finansowe³. Państwo w obszarach gospodarczych i społecznych wymagało działań co najmniej modernizacyjnych. Na VIII plenarnym posiedzeniu KC PZPR (6–7 luty 1971 r.) Gierek ogłosił zmianę polityki gospodarczej:

Generalnym kierunkiem długofalowej strategii musi być modernizacja naszej gospodarki narodowej, wejście na drogę rewolucji naukowo-technicznej. [...] Jest to główna droga do zajęcia dobrego miejsca w międzynarodowym podziale pracy, do rozwoju i dalszej zmiany struktury naszego eksportu. [...] W długofalowym rozwoju społeczno-ekonomicznym ważne miejsce zajmuje sprawa wsi. Musimy w szczególności zawsze pamiętać, iż wydatny rozwój produkcji rolnej jest niezbędnym czynnikiem polepszenia warunków bytu ludności w miastach i na wsi⁴.

Ten skok rozwojowy – tak zapisano w dokumentach programowych – zamierzano dokonać do 1980 r. Centralne władze podjęły odważne decyzje o zaciągnięciu zagranicznych kredytów w bankach państw zachodnich w celu przyspieszenia procesów modernizacyjnych w wybranych strukturach przemysłowych. W latach 1971–1973 zakupiono 154 licencje z przeznaczeniem głównie dla przemysłu maszynowego, hutnictwa i budownictwa⁵. Zmieniono również mechanizmy zarządzania gospodarką, dostrzeżono rolę instrumentów finansowych i ekonomicznych. Utworzono Wielkie Organizacje Gospodarcze (WOG), które były socjalistycznymi koncernami i umacniały się w tej roli. Miały uprawnienia do decydowania o parametrach zatrudnienia i wynagrodzenia pracowników. Wkrótce WOG-i stały się największymi źródłami napędzającymi inflację. Poluzowano też zakres swobody w gospodarce nieuspołecznionej, czyli prywatnej działalności i rolnictwie. Zapoczątkowane procesy w gospodarce uspołecznionej i nieuspołecznionej wręcz wymuszały dokonanie zmian w systemie administracji publicznej. Ustawa z dnia 29 listopada 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych zapoczątkowała spore zmiany w administracji publicznej i podziale administracyjnym kraju. Zrezygnowano z dotychczasowego systemu jednolitych organów administracji samorządowej i w pewnym stopniu powrócono do przedwojennego modelu jeszcze funkcjonującego w latach 1944–1950. Przy-

3 Priorytetem polityki finansowej państwa realizowanej przez W. Gomułkę było niezależnianie się od zagranicznego kapitału. Gomułka pozostawił Polskę faktycznie bez długów zagranicznych, a nawet z poważnymi rezerwami finansowymi. Taki bilans finansów państwa odziedziczyła ekipa Gierka. Por. W. Morawski, *Dzieje gospodarcze Polski*, Warszawa 2011.

4 VIII Plenum KC PZPR 6–7 luty 1971, „Nowe Drogi. Numer specjalny”, s. 27; por. J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski w XX wieku*, Warszawa 1998.

5 J. Kaliński, Z. Landau, *op. cit.*, s. 297.

wrócono tradycyjne nazwy: wojewoda, prezydent miasta, gmina, naczelnik gminy. Gminy uzyskały pewne kompetencje dotychczas należące do powiatów. Była to swista informacja o rychłej likwidacji powiatów.

Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym następująco wyjaśnia wprowadzane zmiany:

W celu dostosowania podziału administracyjnego do potrzeb przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, stworzenia warunków bardziej sprawnego zarządzania gospodarką narodową oraz funkcjonowania organów władzy i administracji państwowej, a także w celu lepszego zaspokajania rosnących potrzeb społeczeństwa⁶.

Ustawa ta zniósła powiaty i powiatowe rady narodowe i jednocześnie powiększyła liczbę województw do 49. W grupie nowych jednostek administracyjnych powołano: „województwo wałbrzyskie z siedzibą wojewódzkich organów władzy i administracji państwowej w Wałbrzychu”⁷. Ustawa obowiązywała Radę Ministrów do określenia gmin i miast, które wchodziły w skład każdego województwa. Rozporządzenie RM z dnia 30 maja 1975 r. wskazało, które miasta od 1 czerwca 1975 r. wchodziły w skład wałbrzyskiego województwa. tj.: Wałbrzych, Bardo, Bielawa, Boguszów-Gorce, Bystrzyca Kłodzka, Duszniki-Zdrój, Dzierżoniów, Głuszycza, Jaworzyna Śląska, Jedlina-Zdrój, Kłodzko, Kudowa-Zdrój, Lądek-Zdrój, Mieroszów, Międzyzlesie, Niemcza, Nowa Ruda, Pieszycze, Piława Górna, Polanica-Zdrój, Radków, Stronie Śląskie, Strzegom, Szczawno-Zdrój, Szczytna, Świdnica, Świebodzice, Ząbkowice Śląskie, Ziębice, Złoty Stok i Żarów. Prezydentami miast zostali w: Wałbrzychu – Władysław Pruchnicki, Świdnicy – Franciszek Łukaszewicz. Naczelnikami miast byli w m.in.: Bielawie – Krystyna Wojciechowska, Dusznikach-Zdroju – Bronisław Olesek, Dzierżoniowie – Stanisław Dąbrowski, Kłodzku – Edward Schmidt, Nowej Rudzie – Mieczysław Chaszczewicz, Szczawnie-Zdroju – Irena Sznytko⁸. W obszarze województwa znalazły się następujące gminy: Bardo, Bożków, Bystrzyca Kłodzka, Ciepłowodny, Czarny Bór, Dobromierz, Domaszków, Dzierżoniów, Głuszycza, Jaworzyna Śląska, Kamieniec Ząbkowicki, Kłodzko, Lądek-Zdrój, Lewin Kłodzki, Lubnów, Lutomia, Marcinowice, Mieroszów, Międzyzlesie, Niemcza, Nowa Ruda, Przeworno, Radków, Stare Bogaczowice, Stoszowice, Stronie Śląskie, Strzegom, Szczytna, Ścinawka Średnia, Świdnica, Wałim, Ząbkowice Śląskie, Ziębice, Złoty Stok, Żarów i Żelazno⁹.

Z dniem 1 czerwca 1975 r. w Polsce rozpoczęło funkcjonowanie 49 województw w systemie dwustopniowego podziału administracyjnego. Powiatowe miasto Wałbrzych awansowało do miana stolicy województwa, a Świdnica utraciła status miasta powiatowego.

W dniu 4 czerwca 1975 r. powołano struktury decyzyjne Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Wałbrzychu. Przedstawiciel KC PZPR na plenarnym zebraniu komitetu wojewódzkiego zaproponował „w imieniu centralnych władz partyjnych skład sekretariatu KW” i te kandydatury aktywnie przyjął akceptującymi oklaskami.

6 Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych, Dz. U. z 1975 r., Nr 16, poz. 91.

7 Art. 2 ust.1 pkt 45, Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych.

8 T. i A. Czocher, *Rok pierwszy województwa wałbrzyskiego*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego” 1996, s. 5–23.

9 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 maja 1975 r. w sprawie określenia miast oraz gmin wchodzących w skład województw. Dz. U. z 1975 r. Nr 17, poz. 92.

Taka była tradycja i pragmatyka tzw. centralizmu demokratycznego. Jerzy Grochmalicki objął stanowisko I sekretarza KW PZPR w Wałbrzychu¹⁰. Tak rozpoczęła działalność wojewódzka struktura władzy politycznej realizowanej przez jedną partię PZPR w obowiązującej formule ideologicznej i ustrojowej od 1948 r. Natomiast pierwsza sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Wałbrzychu odbyła się 26 czerwca 1975 r. w podniosłej atmosferze. Po wysłuchaniu hymnu państwowego radny – senior Michał Detka – poinformował o uchwale Rady Państwa powołującej 106 mandatariuszy WRN. Ten skład wcześniej został ustalony między wojewódzkimi władzami politycznymi, tj. PZPR, ZSL, SD. W tej sytuacji pierwsze posiedzenie przebiegało bardzo sprawnie. Rada dokonała wyboru przewodniczącego i jego zastępców. Na przewodniczącego powołano I sekretarza KW PZPR Jerzego Grochmalickiego, zastępcami zostali: Mirosław Michalak – sekretarz KW PZPR, Jan Kryś – prezes WK ZSL, Bronisław Lichtencki – prezes WK SD. Utworzono następujące komisje w składzie 14-osobowym, którym przewodniczyli:

- Alfred Galant – Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego,
- Adam Piecha – Gospodarki Komunalnej i Łączności,
- Jan Niewiadomski – Produkcji Rolnej,
- Kazimierz Drożdż – Zaopatrzenia Ludności i Usług,
- Henryk Przybyła – Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska,
- Jan Wróbel – Wychowania, Oświaty i Kultury,
- Antoni Szroń – Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego.

Powołano również Komisję ds. Odznaczeń Państwowych, której przewodniczył Mirosław Michalak – teraz zastępca przewodniczącego WRN i sekretarz KW PZPR oraz Komisję Orzecznictwa ds. Wykroczeń przy wojewodzie wałbrzyskim. Tej komisji przewodniczył Zygmunt Iwaszkiewicz, zastępcą został Feliks Radomski, a członka-

10 J. Grochmalicki ur. 1934 r. mgr inż. mechanik, pracował zawodowo w Piechowicach i Cieplicach w „Fampie”. W 1958 r. przyjął legitymację PZPR i niebawem podjął etatową działalność w strukturach tej partii. W 1964 r. został sekretarzem ekonomicznym, w 1972 r. I sekretarzem KM PZPR w Jeleniej Górze. Wkrótce awansował na stanowisko sekretarza ekonomicznego do KW PZPR we Wrocławiu. W czerwcu 1975 r. objął funkcję I sekretarza KW PZPR w Wałbrzychu. Wtedy nominacje na sekretarzy KW PZPR otrzymali: Mirosław Michalak, Danuta Miła, Roman Norbert, przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej został – Adam Cisakowski. Jesienią 1980 r. Grochmalicki został odwołany ze stanowiska I sekretarza KW PZPR i opuścił Wałbrzych. Nadal był posłem VIII kadencji Sejmu od 23 III 1980 do 31 VIII 1985 r. Zakończył partyjną karierę w Wałbrzychu w atmosferze wiecowych personalnych oskarżeń, które przypisywały mu kierowniczą rolę w „aferalnej budowie willi dla prominentów wałbrzyskiej władzy” w Szczawnie-Zdroju przy ul. Granicznej. Faktycznie była to inwestycja zatwierdzona w 1976 r. przez Ministerstwo Górnictwa i Energetyki dla Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego na budowę 5 willi bliźniaczych jako mieszkań funkcyjnych. Kopalnia „Thorez” realizowała tę inwestycję ale zasadnicze decyzje (finansowe, personalne) podejmował dyrektor naczelny DZPW (J. Noskowski) i jego zastępca ds. inwestycyjnych (A. Chomin). W marcu 1980 r. oddano do użytku willę nr 4 z dwoma mieszkaniami, w których zamieszkał J. Grochmalicki (I sekretarz KW PZPR) i J. Karykowski (I sekretarz KM PZPR w Wałbrzychu). Od października do grudnia 1980 r. inspektorzy Okręgowego Zarządu Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Wałbrzychu (struktury podległej Ministerstwu Finansów) prowadzili czynności kontrolne w zakresie realizacji „willowego budownictwa funkcyjnego” przez KWK „Thorez”. Kontrolerzy często napotykali ze strony osób decyzyjnych w tej kopalni i DZPW na aroganckie utrudnienia w wykonywaniu czynności wyjaśniających. Ustalenia OZDPiKF były porażające! Kontrolerzy stwierdzili „totalne odstępstwa od dokumentacji budowlanej i bezprawne zwiększanie standardu”. Obowiązujący limit środków finansowych przyznanych na tą budowę wynosił 9 200 tys. zł. Inspektorzy wykazali, że faktyczne koszty już osiągnęły poziom 18 086 tys. zł. Środki finansowe kierowane na tę budowę ponad oficjalnie przyznany limit „topione w kosztach eksploatacyjnych niektórych kopalni [...] obciążono budowę mieszkań blokowych przy ul. Miczurina 2 w Wałbrzychu”. Organ OZDPiKF wskazał personalnie 5 dyrektorów lub zastępców dyrektora jako osoby winne marnotrawstwa i niegospodarności. Wniosowano o „pociągnięcie osób winnych do odpowiedzialności służbowej, partyjnej i prawnej”. M. Malinowski, *Województwo wałbrzyskie ważnym ogniwem w systemie gospodarczym kraju*, „Trybuna Wałbrzyska” 1975, nr 23. Informacja z ustaleń kontroli willowego budownictwa funkcyjnego przy ul. Granicznej w Szczawnie-Zdroju realizowanego przez KWK „Thorez” w Wałbrzychu, Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Zespół: Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Wałbrzychu, dalej: AP KZ, KW PZPR sygn. 237, bp.

mi: Zofia Hnatiuk, Franciszek Kowalczyk, Henryk Ślusarz i Bolesław Biliński. Radni zostali poinformowani, że województwo wałbrzyskie w Sejmie reprezentują posłowie: Zdzisław Balicki, Mariusz Dmochowski, Stefan Jakubiec, Janina Kocemba, Daniela Kruszyńska, Michał Kwaśniewicz, Wiesław Mróz, Ryszard Najsznerski, Jan Niewiadomski i Stanisław Tomaszewski.

Pierwszy wojewoda wałbrzyski Antoni Trembulak zapoznał radnych ze strukturą organizacyjną i zadaniami urzędu wojewódzkiego oraz problemami gospodarczymi i społecznymi województwa¹¹. Za priorytetowe zadania uznał „sprawę utrzymania wysokiej dynamiki produkcji, poprawienie wyników pracy przedsiębiorstw budowlanych, czuwanie nad sprawą realizacji inwestycji ważnych dla gospodarki narodowej, dalszą poprawę poziomu życia ludności, kwestie zaopatrzenia i usług, a w rolnictwie sprawne przygotowanie żniw”¹².

Ogólne wskaźniki statystyczne dotyczące problemów gospodarczych, społecznych i demograficznych województwa wałbrzyskiego za 1975 r. i najbliższe lata można było interpretować jako potwierdzenie tendencji rozwojowych, postępu w stosunku do okresów minionych. Województwo wałbrzyskie zajmowało powierzchnię 4167,3 km, na której w 1975 r. mieszkało 713 900 osób, w roku 1976 – 717 000, w 1977 r. – 720 500, w 1980 r. – 716 100.

W grudniu 1978 r. KW PZPR dysponował analityczną, zwartą informacją statystyczną z zakresu różnych sfer funkcjonowania województwa wałbrzyskiego. Dane zawarte w tym dokumencie odnoszą się do spraw ogólniejszych, np.: zasobów surowcowych, gospodarczych i społecznych z roku 1976, zwłaszcza 1977 i czasami informują o wskaźnikach z roku 1978. Oceniono, że województwo posiada korzystne warunki dla rozwoju:

- przemysłu wydobywczego w oparciu o zasoby surowcowe oraz przemysłu lekkiego, maszynowego i elektromaszynowego,
- rolnictwa w jego północnej części w oparciu o dobre gleby i korzystne warunki klimatyczne,
- lecznictwa uzdrowiskowego i wypoczynku w Sudetach w oparciu o bogate źródła wód mineralnych oraz wybitne walory rekreacyjne terenów turystyczno-wypoczynkowych¹³.

11 Antoni Trembulak, ur. w 1927 r., ukończył studia prawnicze, w PZPR od 1950 r., chętnie eksponował w prezentacjach własnego życiorysu nieprzerwane pełnienie funkcji członka wrocławskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w latach 1954–1975. Od 1972 r. przewodniczył Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej i był członkiem Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu. Przez krótki okres był I sekretarzem Komitetu Miejskiego i Powiatowego PZPR w Wałbrzychu do czasu zniesienia powiatu. W dniu 1 czerwca 1975 r. objął stanowisko wojewody województwa wałbrzyskiego. Wicewojewodami wtedy zostali: Ryszard Gałęzowski, ur. w 1926 r., lekarz weterynarii, wcześniej przez 2 lata był wicewojewodą wrocławskiego, członek PZPR; Stefan Młynarowicz, rocznik 1939, wykształcenie ekonomiczne, długoletni urzędnik administracji kłodzkiej, od 1973 r. naczelnik powiatu kłodzkiego, członek PZPR; Zbigniew Fedorowicz, ur. w 1938, od 1946 r. mieszkaniec Świdnicy, ukończył studia wyższe z zakresu leśnictwa w Poznaniu, wcześniej był naczelnikiem miasta i powiatu Świdnica, członek PZPR. *Pracowity początek działalności WRN w Wałbrzychu*, „Trybuna Wałbrzyska” 1975, nr 26.

12 *Ibidem*.

13 *Charakterystyka województwa wałbrzyskiego. Grudzień 1978*, Kancelaria I sekretarza KW PZPR, AP KZ, KW PZPR, sygn. 2058, bp.

W 1978 r. PZPR w województwie miała 55 126 członków¹⁴: Zjednoczone Stronnictwo Ludowe skupiało 7 768 członków, Stronnictwo Demokratyczne – 1 768, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację – 14 580, Liga Kobiet – 15 052 osoby.

Opracowanie podaje liczbę 162 przedsiębiorstw funkcjonujących na terenie województwa z których 80 realizowało zamówienia eksportowe. Efektywność wytwórcza tych przedsiębiorstw stanowiła 2,4% wartości produkcji krajowej. W produkcji radiofonicznej województwo wałbrzyskie zaspakajało 58% krajowego zaopatrzenia, w porcelanie stołowej – 34%, prawie 22% krajowego asortymentu bawełnianego wytwarzano na terenie województwa wałbrzyskiego.

Eksploatacją surowców mineralnych zajmowało się 49 przedsiębiorstw i zakładów należących do 20 struktur zjednoczeniowych i nadzorowanych przez 9 ministerstw: 31 przedsiębiorstw rozliczało się w województwie. W tych surowcowych przedsiębiorstwach pracowało 41 000 osób, czyli 28% ogółu pracujących. Stan udokumentowanych zasobów surowcowych to: 2 413,9 mln ton materiałów budowlanych (kamień, granit itp.), 324,8 mln ton węgla, 144,2 mln ton materiałów surowców ogniotrwałych, 21,3 mln ton rudy niklu, 1,5 mln ton barytu, 340,1 mln m³ wód mineralnych, 34 mln ton kaolinu ceramicznego (szacunkowe dane).

W tej analizie przeznaczony dla kierownictwa KW PZPR i urzędu wojewody wałbrzyskiego informowano, że „unikalność węgla z zagłębia wałbrzysko-noworudzkiego” polega na:

- braku zawartości w nim siarki i fosforu,
- występowaniu jedynych w Polsce węgli typu 37-42 stosowanych do mieszanek koksujących,
- występowaniu węgla typu antracytowego i antracytu (jedyne złoża w Polsce)¹⁵.

Długość sieci dróg wynosiła ogółem 3 225 km, w tym o nawierzchni twardej 2 646 km (82%). Na 100 km² powierzchni przypadało w województwie wałbrzyskim 77,4 km dróg (w kraju 82,7 km), w tym dróg o utwardzonej nawierzchni 63,5 km (w kraju 45,6 km). Wtedy potrzeby w zakresie remontu, rozbudowy oceniano na 356 km dróg państwowych i 289 km dróg lokalnych (razem 645 km).

Sieć linii kolejowych w obszarze województwa oceniano jako dobrze rozwiniętą. Średni wskaźnik na 100 km² powierzchni tutaj wynosił 14,2 km (w kraju 8,5 km) i to wałbrzyskie sytuowało na 4. miejscu wśród 49 województw. Zwracano uwagę, że „znaczna część linii kolejowych” jest w złym stanie technicznym i ma przestarzały układ sieci. Na ogólnej długości 592,8 km linii kolejowych tylko 63,8 km było zelektryfikowanych. Na 226 km obowiązywały ograniczenia szybkości lub obciążenia.

14 Inne źródła przedstawiają dokładniejsze dane statystyczne PZPR w województwie wałbrzyskim na dzień 30.09.1979 r. Pochodzenie robotnicze deklarowało 54,7% członków PZPR, chłopskie – 4,8%, do tzw. umysłowych zaliczono 29,5%, pozostałych 11,1%. Zsumowanie tych danych daje wynik 100,1%. Uważam, że był to niezamierzony błąd autorów tego niżej wskazanego materiału informacyjnego. Elementarna uczciwość wymaga zauważyć, że obecnie w III RP tzw. pompowanie wskaźnika ilości członków partii, jak też wyników badań własnej akceptacji społecznej stało się prawie zwyczajem większości partii. W 1979 r. w wojewódzkim środowisku PZPR funkcjonowało 26,7% kobiet. W Wałbrzychu 12 716 osób miało legitymację PZPR, w grupie tej było 21,9% kobiet. W Świdnicy PZPR miała 5 529 członków, w Dzierżonowie – 3 357, Bielawie – 3 321, Kłodzku – 2 352. *Materiały informacyjno-statystyczne o rozwoju i rozmieszczeniu sił wałbrzyskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej*, KW PZPR Wałbrzych, grudzień 1979.

15 *Charakterystyka...*, op. cit., s. 7.

Tab. 1. Produkcja ważniejszych towarów w latach 1975–1980

Wyszczególnienie	1 975	1 976	1 977	1 979	1 980
Węgiel tys. ton	3 823	3 918	3 935	3 913	3 585
Koks	2 149	2 127	1 979	2 088	2 060
Wagonów towarowych w szt.	3970	4 281	4 256	3 905	3 566
Porcelany stołowej w tonach	10 298	11 861	11 944	12 233	12 462
Mięsa w tys. ton	36,1	33,1	31,3	34,5	33,6

Źródło: *Rocznik statystyczny województwa wałbrzyskiego 1981*, WUS, Wałbrzych 1981.

SYTUACJA MIESZKANIOWA I SOCJALNA

Od początku istnienia województwo wałbrzyskie miało najwyższy wskaźnik zatrudnienia w przemyśle i najniższe stany pracowników w budownictwie. Tej sytuacji, tj. małej efektywności wykonawczej w budownictwie, pomimo okresowych przyspieszeń, nie udało się władzom wojewódzkim do 1990 r. pozytywnie rozwiązać. Wojewoda A. Trembulak już we wrześniu 1976 r. prosi przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów „o wprowadzenie do planu inwestycyjnego na 1977 r. w resorcie budownictwa fabryki domów w Wałbrzychu, o zdolności produkcyjnej 6 000 izb rocznie”¹⁶. W listopadzie 1979 r. J. Grochmalicki, I sekretarz KW PZPR w Wałbrzychu, interweniuje u ministra budownictwa i przemysłu budowlanego informując, że „w realizacji budownictwa mieszkaniowego województwa wałbrzyskiego występują braki w zakresie rytmicznej i pełnej wysokości dostaw prefabrykatów”. Wrocławski „Prefabet” zalegał z dostawami 2968 m³ elementów i ta sytuacja uniemożliwiała ukończenie 6 budynków¹⁷. Interwencje takie, sprowadzające się do proszenia o uwzględnienie wojewódzkiej lub lokalnej potrzeby w centralnym planie inwestycyjnym czy przyznania dodatkowych środków na wykonanie pilnego zadania, często okazywały się bezskuteczne. Takie to były efekty centralnego systemu zarządzania gospodarką narodową, który w praktyce polegał na decydowaniu z poziomu gremiów rządowych i centralnych partyjnych o lokalnej inwestycji. Powojenny boom demograficzny szybko dorósł do samodzielności społecznej i na przełomie lat 60. i 70. ub. wieku w sposób naturalny dla młodego pokolenia zaczął poszukiwać i domagać się dla siebie normalnych, z czasem lepszych od pokolenia rodziców, warunków życia i pracy. W Wałbrzychu i na obszarze województwa wałbrzyskiego już w latach 60. ub. wieku ponemieckie zasoby mieszkaniowe nie mogły zaspakajać potrzeb nadal zwiększającej się tu populacji mieszkańców. Administracja polska przez pierwsze 20 powojennych lat wykazywała niewielkie zainteresowanie remontowaniem obiektów komunalnych i prawie żadne ich budowaniem. Za sloganami politycznej propagandy w rodzaju:

16 Pismo wojewody wałbrzyskiego A. Trembulaka do T. Wrzaszczyka wicepremiera, przewodniczącego Komisji Planowania przy RM z 20.09.1976, AP KZ, KW PZPR sygn. 2091, s. 37.

17 Pismo do A. Glazura, ministra budownictwa i przemysłu budowlanego z dnia 19 XI 1979 r., AP KZ, KW PZPR sygn. 2091, s. 101.

„Byliśmy – Jesteśmy – Będziemy” i straszenia społeczeństwa „rewizjonistami, odwetowcami niemieckimi” (te określenia dotyczyły tylko RFN – RB) polityka gospodarcza centralnych władz PRL przez 20 powojennych lat w stosunku do Wałbrzycha, zakładów przemysłowych i surowców, zwłaszcza regionu sudeckiego – miała charakter masowej eksploatacji, z cechami rabunku tutejszych materialnych wartości. Pierwsze inwestycje mieszkaniowe w Wałbrzychu i regionie rozpoczęły się w połowie lat 60. Rzeczywisty rozwój budownictwa mieszkaniowego nastąpił w latach 70. ub. w. Zależności były bardzo duże i z każdym rokiem wzrastał społeczny nacisk na aktywniejsze rozwiązywanie problemu mieszkaniowego przez miejscowe władze polityczne i administracyjne. Na dzień 30 września 1978 r. w województwie wałbrzyskim oczekwało na mieszkanie 35 672 osób.

Tab. 2. Mieszkania, przedszkola, żłobki w województwie w latach 1975–1979

Wyszczególnienie	1975	1976	1977	1979
Oddanych mieszkań do użytku:				
Ogółem na:	3 575	3 981	3 492	3 249
1000 ludności/mieszkań	5,12	5,67	4,95	4,65
Przedszkola:	444	450	458	472
miejsc na 1000 dzieci	484,9	501,9	518,3	521,4
Żłobki stałe	77	79	79	84

Źródło: *Rocznik statystyczny województwa wałbrzyskiego 1981*, WUS, Wałbrzych 1981.

Na koniec 1980 r. oczekiwano na mieszkanie w Wałbrzychu:

- 10 900 członków i kandydatów spółdzielni mieszkaniowej,
- 3 000 osób zarejestrowanych w wydziale lokalowym UM,
- 3 000 osób oczekujących na mieszkania z inwestycji mieszkaniowych.

W 1980 r. w Wałbrzychu wybudowano 1030 mieszkań, odliczając ubytki lokalowe (rozbiórki, szkody górnicze), przyrost rzeczywisty wyniósł 991 mieszkań. W tym czasie w administracja UM Wałbrzycha zarządzała następującą liczbą budynków mieszkalnych:

- 482 (12%) zbudowanych przed 1900 r.,
- 1 987 (48,5%) powstałych w latach 1901–1930,
- 816 (19,9%) zbudowanych w latach 1931–1950,
- 805 (19,6%) zbudowanych po roku 1950¹⁸.

Od 1977 r. słabło tempo rozwoju budownictwa mieszkaniowego i inwestycji przemysłowych, komunalnych oraz komunikacji miejskiej i międzymiastowej w województwie wałbrzyskim. Ta sytuacja generowała negatywne środowiskowe emocje, egzystencjalny pesymizm wśród załóg pracowniczych kopalń i dużych przedsiębiorstw oraz mieszkańców, zwłaszcza większych ośrodków miejskich (Wałbrzych, Świdnica, Dzierżoniów, Kłodzko). Wojewódzkie władze polityczne i administracyjne zdawały sobie sprawę z powagi tej sytuacji, jej złożoności systemowej i możliwości negatywnych skutków społecznych. Były świadome własnej niemożności decyzyjnej

18 *Raport o stanie Wałbrzycha*, Prezydent Miasta Wałbrzycha, Wałbrzych, maj 1981 r.; wprowadzenie do prezentowanej statystyki liczby budynków z datami ich wybudowania roku 1950 było manipulacyjnym pomysłem urzędniczym na koloryzowanie powojennej rzeczywistości inwestycyjnej.

choćby w zakresie złagodzenia postępującej dekompozycji finansowania i zaopatrzenia materiałowego zakładów przemysłowych, kopalń, przedsiębiorstw budowlanych, komunalnych i innych. Zasadniczym powodem takiej sytuacji w kraju był system tzw. planowości gospodarki socjalistycznej, przeważnie teoretycznej. Plany gospodarcze (okresowe, wieloletnie, perspektywiczne) publicznie prezentowano i akceptowano w partyjnej ornamentyce uchwał różnych szczebli komitetów i optymistyczno-zadaniowych wystąpieniach pierwszych sekretarzy PZPR. Za rządów Gierka wprowadzono tzw. plan otwarty, czyli można było wpisać inwestycje w trakcie realizacji planu.

W 1986 r. w województwie wałbrzyskim oddano do użytku 2 382 nowe mieszkania, w roku następnym 2 631 i dopiero w roku 1988 wybudowano 3 060 mieszkań. Wtedy przekroczono liczbę trzech tysięcy lokali mieszkalnych, ale jeszcze nie osiągnięto najwyższego wskaźnika ilościowego z okresu 1975–1979. Od 1987 r. władze administracyjne wspomagały budownictwo domów jednorodzinnych. Organizowały działania na rzecz zwiększania m.in. terenów uzbrojonych przeważnie z zasobów Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. Władze partyjne i administracyjne już sprzyjały procesowi powstawania prywatnych podmiotów gospodarczych (w oficjalnej korespondencji jeszcze nazywanych rzemieślnikami – RB) wykonujących usługi specjalistyczne, wykończeniowe w obiektach budownictwa mieszkaniowego publicznego i prywatnego. W latach 1987–1988 uruchomiono 3 przychodnie o łącznej liczbie 59 gabinetów lekarskich w Bielawie, Szczytnej i na Podzamczu w Wałbrzychu. W Bardzie powiększono funkcjonującą miejscową przychodnię o 6 gabinetów. W Złotym Stoku i Dobromierzu wyremontowano 3 mieszkania z przeznaczeniem dla lekarzy, których coraz bardziej brakowało właśnie w małych miejscowościach. W tym czasie rozpoczęto inwestycję remontową obiektu „Latawiec” w Świdnicy z przeznaczeniem na szpital¹⁹.

System decyzji gospodarczych, inwestycyjnych i finansowych tzw. realnego socjalizmu, zwłaszcza w czasach panowania Gierka, był mocno uwikłany zwyczajem nieformalnego „załatwiania” (poza planami gospodarczymi) w „centralnym aparacie władzy” przez notabli wojewódzkich czy branż przemysłowych własnych potrzeb regionalnych, dotacji, priorytetów finansowych itp.²⁰. Po wydarzeniach lat 1980–1981, zwłaszcza od 1983 r. pod wpływem prób reformowania systemu gospodarczego ten utrwalony zwyczaj zaczynał tracić dotychczasową siłę skuteczności. Władze 49 województw zawsze potrzebowały kolejnych inwestycji, dotacji lub innego „załatwienia” problemu. Moja dotychczasowa wiedza o powyższym zwyczaju skłania do takiej mianowicie refleksji, że w dziejach województwa wałbrzyskiego żadna ekipa wojewódzkich decydentów politycznych i administracyjnych w „warszawskich gabinetach władzy centralnej” nie miała przekonującej siły wpływu na uzyskanie wsparcia dla realizowania spraw regionalnych, społecznie istotnych, rozwojowych.

INFORMACYJNIE O KULTURZE I SPORCIE

Krajowa opinia publiczna z oddali lub krótkotrwałych doświadczeń, np.: turystrycznych, pobytów sanatoryjnych (zwłaszcza w okresie 1975–1989) przeważnie kojarzyła obszar województwa wałbrzyskiego jako doskonale zurbanizowany, z rozwiniętą siecią kolejową i drogową, region przemysłowy z dominującym dolnośląskim zagłę-

19 *Informacja wojewody wałbrzyskiego o realizacji uchwały VI wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Wałbrzychu*, luty 1989, AP KZ, KW PZPR, sygn. 2057.

20 Por. W. Morawski, *op. cit.*

biem węglowym. Powszechnie wiadano, że jest tu wartościowy węgiel koksujący, który zalega w trudnych warunkach geologicznych. Wydobywaniem węgla zajmowała się 5 kopalń, tj: „Wałbrzych”, „Thorez”, „Victoria” w Wałbrzychu oraz „Nowa Ruda” i „Ślupiec” w Nowej Rudzie. Węgiel ten był podstawowym surowcem dla miejscowych, mocno wyeksploatowanych koksowni.

W społecznej świadomości utrwały się wtedy nazwy niektórych zakładów z terenu województwa wałbrzyskiego, które produkowały towary powszechnego użytkowania, po prostu dobrej jakości, poszukiwane nie tylko na rynku krajowym. Wielkim uznaniem klientów cieszył się asortyment radiowy i pierwsze odtwarzacze video produkowane w zakładach „Diora” w Dzierżoniowie. Bielawa zyskała publiczną popularność w dużej mierze dzięki zakładom „Bielbaw”, producentowi bawełnianych artykułów pościelowych, ręczników itp. Zakłady „Śnieżka” ze Świebodzic na krajowym rynku miały markę solidnego producenta wyrobów czekoladowych i cukierniczych. Butelkowana woda mineralna „Staropolanka” poprzez zdobywanie coraz liczniejszych konsumentów krajowych i zagranicznych reklamowała Polanicę-Zdrój. Porcelana stołowa produkowana przez dwa zakłady w Wałbrzychu („Krzysztof” i „Wałbrzych”) oraz „Karolina” w Jaworzynie Śląskiej była wysokiej jakości, czołowym produktem województwa wałbrzyskiego cenionym na Zachodzie i przez klientów w Polsce. W dziedzinie kultury ten region rozślawiały odbywające się festiwale Chopinowskie w Dusznikach-Zdroju, w Kudowie-Zdroju festiwale Moniuszkowskie, Festiwale Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej organizowane w Łądku-Zdroju. Od 1966 r. w Szczawnie-Zdroju corocznie odbywały się festiwale muzyczne popularyzujące postać i muzykę Henryka Wieniawskiego. Ten znakomity polski skrzypek i kompozytor rozślawił tę uzdrowską miejscowość swoim pobylem leczniczym i koncertami w 1855 i 1857 r.²¹ W 1978 r. w Wałbrzychu powstała filharmonia, której tworzenie, dyrektorowanie i rozwój muzyczny władze wojewódzkie powierzyły Józefowi Wiłkomirskiemu. Uroczysty inauguracyjny koncert odbył się 24 listopada 1978 r. w sali jeszcze kina „Polonia”, którą wkrótce adaptowano dla potrzeb tej instytucji i artystów. Publiczność entuzjastycznie przyjęła dyrygenta i zespół muzyków oraz gościnnie występujący Chór Politechniki Szczecińskiej prowadzony przez Jana Szyrockiego i znakomitego tenora Jana Bachledę. Tak powstała nowa instytucja kultury – w wyniku pracy, talentu i wytrwałości Wiłkomirskiego, wszystkich filharmoników oraz ludzi wspierających tę inicjatywę. Wkrótce filharmonia utrwalała się w świadomości społecznej jako kulturowe logo województwa wałbrzyskiego i trwa w tym świetle do dzisiaj, pozytywnie kojarzona z Wałbrzychem. Jarosław Haak prawie przed 20 laty świetnie odniósł się do środowiskowych animozji kumulujących się wokół powołania i rozwijania filharmonii pisząc wówczas: „Rzeczywiście, fakt powstania w Wałbrzychu filharmonii został przyjęty także przez jego mieszkańców z mieszanymi uczuciami”²².

21 Inicjatorem tych imprez muzycznych (czasami w publikacjach określanych festiwalem) było Towarzystwo im. Henryka Wieniawskiego w Szczawnie-Zdroju. Towarzystwo corocznie organizowało kolejne, Dni Henryka Wieniawskiego z udziałem orkiestr i solistów krajowych oraz zagranicznych. Por. *Album Szczawno-Zdrój, Szczawno-Zdrój 2008*; E. Piątek, Z. Piątek, *Szczawno-Zdrój. Historia miasta i uzdrowiska, Szczawno-Zdrój 1996*.

22 J. Haak, *Pięć lat filharmonii wałbrzyskiej*, „Kronika Wałbrzyska” 1986, s. 250. Rzeczywistość była znacznie brutalniejsza od delikatnej jej sygnalizacji przez autora cytatu. Na przełomie lat 1979 i 1980 zaczęły wpływać do kilku instytucji władz centralnych informacje anonimowe przedstawiające szkodliwe społecznie działanie wałbrzyskich władz wojewódzkich w związku z powołaniem filharmonii. Deprecjonowano szczególnie osobę J. Wiłkomirskiego. Fragment anonimu do Prezesa NIK w Warszawie: „My, mieszkańcy Wałbrzycha, obserwując działania naszych władz wojewódzkich, dochodzimy do wniosku, że działają oni na szkodę miasta, a nawet Państwa

Od maja 1945 r. sport był jednym z najmocniejszych czynników integrujących osiedleńców, którzy tu masowo przybywali z różnych stron Polski i Europy. W wielu sportowych zmaganiach ludzie spotykali się, bo mieli potrzebę współuczestniczenia w swoich pasjach. Wtedy poznawali się jako mieszkańcy tego regionu w rolach zawodników, kibiców i działaczy sportowych. Od 1975 r. władze województwa wałbrzyskiego również chciały skorzystać z integracyjnej, społecznej i medialnej siły sportowych sukcesów. Wałbrzych szybko stał się wojewódzkim ośrodkiem sportu. Tu powstała jedyna hala lekkoatletyczna na Dolnym Śląsku, rozwijało się IV LO – szkoła o profilu sportowym, która w okresie istnienia województwa wałbrzyskiego wychowała i ukształtowała wielu wspaniałych lekkoatletów na poziomie krajowej klasy mistrzowskiej i olimpijczyków. W tej grupie wychowanków wałbrzyskiego sportu byli m.in.: Krzysztof Krawczyk, Urszula Włodarczyk, Krzysztof Wesołowski, Adam Galant, Renata Cupiał, Monika Szulc, Dariusz Richter, Małgorzata Lisowska i wielu innych lekkoatletów. Grupa wałbrzyskich lekkoatletów przez wiele lat cieszyła ludzi swoimi wspaniałymi osiągnięciami na arenach krajowych i międzynarodowych. Odnosili także sukcesy na olimpiadach. Należy wyrazić uznanie Stanisławowi Grędzińskiemu – sportowcowi i szkoleniowcowi, postaci legendarnej wśród wałbrzyskich lekkoatletów za jego oraz Grzegorza Banaszka i Janusza Stysia wytrwałą pracę z młodzieżą uzdolnioną sportowo. Po roku 1990 starali się również aktywnie pracować z młodymi ludźmi, ale to już był czas bardzo siemniężny dla wojewódzkiego i wałbrzyskiego sportu oraz środowisk sportowych.

Polityczne władze wojewódzkie i miejskie okazywały dużą sympatię piłce nożnej, co przekładało się na wsparcie finansowe zwłaszcza czołowych klubów piłkarskich i lokalnych. Wszyscy byli zainteresowani funkcjonowaniem tej masowej dyscypliny sportowej tj. działacze polityczni i sportowi, kibice w większości pracownicy miejscowych zakładów, lokalni urzędnicy i młodzież szkolna, zwłaszcza górniczy. Ten sport przyciągał największe rzesze kibiców i miejscowych decydentów, którzy wtedy na trybunach stadionowych też chcieli się prezentować w blasku sportowych sukcesów. To były czasy rozwoju sportu wyczynowego i masowego w zasadniczym stopniu finansowanego przez miejscowe kopalnie i inne zakłady pracy.

i swoim działaniem rozgoryczają mieszkańców. Trwonią pieniądze przez nas górników ciężko zarobione. Chodzi nam o rozbudowę Filharmonii Wałbrzyskiej i wydawanie pieniędzy na darmo kosztem innych. Ubiegłym roku pisaliśmy do Was, że wojewoda zabrał nam kino Polonia [...] zabrano nam sklep mięsny w pobliżu kina [...] Zabierają nam mieszkania w pobliżu kina [...] Na mieszkania czekamy kilka lat, członkom orkiestry dano ponad 100 mieszkań na Piaskowej Górze i Podzamczu. A my górniczy mamy czekać jeszcze? Komu potrzebna jest w dobie obecnej Filharmonia, skoro nie mamy co jeść? Dyrektor Filharmonii Ob. Wilkomirski otrzymał nawet Krzyż Oficerski – pytamy za co?». Ta żenująca sytuacja wywołana powyższym anonimem łącznie z próbami środowiskowych fermentów w celu deprecjonowania rzeczywistego sukcesu władz województwa, czyli powstania filharmonii i czołowego twórcy tego dzieła, dyrektora i publicznie znanego muzyka J. Wilkomirskiego, w mojej ocenie jest przykładem skumulowanych w pewnych grupach społeczności wałbrzyskiej postaw egoistycznych, megalomańskich, które pobudzają do zawistnych działań wobec ludzi odnoszących sukcesy. Uważam, że po 1988 r. wiele postaci publicznych, które pojawiły się w strukturach wojewódzkiej i miejskiej władzy politycznej, związkowej i administracyjnej w Wałbrzychu, ujawniło w swoich działaniach wyżej zasygnalizowane zachowania. Przyczyny doprowadzenia w pierwszych latach transformacji ustrojowej miasta Wałbrzycha i obszaru województwa do degradacji gospodarczej, właściwie katastrofy socjalnej i demograficznej w dużym stopniu dostrzegam w postawach życiowych, mentalności kulturowej, osobowości i edukacji wówczas decyzyjnych urzędników, działaczy publicznych. Widzę w tej kwestii historyczną i kulturową lokalną ciągłość (RB). A co dalej z wałbrzyską filharmonią? W swoich wspomnieniach J. Wilkomirski wyjaśnia: „w jubileuszowej monografii Bolesław Marciszyn, ostatni wojewoda wałbrzyski, zresztą z nadania AWS, napisał m.in.: politycy odchodzą, województwa przemijają, a Filharmonia Sudecka pozostaje”. J. Wilkomirski, *Lata 1926–2006. Wspomnienia nie tylko muzyczne*, t. II, s. 147, Wałbrzych 2009.

W 1979 r. w województwie wałbrzyskim działało 35 klubów piłki nożnej, w których było zarejestrowanych 2 999 piłkarzy szkolonych przez 12 trenerów i 75 instruktorów. W następnym roku funkcjonowało 30 klubów i zmniejszyła się liczba piłkarzy do 2 370. Dwa kluby piłkarskie – Zagłębie i Górnik Wałbrzych – zdecydowanie wpisały się w dzieje województwa wałbrzyskiego. W latach 70. i 80. ub. wieku ich sukcesami pasjonowały się załogi górnicze, tysiące mieszkańców Wałbrzycha i pobliskich miejscowości, którzy w sobotę lub niedzielę podążali na mecze tych drużyn na stadiony na Nowym Mieście i Białym Kamieniu. Marian Szeja, bramkarz najpierw GKS Thorez, a po zmianie nazwy Zagłębia i reprezentacji narodowej w dziejach wałbrzyskiej piłki nożnej w hierarchii społecznej – pamięci oraz szacunku zajmuje najwyższą pozycję jako znakomita postać – symbol sportowca i człowieka. Włodzimierz Ciołek napastnik Górnika, srebrny medalista (III miejsce) piłkarskich mistrzostw świata w Hiszpanii jest kolejną popularną postacią sportowca piłkarza utrwaloną w społecznej, życzliwej świadomości. Wyrazem zbiorowego uznania dla środowisk sportowych był coroczny plebiscyt na najlepszego sportowca organizowany od 1958 r. przez miejscową gazetę „Trybunę Wałbrzyską”, następnie „Tygodnik Wałbrzyski”. Wybierali czytelnicy gazety, którzy przyznawali tytuł najlepszego sportowca w latach:

- | | |
|-------|---|
| 1976: | 1. Małgorzata Rejdych (tenis, Zagłębie)
2. Jan Jankiewicz (kolarstwo, Piast Nowa Ruda)
3. Czesław Dobrowolski (tenis, Zagłębie) |
| 1979: | 1. Mieczysław Młynarski (koszykówka, Górnik)
2. Jerzy Mazur (rajdy samochodowe, AK Dolnośląski)
3. Eleonora Kaługa (biathlon, MKS Duszniki) |
| 1981: | 1. Mieczysław Młynarski (koszykówka, Górnik)
2. Krzysztof Krawczyk (l.a. Górnik)
3. Andrzej Garstka (akrobatyka, Polonia Świdnica) |
| 1983: | 1. Leszek Kosowski
2. Ryszard Walusiak
3. Krzysztof Truszczyński (wszyscy piłka nożna, Górnik) |
| 1990: | 1. Dariusz Baranowski (kolarstwo, Górnik)
2. Stanisław Kielbik (koszykówka, Górnik)
3. Czwórka akrobatów Polonii Świdnica (Daniel Gutzmit, Artur Kalisz, Dariusz Szczebak, Piotr Szczygieł) ²³ . |

Bardzo wielu sportowców województwa wałbrzyskiego, jako reprezentanci tutejszych klubów lub ich wychowankowie w dalszej karierze na trwale wpisali się w dzieje chwały polskiego i olimpijskiego sportu. Pamiętajmy też o znakomitych trenerach, wychowawcach usportowionej młodzieży, którzy prowadzili tych młodych ludzi do sukcesów sportowych i życiowej satysfakcji. Poniższa krótka informacja o „Balu sportu i prasy” z dnia 24 stycznia 1987 r., który rozpoczął się ogłoszeniem wyników plebiscytu na najlepszego sportowca województwa w 1986 r. daje wyobrażenie o niezwykłej aktywności ruchu sportowego, zaangażowaniu władz wojewódzkich i lokalnych w rozwój sportu, przypomina wspaniałe postaci sportowców i trenerów. Pierwszą dziesiątkę najlepszych sportowców w 1986 r. tworzyli: W. Ciołek – piłka nożna, T. Reschke – koszykówka, L. Kosowski – piłka nożna, Z. Kozłowski – koszykówka, C. Konieczny – powożenie zaprzęgami, P. Treczyński – boks, M. Szulc – lekkoatletyka, B. Dąbrowski – zapasy, M. Żydek – tenisistka, M. Lisowska – lekkoatletyka. Ty-

23 Por. K. Niemierka, *60 lat sportu wałbrzyskiego*, Wałbrzych 2006.

tuły najlepszych trenerów otrzymali: S. Szponar – zapasy, A. Wierietielny – dwubój zimowy, W. Węclawowicz – lekkoatletyka, W. Wołosz – boks, A. Konecki. Doroczną nagrodę wojewody wałbrzyskiego otrzymał C. Kaleta za upowszechnianie sportów zimowych²⁴.

PROTESTY W 1976 R. I POWSTANIE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

We wtorek 8 czerwca 1976 r. I sekretarz KC PZPR Edward Gierk z małżonką i grupą bliskich współpracowników (m.in. E. Babiuchem, T. Wrzaszczykiem, S. Olszowskim) rozpoczęli kilkudniową oficjalną wizytę w RFN. „Gazeta Robotnicza”, dziennik PZPR ukazujący się na obszarze czterech dolnośląskich województw, następnego dnia prezentowała obszerną relację z pierwszego dnia wizyty delegacji polskiej w Hamburgu. Do 15 czerwca 1976 r. w tym dolnośląskim dzienniku ukazywały się informacje o tej wizycie, rozmowach z kanclerzem RFN, relacje zachodniej prasy. Tak budowano medialną wielkość Gierka jako polityka w świecie cenionego, o międzynarodowym autorytecie. W dniu 24 czerwca 1976 r. posiedzenie Sejmu rozpoczęło się:

od wyrażenia wysokiego uznania i podziękowania Edwardowi Gierkowi za kolejny doniosły wkład w umacnianie pozycji Polski w świecie. Zakończyło się jednak propozycją niektórych zmian w strukturze cen detalicznych oraz zasad rekompensaty społeczeństwu skutków tych zmian²⁵.

Na takie wieści podane wieczorową porą w radiu i TV gniewnie zareagowały setki załóg pracowniczych, następnego dnia w „Ursusie” i „Radomiu” pracownicy wyszli z zakładów w protestacyjnym geście. Pracowniczy protest i strajk wywołały paniczną reakcję władz: natychmiast wycofano decyzję o podwyżce cen. Równocześnie organizowano masowe wiece w celu publicznego okazywania serwilizmu wobec E. Gierka oraz propagandowego napiętnowania protestujących jako elementu warcholskiego. W Wałbrzychu taki wojewódzki wiec władze zorganizowały 28 czerwca na stadionie GKS „Zagłębie” na Białym Kamieniu, na którym według „Trybuny Wałbrzyskiej” było 35 000 ludzi (w ocenie Komendy Wojewódzkiej MO – 30 000). Do zebranych przemawiał I sekretarz KW PZPR J. Grochmalicki, który publicznie potępił postawy załóg pracowniczych dwóch zakładów – Wytwórni Urządzeń Klimatyzacyjnych w Świebodzicach i Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych. Zachowania grupy pracowników w ocenie Grochmalickiego „rzuciły głęboki cień nie tylko na kolektywy tych przedsiębiorstw, lecz i na całe nasze województwo”²⁶. Ludzie zwiezieni na stadion dowiedzieli się, że protesty i nieakceptacja złej sytuacji rynkowej to są „próby zakłócenia ogólnonarodowej debaty przez elementy warcholskie, wichrzycielskie i chuligańskie”²⁷.

W zakładzie „Klimator” w Świebodzicach zatrudniającym 574 osoby, w tym 379 pracowników fizycznych, w dniu 25 czerwca 240 pracowników pierwszej zmiany nie przystąpiło do pracy. Z rozpoznania milicyjnego wynika, że sytuację tę sprowokowali nadgorliwi zakładowi aktywiści partyjni, związkowi i członkowie dyrekcji. Od godzin porannych przychodzili na oddział i wypytywali pracowników pierwszej zmiany, sondowali nastroje w związku z ogłoszoną podwyżką cen, ludzie rozmawiali i przerywali

24 T. Czocher, *Kronika wydarzeń 1987*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego” 1988.

25 *Posiedzenie Sejmu PRL*, „Gazeta Robotnicza” 1976.

26 *Pracą naszych rąk rozwijamy Ojczyznę*, „Trybuna Wałbrzyska” 1976.

27 *Ibidem*.

pracę, zaczęli się grupować. W jakimś momencie przybyli zakładowy sekretarz partii (Baszak) oraz zastępca dyrektora Goc i obaj w sposób stanowczy polecali pracownikom przystąpić do pracy. Zostali wygwizdani, a sytuacja stała się wiecowa, można ją uznać za strajkową. W konsekwencji przygotowano listę 35 pracowników do zwolnienia z pracy, ogłoszono ją publicznie z informacją, że decyzją KW PZPR prawie wszyscy zostali objęci miesięczną karencją jej wykonania. Wielu przeniesiono na niższe płatne stanowiska, czternastu brygadzystów przeszło na stanowiska produkcyjne. W innym zakładzie „Mera-Refa” w Świebodzicach tego dnia na wydziale F-1 obróbki mechanicznej na 140 pracowników o godzinie 15.00 pracę przerwało 52 (w tym 14 mężczyzn). Wszystkim, którzy przerwali pracę nie wypłacono premii, tzw. trzynastki lub ją zmniejszono. W Głuszyca w Zakładzie Przemysłu Bawełnianego „Piaś”, w którym było zatrudnionych 3 987 osób, pracę w tym dniu na pierwszej i drugiej zmianie przerwało łącznie 130 osób. Ta grupa pracowników żądała spotkania z dyrekcją, domagała się wyjaśnienia, ile teraz będą zarabiać itd. Różne zakładowe osoby funkcyjne przybywały do grupy dyskutujących pracowników (w większości kobiet) z zamiarem nakłonienia ich do wykonywania pracy. Skutek takich zabiegów był odwrotny, dyskusje trwały. W godzinach popołudniowych przyjechał nawet wojewoda wrocławski i rozmawiał z pracownikami do 19.30. Wysłuchał ogólnych narzekań na złe warunki socjalne, brak mieszkań, opinii ludzi o drastycznej podwyżce cen i zwykłych ludzkich trudnościach życia. W „Piaście” zwolniono dyscyplinarnie 2 osoby (F. Rysia, E. Malinowskiego). Zawieszono w czynnościach 3 osoby, m.in. kierownika wydziału wykańczalni Michała Gajosa i ukarano go naganą partyjną. W milicyjnym opisie protestów i innych reakcji ludzi w czerwcu 1976 r. umieszczono informację, że sankcje zastosowane wobec Gajosa, podjęto bez rozmowy z nim, w czasie jego urlopu. Raport ten powołuje się na własne źródłowe ustalenia, ogólne opinie pracowników. Odnośnie tego przypadku milicja sugerowała, że ww. ma uznanie wśród pracowników, reagował poprawnie 25 czerwca w trakcie bałaganu organizacyjnego i emocjonalnego zwłaszcza kobiet zdenerwowanych podwyżką cen i brakami w zaopatrzeniu lokalnych sklepów. Jak sugeruje milicyjna informacja został on bezpodstawnie ukarany z inspiracji sekretarza zakładowego PZPR z powodów osobistych animozji. Milicyjny raport stwierdzał: „załoga negatywnie ocenia jego postawę (sekretarza – RB) również za fakt nadużywania alkoholu”²⁸. Milicyjne, a dokładniej informacje wojewódzkiej struktury Służby Bezpieczeństwa o sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa, były regularnie przedstawiane przede wszystkim I sekretarzowi KW PZPR. Wojewoda również był adresatem takich relacji, ale wydaje się, że rzadziej i napewno nie były tak obszerne. W okresach względnej normalności I sekretarz KW PZPR otrzymywał miesięczny opis wydarzeń w województwie według pewnego schematu tematycznego, np.: szkodliwe akty polityczne i sabotaż, nieprawidłowości w funkcjonowaniu bazy i nadbudowy. W sytuacjach zdarzeń nadzwyczajnych (kryminalnych, wypadków w np. kopalniach i innych przedsiębiorstwach, czy sytuacjach publicznych reakcji itp.) takie tajne informacje przekazywano natychmiast, nawet codziennie. Te zbiorcze lub tylko incydentalne opisy ogólnie były prostą relacją o zaistniałym wydarzeniu (problemie), ich autorzy też realizowali swoje interesy zawodowe, czyli pokazywali własną sprawność reakcji na wydarzenia, posiadania tajnych źródeł informacji we wszystkich środowiskach. Komen-

28 Informacja naczelnika KW MO z 6.07.1976 r. dot. przebiegu przerw w pracy, AP KZ, KW PZPR, sygn. 2059, s. 83.

da Wojewódzka MO, z ukrytym w tej strukturze pionem Służby Bezpieczeństwa, dla kierowniczych osób władz wojewódzkich stawała się monopolistą informacji tajnych, wyspecjalizowanym organem w podawaniu informacji wyprzedzających o jakimś zdarzeniu itp. Kierownictwo KW MO wraz z funkcjonariuszami SB dla decydentów wojewódzkich byli też bliskimi partnerami w systemie sprawowania władzy, zaufanymi ludźmi, zawodowo sprawnymi. W określonych sytuacjach mogli sterować zachowaniami i decyzjami osób najważniejszych w wojewódzkiej władzy politycznej i administracyjnej. Powyższa refleksja nie uprawnia do twierdzenia, że kierownictwo Komendy Wojewódzkiej MO w latach 1975–1989 sterowało (manipulowało) procesami decyzyjnymi władz województwa wałbrzyskiego. W znanych mi zasobach archiwalnych w meldunkach wałbrzyskiej milicji czy SB są jednostkowe informacje, które można dziś kwalifikować jako przekazanie w formie maskującej I sekretarzowi KW sygnału pobudzającego jego osobistą refleksję. W meldunku za maj 1976 r. do I sekretarza KW Grochmalickiego została umieszczona następująca informacja: „Niektóre osoby m.in. ze środowiska greckiego, wyrażają opinie, że mało informuje się społeczeństwo poprzez środki masowego przekazu o mających nastąpić podwyżkach cen i o przyczynach braków w zaopatrzeniu. Ekspozje Piotra Jaroszewicza było dla nich zbyt wąskie i mało zrozumiałe”²⁹. Wątpię, delikatnie to określe, aby lokalne środowisko greckie – w tym czasie z ich dylematami życiowymi, które wtedy zmuszały ich do ważnych decyzji rodzinnych i osobistych – analizowało wystąpienie premiera Jaroszewicza! Twierdzą jednak, że takiego kamuflażu użył autor miesięcznego meldunku w celu przekazania Grochmalickiemu konkretnych opinii i nastrojów społeczeństwa. Autorem tego miesięcznego 7-stronicowego raportu był naczelnik wydziału KWMO kapitan mgr Stanisław Nowak. Podobnych sygnalizowanych ważnych informacji w maskującej oprawie, w istocie rzetelnych relacji o trudnych sprawach, spotkałem sporo w zasobach archiwalnych dotyczących dziejów województwa wałbrzyskiego zwłaszcza autorstwa wyżej wymienionego funkcjonariusza.

Wydarzenia czerwcowe 1976 r. dowiodły, że władza polityczna i administracyjna w Polsce jest płochliwa, niezdecydowana w podejmowaniu systemowych decyzji. W tej sytuacji powstawały struktury sprzeciwu poszukujące w warstwie intelektualnej dobrych diagnoz i programów na przyszłość. Społeczeństwo wykazywało oznaki niezadowolenia w związku ze złym zaopatrzeniem spożywczym i zwyczajem załatwiania, a nie normalnego kupowania towarów przemysłowych, wtedy powszechnie określanych jako luksusowe, np.: kolorowe telewizory, meble, lodówki, pralki automatyczne, techniczne wyposażenie mieszkań itd. Z upływem czasu upowszechniły się kolejki pod sklepami w oczekiwaniu na dostawę towaru, a w nich pewne zwyczaje, np.: listy kolejkowiczów, komitety kolejkowe. Społeczeństwo szybko edukowało się, jak sobie radzić w czasach materialnego i rynkowego deficytu. Zachowania wielu ludzi również pogłębiały gospodarczą niestabilność, niedostatki rynkowe. Inni znajdowali moralne usprawiedliwienie dla swoich, delikatnie określając, dualistycznych postaw moralnych i obywatelskich. W zakładach produkcyjnych i innych podmiotach gospodarczych przestępcze zachowania pracowników na szkodę pracodawcy stawały się zwyczajem kulturowym. Informacje okresowe i pokontrolne Okręgowego Zarządu Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej we Wrocławiu i takiej samej wojewódzkiej instancji w Wałbrzychu

29 *Sytuacja społeczno-polityczna na terenie woj. wałbrzyskiego w maju 1976 r.*, AP KZ, KW PZPR, sygn., 2058 bp.

(z siedzibą w Świdnicy) ujawniały liczne czyny przestępcze kierowniczych osób czy odpowiedzialnych za np. dyscyplinę finansową, zaopatrzenie materiałowe, kontrole produkcji itp. W 1977 r. kontrolerzy OZDPiKF stwierdzili długotrwałe fałszowanie dowodów wpłat na książeczkach oszczędnościowych. Pracownica banku w Świdnicy w ten sposób zagarnęła 197 000 zł. Sprawę do dalszego postępowania karnego przejęła Prokuratura Wojewódzka w Wałbrzychu. Grupa 12 kierowców działu transportu z PKS w Dzierżoniowie obsługujących filie wałbrzyskich zakładów mięsnych w Bielawie przez dłuższy czas wykazywała fikcyjną liczbę przejechanych kilometrów, także zaoszczędzonego paliwa oraz wzrastającą liczbę wyjazdów do fikcyjnych klientów, zazwyczaj z ładunkiem wyrobów mięsnych pochodzących z zakładu w Bielawie. Inspektorzy oszacowali wartość tego oszustwa finansowego na kwotę 238 000 zł. W sklepie wielobranżowym w Złotym Stoku taka zewnętrzna kontrola odkryła w jego magazynach różny asortyment, składowany od wielu lat, „nadmiernie nagromadzony i długotrwałe przechowywany sprzęt radiowo-telewizyjny, zmechanizowany sprzęt gospodarczy, artykuły papiernicze, pamiątkarski, zabawki i meble w zawilgoconych pomieszczeniach zaplecza magazynowego”³⁰.

Pomyślna przyszłość Wałbrzycha była właściwie uzależniona od istnienia i rozwoju lokalnego kompleksu górniczo-koksowniczego z kilkoma skoooperowanymi pomocniczymi przedsiębiorstwami. To był największy pracodawca w województwie i kreator oraz sponsor finansowy wielu obszarów regionalnego życia społecznego:

- sportu; piłki nożnej, koszykówki, zapasów, podnoszenia ciężarów, lekkoatletyki, biathlonu,
- kultury; utrzymywał 9 domów kultury (m.in. wałbrzyski, już legendarny, Górniczy Dom Kultury przy al. Wyzwolenia), Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych”, dofinansowywał filharmonię i teatr, działalność literacko-artystyczną, różne publiczne imprezy kulturalne,
- wypoczynek i rekreację; utrzymywał 11 kopalnianych ośrodków wypoczynkowych i kolonijnych,
- lecznictwo; finansował 2 szpitale i 6 przychodni przyzakładowych³¹.

Dolnośląskie górnictwo węglowe w latach 1949–1989 wybudowało w swoim otoczeniu tysiące mieszkań pracowniczych na nowych osiedlach w Wałbrzychu – Rusinowej, Piaskowej Górze, Podzamczu, Białym Kamieniu, w Słupcu – Osiedle Wojska Polskiego, w Nowej Rudzie – Osiedle Jagiellońskie³². Warto zapisać i taką refleksję, że bez wieloletniego wsparcia finansowego wałbrzyskiego górnictwa miejscowy Specjalistyczny Szpital im. Alfreda Sokołowskiego nie osiągnąłby dzisiejszego poziomu medycznego i zapewne w ogóle by nie powstał.

Pod koniec lat 70. grupa osób (działaczy politycznych i gospodarczych) doprowadziła do przyjęcia w lipcu 1980 r. przez ministerstwo górnictwa programu modernizacyjnego wałbrzyskich kopalń. Był zamiar powstania jednej kopalni („Victorii”) z głębinowym nowoczesnym szybem „Kopernik”. Wiosną 1981 r. w kopalni „Vic-

30 Informacja o ważniejszych ustaleniach kontroli finansowych przeprowadzonych w okresie III kwartałów 1977 r. przez Okręgowy Zarząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Wałbrzychu, AP KZ, KW PZPR sygn. 2037.

31 J. Kosmaty, *Kształtowanie się technicznej kadry kierowniczej Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego w latach 1945–2000*, Wałbrzych 2010, s. 87. Górnictwo wałbrzyskie miało też własne szkolnictwo na poziomie m.in. zasadniczych szkół zawodowych, są też podstawy do wskazania, że górnicze środki finansowe wspierały wałbrzyskie podmioty i przedsięwzięcia oświatowe.

32 *Ibidem*, s. 87.

toria” ruszyły prace przygotowawcze i specjalistyczne, w obu pozostałych kopalniach prowadzono roboty górnicze w celu wydobycia węgla z poziomu 400 i 350 metrów. Planowane na kilkanaście lat unowocześnianie technologiczne i strukturalne wałbrzyskich kopalń w ówczesnych realiach wyliczono na 3 miliardy zł. Celem było osiągnięcie wydobycia 8 750 ton węgla netto na dobę³³. W niedalekiej perspektywie kontynuacja tego procesu modernizacyjnego oznaczała, że w Wałbrzychu będzie funkcjonowała jedna kopalnia („Victoria”), jedna dyrekcja, dalej będzie modernizowana i powiększana moc produkcyjna tylko koksowni na Sobiecinie. Stopniowo, ale nieuchronnie (pod wpływem systemowej modernizacji zastosowania nowych procedur technologicznych) musiała zmniejszać się struktura organizacyjna i stan zatrudnienia. W Wałbrzychu wielu osobom i środowiskom taki technologiczny i strukturalny plan modernizacji systemowej, wręcz rewolucyjny, po prostu nie podobał się z powodu różnych indywidualnych i grupowych egoistycznych interesów.

W lipcu 1980 r. do społeczeństwa docierały strzępy informacji o protestach pracowniczych na Lubelszczyźnie, w Świdniku, Mielcu. Kolarze próbą przygotowania strajku wywalczyli podwyżkę wynagrodzeń. Władza gasiła lokalne protesty podwyżkami płac, dodatków. W Moskwie trwały letnie igrzyska olimpijskie, dość dziwne, bo zbojkotowane przez większość państw zachodnich i USA. Polakom to wydarzenie sportowe, poza sukcesami naszych sportowców, utrwaliło się chyba najbardziej z powodu tzw. gestu Kozakiewicza.

W sierpniu 1980 r. zastrajkowała Stocznia Gdańska, wkrótce stanęły w strajkowym solidarnościowym proteście największe zakłady pracy w Trójmieście, dołączyły zakłady z Elbląga i Szczecina. Co dalej? Wszyscy zadawali sobie to pozornie proste pytanie.

27 sierpnia 1980 r. górnicy z szybu „Chwalibóg” KWK „Thorez”, z popołudniowej zmiany, zjechali pod ziemię i rozpoczęli strajk, początkowo jako solidarnościowy ze strajkującymi stoczniovcami na Wybrzeżu. Przedstawiciele dyrekcji kopalni i KM PZPR w Wałbrzychu wieczorem zjechali pod ziemię do strajkujących, namawiali, obiecywali, przekonywali do zakończenia protestu i podjęcia pracy. Bezskutecznie. Rano 28 sierpnia do strajkujących dołączyła większość pracowników kopalni, po południu do kopalni „Thorez” docierają pierwsze delegacje z listami i deklaracjami poparcia od już strajkujących zakładów i instytucji w Wałbrzychu. W tym dniu na terenie kopalni zawiązuje się Międzyzakładowy Komitet Strajkujący, który tworzą delegacje strajkujących zakładów. Wybrani zostają: przewodniczący Jerzy Szulc z KWK „Wałbrzych”, wiceprzewodniczący Stanisław Wróbel z KWK „Thorez”, wiceprzewodniczący Jan Sęk z ZBM Wałbrzych oraz Jacek Pilichowski z PBK nr 2, Janusz Biliński ze Świdnicy, Fryderyk Świerkosz, Edwin Stachowiak z WPK Wałbrzych, Kazimierz Przystacki z KWK „Nowa Ruda”. Pierwszy skład MKS liczył 71 osób. 30 sierpnia 1980 r. na terenie kopalni „Thorez”, na życzenie strajkujących odbyła pierwsza msza w Wałbrzychu z udziałem tłumu strajkujących górników. Msze poprowadził ks. Julian Żrałko. Następnego dnia, 31 sierpnia, strona rządowa podpisała porozumienie w hali stoczniowej w Gdańsku transmitowane przez telewizję. W takiej sytuacji wszyscy zobaczyli i usłyszeli przywódcę strajkowego protestu. Lech Wałęsa w Wałbrzychu w listopadzie 1980 r. spotkał się z pracującymi górnkami. Na stadionie na Nowym Mieście tysiące mieszkańców, zwłaszcza Wałbrzycha, i delegacje z wo-

33 Pismo ministra górnictwa M. Głanowskiego do marszałka Sejmu S. Gucwy z dnia 20.03.1981 r., AP KZ, KW PZPR, sygn. 2091, s. 112.

jewództwa wysłuchały wystąpienia przywódcy NSZZ „Solidarność”. Przyjechał do Wałbrzycha ponownie 29 czerwca 1981 r. i spotkał się z mieszkańcami regionu na stadionie 1000-lecia na Białym Kamieniu³⁴.

Dzień 4 grudnia dotychczas był obchodzony jako święto górnicze, teraz w nowej sytuacji społecznej na życzenie załóg górniczych scenariusz świętowania bardziej eksponował symbolikę patronki tego zawodu – św. Barbarę. Te uroczystości, zwłaszcza religijne zgromadzenie delegacji górniczych w kościołach czy w kopalniach z posługą miejscowych księży, były dokładnie niejawnie monitorowane przez SB. W Wałbrzychu taka religijna uroczystość i msza z udziałem arcybiskupa Henryka Gulbinowicza i 20 księży odbyła się w kościele pw. Aniołów Stróżów. Metropolita dolnośląski poświęcił 12 figurek św. Barbary, z którymi przybyły tu delegacje górnicze z 3 wałbrzyskich kopalni. W półgodzinnej homilii abp Gulbinowicz „dał krótki historyczny zarys św. Barbary, następnie podkreślił trud pracy górnika i z zadowoleniem przyjął zniesienie 4-brygadowego systemu pracy w górnictwie”. Kolejny wątek rozważań – w relacji wałbrzyskiej SB – był przypomnieniem o przypadającej 150. rocznicy powstania listopadowego i potrzebie modlenia się za tych Polaków, którzy zginęli w powstaniu za wolność i niepodległość. Powiedział zebranym w kościele (ok. 1500 osób), że przyjechał do Wałbrzycha na tę uroczystość bezpośrednio z Wiednia i wspomniął o „luksusowym zaopatrzeniu sklepów wiedeńskich, czego nie można u nas spodziewać się w kilku najbliższych latach”. Ponadto pozytywnie wyraził się o postawie robotników w niedawnych wydarzeniach strajkowych i „zaapelował o spokój i ład społeczny”³⁵.

Niebawem rozpoczął się rok 1981 – czas wielkich emocji i nadziei społecznych. W Wałbrzychu i wojewódzkich ośrodkach miejskich umacniały się struktury „Solidarności”. Dość często odbywały się wybory, nieraz w 2 turach i członkowie „Solidarności” chętnie uczestniczyli w takich procedurach, spotkaniach, wiecach i protestach. Spontaniczność, autentyczność i swoboda dyskusji, dawała poczucie wpływu na zmiany. Fakt bycia razem z własnej potrzeby, w grupie strajkujących, związku, w tłumie, wolnościowe publikacje, ulotkowe akcje, manifestacje religijno-patriotyczne, to były instrumenty i wartości ideowe integrujące tysiące, miliony ludzi w Polsce i wokół „Solidarności”. Taka publiczna uroczystość religijno-patriotyczna odbyła się w Wałbrzychu w dniu 3 maja 1981 r. na stadionie sportowym na Nowym Mieście. Zgromadziła ponad 40 000 mieszkańców miasta i województwa. Mszę koncelebrował biskup Adam Dyczkowski z udziałem kilkudziesięciu księży. Wykład o wartościach Konstytucji 3 maja i tradycji obchodów tego wydarzenia historycznego wygłosił dr Adolf Juzwenko z Uniwersytetu Wrocławskiego³⁶. W dniach 29–30 czerwca 1981 r. we wrocławskiej Hali Ludowej spotkali się delegaci I Zjazdu Regionu Dolny Śląsk. Przewodniczącym zarządu Regionu DŚ został Władysław Frasyniuk, a Jerzy Szulc, przewodniczący wałbrzyskiej „Solidarności”, został jednym z zastępców. Odrębność, ładniej określając, samodzielność organizacyjną postanowił zachować Region Jeleniej Góry. Nastroje, interesy grupowe i przywódcze ujawnione w trakcie obrad w Hali Ludowej tak przedstawiło „Niezależne Słowo”:

34 15 lat NSZZ „Solidarności” w regionie wałbrzyskim 1980–1995, Wałbrzych 1995, s. 17.

35 Informacja dla I sekretarza KW PZPR i wojewody wałbrzyskiego z 4 grudnia 1980 r., AP KZ, sygn. 2055, k. 360.

36 Z. Senkowski, R. Mechliński, *Wałbrzyska Solidarność. 25 lat NSZZ „Solidarności” w regionie wałbrzyskim*, Wałbrzych 2006.

Podsumowując dwudniowe obrady [...] trzeba stwierdzić, że powstanie Regionu Dolny Śląsk ma znaczenie polityczne [...]. Natomiast nie ma mowy o duchowej więzi delegatów tworzących region. Dalej pozostały animozje i konflikty. Jeszcze dużo musi w Wiśle wody upłynąć, by nastąpiła naturalna więź między wszystkimi delegatami tworzącymi Region Dolny Śląsk³⁷.

W tym czasie „Solidarność” na Dolnym Śląsku „skupiała znacznie więcej niż milion osób”³⁸. Rolniczy ruch solidarnościowy na Dolnym Śląsku od jesieni 1980 r. tworzył się wokół powrotu do idei sprawiedliwości w sferze społeczno-gospodarczej środowiska wiejskiego. Powstał Niezależny Samorządny Związek Rolników „Solidarność Wiejska”, niebawem pojawiła się „Solidarność Chłopska”. Inne źródła wskazują na NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” jako największą organizację na Dolnym Śląsku. Wiele późniejszych opracowań i wspomnień działaczy rolniczych ujawnia sytuacje trudne, konfliktowe w tworzeniu nowych struktur w gminach i na wsiach. Wskazuje się, że niektórzy działacze z województwa wałbrzyskiego swoimi inicjatywami, postawami doprowadzali do sytuacji dezintegracyjnych w fazie formowania struktur czy programów i regulaminów³⁹. Potwierdzenie takich sytuacji znajduje się w informacji szefa wałbrzyskiej SB (plk Henryk Fennig) z października 1980 r., która została dostarczona I sekretarzowi KW PZPR i wojewodzie wałbrzyskiemu. W dokumencie tym zostały opisane działania organizacyjne Stanisława Helskiego, Adama Konopackiego i M. Szczygielskiej w Warszawie i Wrocławiu związane z próbami ich wejścia do władz niezależnych organizacji rolniczych oraz własnych inicjatyw utworzenia takiej struktury. Wymienione są też inne osoby. W tym dokumencie podano charakterystyki osobowe i zwyczaje, np. „człowiek obrotny – kombinator, bezczelny w załatwianiu swoich spraw”, „urządza częste libacje alkoholowe”. Według ustaleń SB Andrzej Flank – przewodniczący komisji planowania UW i Adela Starkowa – dyrektor wydziału Rolnictwa i Leśnictwa „pomogli w załatwieniu tej sprawy”, tj. w kupieniu dwóch gospodarstw przez osoby z wymienionego w informacji kręgu towarzyskiego. Ujawniono też kontakty koleżeńskie (z czasów studiów i obecne) sekretarza rolnego KW PZPR Norberta z osobą, którą dla interesownych celów miał, w ocenie UB, wykorzystywać A. Konopacki⁴⁰.

Wałbrzyska władza partyjna, administracyjna i gospodarcza, po utworzeniu NSZZ „Solidarność” na szczeblu krajowym i terenowym, po pojawieniu się lokalnego, dynamicznego partnera społecznego, nie potrafiła odnaleźć się w nowej publicznej i politycznej sytuacji. Tysiące członków PZPR województwa wałbrzyskiego strajkowało, protestowało w sierpniu 1980 r. wraz z załogami kopalń, a także mniejszych i większych zakładów pracy. Tworzyli komitety strajkowe, byli wybierani do najwyższych funkcji zakładowych czy miejskich, okręgowych władz nowego związku, np.: Jan Szulc – wcześniej etatowy działacz kopalnianego Związku Młodzieży Socjalistycznej, członek PZPR. Administracja publiczna, bez poleceń nadrzędnego szczebla, wytycznych centrali, w tej niestabilnej sytu-

37 15 lat..., op. cit., s. 18.

38 W. Suleja, „Solidarność” dolnośląska. Odrębności regionalne, [w:] Wrocławskie studia z historii najnowszej, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1995, s. 371.

39 S. Dąbrowski, Chłopski ruch solidarnościowy na Dolnym Śląsku w 1980/81 r., [w:] Wrocławskie studia z historii najnowszej, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1995, s. 381.

40 Informacja KW MO w Wałbrzychu o powstaniu i działalności Chłopskiego Komitetu Inicjatyw Społecznych z 6.10.1980 r., AP KZ, KWPZPR sygn. 2055, s. 268.

acji nie potrafiła samodzielnie reagować. Jesienią 1981 r. krajowe wydarzenia polityczne i podstawowe egzystencjalne problemy ludzi kształtowały się w klimacie powiewu wolności, wolnej prasy związkowej i ulotek, wieców, strajków, masowych religijnych uroczystości celebrowanych w zakładach pracy, w atmosferze ciągłego uchwalania postulatów do załatwienia przez dyrektorów zakładów, ministrów, rząd. W tej sytuacji ogromna rzesza działaczy solidarnościowych i znaczna część społeczeństwa nie zauważyła lub nie przyjmowała do wiadomości faktu ciągłe sprawnie działających struktur milicyjnych oraz armii i kilku służb operacyjnych pozostających w dyspozycji resortów MON i MSW. Aparat prokuratury i sądownictwa też nie był rozchwyany emocjami, działał według posiadanych kompetencji.

OD STANU WOJENNEGO DO AGONII PRL

Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. i jego realizacja zwłaszcza w początkowej fazie dla wszystkich stron wewnątrzpolskiego konfliktu i obserwatorów zewnętrznych była zaskoczeniem, dla wielu szokiem, ale również ludzką tragedią o nieodwracalnych skutkach.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. milicyjne grupy realizacyjne w Wałbrzychu, Świdnicy, Dzierżonowie i kilku innych miejscowościach województwa wałbrzyskiego pojawiały się w mieszkaniach działaczy NSZZ „Solidarność” wcześniej wytypowanych do internowania przez zespół decyzyjny KW MO. Tej nocy i następnego dnia zatrzymano 96 osób. Nie wszystkich zastano pod wskazanymi adresami, w kilku przypadkach nocnym „gościom” nie otworzono drzwi. Tak po prostu, w dobrym i bezpiecznym zwyczaju. Tak tej nocy została potraktowana milicyjna „władza ludowa” i dlatego nie zatrzymano wałbrzyskiej działaczki solidarnościowej Elżbiety Kwiatkowskiej-Wyrwisz. Po tygodniu przykrych doświadczeń z ukrywaniem się sama zgłosiła się na komendę milicji przy ul. Mazowieckiej. Publikacje związkowe podają 113 nazwisk internowanych osób z województwa wałbrzyskiego. W Wałbrzychu zatrzymano 38 osób, wśród nich m.in. Martę Gąsiorowską, Lidę Czachor, Annę Przybył, Jerzego Szulca, Jacka Rydeckiego, Józefa Gruszkę, Jana Sęka, Idziego Gagatka, Józefa Obacza⁴¹. Większość internowanych kobiet przez areszt w Świdnicy oraz Wrocławiu ostatecznie trafiła do Gołdapi, w normalnych czasach nawet przyzwoitego ośrodka wypoczynkowego, teraz militarnie strzeżonego obiektu przystosowanego dla kobiet internowanych⁴². Interesującym wątkiem badawczym dotyczącym tego problemu może być informacja, chyba mało precyzyjna, ale powielana w publikacjach o fakcie emigracji w latach 80. ub. wieku i wkrótce po 1989 r. 26 osób internowanych w województwie wałbrzyskim.

Pod osłoną rygorów stanu wojennego ożyła w Wałbrzychu i województwie władza partyjna i administracyjna. Zmieniły się też osoby na najwyższych decyzyjnych stanowiskach – I sekretarzem KW PZPR został teraz Józef Nowak, wcześniej wojewódzki kurator oświatowy; wojewodą Władysław Piotrowski. Pod koniec grudnia 1981 r. obie instancje władzy ujawniły swoją publiczną obecność i gotowość do rządzenia województwem. Wojewoda odwołał ze stanowiska naczelnika miasta Kłodzka, miasta i gminy Kudowa-Zdrój. Powołał m.in. Kazimierza Wachowiaka na stanowisko naczelnika miasta i gminy Żarów; Józefa Jerzego Żyrka na naczelnika gminy Nowa Ruda, natomiast Henryk Wzorek otrzymał nominację na naczelnika miasta

41 15 lat..., *op. cit.*

42 Zob. P. Bryszkowski, *Getto w Gołdapi*, Bydgoszcz 1999.

i gminy Głuszycza. Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej teraz ujawniła swoje zdecydowanie w ocenie i dyscyplinowaniu członków partii. Wydalono z partii za malwersacje gospodarcze m.in. dyrektora Zakładów Mięsnych w Wałbrzychu, jego zastępcę oraz I sekretarza tamtejszej organizacji partyjnej, podobnie postąpiono z dyrektorem szkoły w Ciepłowodach.

Po wprowadzeniu stanu wojennego i internowaniu najbardziej aktywnych działaczy „Solidarności” po kilku miesiącach zaczęły powstawać grupy opozycyjne. Na obszarze województwa wałbrzyskiego w latach 1982–1983 istniało ok. 30 nielegalnych grup. (w Świdnicy funkcjonowało 6 grup, w Wałbrzychu i Dzierżoniowie po 5 grup). Ich składy były przeważnie kilkuosobowe i tworzyły się w kręgu towarzyskim lokalnych lub zakładowych aktywistów „Solidarności”. Ludzie ci próbowali odbudować relacje związkowe sprzed 13 grudnia 1981 r. i poszukiwali nowych kontaktów we Wrocławiu oraz w strukturach kościoła katolickiego. W pierwszych miesiącach 1984 r. wałbrzyska SB wiedziała o istnieniu 26 grup konspiracyjnych na terenie województwa. Stan liczbowy konspiratorów znany SB oscylował przeważnie wokół 200 osób. Różne źródła informacyjne, w tym wspomnienia ludzi zaangażowanych w opozycyjną działalność w regionie wałbrzyskim dają podstawę do stwierdzenia, że niewiele ponad 200 osób wówczas miało wolę i odwagę podjąć rzeczywistą działalność opozycyjną. Najbardziej aktywne były grupy zajmujące się kolportowaniem i drukowaniem nielegalnych wydawnictw. Produktem tej poligrafii były najczęściej jednostronne ulotki, materiały informacyjne. W Wałbrzychu okresowo pojawiała się „Niezależne Słowo” i „Informator Wałbrzyski”, w Świdnicy „Wolny Wagonowiec”, w Kłodzku „Solidarność Ziemi Kłodzkiej”. Jednorazowe nakłady wynosiły przeważnie kilkaset i rzadko przekraczały 1000 egzemplarzy. W drugiej połowie 1986 r. nielegalne wydawnictwa prawie znikły. SB zatrzymała 51 osób zajmujących się tą specjalistyczną opozycyjną działalnością. Nie było wśród nich kilku wałbrzyskich księży, o których kurierskiej działalności służby wiedziały, a nawet niejawnie wykorzystywały dla realizacji innych własnych operacyjnych gier⁴³.

W latach 1982–1987 aktywność strajkowa w zakładach pracy i manifestacyjna w miejscach publicznych była czasami okazywana przez grupy ludzi, ale raczej bez woli większego oporu. Takie zdarzenia już nie sprawiały władzy politycznej i porządkowej większego kłopotu.

Ludzie zmęczeni codziennymi troskami o zaspokojenie własnych podstawowych potrzeb bytowych, porywani w wir wielkich społecznych emocji i nadziei lepszej perspektywy życia, przerażeni wprowadzeniem stanu wojennego, jego rygorami, internowaniem, sądami wojskowymi, niebawem ulicznymi zamieszkami (w dużych miastach) byli już zmęczeni, zawiedzeni obietnicami strony rządowej, zwłaszcza instancji PZPR. Ta partia już tyle razy ludziom obiecywała, ale zawsze doprowadzała do zawodu, cyklicznych kryzysów gospodarczych i społecznych. W tej sytuacji niewiele osób zauważyło, że w województwie wałbrzyskim z początkiem 1983 r. pojawiła się nowa struktura o charakterze podatkowym – Izba Skarbowa z siedzibą w Wałbrzychu oraz urzędy skarbowe⁴⁴. Pierwszym dyrektorem IS został mianowany Stefan Mizik, zastępcami

43 R. Beldzikowski, *Agentura w Wałbrzychu w latach 1945–1989. Zarys tajnej historii osób i zdarzeń*, „Kronika Wałbrzyska” t. XI, Wałbrzych 1999, s. 254.

44 *Ustawa z dnia 29 grudnia 1982 r. o urzędzie Ministra Finansów oraz urzędach i izbach skarbowych*, Dz. U. z 1982 r., Nr 45 poz. 289.

m.in. Elżbieta Kozakiewicz i Józef Galuba. Urzędy skarbowe powstały w większych miastach województwa, np. w Wałbrzychu, Kłodzku, Świdnicy, Dzierżoniowie. Stan osobowy (w październiku 1983 r.) tej wojewódzkiej administracji skarbowej teraz całkowicie podległej ministrowi finansów wynosił 335 pracowników. W tej grupie urzędników tylko 103 osoby miały wyższe wykształcenie wśród nich było 44 ekonomistów, 22 ze specjalizacją administracyjną i 15 prawników⁴⁵. Już całkiem niewiele osób zainteresowało się np. Ustawą z dnia 29 czerwca 1983 r. o poprawie gospodarki przedsiębiorstwa państwowego oraz jego upadłości. To nie są jedyne przykłady zaświadczające, że ekipa rządowa i partyjna Wojciecha Jaruzelskiego wyraźnie sterowała w kierunku poważnej modernizacji systemu gospodarczego⁴⁶. Czyniła to metodą „kroków” ze świadomością, że jako władza przez znaczną część społeczeństwa jest sytuowana na pozycji ONI. Ponadto grupa rządowych reformatorów jeszcze wtedy musiała uważać na czynniki zewnętrzne, zwłaszcza reakcje „Wielkiego Brata i bratnich państw”. Za kilka lat inni reformatorzy z etykietką MŹ w sprzyjających uwarunkowaniach zewnętrznych mogli dokonać systemowej operacji gospodarczo-społecznej metodą natychmiastowych chirurgicznych cięć. Społeczeństwo-pacjent w początkowej fazie tej finansowo-gospodarczej operacji nawet w radosnym nastroju ochoczo poddało się takiemu zabiegowi.

Po rozmowach i decyzjach Okrągłego Stołu strona solidarnościowa oficjalnie wróciła na publiczną scenę. Ustalono ponowną legalizację NSZZ „Solidarność” oraz wybory 4 czerwca 1989 r. częściowo wolne do Sejmu, do Senatu całkowicie wolne. Już 23 marca 1989 r. w Wałbrzychu powołano Komitet Obywatelski przy przewodniczącym Regionalnej Komisji NSZZ „Solidarność” województwa wałbrzyskiego, którym był Mieczysław Tarnawski. Po powrocie ze Szwajcarii na początku 1983 r. w Wałbrzychu zdobył on pozycję niekwestionowanego przywódcy „Solidarności”⁴⁷. Wałbrzyski KO powołał 8 zespołów. Zespół ds. wyborów stanowili: M. Tarnawski, H. Klisz, J. Więcek, S. Helski, Z. Karliński i J. Nastalski. Strona partyjna też przygotowywała się do wyborów parlamentarnych. W Wałbrzychu kierował tymi przedsięwzięciami I sekretarz KW PZPR Józef Nowak. Działacze PZPR w pierwszych miesiącach 1989 r. wykazywali nawet publicznie zauważalną aktywność. W styczniu obradował Komitet Wojewódzki PZPR, zastanawiając się nad ideowością i wspieraniem socjalistycznych reform gospodarczych. W dniu 21 marca 1989 r. w Stroniu Śląskim miejscowi działacze PZPR z przedstawicielami różnych politycznych i społecznych organizacji zorganizowali spotkanie w formie okrągłego stołu. W Bystrzycy Kłodzkiej 8 kwietnia 1989 r. spotkali się przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych („Solidarności”, PZPR, ZSL, SD i określający się jako konserwatyści) i w formie seminaryjnej dyskusji zastanawiali się nad problemem koalicyjności.

Warto wspomnieć o pierwszym przedwyborczym wiecu wałbrzyskiego KO NSZZ „Solidarność”, który w dniu 3 maja 1989 r. zgromadził na Rynku ok. 1 500 osób. W tym dniu Stronnictwo Demokratyczne kolejny raz obchodziło swoje święto. Uro-

45 *Informacja Izby Skarbowej o stanie zatrudnienia w latach 1983–1985*, AP KZ, Izba Skarbowa w Wałbrzychu, sygn. 2/29.

46 Zob. W. Baka, *Zmagania o reformę. Z dziennika politycznego 1980–1990*, Warszawa 2007; K.B. Janowski, *Źródła i przebieg zmiany politycznej w Polsce 1980–1989*, Toruń 2003; *Polska pod rządami PZPR*, red. M.F. Rakowski, Warszawa 2000.

47 Zob. K. Kaczorowska, W. Suleja, *Najważniejsza jest konsekwencja. Mieczysław Tarnawski legenda wałbrzyskiego podziemia*, Wrocław 2012.

czystą akademię zorganizowano w Wałbrzychu, a podobne środowiskowe spotkania w Świdnicy, Kłodzku, Dzierżonowie.

Wybory 4 czerwca 1989 r. okazały się ważnym symbolem o historycznej doniosłości polegającej na zdecydowanym zwycięstwie parlamentarnym i moralnym strony solidarnościowej. Tak zakończyły się dzieje PRL. Partia PZPR po porażce wyborczej zakończyła swoje dzieje 20 stycznia 1990 r. symbolicznym wyprowadzeniem sztandaru. Posłami wówczas X kadencji RP w dniu 4 czerwca wybrani zostali:

- Janusz Szymborski – dr hab. nauk medycznych, lekarz pediatra, członek PZPR do 20.01.1990 r. potem bezpartyjny.
- Bogumił Zygmunt Zych – komendant Chorągwi ZHP, członek KW PZPR do 20.01.1990 r. potem Socjaldemokracja RP.
- Ryszard Jastrzębski – rolnik, członek ZSL do 5.05.1990 r., potem członek PSL
- Krzysztof Władysław Komornicki – wykształcenie wyższe, rolnik, publicysta „Polityki”, członek PZPR do 27.01.1990 r.
- Roman Norbert – mgr inż. rolnictwa, członek PZPR do 29.01.1990 r., potem bezpartyjny.
- Anna Dynowska – prawnik, członkini SD, od stycznia 1991 r. niezrzeszona.
- Marian Kowal – mgr ekonomii, księgowy, dyr. ZOZ w Dzierżonowie, NSZZ „Solidarność”.
- Stanisław Tomkiewicz – mgr pedagog, rolnik indywidualny, członek Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.
- Jan Lityński – matematyk, dziennikarz i publicysta, od 1977 r. członek KSS-KOR, od sierpnia 1980 r. doradca MKS „Solidarność” w Wałbrzychu.

Senatorami I kadencji RP z okręgu nr 45 (woj. w-skie) zostali:

- Włodzimierz Witold Bojarski – profesor nadz. PAN, ekspert w rozmowach „Okrągłego Stołu”, członek OKP.
- Mieczysław Tarnawski – technik górnik, wiceprzewodniczący zarządu wojewódzkiego NSZZ „Solidarność”, zmarł 11 maja 1991 r.

W dniu 12 listopada 1989 r. na terenie województwa wałbrzyskiego miało miejsce symboliczne wydarzenie o randze międzynarodowej, czyli spotkanie w Krzyżowej szefów rządów Premiera RP Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza federalnego RFN Helmuta Kohla. Uroczystość była przygotowana jako symbol pojednania obu narodów. Abp Alfons Nossol ordynariusz diecezji opolskiej koncelebrował mszę w intencji pojednania, w której uczestniczyło ok. 5 tysięcy osób z obu państw.

Rok 1990 rozpoczął się strajkiem i akcjami protestacyjnymi górników w dolnośląskich kopalniach. Po 10 latach od protestów w sprawie patriotycznej i religijnej w latach 1980–1981 teraz załogi górnicze próbowały się organizować w obronie swoich dotychczasowych miejsc pracy. Zachodzące wydarzenia polityczne i socjalne dla górniczych środowisk były trudne do zrozumienia. To ich koledzy usadowieni teraz w decyzyjnych strukturach związkowych „Solidarności”, posłowie, politycy, urzędnicy – stali się największymi zwolennikami zlikwidowania dolnośląskich kopalń węgla i barytu! Komisja Górnicza NSZZ „Solidarność” Ziemia Wałbrzyska aprobowała realizację wniosku inż. Krzysztofa Betki: „Kopalnie wałbrzyskie nigdy nie osiągną kosztów wydobycia takich, do których społeczeństwo nie musiałoby dopłacać, a więc należy je zlikwidować, w tym celu dyrekcje powinny przygotować programy likwi-

dacyjne⁴⁸. Tak rozpoczyna się rok 1990. To bardzo znamienna, symboliczna granica w dziejach województwa wałbrzyskiego.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim (w tekście: AP KZ). Zespół: Komitet Wojewódzki PZPR w Wałbrzychu, Urząd Wojewódzki w Wałbrzychu 1975–1990, Wojewódzka Rada Narodowa w Wałbrzychu, Sejmik Samorządowy Województwa Wałbrzyskiego, Izba Skarbowa w Wałbrzychu 1983–1997

Ustawy i rozporządzenia:

Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych. Dz. U. z 1975 r., Nr 16, poz. 91.

Ustawa z dnia 29 grudnia 1982 r. o urzędzie Ministra Finansów oraz urzędach i izbach skarbowych. Dz. U. z 1982 r., Nr 45, poz. 289.

Ustawa z dnia 29 czerwca 1983 r. o poprawie gospodarki przedsiębiorstwa państwowego oraz o jego upadłości. Dz. U. z 1983 r., Nr 36, poz. 165.

Ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwa, Dz. U. z 1950 r., Nr 14, poz. 130.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 maja w sprawie określenia miast i gmin wchodzących w skład województwa. Dz. U. z 1975 r., Nr 17 poz. 92.

Opracowania:

Album Szczawno-Zdrój, Szczawno-Zdrój 2008.

Baka W., *Zmagania o reformę. Z dziennika politycznego 1980–1990*, Warszawa 2007.

Beldzikowski R., *Agentura w Wałbrzychu w latach 1945–1989. Zarys tajnej historii osób i zdarzeń*, „Kronika Wałbrzyska” t. XI, Wałbrzych 1999.

Bryskowski P., *Getto w Goldapi*, Bydgoszcz 1999.

Czocher T., *Kronika wydarzeń 1987*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego” 1988.

Czocher T. i A., *Rok pierwszy województwa wałbrzyskiego*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego” 1996.

Dąbrowski S., *Chłopski ruch solidarnościowy na Dolnym Śląsku w 1980/81 r.*, [w:] *Wrocławskie studia z historii najnowszej*, red. W. Wrzeński, Wrocław 1995.

Haak J., *Pięć lat Filharmonii Wałbrzyskiej*, „Kronika Wałbrzyska” 1986.

Janowski K.B., *Źródła i przebieg zmiany politycznej w Polsce 1980–1989*, Toruń 2003.

Kaczorowska K., Suleja W., *Najważniejsza jest konsekwencja. Mieczysław Tarnowski – legenda wałbrzyskiego podziemia*, Wrocław 2012.

Kaliński J., Landau Z., *Gospodarka Polski w XX wieku*, Warszawa 1998.

Kosmaty J., *Kształtowanie się technicznej kadry kierowniczej Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego w latach 1945–2000*, Wałbrzych 2010.

Malinowski M., *Województwo wałbrzyskie ważnym ogniwem w systemie gospodarczym kraju*, „Trybuna Wałbrzyska” 1975, nr 23.

Materiały informacyjno-statystyczne o rozwoju i rozmieszczeniu sił wałbrzyskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej, KW PZPR Wałbrzych, grudzień 1979.

Morawski W., *Dzieje gospodarcze Polski*, Warszawa 2011.

Niemierka K., *60 lat sportu wałbrzyskiego*, Wałbrzych 2006.

48 Z. Senkowski, R. Mechliński, *Wałbrzyska Solidarność, 25 lat NSZZ Solidarność w regionie wałbrzyskim*. Wałbrzych 2006, s. 243.

- Piątek E., Piątek Z., *Szczawno-Zdrój Historia miasta i uzdrowiska*, Szczawno-Zdrój 1996.
- I sekretarz KC PZPR Edward Gierek rozpoczął oficjalną wizytę w RFN*, „Gazeta Robotnicza” 1976, nr 130.
- Piętnaście lat NSZZ Solidarność w regionie wałbrzyskim 1980–1995*, Wałbrzych 1995.
- Po zawieszeniu stanu wojennego. Czas ważkich zadań politycznych społecznych i gospodarczych*, „Gazeta Robotnicza” 1983, nr 1.
- Polska pod rządami PZPR*, red. M.F. Rakowski, Warszawa 2000.
- Pracowity początek działalności WRN w Wałbrzychu*, „Trybuna Wałbrzyska” 1975, nr 26.
- Raport o stanie Wałbrzyska*, Wałbrzych 1981.
- Rocznik statystyczny województwa wałbrzyskiego 1981*, Wałbrzych 1981.
- Senkowski Z., Mechliński R., *Wałbrzyska Solidarność. 25 lat NSZZ Solidarność w regionie wałbrzyskim*, Wałbrzych 2006.
- Spółceństwo województwa wałbrzyskiego manifestowało solidarność z polityką partii i rządu*, „Trybuna Wałbrzyska” 1976, nr 26.
- Suleja W., *„Solidarność” dolnośląska. Odrębności regionalne*, [w:] *Wrocławskie studia z historii najnowszej*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1995.
- Wilkomirski J., *Lata 1926–2006 Wspomnienia nie tylko muzyczne*, Wałbrzych 2009.

SUMMARY

The Outline history of the wałbrzyskie region in the years 1975–1989 Part I

The article was created with an idea to bring closer to the public the history of the Wałbrzyskie voivodeship. This voivodeship was established on the 1 June 1975 as a one of 49 total voivodeship in Poland. Economic and Social development of this particular voivodeship were closely linked with the condition local mining sector (located mainly in Wałbrzych, Nowa Ruda, Słupiec), but it is important to remember that also other industries were presented in the area those times. Especially during early 70 th of XX century a large number modern factories and producing plants has been allocated in the area of Wałbrzyskie voivodeship (for example in Świebodzice, Świdnica i Ząbkowice Śląskie) or modernized (like “Diora” in Dzierżonów) or “Bielbaw” in Bielawa.

This clear for any observers changes in region economic landscape could be easily seen as a symptoms of overall civilizations progress. New, modern mining devices were introduced into the Wałbrzych mining sector (mining complex “Kopernik”). But it is important to remember, that despite such positive factors the central planning system was in general an obstacle hampering the citizens activity. Not only in economic area, but low standard of living became to be less acceptable by post war generations and major factor increasing level of discontent among citizens. Increasing dissent was clearly expressed by events in June 1976 and finally erupted on 27 th of August 1980, when miners in Thorez mining went on strike.

The core of this publication is reaction of politic authorities (generally Polish United Labor Party), local authorities (voivodeship office), security service, citizen militia (eg. Police) on increasing discontent and dissent expressed by workers in factories. Establishment of independent trade union “solidarity”, marshal law, interment of trade unions activists in Wałbrzych and other cities of the region has been also described. Political changes after 1982, attempt of economic reforms in the country virtually moving towards political changes. How does react on this changes official political authority (PZPR), Local authorities (voivodship governor) and also political opposition? Author attempted to describe the change in reaction and decision making process made by institution, authorities and common people.

The final date for the article is year 1989 – a year of fundamental economic and politic changes in Poland.

NOWE MIASTO – SECESYJNA DZIELNICA WAŁBRZYCHA

Wałbrzych – niewielkie, późnośredniowieczne miasteczko¹ – jeszcze w czasach nowożytnych pozostawał mniejszy do sąsiednich wsi². Był jedynie lokalnym ośrodkiem targowym, handlowano tu najpierw wytwarzanym w okolicy suknem, a następnie płótnem. Powoli rozwijało się także rzemiosło. Istotne zmiany zaczęły zachodzić dopiero w końcu XVIII w. Osada targowo-rzemieślnicza przekształcała się w miejscowość przemysłową i górniczą. Rewolucja technologiczna stworzyła warunki do powstania zakładów produkcyjnych, konkurujących z powodzeniem z warsztatami rzemieślniczymi. Pierwszymi fabrykami, jakie powstały w Wałbrzychu były zakłady włókiennicze oraz produkcji porcelany. W 1818 r. w manufakturze Albertich (założonej w 1784 r. przez właścicieli pochodzących z Hamburga) uruchomiono mechaniczną maszynę przędzalniczą (było to pierwsze urządzenie tego typu na kontynencie europejskim)³. Powstały fabryki – fajansu Rauscha (1820 r.) i porcelany Hayna (1829 r.) – połączone w 1834 r. przez Kriestera w duży zakład (w 1856 r. zatrudniający 1500 robotników). Równocześnie w Starym Zdroju Karol Tielsch otworzył swoją fabrykę porcelany stołowej (1845 r.)⁴. Rozwój przemysłu gwarantowała dostępność surowca energetycznego – węgla wydobywanego w okolicy. Z czasem górnictwo i związany z nim przemysł ciężki stały się podstawowym motorem rozwoju miejscowości w tym regionie, a następnie powstania aglomeracji przemysłowej.

Wydobyciem węgla w rejonie Wałbrzycha zajmowano się co najmniej od XV w⁵. Eksploatacja tego surowca na dużą skalę rozpoczęła się dopiero po rozpowszechnie-

1 Pewne jest, że Wałbrzych otrzymał prawa miejskie przed 1426 r., w którym to roku, sprzedawany wraz z Nowym Dworem przez Ulricha Schoffa, w imieniu własnym i potomków zmarłego brata, rycerzowi Johannesowi Liebenthalowi, nazwany został miasteczkiem. K. Pflug, *Chronik der Stadt Waldenburg in Schlesien*, Waldenburg 1908, s. 12, za: *Fürstensteiner Fürsten Archiv Micel A. u. Waldenburg*, Regesten, 1426; Häufler, *Die Geschichte der Grundherrschaft Waldenburg-Neubaus unter besonderer Berücksichtigung der Industrie Gemeinde Dittersbach*, Breslau 1932, Bd. I, s. 32, 82. dok. cyt. *Ibidem*, Bd. II, s. 110.

2 Por. tab. powinności Häufler, *op. cit.*, s. 133.

3 K. Pflug, *Aus der Geschichte der Stadt Waldenburg*, [w:] E. Stein, *Waldenburg. Monographien deutscher Städte*, Bd. XVI, Berlin 1925, s. 15; K. Ohle, *Der Kreis Waldenburg im Niederschlesischen Industriegebiet im Vergangenheit und Gegenwart*, Waldenburg 1927, s. 40, 42.

4 J. Schrodt, *Chronik von Waldenburg*, Waldenburg 1837, s. 275–278; K. Pflug, *Chronik...*, s. 309; S. Czajka, *Przemiany Wałbrzycha*, Wałbrzych 1985, s. 14.

5 A. Richter, *Chronik von Weissstein*, Weissstein 1926, s. 30–35; E. Piątek, *Historia dolnośląskiego górnictwa węgla kamiennego od XV do połowy XVIII w.*, Wrocław 1989, s. 27–29; I. Czachorowska, *Od powstania miasta do 1806 r.*, [w:] *Wałbrzych. Zarys monografii miasta na tle regionu*, red. S. Michalkiewicz, Wrocław 1993, s. 40, 52.

niu się nowych metod wydobycia (od 1816 r. wprowadzano maszyny parowe do kopalń)⁶, a w szczególności (wobec charakteru wałbrzyskiego złoża) po odkryciu i udoskonaleniu procesu koksowania⁷. Wydobycie wzrosło do 340 000 ton w 1850 r., jednocześnie następowała konsolidacja kopalń, ich liczba w rejonie Wałbrzycha spadła do trzydziestu. Były to już duże zakłady zatrudniające łącznie ok. 3 000 górników⁸. Większość kopalń skupiała się w miejscowościach: Stary Zdrój, Sobięcín, Biały Kamień, Wałbrzych, Rusinowa, Czarny Bór, Boguszów i Gorce. Uruchomiono pierwszą hutę, początkowo odlewnię żeliwa (Treutler, 1821, późniejsza huta „Carl”). W Starym Zdroju od 1822 r. pracowała fabryka lin i siatek stalowych, pod koniec wieku przeniesiona na Piaskową Górę⁹. Kolejne huty powstawały w drugiej połowie XIX w.; huta w Sobięcínie („Vorwarsthütte”, 1856) oraz huta „Wilhelm” (1866), mająca dwa zakłady w Wałbrzychu, następnie scalona w jedną fabrykę na Piaskowej Górze. W drugiej połowie XIX w. zmieniła się technologia wydobycia węgla. Zaczęły powstawać kopalnie głębinowe, zatrudniające liczne, kilkudziesięcioosobowe, a następnie jeszcze większe załogi. Największe, ponad dwustuosobowe, miały: „Neue Heinrich” w Sobięcínie, „David” w Nowym Szczawnie oraz „Morgen-” i „Abendstern” w Białym Kamieniu-Opoce oraz „Glückhílf” w Sobięcínie. W 1871 r. kopalnie wałbrzyskie zatrudniały już ponad 11 000 górników. Dalszy wzrost wydobycia (najwyższe – 5,5 mln ton osiągnięto w 1913 r.) łączył się z rozbudową największych kopalń i stopniowym upadkiem małych i przestarzałych. W 1892 r. działało w sąsiedztwie Wałbrzycha 14 dużych kopalń¹⁰. Zatrudniano coraz większą liczbę górników. W 1914 r. było to prawie 29 500 osób. Był to okres koniunktury zagłębia wałbrzyskiego. Tutejszy węgiel, trudno dostępny, był drogi w wydobyciu, jednak wysokoenergetyczny. Doskonale nadawał się do produkcji koksu. W roku 1858 już działały w okręgu 34 piece koksownicze¹¹. Począwszy od lat 60. XIX w. przy kopalniach uruchamiano nowoczesne koksownie. W latach 80. XIX w. zaczęto stosować regeneratory (pierwszy przy koksowni „Egmont” w Boguszowie) i oprócz koksu odzyskiwano też gaz koksowniczy, a następnie i inne produkty¹². Rozpoczęto także produkcję brykietów węglowych¹³.

Wałbrzych, uwolniony od feudalnej jeszcze zależności dzięki reformom Steina Hardenberga (1809 r.), zyskał czołowe znaczenie w okolicy – stał się ośrodkiem administracyjnym, a także centrum handlowym i kulturalnym. Szybko wyprzedził w tym względzie mniej korzystnie położony Boguszów, a wkrótce również miasto o znacznie większych tradycjach – Świebodzice. Jego rangę podniosło jeszcze w 1818 r. utworzenie nowego powiatu – wałbrzyskiego (Kreis Waldenburg)¹⁴.

6 Jako pierwszej w *Abendröthe-Grube* kolo Boguszowa. H. Bartsch, *Der Bergbau in Niederschlesien*, [w:] *Unvergessene Waldenburger Heimat*, Norden 1969, s. 191–250, s. 219.

7 E. Piątek, *Zarys rozwoju dolnośląskiego górnictwa węgla kamiennego do połowy XVIII w.*, [w:] *Górnictwo węgla kamiennego w procesie kształtowania środowiska ludzkiego*, Wrocław 1985, s. 269, 272; J. Czachorowska, *op. cit.*, s. 65.

8 H. Festenberg-Packisch, *Entwicklung, Lage und Zukunft des Niederschlesischen Steinkohlenbergbaues*, Breslau 1886, s. 36, 37.

9 Czajka, *op. cit.*, s. 14; S. Michalkiewicz, *Górnictwo węglowe i położenie robotników w zagłębiu wałbrzysko-noworudzkiem w pierwszej połowie XIX w.*, Wrocław 1965, s. 23.

10 Były to, w kolejności zaleźnej od wielkości zatrudnienia: „Glückhílf” (ponad 4 tys. pracowników), „Fuchs”, „Fürstensteiner”, „Friedenshofnung”, „Carl-Georg-Victor”, „Gustav”, „Abendröthe”, „Melchior”, „Segen Gottes”, „David”, „Caesar”, „Sophie”, „Wigand” i „Friedrich Stollberg” (w 1900 r. zostało 11 kopalń). H. Festenberg-Packisch, *op. cit.*, s. 12 i tab.; S. Michalkiewicz, *Górnictwo...*, s. 13 i 25; Piątek, *Wałbrzyskie...* oraz eadem, *Górnictwo węgla kamiennego do 1945 r.*, [w:] *Eksploatacja górnicza a ochrona powierzchni*, Katowice 2000, tabl. 4.1.2, s. 62.

11 H. Bartsch, *Der Bergbau...*, s. 228.

12 S. Michalkiewicz, *Na przełomie wieków (1871–1918)*, [w:] *Wałbrzych. Zarys...*, s. 115.

13 H. Bartsch, *Der Bergbau...*, s. 237.

14 K. Ohle, *op. cit.*, s. 6.

Stale zwiększające się wydobywanie, nowoczesne kopalnie i rozrastające się zakłady przemysłowe – fabryki włókiennicze, porcelany, huty i zakłady maszynowe potrzebowały coraz większych rzesz pracowników. Już w końcu XVIII w. do Wałbrzycha i okolicznych miejscowości zaczęli napływać chętni do pracy w kopalniach i przemyśle. W połowie XIX w. właściciele zakładów sprowadzali specjalistów, ale także poszukiwali taniej siły roboczej. Do powstającego wałbrzyskiego okręgu górniczo-przemysłowego zaczęli napływać liczni emigranci zarobkowi. Liczba mieszkańców wzrosła kilkukrotnie i przyrost ludności był wyższy niż w całym powiecie¹⁵. Rozrastały się nie tylko oba miasta – Wałbrzych i Boguszów, ale i okoliczne wsie¹⁶. W roku 1871 ludność Wałbrzycha przekroczyła 10 000 i w ciągu 40 lat niemal się podwoiła¹⁷. Przeludnienie stało się ogromnym problemem. W Wałbrzychu przypadało średnio 30 osób na dom, w Starym Zdroju 24, (w jednym z budynków spisano aż 170 mieszkańców)¹⁸.

Z rosnącego zapotrzebowania na powierzchnie mieszkalne korzystali przedsiębiorcy budowlani, prowadząc spekulacyjną działalność podnoszącą stale ceny. Właściciele zakładów przemysłowych, na czele z Hochbergami, chcąc uniknąć niepokojów społecznych, próbowali rozwiązywać problem mieszkaniowy budując osiedla patronackie. Pierwsze osiedle tego typu – osiedle „Czterech Domów” („Vierhauser”) zostało zbudowane przez dyrekcję kopalni książańskich około połowy XIX w.¹⁹, w sąsiedztwie szybów „Conrad” i „Graf von Schweinitz”, na północny zachód od miasta (obecnie przy ul. Wysockiego). Największy zespół mieszkaniowy, dla ok. 1000 mieszkańców, powstał na przełomie XIX i XX w. nieco dalej od starego miasta w Wałbrzychu²⁰. Wzniesiono go dzięki subwencji Hochbergów koło szybu „Bolesław Chrobry” („Bahnschacht”) i największej koksowni w książańskim zespole kopalniano-przemysłowym oraz w sąsiedztwie drugiego szybu „Matylda” („Mathildenschacht”). Jednocześnie trójkondygnacyjnych budynków mieszkalnych, z ceglanyimi elewacjami, ustawionych w trzech rzędach równolegle do ulicy, wybudowanych według jednego projektu architektonicznego, ukończono na początku XX w.²¹ Przydział mieszkania stawał się swoistym środkiem gratyfikacji dla kadry i wyróżniających się pracowników. Wyizolowane osiedla zapewniały możliwość nadzoru także poza zakładem.

15 Powiat wałbrzyski o pow. 36 568 ha w 1818 r. liczył ok. 136 000. mieszkańców, w 1910 r. znalazł się na drugim miejscu pod względem liczby ludności w rejencji wrocławskiej z 168 000. ludności. *Ibidem*, s. 6; M. Bartsch, *Der Bergbau...*, s. 219, 246.

16 Najszybciej rozrastało się Podgórze. W 1871 r. liczyło 4 700 osób, a w 1910 r. osiągnęło 12 500. Kolejne miejsca zajmowały – Biały Kamień i Stary Zdrój z prawie 7 000. w 1871 r. i 17 000. w 1910 r. oraz Sobięcín z ok. 5 600 w 1871 r., a 11 500. w 1905 r., a także Nowe Szczawno. S. Michalkiewicz, *Górnictwo...*, tab. s. 25; K. Ohle, *op. cit.*, s. 63; M. Bartsch, *Die Geschichte der Ortschaften und Städte in Stichworten*, [w:] *Unvergessen Waldenburger Heimat*, Norden 1969, s. 346 in. oraz idem, *Der Bergbau...*, s. 245 i n.; M. Rindfleisch, *Chronik der Gemeinde und des Badeortes Altwasser*, Waldenburg 1932, s. 58; Schwadler, *op. cit.*, s. 36.

17 Liczba ludności Wałbrzycha gwałtownie rosła po połowie wieku XIX. W roku 1865 wynosiła 7 693. Następnie systematycznie wzrastała. W 1871 r. zliczono w mieście już 10 310 mieszkańców, a w 1880 r. miasto liczyło 12 063 mieszkańców, w 1910 r. już 18 915. *Zusammengemeindung des Waldenburger Industriebezirks, Siedlungsproblem*, opr. Wiesner, Rogge, Waldenburg 1928, s. 7.

18 K. Ohle, *op. cit.*, s. 74.

19 Być może w 1859 r. H. Bartsch, *Der Bergbau...*, s. 228. Kleinwächter datuje je na ok. 1860 r. M. Kleinwächter, *Durch Waldenburger Strassen*, Waldenburg 1937, s. 49.

20 104 mieszkania w 1904 r. O. Rogge, *Bau, Wohnungs- und Siedlungswesen*, [w:] Stein, *op. cit.*, s. 92.

21 (P. Ritter), *Arbeiter-Fürsorge auf dem Fürstensteiner-Gruben Sr. Durchlaucht Des Fürsten von Pless Waldenburg in Schlesien, Institutionis for Promoting the Welfare of the workmen of the Fürstenstein Mines*, Waldenburg Silesia Germany, (1904), na wystawie w St Louis 1904 (kopia ze Zbiorów Muzeum Przemysłu Odz. Górniczy w Wałbrzychu (MG), *Verpachtungs-Karte der Cons. Fürstensteiner Gruben (Bahnschacht Anlage)*, 1: 2 500, Klose, 1900. Budynki powstały po 1896 r. Por. plan topograf. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, (APW) Rejencja Wroclawska, VIII, nr 385, (VIII/385); *Waldenburg in Schlesien*, Koenigl. Preuss. Landes-Aufnahme 1884, 1: 25 000, ark. 3073; Herausgegeben 1886, Einz. Nachtr. 1896. Por. też plan z 1906 r., MG, *Karte vom 18 Flöz der Cons. Fürstensteiner Gruben*, G. Klose, 1: 5000, 1906.

Usamodzielnienie się Wałbrzycha wiązało się też z obowiązkami, jakie spadły na urząd magistracki – troski o racjonalny rozwój miasta, zachowanie spokoju i ładu oraz podnoszenie poziomu życia mieszkańców. Miały temu pomagać przygotowywane przez rząd narzędzia prawne. Pierwsza ustawa urbanistyczna z 1875 r. narzucała na władze miast obowiązek kształtowania wnętrza urbanistycznych – ulic i placów²². Już w tym roku rozpoczęto prace nad planami dla rozrastającego się chaotycznie Wałbrzycha. Oprócz nadzorujących inwestycje policji budowlanych powołano komisje mieszkaniowe, których zadaniem było rozpoznanie problemu niedoboru mieszkań i poszukiwania środków zaradczych²³. Pełne ustalenia udało się przeprowadzić dopiero po kilkunastu latach. Liczba mieszkań w 1905 r. wynosiła 3 789 na ok. 17 000 mieszkańców²⁴. Wśród nich znaczący procent stanowiły lokale jednoizbowe bez kuchni, zaś większość było dwu- trzyizbowych. Nawet w ciągu 3 lat zauważano wzrost liczby małych mieszkań²⁵. Opracowując plany regulacyjne zwrócono uwagę na podstawowy problem dla rozwoju miejscowości – brak terenów budowlanych. Obszary szkód górniczych, wzgórze o stromych zboczach w zasadniczy sposób ograniczały powierzchnie zdadne pod zabudowę, a i te tereny będące w posiadaniu przede wszystkim Hochbergów, ale także właścicieli sąsiednich majątków ziemskich oraz spekulantów gruntowych, trudno było pozyskać na cele budowlane. Jednak już w początkach XX w. lokalne władze administracyjne w najbardziej przeludnionych miejscowościach – Podgórzu i Białym Kamieniu, a także w nieco odmienny sposób rozbudowującym się Szczawnie, podjęły próby rozbudowy o nowe, zaplanowane dzielnice. Zasady ich organizacji określały rozporządzenia zatwierdzone przez rady gmin (Ortsstatut)²⁶. Skutecznie udało się przeprowadzić takie inwestycje w Szczawnie i Białym Kamieniu. Włączenie ludności w proces budowy mieszkań za pośrednictwem spółdzielni mieszkaniowych (Spar- und Bauverein) umożliwiło powstanie zabudowy na osiedlu „Wanda” wznoszonym w Białym Kamieniu od 1904 r.²⁷

Również w Wałbrzychu zdecydowano się na podobne rozwiązanie. W najbliższym sąsiedztwie starego miasta brakowało terenu pod budowę dzielnicy. Od wschodu ograniczały je strome wzgórza, od zachodu tereny kopalniane i przemysłowe. W 1903 r. postanowiono ostatecznie zakupić nieco dalej położone grunty²⁸. Z kasy magistrackiej udało się nabyć ponad 13 ha działki w sąsiedztwie Starego Zdroju²⁹.

22 Prawo urbanistyczne regulacyjne z 1875 r., Fluchtliniengesetz, wprowadzono ze względów przeciwpożarowych, udrożnienia ulic dla pojazdów oraz zagwarantowania „światła i powietrza” mieszkańcom. W 1876 r. określono dokładnie minimalne szerokości ulic, zależnie od kategorii (30 m, 20 m, 12 m). Realizacja przepisów pozostawała w rękach lokalnej policji budowlanej. Por. R. Heiligenthal, *Städtebaurecht und Städtebau*, Berlin br, s. 26; B. Marwitz, *Städtebaugesetz*, [w:] *Wasmuth Lexikon der Baukunst*, Bd. IV, Berlin 1932, s. 437. Por. też: *Bauleitplanung*, [online], geändert 2013, [dostęp: 2013.05.11], dostępny w internecie: http://de.wikipedia.org/wiki/Bauleitplanung#Vor_1875_-_Polizeibeh. C3.B6rdliche_Fluchtlinienfestsetzung.

23 Odnaleziono dane tylko dla sąsiednich Wałbrzychowi miejscowości. Archiwum Państwowe we Wrocławiu oddz. w Kamieńcu Ząbkowickim (AP KZ), *Acta gm. Biały Kamień*, 24, bp., *Acta gm. Sobięcín*, 543, bp., *Acta gm. Stary Zdrój*, 203, bp.

24 W 1910–1915. Za: *Zusammen...*, s. 8.

25 APW, I/13069, *Bausachen Waldenburg*, 1904–1924, s. 263; Magistrat – Regierung Präsidium, 24 Nov. 1910.

26 Szczawno plan zagospodarowania zespołu uzdrowiskowego z 1907 r. i 1909 r., Podgórze plan nowego osiedla statut z 1912 r., AP KZ, *Acta gminy Podgórze*, 394.

27 Por. B. Ludwig, *Osiedla mieszkaniowe w krajobrazie wałbrzyskiego okręgu górniczo-przemysłowego (1850–1945)*, Wrocław 2010, s. 198 i n.

28 *Zusammen...*, s. 9.

29 Nabyto dobra ziemskie majątku w Starym Zdroju i parcele należące do fabrykanta papierosów Schustera (13,25 ha). „Waldenburger Wochenblatt”, 1 April 1905, s. 27; por. też opis projektu J. Stübben, *Bebauungsplan für Waldenburg i. Schl.*, „Zentralblatt der Bauverwaltung”, 1905, V. 25, No 2, s. 9 oraz O. Rogge, *Bau...*, s. 91.

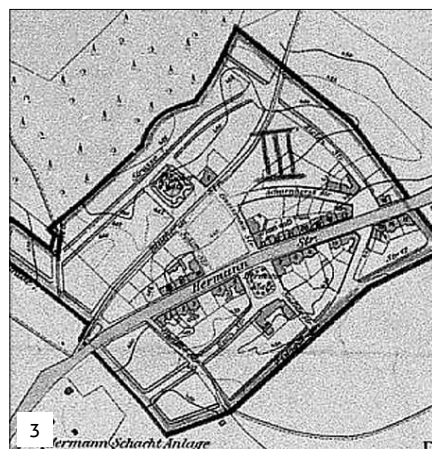
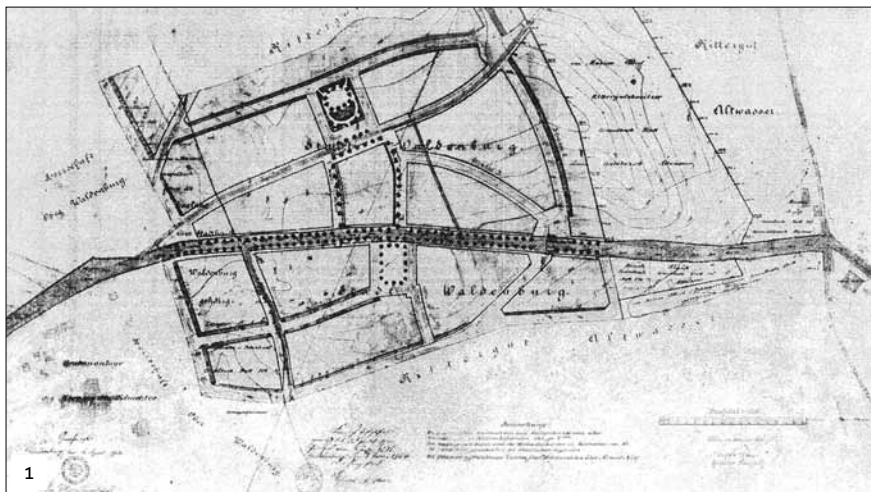
Tam, na stoku Wzgórza Parkowego (Gleis Berg, Kleist Berg), rada miejska postanowiła założyć niezależną dzielnicę, w której mogłoby zamieszkać kilkanaście tysięcy mieszkańców, co podkreśliła w nadanej jej nazwie – Neu Stadt (Nowe Miasto). Dobre, efektywne zarządzanie terenem, a następnie sprawne funkcjonowanie nowego organizmu miejskiego mógł zagwarantować tylko poprawnie rozwiązany układ urbanistyczny. Radni zdecydowali się skorzystać z usług jednego z najbardziej znanych urbanistów tych czasów, najwybitniejszego przedstawiciela niemieckiej neobarokowej szkoły projektowania miast, autora licznych planów rozbudowy i regulacji urbanistycznej miast i dzielnic mieszkaniowych, a także teoretyka projektowania urbanistycznego – Josepha Hermanna Stübgena³⁰. Dowodzi to, że magistratowi Wałbrzycha zależało nie tylko na poprawie sytuacji mieszkaniowej, ale także na wzniesieniu dzielnicy o odpowiednim prestiżu.

Już w następnym roku (1904) Joseph Stübgen opracował projekt³¹. Podobnie jak większość swoich prac, zaraz po ukończeniu opublikował go w czasopiśmie architektonicznym. Dzięki temu możemy poznać intencje twórcy. Do szukania inspiracji w najbardziej rozpowszechnionym na Śląsku i wschodnich Niemczech układzie urbanistycznym – średniowiecznym mieście lokacyjnym – skłoniły zapewne autora samodzielność, wyizolowanie planowanej dzielnicy, a w pewnym sensie zamiar tworzenia nowego ośrodka miejskiego. To odwołanie się do lokalnej tradycji, a także nawiązywanie do wzorów średniowiecznych, niezależnie od intencji projektanta, włącza to dzieło w nurt dążeń charakterystycznych dla secesji. Stübgen do końca swej działalności odżegnywał się od jakichkolwiek związków z ideami „nowej sztuki” (Art Nouveau, w Niemczech Jugendstil lub Sezessionsstil). Jednak, może właśnie poczynając od projektu dla Wałbrzycha, w jego twórczości, zarówno u podstaw ideowych, jak i w stosowanych środkach formalnych kształtujących charakter przestrzeni urbanistycznych, rysuje się odchodzenie od neobarokowych koncepcji; jasnych, regularnych, zgeometryzowanych założeń na rzecz spontaniczności, nieregularności i efektu zaskoczenia, aranżowanych we wnętrzach miejskich. W przypadku Wałbrzycha zadecydowała o takim podejściu zapewne także specyfika miejsca objętego projektem, bowiem równie ważnym krokiem było dla autora poznanie właściwości obszaru. Projektant dostrzegł istotną dla zabudowy położonej na zboczu kwestię odwodnienia terenu. Wynikiem tej analizy było zachowanie pierwotnego układu komunikacyjnego i systemu kanalizacji w naturalny sposób zachowującego spływ wód deszczowych³². Poza główną drogą łączącą Wałbrzych ze Starym Zdrojem (Landstrasse), od szybu „Hermann”, górującego nad starym miastem w Wałbrzychu, prowadziło kilka polnych dróg we wszystkich kierunkach. Podstawą kompozycji stała się owa główna droga (obecnie ul. Piłsudskiego, wcześniej Hermann Stasse), zaprojektowana jako aleja obsadzona

30 W tym samym roku (1904) Stübgen został przewodniczącym Królewskiej Komisji Rozbudowy Poznania, gdzie opracował Ringi i „Oś Cesarską” oraz radcą technicznym przy Ministerstwie Finansów, po okresie sześcioletniego prowadzenia pracowni projektowej. Wcześniej był radcą budowlanym przy kolei w Aachen oraz radcą miejskim w Kolonii, po zwycięstwie wraz z Karlem Henricim na projekt rozbudowy miasta – tzw. Ring koloński (1880, König Rhein, Neustadt). Por. Jan Skuratowicz, *Architektura Poznania 1890–1918*, Poznań 1991, s. 87 i n. oraz Stübgen, *Hermann Josef*, [w:] *Wasmuth Lexikon der Baukunst*, Bd. IV, Berlin 1932, s. 481. Miał już w swym dorobku plany regulacyjne i plany rozwoju licznych miast opracowane indywidualnie lub zespołowo na ogłaszane konkursy, m.in. Aachen (1879), Kolonia (1880), Düren (1890), Wesel (1890).

31 W pierwszych miesiącach, gdyż już w marcu zatwierdzano poprawki do planu zagospodarowania. Por. APW I/13069, 1904–1924, s. 212.

32 Por. J. Stübgen, *Bebauungsplan...*, s. 9.



Ryc. 1. Projekt Nowego Miasta w Wałbrzychu autorstwa Hermanna J. Stübbera.

Za: E. Stein, *Das Buch der Stadt Waldenburg in Schlesien*, Berlin 1925, s. 50.

Ryc. 2. Stan zabudowy Nowego Miasta w Wałbrzychu w 1906 r. Fragment planu bez skali ze Zbiorów Muzeum Przemysłu Odz. Górniczy w Wałbrzychu (M.G.), Karte vom 18 Flöz der cons. Fürstensteiner Gruben, G. Klose, 1:5000, 1906.

Ryc. 3. Plan Nowego Miasta w 1906 r. Fragment planu bez skali. WAP IV/257, Übersichtskarte der Stadt Waldenburg in Schlesien, Hütter, 1:5000, 1906.

szpalerami drzew. Dochodząca do niej pod ostrym kątem droga prowadząca do cegielni w Starym Zdroju, rozwiązana jako znacznie węższa ulica (obecnie ul. I. Paderewskiego, wcześniej Blücher Str.) wyznaczyła drugi istotny kierunek. Podzieliły one teren na trzy, zbliżonych rozmiarów trójkąty. Teren opasały ulice obwodowe, biegnące na północy połączenie do szybu „Bolesław Chrobry” („Segen Gottes”) w Starym Zdroju (Zieten Str., ul. A. Fredry) oraz droga południowa do tej miejscowości (Wrangel Str., ul. B. Prusa). Łączyły się one w węzłach komunikacyjnych z dwiema drogami szkieletu kompozycyjnego, w jednym na zachodzie, dwóch na wschodzie. Zgodnie ze spadkiem zbocza zaplanowano ulice wydzielające poszczególne kwartały zabudowy. W tej sieci traktów, w sercu dzielnicy, autor zaplanował najważniejszy plac – nawiązując do rynku w strukturze średniowiecznego miasta (pl. Konstytucji 3 Maja, Hermann Platz). Tu miały się skupić podstawowe funkcje usługowe gwarantujące niezależność nowego organizmu miejskiego – sklepy i szkoła³³. Inny charakter zamierzał nadać drugiemu placowi w dzielnicy (pl. W. Kostrzewy, Blücher Platz). Zaprojektował na nim reprezentacyjny skwer ze ścieżkami prowadzonymi po owalu i obszerną przestrzenią centralną. Ważnym elementem rozplanowania stał się też węzeł komunikacyjny powiększony do skweru u stóp dzielnicy od strony Starego Zdroju (Zieten Platz) z promienistym układem czterech wybiegających zeń ku północy, zachodowi i południowi, jednakowo prawie zakrzywionych, ulic. Stübben nie tylko zachował w całym szkielecie komunikacyjnym założenia układ dawnych dróg i ścieżek, ale wręcz podkreślił ich krzywolinijny przebieg. Dzięki tym zabiegom sztywna, neobarokowa sieć ulic otaczających trójkątne i wielokątne kwartały, zamieniła się w pełne uroku secesyjne zaułki o zmiennym światłocieniu, z wlotami na place pod ostrym kątem, gwarantującymi zmienny odbiór efektów przestrzennych.

Autor posłużył się też bardzo interesującym nowatorskim aparatem projektowym. Nie zadowolił się samym zapisem planu regulacyjnego, określającego zgodnie z prawem z 1875 r. stosunek wysokości budynku do głębokości podwórza. Wykorzystał nowe niemieckie teorie urbanistyczne z końca XIX w., których sam był jednym z czołowych twórców i propagatorów. Obok dyskusji nad regulacją i uporządkowanym rozwojem miast zaczęto zastanawiać się nad zagadnieniami funkcjonalnymi i komunikacyjnymi w ich obrębie, wzajemnego powiązania odmiennie użytkowanych obszarów, zwłaszcza wydzielania przemysłu, co rodziło potrzebę rozwoju środków komunikacji zbiorowej itd.³⁴ Zalecano wydzielenie dzielnic mieszkaniowych, a w nich tworzenie miejsc handlu, oświaty i wypoczynku³⁵. Stübben wprowadził w planie dla Nowego Miasta nowe kategorie określające charakter zabudowy – strefy budowlane, dostosowując je do klasy planowanych dróg. W projekcie przewidywał parcele o głębokości 25–38 m dla trzech klas budowlanych obiektów mieszkalnych. Obiekty I klasy, o wysokości do 18 m, czteropiętrowe, zajmujące $\frac{3}{4}$ pow. terenu działki planował przy głównej ulicy, wokół placów i w sąsiedztwie głównych skrzyżowań. Kamienice III klasy

33 Planowana szkoła nie została zrealizowana. Na tym miejscu przy pl. Konstytucji 3 Maja wzniesiono budynek mieszkalny z biurami spółdzielni mieszkaniowej. Por. plan z art. *Ibidem*, s. 9, oraz plan *Waldenburg Neustadt*, 1:1000, 1908, AP KZ, *Acta specialia des Magistrat zu Waldenburg*, [92], s. 18.

34 M.in. koncepcja miasta przemysłowego Tony Garniera, opublikowana w 1904 r. Por. L. Benevolo, *Storia dell'architettura moderna*, Bari 1979 (wyd. 9 popr.), s. 371 in.

35 R. Baumeister, J. Classen, J. Stübben, *Die Umlegung städtischer Grundstücke und die Zoneneignung (Denkschriften des Verbandes Deutscher Architekten- und Ingenieur Verein)*, XII, Berlin 1897; R. Baumeister, *Stadterweiterungen in technischer, baupolizeilicher und wirtschaftlicher Beziehung*, Berlin 1876, cap. V, za: G. Piccinato, *La costruzione dell'urbanistica, Germania 1871–1914*, Roma 1974, s. 483, 108, 111.

z otwartymi podwórzami, sytuowane w grupach, a nie w zwartej pierzei, miały powstawać na obrzeżach zespołu, a budynki II klasy do 15 m wysokości, trójpiętrowe, zajmujące $\frac{2}{3}$ pow. parceli na całym pozostałym terenie. Zaproponował także określone strefy funkcjonalne: w obrębie miasta, dzielnicy, budynku. W środku Nowego Miasta planował centrum usługowe, na północy strefę wypoczynkową z kompleksem zieleni.

Równocześnie w końcu 1905 r. Stübben opracowywał plan rozbudowy majątku Starego Zdroju, umożliwiającą wzniesienie w dolinie dzielnicy mieszkaniowej łączącej się z zabudowaniami Nowego Miasta³⁶. Projekt ten nie doczekał się jednak realizacji. Dlatego tym bardziej interesujący wydaje się sukces zabudowy Nowego Miasta.

Rada miejska jako właściciel ziemi i zleceniodawca projektu urbanistycznego, wedle którego wyznaczono nie tylko układ komunikacyjny, ale i poszczególne parcele³⁷, zaraz po wytyczeniu głównej drogi zleciła zagospodarowanie, zgodnie z projektem Stübbena, placu centralnego z niewielkim zieleńcem (pl. Konstytucji 3 Maja, Hermann Platz) oraz reprezentacyjnego skweru w północnej części założenia – placu W. Kostrzewy (Blücher Platz)³⁸. Równocześnie rozpoczęto parcelowanie i sprzedawanie działek budowlanych. Aby ograniczyć spekulacje mieszkaniowe w 1905 r. powołano, podobnie jak w Białym Kamieniu, spółdzielnię budowlaną – tym razem jednak urzędniczą „Beamten-Wohnungsverein”³⁹, wzorowaną na podobnej, dobrze funkcjonującej od kilku lat w Berlinie⁴⁰. Jednak początkowo na Nowym Mieście wśród inwestorów przeważali prywatni zleceniodawcy wznoszący pojedyncze kamienice i przedsiębiorcy budowlani, podobnie działający do dzisiejszych developerów np. O. Schreiber, inwestor wcześniejszego osiedla przy ul. S. Grota-Roweckiego na Piaskowej Górze⁴¹. Wznoszenie budynków rozpoczęto od pierzei głównego, południowego placu – placu Konstytucji 3 Maja oraz zachodniej części – położonej bliżej miasta, głównej ulicy J. Piłsudskiego (Hermann Str.)⁴². Wiosną 1906 r. rozpoczęto budowę. Prace postępowały niezwykle szybko⁴³. Do końca 1906 r. zabudowana była ul. J. Piłsudskiego (z pojedynczymi lukami i bez najdalszego odcinka południowo-zachodniego) oraz wznosił się budynek przy placu Konstytucji 3 Maja⁴⁴. Pierwsze mieszkania oddano do użytku już jesienią tego roku⁴⁵.

36 Por. projekty Stübbena z 1905 r. wykonane w Berlinie: *Bebauungsplan für den Gutbezirk Altwasser bei Waldenburg i. Schlesien*, Blatt 1, 2, Berlin-Grünwald, October 1905, [online], dostęp: 2013.05.11, dostępny w internecie: <http://dolny-slask.org.pl/771874,foto.html?idEntity=557194>, <http://dolny-slask.org.pl/803244,foto.html?idEntity=557194>.

37 Por. O. Rogge, *Bau...*, s. 91.

38 Por. APW, VI/257, *Übersichtskarte der Stadt Waldenburg in Schlesien*, 1906, C. Hütter, skala 1:5000, oraz MG, *Karte vom 18 Flöz...*

39 Spółdzielnia mieszkaniowa dla urzędników („Beamten-Wohnungsverein zu Waldenburg in Schlesien”) została założona w 1905 r., w oparciu o statut wzorowany na wcześniejszych regulaminach dla spółdzielni w Starym Zdroju, Białym Kamieniu i Świdnicy, przyjęła 111 członków. F. Stelter, *25 Jahre Beamten-Wohnungsverein zu Waldenburg in Schlesien 1905–1930*, Waldenburg (1930). Por. też *Grundung eines Beamten-Wohnungsvereins, 11 Oct 1905*, „Waldenburger Wochenblatt”, 25 Oct. 1905, erst Veiblatt.

40 Założona w 1900 r. z 270 członkami już w 1905 r. liczyła ich 10 400. Geschichte, [w:] BWV, an. 2013, [dostęp: 2013.05.11], dostępny w internecie: <http://www.bwv-berlin.de/level9/cms/index.php?mid=00070017>.

41 AP KZ, *Acta specialia des Magistrat zu Waldenburg*, [88], *Hermannstrasse*, s. 6 in.

42 Por. *Waldenburg in Schlesien*, 1: 25 000, ark. 3073, Nachtr. 1907, zam. 2006, [dostęp: 2013.05.11], dostępny w internecie: http://amzpbig.com/maps/5263_alt3073_Waldenburg.png.

43 *Bautätigkeit im neuen Stadtteile*, „Waldenburger Wochenblatt”, 19 August 1905, nr 67, s. 5, 18. Budowano osiem 3-, 4-piętrowych domów do oddania 1 października. Następne cztery były w budowie. *Die Stadt Waldenburg im Jahre 1904*, „Waldenburger Wochenblatt”, 26 Aug. 1905, nr 69, viertes Veiblatt, W Walbrzychu powstało 510 domów głównie na Nowym Mieście.

44 APW IV/257 oraz *Waldenburg...*, http://amzpbig.com/maps/5263_alt3073_Waldenburg.png.

45 AP KZ, *Acta specialia des Magistrat zu Waldenburg*, [88], *Hermannstrasse*, s. 6 in. oraz *Bautätigkeit...*, s. 5, *Neu*

Wokół pl. Konstytucji 3 Maja i przy ulicy Piłsudskiego zgrupowane zostały nie tylko, zgodnie z projektem najwyższe budynki, ale i najbardziej reprezentacyjne. Wznoszą się tu przede wszystkim wielkie secesyjne, czasem neogotyckie kamienice o bogato zdobionych elewacjach. Często stosowano do ich wykończenia okładziny z cegły klinkierowej i detal z piaskowca lub jego tynkowej imitacji. Sienie i klatki schodowe ozdobiły dekoracyjne kafle i ozdobne balustrady, czasem także sztukaterie. Autorami projektów byli wałbrzyscy architekci i budowniczowie, m.in. Carl Jaeger, Franz Harbig i Richard Becker⁴⁶. Jako jedyne na Nowym Mieście, kamienice przy południowej pierzei ul. Piłsudskiego i pl. Konstytucji 3 Maja zaprojektowano jako rozbudowane układy z oficynami mieszkalno-gospodarczymi otaczającymi podwórza. W kamienicach rozplanowano od ośmiu do dwunastu mieszkań (po dwa lub trzy na każdym piętrze), dwu-, trzy-, czasem nawet czteropokojowych z kuchniami i łazienkami wyposażonymi w instalację gazową.

W kolejnych latach, przed rokiem 1909, uzupełniono luki w pierzei ulicy Piłsudskiego (za wyjątkiem dwu ostatnich parceli na zachodzie pierzei północnej) oraz rozpoczęto zabudowę wschodniej pierzei pl. Kostrzewy, ul. S. Staszica (Scharnhorst Str.) i ul. A. Fredry od strony Starego Zdroju⁴⁷, a także ul. Psie Pole (Moltke Str.)⁴⁸. Przy skwerze (na miejscu obecnego szpitala) ziemię udostępniono pod ogródki pracownicze. W następnych latach (1912–1914) wznoszono kolejne kamienice czynszowe. W krótkim czasie Nowe Miasto stało się rozbudowaną dzielnicą, dorównującą bez mała starymu centrum Wałbrzycha, w 1914 r. miało już bowiem 6 000 mieszkańców⁴⁹. Powstał w tym okresie zwarty ciąg budynków w pierzei południowej przy najdalszym wschodnim odcinku ul. Piłsudskiego, a w zachodniej pierzei pl. Konstytucji 3 Maja jeden z pierwszych domów wczesnomodernistycznych⁵⁰. Rozpoczęto wznoszenie domów przy ul. Samosierry (Roon Str.) oraz przy północnej pierzei ul. I. Paderewskiego⁵¹. Zabudowano niemalże kompletnie ulicę S. Staszica⁵². Domy mieszkalne z tego okresu są znacznie skromniejsze od wznoszonych wcześniej w centrum dzielnicy. Proste w rzutach, najczęściej rozplanowane jako budynki dwutraktowe, otrzymały uboższy wystrój architektoniczny, o formach klasycznych, nawiązujących często jeszcze do dekoracji neostylowych lub geometrycznej secesji. Również mieszkania w tym rejonie są mniejsze (jedno-, dwupokojowe) i o niższym standardzie (z ubikacjami na półpiętrach). Wkrótce prace budowlane przyhamowała wojna.

Po pierwszej wojnie światowej na obszarze Nowego Miasta przewagę, a następnie wyłączność we wznoszeniu budynków mieszkalnych zdobyły spółdzielnie mieszkaniowe. Najdłużej działająca na tym terenie spółdzielnia „Beamten-Wohnungsverein” od-

Waldenburg..., s. 18; *Die Stadt Waldenburg im Jahre 1904*, „Waldenburger Wochenblatt”, 26 Aug. 1905, Nr 69, viertes Veiblatt.

46 AP KZ, *Acta specialia des Magistrat zu Waldenburg*, [88], *Hermannstrasse*.

47 Por. *Plan der Stadt Waldenburg 1908*, 1:12 500, Meltzer, Knorn, za: K. Pflug, *Chronik ...*, wkładka, MG, *Störungen über Tage der Fürstensteiner Gr.*, 1:5000, 1909, oraz APW IV/258, *Plan der Stadt Waldenburg 1912*, 1:12 500, Meltzer, Knorn, 1912, a także AP KZ, *Acta specialia des Magistrat zu Waldenburg*, [61], *Akten betr. Ausbau Scharnhorststr.*, s. 20.

48 Była zabudowywana od 1907 r. AP KZ, *Acta specialia des Magistrat zu Waldenburg*, [23].

49 K. Pflug, *Aus der Geschichte der Stadt Waldenburg*, [w:] Stein, *op.cit.*, s. 23, O. Rogge, *Bau...*, s. 91.

50 Do połowy lat 20. XX w. kwartał na północ od placu był niezabudowany i przeznaczony na zieleni. AP KZ, *Acta specialia des Magistrat zu Waldenburg*, [88], *Hermannstrasse*, s. 134–135 projekt skweru między placem Piłsudskiego a Kostrzewy (*Hermannstrasse – Blücherstrasse*), 1:250, W. Foerster, 1921.

51 *Ibidem* oraz *Übersichtskarte der Stadt Waldenburg in Schlesien*, 1:10 000, 1914, za: E. Stein, *op.cit.*, s. 50 i APW VIII/384, *Waldenburg in Schlesien*, ark. 3073, skala 1:25 000, Koenigl. Preuss. Landes-Aufnahme 1884, Herausgegeben 1886, Auf. Top. Koheler, (uzup. ok. 1910 – B.L.).

52 Por. AP KZ, *Acta specialia des Magistrat zu Waldenburg*, [61], *Akten betr. Ausbau Scharnhorststr.*, s. 20, projekt chodników z 1913, widoczna zabudowa.



Ryc. 4. Plan Nowego Miasta z 1909 r. Fragment planu bez skali M.G., Störungen über Tage der Fürstensteiner Gr., 1:5000, 1909.

Ryc. 5. Wlot ulicy Piłsudskiego (Hermann Strasse) na Nowe Miasto z jednym z najstarszych budynków w tej dzielnicy po lewej stronie. Fot. aut. 2013 r.

Ryc. 6. Widok kamienicy wzniesionej w 1906 r. przez spółdzielnię urzędniczą przy pł. Konstytucji 3 Maja (Hermann Platz) z wylotu ul. S. Kubeckiego. Fot. aut. 2013 r.

dawała ponad 100 mieszkań rocznie⁵³. W odpowiedzi na wprowadzoną już w 1918 r. przez Landtag ustawę powołującą spółdzielnie gminne (gemeinnützige Baugesellschaften) pod kontrolą ośrodków regionalnych (Wohnungsfürsorgegesellschaften)⁵⁴, pod nadzorem radcy budowlanego Otto Roggego rozpoczęło też działalność inwestycyjną w branży mieszkaniowej samo miasto, a następnie założona przy urzędzie Wałbrzycha spółdzielnia gminna („Gemeinnützige Wohnungsfürsorge Waldenburg”). Budynki wznosiła także „Bauhütte Waldenburg Soziale Baugesellschaft”⁵⁵ wzorowana na powstałej w 1919 r. z inicjatywy Martina Wagnera podobnej spółdzielni socjalnej w Berlinie „Bauhutte Berlin Soziale Baugesellschaft m.b.H.” (potem przekształconej w spółkę ogólnopanstwową – „Deutschen Bauhutte Soziale Baugesellschaft m.b.H.”, z czasem zaś w najprężniej działającej tego typu organizacji – Dewog „Deutsche Wohnungsgesellschaft A.G.”)⁵⁶.

Na tym etapie Nowe Miasto zabudowywano w nieco innej formie. Zachowując założenia planu Stübgena zagospodarowywano teren w północnej i zachodniej części dzielnicy. Jednak zamiast pierzei kamienic, powstały zespoły spółdzielczych i miejskich budynków wielorodzinnych. Już w początkach wojny, przed rokiem 1915, w południowej pierzei ul. I. Paderewskiego (Blücher Str.), w północno-wschodniej pierzei ul. A. Fredry (Zieten Strasse) i południowo-wschodniej ul. F. Chopina (Lützow Strasse) rozpoczęto wznoszenie budynków spółdzielczych⁵⁷. Trójkondygnacyjne, segmentowe budynki kryto wysokimi mansardowymi dachami. Ryzality na ich elewacjach otrzymywały w zwieńczeniach równie wysokie szczyty. W rezultacie powstawały mocno rozrzeźbione ciągi uliczne. Projekty, choć powtarzalne, opracowywano niezwykle starannie. Stosowano ujednolicone elewacje o formach klasycyzującego modernizmu, wprowadzano jednak drobne elementy indywidualizujące każdy segment. Kolejne tego typu zespoły budowli powstały w pierzei południowo-wschodniej ul. F. Chopina oraz po stronie północno-wschodniej skweru W. Kostrzewy. Domknięto również kwartał w zachodniej części dzielnicy – pomiędzy ulicami J. Piłsudskiego i I. Paderewskiego⁵⁸. Przy ul. A. Fredry po stronie południowo-zachodniej wzniesiono zespół budynków o wyraźnie zaznaczonych klasycyzujących detalach. Zastosowano gzymsy, boniowania, a portale drzwi wejściowych ujęto w opaski zwieńczone tympanonami, na których umieszczono płaskorzeźby z przedstawieniami różnych zwierząt, nawiązujące do godeł kamienic w średniowiecznych miastach. W ten sposób nadano każdemu segmentowi własny znak, odróżniający go od innych. Po drugiej stronie ulicy w połowie lat 20. XX w. powstał ciąg budynków o urozmaiconych bryłach i zgeometryzowanym detalu, o podziałach elewacji odziedziczonych jeszcze po secesji. Przed 1922 r. przy ul. Staszica wzniesiono potężny trójskrzydłowy gmach

53 W 1917 r. – 63 mieszkania, 1923 r. – 218 i w kolejnych latach odpowiednio 148, 162. F. Stelter, *op. cit.*

54 M. Tafuri, *Sozialpolitik e citta' nella Germania di Weimar*, [w:] *La sfera e il labirinto*, Torino 1980, s. 251.

55 Wznosząca m.in. szpital położniczy na Gaju i budynek przy ul. S. Zeromskiego na Starym Zdroju. Por. reklama w dodatku Stein, *op. cit.*, s. 348.

56 Por. H. Häussermann, W. Siebel, *Soziologie des Wohnens*, München 1996, s. 109 oraz *Martin Wagner*, [w:] UNESCO-*Weltkulturerbe Hufeisensiedlung von der Senatsverwaltung für Stadtentwicklung Berlin in Kooperation mit dem Verein der Freunde und Förderer der Hufeisensiedlung Berlin-Britz gefördert durch das Programm Nationale Welterbestätten*, Berlin akt. 2013, [dostęp: 2013.05.11], <http://www.hufeisensiedlung.info/?id=586>.

57 APW VIII/384.

58 Zbudowano je przed 1924 r. Por. APW IV/271, *Stadtgemeinde Waldenburg. Plan der bisherigen Eingemeindungen*, 1: 10000, 1924.

o monumentalnych formach z przeznaczeniem na mieszkania miejskie⁵⁹. Na jego elewacjach również posłużono się zgeometryzowanym klasycyzującym detałem. W połowie lat 20. XX w. podobny obiekt stanął przy ul. Chopina u wlotu na pl. Kostrzewy. W tych okazałych budynkach rozplanowywano średniej wielkości mieszkania, począwszy od jednopokojowych z kuchnią, aż do trzypokojowych⁶⁰. Charakterystyczną cechą ciągów ulicznych z tego okresu było stosowanie ogródków przeddomowych. Dzięki nim nieznacznie tylko poszerzone ulice zyskiwały zwarte grupy zieleni.

W drugiej połowie lat 20. XX w. kontynuowano prace przy uzupełnianiu zabudowy północnej części Nowego Miasta oraz ulic obrzeżnych na południu dzielnicy – ul. E. Orzeszkowej (Wrangel Str.) oraz ul. Samosierry (Roon Str.). Na przyspieszenie prac przy wznoszeniu osiedli gminnych wpłynęła w tym czasie znacząco ustawa z 1924 r. o czynszach⁶¹, która podnosząc opłatę za lokale hipoteczne, dawała dodatkowe źródło finansowania budowy nowych mieszkań. Począwszy od 1926 r. wznoszono na Nowym Mieście miejskie domy wielorodzinne przy współpracy z towarzystwem budowlanym „Schlesische Heimstätte A.G.”⁶². Część mieszkań przygotowywała dla swoich pracowników także policja celna⁶³. Spółdzielnia mieszkaniowa „Schlesische Heimstätte” opracowując projekty budynków w pierzei pl. Wojska Polskiego i przy ul. Chopina zdecydowała się na bardzo nowoczesną, funkcjonalistyczną formę. Powstał tam interesujący zespół obiektów o starannie przemyślanych układach kompozycyjnych elewacji, z zaaranżowaniem punktów węzłowych⁶⁴. Ujednoliconą, segmentową zabudowę, rytmizowaną ryzalitami klatek schodowych, o formie prostopadłościenną z dużymi ciągłymi nasświetlami, została poddana odkształceniom na narożach placu, zgodnie z przebiegiem linii pierzei. Budynek w północno-zachodniej pierzei pl. Wojska Polskiego, zaprojektowany jako symetryczny, stworzył oś kompo-

59 Ilustracja z: O. Rogge, *Bau...*, s. 66. Por. plany: Muzeum w Wałbrzychu, *Plan der Stadt Waldenburg 1922*, 1:2500, Angefertigt und Vermessungsbüro Geyer in Waldenburg, 1922, *Übersichtsplan der Stadt Waldenburg in Schlesien*, Waldenburg 3 Mai 1923, za: O. Rogge, *Bau...*, s. 96 i APW IV/271.

60 O. Rogge, *Bau...*, s. 67.

61 M. Tafuri, *Sozialpolitik...*, s. 251, Ch. Schneider, *Stadtgründung im Dritten Reich Wolfsburg und Salzgitter*, München 1979, 3.2.2.1, K. Ohle, *op.cit.*, s. 95.

62 AP KZ, *Acta m. Wałbrzych*, 1934, s. 56, „Schlesische Heimstätte“ an den Magistrat der Stadt Waldenburg, 12. Oct. 1927. Pismo omawia dokonania budowlane towarzystwa na terenie Wałbrzycha – 100 mieszkań w l. 1926–1927. M.in. nadmienia o wzniesieniu budynków mieszkalnych przy placu Wojska Polskiego (Lützowplatz) w 1926 r. z 31 mieszkaniami, w 1927 r. – 11, planowane jeszcze 8, przy innych ulicach Nowego Miasta w 1927 r. – 24 w 4 domach sześciopokojowych. „Schlesische Heim(stätte) Provinzielle Wohnungs-Fürsorge-Gesellschaft”, z siedzibą we Wrocławiu założono 28 lipca 1919 r., jako czwartą z takich organizacji regionalnych. Pierwszą powołano w Westfalii w 1918 r. Ostatnią w 1925 r. powołano na Górnym Śląsku. Pauly, *10 Jahre Wohnungsfürsorgegesellschaften...*, „Schlesisches Heim”, Jg. 9, Jul. 1928, H. 7, s. 1. Koeppel, Oberregierungsrat a. D., leitender Geschäftsführer der Schlesischen Landesgesellschaft und des Schlesischen Heim, (bez tytułu), „Schlesisches Heim”, Jg. 1, Jan. 1920, H. 1, s. 5-7. (E.) May, *Siedlungspläne*, „Schlesisches Heim”, Jg. 1, Jan. 1920, H. 1, s. 7 i Effenberger, *Siedlung und Stadtplanung in Schlesien*, Bd. II, Ober u. Niederschlesien, Breslau 1926, s. 9. W 1921 r. otworzono także pierwszy oddział terenowy w Wałbrzychu. AP KZ, *Acta gm. Wałbrzych Główny*, 387, *Melchior Siedlung*, bp. Jej współpracownikami były gminne spółdzielnie mieszkaniowe (Gemeinnützige Baugesellschaft) zwłaszcza z Podgórzca, Sobięcina i Białego Kamienia oraz spółdzielnie górnicze („Bergmannswohnstaettengesellschaft der Fürstensteiner Bergarbeiter und Angestellten G.m.b.H.”, „Gemeinnützige Bergarbeiter-Siedlungs-Genossenschaft Gottesberg”), a także same zakłady górnicze Hochbergów, Kulmitza czy „Schlesische Kohlen und Kokswerke” z Boguszowa i Gorc. Najważniejszą jednak organizacją współpracującą ze „Schlesisches Heimstaette” stał się fundusz mieszkań górniczych „Treuhandstelle für Bergmannswohnstätten in Niederschlesischen Steinkohlbezirk” z siedzibą w Szczawnie. O. Rogge, *Bau...*, s. 93–95; K. Ohle, *op. cit.*, s. 91; E. May, *Eine Bergarbeitersiedlung für Waldenburg*, „Schlesisches Heim”, Jg. 1, April 1920, H. 4, s. 3. oraz *Treuhandstelle für Bergmannswohnstätten in Niederschlesischen Steinkohlbezirk*, *ibidem*, Jg. 1, Juni 1920, H. 6, s. 1.

63 APW II/13070, *Bausachen Waldenburg 1925–1935*, s. 122, Odpowiedź policji (Polizeiverwaltung) dot. zabudowy przy ul. Chopina i pl. Wojska Polskiego w tym domów policji celnej (Beamte Schützenpolizei).

64 Por. plan regulacyjny. AP KZ, *Acta specialia des Magistrat zu Waldenburg*, [44], *Zeitenstrasse*, s. 39, 1928 (?).

zycyjną porządkującą wewnątrz. W jego parterze znalazła się brama wjazdowa na podwórze o oryginalnym pięciokątnym prześwicie. Po obu jej stronach rozplanowano witryny sklepowe. Oś bramy podkreśliło zastosowanie na wyższych kondygnacjach balkonów. Ta część centralna została podwyższona o kondygnację ponad linię okapu, po bokach flankują ją ryzality klatek schodowych. Budynek scala jednorodny wysoki cokół licowany cegłą oraz połączenie okien gzymsami parapetowymi w ostatniej kondygnacji. Równie nowoczesny, modernistyczny budynek, o charakterystycznych mocno zaakcentowanych poziomych podziałach, tym razem z detalem ceglany, podobny do zabudowy przy pl. Gedymina na Starym Zdroju, wzniesiono przy ul. E. Orzeszkowej (nr 13). Podobny gmach, tym razem z całym ceglany licem, domknął pierzeje wokół pl. Konstytucji 3 Maja (ul. Piłsudskiego 39).

Zespół zabudowy mieszkaniowej uzupełniły z czasem obiekty użyteczności publicznej. Szkoła podstawowa przy pl. Konstytucji 3 Maja (co prawda nie powstała, dzieci musiały uczęszczać do szkół przy alei Wyzwolenia (Auen Allee) przy starym mieście i na Starym Zdroju. Nie planowano także kościołów. Nowe Miasto weszło w skład parafii staromiejskich. Jako pierwszy obiekt wzniesiono pocztę. Po pierwszej wojnie światowej powstał dom opieki (Altersheim) przy ul. Psie Pole. Następnie w 1926 r. u podnóży Wzgórza Parkowego zrealizowano kompleks sportowy, stadion wraz z basenem kąpielowym projektu O. Roggego⁶⁵. W latach 1924–1926 w południowo-zachodniej pierzei pl. Kostrzewy zbudowano potężny gmach koszarów policyjnych, funkcjonujący od 1935 r. jako szkoła celna (Zollschule). Jako ostatnie, do 1928 r., zbudowano liceum (Stadtische Oberschule, obecnie Zespół Szkół nr 1 w Wałbrzychu im. Ignacego Paderewskiego), modernistyczny gmach, o monumentalnej fasadzie zdobionej figuralną dekoracją⁶⁶. Wzniesiono je na południowy wschód od pl. Kostrzewy, w centralnym kwartale zarezerwowanym na budowę użyteczności publicznej, dzięki czemu zyskało rangę dominanty dzielnicy. Autorem projektu był, ciągle czuwający nad miejskimi inwestycjami w dzielnicy, radca budowlany Rogge.

Równocześnie z uzupełnianiem ostatnich wolnych przestrzeni w urzędzie miejskim opracowano plany rozbudowy dzielnicy na terenach nieużytków w okolicy cegielni. W końcu lat 20. XX w. rozpoczęto wznoszenie budynków na północny wschód od Nowego Miasta, realizując z drobnymi poprawkami koncepcję nakreśloną już w planie generalnym z 1923/1924 r.⁶⁷. Zdecydowano się na zachowanie formy kwartałowej. Bloki zabudowy wyznaczyły trzy ulice poprowadzone równolegle do poziomicy zbocza, przecięte ulicą wyprowadzoną pod kątem o przebiegu wschód – zachód, u stóp wzgórza skręcającą ku północy. Była to najwcześniej zabudowywana (przed 1928 r.⁶⁸) droga – ul. Olimpijska (Am Freibad) prowadząca do otwartego basenu pły-

65 M. Kleinwächter, *Durch...*, s. 39. *Neubauten im Waldenburger Industriegebiet*, ent. O. Rogge, (Deutsche Architektur Bücherei G.M.B.H.), cykl *Die Deutsche Siedlung, 10 Jahre Bau - u. Siedlungstätigkeit*, Waldenburger Bergland, Berlin 1930, s. 13. Por. też projekt kompleksu sportowego wokół stadionu na Nowym Mieście, sygnowany podpisem Roggego. Zdjęcie z broszury – programu wydanej z okazji uroczystości otwarcia nowego stadionu w dniach 15–22 sierpnia 1926 r., *Festschrift und Festprogramm zur Stadion Einweihung und Sportwoche*, Waldenburg 1926, aksonometria z projektu z 1924 r. oraz aksonometria z 1930 r. [online], dodany 2012, [dostęp: 2013.05.11], dostępne w internecie: <http://dolny-slask.org.pl/3394056,foto.html?idEntity=565146>, <http://dolny-slask.org.pl/984004,foto.html?idEntity=549072>, <http://dolny-slask.org.pl/985215>, [foto.html?idEntity=565146](http://dolny-slask.org.pl/985215).

66 Por. *Neubauten...*, s. 8.

67 Plan generalny zasiedlenia dla całego rejonu wykonany został przez berlińskiego architekta Gustava Langena w latach 1924–1926. Następnie w szczegółach rozrysowany został w urzędzie miejskim przez miejskiego radcę budowlanego Roggego. *Generalsiedlungsplan*, [w:] O. Rogge, *Bau...*, s. 96. APW 16530, *Besiedlungsplan für Waldenburg, 1925–1932*, s. 194. *Zusammen...*, s. 7 in., APW IV/271, Blatt. 1–8. *Neubauten...*, s. VIII i n., 1.

68 Plan górniczy 1905/1928. MG, *Flöz-Karte von dem bei Waldenburg belogenen Teile des Niederschlesisch-Bohemischen Seinkohlenbeckens*, Pabel i in., 1:10 000, Berliner Lith. Inst., Berlin, Bl.1–6, 1905, popr. 1928.

wackiego, połączona krótką, prostopadłą ulicą z pl. Wojska Polskiego. Następnie wytyczono obie pozostałe ulice – ul. M.K. Ogińskiego (Schubert Str.) i ul. K. Namysłowskiego (Mozart Str.). Nowe kwartały przybrały formę nieregularnych pięciokątów i trójkątów przypominających, prawdopodobnie celowo, układ środkowej, najstarszej części Nowego Miasta. Zabudowę rozpoczęto od domknięcia kwartału na wschód od ul. Fredry (1928)⁶⁹. Na narożu powstał, zaprojektowany na łuku, modernistyczny budynek, o wyróżniających się, odważnych formach. Równocześnie rozpoczęto kształtowanie kolejnego bloku zabudowy, tworząc fragment północnej pierzei ul. Ogińskiego. „Deutsche Land- und Baugesellschaft” (D.L.B.) ogólnopolska spółka z Berlina, mająca swą siedzibę w Szczawnie⁷⁰, zastosowała typową zabudowę katalogową (tzw. budynki rządowe, Reichshäuser, typu „Dammann” i „Dorn”⁷¹). Powstały zwarte ciągi dwu- i trzypiętrowych budynków klatkowych. W 1930 r. oddano do użytku 243 mieszkania⁷². Następnie budowano kolejny obszar, na północny wschód od ul. Namysłowskiego. Wokół podwórza wzniesiono zespół typowych budynków połączonych na narożach okazałymi bramami. Był to swoisty kompromis między zabudową wolno stojącą „blokową”, a zwartą – kwartałową. Oprócz tego domy z 54 małymi mieszkaniami przy ul. Namysłowskiego zbudowała spółka „Dewog” – „Deutsche Wohnungsfürsorge A.G.” z Berlina (w 1930 i 1931 r.)⁷³. W 1931 r. cały teren na północny wschód od Nowego Miasta był już po niwelacji i uzbrojeniu⁷⁴. Oba kwartały zostały zamknięte od strony ul. Piłsudskiego dopiero w połowie lat 30. XX w. (do 1936 r.). „Dewog” wzniosła tam tym razem już wolno stojące typowe „bloki” dziesięcio- i dwunastorodzinne⁷⁵.

W początku lat 30. XX w. w wałbrzyskim urzędzie miejskim, po konsultacjach na szczeblu krajowym, zdecydowano o zaplanowaniu na południe od Nowego Miasta porównywalnej wielkości dzielnicy. Tym razem miało powstać wzorcowe osiedle funkcjonalistyczne – największa inwestycja mieszkaniowa w tym okresie, o znaczeniu prestiżowym dla miasta. Osiedle na zboczach dawnego Wzgórza Poczтового (Postberg, Laxenberg), zamknięte ulicami obwodowymi w charakterystycznym narysie pięcioboku, wzniesiono w latach 1930 i 1931⁷⁶. Powstało z udziałem środków rządowych jako największe osiedle tego czasu wznoszone przez powierniczy fundusz budowy mieszkań górniczych („Treuhändelstelle für Bergmannswohnstätten in Niederschlesischen Ste-

69 *Die Bautätigkeit der Deutschen Land- und Baugesellschaft*, „Neues Tageblatt”, 1932, Nr. 30, b/296, bp. Planowana docelowo realizacja 1500 mieszkań, w 1928 r. program z pomocy prezydenta Rzeszy Hindenburga budowy 3000 mieszkań w Wałbrzychu.

70 *Die Bautätigkeit...* D.L.B. działająca od końca I. 20. XX w., przejęła wiele inwestycji mieszkaniowych z czasem wypierając lokalne spółki, a więc na terenie Dolnego Śląska przede wszystkim „Schlesische Heimstätte” Prawdopodobnie początkowo opierała się na jej projektach typowych.

71 Podobne wznoszono równocześnie na osiedlu w Sobieglinie. B. Ludwig, *op. cit.*, s. 350–352.

72 *Die Bautätigkeit ...* oraz *Vom Wohnungs- und Siedlungsbau im Bergland, Bauen und Wohnen im Dritten Reich*, Beilage des „Neuen Tageblattes”, 1.5. 1938, bp. W 1930 r. wzniesiono w sumie przy ul. Namysłowskiego – 95 mieszkań, ul. Sygietyńskiego (droga do cegielni, Beethovestr.) – 18, ul. Ogińskiego – 140, bez ogrodów, razem 253 w 28 domach szeregowych. *Förderung der Siedlungsbauten durch die Stadt*, „Neues Tageblatt”, 5 Jul. 1934, wycinek z Muzeum w Wałbrzychu. Por. też plan *Industriebezirk...*, 1931. APW IV/259.

73 *Förderung...*

74 *Die Bergmann-Umsiedlungen sind perfekt geworden. Eine ideale Großsiedlung in Waldenburg-Neustadt*, „Volks Blatt”, 31.10.1931, Nr 253, wycinek z Muzeum w Wałbrzychu.

75 *Vom Wohnungs-...*

76 *Die Bergmann-Umsiedlungen...*, bp., *Umsiedlung von 260 Bergmannsfamilien*, „Schlesische Volkzeitung”, 4.11.1931, Nr 515, APW I/16370, *Umsiedlung von Bergarbeiter in Waldenburg Kreis*, 1930–1935, s. 1 i n.

inkohlbezirk⁷⁷), funkcjonujący już blisko 10 lat w rejonie Wałbrzycha⁷⁸. Ten zespół mieszkaniowy miał być przeznaczony dla górników pracujących w kopalniach ulokowanych w sąsiedztwie starego miasta (Kernreviers), którym dojazd z podmiejskich osiedli zajmował zbyt dużo czasu. W 1930 r. architekci funduszu górniczego (Hautschild i Günther?) opracowali plany osiedla z budynkami, które miały 261 mieszkań⁷⁹. Ostatecznie zdecydowano się na zabudowę dwukondygnacyjną (13 budynków dwusegmentowych)⁸⁰. Osiedle miało być realizacją czerpiącą z „ducha niemieckiego”⁸¹, nie tylko dostosowaną do potrzeb górników z regionu wałbrzyskiego, ale także krzewiącą wartości kulturowe. Świadczyły o tym nazwy ulic noszące imiona poetów i pisarzy niemieckich. Osiedle w kolejnych latach (do 1934 r.) rozbudowywano wzdłuż ulic obwodowych, wykorzystując typowe projekty katalogowe największych niemieckich spółek budowlanych.

Ta wielka inwestycja wstrzymała nieco proces rozbudowy Nowego Miasta. W tym czasie jedynie spółka „Wohnbau” – „Gemeinnützige Schlesische Siedlung u. Wohnungsbaugesellschaft M.b.H.” wzniosła domy z mieszkaniami dla pracowników policji⁸². Na zachód od zabudowy łączącej się bezpośrednio z Nowym Miastem wytyczono krótką, prostopadłą uliczkę. Przy ul. Żytniej (Körner Str.) powstał początkowo odosobniony, zdecydowanie mniejszy zespół, wolno stojących obiektów. Rozplanowane na rzucie zbliżonym do kwadratu i kryte czterospadowymi dachami, tworzą zwarte prostopadłościennne bryły. W odróżnieniu od bardzo skromnej, wykonanej w tynku dekoracji bloków, D.L.B. otrzymały prosty modernistyczny detal z cegły klinkierowej.

W drugim krańcu terenu przewidywanego do zasiedlenia na zboczach ponad Starym Zdrojem, na północ od stadionu, wzniesiono okazały modernistyczny gmach urzędu pracy (Arbeitsamt), projektu Ernsta Pietrusky’ego (1930)⁸³. Został on poprzedzony reprezentacyjnym placem (Jahn Pl.), w którego pierzejach przed rokiem 1935 stanęły budynki mieszkaniowe⁸⁴.

Te dwa zgrupowania domów zostały włączone w zwartą tkankę urbanistyczną po wzniesieniu kolejnego założenia w drugiej połowie lat 30. XX w. zwanego „osiedlem przy starej cegielni” (An der alten Ziegelei). Projekt opracowany w urzędzie miejskim w 1935 r., prawdopodobnie przez miejskiego radcę budowlanego Pagela, wyznaczał dalsze ulice noszące w nazwach imiona kompozytorów⁸⁵. Zatwierdzony został ostatecznie dopiero po dwóch latach. Planowano realizację ok. 300 mieszkań⁸⁶. Tereny podzielono i sprzedano spółkom budowlanym. Oprócz funduszu budowy mieszkań górniczych „Treuhandstelle für Bergmannswohnstätten in Niederschlesischen Steinkohlbezirk”,

77 APW I/16370, s. 112, umowa przedstawiciela rządu z arch. Alfredem Hauschildem i Hermannem Hoffmannem (Bezirkleiter) na bud. 260 mieszkań na Nowym Mieście w cenie 6 tys. M za mieszkanie. Środki przekazywane z „Deutsche Wohnungsfürsorge A.G.” z Berlina. Por. *Förderung...*

78 *Die Bergmann-Umsiedlung...*

79 APW I/16370, s. 6, 9 in., *Neufamilien Haus für Waldenburg*, 1:100, podp. z ramienia „Treuhandstelle für Bergmannswohnstätten in Niederschles. Steinkohlenbezirk” Hautschild i Günther?, Bad Salzbrunn Sept. 1930, s. 27–30; *Zweifamilien Reihenhaeuser Siedlung Laxenberg*, 1:100, podp. Hautschild, Bad Salzbrunn Nov. 1930.

80 *Ibidem*.

81 *Die Bergmann-Umsiedlung...*

82 AP KZ, *Akta m. Wałbrzycha*, 1934, *Neubauten...*, s. 487, umowa miasta z „Wohnbau” – przyznanie mieszkań pracownikom policji na ul. Żytniej (Körner Str.), Jan. 1929.

83 *Neubauten...*, s. 11.

84 Por. plan APW VIII/856, *Waldenburg den 15.3.1940*, *Stadt. Bauverwaltung*, 1:25 000, podkład aktualizowany w 1935, opracowanie granic miasta w 1940 r.

85 APW IV/262 (*Plan uzupełnień zabudowy Wałbrzycha*), 1:5000, Stadtbaumeister Pagel, 1935.

86 *Vom Wohnung...*



Ryc. 7. Elewacja wschodnia liceum (Stadtischeoberschule) obecnie Zespołu Szkół nr 1 w Wałbrzychu im. Ignacego Paderewskiego z 1928 r. o modernistycznych formach zdobionych dekoracją figuralną (od tej strony na portalu). Fot. aut. 2013 r.

Ryc. 8. Detal dekoracyjny o secesyjnych formach z kamienicy nr 66 przy ul. Piłsudskiego wzniesionej w ok. 1908 r. Fot. aut. 2013 r.

Ryc. 9. Budynek miejski przy ul. Chopina na Nowym Mieście w Wałbrzychu. Widok od strony placu Kostrzewy. Fot. aut. 2013 r.

który już wcześniej budował pierzeje przy sąsiednich ulicach, wśród inwestorów znalazły się inne lokalne spółdzielnie budowlane – „Gemeinnützige Wohnungsfürsorge”, „Spar u. Bauverein Waldenburg”, „Spar u. Bauverein Waldenburg-Dittersbach” oraz „Wohnung und Heimbau G.m.b.H.”⁸⁷. „Spar- u. Bauverein Waldenburg” kontynuowała rozpoczętą przez fundusz mieszkań górniczych zabudowę pierzeją przy ul. Ogińskiego. Wznoszono kolejne bloki wielosegmentowe z katalogów rządowych. Pozostałe spółdzielnie realizowały zaplanowane obiekty wolno stojące. „Wohnung und Heimbau” zbudowała cztery dwuklatkowe, piętrowe budynki wielorodzinne przy ul. Sygietyńskiego, którym prosty dekorowany poziomymi pasami ryzalit klatki schodowej nadał modernistyczny charakter. „Gemeinnützige Wohnungsfürsorge” rozpoczęła budowę od północno-zachodniej pierzei ulicy Namysłowskiego. Powstały tam trzy typowe, piętrowe, dwuklatkowe budynki. Wejścia do nich zaprojektowano od strony podwórza – wnętrza kwartału. Ich oprawa do główny element urozmaicający elewację. Ponad prostą opaską wokół drzwi, zwieńczoną gzymsem, umieszczono duże, prostokątne okna oświetlające klatkę schodową, a nad nimi w ostatniej kondygnacji, półokrągłe okienka z parapetem w formie gzymsu na konsolkach. Podobnie projektowano w tym czasie budynki na osiedlu na Wzgórzu Giedymina na Starym Zdroju i niewielkie domy na Osiedlu Robotniczym na Opoce. Od strony ulicy monotonną elewację z jednakowo rozstawionymi kwadratowymi oknami ożywiły półokrągłe wykusze z balkonami na piętrze. W ciągu dwóch lat zakończono budowę w tym rejonie dzielnicy. Wśród zabudowy na północny wschód od Nowego Miasta powstał w 1937 i 1938 r. wyróżniający się zespół mieszkaniowy z ośrodkiem wokół niewielkiego skweru przy ul. S. Kazury (Bachstr.) po południowej stronie tej krótkiej uliczki. Początkowo budowę planowano powierzyć „Deutsches Heim”, która prawdopodobnie rozpoczęła wznoszenie niewielkich, piętrowych budynków przy ul. Namysłowskiego w pierzei południowo-zachodniej⁸⁸ (powstały trzy domy). Ostatecznie prace, zarówno projektowe, jak i budowlane, wykonał fundusz „Treuhandstelle für Bergmannswohnstätten in Niederschlesischen Steinkohlbezirk”. Piętrowe budynki, jedno- i dwuklatkowe, kryte wysokimi dwuspadowymi dachami, urozmaiconymi nielicznymi lukarnami, stały wzdłuż ulicy. Wokół placu-skweru połączone murywanymi bramami, stworzyły rodzaj pierzei. Na elewacjach domów pokrytych grubym kamieniarskim tynkiem rozmieszczono regularnie niewielkie kwadratowe okna. Okno klatki schodowej na parterze i rozmieszczone po jej obu stronach okienka toalet na wyższych kondygnacjach zaprojektowano w formie okulusów. Klatki schodowe umieszczono mocno wysuniętych ryzalitach, które w przyziemiach podparły masywne kolumny. Nadało to budynkom charakter nawiązujący do form romańskich oraz do drewnianej architektury ludowej. Rustykalne inspiracje potwierdza także zastosowana na elewacjach dekoracja sgraffitowa, której treścią były przedstawienia pracy na roli oraz sceny z baśni ludowych. Takie ozdoby pojawiały się na budowach już w latach 20. XX wieku. Były swoistą kontynuacją idei secesyjnych, nawiązując do historii i wyrażając

87 *Neubauten wachsen in allen Stadtteilen*, „Neues Tageblatt”, 15 Aug. 1939, bs. W latach 1938–1939 fundusz górniczy oddał przy ul. Namysłowskiego do użytku 32 mieszkania, przy ul. Kazury – 57, „Gem. Wohnungsfürsorge” przy ul. Namysłowskiego – 42, przy Sygietyńskiego – „Wohnung und Heimbau GmbH” – 42 a „Spar- u. Bauverein Waldenburg” – 10, przy ul. Ogińskiego – „Spar u. Bauverein Waldenburg – 45 oraz przy ul. Piłsudskiego – „Spar- u. Bauverein Waldenburg – Dittersbach” – 12 mieszkań. Por. też plan, AP KZ, *Acta specialia des Magistrat zu Waldenburg*, [46], *Neustadt*, bs.

88 *6 Häuser mit 42 Wohnungen...*, Planu budowy 98 mieszkań przy ul. Namysłowskiego.



Ryc. 10. Neogotycka kamienica nr 64 przy ul. Piłsudskiego z ok. 1906 r.
Fot. aut. 2013 r.



Ryc. 11. Dawny dom starców (Altersheim) obecna komenda policji przy
ul. Psie Pole (Moltke Str.) Fot. aut. 2013 r.

protest przeciw odrzucającemu dekorację modernizmowi, zwłaszcza w skrajnej postaci funkcjonalizmu, który został poddany zdecydowanej krytyce w czasach faszystowskich. Od północnego wschodu teren tego osiedla domknęła i płynnie połączyła z zabudową Starego Zdroju ul. J. Karłowicza (Wagner Str.), kontynuująca łukową linię ul. Ogińskiego, od 1937 r. zabudowywana typowymi parterowymi domami jednorodzinными bliźniaczymi, wznoszonymi przez fundusz górniczy⁸⁹, a następnie przez spółdzielnię miejską⁹⁰. Pomimo kontynuacji układu ulic Nowego Miasta i zachowania zasady otaczania zabudową kwartałów, ze względu na zastosowanie budynków wolno stojących, układ urbanistyczny tego osiedla nabrał modernistycznego charakteru. Panorama osiedla prezentuje zorganizowaną grupę rozrzuconych w zieleni budynków. W przeciwieństwie do osiedli typu rządowego, otrzymało ono pewną malowniczą płynność. Ten fragment był ostatnią znaczącą inwestycją uzupełniającą zabudowę Nowego Miasta. Zamknął proces jego rozbudowy.

Na początku XX w. problem zapewnienia godziwego miejsca zamieszkania nie tylko dla zamożniejszych obywateli, ale także dla robotników, stał się przedmiotem szerokiej dyskusji. Inicjatywy socjalistów utopijnych zostały ujęte w wizję „miasta ogrodu” przez Edwina Howarda⁹¹. W Anglii, na łamach czasopism specjalistycznych i dzienników, prowadzono znaną w całej Europie dyskusję na ten temat. W efekcie przyniosła ona wprowadzenie nowych zasad projektowych i zmian ustawodawstwa w Anglii w 1910 r. Szybko włączyli się do niej także architekci niemieccy, na czele z Hermannem Muthesiusem, który w liście otwartym „Das Englische Haus” (1904) opowiedział się po stronie nowych teorii urbanistycznych i mieszkaniowych⁹². Stüb-

89 *Neubauten wachsen...* Budynki wg tego samego projektu co domy z tego roku zbudowano w północnej części ul. Wyszyńskiego na Piaskowej Górze, czy na osiedlu na Opocze na Białym Kamieniu. Por. B. Ludwig, *op. cit.*, s. 323–325, 492–496.

90 AP KZ, [46], proj. linii elektr. 1938.

91 E. Howard, *To-morrow: A Peaceful Path to Real Reform*, London 1898.

92 Np. W. Bode, *Gartenstädte*, „Bautechnische Zeitschrift”, 18, 1903, s. 185–187; B. Kampfmeyer, *Von der Kleinstadt*

ben konsekwentnie pozostał zwolennikiem tradycyjnych koncepcji – wielorodzinnej zabudowy czynszowej⁹³, wywodzącej się z wielowiekowej zasady wznoszenia zwartej zabudowy kamienicznej w miastach europejskich. Wyrzcił to także projektując Nowe Miasto w Wałbrzychu. Świadomie nawiązywał w założeniu urbanistycznym do układów średniowiecznych. Angielskie pomysły odwoływały się do malowniczości średniowiecznych zaułków, zespołów zamkowych i angielskich rezydencji wiejskich. Stübben podjął natomiast tradycję miasta lokacyjnego, zastanawiając się bardziej nad jego funkcjonowaniem niż rozplanowaniem. W tym duchu starał się rozwiązać centrum funkcjonalne i kompozycyjne. Wprowadził plac odpowiadający rynkowi w średniowiecznym mieście. Zrównoważył go jednak drugim – skwerem, wypełnionym zielenią z romantycznie skomponowanym układem ścieżek. Wokół nich stopniował wysokość zabudowy. Nowy sposób projektowania widać też w sposobie prowadzenia ciągów komunikacyjnych, po płynnych liniach, lekkich łukach z wlotami na place pod ostrym kątem. Opiera się on przede wszystkim na zastanym układzie komunikacji, co daje w efekcie układ naturalny, spontaniczny. Nowe Miasto jest ciekawym przykładem, w którym w neobarokowe zasady regulowania urbanistyki zostały włączone pomysły secesyjne. Kompozycja placów i alei obudowanych zwartą zabudową odeszła od zasad osiowości. Jest to efektem zachowania uwarunkowań topograficznych. Stübben początkowo, zwłaszcza w swym podręczniku, wypowiadał się za ładem opartym na symetrii i rytmice, jednak podsumowując osiągnięcia urbanistyki na kongresie w Londynie w 1910 r., wydzielił sam okresy: osiowy zdominowany przez dziedzictwo urbanistyki francuskiej trwający do końca lat 80. XIX w. i krzywoliniowy⁹⁴. Do tego okresu, choć powstały jeszcze przed 1910 r., należy już projekt Nowego Miasta w Wałbrzychu. Koncepcja ta została uznana za cenną wartość przez następców Stübbena i pomimo zmian w podejściu do projektowania układów urbanistycznych i pojawienia się nowych teorii architektury mieszkaniowej, była realizowana w zasadzie w pierwotnej formie (zaniechano jedynie stosowania budynków oficynowych).

Pomimo powstawania późniejszych zespołów urbanistycznych w rejonie Wałbrzycha, położenie na wyniesieniu i otoczenie zielenią zagwarantowało Nowemu Miastu zachowanie pierwotnego wyglądu. W sąsiedztwie nie powstały po wojnie żadne budynki wysokościowe. Pejzaż dzielnicy pozostał niezmienny. Nowe Miasto nadal zachowało oryginalny wygląd secesyjnej dzielnicy, o reprezentacyjnym charakterze. W jego skład weszły zespoły budynków z różnych okresów stylistycznych, które jednak utworzyły spójną całość. Było to efektem kontynuowania założeń projektowych. Dookoła wyższego, czterokondygnacyjnego szkieletu budynków wzdłuż ul. Piłsudskiego i pl. Konstytucji 3 Maja, wzniesiono zabudowę o kondygnację niższą, tkankę wypełniającą. Po środku ukształtowano dominantę, bardziej kubaturową niż wysokościową – gmach liceum. Dzielnicę otoczyła zieleń, na zachodzie park miejski na zboczach Wzgórza Parkowego (obecnie park miejski im. Jana III Sobieskiego), od północy zaś grupy zieleni towarzyszące stadionowi i pływalni. Do teraz dzielnica zyskała też zielone przedpole także od południa (ogródki działkowe). Gorzej dziś prezentują się wnę-

zur Gartenstadt, „Der Städtebau”, 3, 1906, s. 134–137; H. Reeskow, *Über Gartenstädte und Gartenstadtbewegung*, „Deutsche Bauhütte”, 11, 1907, s. 43–44.

93 J. Stübben, *Massenmiethaus und Wohnungsmiete*, „Zeitschrift für Wohnungswesen”, 1, 1903, H. 9, s. 123–124.

94 G. Piccinato, *op. cit.*, s. 140.

trza urbanistyczne – place i ulice. Budynki, nieremontowane, straciły część dekoracji architektonicznej. Niektóre (np. w północnej pierzei ul. Piłsudskiego, między ul. Paderewskiego i Staszica) wyburzono lub mocno przebudowano. Niezwykle cenną wartością, charakterystyczną dla wnętrza urbanistycznego okresu secesji, były grupy zieleni na placach i wzdłuż ulic – skwery, szpalery drzew i ogródki frontowe. Obecnie zieleni uległa znacznej degradacji, zwłaszcza na skwerach i w ogródkach przeddomowych. Zniszczone zostały pieczołowicie zaprojektowane i wykonane z urozmaiconych elementów granitowych nawierzchnie ulic i placów. Najbardziej zdewastowane pozostają wnętrza kwartałów. Dzielnica zachowała jednak najważniejsze cechy swego charakteru. Pozostał kompletny układ urbanistyczny. Najwartościowsze budynki nie zatraciły pierwotnego wyglądu. Kompleksowe remonty, rekonstrukcja pierwotnego detalu architektonicznego, korekty architektoniczne powojennych budynków i przebudów oraz przywracanie pierwotnej kolorystyki elewacji, odtworzą wygląd ścian architektonicznych urbanistycznych wnętrz. Remonty posadzek, rekonstrukcja elementów wyposażenia urbanistycznego – schodów, balustrad, słupów itd. oraz odtworzenie nasadzeń zieleni mogą przywrócić pierwotny blask dzielnicy.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne, plany:

Archiwum Państwowe we Wrocławiu (APW), zespoły akt oraz mapy: I/13069, I/16370, I/16530, II/13070, IV/257, IV/258, IV/259, IV/262, IV/271, IV/271, VI/257, Rejencja Wroclawska VIII/385, VIII/384, VIII/856.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim (AP KZ): akta gm. Biały Kamień, akta gm. Sobięcin, akta gm. Stary Zdrój, akta gm. Podgórze, Acta specialia des Magistrat zu Waldenberg (44, 46, 61, 88)

Muzeum Górnictwa (MG), Flöz-Karte von dem bei Waldenburg belogenen Teile des Niederschlesisch-Bohemischen Steinkohlenbeckens, Pabel i in., 1:10 000, Berliner Lith. Inst., Berlin, Bl.1-6, 1905, popr. 1928; Karte vom 18 Flöz der Cons. Fürstensteiner Gruben, G. Klose, 1 : 5000, 1906; Störungen über Tage der Fürstensteiner Gr., 1:5000, 1909.

Muzeum w Wałbrzychu, Plan der Stadt Waldenburg 1922, 1:2500, Angefertigt und Vermessungsbüro Geyer in Waldenburg, 1922,

Plan der Stadt Waldenburg 1908, 1:12 500, Meltzer, Knorrn, za : Pflug, *Chronik ...*, wkładka,

Übersichtskarte der Stadt Waldenburg in Schlesien, 1:10 000, 1914, za : Stein, *op. cit.*, s. 50 i n.

Übersichtsplan der Stadt Waldenburg in Schlesien, Waldenburg 3 Mai 1923, za: Rogge, Bau..., s. 96 APW IV/271, Bl. 6, Uebersichtsplan der Stadt Waldenburg in Schlesien, 1:10 000, 1924.

Verpachtungs- Karte der Cons. Fürstensteiner Gruben (Bahnschacht Anlage), 1: 2 500, Klose, 1900

Waldenburg in Schlesien, 1: 25 000, ark. 3073, Nachtr. 1907, zam. 2006, [dostęp: 2013.05.11], dostępny w internecie: http://amzpbig.com/maps/5263_alt3073_Waldenburg.png.

Waldenburg Neustadt, 1:1000, 1908, AP KZ, Acta specialia des Magistrat zu Waldenburg, [92].

Opracowania:

(P. Ritter), *Arbeiter-Fürsorge auf dem Fürstensteiner-Gruben Sr. Durchlaucht Des Fürsten von Pless Waldenburg in Schlesien*, Institutionis for Promoting the Welfare of the workmen of the Fürstenstein Mines iii, Waldenburg Silesia Germany, (1904 ?), na wystawę w St Louis 1904 (kopia ze Zbiorów Muzeum Przemysłu Odz. Górniczy w Wałbrzychu (MG).

6 Häuser mit 42 Wohnungen im Rohbau fertiggestellt, „Neues Tageblatt”, 22 Nov. 1935, bp.

Bartsch H., *Der Bergbau in Niederschlesien*, [w:] *Unvergessene Waldenburger Heimat*, Norden 1969.

- Bartsch H., *Die Geschichte der Ortschaften und Städte in Stichworten*, [w:] *Unvergessen Waldenburger Heimat*, Norden 1969.
- Bauleitplanung, [online], geändert 2013, [dostęp: 2013.05.11], dostępny w internecie: http://de.wikipedia.org/wiki/Bauleitplanung#Vor_1875_-_Polizeibeh.C3.B6rdliche_Fluchtlinienfestsetzung
- Baumeister R., J. Classen, J. Stübben, *Die Umlegung städtischer Grundstücke und die Zoneneignung* (Denkschriften des Verbandes Deutscher Architekten- und Ingenieur Verein), XII, Berlin 1897.
- Baumeister R., *Stadterweiterungen in technischer, baupolizeilicher und wirtschaftlicher Beziehung*, Berlin 1876.
- Bautätigkeit im neuen Stadteile*, „Waldenburger Wochenblatt”, 1905, nr 67.
- Bebauungsplan für den Gutbezirk Altwasser bei Waldenburg i. Schlesien*, Blatt 1, 2, Berlin-Grünwald, October 1905, [online], dodany 2009, [dostęp: 2013.05.11], dostępny w internecie: <http://dolny-slask.org.pl/771874.foto.html?idEntity=557194>, <http://dolny-slask.org.pl/803244.foto.html?idEntity=557194>
- Benevolo L., *Storia dell'architettura moderna*, Bari 1979
- Bode W., *Gartenstädte*, „Bautechnische Zeitschrift”, 1903, nr 18.
- Czajka S., *Przemiany Wałbrzycha*, Wałbrzych 1985.
- Die Bautätigkeit der Deutschen Land- und Baugesellschaft*, „Neues Tageblatt” 1932, nr. 30.
- Die Bergmann-Umsiedlungen sind perfekt geworden. Eine ideale Großsiedlung in Waldenburg-Neustadt*, „Volksblatt”, 1931, nr 253.
- Die Stadt Waldenburg im Jahre 1904*, „Waldenburger Wochenblatt”, 1905, nr 69.
- Effenberger T., *Siedlung und Stadtplanung in Schlesien*, Bd. II, Ober u. Niederschlesien, Breslau 1926.
- Festenberg-Packisch H., *Entwicklung, Lage und Zukunft des Niederschlesischen Steinkohlenbergbaues*, Breslau 1886.
- Festschrift und Festprogramm zur Stadion Einweihung und Sportwoche*, Waldenburg 1926, aksonometria z projektu z 1924 r. oraz aksonometria z 1930 r. [online], dodany 2012, [dostęp: 2013.05.11], dostępne w internecie: <http://dolny-slask.org.pl/3394056.foto.html?idEntity=565146>, <http://dolny-slask.org.pl/984004.foto.html?idEntity=549072>, <http://dolny-slask.org.pl/985215.foto.html?idEntity=565146>.
- Förderung der Siedlungsbauten durch die Stadt*, „Neues Tageblatt”, 1934.
- Geschichte [w:] BWV, an. 2013, [dostęp: 2013.05.11], dostępny w internecie: http://www.bwv-berlin.de/level9_cms/index.php?mid=00070017
- Grundung eines Beamten- Wohnung Vereins*, 11 Oct 1905, „Waldenburger Wochenblatt”, 25 Oct. 1905, erst Veiblatt.
- Häufler L., *Die Geschichte der Grundherrschaft Waldenburg-Neuhaus unter besonderer Berücksichtigung der Industrie Gemeinde Dittersbach*, Breslau 1932.
- Häussermann H., W. Siebel, *Soziologie des Wohnens*, München 1996.
- Heiligenthal R., *Städtebaurecht und Städtebau*, Berlin br.
- Howard E., *Tomorrow: A Peaceful Path to Real Reform*, London 1898.
- Kampfmeyer B., *Von der Kleinstadt zur Gartenstadt*, „Der Städtebau”, 1906, nr 3.
- Kleinwächter M., *Durch Waldenburgs Strassen*, Waldenburg 1937
- Koeppel, *Oberregierungsrat a. D., leitender Geschäftsführer der Schlesischen Landgesellschaft und des Schlesischen Heim*, (bez tytułu), „Schlesisches Heim”, Jg. 1, Jan. 1920, H. 1.
- Ludwig B., *Osiedla mieszkaniowe w krajobrazie wałbrzyskiego okręgu górniczo-przemysłowego (1850-1945)*, Wrocław 2010.
- Martin Wagner, [w:] UNESCO-Weltkulturerbe *Hufeisensiedlung von der Senatsverwaltung für Stadtentwicklung Berlin in Kooperation mit dem Verein der Freunde und Förderer der Hufeisensiedlung Berlin-Britz gefördert durch das Programm Nationale Welterbestätten*, Berlin akt. 2013, [dostęp: 2013.05.11], dostępny w internecie: <http://www.hufeisensiedlung.info/?id=586>
- Marwitz B., *Städtebaugesetz* [w:] *Wasmuth Lexikon der Baukunst*, Bd. IV, Berlin 1932.
- May E., *Eine Bergarbeitersiedlung für Waldenburg*, „Schlesisches Heim”, Jg. 1, April 1920, H. 4,
- May E. *Treuhandstelle für Bergmannswohnstätten in Niederschlesischen Steinkohlbezirk*, „Schlesisches Heim”, Jg. 1, Juni 1920, H. 6.

- May(E.), *Siedlungspläne*, „Schlesisches Heim”, Jg. 1, Jan. 1920, H. 1, s. 7
- Michalkiewicz St., *Górnictwo węglowe i położenie robotników w zagłębiu Walbrzysko-Noworudzkim w pierwszej połowie XIX w.*, Wrocław 1965
- Neubauten im Waldenburger Industriegebiet*, ent. O. Rogge, (Deutsche Architektur Bücherei G.M.B.H.), cykl Die Deutsche Siedlung, 10 Jahre Bau - u. Siedlungstätigkeit, Waldenburger Bergland, Berlin 1930
- Neubauten wachsen in allen Stadtteilen*, „Neues Tageblatt”, 15 Aug. 1939, bp.
- Ohle K., *Der Kreis Waldenburg im Niederschlesischen Industriegebiet im Vergangenheit und Gegenwart*, Waldenburg 1927.
- Pauly, *10 Jahre Wohnungsfürsorgegesellschaften-...*, „Schlesisches Heim”, Jg. 9, Jul. 1928, H. 7.
- Pflug K., *Chronik der Stadt Waldenburg in Schlesien*, Waldenburg 1908
- Pflug, Aus der Geschichte der Stadt Waldenburg [w:] E. Stein, *Waldenburg. Monographien deutscher Städte*, Bd. XVI, Berlin 1925
- Piątek E., *Historia dolnośląskiego górnictwa węgla kamiennego od XV do połowy XVIII w.*, Wrocław 1989.
- Piątek E., *Zarys rozwoju dolnośląskiego górnictwa węgla kamiennego do połowy XVIII w.*, [w:] *Górnictwo węgla kamiennego w procesie kształtowania środowiska ludzkiego*, Wrocław 1985.
- Piątek E., *Górnictwo węgla kamiennego do 1945 r.* [w:] *Eksploracja górnicza a ochrona powierzchni*, Katowice 2000.
- Reeskow H., *Über Gartenstädte und Gartenstadtbewegung*, „Deutsche Bauhütte”, 1907, nr 11.
- Richter A., *Chronik von Weissstein*, Weissstein 1926
- Rindfleisch M., *Chronik der Gemeinde und des Badeortes Altwasser*, Waldenburg 1932.
- Rogge O., Bau, *Wohnungs- und Siedlungswesen*, [w:] Stein, *Waldenburg. Monographien deutscher Städte*, Berlin 1925.
- Schneider Ch., *Stadtgründung im Dritten Reich Wolfsburg und Salzgitter*, München 1979.
- Schrodt J., *Chronik von Waldenburg*, Waldenburg 1837.
- Schwadler O., *Der Kreis Waldenburg*, Waldenburg 1906.
- Skuratowicz J., *Architektura Poznania 1890—1918*, Poznań 1991.
- Stein E., *Waldenburg. Monographien deutscher Städte*, Berlin 1925.
- Stelter F., *25 Jahre Beamten-Wohnungsverein zu Waldenburg in Schlesien 1905-1930*, Waldenburg (1930)
- Stübben J., *Bebauungsplan für Waldenburg i. Schl.*, „Zentralblatt der Bebauverwaltung” 1905, V. 25, No 2.
- Stübben J., *Massenmiethaus und Wohnungsmiete*, „Zeitschrift für Wohnungswesen”, 1, 1903, H. 9, s. 123-124.
- Stübben, *Hermann Josef*, [w:] *Wasmuth Lexikon der Baukunst*, Berlin 1932.
- Tafari M., *La sfera e il labirinto*, Torino 1980.
- Umsiedlung von 260 Bergmannsfamilien*, „Schlesische Volkzeitung”, 1931, nr 515,
- Vom Wohnungs- und Siedlungsbau im Bergland, Bauen und Wohnen im Dritten Reich. Beilage des „Neuen Tageblattes”*, 1.5.1938.
- „Waldenburger Wochenblatt”, 1 April 1905.
- Walbrzych. Zarys monografii miasta na tle regionu*, red. S. Michalkiewicz, Wrocław 1993.
- Zusammengemeindung des Waldenburger Industriebezirks. Siedlungsproblem*, opr. Wieszner, Rogge, Waldenburg 1928.

SUMMARY

New Town – a Art Nouveau quarter in Wałbrzych

Wałbrzych in the end of XIX c. – administrative, both shopping and cultural centre, developing industrial city, suffered of great shortage of dwellings. The town council decided to build a new independent living quarter. The project was given to Joseph Stübben in 1904. He drew up the plan of the district of multifamily houses in compact settlements. The project was based on the old schema of ways. The inspiration was also layout of medieval location town. Two centres were created – one open market place and the second green square. The street and squares had to be flanked by frontages of apartment buildings, with three-storeyed in the central part, two- in main part of district and one-storeyed in the peripheries.

After splitting the terrain into building plots the city government sold them to private inventors and housing association of clerks. The development started from surroundings of the market square and the main street. At first the largest multi-storeyed apartment houses in the form of Art Nouveau were constructed, then the more economic houses in the historical styles. In the 20s. of XX c. the longer frontages of dwelling buildings in the modernistic style were built by Silesian housing association Schlesische Heimstätte. The residential complex was completed with public buildings: the post, the old people's home, the school of custom officers and at the end in the late 30s. of XX c. with the high school.

The new ideas in projecting towns are shown at the first years of XX c. J. Stübben was one of the most celebrated practitioners and theorists in the new discipline of town planning. He developed the academical methods based on French tradition starting from Hausmann. But he also began in his projects to use new modern techniques of arrangement of urban spaces – connected with ideas of Art Nouveau and next with modernistic town planning. The one of example of the new system in a composition and disposition of the functions is New Town in Wałbrzych.

The New Town is the very interesting example of including the Art Nouveau solutions in the neobaroque conception of urban planning. They consist of the naturalness and irregularity, the resignation of axial composition.



MAŁGORZATA BABIŃSKA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

WAŁBRZYCH CODZIENNY – WSTĘPNA DIAGNOZA SPOŁECZEŃSTWA

Wałbrzyski krajobraz oprócz biedaszybów znaczą specjalne strefy ekonomiczne, w których pracuje się za niewielkie pieniądze i często bez gwarancji socjalnych. Pensje można wydać w dyskoncie, pod którym od rana snują się amatorzy taniego wina. Od nowiutkich tynków Teatru Dramatycznego im. Szaniawskiego dyskont dzieli kilka odrapanych kamienic i ponurych podwórek. Trudno tu traktować poważnie hasła o sukcesie przemian entuzjastycznie wygłaszane co roku 4 czerwca¹,

[...] najtrudniejszy dla PO na Dolnym Śląsku będzie Wałbrzych²,

[...] Schetyna [...] zaznaczył, że Wałbrzych to miasto szczególne³,

[...] Wałbrzych ze swoimi 120 000 mieszkańców to drugie po Wrocławiu największe miasto Dolnego Śląska. Dzieli je zaledwie 60 km, ale to dwie różne planety. [...] Wałbrzych przygnębiony, zapuszczony, przekręcony⁴.

Wałbrzych ma swoje kontrasty. Świetny Teatr im. Szaniawskiego, tegorocznego laureata Paszportów „Polityki”. I walące się kamienice w centrum. Otwartą kilka miesięcy temu Galerię Victoria z multiplexem. A tuż za nią biedaszyby – Victoria, tak kiedyś nazywała się jedna z kopalń...⁵.

Wałbrzych, prawie 120-tysięczne miasto Dolnego Śląska, nie może uwolnić się od kilkunastu lat od stygmatyzowania w skali lokalnej i ogólnopolskiej. Zresztą nawet sami mieszkańcy tego pięknie położonego, zielonego, z interesującą zabudową miasta, w tym nie pomagają. „Przewrócony kubeł śmieci” tu, w Wałbrzychu nabiera innego, mocniejszego wymiaru biedy, zaniedbania; staje się dowodem brudu, a nade wszystko marazmu społecznego i miejsca, z którego każdy chce uciec. Ten raz nadany stygmat staje się pewnym przekleństwem, bowiem sami miesz-

1 http://wyborcza.pl/1,76842,14126199,Przelom_Walbrzych_89.html#ixzz2Y2OUwFu2[naturalnie, 02.07.2013.

2 http://wyborcza.pl/1,76842,10174558,PO_Przejsc_przez_Walbrzych.html#ixzz2Y2P4xfB6b, 02.07.2013.

3 <http://wyborcza.pl/gazetawyborcza/wyszukaj/artukul?&query=Wa%B3brzych&sortMode=SCORE&>, 02.07.2013.

4 http://wyborcza.pl/1,76842,9053213,Walbrzych__w_dzien_wyplaty_miasto_tanczy.html#ixzz2Y2Q6WgR8, 02.07.2013.

5 *Ibidem*.

kańcy zaczynają wierzyć, że tak źle, jak w tym mieście już nigdzie być nie może. I dopóki sami zgadzamy się z tą opinią, dopóty trwać ona będzie – „efekt Golema” stanie się naszą rzeczywistością. Wałbrzych potrzebuje społecznego odczarowania.

Celem tego artykułu jest wstępna analiza społeczna mieszkańców Wałbrzycha, oparta na dostępnych opracowaniach statystycznych oraz wynikach własnych badań ilościowych, przeprowadzonych przy użyciu ustrukturyzowanego wywiadu kwestionariuszowego wśród 299 mieszkańców Wałbrzycha w okresie od grudnia 2012 r. do lutego 2013 r. Biorąc pod uwagę liczbę badanych, wyniki analizuję z pewną ostrożnością, traktując je w kategoriach pilotażowych. Jednakże są one zbliżone do dotychczasowych, ogólnodostępnych wyników badań sondażowych, czy też tych zawartych w raporcie końcowym badań: *Jakość życia mieszkańców regionu Dolnego Śląska – aspiracje i style życia Dolnoślązaków w sferze socjalnej, konsumpcyjnej i kulturowej*⁶.

Wałbrzych codzienny stanowią jego mieszkańcy, ich wartości, poglądy, potrzeby, ich życie zawodowe, prywatne, co można, bynajmniej w zdecydowanej mierze, odnieść do interdyscyplinarnego pojęcia jakości życia, które stanowi przedmiot badań socjologii, filozofii, medycyny, czy też ekonomii społecznej. W jednej z pierwszych⁷ definicji tego pojęcia odnajdujemy podejście, że jakość życia to po prostu satysfakcja i poczucie szczęścia⁸. Natomiast według A. Campbella na jakość życia składa się stopień zaspokojenia w określonych dziedzinach życia, takich jak: zdrowie, małżeństwo, życie rodzinne, sąsiedzi, znajomi, zajęcia domowe, praca zawodowa, życie w danym kraju, miejsce zamieszkania, czas wolny, warunki mieszkaniowe, wykształcenie i standard życia⁹. Jego badania przyczyniły się do ugruntowania poglądu, że życie człowieka powinniśmy traktować, opisywać holistycznie, bowiem obok cech biologicznych, psychicznych i społecznych, nie możemy abstrahować od roli samego środowiska, w którym człowiek funkcjonował i nadal funkcjonuje. Krystyna de Walden-Gałaszko wychodzi z założenia, że jakość życia to ocena własnej sytuacji życiowej, dokonana w określonym czasie i uwzględniająca przyjętą hierarchię wartości. Inaczej, jakość życia to różnica między realną sytuacją człowieka a sytuacją przez niego pożądaną, wymarzoną¹⁰. W 1996 r. D. Wade trochę przekornie stwierdził, że „wszyscy wiemy, czym jest jakość życia, ale nikt nie potrafi jej zdefiniować. A bez tej definicji pomiar jakości życia nie jest możliwy”¹¹. Niezależnie od różnych interpretacji pojęcia należy dodać, że jakość życia możemy ujmować w sposób obiektywny: rozumiejąc ją jako wysokość osiąganego dochodu, powierzchnię mieszkania oraz subiektywną, traktowaną jako ocenę indywidualną, jednostkową stopnia zaspokojenia potrzeb: np. satysfakcji z osiągniętych dochodów, zadowolenia z miejsca zamieszkania, posiadanego mieszkania, czy dóbr materialnych¹².

W przyjętej metodologii moich badań jakość życia traktowana jest jako stopień, sposób zaspokojenia określonych (tu: wybranych) potrzeb człowieka, także w kategorii postrzegania osiągniętego standardu życia¹³. Uogólniając, celem badań była oce-

6 *Jakość życia mieszkańców regionu Dolnego Śląska – aspiracje i style życia Dolnoślązaków w sferze socjalnej, konsumpcyjnej i kulturowej*, projekt realizowany przez Centrum Monitoringu Społecznego i Kultury Obywatelskiej we Wrocławiu współfinansowany ze środków budżetu województwa dolnośląskiego, Wrocław 2012.

7 Definicja pochodzi z 1972 r. – badania jakości życia rozpoczęto w latach 70. XX w. N. Dalkey, D. Rourke, *The Delphi and rating quality of life factors*, Los Angeles 1972.

8 *Jakość...*, op. cit., s. 20.

9 E. Papuć, *Jakość życia – definicje i sposoby jej ujmowania*, „Curr Probl Psychiatry” 2011, nr 12(2)

10 *Ibidem*, s. 142–143.

11 Za: *ibidem*, s. 144.

12 *Jakość życia na poziomie lokalnym – ujęcie wskaźnikowe*, red. T. Borys, P. Rogala, Warszawa 2008, s. 13.

13 *Ibidem*, s. 143.

na warunków życia wałbrzyszan: od poziomu dochodów, poprzez dostępność podstawowych dóbr i usług, oceny infrastruktury miasta, form spędzania czasu wolnego do określenia postaw społecznych i oceny stanu zdrowia. Podkreślić jednakże należy, że jakość życia wyznaczona jest przede wszystkim przez ludzkie potrzeby, przekonania, wartości. Jest kategorią dynamiczną, zmienną w czasie i przestrzeni. To odczucie osobiste, indywidualne i dla każdego człowieka może mieć różne znaczenie.

Liczba mieszkańców Wałbrzycha w 2012 r. wynosiła 119 171¹⁴ osób, odpowiednio w 2010 r. – 121 146, w 2009 r. – 121 363, wskaźnik feminizacji od paru lat utrzymuje się na poziomie 112 (liczba kobiet na 100 mężczyzn), kobiety stanowią około 52,9% wszystkich mieszkańców miasta. Liczba osób w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym wynosi 54,8 (w 2010 r. – 53,7, natomiast w 2009 r. – 53,5). Pracujący na 1 000 osób ludności stanowią 248 osób (2010 r. – 248, 2009 r. – 251 osób). Liczba osób bezrobotnych zarejestrowanych wynosi 7 319 (2010 r. – 7 200, w 2009 r. – 7 715 osób)¹⁵. Powyższe dane statystyczne pozwalają na sformułowanie krótkich, ogólnych wniosków:

- po pierwsze, biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców, zauważamy tendencję spadkową (powołując się na artykuł J. Kosmatego można dodać, że w ostatnich dwudziestu latach liczba mieszkańców Wałbrzycha zmniejszyła się o ok. 17 000 osób¹⁶), jednak jest to liczba oficjalna, nieuwzględniająca osób, które nadal są zameldowane w Wałbrzychu, ale na co dzień żyją, pracują poza miastem, bądź poza granicami państwa (z danych nieoficjalnych tych drugich jest znacznie więcej), dane oficjalne wskazują na saldo migracji w 2011 r. z Wałbrzycha: 69 osób¹⁷, w 2011 r. odnotowano odpływ z miasta 501 osób¹⁸;
- po drugie, wśród mieszkańców Wałbrzycha dominującymi grupami są osoby powyżej 70. rz., w przedziale 50–54 lat oraz osoby w przedziale 45–49 lat, najmniej jest osób w przedziałach wiekowych 10–14, 5–9 oraz dzieci do 4. rz. Nie sposób zauważyć, że jest to tendencja ogólnopolska (z pewnymi różnicami w określonych regionach Polski, które jednak nie zmieniają tego obrazu w całości), a o zagrożeniach wynikających z funkcjonowania starzejącego się społeczeństwa dyskutuje się na forum lokalnym, ogólnokrajowym, również europejskim już od kilku lat;
- po trzecie, zalecanie są ostrożne interpretacje liczby osób pracujących oraz zarejestrowanych jako bezrobotne, bowiem nie zawsze liczby te odzwierciedlają stan faktyczny. W Wałbrzychu nadal funkcjonuje tzw. strefa czarnego zatrudnienia, dane te nie wskazują liczby wałbrzyszan pracujących nielegalnie również poza granicami państwa.

Struktura demograficzna Wałbrzycha mieści się zatem w uśrednionym obrazie struktury polskiego społeczeństwa, z zastrzeżeniem jednakże pewnych specyficznych bądź też charakterystycznych elementów, do których zaliczyłabym nie wspomniany dotychczas poziom ubóstwa i wykluczenia społecznego. Poziom ubóstwa i wykluczenia społecznego wśród mieszkańców naszego miasta na przestrzeni kilku ostatnich lat waha się w granicach ok. 16 000 osób, co stanowi 13% ogółu społeczeństwa wałbrzyskiego –

14 Bank Danych Lokalnych, www.stat.gov.pl, 02.07.2013.

15 www.stat.gov.pl

16 J. Kosmaty, *Wałbrzyskie tereny pogórnice po 15 latach od zakończenia eksploatacji węgla*, „Górnictwo i Geologia” 2011, t. 6.

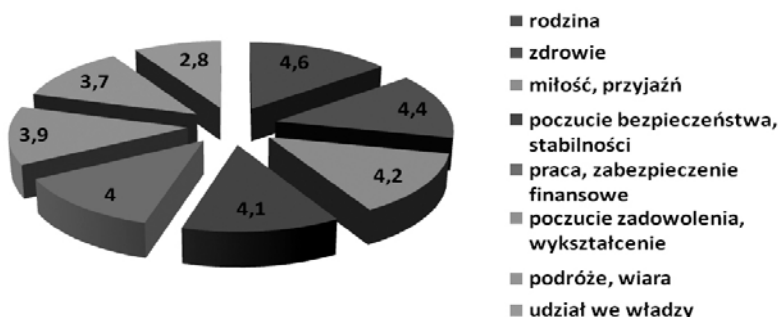
17 www.stat.gov.pl.

18 Niektóre z tych danych można również znaleźć w: *Gminna strategia rozwiązywania problemów społecznych miasta Wałbrzycha na lata 2009–2015*, Wałbrzych 2009, s. 7–9.

jest to wartość uśredniona z kilku ostatnich lat, mieszcząca się w średniej krajowej, bo jak podaje Główny Urząd Statystyczny w Polsce w 2012 r. poziom ubóstwa wynosił ok. 15%¹⁹. Odmienny odbiór poziomu ubóstwa i wykluczenia społecznego (sami mieszkańcy wskazują na znacznie wyższy poziom ubóstwa – około 30%) wśród mieszkańców Wałbrzycha jest związany z pewną specyfiką tego zjawiska. Wałbrzych jest przykładem miasta, w którym ubóstwo i wykluczenie społeczne funkcjonuje przede wszystkim na zewnątrz, „na ulicach”, dlatego też istnieje tak duża różnica w stanie rzeczywistym tego zjawiska i w jego „naocznym” odbiorze przez społeczeństwo.

Struktura demograficzna badanych odzwierciedla demografię Wałbrzycha, biorąc pod uwagę osoby pracujące, pozostające bez pracy, przedziały wiekowe, liczbę uczących się i studiujących, przebywających za granicą, strukturę płciową.

Dla badanych wałbrzyszan²⁰ najważniejszymi wartościami w życiu są rodzina, zdrowie, miłość i przyjaźń, na dalszych miejscach znalazły się: praca, poczucie bezpieczeństwa. Badani nie są natomiast, w sposób zdecydowany, zainteresowani udziałem (czynnym) we władzy, co niestety często również przekłada się na bierną postawę podczas wyborów władz lokalnych i krajowych, o czym bezpośrednio świadczą statystyki frekwencji wyborczej w naszym mieście. Warto w tym miejscu zauważyć, że wartości, które uzyskały największe wskazania: rodzina, miłość, przyjaźń są trudno mierzalne, bowiem nie ma możliwości oceny, która rodzina jest lepsza, szczęśliwsza, a przyjaźń np. bardziej wartościowa, są to wartości typowo subiektywne, natomiast te wartości z niższymi wskazaniami typu praca – zależne są w dużej mierze np. od wysokości zarobków. W tym przypadku funkcjonuje społeczna ocena wysokości zarobków, co niejednokrotnie przekładamy na ocenę: zła praca – niska płaca; dobra praca – wysoka płaca. W opinii badanych zarobki wałbrzyszan są niskie, a badani są z nich w ponad 63% niezadowoleni.



Ryc. 1. Hierarchia wartości wałbrzyszan w opinii badanych (w skali 1–5, gdzie 1 – niska, a 5 – wysoka hierarchia)

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

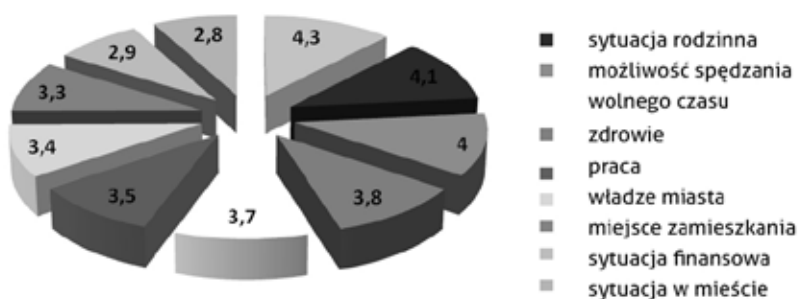
¹⁹ www.stat.gov.pl.

²⁰ Zastosowałam dobór kwotowy, mając na uwadze staranność doboru badanej grupy, tak, by struktura tej grupy odpowiadała istotnym cechom struktury społeczeństwa wałbrzyskiego.

Skupiając się na wskaźniku odnoszącym się do udziału wałbrzyszan we władzy, można go połączyć z poziomem aktywności społeczności i tworzeniem, rozwojem społeczeństwa obywatelskiego. Niski wynik koresponduje z ostatnimi badaniami w skali krajowej (np. diagnoza społeczna prof. J. Czapińskiego) i może świadczyć o niskim zaufaniu do klasy politycznej wśród Polaków w skali lokalnej i krajowej.

Badani wałbrzyskanie zadowoleni/dumni są przede wszystkim z rodziny, przyjaciół, form spędzania czasu wolnego (bowiem Wałbrzych i jego okolice umożliwiają, a nawet w opinii badanych ułatwiają atrakcyjne spędzanie czasu wolnego), w mniejszym stopniu ze stanu zdrowia, pracy oraz miejsca zamieszkania. Podkreślają jednak, że na przestrzeni kilku ostatnich lat zauważają korzystnie zmieniającą się estetykę budynków, ulic, parków, podkreślają pracę służb komunalnych w utrzymaniu porządku w miejscach publicznych. Znacznie gorzej oceniają dbałość o porządek w mieście w ujęciu mikrolokalnym: dzielnicy, osiedla, podwórka. Krytycznie wypowiadają się o wałbrzyszanach, również o sobie samych (warto w tym miejscu przytoczyć najczęściej pojawiające się wytłumaczenie mieszkańców miasta o specyfice zamieszkujących Wałbrzych, które, w ich opinii, wynika ze sposobu osadnictwa na tych terenach po 1945 r. i w latach późniejszych, bowiem do dnia dzisiejszego nadal przesładczenie, że większość wałbrzyszan po prostu „skądś” jest i tego miasta nie traktują jako „małej ojczyzny”. Zatem po prostu o nią nie dbają).

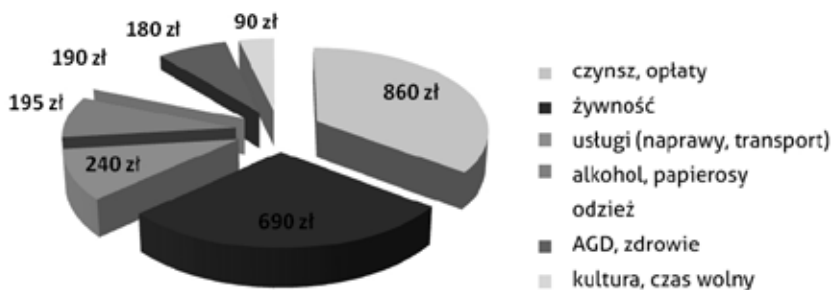
Najmniej wskazań stopnia zadowolenia otrzymały: sytuacja finansowa, materialna, władze miasta oraz opinie o Wałbrzychu w mediach ogólnopolskich. Warto jeszcze raz podkreślić, że poziom zadowolenia z miejsca zamieszkania nie jest niski, jednakże, jak zauważają badani, związane jest to przede wszystkim z walorami krajoznawczymi miasta, jego położeniem (te elementy uzyskały wysoką ocenę). Zdecydowana większość wskazuje na średni poziom zadowolenia w tej kategorii. Pierwszą grupę stanowią osoby, które są po prostu niezadowolone z miejsca zamieszkania, nie wskazując konkretnych przyczyn. Drugą grupą w tej kategorii są zdecydowanie młodszy badani, uzasadniając tę ocenę brakiem miejsca dla nich, imprez kulturalnych przeznaczonych dla młodych ludzi, małą liczbą atrakcji. Jak zauważają osoby do 30. rż., Wałbrzych nie jest dla nich przyjaznym miastem również pod względem lokalnego rynku pracy. Co interesujące, osoby badane powyżej 30. rż. podkreślają przywiązanie do tego miasta, pewien sentyment, który jednak nie eliminuje krytycznych ocen niektórych aspektów związanych z życiem, typu: sieć komunikacyjna, brak ścieżek rowerowych, korki, dziury w jezdni itp. Można zaryzykować tezę, że o ile na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat wzrósł poziom zadowolenia wałbrzyszan z miejsca zamieszkania, to wiązać należałoby to zjawisko z ogólnymi przemianami świadomości Polaków. Bowiem coraz bardziej cenimy tę „prywatną ojczyznę”, a dużo inicjatyw samych mieszkańców miejscowości w Polsce ukierunkowana jest na najbliższe otoczenie, podkreślanie walorów przyrodniczych, geograficznych, wyznaniowych, architektonicznych itp. Charakterystyczny (w przypadku Wałbrzycha jednak jeszcze w niewielkim stopniu) staje się „zbiorowy obowiązek” lokalnego patriotyzmu.



Ryc. 2. Powody zadowolenia wrocławian w opinii badanych (w skali 1–5, gdzie 1 oznacza niskie, a 5 wysokie zadowolenie)

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

W opinii badanych mieszkańców Wrocławia zdecydowaną większość wydatków stanowią opłaty mieszkaniowe i wydatki na żywność. Kolejną grupę stanowią wydatki na szeroko pojęte usługi, typu: transport miejski, paliwo, usługi naprawcze. Trzecia grupa odnosi się do wydatków na: odzież, alkohol, papierosy oraz sprzęt trwałego użytku (AGD). Ostatnia grupa wskazanych źródeł wydatkowania dochodów badanych potwierdza opinie mówiące o coraz niższym zainteresowaniu działaniami kulturalnymi: teatrem, filharmonią, także kinem. Najczęściej, według badanych, wrocławianie jednak spędzają czas przed telewizorem, a niewielu z nich czyta książki (pojawiały się opinie, że Wrocław jest przykładem miasta z ponad stu tysiącami mieszkańców z najmniejszą liczbą księgarń).



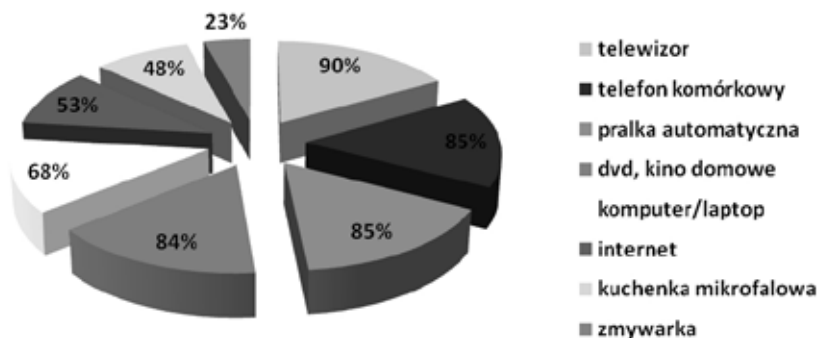
Ryc. 3. Struktura wydatków wrocławian w opinii badanych

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

W tej grupie wydatków (o niskim wskaźniku) znalazły się także te związane ze spędzaniem czasu wolnego, bowiem o ile formy rekreacji – bieganie, spacerowanie, wędrowki górskie, nie potrzebują dużego nakładu finansowego, to właśnie znacznie niższe wskazania otrzymały wczasy, wyjazdy weekendowe, ferie, kolonie dla dzieci i młodzieży. Jak wskazywali badani, nakłady te nie stanowią części ich podstawowych, głównych wydatków budżetowych, bo po prostu ich na to nie stać. Uzupełnieniem tej części badań może być ocena własnego gospodarstwa w opinii samych badanych,

zdecydowana większość określiła, że żyją oszczędnie, skromnie, a 83% z nich nie posiada oszczędności.

Badani nie odbiegają od średniej mieszkańców regionu Dolnego Śląska i Polski również w kwestii posiadanych dóbr materialnych (z wyłączeniem: mieszkania, domu, samochodu, które nie były uwzględnione w tej części badania). Bowiem ponad 90% posiada w gospodarstwie domowym telewizor (wśród osób, które zadeklarowały brak telewizora w gospodarstwie domowym zdecydowana większość odpowiedziała, że jest to ich świadomy dobrowolny wybór, a nie konieczność finansowa) oraz telefon komórkowy (w grupie osób nieposiadających telefonu komórkowego znalazły się tylko osoby powyżej 65. rż.), 85% ma pralkę automatyczną, 84% badanych jest właścicielem dvd lub zestawu kina domowego, 68% badanych posiada komputer/laptop, a 53% badanych ma dostęp do internetu. Najmniej wskazań ze sprzętu domowego (23%) było w przypadku zmywarki. Co istotne, oceniając swój stan posiadania, badani wyrazili w zdecydowanej większości zadowolenie, wychodząc z założenia, że to, co posiadają w pełni pozwala im na godne życie, a część sprzętu określili jako rodzaj zbytku, nadmiernej wygody (np. zestaw kina domowego, czy też zmywarkę).

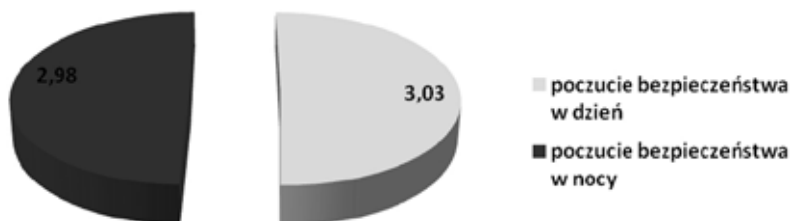


Ryc. 4. Dobra materialne wałbrzyszan w opinii badanych

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Jedną z wiodących aspiracji mieszkańców Wałbrzycha w opinii badanych jest posiadanie własnego mieszkania bądź domu, ewentualnie samochodu; te dobra są jednocześnie wskaźnikiem oceny zamożności osób. Jak podkreślali badani, ich sytuacja materialna nie pozwala w większości przypadków zrealizować tych zamierzeń. Postawa ta i ocena możliwości jej realizacji jest również charakterystyczna dla mieszkańców pozostałych regionów Polski, ale jak podkreślają badani, w tym aspekcie wałbrzyskanie mają przeświadczenie, że w Wałbrzychu jest znacznie gorzej niż w pozostałych regionach Polski. Wiąże tę sytuację z restrukturyzacją górnictwa i od tego momentu zauważają znaczną degradację miasta i jego mieszkańców.

Najmniej korzystne, wymagające pewnej analizy, wydaje się określenie przez badanych poczucia bezpieczeństwa. Mieszkańcy Wałbrzycha w opinii osób badanych nie czują się bezpiecznie na ulicach miasta w dzień, szczególnie w nocy.



Ryc. 5. Poczucie bezpieczeństwa wałbrzyszan w opinii badanych (w skali 1–5, gdzie 1 oznacza niskie, 5 wysokie – poczucie bezpieczeństwa)

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Natomiast ponad 65% badanych wskazało, że poczucie niepewności związane jest z obecną sytuacją w Polsce, odnosząc tę niepewność do gospodarki, polityki, życia zawodowego i rodzinnego. Podkreślano również, niezrozumiałą dla badanych, funkcjonującą opinię na temat Wałbrzycha w mediach ogólnopolskich (ostatnio, przykład autorki: diagnoza społeczna profesora Janusza Czapińskiego wskazuje, że w Wałbrzychu mieszka mniej niż 7% zwolenników demokracji – jest to najniższy wskaźnik wśród badanych. W raporcie pada określenie: „najgorzej jest w Wałbrzychu”). Według badanych wszystkie opinie tego typu (podawano przykłady z okresu objętego badaniem lub przed tym momentem) są dla mieszkańców miasta bardzo niesprawiedliwe i właśnie one powodują stygmatyzowanie społeczeństwa wałbrzyskiego. W związku z tym pojawia się to poczucie gorszości, pewnego „dziwoląga” społecznego, wszystko, co dzieje się w Wałbrzychu w zasadzie, w opinii badanych, przechodzi bez większego echa, dopóki nie dzieje się nic złego, niewłaściwego, bo dopiero wówczas media się tym interesują²¹. Według badanych takie opinie przyczyniają się do tego, że Wałbrzych w odbiorze społecznym staje się enklawą „patologii” (niezależnie od tego, co mieści się w tym pojęciu) i z taką opinią nie chcą się zgodzić. BOWIEM, jak podkreślają, każde miasto, miejscowość ma swoją „gorszą” stronę: dzielnicę, ulicę, która w społecznej opinii uważana jest za np. niebezpieczną, patologiczną, biedną, itp. Ważne, że badani zauważają korzystne zmiany w Wałbrzychu. Według nich Wałbrzych ma duże szanse odzyskać piękny architektoniczny wygląd, zmianom towarzyszy rozwój miasta, doceniają wiele inicjatyw. Jednak, jak podkreślają, nie potrafimy wypromować pozytywnego obrazu miasta, który właśnie teraz jest tak pożądanym.

Dla wielu czytelników ten obraz miasta i jego mieszkańców może mógłby wydawać się pesymistyczny. Dla mnie jest on jednak obiecujący, bowiem w porównaniu z doniesieniami w mediach ogólnopolskich o Wałbrzychu, badani mieszkańcy ocenili swoje miasto bardzo świadomie, zauważając pluse i punktując negatywne zjawiska. Nie są ślepo zapatrzeni w miejsce, w którym funkcjonują na co dzień, ale też nie krytykują wszystkiego, co ich otacza. Coraz częściej doceniają to miasto, zauważając pozytywne zmiany. Taka świadoma postawa mieszkańców może doprowadzić do zmiany wizerunku Wałbrzycha, a do tego potrzebne są również mądre, rozsądne decyzje jego władarzy.

²¹ Co odzwierciedla również *Diagnoza – cztery analizy Wałbrzycha*, część B, [w:] *Strategia wsparcia rozwoju Wałbrzycha (wersja robocza)*, Wrocław 2011.

BIBLIOGRAFIA

Diagnoza – cztery analizy Wałbrzycha, część B, [w:] *Strategia wsparcia rozwoju Wałbrzycha (wersja robocza)*, Wrocław 2011.

Gminna strategia rozwiązywania problemów społecznych miasta Wałbrzycha na lata 2009–2015, Wałbrzych 2009.

Jakość życia mieszkańców regionu Dolnego Śląska – aspiracje i style życia Dolnoślązaków w sferze społecznej, konsumpcyjnej i kulturowej, projekt realizowany przez Centrum Monitoringu Społecznego i Kultury Obywatelskiej we Wrocławiu współfinansowany ze środków budżetu województwa dolnośląskiego, Wrocław 2012.

Jakość życia na poziomie lokalnym – ujęcie wskaźnikowe, red. T. Borys, P. Rogala, Warszawa 2008.

Kosmaty J., *Wałbrzyskie tereny pogórnice po 15 latach od zakończenia eksploatacji węgla*, „Górnictwo i Geologia” 2011, t. 6.

Papuc E., *Jakość życia – definicje i sposoby jej ujmowania*, „Curr Probl Psychiatri” 2011, nr 12(2).

Źródła internetowe:

http://wyborcza.pl/1,76842,14126199,Przelom__Walbrzych__89.html#ixzz2Y2OUwFu2

http://wyborcza.pl/1,76842,10174558,PO__Przejsc_przez_Walbrzych.html#ixzz2Y2P4xfB6

<http://wyborcza.pl/gazetawyborcza/wyszukaj/artukul?&query=Wa%B3brzych&sortMode=SCORE&>

http://wyborcza.pl/1,76842,9053213,Walbrzych__w_dzien_wyplaty_miasto_tanczy.html#ixzz2Y-2Q6WgR8

<http://stat.gov.pl>

SUMMARY

Wałbrzych daily – the initial diagnosis of society

This article is a preliminary analysis of Wałbrzych society in interdisciplinary terms of quality of life, i.e. the values, needs, assessment of work and family life. The survey was conducted among 299 residents of Wałbrzych (December 2012 – February 2013). After discussing the demographic structure of the city, the survey shows the hierarchy of values among respondents from Wałbrzych, the reasons for their satisfaction/dissatisfaction, the structure of expenditure, material possessions and a sense of security. Each of these elements has been diagnosed. The results were referred to the opinion about the city Wałbrzych and its inhabitants in the national media.

JERZY KOSMATY

TECHNICZNA KADRA KIEROWNICZA DOLNOŚLĄSKIEGO ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO W LATACH 1945–2000

WSTĘP

Do opracowania tego tematu wykorzystano akta personalne osób nieżyjących, znajdujące się w archiwach Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu (DŚZPW), kopalń wałbrzyskich i noworudzkich oraz przedsiębiorstw. Korzystano również z akt Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Politechniki Śląskiej w Gliwicach, Politechniki Wrocławskiej oraz Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach i Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu. Dane o osobach żyjących zebrano od nich osobiście.

Niestety, z powodu upływu czasu część akt osobowych zaginęła. W związku z tym niektóre dane są niepełne lub ich brak. W życiorysach wymienionych w tekście osób uwzględniono tylko przebieg ich pracy na terenie Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego.

MIGRACJA LUDNOŚCI I KSZTAŁTOWANIE SIĘ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO NA TERENACH DOLNOŚLĄSKIEGO ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO PO 1945 R.

Według danych administracji niemieckiej w 1939 r. Wałbrzych liczył 64 100 osób. W maju 1945 liczba mieszkańców spadła do 56 200 osób. Decyzją konferencji poczdamskiej tereny Dolnego Śląska, aż po Nysę Łużycką i Odrę, przeszły w posiadanie Polski, z równoczesnym zaleceniem przesiedlenia Niemców na teren państwa niemieckiego.

Pierwszy transport Niemców z Wałbrzycha odjechał 1.05.1946 r. w liczbie 1 590 osób. W październiku 1948 r. pojechał Wałbrzych ostatni transport repatriantów niemieckich z Wałbrzycha. W ten sposób procent ludności niemieckiej w Wałbrzychu malał systematycznie, co przedstawiono w tabeli nr 1.

Tab. 1. Repatriacja Niemców z Wałbrzycha

Data	Liczba mieszkańców	Liczba mieszkańców niemieckich	%
31.07.1945	59 416	57 847	97,35
31.12.1945	82 204	57 225	69,61
31.12.1946	97 512	24 271	24,89
31.12.1947	78 462	11 747	14,97
31.12.1948	82 481	9 605	11,64

Po zakończeniu wojny w Wałbrzychu 1 015 osobom, Polakom-autochtonom przyznano obywatelstwo polskie. Już w sierpniu 1945 r. przybył do Wałbrzycha pierwszy transport mieszkańców Borysławia w liczbie 700 osób. Akcję repatriacji ludności polskiej z terenów należących do Związku Radzieckiego na teren miasta i powiatu wałbrzyskiego zakończono w sierpniu 1946 r. Łącznie przybyło do Wałbrzycha i jego okolic 19 880 osób. W tej grupie wyróżniali się wysokim poziomem wykształcenia technicznego byli pracownicy przemysłu naftowego, którzy zatrudnieni zostali w działach maszynowych kopalń, zakładów przemysłowych Wałbrzycha i jego okolic.

Bardzo dużą grupę wśród nowych mieszkańców Wałbrzycha stanowili tzw. przesiedleńcy. Byli to przede wszystkim mieszkańcy z województw centralnych i wschodnich. Biedne i rozdrobnione gospodarstwa wiejskie, wyczerpane długotrwałą wojną, zmuszały młodych ludzi do emigrowania, m.in. w rejon wałbrzyski, gdzie funkcjonujący przemysł dawał im możliwość lepszego życia. Również mieszkańcy małych miast i miasteczek widzieli tu szanse rozwoju i nadziei na lepsze życie. Większość z nich sprowadzała swoje rodziny i zostali tu na zawsze.

Do końca 1948 r. w mieście i powiecie wałbrzyskim zamieszkiwało 47 308 przesiedleńców z innych terenów Polski. W roku 1950 spis ludności wykazał, że 43% wałbrzyszan pochodzi z centralnych obszarów Polski.

W maju 1945 r., w wyniku porozumienia Rządów Francji i Polski w dniu 20 lutego 1945 r. o reemigracji do Polski 5 000 rodzin polskich, na stację Biały Kamień w Wałbrzychu przybył pierwszy transport rodzin polskich z Francji. W latach 1946–1949 przybyło do Polski ponad 60 000 reemigrantów, z tego w rejonie wałbrzyskim około 20 000, a 5 656 z nich podjęło pracę w górnictwie. Byli oni bardzo dobrymi fachowcami górniczymi. Wielu z nich objęło funkcje dozoru górniczego.

Na skutek przyjazdu do Wałbrzycha opisanych wyżej grup społecznych, liczba polskich mieszkańców lawinowo wzrastała. Według danych Alfonsa Szyperskiego przyrost polskich mieszkańców w latach 1945–1946 przedstawia poniższa tabela.

Tab. 2. Wzrost ludności polskiej w Wałbrzychu

Data	Liczba Polaków	Data	Liczba Polaków
30.06.1945	979	31.12.1945	14 831
31.07.1945	1 435	31.01.1946	18 351
31.08.1945	2 808	28.02.1946	22 449

31.09.1945	5 541	31.03.1946	27 224
31.10.1945	8 753	30.04.1946	30 384
30.11.1945	11 942	-	-

KSZTAŁTOWANIE SIĘ I DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNA ADMINISTRACJI GÓRNICZEJ W LATACH 1945–2000

W procesie kształtowania się i działalności organizacyjnej administracji górniczej w Wałbrzychu można wyróżnić trzy etapy: pierwszy, bezpośrednio powojenny (lata 1945–1950), drugi okres stabilnego rozwoju (1951–1989) oraz trzeci związany z likwidacją działalności górniczej (1990–2000).

Lata 1945 –1950

23 czerwca 1945 r. z Katowic przyjechała grupa Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego pod kierownictwem dyrektora technicznego dra inż. Bolesława Krupińskiego wraz z generałem Armii Czerwonej Michaiłem Milowskim, który był odpowiedzialny za współpracę gospodarczą z ministrem przemysłu. Wyznaczono pełnomocnika, inż. majora Smotkina ze strony radzieckiej i inż. Jerzego Totlebena ze strony polskiej jako zarządcy państwowego. W dniu 11 lipca 1945 r. odbyło się uroczyste protokolarne przejęcie górnictwa wałbrzyskiego przez władze polskie podpisane przez mgra inż. Smotkina oraz dyrektora naczelnego CZPW inż. Fryderyka Topolskiego.

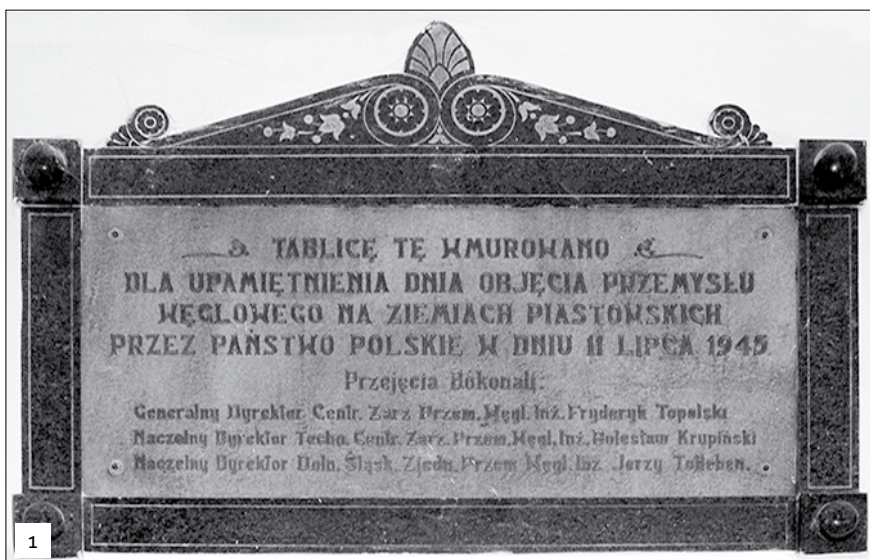
W pierwszą rocznicę przejęcia górnictwa przez władze polskie, w budynku Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu (obecnie Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa) wmurowano tablicę pamiątkową (ryc. 1), istniejącą tam do dziś.

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, jako jednostka administracji górniczej, została powołana okólnikiem nr 64 CZPW z dnia 7 sierpnia 1945 r., a pierwszym dyrektorem naczelnym został inż. Jerzy Totleben. Zgodnie z tym okólnikiem DŚZPW przejęło majątek trzech byłych, niemieckich towarzystw górniczych:

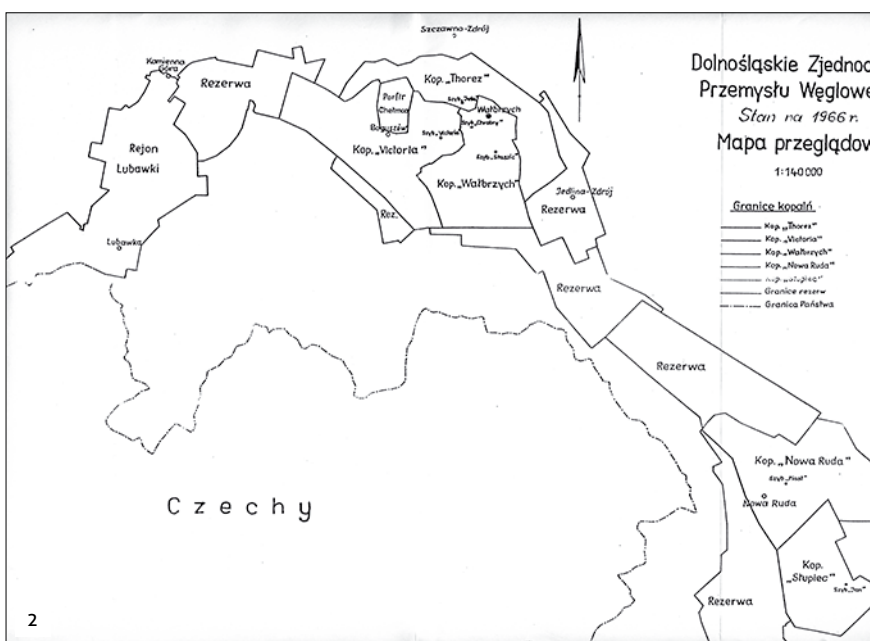
- Niederschlesische Bergbau A.G. in Neu Weisstein,
- Waldenburger Bergwerks A.G. in Waldenburg,
- Gewerkschaft Neuroder Kohlen und Thonwerke

wraz z podległymi im dotychczas zakładami:

- Kopalnię Węgla Kamiennego „Julia”, w skład której weszły dawne niemieckie kopalnie: „Fuchs”, „David”, „Segen Gottes”, „Cesar”, „Sophie” oraz koksownia, elektrownia i brykietownia,
- Kopalnię Węgla Kamiennego „Mieszko”, w skład której weszły dawne niemieckie kopalnie: „Melchior”, „Ernestine”, „Amalia” oraz koksownia i tartak,
- Kopalnię Węgla Kamiennego „Chrobry”, w skład której weszły dawne kopalnie niemieckie: „Bahnschacht” i „Fürstensteiner” oraz koksownia, fabryka kwasu siarkowego, tartak i cegielnia,
- Kopalnię Węgla Kamiennego „Victoria”, w skład której weszły dawne niemieckie kopalnie: „Glückhilf” oraz kopalnie w Kuźnicach Świdnickich, Boguszowie Gorcach i Czarnym Borze, także koksownia, elektrownia i tartak,
- Kopalnię Węgla Kamiennego „Nowa Ruda”, wraz z prażalnią łupku i tartakiem oraz hutą „Barbara” i elektrownią,



1



2

Ryc. 1. Tablica upamiętniająca przejęcie przemysłu węglowego przez stronę polską od strony Armii Radzieckiej. Obecnie w siedzibie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu. Fot. zdjęcie własne

Ryc. 2. Mapa przeglądowa Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, stan na rok 1966 r. Źródło: PWSK w Wałbrzychu

- Kopalnię Węgla Kamiennego „Jan” w Słupcu, (niemiecka nazwa „Johan Baptista”),
- Kopalnię Węgla Kamiennego „Rudolf” w Przygórzu (rok uruchomienia 1793) wraz z upadową „Pniaki” i tartakiem,
- Hutą „Karol” w Wałbrzychu,
- Dolnośląskimi Zakładami Naprawczymi w Wałbrzychu,
- Fabryką Lin i Siatek w Wałbrzychu.

DŚZPW jako jedno z pilnych zadań opracowało bilans strat powstałych w górnictwie węglowym w czasie wojny i bezpośrednio po niej. Opisano następujące grupy strat:

- straty w wyposażeniu technicznym kopalń. Straty te polegały na dużym zużyciu maszyn i urządzeń. Szczególne braki i zużycie wystąpiło w grupie transportu kopalnianego (przenośniki, wozy kopalniane, lokomotywy). Brak było części zamiennych z powodu przestawienia fabryk na produkcję wojenną, a po wojnie przerwania wszelkich dostaw przez dotychczasowych kooperantów (niemieckich) i nierozpoczęcia produkcji części maszyn przez fabryki polskie;
- straty eksploatacyjne. W okresie wojennym wybierano głównie najlepsze partie złoża. Nie prowadzono robót inwestycyjnych. Nie przygotowywano nowych partii złoża, ani na poziomach istniejących, a tym bardziej nie udostępniano złóż głębiej zalegających;
- straty w zatrudnieniu. Straty te były bardzo znaczne. Odeszli z pracy i powrócili do swoich krajów jeńcy wojenni i pracownicy przymusowi. Została bardzo zmniejszona kadra górników niemieckich oraz kadra pracowników inżynierjno-technicznych (tab. 3).

Tab. 3. Wskazania procentowe narodowości zatrudnianych w górnictwie

Okres	Procent zatrudnionych	
	Polaków	Niemców
30.09.1945	11,7	88,3
31.01.1946	15,8	84,2
31.06.1946	39,1	60,9
31.12.1947	59,8	40,2
31.12.1948	64,0	36,0
31.12.1949	68,0	32,0

- straty w komunikacji zewnętrznej. Przy wzrastającym wydobyciu węgla w kopalniach wałbrzyskich nastąpiły trudności z jego zbytem z powodu braku możliwości jego wywozu. Wywóz ten był znacznie utrudniony w wyniku zniszczenia szlaków komunikacyjnych.

W 1945 r. utworzono Centralną Stację Ratownictwa Górniczego w Bytomiu i podporządkowano jej Okręgowe Stacje Ratownictwa Górniczego, w tym OSRG w Wałbrzychu.

Po wojnie w Wałbrzychu już 1 sierpnia 1945 r. zaczął pracę Okręgowy Urząd Górniczy, podporządkowany Wyższemu Urzędowi Górniczemu w Katowicach.

W sierpniu 1945 r. powstało Zjednoczenie Przedsiębiorstw Wiertniczo-Górnicych w Katowicach, z grupą w Wałbrzychu. Grupa ta stanowiła załążek powstałego w latach późniejszych Przedsiębiorstwa Robót Górniczych.

W roku 1950 powołane zostało Ministerstwo Górnictwa i Energetyki w miejsce zlikwidowanego Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. CZPW kierowany przez wybitnych, dobrze wykształconych, doświadczonych inżynierów wywiązał się bardzo dobrze z tych obowiązków.

Lata 1951–1989

Okres ten określanym jest jako czas pełnej stabilizacji i rozwoju górnictwa wałbrzyskiego. W tym czasie nastąpiły istotne zmiany w strukturach DŚZPW (ryc. 2). W latach 1951–1989 górnictwo wałbrzyskie odnotowało znaczny postęp, wykonano wiele robót inwestycyjnych, z których najważniejsze to:

- zbudowano kilka nowych poziomów wydobywczych na większych głębokościach dla zapewnienia ciągłości wydobycia w zaplanowanej ilości,
- zmodernizowano Zakłady Przeróbki Mechanicznej Węgla, a w tym dobudowano Zakłady Flotacyjne na KWK „Thorez”, KWK „Victoria”, KWK „Wałbrzych”,
- wymieniono na nowe (wydajniejsze) wentylatory kopalniane, pompownie, stacje zasilania, maszyny wyciągowe itp.,
- wymieniono środki transportu, przy równoczesnej ich standaryzacji.

Mimo spiętrzenia się wielu trudności, takich jak: brak dostatecznej liczby ludzi przygotowanych do pracy w górnictwie, ogromnej fluktuacji załóg dochodzącej do 32%, brak materiałów, brak w wyposażeniu zakładów w odpowiednie maszyny i sprzęt, braku kwalifikowanej kadry inżynieryjno-technicznej, wydobycie węgla w DŚZPW systematycznie rosło. W latach 1960–1975 produkcja węgla koksującego stanowi wysoki procent produkcji krajowej.

Tab. 4. Wydobycie węgla koksującego w latach 1960–1975

Rok	Wydobycie węgla koksującego typów 34–37 [tys. ton]	Udział w produkcji krajowej [%]
1960	2 478	29,7
1965	2 711	25,2
1967	2 756	21,2
1970	3 119	18,1
1972	3 281	16,3
1973	3 294	15,0
1974	3 351	14,9
1975	3 464	13,9

Największym osiągnięciem inwestycyjnym DŚZPW, niestety później zniszczonym, było zaplanowanie już w latach 70. XX w. restrukturyzacji wałbrzyskich kopalń. Zamierzeniem tej restrukturyzacji było zbudowanie jednej, centralnej kopalni pod nazwą „Kopernik”, która miała:

- połączyć podziemnymi wyrobiskami wszystkie kopalnie wałbrzyskie,
- zbudować jeden główny szyb wydobywczy o dużej wydajności i głębokości 1166 m,
- zbudować jeden nowoczesny Zakład Przeróbki Mechanicznej Węgla,
- zwiększyć wydobywanie o 700 t/dobę,
- zwiększyć wydajność i zmniejszyć zatrudnienie, w tym na ZPMW o 75%,
- wybitnie poprawić wskaźniki ekonomiczne wraz z dojściem rentowności kopalń.

Realizując tę inwestycję, zakładano równoczesną likwidację m.in.:

- kilkunastu szybów kopalnianych,
- trzech przestarzałych Zakładów Przeróbki Mechanicznej Węgla i zastąpienie ich jednym nowoczesnym,
- trzech odrębnych dyrekcji i administracji kopalń oraz zastąpienie ich jedną zcentralizowaną.

Ponadto:

- zlikwidowanie wielu obszarów przemysłowych i po ich rekultywacji oddanie do celów pozaprzemysłowych,
- wybranie bardzo dobrych pokładów węgla, pozostawionych w filarach ochronnych likwidowanych szybów.

Do roku 1989 wykonano już następujące roboty:

- zglębiono szyb „Kopernik” do docelowej głębokości,
- wykonano ostateczną wieżę szybową,
- zakupiono i przystąpiono do montażu maszyn wyciągowych i elementów współpracujących,
- połączono szyb „Kopernik” z KWK „Victoria” na poziomie -200 m n.p.m., z KWK „Thorez” na poziomie -350 m n.p.m. i z KWK „Wałbrzych” na poziomie -400 m n.p.m.

Górnictwo równocześnie rozbudowywało bazę mieszkaniową, kulturalną, opiekę zdrowotną, sportową dla mieszkańców Wałbrzycha. W latach 1951–1989 wybudowano m.in.:

A. w Wałbrzychu:

- nowoczesny szpital górniczy,
- kilkanaście tysięcy mieszkań na osiedlach Piaskowa Góra, Podzamcze, ul. Miczurina, ul. Okrzei, z czego 80 mieszkań oddano do dyspozycji Filharmonii Wałbrzyskiej,
- halę sportową w dzielnicy Nowe Miasto, stadion sportowy i pływalnię w dzielnicy Biały Kamień, stadion sportowy w dzielnicy Piaskowa Góra.

Zmodernizowano i utrzymywano:

- 7 domów kultury, 3 przykładowe przychodnie zdrowia, 3 szkoły górnicze.

B. w Gorcach i Boguszowie:

- kilkadziesiąt mieszkań w Gorcach,
- stadion i pływalnię w Gorcach.

Zmodernizowano i utrzymywano:

- 2 domy kultury, 3 hale sportowe, 1 szkołę.

Oprócz tego rozbudowano i utrzymywano ośrodki wypoczynkowe w Świnoujściu, Dziwnowie, Krynicy Morskiej, Sławie, Zakopanem, Karpaczu. Ta rozbudowana baza dla celów zdrowotnych, kulturalnych, sportowych, rekreacyjnych utrzymywana przez kopalnie, a służąca przecież całemu społeczeństwu, była jedną z przyczyn likwidacji kopalni wałbrzyskich, rzekomo nierentownych. Nie wzięto pod uwagę, że same kopalnie przy realizacji podstawowych celów produkcyjnych były rentowne.

W omawianym okresie wydobywanie i zatrudnienie w kopalniach DsZPW kształtowało się w sposób podany w tabeli nr 5.

Tab. 5. Wydobywanie węgla i zatrudnienie w latach 1951–1997

Rok	Wydobywanie [mln ton]	Zatrudnienie [liczba osób]	Rok	Wydobywanie [mln ton]	Zatrudnienie [liczba osób]
1951	3 590	19 891	1968	3 297	20 005
1952	3 402	19 537	1969	3 394	20 015
1953	3 653	20 886	1970	3 417	19 202
1954	3 704	22 802	1971	3 597	18 995
1955	3704	22 262	1972	3 600	18 848
1956	3493	24 921	1973	3 649	18 319
1957	3218	25 238	1974	3 756	17 889
1958	2734	23 343	1975	3 823	17 259
1959	2961	22 811	1976	4 095	
1960	3101	22 911	1977	3 935	
1961	3022	21 386	1978	3 784	19 996
1962	2919	21 050	1979	3 913	20 674
1963	3094	21 057	1980	3 585	20 827
1964	3 108	21 035	1981	2 558	18 904
1965	3 198	21 033	1982	2 952	19 259
1966	3 147	20 653	1983	2807	19 344
1967	3 254	20 304	1984	2730	19 299

Od roku 1980 nastąpiły nerwowe, powierzchowne zmiany organizacyjne w DsZPW. 1 października 1983 r. w miejsce DsZPW utworzono Zrzeszenie Kopalń Węgla Kamiennego w Wałbrzychu. 1 października 1984 r., które przemianowano w Dolnośląskie Gwarectwo Węgla Kamiennego w Wałbrzychu. Kolejna zmiana nastąpiła 1 stycznia 1989 r., kiedy to zmieniono po raz czwarty w ostatnim dziesięć-

ciocięciu nazwę – tym razem na Przedsiębiorstwo Eksploatacji Węgla „Dolny Śląsk” w Wałbrzychu, nie zmieniając schematu organizacyjnego, ani osób na kierowniczych stanowiskach.

Lata 1990–2000

Jest to okres likwidacji struktur organizacyjnych kopalń wałbrzyskich, Przedsiębiorstwa Eksploatacji Węgla „Dolny Śląsk” w Wałbrzychu (dawnego DŚZPW). W pierwszej kolejności przystąpiono do likwidacji z dniem 1 grudnia 1990 r. PEW „Dolny Śląsk” w Wałbrzychu. Po zmianach polityczno-gospodarczych w 1989 r. dyskutowano o restrukturyzacji kopalń wałbrzyskich, ale wiążących decyzji nie podejmowano, gdyż obawiano się, i słusznie, niepokoju społecznego. W okresie od lutego do października 1990 r. po szeregu spotkań ustalono, że likwidacja będzie prowadzona równoległe z tworzeniem w Wałbrzychu nowych miejsc pracy. Ten punkt umowy między rządem a związkami zawodowymi nigdy nie został zrealizowany.

Zarządzeniem ministra przemysłu z dnia 29 listopada 1990 r. nr 432/433/Org/90 postawiono w stan likwidacji KWK „Thorez”, KWK „Victoria” i KWK „Wałbrzych”.

Zalogi kopalń wałbrzyskich po okresie, kiedy popierały ich zamykanie, zaniepokojone nierealizowaniem przez rząd umów społecznych zabezpieczających miejsca pracy dla zwolnionych górników, ostro wystąpiły w obronie miejsc pracy. W rejonie Wałbrzycha często wybuchały strajki, ulicami miasta przechodziły kilkudziesięczne marsze protestacyjne górników i ich rodzin oraz innych mieszkańców miasta pracujących w przedsiębiorstwach współpracujących z górnictwem. Prasa wałbrzyska systematycznie informowała o niepokojach górniczych i zmęczeniu wałbrzyszan tą sytuacją: bez pracy, pieniędzy i wizji przyszłości. Ludzie przestali wierzyć, że można coś zmienić. Górnicy w geście rozpaczliwie okupowali Urząd Wojewódzki w Wałbrzychu.

W wyniku tego nastąpiła następna reorganizacja. W dniu 18 marca 1993 r. na skutek Zarządzenia nr 54/Org/93 ministra przemysłu i handlu nastąpiło połączenie przedsiębiorstw państwowych o nazwach: KWK „Wałbrzych”, KWK „Thorez”, KWK „Victoria” i utworzenie przedsiębiorstwa państwowego o nazwie Wałbrzyskie Kopalnie Węgla Kamiennego z siedzibą w Wałbrzychu. Przedsiębiorstwo to pracowało do 1999 r. W dniu 30 sierpnia 1999 r. decyzją nr 76 ministra skarbu państwa w sprawie likwidacji przedsiębiorstwa państwowego o nazwie Wałbrzyskie Kopalnie Węgla Kamiennego w Wałbrzychu, postawiono je w stan likwidacji, a decyzją nr 67/01 ministra skarbu państwa w dniu 6 lipca 2001 r. uznano za zlikwidowane. W tych latach Wałbrzyskie Kopalnie Węgla Kamiennego przekazały do dyspozycji miasta Wałbrzycha lub innych organów administracyjnych kraju wszystkie obiekty szkolne po technikum górniczym (2 budynki), po zasadniczych szkołach górniczych (2 budynki), Szpital Górniczy, ośrodki zdrowia (3 budynki), żłobki, przedszkola, domy kultury (5 budynków), stadiony (5 obiektów), hale sportowe (3 obiekty), pływalnie (2 obiekty), ośrodki rekreacyjne (9 obiektów). Wyburzono lub oddano innym właścicielom kilkadziesiąt obiektów przemysłowych (szyby, budynki maszyn wyciągowych, budynki zakładów przerobczych, warsztaty, stolarnie, tartaki, budynki administracyjne) oraz likwidowano przez podsadzenie lub zalanie wodą w latach 1990–1995 wyrobiska podziemne.

W latach 1990–1995 zatrudnienie i wydobywanie w kopalniach systematycznie malało.

Tab. 6. Wydobywanie węgla i zatrudnienie w latach 1990–1999

Rok	Wydobywanie [tony]	Stan zatrudnienia na 31 grudnia danego roku [liczba osób]
1990	1 116 837	12 308
1991	902 583	9 153
1992	799 245	7 586
1993	693 779	6 110
1994	496 495	3 241
1995	183 951	1 771
1996	około 100 000	595
1997	-	323
1998	-	203
III KW 1999	-	187

Ostatecznie w ZG „Chrobry” wydobywanie zakończono 31.12.1994 r., a likwidację 31.12.1995 r.; w ZG „Victoria” wydobywanie zakończono 31.12.1993 r., a likwidację 31.12.1994 r.; w ZG „Julia” wydobywanie zakończono 31.10.1996 r., a likwidację 31.10.1997 r.

Ze względu na rosnące niepokoje społeczne, wywołane przez zwolnionych pracowników kopalń i ich rodziny oraz w celu rozciągnięcia w czasie likwidacji wałbrzyskich kopalń, utworzono na bazie części złoża ZG „Chrobry” Zakład Wydobywczo-Przerobczy Antracytu Spółka z o.o., co potwierdzono wpisem notarialnym: Repertorium A nr 7158/1993 z dnia 23 listopada 1993 r.

ZPWA został zlikwidowany przez postępowanie upadłościowe, rozpoczęte 11 marca 1998 r., a zakończone decyzją Sądu Rejonowego Wydział VI Gospodarczy w Wałbrzychu – Sygn. Akt VI U/23/97. W dniu 26 lutego 1999 r. odbył się uroczysty, pożegnalny zjazd w Zakładzie Górniczym „Chrobry II”.

Wszystkim wyjazdom ostatniego wózka z węglem nadawano uroczysty charakter. Ostatnie wózki z węglem z poszczególnych zakładów górniczych zostały oddane do Muzeum Przemysłu i Techniki w Wałbrzychu (obecnie Park Wielokulturowy Stara Kopalnia). Ostatni wózek z węglem z Wałbrzyskich Zakładów Górniczych wyjechał:

- 14 maja 1994 r. z ZG „Victoria”,
- 29 grudnia 1994 r. z ZG „Chrobry”,
- 30 września 1996 r. z ZG „Julia”,
- 29 czerwca 1998 r. z Zakładu Wydobywczo-Przerobczego Antracytu.

Zdaniem fachowców, stan likwidacji i proces jej przebiegu w jego fazie początkowej był całkowicie odmienny od wypracowanych doświadczeń państw zachodnich. Likwidacja prowadzona była w warunkach niedostosowania umocowań prawnych do rzeczywistości. W przypadku Wałbrzycha likwidacja ograniczyła się do problemu wewnętrznego górnictwa i była nieskoordynowana z restrukturyzacją miasta i regio-

nu, co spowodowało bardzo duże, przekraczające 32%, bezrobocie. Likwidację kopalń rozpoczęto bez uprzedniego szczegółowego rozeznania jej skutków, a szczególnie: skutków społecznych, infrastrukturalnych, zagrożeń naturalnych, w tym gazowych i wodnych. W efekcie, zamiast zapowiadanej restrukturyzacji, nastąpiła totalna likwidacja. Podejmowano różne decyzje, kierując się zasadami ekonomii politycznej, a nie ekonomii gospodarczej. Należało w sposób systematyczny odrzucać obciążenie kopalń bagażem socjalno-kulturalnym, przekazując je władzom lokalnym. Zniszczono w tym czasie całkowicie lub częściowo wiele zabytków techniki i architektury, które należało koniecznie zachować jako unikalne w skali światowej, np. „Lisią Sztolnię”.

W dniu 29 marca 1999 r. Aneksm nr 1 do Zarządzenia nr 3/99 dyrektora Centralnej Stacji Ratowniczej z dnia 1.03.1993 r. zlikwidowano Okręgową Stację Ratownictwa Górniczego w Wałbrzychu.

W końcowej fazie likwidacji została utworzona spółka, która po wielu zmianach nazwy i podległości, od dnia 13 lipca 2001 r. nosi nazwę Spółka Restrukturyzacji Kopalń Spółka Akcyjna w Katowicach oddział w Wałbrzychu Zakład Wałbrzyskie Kopalnie Węgla Kamiennego.

1 lipca 2002 r. zlikwidowano Okręgowy Urząd Górniczy, podporządkowując go Okręgowemu Urzędowi Górniczemu we Wrocławiu.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że prymitywne metody eksploatacji górniczej sprzed 600 lat odrodziły się obecnie w rejonie wałbrzyskim w formie „biedaszybów”, w których, jak podawała prasa, pracowało nawet do 2 000 górników, 6 z nich zginęło. Obecnie praca ta jest w fazie szczytowej.

SZKOLNICTWO GÓRNICZE I JEGO ROLA W KSZTAŁTOWANIU SIĘ TECHNICZNYCH KADR KIEROWNICZYCH DLA DOLNOŚLĄSKIEGO ZAGŁĘBIA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

Kadra kierownicza utworzona w ramach awansu społecznego

Po II wojnie światowej wystąpił ogromny brak kadry dozoru wszystkich szczebli. Konieczne było zastąpienie i uzupełnienie braków kadrowych. W pierwszych latach powojennych wysuwano na stanowiska kierownicze w przemyśle przede wszystkim wyróżniających się zdolnościami organizacyjnymi robotników i sztygarów z długoletnią praktyką górniczą. Akcję tę rozpoczęto w 1945 r.

W DŚZPW w Wałbrzychu pracowali z tej grupy na stanowisku kierowniczym: Stanisław Wieczorek (1948–1950), Franciszek Woźnica (1950–1952), Józef Chmiel (1950–1952), Marian Miłek (1947–1951), Alfons Błaszczuk (1951), Jerzy Jankowski (1952), Ludwik Balenstedt (1948–1950). Rząd polski umożliwił osobom niebędącym absolwentami wyższych uczelni, a które ukończyły średnie renomowane szkoły górnicze i wykazywały się co najmniej pięcioletnią praktyką kopalnianą, uzyskiwanie stopnia inżyniera zawodowego. Zezwalał na to Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 lutego 1947 r. o stopniu inżyniera, a później Ustawa z dnia 28 stycznia 1948 r. o stopniu inżyniera (Dz. U. z dnia 27 lutego 1948). Ustawa ta przestała obowiązywać w 1973 r.

Kształcenie młodej kadry – średnie szkoły górnicze

W celu umożliwienia kontynuacji nauki przez najzdolniejszą młodzież z zasadniczych szkół górniczych w czerwcu 1946 r. powstało w Wałbrzychu Gimnazjum Prze-

mysłowo-Górnice, a od 1950 r. Technikum Górnicze. Technikum to funkcjonowało aż do 1992 r. Ostatecznie z dniem 1 stycznia 1993 r. technikum utraciło swój charakter górniczy i przyjęło nazwę Zespołu Szkół Elektroniczno-Energetycznych. Szkoła w okresie od 1946 do 1992 r. na wydziałach dziennych, wieczorowych i zaocznych wykształciła 5 241 techników.

Istniała również Państwowa Szkoła Górniczo-Hutnicza w Dąbrowie Górniczej, popularnie nazywana „Sztęgarką”, która powstała w 1889 r. Dzięki wybitnym, wymagającym wykładowcom, ciągłym kontaktom z przemysłem, praktykom odbywającym się w kopalniach, uzyskała bardzo wysoki prestiż wśród kadry górniczej. W Wałbrzychu pracowało kilka osób z kierownictwa kopalń, absolwentów tej szkoły.

Z innych techników (średnich szkół) górniczych, których absolwenci zajmowali kierownicze stanowiska w kopalniach dolnośląskich, wymienić należy: technika w Wieliczce, Krakowie, Katowicach, Bytomiu i Tarnowskich Górach.

Szczególne zasługi w kształceniu średniego personelu miała Techniczna Szkoła Górnicza w Douai we Francji. Szkoła ta o bardzo wysokim poziomie kształcenia teoretycznego i praktycznego była jedyną szkołą górniczą we Francji, przyrównywaną do uczelni wyższych. O prestiżu tej placówki świadczy m.in. nadawanie uprawnień górniczych, które w Polsce nadawały tylko urzędy górnicze. Dwaj absolwenci tej szkoły pracowali w kadrze kierowniczej kopalń dolnośląskich.

Kształcenie młodej kadry – wyższe uczelnie górnicze

W 1919 r. dokonano otwarcia pierwszej polskiej wyższej uczelni górniczej – AGH. W roku akademickim 1923/24 ukończyło Wydział Górniczy 12 absolwentów, w tym z numerem dyplomu 22 Wiktor Sielawa, późniejszy pierwszy polski dyrektor KWK „Nowa Ruda” w Nowej Rudzie, a w roku akademickim 1925/26 z numerem dyplomu 105 Jan Tyralik-Michalski, pierwszy polski dyrektor KWK „Victoria” w Wałbrzychu (ryc. 3). Absolwenci AGH odegrali dużą rolę w historii DŚZPW.

Z inicjatywy Ministerstwa Górnictwa w 1950 r. został utworzony Wydział Górniczy na Politechnice Śląskiej. Pierwsi absolwenci opuścili szkołę w 1954 r. Jednym z nich był Zygfryd Piątek, późniejszy naczelny inżynier KWK „Victoria” i wicedyrektor OUG w Wałbrzychu. Uczelnia ta zasiłała kadrę techniczną górnictwa górnośląskiego, ale również wielu absolwentów znalazło pracę w dozorze i kierownictwie kopalń wałbrzyskich.

Wydział Górniczy Politechniki Wrocławskiej powstał w 1982 r. Pierwsi absolwenci w liczbie 33 opuścili wydział w roku akademickim 1986/1987. Po roku 1986 wielu absolwentów Wydziału Górniczego tej uczelni zasiłało kadrę kierowniczą dolnośląskiego przemysłu węglowego. Politechnikę tę ukończył w 1940 r. inż. Artur Fitz.

Z innych wyższych uczelni górniczych, których absolwenci pracowali po II wojnie światowej w Wałbrzychu wymienię:

- Loeben (Austria), gdzie przed II wojną światową studiowało wielu Polaków. Z tej uczelni wywodzi się też jeden z pierwszych dyrektorów PRG w Wałbrzychu Jan Tełeb.
- Freiberg (Niemcy) – stara, bardzo zasłużona dla górnictwa Akademia Górnicza. Z tej uczelni wywodzi się również pierwszy polski naczelny dyrektor DŚZPW Jerzy Totleben.

- Instytut Górniczy im. Piotra I w Jekaterynosławiu (Rosja) kształcił m.in. Polaków z ziem zaboru rosyjskiego. Tę uczelnię ukończył 10 marca 1917 r. z dyplomem nr 1350 inżyniera górniczego pierwszy polski dyrektor KWK „Mieszko” w Wałbrzychu Bronisław Strawiński.
- Akademia Górnicza w Leningradzie (ZSRR). Uczelnię tę ukończył w 1934 r. z dyplomem nr 239 jeden z pierwszych dyrektorów KWK „Mieszko” i KWK „Chrobry” w Wałbrzychu Ryszard Pawłowicz.
- Instytut Górniczy w Dniepropietrowsku (Związek Radziecki). Po II wojnie światowej w ramach pomocy w kształceniu kadr wiele osób było kierowanych na studia na uczelnie radzieckie. W Wałbrzychu pracowało kilku inżynierów, którzy ukończyli tę uczelnię. Jednym z nich jest długoletni dyrektor techniczny DŚZPW w Wałbrzychu Adam Barsznica.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ TECHNICZNEJ KADRY KIEROWNICZEJ W DOLNOŚLĄSKIM ZAGŁĘBIU WĘGLOWYM W LATACH 1945–2000

Lata 1945–1948

W skrajnie trudnych warunkach przyszło pracować kierowniczej kadrze polskiej nad uruchomieniem i sensownym prowadzeniem kopalń wałbrzysko-noworudzkich. Jedynie dzięki bardzo dobremu wykształceniu tej kadry, jej doświadczeniu zawodowemu i zmysłowi organizacyjnemu udało się rozruszać przemysł górniczy tego regionu i zapewnić systematyczny rozwój.

Pierwszymi dyrektorami DŚZPW i kopalń, przedsiębiorstw i Okręgowego Urzędu Górniczego zostali:

- DŚZPW – Jerzy Totleben, absolwent Akademii Górniczej we Freibergu (Niemcy) z 1909 r.;
- KWK „Mieszko” w Wałbrzychu – Bronisław Strawiński, absolwent Akademii Górniczej w Jekaterynosławiu (Rosja) z 1917 r.;
- KWK „Chrobry” w Wałbrzychu – Kazimierz Nowakowski, absolwent Akademii Górniczej w Krakowie z 1932 r.;
- KWK „Victoria” w Wałbrzychu – Jan Andrzej Tyralik-Michalski, absolwent Akademii Górniczej w Krakowie z 1926 r.;
- KWK „Biały Kamień” (później „Thorez”) w Wałbrzychu – Tadeusz Widlarz, absolwent Akademii Górniczej w Krakowie z 1923 r.;
- KWK „Nowa Ruda” w Nowej Rudzie – Wiktor Sielawa, absolwent Akademii Górniczej w Krakowie z 1924 r.;
- Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Wałbrzychu – Stanisław Marek, absolwent Akademii Górniczej w Krakowie z 1938 r.;
- Okręgowego Urzędu Górniczego – Emil Jarymowicz, absolwent Akademii Górniczej w Krakowie z 1937 r.

Wszyscy, oprócz dobrego wykształcenia, posiadali odpowiednią, długoletnią praktykę w kopalniach.

Dyrektorem technicznym DŚZPW i naczelnymi inżynierami kopalń oraz Przedsiębiorstwa Robót Górniczych zostali:



- DŚZPW – Władysław Żmuda, absolwent Akademii Górniczej w Krakowie z 1929 r.;
- KWK „Mieszko” – Rudolf Partyka, absolwent Państwowej Szkoły Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej z 1938 r., później otrzymał (w 1957 r.) dyplom inżyniera zawodowego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie;
- KWK „Chrobry” – Franciszek Żarek, absolwent Akademii Górniczej w Krakowie z 1939 r.;
- KWK „Biały Kamień” (później „Thorez”) – Artur Swoboda, absolwent Akademii Górniczej w Krakowie z 1926 r.;
- KWK „Nowa Ruda” – Józef Sido, absolwent Akademii Górniczej w Krakowie z 1938 r.;
- Przedsiębiorstwa Robót Górniczych – Herman Lorek, absolwent Akademii Górniczej w Krakowie z 1934 r..

W omawianym okresie (1945–1948) w kierownictwie było łącznie 27 osób, w tym:

- 21 absolwentów Akademii Górniczej w Krakowie (77%),
- 1 absolwent Akademii Górniczej we Freibergu (Niemcy, 4%),
- 1 absolwent Akademii Górniczej w Jekaterynosławiu (Rosja, 4%),
- 1 absolwent Akademii Górniczej w Leningradzie (ZSRR, 4%),
- 1 absolwent Breslauer Politechnik (Niemcy, 4%),
- 2 absolwentów (techników) Państwowej Wyższej Szkoły Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej (7%).

Pierwsza kadra techniczna rozpoczynająca pracę w DŚZPW i kopalniach, przedsiębiorstwach i urzędach była bardzo dobrze wykształcona, aż 93% posiadało wyższe wykształcenie, a tylko 7% średnie, w tym aż 79% po Akademii Górniczej w Krakowie, z dużą praktyką zawodową zdobytą w kopalniach, głównie Górnego Śląska. Osiągnięciami tych osób było:

- uruchomienie kopalń, przedsiębiorstw po ich przejęciu przez władze polskie,
 - wymiana załogi niemieckiej, jeńców, pracowników przymusowych na załogę polską,
 - uruchomienie górniczego szkolnictwa zawodowego,
 - współdziałanie z administracją polską w zakresie zaopatrzenia, zakwaterowania i zapewnienia podstawowych warunków bytowych i bezpieczeństwa kilkudziesięciu tysiącom ludzi osiedlanych w Wałbrzychu, Nowej Rudzie i ich okolicach,
 - zapewnienie ludności napływowej minimum potrzeb kulturalnych i społecznych.
- Byli to ludzie godni podziwu.

Lata 1949–1956

W tych latach na skutek zmian politycznych w kraju nastąpiły również poważne zmiany w technicznej kadry kierowniczej górnictwa. Coraz częściej obsadzano wysokie stanowiska robotnikami i osobami dozoru po średnich szkołach górniczych. Osoby te doszkalano w przyspieszonym tempie, nadając im tytuł inżyniera zawodowego. W tym okresie w DŚZPW przez techniczne stanowiska kierownicze przewinęło się 70 osób, w tym kilka z nich wielokrotnie. Według wykształcenia zestawienie wygląda następująco:

- absolwenci Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie – 27 (41%),
- absolwent Akademii Górniczej w Loeben (Austria) – 1 (1%),
- absolwent Akademii Górniczej w Leningradzie (ZSRR) – 1 (1%),
- inżynierowie zawodowi – 17 (25%),
- technicy – 20 (29%),
- po szkole podstawowej – 2 (3%).

Najwięcej absolwentów szkół średnich (górnicych) dostarczyła do rejonu Wałbrzcha i Nowej Rudy Szkoła Górniczo-Hutnicza w Dąbrowie Górniczej. Szkoła ta, zwana popularnie „Szttygarką” miała wysoki poziom szkolenia teoretycznego, a także praktycznego. Jej absolwenci nie mieli żadnych problemów w otrzymaniu stanowiska sztygara, a praktyka pokazuje, że również wyższych stanowisk w hierarchii górniczej. Na terenie działalności DsZPW wychowanek tej szkoły, późniejszy inżynier zawodowy Rudolf Partyka czterokrotnie zajmował kierownicze stanowiska i był zawsze wysyłany tam, gdzie były największe problemy wydobywcze lub organizacyjne. Razem przepracował na tych stanowiskach ponad 12 lat. Dobre wyniki uzyskiwały również kopalnie wałbrzyskie pod kierunkiem innego absolwenta „Szttygarki” Mariana Miłka, który przepracował w kopalniach DsZPW ponad 5 lat. Z innych absolwentów średnich szkół górniczych wyróżnił się swoją pracą absolwent Technikum Górniczego w Douai (Francja), późniejszy inżynier zawodowy Józef Gbiorczyk, który zajmował w kopalniach kierownicze stanowiska przez 24 lata, a później kontynuował pracę w kierownictwie DsZPW.

Ewenementem w tym okresie było zatrudnienie na stanowisku dyrektora KWK „Victoria” Józefa Chmiela, który ukończył 3 klasy szkoły podstawowej, dziewięciomiesięczną szkołę polityczną w Moskwie (ZSRR) i sześciomiesięczny kurs kierowników Zakładów Węglowych w Katowicach. To mogło się wydarzyć tylko w tamtych czasach.

Lata 1957–1989

W tych latach przybywa w sposób lawinowy absolwentów polskich wyższych uczelni górniczych. W sposób naturalny z kierownictw kopalń eliminowani zostają inżynierowie zawodowi i technicy. W omawianym okresie w kierownictwie zjednoczenia, kopalń, przedsiębiorstw i instytucji zatrudniano 104 osoby, z których 99 ukończyło następujące wyższe uczelnie górnicze (tab. nr 7):

Tab. 7. Uczelnie i szkoły ukończone przez kadrę techniczną w okresie 1957–1989

Lp.	Nazwa uczelni	Miejscowość	Liczba	%
1.	Akademia Górniczo-Hutnicza. Wydział Górniczy	Kraków	70	67
2.	Politechnika Śląska. Wydział Górniczy	Gliwice	23	22
3.	Politechnika Wroclawska. Wydział Górniczy	Wrocław	2	2
4.	Instytut Górniczy	Dniepropietrowsk (ZSRR)	3	3



5.	Akademia Górnicza	Leningrad (ZSRR)	1	1
6.	Inżynierowie zawodowi	-	5	5
Razem			104	100

Omawiany okres to najlepsze lata funkcjonowania DŚZPW. W tym czasie:

- notujemy największą stabilizację technicznej kadry kierowniczej, którą osiągnięto przez staranny dobór kadry premiovanej awansem za osiągnięcia produkcyjne lub organizacyjne. Regulowały to rygorystycznie przepisy górnicze. Kandydat na wyższe stanowisko w technicznej hierarchii zawodowej musiał mieć odpowiednie kierunkowe wyższe wykształcenie oraz praktykę górniczą obejmującą kolejne szczeble stanowisk górniczych;
- następuje czas na zbadanie skuteczności dotychczas stosowanych metod oraz opracowanie nowych i ich wdrożenie w zakresie walki z wybuchowym pyłem węglowym, z pyłem szkodliwym dla zdrowia, z wyrzutami gazów i skał. Doświadczona i dobrze wykształcona kadra ma podstawy do naukowych badań i zapewnia robotnikom ochronę przed szkodliwym działaniem czynników górniczych;
- buduje się nowoczesny jak na ówczesne czasy szpital górniczy, modernizuje przykładowe przychodnie zdrowia, buduje się i modernizuje bazę rekreacyjno-wypoczynkową;
- buduje się i modernizuje stadiony, hale sportowe, pływalnie oraz domy kultury;
- wznosi się osiedle mieszkaniowe dla górników;
- modernizacji ulega baza techniczna kopalń, powstają nowe stacje pomp, wentylatorów, pogłębia się szyby, buduje się nowe poziomy wydobywcze, a przede wszystkim z myślą o restrukturyzacji rozbudowuje się kompleks wydobywczo-przeróbczy z szybem „Kopernik”;
- do pracy w strukturach DŚZPW zatrudniono pięciu inżynierów z doktoratami nauk technicznych: Władysława Fenca, Gabriela Kędzierskiego, Macieja Piotrowskiego, Przemysława Piotrowskiego, Zbigniewa Podoska;
- pięć osób z technicznej kadry kierowniczej uzyskuje doktoraty nauk technicznych w trakcie pracy w DŚZPW: Władysław Hałamaj – dyrektor KWK „Wałbrzych”, Józef Cis – naczelny dyrektor DŚZPW, Witold Stączek – dyrektor Przedsiębiorstwa Robót Górniczych, Zdzisław Polak – dyrektor naczelny DŚZPW, Adolf Schinol – naczelny inżynier KWK „Thorez” oraz jedna osoba uzyskała doktorat nauk humanistycznych – Zygfryd Piątek – naczelny inżynier KWK „Victoria”;
- również dwóch pracowników wyższego dozoru górniczego uzyskało doktoraty z zakresu nauk technicznych: Zbigniew Suchodolski – główny geolog DŚZPW i Aleksander Dybciak – główny inżynier do spraw wyrzutów gazów i skał KWK „Nowa Ruda” oraz z zakresu nauk humanistycznych – Eufrozyna Piątek – kierownik działu informacji DŚZPW;

Były to najlepsze lata pracy Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego pod względem jego rozwoju technicznego, inwestycyjnego, społeczno-kulturalnego nie tylko dla pracowników przemysłu węglowego, ale również mieszkańców Wałbrzycha, Nowej Rudy i ich okolic.

Lata 1990–2000

Jest to okres likwidacji Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego. Uwarunkowania gospodarczo-społeczne kraju powodują uchylenie przepisu, że dyrektorem kopalni, czy przedsiębiorstwa górniczego musi być inżynier górniczy.

Na 35 osób zajmujących kierownicze stanowiska w tym czasie rozrzut ukończenia uczelni jest diametralnie różny od poprzedniego okresu (tab. 8).

Tab. 8. Uczelnie i szkoły ukończone przez kadre techniczną zatrudnioną w okresie 1990–2000

Lp.	Nazwa uczelni	Miejscowość	Liczba	%
1.	Akademia Górniczo-Hutnicza Wydział Górniczy	Kraków	19	54
2.	Politechnika Śląska Wydział Górniczy	Gliwice	6	17
3.	Politechnika Wrocławska Wydział Górniczy Wydział Mechaniczny Wydział Elektryczny	Wrocław	8	
			5	14
			2	6
			1	3
4.	Akademia Ekonomiczna	Wrocław	1	3
5.	Technik	-	1	3
Razem			35	100

Trudno ten okres oceniać, gdyż zawsze pozostanie poczucie niesprawiedliwości. Decyzje podejmowane w tym czasie pod wpływem ekonomii politycznej i fascynacji prywatyzacją to:

- Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. – Prawo geologiczne i górnicze (Dz. U. nr 27 z 1994, poz. 96) tworzy nowy system prawny, spójny z porządkiem prawnym dostosowanym do potrzeb gospodarki rynkowej. Prawo to umożliwiło przeklasyfikowanie ponad 300 mln ton do zasobów pozabilansowych, przez co formalnie wykazano, że zasobów węgla w Dolnośląskim Zagłębiu Węglowym już nie ma.
- Kadra kierownicza przeprowadziła nie jak zapowiadano wcześniej restrukturyzację, a likwidację zagłębia, dla której likwidowana maszyna czy urządzenie miały wartość złomu, a nie zabytku, który należało przekazać do utworzonego już Muzeum Przemysłu i Techniki.
- Dziwi bierne zachowanie się wojewódzkiego konserwatora zabytków, który wprawdzie wydawał zarządzenie zezwalające likwidatorowi na zdemontowanie, przewiezienie oraz powtórne zmontowanie na terenie Muzeum Przemysłu i Techniki obiektów wpisanych do rejestru zabytków wojewódzkiego konserwatora zabytków, ale nigdy nie skontrolował wykonania swoich zarządzeń, nie zastosował sankcji karnych, będących w jego dyspozycji, w stosunku do likwidatora. W efekcie wiele maszyn i urządzeń przedstawia praktycznie wartość złomu.

Techniczną kadre kierowniczą z poprzedniego okresu potraktowano jako przeciwników nowego systemu społeczno-politycznego, a stosowany uprzednio system gospodarczy w górnictwie uważano za taki, który doprowadził do ruiny gospodarkę

krajową. Wprowadzony system emerytalny doprowadził do tego, że ludzie z wyższym wykształceniem, którzy przepracowali kilkadziesiąt lat na odpowiedzialnych stanowiskach, mają emerytury niższe od swoich pracowników, wykonujących bardzo proste czynności na dole. Kadra techniczna w latach 1945–1948 była bardziej szanowana niż kadra odchodząca z przemysłu w latach 90. ubiegłego wieku.

ZESTAWIENIE TECHNICZNEJ KADRY KIEROWNICZEJ DOLNOŚLĄSKIEGO ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO W LATACH 1945–2000

Wykonanie tych zestawień, ze względu na niedostępność akt personalnych, ich niekompletność, utrudniony dostęp do osób żyjących oraz rodzin zmarłych stwarzało ogromne komplikacje. W wielu przypadkach akta personalne zostały już zniszczone lub zagubione. Zestawienie wykonano na podstawie dokumentów uzyskanych z:

- Archiwum Spółki Restrukturyzacji Kopalń w Katowicach, oddział „Rejon Wałbrzych-Nowa Ruda” w Wałbrzychu,
- Archiwum Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Wałbrzychu,
- Archiwum Zakładu Wydobywczo-Przeróbczego Antracytu w Wałbrzychu,
- Archiwum Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach,
- Archiwum Centralnej Stacji Ratowniczej w Bytomiu,
- Archiwum Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie;
- wywiadów z żyjącymi osobami kadry kierowniczej;
- wywiadów z członkami rodzin nieżyjących osób kadry kierowniczej;
- bibliografii.

Tab. 9. Naczelnicy dyrektorzy Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Wydobywczego w Wałbrzychu

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Wydobywczego		
Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	inż. Jerzy Totleben	11.07.1945–30.09.1947
2.	inż. zaw. Michał Gawędzki	01.10.1947–15.11.1948
3.	inż. Stanisław Wieczorek	15.11.1948–01.02.1950
4.	inż. zaw. Franciszek Woźnica	05.02.1950–09.02.1952
5.	inż. Franciszek Jopek	10.02.1952–08.11.1952
6.	inż. Franciszek Żarek	08.11.1952–14.10.1956
7.	inż. Adam Zeńczak	15.10.1956–05.03.1969
8.	dr inż. Józef Cis	05.03.1969–01.11.1975
9.	mgr inż. Wiktor Woźniak	01.11.1975–22.08.1977
10.	mgr inż. Jerzy Noskowski	23.08.1977–31.12.1981
11.	dr inż. Zdzisław Polak	01.01.1982–31.07.1990

W dniu 1.10.1983 r. DŚZPW przekształcone zostało na Zrzeszenie Kopalń Węgla Kamiennego „Dolny Śląsk” w Wałbrzychu. W dniu 1.10.1984 r. ZKWK „Dol-

ny Śląsk” zostało przemianowane w Dolnośląskie Gwarectwo Węglowe w Wałbrzychu, które z kolei 1.01.1989 r. zamieniono na Przedsiębiorstwo Eksploatacji Węgla „Dolny Śląsk”. W okresie od 1.01.1990 do 31.07.1990 r. przeprowadzono likwidację PEW „Dolny Śląsk”.

Tab. 10. Dyrektorzy techniczni Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	inż. Władysław Żmuda	01.11.1945–31.12.1946
2.	inż. Wincenty Czechowicz	01.01.1947–31.05.1948
3.	inż. Jan Andrzej Tyralik Michalski	02.06.1948–14.11.1948
4.	inż. Janusz Gadomski	15.11.1948–28.02.1950
5.	inż. J. Niedoba	01.03.1950–30.04.1952
6.	inż. Antoni Wąsik	01.05.1952–17.02.1955
7.	dr inż. Józef Cis	18.02.1955–4.03.1969
8.	mgr inż. Jerzy Noskowski	05.03.1969–30.10.1976
9.	mgr inż. Zdzisław Polak	01.11.1976–31.12.1981
10.	mgr inż. Adam Barsznica	01.10.1982–31.07.1990

Tab. 11. Dyrektorzy Kopalni Węgla Kamiennego „Mieszko” w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	inż. Bronisław Strawiński	10.09.1945–11.04.1946
2.	inż. Ryszard Pawłowicz	12.04.1946–31.07.1946
3.	inż. Tadeusz Widlarz	01.08.1946–30.11.1947
4.	Marian Miłek	01.12.1947–14.01.1951
5.	inż. Ryszard Pawłowicz	17.01.1951–31.03.1951
6.	Alfons Błaszczuk	01.04.1951–07.12.1951
7.	Jerzy Jankowski	02.01.1952–18.12.1952
8.	inż. zaw. Roman Grabania	13.12.1952–15.04.1954
9.	inż. zaw. Józef Gbiorczyk	22.05.1954–31.12.1963

Tab. 12. Naczelnicy inżynierowie Kopalni Węgla Kamiennego „Mieszko” w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	inż. zaw. Rudolf Partyka – zawiadowca	19.07.1945–05.12.1945
2.	Marian Miłek – zawiadowca	06.12.1945–30.11.1947
3.	Brak danych	01.12.1947–31.01.1950
4.	Stanisław Piwowski – zawiadowca	01.02.1950–15.09.1950

5.	Edward Lis	1951–31.12.1951
6.	inż. zaw. Roman Grabania	01.01.1952–12.12.1952
7.	inż. zaw. Mieczysław Betnerowicz	13.12.1952–28.02.1953
8.	Paweł Woźnica	01.09.1953–12.09.1957
9.	mgr inż. Jan Gęca	01.11.1957–10.05.1959
10.	inż. zaw. Rudolf Partyka	01.07.1959–15.01.1964

Tab. 13. Dyrektorzy Kopalni Węgla Kamiennego „Bolesław Chrobry” w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	inż. Kazimierz Nowakowski	18.07.1945–01.12.1946
2.	inż. Władysław Zborowski	01.01.1947–19.11.1948
3.	Ludwik Ballenstedt	20.11.1948–15.06.1949
4.	inż. Ryszard Pawłowicz	24.09.1949–30.04.1951
5.	inż. Eugeniusz Ogorzały	01.05.1951–08.07.1952
6.	inż. Franciszek Szkuta	17.07.1952–30.04.1953
7.	inż. Józef Jaros	01.05.1953–31.12.1954
8.	Edmund Szumigała	01.01.1955–11.1956
9.	inż. Eugeniusz Ogorzały	15.11.1956–31.12.1963

Tab. 14. Naczelnicy inżynierowie Kopalni Węgla Kamiennego „Bolesław Chrobry” w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	inż. Franciszek Żarek	01.04.1946–31.10.1947
2.	inż. Bolesław Polończyk	01.11.1947–31.07.1948
3.	inż. Artur Fitz	01.08.1948–05.01.1949
4.	mgr inż. Kazimierz Kumorkiewicz	06.01.1949–25.09.1949
5.	inż. zaw. Sławomir Wójcik	26.09.1949–14.01.1951
6.	Marian Miłek	15.01.1951–21.05.1955
7.	Roman Borowiec	22.05.1955–31.12.1956
8.	mgr inż. Edward Podoba	01.01.1957–31.10.1957
9.	mgr inż. Tadeusz Krepel	01.11.1957–15.01.1964

KWK „Wałbrzych” została utworzona w dniu 16.01.1964 r. poprzez połączenie KWK „Mieszko” i KWK „Chrobry” na podstawie Zarządzenia nr 5 Ministra Górnictwa z dnia 16.01.1964 r.

Tab. 15. Dyrektorzy Kopalni Węgla Kamiennego „Wałbrzych” w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	inż. zaw. Józef Gbiorczyk	01.01.1964–31.06.1966
2.	dr inż. Władysław Hałamaj	01.07.1966–08.04.1976
3.	mgr inż. Zdzisław Polak	09.04.1976–13.09.1976
4.	mgr inż. Gerard Zdrzałek	14.09.1976–16.09.1977
5.	mgr inż. Tomasz Bernatt	17.09.1977–30.10.1985
6.	dr inż. Jerzy Kosmaty	02.10.1985–08.02.1989
7.	mgr inż. Lech Klamka	08.02.1989–23.07.1990
8.	mgr inż. Andrzej Płonka	24.07.1990–30.04.1993

W dniu 1.04.1993 r. na mocy Zarządzenia Nr 54/Org/93 Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 18.03.1993 r. KWK „Wałbrzych” zostaje połączona z KWK „Victoria” i „Thorez” w jedno przedsiębiorstwo pod nazwą Wałbrzyskie Kopalnie Węgla Kamiennego.

W dniu 29.04.1993 r. na mocy Decyzji Ministra Przemysłu i Handlu Nr 56/93 z dnia 29.04.1993 r. Kopalnia Węgla Kamiennego „Wałbrzych” ulega likwidacji.

Tab. 16. Naczelnicy inżynierowie Kopalni Węgla Kamiennego „Wałbrzych” w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	mgr inż. Tadeusz Krepel	16.01.1964–15.12.1974
2.	mgr inż. Kazimierz Szczelina	06.12.1974–21.04.1976
3.	mgr inż. Jan Michałak	22.04.1947–05.09.1976
4.	mgr inż. Tomasz Bernatt	06.09.1976–28.04.1977
5.	mgr inż. Józef Wiczkowski	29.04.1977–26.04.1985
6.	mgr inż. Józef Jurasz	29.04.1985–31.12.1985
7.	mgr inż. Waldemar Szczepanowski	01.01.1986–30.09.1986
8.	mgr. inż. Janusz Młodecki	22.10.1986–31.07.1990
9.	mgr inż. Andrzej Jędras	01.08.1990–30.04.1993

Tab. 17. Dyrektorzy Kopalni Węgla Kamiennego „Victoria” w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	inż. Jan Andrzej Tyralik Michalski	09.09.1945–14.07.1947
2.	inż. Jan Piecek	15.07.1947–20.06.1948
3.	inż. Bronisław Andrzejewski	01.09.1948–30.09.1949
4.	mgr inż. Tadeusz Rachniowski	01.10.1949–31.03.1950
5.	Józef Chmiel	01.04.1950–02.01.1952

6.	inż. zaw. Włodzimierz Burkowski	15.01.1952–31.12.1952
7.	mgr inż. Józef Cis	01.01.1953–14.02.1955
8.	mgr inż. Kazimierz Kumorkiewicz	15.02.1955–31.12.1963
9.	inż. Eugeniusz Ogorzaty	01.02.1964–09.11.1972
10.	mgr inż. Władysław Zajęcki	10.11.1972–29.08.1978
11.	mgr inż. Bogdan Kowacki	30.08.1978–07.08.1982
12.	mgr inż. Ryszard Grzybowski	30.08.1982–18.07.1989
13.	mgr inż. Zdzisław Bęben	19.07.1989–31.10.1990
14.	mgr inż. Alojzy Jastrząb	01.11.1990–14.11.1993

Decyzją nr 54/0/93 Ministra Przemysłu i Handlu KWK „Victoria” została połączona z KWK „Wałbrzych” i KWK „Julia” i weszła jako Zakład Górniczy do Wałbrzyskich Kopalń Węgla Kamiennego w Wałbrzychu.

Tab. 18. Naczelnicy inżynierowie Kopalni Węgla Kamiennego „Victoria” w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	Brak danych	09.09.1945–01.08.1947
2.	inż. Franciszek Waniek	1948–14.01.1949
3.	mgr inż. Kazimierz Kumorkiewicz	15.01.1949–30.04.1950
4.	inż. Jan Piecek	01.05.1950–15.01.1952
5.	inż. zaw. Franciszek Soja	01.05.1952–31.12.1952
6.	mgr inż. Kazimierz Kumorkiewicz	01.01.1953–14.02.1955
7.	mgr inż. Józef Dydejczyk	01.03.1955–14.06.1972
8.	mgr inż. Bogdan Kowacki	15.06.1972–29.08.1978
9.	inż. Zygfryd Piątek	30.08.1978–16.08.1981
10.	mgr inż. Zbigniew Szymański	04.09.1981–12.05.1982
11.	mgr inż. Ryszard Grzybowski	13.05.1982–29.08.1982
12.	mgr inż. Jerzy Kosmaty	15.09.1982–30.09.1985
13.	mgr inż. Zdzisław Bęben	02.10.1985–01.05.1989
14.	mgr inż. Ireneusz Biel	02.05.1989–30.04.1993

Tab. 19. Dyrektorzy Kopalni Węgla Kamiennego „Biały Kamień”, „Julia”, „Thorez” w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
KWK „Biały Kamień”		
1.	inż. Tadeusz Widlarz	20.07.1945–31.07.1946
2.	inż. Ryszard Pawłowicz	01.08.1946–30.11.1947

3.	Brak danych	
4.	inż. Artur Swoboda	01.10.1949–30.04.1950
KWK „Thorez”		
5.	inż. Franciszek Żarek	01.05.1950–07.11.1952
6.	inż. zaw. Rudolf Partyka	25.11.1952–20.04.1956
7.	mgr inż. Józef Osmęda	01.11.1956–31.01.1976
8.	mgr inż. Adam Barsznica	01.02.1976–31.03.1978
9.	mgr inż. Eryk Chłap	01.04.1978–09.01.1983
10.	mgr inż. Jerzy Kwiatkowski	10.01.1983–09.12.1984
11.	mgr inż. Emil Barciński	08.01.1985–31.01.1987
12.	mgr inż. Waldemar Szczepanowski	01.10.1986–25.11.1990
13.	mgr inż. Tadeusz Janczykowski	25.11.1990–30.04.1993

Decyzją nr 54/Org/93 Ministerstwa Przemysłu i Handlu KWK „Julia” („Thorez”) została połączona z KWK „Wałbrzych” oraz KWK „Victoria” i weszła jako Zakład Górniczy „Julia” do Wałbrzyskich Kopalń Węgla Kamiennego w Wałbrzychu.

Tab. 20. Naczelnicy inżynierowie Kopalni Węgla Kamiennego „Biały Kamień”, „Julia” i „Thorez” w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
KWK „Biały Kamień”		
1.	Brak danych	1945–28.02.1949
2.	inż. Artur Swoboda	01.03.1949–30.09.1949
KWK „Thorez”		
3.	inż. zaw. Rudolf Partyka	01.06.1950–18.11.1952
4.	Władysław Ludwikowski	25.11.1952–31.05.1953
5.	mgr inż. Józef Osmęda	01.06.1955–31.10.1956
6.	mgr inż. Tadeusz Krepel	01.02.1957–31.10.1957
7.	mgr inż. Adolf Schinohl	01.11.1957–31.10.1966
8.	mgr inż. Janusz Kalksztejn	01.12.1966–29.07.1975
9.	mgr inż. Eryk Chłap	15.08.1975–23.02.1976
10.	mgr inż. Ryszard Grzybowski	24.02.1976–28.02.1979
11.	mgr inż. Jerzy Kwiatkowski	01.03.1979–21.12.1982
12.	mgr inż. Emil Barciński	25.01.1983–07.01.1985
13.	mgr inż. Leonard Kowalski	01.10.1985–31.09.1990
14.	mgr inż. Andrzej Winnicki	01.10.1990–31.12.1992

Tab. 21. Prezes i wiceprezesi Zakładu Wydobywco-Przeróbczego Antracytu w Wałbrzychu (istniał w latach 20.06.1994 – 30.06.1999)

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
Prezes:		
1.	inż. Bogumiła Harazińska	20.06.1994–30.06.1999
Wiceprezesi:		
2.	inż. January Moskała	20.06.1994–30.06.1998
3.	Aleksander Korotko	01.07.1994–30.09.1997
4.	mgr inż. Stanisław Paluch	03.02.1997–30.06.1999
5.	mgr inż. Krzysztof Chylaszek	01.05.1997–31.03.1999

Tab. 22. Dyrektorzy i naczelni inżynierowie Wałbrzyskich Kopalń Węgla Kamiennego w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
Dyrektor:		
1.	mgr inż. Andrzej Płonka	01.05.1993–28.02.2001
Zastępcy dyrektora ds. technicznych:		
2.	mgr inż. Tadeusz Janczykowski	01.05.1993–08.12.1993
3.	mgr inż. Andrzej Winnicki	09.12.1993–31.12.2000
Naczelni inżynierowie zakładów górniczych:		
Zakład Górniczy „Victoria”		
4.	mgr inż. Ireneusz Biel	01.05.1993–31.12.1993
Zakład Górniczy „Chrobry”		
5.	mgr inż. Stanisław Paluch	01.05.1993–02.02.1997
Zakład Górniczy „Julia”		
6.	mgr inż. Janusz Rochowiak	01.05.1993–31.05.1995

1 stycznia 1994 r. ZG „Victoria” połączono z ZG „Chrobry”. Od 1 czerwca 1995 r. do 1 marca 2001 r., to jest do momentu zbycia WKWK na rzecz Spółki Restrukturyzacyjnej Kopalni SA w Bytomiu, Zakłady Górnicze „Victoria”, „Chrobry” i „Julia” stanowiły jedną całość.

Z dniem 01.03.2001 r. sprzedano WKWK w Wałbrzychu Spółce Restrukturyzacyjnej Kopalń SA z siedzibą w Bytomiu, a następnie w Katowicach. Z „Rejonu Wałbrzycha i Nowej Rudy” utworzono „Oddział Wałbrzych Zakład KWK Wałbrzych – Nowa Ruda” z siedzibą w Wałbrzychu, który 23.04.2005 r. przekształcono w „Rejon Wałbrzych – Zakład Kopalń Węgla Kamiennego Wałbrzych – Nowa Ruda w całkowitej likwidacji” pracujący do dnia dzisiejszego.

Tab. 23. Dyrektorzy Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA w Bytomiu, następnie w Katowicach Oddział „Rejon Wałbrzych – Nowa Ruda” w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
Dyrektorzy:		
1.	mgr inż. Andrzej Płonka	01.03.2001–08.04.2004
2.	mgr Aleksander Baran	09.04.2004–nadal

Tab. 24. Dyrektorzy Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	inż. Stanisław Marek	08.1945–29.02.1948
2.	inż. Piotr Krygier	01.03.1948–31.07.1950
3.	inż. Jan Tetep	01.08.1950–29.02.1951
4.	Jarosław Serafin	10.03.1951–28.02.1953
5.	inż. Jerzy Janik	31.03.1953–30.08.1971
6.	dr inż. Witold Stączek	01.09.1971–20.08.1990
7.	mgr inż. Wiktor Rodzoń	21.08.1990–10.03.1993
8.	mgr inż. Tomasz Bernatt	11.03.1993–10.09.1993
9.	mgr inż. Leszek Ślusarski	21.09.1993–21.05.1995
10.	inż. Mariusz Łosowski	22.05.1995–11.09.1995

Tab. 25. Naczelnicy inżynierowie (kierownicy techniczni) Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	Herman Lorek	15.09.1945–31.12.1946
2.	inż. Władysław Hrapkowicz	20.01.1947–31.05.1950
3.	inż. zaw. Kazimierz Juda	01.08.1950–31.04.1952
4.	mgr inż. Zdzisław Niziński	01.03.1953–15.06.1972
5.	mgr inż. Tomasz Bernatt	16.06.1972–31.03.1976
6.	mgr inż. Zdzisław Wolski	26.03.1976–19.05.1984
7.	mgr inż. Arnold Sobczyk	01.07.1984 – 31.07.1990
8.	mgr inż. Wiktor Rodzoń	01.04.1990 – 20.08.1990
9.	mgr inż. Zenon Lehmann	17.09.1990 – 21.10.1992
10.	inż. Ryszard Jonas	17.11.1992 – 10.03.1993
11.	inż. Mariusz Łosowski	21.09.1993 – 13.05.1995

Tab. 26. Dyrektorzy Okręgowego Urzędu Górniczego w Wałbrzychu

Dyrektorzy		
Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1	inż. Eryk Jarymowicz – naczelnik	01.08.1945–29.02.1952
2	mgr inż. Franciszek Kruk – naczelnik	01.03.1952–31.10.1954
3	mgr inż. Mieczysław Piątek	01.08.1955–31.05.1965
4	inż. zaw. Marian Brzeziński	01.06.1965–31.07.1976
5	mgr inż. Andrzej Gołębiowski	09.09.1976–20.02.1994
6	mgr inż. Waldemar Landsberg	01.05.1994–30.06.2002
7	mgr inż. Ireneusz Biel – wicedyrektor OUG Wrocław-Biuro w Wałbrzychu	01.05.2002–30.11.2011

Tab. 27. Wicedyrektorzy Okręgowego Urzędu Górniczego w Wałbrzychu

Lp.	imię i nazwisko	okres pracy
1.	mgr inż. Jan Obara	01.07.1955–14.03.1956
2.	inż. zaw. Marian Brzeziński	01.08.1956–31.05.1965
3.	mgr inż. Leszek Kloch	01.07.1965–31.07.1981
4.	dr inż. Zygfryd Piątek	17.08.1981–23.10.1990
5.	mgr inż. Waldemar Landsberg	01.03.1991–30.04.1994
6.	mgr inż. Ireneusz Biel	01.06.1994–30.04.2002

Tab. 28. Dyrektorzy (kierownicy) Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego w Wałbrzychu

Lp.	Nazwisko i imię	okres pracy
1.	inż. Kazimierz Nowakowski – kierownik	01.12.1946–10.01.1948
2.	Stanisław Barański – kierownik	11.01.1948–31.12.1950
3.	Adam Walewski – kierownik	01.01.1951–04.08.1955
4.	Władysław Steczek – kierownik	01.01.1956–30.07.1962
5.	inż. Janusz Wiśniowski	01.08.1962–28.02.1981
6.	mgr inż. Arkadiusz Smukowski	01.04.1981–30.11.1985
7.	inż. Witold Borkowski	01.12.1985–06.07.1989
8.	mgr inż. Janusz Rochowiak	01.09.1989–17.02.1991
9.	mgr inż. Michał Pacierpnik	15.03.1991–31.03.1999
10.	inż. Ireneusz Piszczatowski – kierownik	01.04.1999–31.05.2004

ZAKOŃCZENIE

W latach 1436–2000, a więc 566 lat trwało udokumentowane wydobywanie węgla kamiennego w rejonie Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego obejmującego teren od rejonu Kamiennej Góry na zachodzie, aż po miasto Słupiec na wschodzie oraz kilkudziesięciokilometrowy pas Podgórze Sudeckiego na północ od granicy z Republiką Czeską.

Eksploatowano pokłady węgla koksującego typów od 35 do 38 oraz antracytowego od 40 do 42 warstw karbońskich o miąższości od 0,5 do 3,5 m oraz nachyleniu od 0 do 90 stopni w bardzo trudnych warunkach geologicznych, tektonicznych i gazowych. Pokłady te zaliczone były w większości do najwyższej kategorii zagrożenia gazowego metanowego oraz dwutlenkiem węgla, do najwyższych kategorii zagrożenia wybuchem pyłu węglowego oraz szkodliwością dla zdrowia. Bardzo ważnym zagrożeniem były niespotykane w innych regionach Polski, a rzadko w świecie, wyrzuty gazów i skał.

Rozwój przemysłu węglowego spowodował w tym rejonie rozkwit innych dziedzin przemysłu, jak: koksowniczego, ceramicznego, włókienniczego i metalurgicznego.

Rozwój przemysłu węglowego spowodował powstanie miast: Wałbrzycha, Nowej Rudy, Słupca, Boguszowa, Gorc oraz ich okolic. Wałbrzych w szczytowym momencie miał nawet 144 000 mieszkańców. Przemysł węglowy dawał zatrudnienie dla wielu tysięcy z nich.

Na przestrzeni dziejów górnictwa rozwijała się technika, powstawały nowe technologie w zakresie eksploatacji węgla, odwadniania górotworu, wentylacji kopalń, przeróbki mechanicznej węgla oraz mechanizacji i elektryfikacji procesu górnictwa. Rejon ten był postrzegany jako doskonały ośrodek kształcenia kadr podstawowych, dozoru średniego i wyższego oraz technicznych kadr kierowniczych. Tylko w okresie 1945–2000 pracowały w zjednoczeniu, kopalniach, przedsiębiorstwach i instytucjach 232 osoby kierownictwa technicznego. Za wyjątkiem incydentalnych przypadków kadra ta była bardzo dobrze wykształcona i miała duże doświadczenie zawodowe. Rekrutowała się w zdecydowanej większości spośród absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, w mniejszej liczbie z wydziałów górniczych Politechniki Śląskiej w Gliwicach oraz Politechniki Wrocławskiej. Po 1945 r. wśród kadry byli również absolwenci renomowanych wyższych uczelni górniczych z: Freiburga (Niemcy), Loeben (Austria), Jekaterynosławia (Rosja) oraz Leningradu (ZSRR) i Dniepropietrowska (ZSRR).

Przemysł węglowy po II wojnie światowej praktycznie przejął od administracji państwowej i lokalnej finansowanie wielu dziedzin życia publicznego:

- sport; utrzymywał dwie drużyny pierwszoligowe w piłce nożnej, jedną w koszykówce, jedną w siatkówce, biathlon, zapasy, podnoszenie ciężarów itp.,
- kultura; utrzymywał dziewięć domów kultury, Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych”, dofinansowywał filharmonię i teatr, utrzymywał orkiestry,
- utrzymywał tysiące mieszkań,
- rekreacja; utrzymywał jedenaście ośrodków rekreacyjno-wypoczynkowych i kolonijnych,
- lecznictwo; utrzymywał dwa szpitale, sześć przychodni przyzakładowych.



Ryc. 3. Dyplom ukończenia AGH w Krakowie, wydany dla Jana Andrzeja Tyralika-Michalskiego

Ryc. 4. Widok na szyby „Julia” i „Sobótka” – Muzeum Przemysłu i Techniki.
Fot. ze zbiorów Parku Wielokulturowego „Stara Kopalnia”

Ryc. 5. Pomnik Pamięci Górnictwa Wałbrzyskiego. Fot. A. Mucha.

Przemysł węglowy inwestował w różnorodne dziedziny, budując w okresie 1949–1989:

- szpital górniczy w Wałbrzychu,
- tysiące mieszkań w nowo budowanych osiedlach Piaskowa Góra, Podzamcze, Rusinowa, Biały Kamień w Wałbrzychu,
- dwa stadiony sportowe w Wałbrzychu i w Gorcach,
- dwie pływalnie w Wałbrzychu i w Gorcach,
- dwie hale sportowe w Wałbrzychu i w Gorcach,
- sześć ośrodków sportowo-rekreacyjnych w Krynicy Morskiej, Świnoujściu, Dziwnowie, Sławie.

Nadmiernie rozbudowana struktura społeczna, sportowa, lecznicza, rekreacyjna i kulturalna, a szczególnie jej utrzymanie było jednym z powodów likwidacji Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego. Nie podzielono kosztów na działalność produkcyjną i społeczną. Łączne koszty działalności obu tych części były wyższe niż kopalń górnośląskich, gdzie opierając się na doświadczeniach zdobytych przy likwidacji kopalń wałbrzyskich, rozdzielono te koszty i część społeczną przerzucono do sektora administracji państwowej oraz prywatnego. Pracownicy górnictwa mogą być jednak dumni, że wiele z obiektów, które zbudowali, pozostało i służy społeczeństwu. Kadra kierownicza w zdecydowanej większości przeszła na emeryturę, a pozostali pozakładali własne firmy lub przeszli do pracy w innych sektorach gospodarki.

Górnicy i osoby dozoru przeszli bezpośrednio na emerytury i renty lub pośrednio poprzez „urlopy górnicze” i emerytury pomostowe. Wielu z nich, jako bardzo dobrzy fachowcy, pracuje w innych krajach w przemyśle górniczym (Hiszpania, Islandia, Czechy). Niektórzy niestety zasilili armię bezrobotnych. Bezrobocie w Wałbrzychu okresami przekraczało 32%, a w Boguszowie-Gorcach nawet 40%. Niewielkiej liczbie młodych górników o krótszym stażu pracy umożliwiono przekwalifikowanie się na inne zawody.

Warto zwrócić uwagę na aktywność związków i stowarzyszeń górniczych. Ich działania spowodowały utworzenie przy Muzeum w Wałbrzychu (Zarządzenie nr 40/93 Wojewody Wałbrzyskiego z dnia 11 marca 1993 r.) Oddziału Otwartego Muzeum Przemysłu i Techniki Ziemi Wałbrzyskiej (obecnie Park Wielokulturowy Stara Kopalnia) na terenach zlikwidowanej kopalni „Thorez” (ryc. nr 4). Również z inicjatywy stowarzyszeń górniczych został zbudowany, a w dniu 4 grudnia 2008 r. odsłonięty Pomnik Pamięci Górnictwa Wałbrzyskiego w centralnym punkcie miasta (ryc. 5).

BIBLIOGRAFIA

- Akta przejęcia zakładów od władz radzieckich*, Wałbrzych 1945.
- Beldzikowski R., *Zasiedlanie i migracje ludności*, „Kronika Wałbrzyska”, t. IX, Wałbrzych 1995.
- Biel T., Balcerek B., *Kompleks wydobywczo-przeróbczy „Kopernik“*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego” 1981.
- Dudź T., *Górnice niepokoję*, „Trybuna Wałbrzyska” 25.01.1991.
- Gawliczek J., Goldstein Z., Kajdacz Z., Regus E., *Monografia Ratownictwa Górniczego*, Bytom 2003.
- GU, *Górnicy stan kłęski*, „Przegląd Techniczny” 3.05.1992.
- Jarocki H., Jaworski J., Panfil Z., *Wpływ przemysłu węglowego w Dolnośląskim Zjednoczeniu Węglowym na rozwój gospodarczy rejonu*, [w:] *Pięć wieków węgla kamiennego na Dolnym Śląsku*, red. T. Czocher, S. Kawczak, K. Pisanecka, Wałbrzych 1978.
- Jaros J., *Historia górnictwa węglowego w Polsce Ludowej (1945–1970)*, Warszawa-Kraków 1973.

- Jonca K., *Wysiedlenia Niemców i osadnictwo ludności polskiej na obszarach Krzyżowa-Świdnica w latach 1945–1948, Wybór dokumentów*, Wrocław 1997.
- Kaleniak J., Choczaj W., Drobnik T., Szymborska B., *Kronika 25-lecia (1945–1970) Przedsiębiorstwa Robót Górniczych*, Wałbrzych 1970.
- Kosmaty J., *Geschichte der Niederschlesischen Kohlindustrie unter besonderer Herrohebung der Periode nach Ende des II. Weltkrieges (1945) bis zu ihrer völligen Schliessung (2000)*, [w:] 7 *Altbergbau Kolloquium tu Bergakademie Freiberg*, Essen 2007.
- Kosmaty J., *Kształtowanie się technicznej kadry kierowniczej Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego w latach 1945–2000*, Wałbrzych 2010.
- Piątek E., *Miasto Wałbrzych w aspekcie rozwoju górnictwa*, „WUG – Bezpieczeństwo pracy i ochrona środowiska w górnictwie”, nr 12/172/1208.
- Płonka A., Kmak K., *Likwidacja i restrukturyzacja wałbrzyskich kopalń węgla kamiennego*, „Przegląd Górniczy” 1997, nr 6.
- Płonka A., Kmak K., Krypel K., Winnicki A., *Przebieg procesu likwidacji wałbrzyskich kopalń. Doświadczenia z likwidacji zakładów górniczych*, Wałbrzych 1999.
- Powiat wałbrzyski w latach 1945–1947, Dolny Śląsk 1945 – Dolny Śląsk 2005*, Wrocław 2006.
- Skiba L., *Dolnośląskie Zagłębie Węglowe w organizmie gospodarczym PRL*, Wrocław 1979.
- Szyperski A., *Wałbrzych i jego zabytki*, Wałbrzych 1974.
- Wolanicki W., *Reemigranci z Francji w Wałbrzychu w latach 1945–1948*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego” 1996.
- Siedemdziesiąt pięć lat Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach 1922–1997*, Katowice 1997.

SUMMARY

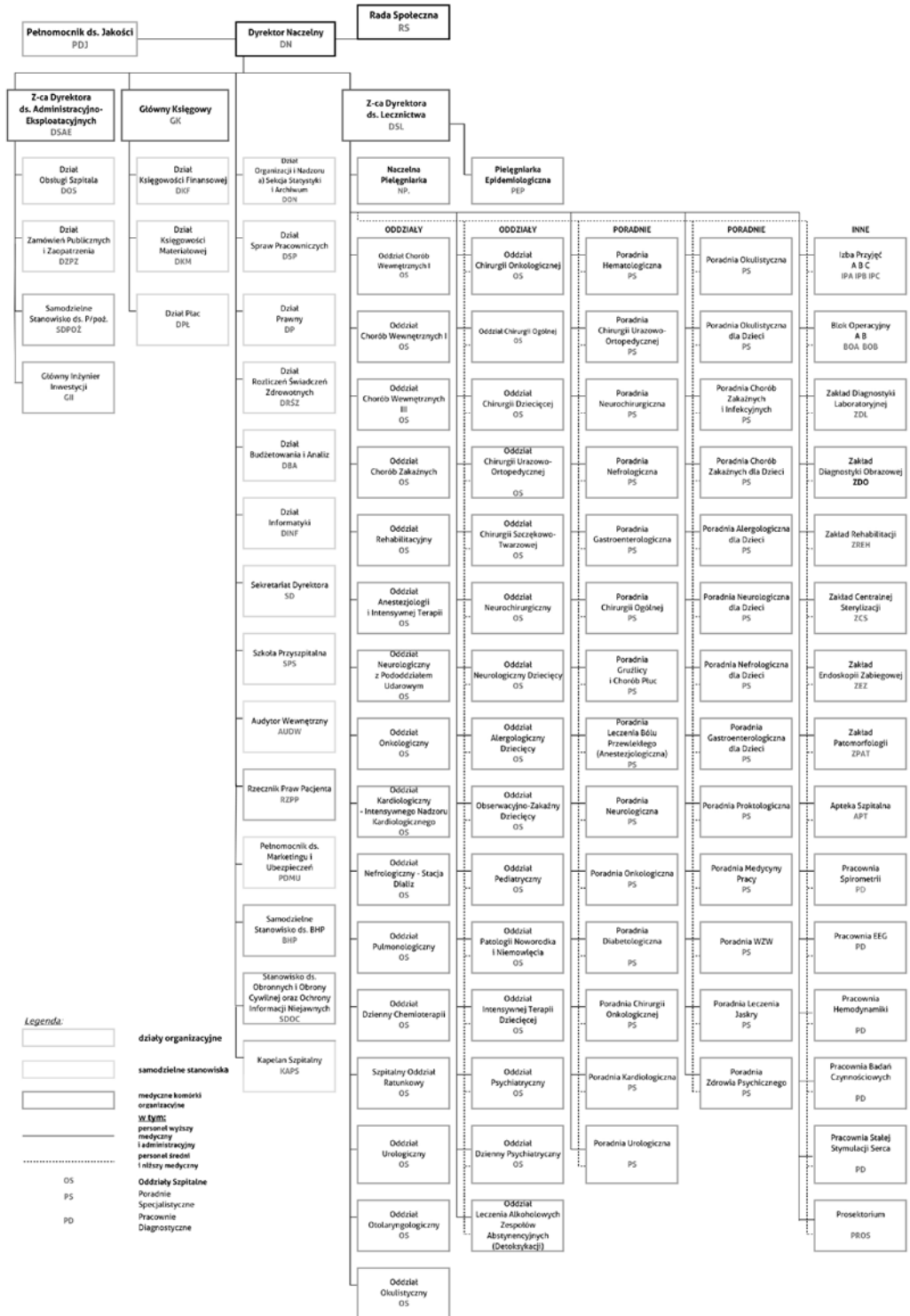
Technical management staff of Lower Silesian coal basin between 1945 and 2000

This paper presents migration of people after the eighth May 1945, after the end of World War II, in Wałbrzych and its surroundings. Describes the organizational activity of mining administration in the area of Lower Silesian Coal Basin in the years 1945–2000. Mention was also secondary and high schools which trained managers staff, working in the Lower Silesian Coal Basin. Lists the persons who had worked in the mining industry in this area specifying period of work of these people in leadership positions.

ROMAN SZEŁEMEJ
Urząd Miejski w Wałbrzychu

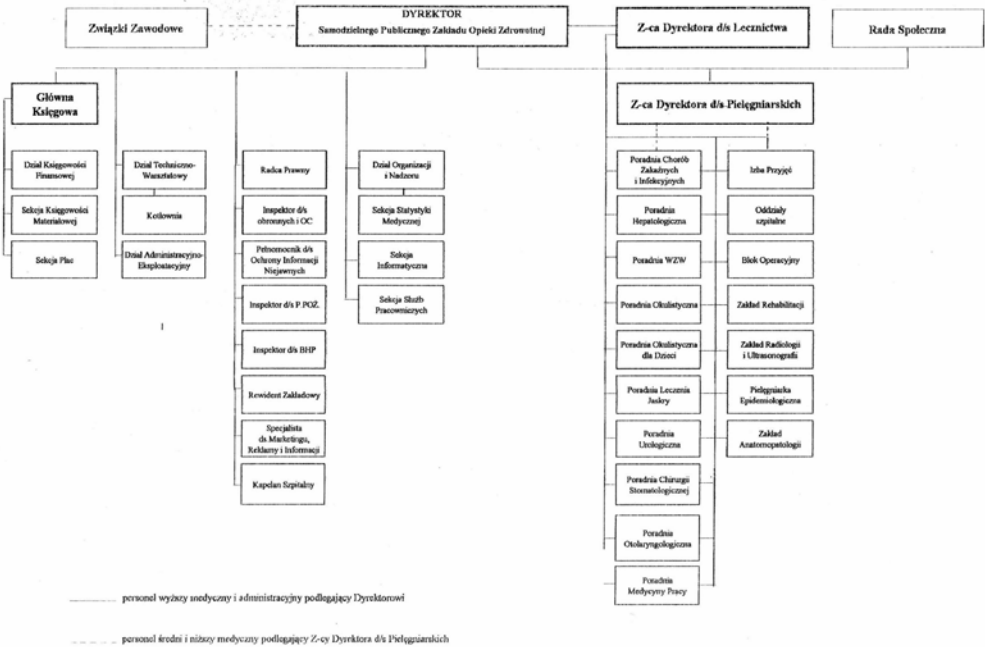
RESTRUKTURYZACJA WAŁBRZYSKICH SZPITALI W LATACH 2002–2008

Placówki szpitalne w Wałbrzychu tworzyły strukturę, która niezmiennie od 1989 r. z coraz większym trudem zaspokajała potrzeby i oczekiwania mieszkańców, pacjentów regionu wałbrzyskiego oraz pracującego w nich personelu. W latach 2001–2002 ujawniły się z całą mocą wszystkie kryzysowe zjawiska w wałbrzyskiej służbie zdrowia. W owym czasie były one wyraźnie widoczne w całym systemie opieki zdrowotnej w Polsce. W Wałbrzychu, mieście które przeżywało już wówczas głęboki kryzys gospodarczy i społeczny, funkcjonowały cztery niezależne szpitale podległe samorządowi województwa dolnośląskiego. Populacja miasta zmniejszała się z poziomu 137 000 w latach 90. XX w. i osiągnęła z początkiem lat dwutysięcznych poziom około 120 000 mieszkańców. Tymczasem ani liczba łóżek, ani profil placówek nie nadążały za zmianami demograficznymi i postępem medycyny. Charakterystyczne dla wałbrzyskich szpitali i typowe dla dużej liczby tych placówek w kraju było narastające zadłużenie, powodujące zjawiska tak poważnie zagrażające funkcjonowaniu szpitali, jak np. zajęcia komornicze, zaległości wobec instytucji publicznych – Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i urzędu skarbowego, zaległości wobec pracowników w postaci wypłacanych nieregularnie, bądź niewypłacanych pensji i ogromne niedoinwestowanie skutkujące brakiem leków oraz sprzętu medycznego. Bardzo często brakowało podstawowych materiałów i środków higienicznych niezbędnych do elementarnego funkcjonowania placówek zdrowotnych. Jednocześnie, mimo niewystarczającego poziomu wpływu środków finansowych do szpitali, zatrudnienie zamiast maleć i być dostosowywane do możliwości finansowych – rosło. Liczba łóżek szpitalnych nie zmieniała się pomimo zmniejszającego się zapotrzebowania populacji chorych, a typowym zjawiskiem było dublowanie się jednoimiennych oddziałów szpitalnych w dwóch szpitalach w mieście (np. oddziały chirurgii ogólnej, chirurgii urazowo-ortopedycznej w Specjalistycznym Szpitalu im. dra A. Sokołowskiego i Specjalistycznym Szpitalu Zespolonym im. S. Batorego). Wyrazem desperacji środowiska medycznego i personelu placówek wobec braku prawidłowego respektowania praw pracowniczych, m.in. prawa do wynagrodzenia, były akcje strajkowe. Na wiosnę 2002 r., przed nadchodzącą Wielkanocą rozpoczął się strajk mający charakter strajku głodowego pracowników personelu niższego i średniego w Zakładzie Opieki Zdrowotnej nad

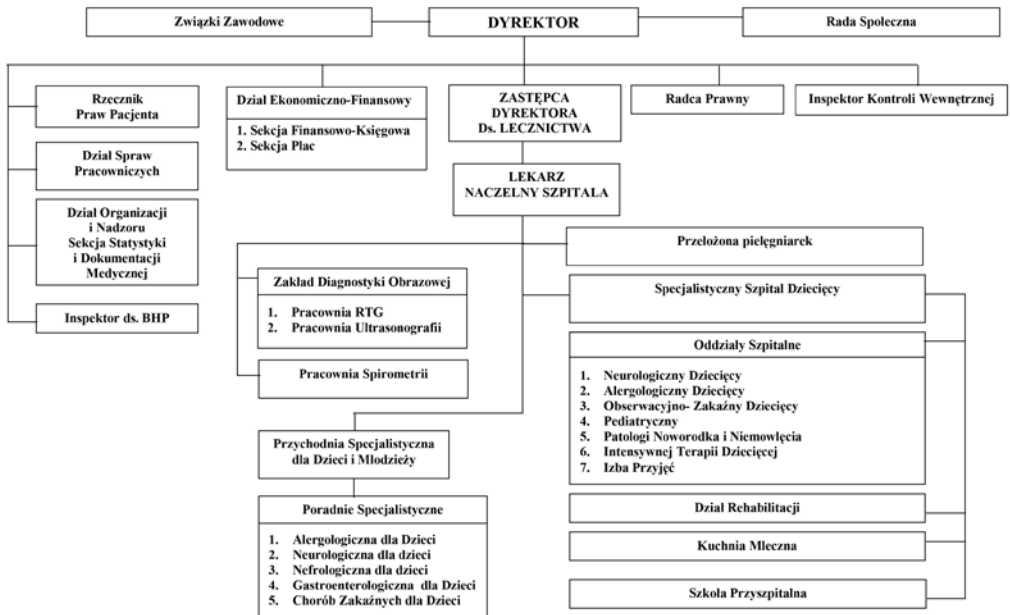


Ryc. 1. Schemat organizacyjny Specjalistycznego Szpitala im. dra Alfreda Sokotowskiego w Wąbrzychu

Matką i Dzieckiem przy ul. Moniuszki w Wałbrzychu (tzw. Szpitalu Pediatrycznym na Gaju). Strajk ten związany był z brakiem regularnych pensji i postępującą degradacją szpitala oraz dezorganizacją pracy wynikającą z niedoboru środków finansowych. Należy również wspomnieć, iż podobne kłopoty związane z niedofinansowaniem dotyczyły podstawowego i jedyne go płatnika placówek opieki zdrowotnej, jakim były Dolnośląskie Regionalne Kasy Chorych (DRKCH) przekształcone w niedługim czasie w Dolnośląski Oddział Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ). Wpływy ze składki tzw. zdrowotnej do Kasy Chorych były mniejsze niż wielkość kontraktów zawieranych pomiędzy DRKCH a placówkami na Dolnym Śląsku. Niedobór tych środków powodował niesystematyczność przekazywania pieniędzy do szpitali, ciągłe zjawisko tzw. nadwykonań oraz konieczność zaciągania kredytów przez DRKCH. Ta trudna sytuacja finansowa całego systemu powodowała jego postępującą dezintegrację, co było widoczne w placówkach wałbrzyskich, szczególnie w ZOZ nad Matką i Dzieckiem oraz w Specjalistycznym Szpitalu Zespolonym im. S. Batorego. Zarówno Specjalistyczny Szpital im. dra A. Sokołowskiego, jak i Specjalistyczny Szpital Ginekologiczno-Położniczy im. Biernackiego prezentowały stosunkowo stabilną, chociaż niezbyt dobrą sytuację finansową w owym czasie. Wobec postępującej eskalacji konfliktu w szpitalu pediatrycznym, w dniu 3 czerwca 2003 r. Marszałek Województwa Dolnośląskiego Henryk Gołębiewski, wywodzący się z Wałbrzycha, powierzył mi funkcję pełnomocnika ds. konsolidacji szpitali wałbrzyskich. Zakres obowiązków obejmował przeprowadzenie procesu restrukturyzacji szpitali: ZOZ nad Matką i Dzieckiem, Specjalistycznego Szpitala Zespolonego im. S. Batorego i Specjalistycznego Szpitala im. dra A. Sokołowskiego w Wałbrzychu oraz doprowadzenie do jak najszybszego przeniesienia szpitala pediatrycznego ze starej siedziby w dzielnicy Gaj do nowego budynku przy ul. S. Batorego 4, modernizowanego, nieukończonego i niezasiedlonego od kilku lat. Podjęte w ciągu kilku dni intensywne rozmowy ze strajkującymi pracownikami, przedstawienie jasnej koncepcji restrukturyzacji placówki, jej przeniesienia do nowej, nowoczesnej siedziby, z zapewnieniem wysokiego standardu warunków pracy i leczenia pacjentów spowodowały, iż personel zaprzestał akcji strajkowych. Proces restrukturyzacji ZOZ nad Matką i Dzieckiem postępował bardzo szybko i prowadził do dostosowania liczby łóżek (po przeniesieniu do nowej siedziby) do rzeczywistych potrzeb populacji dziecięcej w regionie wałbrzyskim oraz do znaczącego zredukowania personelu pomocniczego i technicznego placówki w związku z jej przeniesieniem do siedziby istniejącego Szpitala im. S. Batorego. Równoległe, wobec występowania podobnych zjawisk kryzysowych w Specjalistycznym Szpitalu Zespolonym im. S. Batorego analogiczne działania zostały podjęte w przypadku również tej placówki. W ten sposób, w wyniku ich funkcjonalnego powiązania, przy zachowaniu odrębności prawnej uzyskano ogromne oszczędności kosztów operacyjnych poprzez likwidację zdublowanych służb pomocniczych, tj. działu administracyjnego, technicznego, pralni, kuchni, sterylizacji, laboratorium analitycznego. W ciągu kilku miesięcy udało się w ten sposób doprowadzić do bieżącego bilansowania się placówki pediatrycznej oraz Szpitala im. S. Batorego przy ich funkcjonalnym powiązaniu we wspólnej siedzibie przy ul. Batorego 4, a jednocześnie zachowaniu odrębności prawnej. Koszty społeczne były niestety dość duże. Pracę straciło około 39% zatrudnionych pracowników, przy czym w najmniejszym stopniu dotyczyło to personelu medycznego. W następnym etapie, w ciągu zaledwie kilku miesięcy, przeprowadzono proces funkcjonalnego powiązania



Ryc. 2. Schemat organizacyjny Specjalistycznego Szpitala Zespołowego im. Stefana Batorego w Wałbrzychu



Ryc. 3. Schemat organizacyjny Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem



Ryc. 4. Specjalistyczny Szpital Zespolony im. S. Batorego przy ul. Batorego przed remontem.
Fot. K. Grzondziel

Ryc. 5. Specjalistyczny Szpital im. dra A. Sokółowskiego przy ul. Batorego po remoncie.
Fot. S. Grzondziel

Ryc. 6. Specjalistyczny Szpital im. dra A. Sokółowskiego przy ul. Sokółowskiego przed remontem.
Fot. archiwum szpitala

Ryc. 7. Specjalistyczny Szpital im. dra A. Sokółowskiego przy ul. Sokółowskiego po remoncie.
Fot. S. Grzondziel

Ryc. 8. Specjalistyczny Szpital Zespolony im. S. Batorego przed remontem przy ul. Batorego.
Fot. K. Grzondziel

Ryc. 9. Specjalistyczny Szpital im. dra A. Sokółowskiego przy ul. Batorego po remoncie.
Fot. S. Grzondziel

obu zadłużonych placówek ze Specjalistycznym Szpitalem im. dra A. Sokołowskiego w Wałbrzychu przy strategii polegającej na skoncentrowaniu w tym szpitalu oddziałów zabiegowych, wymagających intensywnego wsparcia diagnostycznego i technicznego z pozostawieniem przy ul. S. Batorego 4 oddziałów zachowawczych albo operacyjnych, ale wymagających w mniejszym stopniu takiego wsparcia. Na przełomie 2003/2004 roku funkcjonowały zatem trzy niezależne zakłady opieki zdrowotnej działające w dwóch kompleksach szpitalnych – przy ul. Sokołowskiego 4 i ul. Batorego 4, ściśle ze sobą funkcjonalnie powiązanie, ze skonsolidowanymi oddziałami klinicznymi, na bieżąco bilansujące się w zakresie wpływów i kosztów operacyjnych. Likwidacja dublujących się oddziałów, w tym przeniesienie oddziałów chirurgii ogólnej i chirurgii urazowo-ortopedycznej ze szpitala przy ul. Batorego 4 do szpitala przy ul. Sokołowskiego 4, jak i inne trudne decyzje organizacyjne napotykały na zrozumiałym opór. Jednak cierpliwa perswazja oraz determinacja i konsekwencja we wprowadzaniu w życie programu restrukturyzacji oraz szybko widoczne, pozytywne efekty, spowodowały, że proces ten przebiegał wyjątkowo sprawnie. Pomimo zmniejszenia zatrudnienia o blisko 400 osób, poziom konfliktów społecznych z tym związanych był stosunkowo umiarkowany. Mimo bieżącego bilansowania się placówek, ogromnym obciążeniem było zadłużenie z minionych lat, sięgające łącznie blisko 100–120 mln zł z zajęciami komorniczymi w Szpitalu Zespolonym im. S. Batorego i ZOZ nad Matką i Dzieckiem. Funkcjonowanie trzech szpitali było możliwe dzięki wypracowywaniu bieżącej nadwyżki finansowej przez Specjalistyczny Szpital im. dra A. Sokołowskiego, który uchronił się przed ogromnym zadłużeniem i zajęciami komorniczymi. Przeprowadzenie tak skomplikowanego procesu konsolidacji nie byłoby możliwe bez konsekwentnych i zdecydowanych zmian personalnych w placówkach. I tak od dnia 1 lipca 2003 r. wszystkie trzy szpitale kierowane były przez jednego dyrektora posiadającego zatrudnienie w wymiarze $\frac{1}{3}$ etatu w każdej z trzech placówek. Proces restrukturyzacji na każdym etapie był aprobowany i wspierany przez samorząd województwa dolnośląskiego, czyli właściciela szpitali. Pomoc ta polegała nie tylko na wsparciu organizacyjnym, ale również finansowym. Rozpoczęto proces inwestycyjny w obydwu kompleksach szpitalnych ukierunkowany na poprawę warunków leczenia pacjentów i pracy personelu. Ogromne zadłużenie praktycznie uniemożliwiałoby jednak dalszy rozwój placówek. Wielką szansą okazała się *Ustawa z dnia 15 kwietnia 2005 r. o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej* umożliwiająca restrukturyzację zadłużenia szpitalnych placówek publicznych w kraju. Dzięki niekonwencjonalnym rozwiązaniom, polegającym m.in. na powołaniu przez Specjalistyczny Szpital im. dra A. Sokołowskiego spółki oddłużeniowej i wykorzystaniu do procesu oddłużenia linii kredytowych poręczanych przez samorząd województwa dolnośląskiego przeprowadzono unikalny program restrukturyzacji zadłużenia ciągle stanowiący wzór dla innych podobnych procesów w kraju. Dzięki odważnym, jednak często obciążonym sporym ryzykiem operacjom oddłużeniowym i negocjacjom zgodnym z zapisami ustawy, udało się w ciągu jednego roku obniżyć łączne zadłużenie szpitali o około 60 mln złotych, a pozostałą kwotę zadłużenia rozłożyć na raty płacone w ciągu kolejnych lat. Pozwoliło to na odblokowanie kont Specjalistycznego Szpitala im. S. Batorego i ZOZ nad Matką i Dzieckiem, dzięki czemu możliwe stało się normalne funkcjonowanie obu tych placówek.

Naturalną konsekwencją stopniowego uzdrawiania sytuacji finansowej wszystkich trzech szpitali było podjęcie decyzji o ich formalnym połączeniu od dnia 1 stycznia 2008 r. W pełni zintegrowane organizacyjnie, funkcjonalnie i personalnie, zgodnie z uchwałą Sejmiku Województwa Dolnośląskiego nr XLVIII/658/2005 z dnia 30 listopada 2005 r. utworzyły formalnoprawnie jeden Specjalistyczny Szpital im. dra A. Sokołowskiego w Wałbrzychu.

Równolegle postępował proces modernizacji wałbrzyskich szpitali – przebudowa oddziałów w szpitalu przy ul. Sokołowskiego 4 i ul. Batorego 4, tworzenie oddziałów oferujących nowe usługi medyczne, m.in. oddział chorób zakaźnych, oddziały psychiatryczne, oddział udarowy. Spowodowało to systematyczny wzrost wpływów z rosnących kontraktów z Narodowym Funduszem Zdrowia. Niezwykle ważne było wyposażenie szpitali w najnowocześniejszy sprzęt medyczny z wykorzystaniem nie tylko środków własnych (środków samorządu województwa dolnośląskiego), ale także pojawiających się od 2003 r. funduszy europejskich. Szpital stał się w pozyskiwaniu środków zewnętrznych oraz w tempie modernizacji infrastruktury i poszerzaniu swojej oferty usług medycznych liderem na Dolnym Śląsku. Wyposażenie i poziom organizacji oddziału kardiologicznego, szczególnie kardiologii interwencyjnej, oddziału neonatologii, psychiatrii, ortopedii, intensywnej terapii, chirurgii onkologicznej, onkologii reprezentują najwyższy poziom nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

W wyniku trwającego w latach 2002–2008 procesu restrukturyzacji trzech szpitali wałbrzyskich powstał jeden sprawnie funkcjonujący, wieloprofilowy, świetnie wyposażony szpital, zapewniający wysoki poziom świadczeń medycznych dla obszaru o populacji około 500 000–600 000 mieszkańców. Dostosowanie profilu i liczby oddziałów łóżkowych do rzeczywistych potrzeb medycznych tej populacji, wykorzystanie najnowocześniejszych rozwiązań technologicznych w zarządzaniu szpitalami, konsekwentne obniżanie kosztów tych placówek, m.in. poprzez restrukturyzację zatrudnienia, umożliwiło bardzo szybko uzyskanie zyskowności z działalności operacyjnej placówki. Wypracowywany zysk, sięgający nawet 14 mln złotych rocznie, w całości przeznaczany był na nowe inwestycje w szpitalu oraz na spłacanie zaciągniętych kredytów restrukturyzacyjnych. Dzisiejszy profil placówki i jego kształt organizacyjny jest tylko kontynuacją i rozwinięciem formuły wieloprofilowego szpitala powstałej w wyniku restrukturyzacji w latach 2002–2008. Poziom świadczonych usług dla mieszkańców regionu wałbrzyskiego przez Specjalistyczny Szpital im. dra A. Sokołowskiego w Wałbrzychu daje poczucie pełnego bezpieczeństwa w zakresie specjalistycznych świadczeń medycznych. Jednocześnie szpital jest jednym z największych pracodawców w regionie, zapewniając atrakcyjne zatrudnienie dla prawie 1 500 pracowników.

SUMMARY

Hospitals restructuring program in Wałbrzych between 2002–2008

Description of hospitals restructuring program between 2002–2008 is presented in the article. The author of the article is at the same time an author and a director of restructuring program who describes in detail stages of this unique process on a Poland-wide scale.

Tłumaczenie: Anna Preisner

KAZIMIERZ KOZAKIEWICZ

WODA DLA WAŁBRZYCHA

— — — — —
Nie starczy ust do wymówienia
przelotnych imion twoich, wodo¹.

WPROWADZENIE

Woda, obok powietrza i gleby, należy do głównych komponentów środowiska naturalnego mających fundamentalne znaczenie dla funkcji życiowych szeroko rozumianego świata organicznego.

Woda jest również ważnym elementem środowiska człowieka, niezbędnym do życia organizmu ludzkiego. Zapotrzebowanie organizmu na wodę zaspokajane jest zasadniczo z dwóch źródeł. Pierwszym są spożywane płyny i pokarmy zawierające wodę (np. mięso, owoce, warzywa), drugim jest woda powstająca w procesach przemiany materii. U zdrowego, dorosłego człowieka codzienne zapotrzebowanie na wodę ze wszystkich źródeł wynosi w normalnych warunkach (tj. w warunkach przeciętnej temperatury i wilgotności) ca. 2,5 dm³. Oznacza to, że dorosły człowiek powinien spożywać 1,5–2,5 dm³ wody (różnych płynów) na dobę². Bez pokarmów stałych człowiek jest w stanie przeżyć około 40 dni, ale bez płynów tylko 3–4 doby. Utrata już 10% wody w organizmie jest groźna dla człowieka, natomiast utrata 20% wody z reguły powoduje śmierć³.

Co oznacza brak wody, doświadczył Antoine de Saint-Exupéry, francuski pisarz pracujący przez kilkanaście lat jako pilot samolotów. W 1935 r., w czasie jednego z lotów nad północnym obszarem Afryki warunki atmosferyczne drastycznie się pogorszyły, pilotowana przez niego maszyna, przy fatalnej widoczności, uderzyła w niewielkie wzgórze i spadła na ziemię w sercu pustyni na terenie Egiptu, w pobliżu granicy z Libią. Razem z towarzyszącym mu mechanikiem najpierw cudem przeżyli uderzenie samolotu o ziemię, później po przeżyciu prawdziwej gehenny z powodu braku wody, w ostatniej chwili zostali uratowani przez napotkanych Beduinów. Swoje dramatyczne przeżycia opisał w książce *Ziemia, planeta ludzi* uważanej za arcydzieło literatury światowej. O wodzie napisał tak:

1 W. Szymborska, *Woda*, [w:] *Poezje*, Warszawa 1987, s. 88.

2 *Skarby Ziemi – woda. Skąd się bierze woda w kranie?*, red. A. Bochen, Bydgoszcz 2012, s. 12.

3 *Ibidem*.

Woda!

Wodo, nie masz ani smaku, ani koloru, ani zapachu, nie można ciebie opisać, pije się ciebie nie znając ciebie. Nie jesteś niezbędna do życia: jesteś samym życiem. Obdarzasz nas rozkoszą, której niepodobna pojąć samymi zmysłami. Wraz z tobą wracają nam władze, których już się wyrzekliśmy. Z twojej łaski otwierają się w naszym sercu wszystkie wyschłe już źródła.

Jesteś największym bogactwem, jakie istnieje na świecie. Jesteś największą czułością, ty, jakże czysta w trzewiach ziemi. Można umrzeć nad źródłem wody magnezowej. Można umrzeć o krok od słonego jeziora. Można umrzeć mimo dwóch litrów rosy, jeśli rozpuściły się w niej sole. Czysta, nie zgodzisz się na żadną mieszaninę, nieskazitelna, nie zniesiesz żadnego fałszerstwa, jesteś zazdrośnym bóstwem ...

Ale obdarzasz nas szczęściem nieskończenie prostym⁴.

Nieżyjący już, ceniony polski hydrogeolog profesor Antoni S. Kleczkowski z Krakowa, zwrócił na ten opis uwagę, stwierdzając, że wyjątkowo pięknie ujmuje on nieodzowność słodkiej wody dla życia człowieka⁵.

WIADOMOŚCI PODSTAWOWE

Wody naturalne na Ziemi występują w różnych środowiskach. Ze względu na rodzaj tego środowiska wyróżniamy generalnie trzy ich rodzaje: wody atmosferyczne, powierzchniowe i podziemne. Woda w atmosferze występuje głównie w postaci gazowej. W zależności od warunków klimatycznych, przejściowo może występować również w postaci kroplisto-ciekłej jako mgła, chmury, deszcze lub rosa albo w postaci stałej jako grad, szron, okiść i szadź. Do wód powierzchniowych zalicza się wody występujące na powierzchni skorupy ziemskiej. Są to: oceany i morza, wody lądowe stojące – jeziora, stawy, zbiorniki sztuczne (te o dużej powierzchni, powstałe na bazie rzek, zwane są często jeziorami zaporowymi) oraz wody lądowe płynące – rzeki, potoki, strumienie (zwane ogólnie ciekami powierzchniowymi) i sztuczne kanały. Podobnie jak w przypadku wód atmosferycznych, pewna część wody powierzchniowej może występować w fazie stałej. Należy tu wymienić śniegi i lody, które pojawiają się przejściowo w porze zimowej oraz stałe pokrywy wiecznych śniegów, lodowców, a także lądolody występujące w wysokich górach, bądź w klimacie arktycznym. Do wód podziemnych należą wszystkie wody znajdujące się pod powierzchnią ziemi, które wypełniają wszelkiego rodzaju próżnie i szczeliny. Poszczególne rodzaje wód pozostają ze sobą w ścisłym związku.

Polska zaliczana jest do krajów o stosunkowo niewielkich zasobach wodnych. Średnia roczna suma opadów atmosferycznych z wielolecia 1901–1990 na obszarze Polski wynosi 629 mm⁶. Zmienność czasowa opadów atmosferycznych w poszczególnych latach waha się w granicach 70–130% wartości średniej wieloletniej⁷. Podstawą obliczania zasobów wodnych kraju jest odpływ rzeczny w ciągu roku. Dokonana analiza zmienności odpływu rzeczniczego z obszaru Polski w latach 1901–1990 pokazała, że

4 A. de Saint-Exupéry, *Ziemia, planeta ludzi*, Warszawa 1987, s. 114.

5 A.S. Kleczkowski, *Czy ludzkości grozi brak wody?*, „Wszelchświat” 1973, nr 10, s. 253–259.

6 Z. Mikulski, *Gospodarka wodna*, Warszawa 1998, s. 29.

7 *Ibidem*, s. 30.

jest on dość stały i w rozpatrywanym okresie wynosi średnio rocznie 61,5 mld m³ ⁸. Stosunek wielkości odpływu do opadów wynosi w Polsce 0,278, czyli odpływ z obszaru kraju wynosi zaledwie 28% opadów⁹.

Oczywiste jest, że nie wszystkie zasoby wodne można wykorzystać. Z jednej strony wpływ na możliwość wykorzystania tych zasobów ma konieczność zachowania (ochrony) ekosystemów wodnych i od wody zależnych, z drugiej zaś istotny wpływ na możliwość wykorzystania zasobów mają naturalne warunki ich występowania (przede wszystkim przestrzenna i czasowa ich zmienność), a także ich jakość.

Wody podziemne eksploatowane z należycie chronionych warstw wodonośnych, nie podlegających oddziaływaniu antropogenicznemu, mają przeważnie zdecydowanie lepszą jakość niż wody powierzchniowe. Nie dziwi zatem polityka państwa, inspirowana zaleceniami Unii Europejskiej, polegająca na stymulowaniu ich poboru poprzez ustalane opłaty za korzystanie ze środowiska (jednostkowa stawka opłaty za pobór 1 m³ wody podziemnej z reguły jest ok. dwa razy wyższa niż za pobór 1 m³ wody powierzchniowej śródlądowej).

Wody podziemne są w Polsce źródłem ok. 50% wód pitnych oraz całości wód butelkowanych przeznaczonych do konsumpcji przez ludzi¹⁰. Szacuje się, że ok. 75% odnawialnych zasobów wód podziemnych w kraju stanowią wody występujące w osadach czwartorzędowych¹¹. Zdarza się, że z przyczyn całkowicie naturalnych wody te mają podwyższone jedynie zawartości związków żelaza i (lub) manganu. Uzdatnianie takich wód nie jest zbyt skomplikowanym procesem technologicznym i jak stwierdził na jednej z konferencji naukowych hydrogeolog profesor Stanisław Witczak z Krakowa (autorytet w dziedzinie hydrogeochemii w Polsce) jest „ceną, która powinna być wkalkulowana w pozyskanie wód podziemnych nie skażonych antropogenicznie”¹².

WYSTĘPOWANIE WODY W WAŁBRZYCHU I POBLISKICH OKOLICACH

Warunki hydrograficzno-hydrologiczne

Rozpatrywany obszar leży w dorzeczu Górnej i Środkowej Odry, którym zarządza Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu.

Opady atmosferyczne w tym dorzeczu charakteryzują się dużą zmiennością¹³. Średni opad roczny z lat 1961–1990 na rozpatrywanym obszarze dla wybranych miejscowości kształtował się następująco: Boguszów-Gorce (dzielnica Boguszów) – 847 mm, Bolków – 757 mm, Bukówka – 782 mm, Ciechanowice – 841 mm, Jedlina-Zdrój – 798 mm, Kamienna Góra – 700 mm, Lubachów – 747 mm, Mieroszów – 742 mm, Pszenno – 604 mm, Szczawno-Zdrój – 674 mm, Wałim – 878 mm, Wałbrzych – 790 mm¹⁴. Maksymalny opad dobowy w tym samym analizowanym okresie

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 31.

¹⁰ S. Witczak, J. Karlikowska, *Gospodarowanie zbiornikami wód podziemnych z uwzględnieniem ich jakości*, [w:] *Problemy wykorzystania wód podziemnych w gospodarce komunalnej – Materiały na XV symposium naukowo-techniczne pt.: „Gospodarowanie wodami podziemnymi w Unii Europejskiej”*, Częstochowa 2004, s. 61.

¹¹ W. Chelmiński, *Woda. Zasoby, degradacja, ochrona*, Warszawa 2012, s. 58.

¹² S. Witczak, J. Karlikowska, *op. cit.*, s. 63.

¹³ *Gospodarka zasobami wodnymi Dorzecza Górnej i Środkowej Odry*, Wrocław 1993, s. 18.

¹⁴ *Ibidem*, s. 33–34.

wynosił: Boguszów-Gorce – 139,2 mm (1964 r.), Bolków – 93,1 mm (1977 r.), Bukówka – 78,4 mm (1987 r.), Ciechanowice – 104,5 mm (1964 r.), Jedlina-Zdrój – 149,2 mm (1979 r.), Kamienna Góra – 123,5 mm (1987 r.), Lubachów – 136,0 mm (1964 r.), Miroszów – 169,3 mm (1979 r.), Pszenno – 100,2 mm (1964 r.), Szczawno-Zdrój – 115,0 mm (1964 r.), Walim – 175,3 mm (1964 r.), Wałbrzych – 205,6 mm (1979 r.)¹⁵.

Największym systemem rzeczny lewej części dorzecza Odry jest dorzecze rzeki Bóbr wraz z dopływami. Do ważniejszych dopływów należą potoki: Zadrna wpadająca do Bobru w Kamiennej Górze i Lesk wpadający do Bobru w Sędziszawiu. Prawie połowa zlewni Bobru leży w Sudetach¹⁶. Ważnym lewym dopływem Odry jest również Nysa Kłodzka, do której poniżej Kłodzka wpada Ścinawka, zaczynająca swój bieg w rejonie Unisławia Śląskiego. Kolejnym, istotnym lewym dopływem Odry jest rzeka Bystrzyca, do której powyżej Jarnołtowa wpada Strzegomka, do której z kolei pomiędzy Strzegomiem a Łażanami wpada rzeka Pełcznica. Zlewnia Bobru ma powierzchnię 5 876,1 km², zlewnia Nysy Kłodzkiej 4 546,0 km², a zlewnia Bystrzycy 1 767,8 km²¹⁷. W zlewni Pełcznicy jest położony Wałbrzych. Przez teren miasta przepływają również lewe dopływy tej rzeki – Potok Sobięciński i Szczawnik oraz prawe dopływy – Poniatówka i Lubiechowska Woda. W dolinie Pełcznicy leżą także pobliskie Świebodzice.

Na bazie niektórych z wymienionych rzek wybudowano zbiorniki retencyjne o różnym przeznaczeniu. W Lubachowie powstał zbiornik na rzece Bystrzycy i pełni on rolę zbiornika energetycznego, przeciwpowodziowego oraz źródła zaopatrzenia w wodę aglomeracji dzierzoniowskiej, w Dobromierzu wybudowano zbiornik na rzece Strzegomce i służy on celom przeciwpowodziowym oraz zaopatrzeniu w wodę Dobromierza i Świebodzic, natomiast w Bukówce zrealizowano zbiornik na rzece Bóbr, który pełni funkcję zbiornika przeciwpowodziowego i komunalnego, wspierającego zaopatrzenie w wodę m.in. aglomeracji wałbrzyskiej¹⁸. Zbiornik w Lubachowie został uruchomiony w 1917 r., jego pojemność całkowita wynosi 8,00 mln m³, a pojemność użytkowa 5,00 mln m³; zbiornik w Dobromierzu oddano do użytku w 1986 r., ma pojemność całkowitą 11,35 mln m³, pojemność użytkową 9,00 mln m³; zbiornik w Bukówce przekazano do eksploatacji w 1987 r., jego pojemność całkowita to 16,75 mln m³, pojemność użytkowa 14,00 mln m³¹⁹.

Przedstawiając szerszą charakterystykę hydrologiczną powierzchniowych wód płynących, podaje się z reguły ekstremalne stany wody i przepływy tzw. charakterystyczne. Z przepływów charakterystycznych najczęściej podaje się przepływy średnie niskie z wielolecia (SNQ) lub średnie roczne z wielolecia (SSQ). Przepływ wyraża się w m³/s. O wielkości odpływu wody z danego obszaru decydują głównie opady. Do scharakteryzowania wielkości odpływu z danej zlewni (obszaru) używane jest pojęcie odpływu (spływu) jednostkowego. Wielkość odpływu jednostkowego ustala się, dzieląc wielkość przepływu określonego w danym punkcie (kilometrze) rzeki przez powierzchnię wyznaczoną dla tego punktu zlewni i wyraża się w dm³/km²s. W ten sposób można obliczyć spływ jednostkowy, np. średni niski (SNq) czy średni roczny (SSq), który wskazuje na wielkość zasobów wodnych na danym obszarze. Na przykład

15 *Ibidem*.

16 S. Staško, *Wody powierzchniowe i podziemne*, [w:] *Przyroda Dolnego Śląska*, red. J. Fabiszewski, Wrocław 2005, s. 271–272.

17 *Atlas Śląska Dolnego i Opolskiego*, red. W. Pawlak, J. Pawlak, Wrocław 1997, s. 37–38 Sieć rzeczna.

18 *Gospodarka...*, *op.cit.*, s. 18.

19 *Ibidem*, s. 68.

SNQ w miejscu posterunku wodowskazowego na rzece Bystrzycy w Jarnołtowie wynosi $2,11 \text{ m}^3/\text{s}$, zatem dla wyznaczonej zlewni, której powierzchnia wynosi 1710 km^2 obliczony SNQ wynosi $1,23 \text{ dm}^3/\text{km}^2\text{s}^{20}$. Z kolei SNQ w miejscu posterunku wodowskazowego na rzece Bóbr w Dąbrowie Bolesławieckiej wynosi $5,79 \text{ m}^3/\text{s}$, a SNQ dla wyznaczonej zlewni o powierzchni 1910 km^2 wynosi $3,03 \text{ dm}^3/\text{km}^2\text{s}^{21}$.

Przepływ średni niski z wielolecia w miejscu posterunku wodowskazowego na rzece Bóbr w Bukówce wynosi $0,14 \text{ m}^3/\text{s}$ (powierzchnia zlewni – $58,5 \text{ km}^2$)²², w miejscu posterunku wodowskazowego na rzece Bóbr w Kamiennej Górze wynosi $0,30 \text{ m}^3/\text{s}$ (powierzchnia zlewni – $190,5 \text{ km}^2$)²³. Przepływy SNQ dla rzeki Bystrzycy wynoszą: w miejscu posterunku wodowskazowego w Jugowicach $0,29 \text{ m}^3/\text{s}$ (powierzchnia zlewni – $122,9 \text{ km}^2$)²⁴, w miejscu posterunku wodowskazowego w Lubachowie $0,038 \text{ m}^3/\text{s}$ (powierzchnia zlewni – $157,7 \text{ km}^2$)²⁵. Przepływ SNQ ustalony w miejscu posterunku wodowskazowego na rzece Ścinawce w Tłumaczowie wynosi $0,51 \text{ m}^3/\text{s}$ (powierzchnia zlewni – $256,2 \text{ km}^2$)²⁶.

Na mocy odpowiednich porozumień pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czeską, po uruchomieniu ujęcia wód podziemnych w rejonie Krzeszowa na pograniczu polsko-czeskim, rozpoczęto systematyczne badania hydrologiczne i hydrogeologiczne. Prowadzi się je do tej pory, m.in. w rejonie Krzeszowa i Uniławia Śląskiego. W ramach monitoringu wód powierzchniowych realizowane są również pomiary przepływów w niektórych ciekach płynących przez te tereny. Przykładowo w roku hydrologicznym 2002 odpowiednie przepływy rzeki Ścinawki wyniosły: w przekroju pomiarowym w Golińsku SNQ – $0,214 \text{ m}^3/\text{s}$, SSQ – $0,563 \text{ m}^3/\text{s}$, w przekroju pomiarowym w Tłumaczowie SNQ – $0,720 \text{ m}^3/\text{s}$, SSQ – $3,500 \text{ m}^3/\text{s}$. Rzeka Zadrna miała pomierzone przepływy w wysokości: w przekroju pomiarowym w Jawiszowie SNQ – $0,097 \text{ m}^3/\text{s}$, SSQ – $0,501 \text{ m}^3/\text{s}$, w przekroju pomiarowym w Krzeszowie SNQ – $0,139 \text{ m}^3/\text{s}$, SSQ – $0,754 \text{ m}^3/\text{s}$. Przepływy Gorzeszowskiego Potoku w przekroju pomiarowym w Krzeszówku były następujące: SNQ – $0,031 \text{ m}^3/\text{s}$, SSQ – $0,120 \text{ m}^3/\text{s}$ ²⁷.

Zarys budowy geologicznej i warunki hydrogeologiczne

Budowa geologiczna Dolnego Śląska, szczególnie Sudetów, jest na tle innych regionów Polski dość skomplikowana, stąd nie dziwi fakt, że od wielu lat jest przedmiotem zainteresowania i prac badawczych czołowych ośrodków naukowych w kraju. Prowadzeniu badań z zakresu różnych dziedzin nauk geologicznych i nauk pokrewnych sprzyja intensywny rozwój metod i technik badawczych. To właśnie postępy w nauce i technice przyczynił się na przykład do zmiany poglądu na temat wieku bloku sowiogórskiego. W miarę zwiżyły, najbardziej aktualny opis budowy geologicznej przedstawił Andrzej Żelaźniewicz w przywoływanej już powyżej monografii przyrody Dolnego Śląska²⁸.

20 *Ibidem*, tab. 3, s. 38; tab. 2, s. 36.

21 *Ibidem*.

22 *Atlas posterunków wodowskazowych dla potrzeb państwowego monitoringu środowiska*, Warszawa–Katowice 1995–1996, Lp: 106/Odra.

23 *Ibidem*, Lp: 108/Odra.

24 *Ibidem*, Lp: 76/Odra.

25 *Ibidem*, Lp: 77/Odra.

26 *Ibidem*, Lp: 63/Odra.

27 K. Grzegorzczak, F. Nowacki, J. Krawczyk, *Raport (sprawozdanie) z kompleksowych badań i obserwacji hydrogeologicznych – hydrologicznych wykonanych w rejonie przygranicznym Krzeszów–Adršpach i zlewnia Górnej Ścinawki w roku hydrologicznym 2002*, Wrocław 2003, s. 9.

28 A. Żelaźniewicz, *Przeszłość geologiczna*, [w:] *Przyroda ...*, op. cit., s. 61–134.

Podział geologiczny Dolnego Śląska, w tym Sudetów, nie pokrywa się z podziałem fizycznogeograficznym. Interesujący nas obszar leży generalnie na terenie czterech wydzielonych jednostek tektonicznych: metamorfiku kaczawskiego, bloku sowiogórskiego, niecki (depresji) Świebodzic i niecki śródsudeckiej zbudowanych z różnych wiekowo skał, od prekambru (proterozoik), poprzez paleozoik, po mezozoik. Tylko lokalnie na obszarze tym występują utwory kenozoiku w postaci głównie czwartorzędowych utworów polodowcowych. Od strony północno-wschodniej obszar ten oddzielony jest od bloku przedsudeckiego uskokiem sudeckim brzeżnym, przebiegającym mniej więcej wzdłuż linii: Złoty Stok – Pieszyce – Świebodzice – Dobromierz – Złotoryja.

W metamorfiku kaczawskim zostały wydzielone mniejsze jednostki litologiczno-tektoniczne, m. in. jednostka Cieszowa i jednostka Dobromierza. Jednostka Cieszowa zbudowana jest z metałupków ilastych z soczewkami kwarcytów i fyllitów kwarcowo-serycytowych, diabazów i kwaśnych skał magmowych. Jednostka Dobromierza zbudowana jest z zieleńców, miejscami z łupków kwarcowo-serycytowych ordowiku.

Blok sowiogórski tworzą skały metamorficzne. Są to głównie gnejsy i migmatyty, którym lokalnie towarzyszą metabazyty i granulity. Według ostatnich badań skały pierwotne powstawały co najwyżej w neoproterozoiku (ok. 600 mln lat), natomiast ulegały metamorfizmowi i migmatyzacji w dewonie (między ok. 400 a 360 mln lat).

Niecka Świebodzic wypełniona jest osadami powstałymi na przełomie górnego dewonu i dolnego karbonu. Wydzielono w niej cztery formacje. Najstarszą – formację Pogorzały tworzą zlepieńce i piaskowce z wkładkami mułowców, w obrębie których występują soczewki wapieni. Formacja ta zazębia się z formacją Pełcznicy, wykształconą głównie w postaci mułowców z soczewkami wapieni. Na nich występują: w części zachodniej niecki – formacja Chwaliszowa, w części wschodniej niecki – formacja Książa. Obie zbudowane są głównie ze zlepieńców, a cechą charakterystyczną formacji Książa jest występowanie w niej obficie otoczków gnejsowych pochodzących z erozji bloku sowiogórskiego.

Niecka śródsudecka wypełniona jest głównie klastycznymi skałami osadowymi. W zachodniej części niecki wydzielono cztery formacje: Ciechanowic, Nagórnik, Figłowa i Sądów Górnych, zbudowane na przemian z dolnokarbońskich mułowców i zlepieńców. W centralnej części niecki wydzielono trzy młodsze, również wieku dolnokarbońskiego, formacje: Starych Bogaczowic, Lubomina i Szczawna, zbudowane z warstw rzecznych zlepieńców, piaskowców, mułowców i iłowców. Miąższość tych osadów miejscami wynosi ok. 6 000 m. Często jeszcze te zlepieńcowate osady o dużej miąższości nazywa się kulumem. W rejonie Wałbrzycha – Nowej Rudy w karbonie górnym dalej osadzały się utwory lądowe. Były to zlepieńce, piaskowce, mułowce i iłowce z pokładami materii organicznej. W profilu litologiczno-stratygraficznym karbonu górnego (o sumarycznej miąższości dochodzącej do ok. 2 000 m) w Wałbrzyskim Zagłębiu Węglowym wydzielono kilka jednostek, a mianowicie: warstwy wałbrzyskie, białokamięńskie, żaclerskie, glinickie i z Ludwikowic, w których występowały pokłady węgla kamiennego. Depozycji osadów w niecce w okresie karbońskim towarzyszył intensywny wulkanizm, efektem którego są ryolity Trójgarbu, ryodacyty Chelmea z Mniszkiem, Starego Lesieńca i strefy Wałbrzych – Głuszycy. Aktywność wulkaniczna w niecce była kontynuowana również w permie. Powstały wówczas bazaltowe trachandyty tworzące łuk przebiegający od Przedwojowa przez Kamienną Górę, Bo-

równy, Czarny Bór, Unisław Śląski, Rybnicę Leśną, Świerki po Tłumaczów oraz tufy ryolitowe ciągnące się w pasie o długości ok. 55 km od Borówna po Suszynę k. Kłodzka.

Powyżej osadów karbonu górnego w niecce śródsudeckiej występują lokalnie (w części polskiej niecki, w stosunkowo niewielkiej odległości od Wałbrzycha, w trójkącie Okrzeszyn – Kamienna Góra – Mieroszów) utwory dolnego i górnego permu, dolnego triasu i górnej kredy. Budowę tego obszaru dobrze przedstawia *Atlas geologiczny Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego*. Bezpośrednio na warstwach górnokarbońskich zalegają osady czerwonego spągowca (dolny perm) wykształcone jako zlepińce i piaskowce oraz iłowce i mułowce. Na nich leżą piaskowce z wtrąceniami wapieni z górnego permu (turyng), na których z kolei osadziły się dolnotriasowe (pstry piaskowiec) piaskowce arkozowe. Najwyższą część profilu stanowią piaskowce i margle kredy górnej (cenoman i turon)²⁹. Obszar występowania kredy w niecce śródsudeckiej został przez geologów podzielony na trzy jednostki strukturalne niższego rzędu: nieckę Krzeszowa, nieckę Polic (na terenie Czech) i nieckę Batorowa³⁰.

Przy zapoznawaniu się z budową geologiczną opisywanego rejonu pomocna może być też mapa geologiczna odkryta zestawiona przez L. Sawickiego³¹.

Lokalnie na opisywanym obszarze występują utwory czwartorzędowe, zarówno plejstoceny, jak i holoceny. Dokładnie zostały one opisane w jednym z opracowań hydrogeologicznych wykonanych przed laty na zlecenie ówczesnego Wałbrzyskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Osady plejstocenu reprezentowane są głównie przez utwory preglacjalne (żwir i piasek) oraz osady lodowcowe i wodno-lodowcowe: gliny zwałowe, żwir i piasek fluwioglacjalne, ropy i muły zastoiskowe oraz zwietrzelinowe gliny zboczowe i rumosze. Na większych przestrzeniach z reguły występują polodowcowe gliny zwałowe, w pradolinach (dolinach kopalnych) i dolinach rzecznych młodszych osadziły się żwir i piasek często rozdzielone ropy zastoiskowymi. Z dolinami rzeczными związane jest też występowanie glin deluwialnych (stokowych). Osady holocenu najczęściej reprezentowane są przez napływy piaszczysto-żwirowe i gliniaste, tworzące terasy zalewowe³².

Budowa geologiczna obszaru samego Wałbrzycha została szczegółowo przedstawiona w tekście autora tego artykułu poświęconym osobliwościom geologicznym na terenie miasta³³.

W obrębie utworów geologicznych występujących na omawianym obszarze wyróżnia się następujące piętra wodonośne: czwartorzędowe, kredowe, triasowe, permskie, karbońskie, staropaleozoiczno-prekambryjskie³⁴.

Czwartorzędowe piętro wodonośne

Piętro wodonośne występujące w utworach czwartorzędowych, pomimo niewielkiego rozprzestrzenienia jest bardzo ważnym zbiornikiem wód podziemnych, o istot-

29 A. Bossowski, A. Ichnatowicz, *Atlas geologiczny Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego*, Warszawa 2006, s. 24 i tablica 1 (Mapa geologiczna bez utworów kenozoiku).

30 *Budowa geologiczna Polski*, t. 1, *Sratygrafia cz. 2, mezozoik*, red. S. Sokolowski, S. Cieśliński, J. Czermiński, Warszawa 1973, s. 629.

31 *Mapa geologiczna regionu dolnośląskiego z przyległymi obszarami Czech i Niemiec (bez utworów czwartorzędowych)*, skala 1:100 000, zestawił L. Sawicki, Warszawa 1995.

32 M. Szafranek, W. Grześkowiak, A. Nowak, *Projekt badań hydrogeologicznych kompleksowego zaopatrzenia w wodę miasta Wałbrzycha*, Wrocław 1977, s. 43–51.

33 K. Kozakiewicz, *Georóżnorodności w Wałbrzychu*, „Wałbrzyskie Zeszyty Muzealne”, z. 2, Wałbrzych 2007, s. 123–160.

34 M. Szafranek, W. Grześkowiak, A. Nowak, *op. cit.*, s. 54.

nym znaczeniu dla zaopatrzenia aglomeracji wałbrzyskiej w wodę. O znaczeniu tym decydują przede wszystkim okruczowe osady plejstocenijskie i holocenijskie występujące w dolinie rzeki Bóbr w rejonie Marciszowa, gdzie tworzą dwa poziomy: dolny – plejstocenijski i górny – holocenijski, rozdzielone utworami słabo przepuszczalnymi. Miąższość dolinnych osadów czwartorzędowych w tym rejonie wynosi od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów. Wydajności poszczególnych studni ujmujących wody z podstawowego, dolnego poziomu wodonośnego wynosiły od 21,0 do 100,0 m³/h. Ujęcia bazujące na górnym poziomie wodonośnym ujmują wody podziemne zasilane w znacznym stopniu sztuczną infiltracją wód powierzchniowych z Bobru³⁵. Czwartorzędowe piętro wodonośne w dolinie Bobru w rejonie Marciszowa znajduje się w obrębie głównego zbiornika wód podziemnych (GZWP) nr 343 (wg podziału S.A. Kleczkowskiego), a dolina ta jest obszarem najwyższej ochrony (ONO)³⁶. Jak podali M. Michniewicz i A. Wojtkowiak z Państwowego Instytutu Geologicznego, przeprowadzone na początku lat 90. ubiegłego wieku prace badawcze, w tym rozpoznanie geofizyczne, pozwoliły stwierdzić, że wodonośna struktura kopalna Bobru kontynuuje się w kierunku północnym, aż poza Wojciszów. Rokuje to dobrze na przyszłość, jeśli chodzi o możliwość poboru wody z doliny kopalnej Bobru³⁷. Jakość wód podziemnych ujmowanych w dolinie Bobru jest stosunkowo dobra. W części studni głębinowych występuje tylko ponadnormatywna zawartość związków manganu, do czego prawdopodobnie przyczyniła się zbyt intensywna eksploatacja tych studni (zbyt duża depresja) i uruchomienie niekorzystnych procesów hydrogeochemicznych. Procesy te szczegółowo opisał J. Górski³⁸. Rejonem o dużo mniejszym znaczeniu użytkowym jest dolina Lesku (prawego dopływu Bobru) na odcinku między Czarnym Borem a Sędziszawiem, gdzie miąższość utworów czwartorzędowych wynosi od kilku do kilkunastu metrów. Dolny (ujmowany) poziom wodonośny tworzą plejstocenijskie żwiry preglacialne zalegające na utworach dolnego karbonu. Za pomocą dwóch studni wierconych można tu pobierać maksymalnie 125,0 m³/h³⁹. Podrzędne, lokalne znaczenie miało nieeksploatowane już ujęcie bazujące na czwartorzędowym piętrze wodonośnym w dolinie rzeki Pełcznicy w dzielnicy Wałbrzycha – Szczawienko. Pobierana na tym ujęciu woda miała podwyższone zawartości związków żelaza i manganu. Piętro czwartorzędowe w pozostałych miejscach występowania (doliny cieków: Lubiechowska Woda, Zadrna, Gorzeszowski Potok, Ścinawka i in.) nie ma większego znaczenia gospodarczego i może stanowić źródło zaopatrzenia w wodę jedynie dla indywidualnych odbiorców, którzy nie potrzebują większych ilości wody.

Kredowe piętro wodonośne

W szeroko rozumianym rejonie Wałbrzycha utwory kredowe występują jedynie na obszarze niecki krzeszowskiej. Występujące w obrębie tych utworów górnokredowe piętro wodonośne jest ujęte w klasyfikacji S.A. Kleczkowskiego jako główny zbiornik

35 W. Grześkowiak i in., *Dokumentacja hydrogeologiczna ujęcia wód podziemnych z utworów czwartorzędowych w kat. „B” i „C”*. Lokalizacja: dolina Bobru i Lesku w rejonie Marciszowa, Wrocław 1989, s. 5.

36 M. Klonowski, M. Czernski, S. Staško, *Analiza zaopatrzenia w wodę aglomeracji miejskich*, praca niepublikowana, Wrocław 1999, s. 60.

37 M. Michniewicz, A. Wojtkowiak, *Kopalna dolina Bobru (GZWP 343) – nowe perspektywy zasobowe*, [w:] *Współczesne problemy hydrogeologii*, Wrocław 2001, s. 55–64.

38 J. Górski, *Kształtowanie się jakości wód podziemnych utworów czwartorzędowych w warunkach naturalnych oraz wymuszonych eksploatacją*, Warszawa 1981.

39 W. Grześkowiak i in., *op. cit.*, s. 5.

wód podziemnych nr 342, podlegający również najwyższej ochronie⁴⁰. Wodonośność skał kredowych w niecce krzeszowskiej jest bardzo zróżnicowana i zależy głównie od rodzaju i ilości spękań będących konsekwencją zaangażowania tektonicznego na tym obszarze, a w dużo mniejszym stopniu od porowatości. Wydajności eksploatacyjne poszczególnych studni odwierconych w niecce krzeszowskiej ustalono w wysokości od 30,0 do 170,0 m³/h przy depresjach od ok. 9 do ok. 104 m⁴¹. Jakość wód tego piętra jest bardzo dobra i odpowiada normom dla wód pitnych⁴². Badania naukowe chemizmu wód podziemnych na terenie niecki krzeszowskiej były przedmiotem pracy doktorskiej M. Stępnia z Uniwersytetu Warszawskiego⁴³.

Triasowe piętro wodonośne

Z dotychczasowego rozpoznania wynika, że osady pstrego piaskowca, mimo iż mają pewien udział w zasilaniu piętra kredowego, to jednak nie stanowią zasobnego zbiornika wód podziemnych. W odwierconych otworach badawczych dopływy wód wynosiły od 1,2 do 7,5 m³/h, a wydatki jednostkowe od 0,03 do 0,26 m³/h/1m depresji⁴⁴.

Permskie piętro wodonośne

Na rozpatrywanym obszarze użytkowe piętro permskie występuje w osadach czerwonego spągowca (dolny perm) w niecce krzeszowskiej i w rejonie Unisławia Śląskiego. W osadach tych decydującą rolę odgrywa szczelinowatość, porowatość (ze względu na charakter litologiczny formacji skalnych) odgrywa podrzędną rolę. Przekonano się o tym, wierząc w latach 80. minionego wieku poszukiwawcze otwory hydrogeologiczne w tzw. obrzeżeniu permo-triasowym niecki krzeszowskiej. W prowadzonych wówczas pracach wiertniczo-badawczych miał okazję uczestniczyć autor niniejszego artykułu. Wydajności otworów wynosiły od ok. 1,0 m³/h (otwór odwiercony za wysypiskiem komunalnym m. Mieroszowa) do nawet 110 m³/h (otwór odwiercony w Sokołowsku)⁴⁵. Bardzo zmienna jest nie tylko wodonośność tych utworów, ale również jakość wód w nich występujących. Na przykład woda z otworów odwierconych w Sokołowsku zawiera ilości siarczanów znacznie wyższe niż przewidują to normy wymagane dla wód pitnych. Wodonośne utwory permskie tworzą wspólny kompleks wodonośny albo z osadami kredy i triasu (niecka krzeszowska), albo z osadami karbonu (rejon Unisławia Śląskiego).

Karbońskie piętro wodonośne

W obrębie karbońskiego piętra wodonośnego można wydzielić dwa poziomy: dolnokarboński poziom wodonośny i górnokarboński poziom wodonośny.

Dolnokarboński poziom wodonośny w Wałbrzychu i jego okolicach jest generalnie słabo rozpoznany. Ogólnie można powiedzieć, że ze względu na litologię skał tworzących ten poziom występujące w nich wody mają zapewne charakter szczelino-

40 M. Kłonowski, M. Czernski, S. Staško, *op. cit.*, załącznik IX.

41 S. Dąbrowski, M. Szafranek, *Dokumentacja hydrogeologiczna ujęcia wód podziemnych z utworów górnej kredy, triasu i permu w kategorii „B” i „C”*, Wrocław 1982, s. 78.

42 *Ibidem*, s. 73.

43 M. Stępień, *Procesy i warunki hydrogeochemiczne na terenie niecki krzeszowskiej i jej obrzeżenia (Sudety Środkowe)*, Warszawa 2004.

44 S. Dąbrowski, M. Szafranek, *op. cit.*, s. 40.

45 *Ibidem*, s. 41–43.

wy. Chociaż, analizując z kolei tektonikę regionu można zauważyć, że szczelinowatość skał nawet w strefach dyslokacji nie jest na tyle duża, aby sprzyjała przepływowi wód podziemnych. Przykładowo, mimo że ujęcia wód mineralnych na obszarze Szczawna-Zdroju są zlokalizowane w strefie dyslokacji Strugi, ich zasoby ustalone w kategorii „B” dla poszczególnych ujęć są niewielkie i wynoszą od 0,03 do 0,218 m³/h⁴⁶. Również słabo wodonośne są osady dolnego karbonu leżące w podłożu utworów czwartorzędowych w dolinie Bobru. Z przeprowadzonych w rejonie Kamiennej Góry i Marciszowa próbnych pompowań wynika, że wydajności otworów zafiltrowanych w osadach dolnego karbonu wynoszą od 0,61 do 13,57 m³/h przy depresjach rzędu kilku metrów⁴⁷.

Główny poziom wodonośny w Wałbrzychu i jego bliskim sąsiedztwie występuje w karbonie górnym. Często ilasty charakter spoiwa klastycznych osadów karbonu górnego ogranicza w znacznym stopniu ich porowatość efektywną i sprawia, iż o krążeniu wód w tych utworach decyduje system spękań i szczelin. W zależności od gęstości, szerokości i wzajemnego powiązania szczelin, a także od stopnia i rodzaju materiału wypełniającego te szczeliny, wydajności studni lokalizowanych w utworach górnego karbonu są różne. Wpływ na wydajność studni mają ponadto warunki infiltracji (zasilania) warstw wodonośnych oraz naturalny drenaż występujących w nich wód. Z próbnych pompowań realizowanych w rejonie Unisławia Śląskiego – Rybnicy Leśnej wynikało, że najbardziej zawodnione warstwy wodonośne występują do głębokości ok. 65 m, przy czym należy zaznaczyć, że osady wodonośne w pewnych partiach są przedzielone utworami słabo lub bardzo słabo przepuszczalnymi⁴⁸. Wydajności poszczególnych studni głębinowych w rejonie Unisławia Śląskiego – Rybnicy Leśnej ustalone w trakcie próbnych pompowań wynosiły od ok. 100 m³/h przy depresji ok. 14 m do ok. 10 m³/h przy depresji ok. 70 m⁴⁹. Wydajność studni odwierconej w utworach karbonu górnego (porfir kwarcowy i piaskowiec drobnoziarnisty) w dzielnicy Wałbrzycha – Rusinowej wynosiła 5,67 m³/h przy depresji 24,26 m⁵⁰. Jeden z otworów odwierconych w Jedlinie-Zdroju za wodą mineralną miał wydajność tylko 0,66 m³/h przy depresji 95 m⁵¹.

Zupełnie inne warunki hydrogeologiczne występują na obszarach górniczych. Wpływ na tworzenie się stref udrożnionych miały tam, oprócz uwarunkowań naturalnych, deformacje tektoniczne górotworu będące następstwem stosowanej techniki eksploatacji pokładów węgla kamiennego (na zawał) oraz system podziemnych wyrobisk w kopalniach (szyby, chodniki, sztolnie i in.). Należy zwrócić uwagę na fakt, że na dużych obszarach w Wałbrzychu i okolicach pierwotne warunki hydrogeologiczne były zaburzone przez odwadnianie kopalń węgla kamiennego (w Boguszowie-Gorcach dodatkowo przez odwadnianie kopalni barytu). Głębokość drenażu (odwadniania) sięgała maksymalnie ok. 1000 m poniżej powierzchni terenu. Zasoby statyczne karbońskiego piętra wodonośnego pod wpływem odwadniania kopalń zostały praktycznie całkowicie szcerpane. W wyniku decyzji o likwidacji kopalń i ich zalaniu, po wyłączeniu pomp i zaprzestaniu przy ich użyciu odwadniania górotworu, piętro kar-

46 *Ujęcia wód mineralnych i słabo zmineralizowanych w Polsce. Zbiór podstawowych danych hydrogeologicznych i technicznych*, red. A. Madeyski, Warszawa 1979, s. 543.

47 W. Grzeškowiak i in., *op. cit.*, s. 43.

48 T. Wójcicka, S. Tarkowski, *Ujęcie wód podziemnych z utworów permu i karbonu w rejonie Unisławia Śląskiego*, Gdańsk 1968, s. 36–46.

49 *Ibidem*, s. 77–78.

50 K. Grzegorzczak, *Dokumentacja hydrogeologiczna zasobów wód podziemnych w kat. „B” dla studni nr 1 w Rusinowej*, Wrocław 1985, s. 3.

51 *Ujęcia...*, *op. cit.*, s. 513.

bońskie podlegało odtworzeniu. Piętro to jest zasilane wodami opadowymi infiltrującymi w głąb spękanego górotworu. Najkorzystniejszymi strefami zasilania są niezolowane wschodnie skał przepuszczalnych na terenach, na których odbywała się eksploatacja górnicza. Współczynnik infiltracji efektywnej zawiera się w granicach 25–37% wielkości opadów atmosferycznych⁵².

Aktualnie uważa się, że piętro karbońskie na obszarze dawniej eksploatowanego Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego zostało praktycznie odtworzone. Cechą charakterystyczną w pełni odtworzonego karbońskiego piętra wodonośnego są zdecydowanie lepsze warunki krążenia wód niż to miało miejsce przed rozpoczęciem działalności górniczej. Wynika to ze znacznego polepszenia warunków filtracyjnych górotworu w następstwie wieloletniej, rozległej obszarowo oraz głębokiej eksploatacji górniczej i istnienia obecnie korzystnych połączeń hydraulicznych poprzez różnego rodzaju wyrobiska poeksploatacyjne⁵³. Potwierdzają to wyniki odwierconego w rejonie byłej KWK „Victoria” w Wałbrzychu (Sobięcin) otworu hydrogeologicznego. Z otworu tego, o głębokości ok. 180 m, uzyskano w próbnym pompowaniu 60 m³/h wody przy depresji 54,5 m⁵⁴.

W wyniku zatapiania kopalń zmianom ulegają nie tylko warunki hydrodynamiczne, ale również chemizm wód. Oprócz stężeń naturalnych określonych składników, w wodach podziemnych mogą występować również zanieczyszczenia antropogeniczne. Cechą charakterystyczną wód odtwarzającego się piętra karbońskiego na terenie byłego Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego jest przede wszystkim podwyższona zawartość związków żelaza. Bardziej szczegółowe badania składu chemicznego wód podziemnych oraz osadów wytrącających się z tych wód były prowadzone w części noworudzkiej Zagłębia. Badania te wykazały, że wpływ na chemizm wód podziemnych występujących w osadach karbonu górnego mają procesy wietrzenia skał, utleniania siarczków metali (głównie pirytu) oraz rozpuszczania węglanów (występujących w skałach w formie drobnych wkładek wapieni bądź dolomitów lub jako spoiwo skał osadowych)⁵⁵. Obserwacje terenowe wpływu dawnej działalności górniczej i pozostałości po tej działalności na środowisko potwierdzają analizy wód powierzchniowych, do których trafiają wody z zatopionych kopalń oraz dopływy wód infiltrujących poprzez hałdy. Na przykład analizy próbek wody pobrane w Wałbrzychu z Pełcznicy poniżej miejsca zrzutu wód sztolnią „Friedrich-Wilhelm” wykazały wyraźne podwyższenie zawartości (w stosunku do obowiązujących norm) większości składników. Stężenie Fe było podwyższone dwukrotnie, PEW i zawartości Na i Al – trzykrotnie, a SO₄ – pięciokrotnie⁵⁶.

52 J. Fiszer, *Dolnośląskie Zagłębie Węglowe*, [w:] *Hydrogeologia polskich złóż kopalni i problemy wodne górnictwa*, red. Z. Wilk, Kraków 2003, s. 338–378.

53 J. Fiszer i in., *Ocena oddziaływania na środowisko likwidacji Wałbrzyskich Kopalni Węgla Kamiennego*, Wrocław 1998, praca niepublikowana, s. 54.

54 K. Kozakiewicz, *Analiza hydrogeologiczna zaopatrzenia w wodę aglomeracji wałbrzyskiej*, Wałbrzych 2004, praca niepublikowana, archiwum prywatne, s. 13.

55 K. Chudy, J. Kierczak, A. Chudy, *Charakterystyka osadów wytrącających się z wód pochodzących z zatopionych wyrobisk górniczych w części noworudzkiej Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” nr 440, Warszawa 2010, s. 37–48; K. Chudy, A. Chudy, *Procesy kształtujące chemizm wód podziemnych lokalnego systemu krążenia naruszonego eksploatacją górniczą – Szyb Teodor, NE część niecki śródsudeckiej*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” nr 442, Warszawa 2010, s. 19.

56 K. Chudy, M. Bajor, *Skład chemiczny wód powierzchniowych niecki wałbrzyskiej w 20 lat po likwidacji kopalni węgla kamiennego*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” nr 445, Warszawa 2011, s. 49.

57 K. Kozakiewicz, *Analiza...*, *op. cit.*, s. 13.

58 M. Szafranek, W. Grześkowiak, A. Nowak, *op. cit.*, s. 70.

W wodzie ze wspomnianego otworu odwierconego na terenie dawnej KWK „Victoria” zawartość siarczanów wynosiła ponad 1600 mg/dm³, twardość ogólna prawie 2100 mg CaCO₃/dm³, zawartość Fe około 11 mg/dm³ a Mn 6 mg/dm³ ⁵⁷.

Staropaleozoiczno-prekambryjskie piętro wodonośne

Pod względem litologicznym piętro to tworzą różnego rodzaju skały krystaliczne, takie jak gnejsy, zieleńce, łupki i inne. Warunki hydrogeologiczne w tych utworach nie są jeszcze zbyt dobrze rozpoznane. Rodzaj skał, przez analogię do innych miejsc występowania, pozwala jedynie przypuszczać, że są one (z nielicznymi wyjątkami) raczej słabo, albo nawet bardzo słabo przepuszczalne, a wody w nich występujące mają charakter szczelinowy. Na obszarach, na których występują wychodnie omawianych utworów, istotną rolę w krążeniu wód podziemnych mogą odgrywać pokrywy zwietrzelinowe z rumoszami skalnymi⁵⁸.

W tego typu utworach ujmowanie wód podziemnych typowymi studniami pionowymi nie jest najlepszym rozwiązaniem, gdyż z reguły nie zapewnia większych ilości wody. W Sudetach najczęściej jest ujęć drenażowych (41%) i ujęć wykorzystujących naturalne źródła (28%). Studnie pionowe stanowią tylko 20% wszystkich ujęć⁵⁹. Najbardziej sprzyjające występowaniu stref zasobnych w wody podziemne są te obszary, gdzie miąższość pokryw zwietrzelinowych wynosi 20–30 m. Jednak w Sudetach przeważają tereny, gdzie miąższość pokryw wynosi 5–10 m. Pod względem morfologii terenu najbardziej korzystne do gromadzenia wód są stoki o nachyleniu poniżej 5%, a najmniej sprzyjające stoki o nachyleniu 20% i więcej⁶⁰. Wydajności ujęć drenażowych wynoszą od 10 do 100 m³/h. Tego typu ujęcia użytkowane są m.in. w Głuszycy i Walimiu⁶¹. Zasilanie pokryw zwietrzelinowych i zasoby zgromadzonych w nich wód w wysokim stopniu zależą od wielkości opadów atmosferycznych. Średnie wydajności źródeł wynoszą przeważnie od 0,1 do 1,0 l/s⁶². Studnie odwiercone w utworach zwietrzelinowych, bądź litych spękanych skałach charakteryzują się zwykle niewielką wydajnością, rzędu 0,2 do 5,2 m³/h.⁶³ Wyjątkiem są niektóre studnie odwiercone w gnejsach sowiogórskich w rejonie Bielawy i Piławy Górnej, których wydajności wynoszą od 22,0 do (nawet) 67,0 m³/h przy depresjach od 30,0 do 56,3 m⁶⁴. Wody w utworach krystalicznych mają na ogół dobrą jakość. Ich mineralizacja ogólna zawiera się w przedziale 50–300 mg/dm³ ⁶⁵.

57 K. Kozakiewicz, *Analiza...*, op. cit., s. 13.

58 M. Szafranek, W. Grześkowiak, A. Nowak, *Projekt...*, op. cit., s. 70.

59 S. Staško, *O wodach podziemnych w utworach krystalicznych Sudetów i ich przedpola*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” nr 440, Warszawa 2010, s. 141.

60 *Ibidem*, s. 137.

61 *Ibidem*, s. 141.

62 *Ibidem*, s. 138.

63 *Ibidem*, s. 141.

64 S. Staško, R. Tarka, *Przewodność hydrauliczna skał krystalicznych bloku przedsudeckiego*, „Przegląd Geologiczny” 1995, vol. 43, nr 9, s. 769.

65 S. Staško, *O wodach...*, op. cit., s. 140.

ZAKOŃCZENIE

Wybór źródła zaopatrzenia jakiejś miejscowości (lub grupy miejscowości zwanej aglomeracją) w wodę zależy od wielkości zapotrzebowania wody, relacji między zapotrzebowaniem a dostępnymi zasobami wody, od jakości wody i możliwości jej ochrony przed zanieczyszczeniem oraz od rachunku kosztów ujmowania, uzdatniania i przesyłu wody⁶⁶.

Ujęcia wód powierzchniowych mają tę zaletę, że dają możliwość poboru dużych ilości wody przy zastosowaniu często stosunkowo prostych technik ujmowania wody. Problemem jest głównie jakość wód, szczególnie ich niski stan sanitarny i konieczność stosowania coraz bardziej złożonych procesów technologicznych uzdatniania wody oraz czasami konieczność wyznaczania rozległych stref ochrony sanitarnej (obecnie wyznaczanie takich stref nie jest obowiązkowe, ale ze względów bezpieczeństwa może być niezbędne, zwłaszcza gdy ujmowana woda ma być wykorzystywana do celów pitnych). Inaczej jest z wodami podziemnymi. Zaletą ujęć bazujących na wodach podziemnych jest z reguły dobra jakość tych wód. Większość warstw wodonośnych ma naturalną ochronę przed zanieczyszczeniami pochodzenia antropogenicznego, jeżeli nie w strefie aeracji (gleba, bakterie, substancje ilaste), to poprzez nadkład skał słabo przepuszczalnych, z reguły o dużych zdolnościach sorpcyjnych (co jednak nie wyklucza konieczności zwracania uwagi na potencjalne ogniska zanieczyszczeń.) Dość często wody podziemne mają podwyższone zawartości związków żelaza lub manganu, albo obu składników równocześnie, jednak nie jest to problem, który miałby dyskredytować te wody, gdyż technologia uzdatniania takich wód jest stosunkowo prosta i niezbyt kosztowna. Niedoskonałości ujęć wód podziemnych wynikają głównie z ograniczoności zasobów dyspozycyjnych oraz trudności eksploatacyjnych spowodowanych procesami korozji orurowania otworu lub kolmatacji filtrów studziennych. Pośrednią pozycję zajmują ujęcia infiltracyjne, również te ze sztuczną infiltracją do poziomów wodonośnych⁶⁷.

Temat, skąd dostarczać wodę dla Wałbrzycha rozpatrywany był przez specjalistów i decydentów przez wiele lat, począwszy od XIX w., w miarę narastania trudności z zaopatrzeniem miasta w wodę. Rozwijający się wałbrzyski przemysł górniczy z jednej strony sprzyjał rozwojowi gospodarstwu miasta i okolicznych miejscowości oraz gwałtownemu przyrostowi liczby jego mieszkańców, z drugiej zaś systematycznie pogarszała możliwości wykorzystania naturalnych zasobów wód występujących w tym rejonie. Po szczegółowym rozpoznaniu warunków hydrologicznych i hydrogeologicznych na znacznym obszarze wokół Wałbrzycha już pod koniec XIX stulecia zdecydowano o budowie ujęć wody dla ówczesnego Wałbrzycha i okolicznych miejscowości w dolinie rzeki Bóbr poniżej Kamiennej Góry, a dokładniej w rejonie Marciszowa. Problem pozyskiwania odpowiedniej ilości i jakości wody dla Wałbrzycha pojawił się ponownie po 1945 r., aby osiągnąć apogeum w latach 70. ubiegłego stulecia i zmusić w końcu władze do podjęcia drastycznej decyzji o racjonowaniu wody w mieście dla mieszkańców (wcześniej była już racjonowana dla przemysłu). Po latach analiz i dyskusji w 1974 r. podjęto budowę ujęcia powierzchniowego na rzece Bóbr z zakładem uzdat-

66 A. Pawuła, T. Błaszyk, *Kryteria wyboru źródeł zasilania systemów wodociagowych*, *Biuletyn Techniczny – Centrum Techniki Komunalnej*, Warszawa, 1980, nr 1, s. 19–22, [dostęp: 2013.01.31], dostępny w Internecie: <http://www.staff.amu.edu.pl/~pawula/CTK80.htm>, s. 1.

67 *Ibidem*, s. 2.

niania wody w Marciszowie zwanego „Mała Woda”, o zakładanej średniej wydajności 20 000 m³/d. Chcąc w pierwszej kolejności problem złagodzić, a docelowo go rozwiązać, rozważano różne koncepcje dostarczenia dodatkowych ilości wody do systemu wodociągowego miasta. Na przykład była analizowana koncepcja awaryjnego sprowadzania dodatkowych ilości wody albo z ujęć wód podziemnych bazujących głównie na dość zasobnym trzeciorzędowym piętrze wodonośnym z rejonu świdnickiego (w Wałbrzychu i jego najbliższych okolicach trzeciorzęd nie występuje), albo z ujęcia wód powierzchniowych bazującego na Zbiorniku Lubachowskim (zwanym też Jeziołem Bystrzyckim) dostarczającego w tamtych czasach wodę do celów przemysłowych głównie dla zakładów w Bielawie (dzisiaj woda pobierana jest również do celów pitnych dla tamtego rejonu)⁶⁸. Tytułem ciekawostki warto tu wspomnieć, że w przeszłości rozważano pomysł wybudowania zbiornika retencyjnego, a właściwie dwóch zbiorników na potoku Rybna w Rybnicy Małej (obecnie część wsi Grzmiąca) w gminie Głuszycza, z których woda miałaby być wykorzystywana do zaopatrzenia w wodę Jedliny-Zdroju, Głuszycy i okolicznych miejscowości⁶⁹. Pojemność jednego zbiornika miała wynosić: całkowita – 3,022 mln m³, użytkowa – 2,750 mln m³, pojemność drugiego zbiornika odpowiednio: całkowita – 1,381 mln m³, użytkowa – 1,200 mln m³⁷⁰. Jednym z pomysłów było pozyskiwanie dodatkowo pewnych ilości wody poprzez wybudowanie zakładu odnowy wody na bazie czynnej jeszcze wówczas, komunalnej oczyszczalni ścieków przy ul. R. Piotrowskiego w Wałbrzychu. Pozyskana w ten sposób woda miała być dostarczana do planowanej, tzw. północnej dzielnicy przemysłowej miasta w rejonie ul. Uczniowskiej, gdzie miały być przeniesione niektóre zakłady z dotychczasowych lokalizacji, głównie z centrum miasta⁷¹. Próbowano też wykorzystywać wody kopalniane, co ze względu na złą jakość tych wód odbywało się na niewielką skalę. W drugiej połowie lat 70. i na początku lat 80. ubiegłego wieku prowadzono też na szeroką skalę rozpoznanie warunków hydrogeologicznych, zarówno na terenach już częściowo rozpoznanych, jak dolina Bobru z jego dopływem Leskiem, jak też na obszarze wówczas jeszcze słabo rozpoznany hydrogeologicznie, tj. w niecce krzeszowskiej. W 1975 r. liczba mieszkańców tzw. Zespołu Miejskiego Wałbrzycha, obejmującego 3 miasta: Wałbrzych, Boguszków-Gorce i Szczawno-Zdrój, wynosiła 156 900 osób. W prognozie demograficznej zakładano, że w 1990 r. liczba ludności zespołu wyniesie ok. 190 000, a kierunkowo (2010 r.) ok. 260 000⁷². Zakładano, że dla dynamicznie rozwijającego się Zespołu Miejskiego Wałbrzycha zaopatrzenie w wodę docelowo zostanie rozwiązane ze zlewni górnego Bobru i Nysy Kłodzkiej. Oprócz pozyskiwania wody z istniejących oraz będących w realizacji ujęć (wody powierzchniowej „Mała Woda” i wód podziemnych w niecce krzeszowskiej) planowano w bliskiej przyszłości przystąpienie do realizacji ujęcia wody powierzchniowej ze zbiornika „Bukówka” o wydajności 50 000 m³/d wraz z rurociągiem przesyłowym oraz doprowadzenie wody z wodociągu „Kamieniec–Nysa” bazującego na zbiorniku retencyjnym na Nysie Kłodzkiej, w ilości 40 000–80 000 m³/d⁷³.

68 J. Czapski, *Doraźna dostawa wody do Wałbrzycha z ujęć rejonów świdnickiego i dzierzoniowskiego*, Wrocław 1977.

69 J. Wołoszyn, B. Galoński, O. Szarska, *Studium hydrologiczne dotyczące możliwości budowy zbiornika wyrównawczego na potoku Rybna dla potrzeb wodociągu komunalnego*, Wrocław 1971, s. 1.

70 *Ibidem*, s. 23.

71 S. Gdula, *Stacja pilotująca odnowy wody. Lokalizacja: Wałbrzych – oczyszczalnia ścieków przy ul. Piotrowskiego*, Wrocław 1976.

72 R. Bulla, T. Gosławski, *Rozbudowa wodociągu Zespołu Miejskiego Wałbrzycha. Program ogólny*, Wrocław 1978, s. 21–22.

73 *Ibidem*, s. 54–55.

Życie jak zwykle zweryfikowało te plany. Przemiany ustrojowe na przełomie lat 80. i 90. oraz decyzja o zamknięciu wałbrzyskich kopalń sprawiły, że mit o „wielkim Wałbrzychu” prysł. Większość dawnych zakładów przestała istnieć albo drastycznie ograniczyła produkcję, a tym samym i zatrudnienie, co z kolei powodowało duże bezrobocie. Mieszkańcy Wałbrzycha i okolic zaczęli za pracą wyjeżdżać najpierw w inne rejony kraju, później również za granicę. Proces ten trwa do dzisiaj, co sprawia, że liczba mieszkańców od lat systematycznie maleje. Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna „Invest-Park” z zakładami w rejonie ul. Uczniowskiej w Wałbrzychu poprawiła dramatyczną sytuację gospodarczą miasta, ale go nie zbawiła. Z tych i innych powodów (urynkowanie cen wody, opomiarowanie odbiorców usług, stosowanie nowoczesnych wodooszczędnych technologii, ubożenie społeczeństwa, edukacja ekologiczna itd.) zużycie wody od 1990 r. systematycznie maleje (nawiasem mówiąc jest to tendencja ogólnopolska.) Z danych, do jakich dotarł autor wynika, że tylko w samym Wałbrzychu w 1997 r. zużycie wody przez wszystkich odbiorców wyniosło 9 921,4 tys. m³, w tym przez gospodarstwa domowe 7 125,2 tys. m³, natomiast w 2012 r. w Wałbrzychu sprzedano wody już tylko ogółem 4 527,0 tys. m³, w tym gospodarstwom domowym 3 282,2 tys. m³⁷⁴. Czyli obecnie ilość wody potrzebna do zaopatrzenia Wałbrzycha (nie uwzględniając strat wody, co jest nie do uniknięcia nawet przy sprawnych technicznie urządzeniach wodociągowych, w tym rurociągów) wynosi ok. 12 400 m³/d. Być może ta ilość jeszcze przez pewien czas będzie malała, ale trzeba liczyć się z tym, że z biegiem lat zacznie ponownie rosnąć (choćby w wyniku podnoszenia standardu budynków mieszkalnych – wyposażenie mieszkań w wc i łazienki – w starej zabudowie).

Aktualnie woda dla potrzeb zaopatrzenia Wałbrzycha i niektórych okolicznych miejscowości dostarczana jest głównie z ujęcia wód powierzchniowych „Mała Woda” i z ujęć wód podziemnych zlokalizowanych w dolinie Bobru w rejonie Marciszowa oraz z ujęć wód podziemnych w niecce krzeszowskiej i w dolinie rzeki Ścinawki w rejonie Unisławia Śląskiego – Rybnicy Leśnej – Sokołowska. Niewielkie ilości wód podziemnych sprowadzane są z ujęcia zlokalizowanego w dolinie Lesku w Czarnym Borze. Zupełnie lokalne znaczenie mają ujęcia wód podziemnych istniejące na terenie Wałbrzycha – ujęcie drenażowe na stoku Chełmca powyżej ul. Piasta oraz studnia głębinowa w pobliżu ul. Kamienieckiej. Charakterystyka tych ujęć i w ogóle historia rozwoju systemu wodociągowego miasta Wałbrzycha zostały opisane w wydanej niedawno publikacji *Wałbrzyskie szkice*⁷⁵.

Od pewnego czasu daje się słyszeć pytanie, czy warto dalej eksploatować ujęcia w dolinie Bobru w rejonie Marciszowa. Czy nie warto szukać nowych rozwiązań zaopatrzenia Wałbrzycha w wodę. Na przykład pobierać wodę z odtworzonego na obszarze miasta piętra karbońskiego albo dostarczać ją ze zbiornika retencyjnego w Dobromierzu. Analizować ten temat czy dyskutować o nim można zawsze. Ale trzeba brać przy tym pod uwagę, oprócz uwarunkowań środowiska naturalnego i aspektów technologiczno-technicznych pozyskiwania i dostarczania wody do odbiorców, również aspekty wynikające z planów rozwoju mieszkalnictwa czy przemysłu, ekologiczne, rekreacyjno-turystyczne, formalno-prawne (w tym własnościowe), finansowe

⁷⁴ Dane uzyskano w Dziale Rozwoju i Inwestycji WPWiK Sp. z o.o. (dane te pochodzą ze sprawozdań GUS M-06.)

⁷⁵ K. Kozakiewicz, *Infrastruktura miasta Wałbrzycha*, [w:] *Wałbrzyskie szkice*, Wałbrzych 2012, s. 206–293.

i cały szereg innych. Generalną zasadą jest, żeby nie lokalizować dużych ujęć wód podziemnych na terenach mocno zurbanizowanych i przemysłowych, na których istnieje największe zagrożenie zanieczyszczenia tych wód. Z kolei obecnie widoczna jest silna presja władz samorządowych gmin (pod naciskiem lokalnych społeczności, o przedstawicielach świata biznesu nie wspominając), aby zbiornikom retencyjnym, z których pobierana jest woda do celów pitnych nadać również funkcję rekreacyjną i to bez ograniczeń. W zbiornikach o stosunkowo małej powierzchni grozi to nie tylko zwiększonym zanieczyszczeniem bakteriologicznym, ale również na przykład zanieczyszczeniami ropopochodnymi pochodzącymi od różnego rodzaju indywidualnego wodnego sprzętu rekreacyjnego i sportowego, czy zbiorowego transportu wodnego o napędzie spalinowym. Oczywiście przy obecnych nowoczesnych technologiach uzdatniania wody (jak chociażby procesy membranowe) pozwalających uzyskać wodę superczystą, problemem nie jest sam proces uzdatniania, ale jego koszty. A często te wspomniane wyżej władze samorządowe, podpierając się oczekiwaniami mieszkańców i turystów (oraz przedstawicieli biznesu), z jednej strony wywierają presję na przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne, aby nie ograniczały korzystania z rezerwuarów wody wykorzystywanych do poboru wody do celów pitnych, a z drugiej blokują podwyżki cen wody, podczas gdy cena wody w dużym stopniu zależy od jakości ujmowanej wody i wynikającej stąd technologii uzdatniania. Należy też pamiętać o tym, że realizacja różnych większych inwestycji wodociągowych kosztuje na tyle dużo, że żadnego przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego w Polsce nie stać na to z własnych środków. Możliwość pozyskania środków unijnych z puli na rozwój gospodarczy kraju czy ochronę środowiska i gospodarkę wodną nie załatwia tu w pełni sprawy, gdyż takie środki nigdy nie pokrywają kosztów inwestycji w 100%. No i trzeba mocno podkreślić, że potrzebą chwili nie tylko w Wałbrzychu, ale w całej Polsce dzisiaj przede wszystkim jest konieczność remontów i modernizacji istniejących urządzeń wodociągowych w celu zmniejszenia strat wody i poprawy jej jakości, która może ulegać pogorszeniu w trakcie przesyłu. Urządzenia te, po poprzednim ustroju pozostały, delikatnie mówiąc, w niezbyt dobrym stanie. Często mają po kilkadziesiąt lat i były wykonane z materiałów nie zawsze najwyższej jakości.

W wydzielonym w podziale regionalnym słodkich wód podziemnych w Polsce subregionie Sudetów (należącym do regionu środkowej Odry), na bazie dotychczasowego rozpoznania hydrogeologicznego, wyznaczono tylko sześć głównych zbiorników wód podziemnych: Bolesławiec, Śnieżnik – Góry Bialskie, Dolina rzeki Nysa Kłodzka (Kłodzko), Kudowa-Zdrój – Bystrzyca Kłodzka, Krzeszów i Dolina rzeki Bóbr i 8 jednolitych części wód podziemnych o mniejszym znaczeniu⁷⁶. Z dwóch głównych zbiorników wód podziemnych – Krzeszów i Dolina rzeki Bóbr – pobierana jest woda na ujęciach dla Wałbrzycha. Większe ilości wód powierzchniowych oprócz Bobru można teoretycznie pozyskać z istniejących zbiorników retencyjnych w Lubachowie i Dobromierzu, które są już wykorzystywane do celów komunalnych przez „wodociągi” w Dzierżonowie i Świebodzicach oraz gminę Dobromierz i trzeba by było uzgadniać z tymi podmiotami warunki ewentualnego dostarczania wody do Wałbrzycha. Pamiętać jednak należy, że posiadanie własnych ujęć daje niezależność od potencjalnych innych dostawców wody, co w przypadku dużego miasta, za jakie mimo wszyst-

76 *Hydrogeologia regionalna Polski*, t. 1, *Wody słodkie*, red. B. Paczyński, A. Sadurski, Warszawa 2007, s. 319.

ko Wałbrzych nadal trzeba uważać, jest niezwykle ważne. Zmiana sposobu zaopatrzenia Wałbrzycha w wodę z pewnością wymagałaby dużych nakładów finansowych. W świetle powyższych rozważań zgłaszane przez niektóre osoby propozycje pozyskiwania dla potrzeb Wałbrzycha wód z odtworzonego piętra karbońskiego czy zbiornika retencyjnego w Dobromierzu, przede wszystkim ze względu na ich niską jakość (i związane z tym skomplikowane, kosztowne procesy uzdatniania) oraz uwarunkowania formalnoprawne, są wysoce wątpliwe. W dzisiejszych realiach ekonomicznych i przede wszystkim przy obecnym stanie rozpoznania warunków hydrologicznych i hydrogeologicznych Sudetów oraz stanie faktycznym zagospodarowania (użytkowania) dostępnych zasobów wodnych, dalsze wykorzystywanie istniejących ujęć wody dla potrzeb Wałbrzycha i okolicznych miejscowości (nie wykluczając ich modernizacji i skorygowania parametrów eksploatacji) jest rozwiązaniem optymalnym. Dotyczy to zwłaszcza ujęć w dolinie Bobru, gdzie ewentualnie istnieje możliwość ich rozbudowy w rozpoznanej wstępnie, niedawno odkrytej części pradoliny rzeki. Dodatkowym argumentem za utrzymaniem ujęć w dolinie Bobru jest to, że być może w niedalekiej przyszłości dojdzie do weryfikacji zasobów eksploatacyjnych wód podziemnych w niecce krzeszowskiej z ustalonych w 1983 r. w ilości 600 m³/h do ok. 330 m³/h, co sugeruje J. Kryza⁷⁷.

Jest oczywiste, że duże ujęcia komunalne mogą być budowane tylko tam, gdzie występują odpowiednio bogate zasoby wody. Na obszarze Sudetów i ich przedpola wysoką wodonośnością charakteryzują się przede wszystkim czwartorzędowe osady piaszczysto-żwirowe istniejących głównych dolin rzecznych i pradolin. Lokalnie wysoka wodonośność występuje jeszcze w piaskowcach górnej kredy i utworach żwirowych trzeciorzędu. Pozostałe różnorodne litologicznie i wiekowo skały najczęściej nie są już tak zasobne w wodę, bywa, że są praktycznie niewodonośne⁷⁸. Ważne jest też to, żeby woda miała jakość niewymagającą skomplikowanych, kosztownych procesów uzdatniania. Takie warunki występowania wód w przyrodzie niestety nie są powszechne, stąd lokalizacja ujęć wody nieraz musi być w dalszej odległości od miasta. Usytuowanie głównych ujęć wody dla Wałbrzycha w dolinie Bobru w rejonie Marciszowa i w niecce krzeszowskiej nie było zatem przypadkowe.

Znany pisarz Paulo Coelho, powołując się w jednej ze swoich książek na starochińską Księgę Przemian *I Ching*, napisał wyjątkowo mądre słowa: „można przebudować całe miasto, ale studni nie da się przenieść”⁷⁹. Trudno byłoby znaleźć słowa, które lepiej nadawałyby się na puentę niniejszego tekstu.

BIBLIOGRAFIA

Atlas posterunków wodowskazowych dla potrzeb państwowego monitoringu środowiska, Warszawa–Katowice 1995–1996.

Atlas Śląska Dolnego i Opolskiego, red. W. Pawlak, J. Pawlak, Wrocław 1997.

Bocheńska T., *Wybrane problemy hydrogeologii regionalnej Dolnego Śląska*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” nr 400, Warszawa 2002.

77 J. Kryza (współpraca), *Ujęcie Gorzeszów dla Wałbrzycha (kreda górna)*, [w:] S. Dąbrowski, J. Przybyłek, *Ocena prognoz zasobów eksploatacyjnych poprzez porównanie szacunków zasobowych z wynikami długotrwałej eksploatacji ujęć wód podziemnych (studium metodyczne)*, Poznań 2012, s. 425.

78 T. Bocheńska, *Wybrane problemy hydrogeologii regionalnej Dolnego Śląska*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” nr 400, Warszawa 2002, s. 59.

79 P. Coelho, *Na brzegu rzeki Piedry usiadłam i płakałam...*, Warszawa 1997, s. 133.

- Bossowski A., Ignatowicz A., *Atlas geologiczny Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego*, Warszawa 2006.
- Budowa geologiczna Polski*, t. 1, *Stratygrafia cz. 2, mezozoik*, red. S. Sokołowski, S. Ciesliński, J. Czermiński, Warszawa 1973.
- Bulla R., Gołowski T., *Rozbudowa wodociągu Zespołu Miejskiego Wałbrzycha. Program ogólny*, Wrocław 1978.
- Chelmicki W., *Woda. Zasoby, degradacja, ochrona*, Warszawa 2012.
- Chudy K., Bajor M., *Skład chemiczny wód powierzchniowych niecki wałbrzyskiej w 20 lat po likwidacji kopalni węgla kamiennego*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” nr 445, Warszawa 2011.
- Chudy K., Chudy A., *Procesy kształtujące chemizm wód podziemnych lokalnego systemu krążenia naruszonego eksploatacją górniczą – Szyb Teodor, NE część niecki śródsudeckiej*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” nr 442, Warszawa 2010.
- Chudy K., Kierczak J., Chudy A., *Charakterystyka osadów wytrącających się z wód pochodzących z zatopionych wyrobisk górniczych w części noworudzkiej Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” nr 440, Warszawa 2010.
- Coelho P., *Na brzegu rzeki Piedry usiadłam i plakałam...*, Warszawa 1997.
- Czapski J., *Doraźna dostawa wody do Wałbrzycha z ujęć rejonów świdnickiego i dzierzoniowskiego*, Wrocław 1977.
- Dąbrowski S., Szafranek M., *Dokumentacja hydrogeologiczna ujęcia wód podziemnych z utworów górnej kredy, triasu i permu w kategorii „B” i „C”*, Wrocław 1982.
- Fiszer J., *Dolnośląskie Zagłębie Węglowe*, [w:] *Hydrogeologia polskich złóż kopalni i problemy wodne górnictwa*, red. Z. Wilk, Kraków 2003.
- Fiszer J. i in., *Ocena oddziaływania na środowisko likwidacji Wałbrzyskich Kopalni Węgla Kamiennego*, Wrocław 1998, praca niepublikowana.
- Gdula S., *Stacja pilotująca odnowy wody. Lokalizacja: Wałbrzych – oczyszczalnia ścieków przy ul. Piotrowskiego*, Wrocław 1976.
- Gospodarka zasobami wodnymi Dorzecza Górnej i Środkowej Odry*, Wrocław 1993.
- Górski J., *Kształtowanie się jakości wód podziemnych utworów czwartorzędowych w warunkach naturalnych oraz wymuszonych eksploatacją*, Warszawa 1981.
- Grzegorzczak K., *Dokumentacja hydrogeologiczna zasobów wód podziemnych w kat. „B” dla studni nr 1 w Rusinowej*, Wrocław 1985.
- Grzegorzczak K., Nowacki F., Krawczyk J., *Raport (sprawozdanie) z kompleksowych badań i obserwacji hydrogeologicznych – hydrologicznych wykonanych w rejonie przygranicznym Krzeszów–Adrŕpach i zlewnia Górnej Ścinawki w roku hydrologicznym 2002*, Wrocław 2003.
- Grześkowiak W. i in., *Dokumentacja hydrogeologiczna ujęcia wód podziemnych z utworów czwartorzędowych w kat. „B” i „C”. Lokalizacja: dolina Bobru i Lesku w rejonie Marciszowa*, Wrocław 1989.
- Hydrogeologia regionalna Polski*, t. 1, *Wody słodkie*, red. B. Paczyński, A. Sadurski, Warszawa 2007.
- Kleczkowski A.S., *Czy ludzkości grozi brak wody?*, „Wszechświat” 1973, nr 10.
- Kłonowski M., Czerniński M., Staško S., *Analiza zaopatrzenia w wodę aglomeracji miejskich*, praca niepublikowana, Wrocław 1999.
- Kozakiewicz K., *Analiza hydrogeologiczna zaopatrzenia w wodę aglomeracji wałbrzyskiej*, Wałbrzych 2004, praca niepublikowana.
- Kozakiewicz K., *Georóżnorodności w Wałbrzychu*, „Wałbrzyskie Zeszyty Muzealne”, z. 2, Wałbrzych 2007.
- Kozakiewicz K., *Infrastruktura miasta Wałbrzycha*, [w:] *Wałbrzyskie szkice*, Wałbrzych 2012.
- Mapa geologiczna regionu dolnośląskiego z przyległymi obszarami Czech i Niemiec (bez utworów czwartorzędowych)*, skala 1:100 000, zestawil L. Sawicki, Warszawa 1995.
- Kryza J. (współpraca), *Ujęcie Gorzeszów dla Wałbrzycha (kreda górna)*, [w:] S. Dąbrowski, J. Przybyłek, *Ocena prognoz zasobów eksploatacyjnych poprzez porównanie szacunków zasobowych z wynikami długotrwałej eksploatacji ujęć wód podziemnych (studium metodyczne)*, Poznań 2012.

- Michniewicz M., Wojtkowiak A., *Kopalna dolina Bobru (GZWP 343) – nowe perspektywy zasobowe*, [w:] *Współczesne problemy hydrogeologii*, Wrocław 2001.
- Mikulski Z., *Gospodarka wodna*, Warszawa 1998.
- Pawuła A., Błaszyk T., *Kryteria wyboru źródeł zasilania systemów wodociągowych*, *Biuletyn Techniczny – Centrum Techniki Komunalnej*, Warszawa, 1980, nr 1, dostępny w Internecie: <http://www.staff.amu.edu.pl/~pawula/CTK80.htm>.
- de Saint-Exupéry A., *Ziemia, planeta ludzi*, Warszawa 1987.
- Skarby Ziemi – woda. Skąd się bierze woda w kranie?*, red. A. Bochen, Bydgoszcz 2012.
- Staško S., *O wodach podziemnych w utworach krystalicznych Sudetów i ich przedpola*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” nr 440, Warszawa 2010.
- Staško S., *Wody powierzchniowe i podziemne*, [w:] *Przyroda Dolnego Śląska*, red. J. Fabiszewski, Wrocław 2005.
- Staško S., Tarka R., *Przewodność hydrauliczna skał krystalicznych bloku przedsudeckiego*, „Przegląd Geologiczny” 1995, vol. 43, nr 9.
- Stępień M., *Procesy i warunki hydrogeochemiczne na terenie niecki krzeszowskiej i jej obrzeżenia (Sudety Środkowe)*, Warszawa 2004.
- Szafranek M., Grześkowiak W., Nowak A., *Projekt badań hydrogeologicznych kompleksowego zaopatrzenia w wodę miasta Wałbrzycha*, Wrocław 1977.
- Szyborska W., *Woda*, [w:] *Poezje*, Warszawa 1987.
- Ujęcia wód mineralnych i słabo zmineralizowanych w Polsce. Zbiór podstawowych danych hydrogeologicznych i technicznych*, red. A. Madeyski, Warszawa 1979.
- Witczak S., Karlikowska J., *Gospodarowanie zbiornikami wód podziemnych z uwzględnieniem ich jakości*, [w:] *Problemy wykorzystania wód podziemnych w gospodarce komunalnej – Materiały na XV sympozjum naukowo-techniczne* pt.: „Gospodarowanie wodami podziemnymi w Unii Europejskiej”, Częstochowa 2004.
- Wołoszyn J., Gałoński B., Szarska O., *Studium hydrologiczne dotyczące możliwości budowy zbiornika wyrównawczego na potoku Rybna dla potrzeb wodociągu komunalnego*, Wrocław 1971.
- Wójcicka T., Tarkowski S., *Ujęcie wód podziemnych z utworów permu i karbonu w rejonie Unisławia Śląskiego*, Gdańsk 1968.
- Żelaźniewicz A., *Przeszość geologiczna*, [w:] *Przyroda Dolnego Śląska*, red. J. Fabiszewski, Wrocław 2005.

SUMMARY

Water for Wałbrzych

Wałbrzych and its surroundings are situated in a catchment area of Upper and Middle Odra River. The catchment area of the Bóbr River with its tributaries is the biggest river system of left part of the Odra River catchment area. Nearly half of the Bóbr River watershed is in the Sudety Mountains. Lower Silesia geological formation, mainly the Sudety Mountains, is quite complex. The above mentioned area is located on four tectonic units: metamorphic rock, Góry Sowie block, świebodzice bowl and śródsudecka bowl. These four units are made of various types of rocks such as precambrian, paleozoic and mesozoic. Cenozoic appears partially as a quaternary formations. Few multiaquifer formations appear in the area of our interests. Currently, water for Wałbrzych and its nearest towns is delivered from the outlet of surface water located in a valley of the Ścieniawka River in the area of Unisław Śląski. According to our current knowledge of hydrological and hydrogeological conditions of the Sudety Mountains as well as legal condition and economic picture, the further usage of the surface water outlet is optimal for Wałbrzych and its surroundings.

Tłumaczenie: Anna Preisner

CZĘŚĆ II



SZKOLNICTWO I EDUKACJA

PIOTR RETECKI

SZKOLNICTWO Z NIEMIECKIM JĘZYKIEM NAUCZANIA W POWIECIE I MIEŚCIE WAŁBRZYCH W LATACH 1950–1961

Region wałbrzyski, podobnie jak i pozostałe tereny tzw. Ziem Odzyskanych, był w latach 1945–1949 dotknięty procesem wysiedlania rdzennej ludności niemieckiej do okupowanych przez aliantów Niemiec w celu udowodnienia „odwiecznej polskości” tych ziem. Na terenie wałbrzyskim obecność kluczowego z punktu widzenia gospodarki narodowej, przemysłu ciężkiego wymusiła odmienny charakter przebiegu wysiedleń, które zakończyły się w październiku 1948 r. W regionie pozostawiono liczącą ok. 28 000 osób społeczność niemiecką, rekrutującą się głównie spośród pracowników fizycznych i inteligencji technicznej wałbrzyskich zakładów przemysłowych. Duża rotacja w załodze kopalń wałbrzyskich spowodowana była zatrudnianiem osób nieprzywykłych do ciężkich warunków pracy pod ziemią, często wywodzących się z terenów wiejskich. Wobec malejącej produkcji węgla, podejmowano kroki w celu zapewnienia realizacji planów narzucanych Dolnośląskiemu Zagłębiu Węglowemu przez Ministerstwo Przemysłu. Pierwsze objawy liberalizacji polityki polskich władz wobec Niemców można zauważyć już w 1947 r., kiedy na konferencji zwołanej przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych ustalono, że w przyszłości Niemcy otrzymają te same prawa odnośnie warunków pracy i płacy, co pracownicy polscy. Spekulowano o możliwości powołania szkolnictwa dla Niemców¹. W marcu 1949 r. zwołano w Wałbrzychu zebranie z górnikami niemieckimi, na którym ci przedstawili swoje postulaty: udzielenie urlopów za lata poprzednie, ułatwienie dostępu do prasy niemieckiej, zorganizowanie szkół z niemieckim językiem nauczania i niekaranie grzywnami za używanie języka niemieckiego w miejscach publicznych². Organizacja szkolnictwa niemieckojęzycznego dla pracowników narodowości niemieckiej

1 L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 113.

2 Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999, s. 147.

pozostałych na terenie Polski wydawała się bardzo ważna ze względu na fakt, że ich dzieci były pozbawione od maja 1945 r. normalnego dostępu do edukacji.

Uczyła się niewielka część niemieckiej młodzieży. Tuż po zakończeniu wojny rozpoczęto organizowanie nielegalnej, niepowiązanej ze sobą, podziemnej struktury szkolnictwa niemieckojęzycznego. Dużą rolę odgrywał w tej kwestii niemiecki Kościół ewangelicki, który organizował na całym Dolnym Śląsku sieć przedszkoli, a także naukę religii dla młodzieży³. Na początku 1946 r. tajne nauczanie zaczął w Boguszowie, Sobięcinie, Kuźnicach Świdnickich, Starym Lesieńcu i Gorcach rektor Kricke⁴. Został on wysiedlony w październiku 1948 r. w jednym transporcie z pastorem boguszowskiej parafii ewangelickiej Erichem Zakrzewskim⁵. Po wysiedleniu Krickego 54 uczniów uczył Manfred Richter, aż do powołania szkół z niemieckim językiem nauczania⁶. Wolfgang Kellner wspomina, że jego mama, która pracowała dla Rosjan w przedsiębiorstwie ogrodniczym w Lubiechowie, zaoszczędzała ze swojej niewielkiej pensji dość pieniędzy, by posyłać dzieci na dwie lub trzy godziny w tygodniu do prywatnej nauczycielki w Świebodzicach, gdzie poza nią nauczało także kilku innych niemieckich nauczycieli⁷. Zdaniem Beaty Ocieпки ta półlegalna działalność nie napotykała na większe opory ze strony władz⁸. Co innego wynika ze wspomnień samych Niemców. Wolfgang Kellner napisał, że miejsce nauki było często zmieniane, aby pozostało to w tajemnicy⁹. Rektora Kricke kilkakrotnie aresztowano, ale z pomocą starosty wałbrzyskiego zwalniano go tego samego dnia¹⁰. Na tajne nauczanie uczęszczała także Rosemarie Schilke z Wałbrzycha:

Znajoma naszych rodziców, panna Schroll, była dawniej sekretarką, a teraz bez pracy, była gotowa za małą opłatą, najczęściej w naturze, uczyć moją siostrę i mnie. Udało się zdobyć kilka książek. Ponieważ w podobnej sytuacji było więcej rodzin, wkrótce dołączyły do nas nasze koleżanki i dzieci z sąsiedztwa. Te prywatne spotkania Niemców były jednak zabronione¹¹.

Martin Reichert, od 1993 r. przewodniczący Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Wałbrzychu, był uczony przez siostry katolickie w Białym Kamieniu, które pochodziły z Górnego Śląska. „One uczyły nas liczyć i pisać. Ale trzeba było nosić tabliczkę ołowianą, pisało się kredką i zmywało się to, żeby zatrzeć ślady w przypadku rewizji”¹². Jeszcze inny był przypadek Ewy Synowiec, której ojciec, Walter Okon, był konstruktorem w wałbrzyskiej „Hucie Karol”. Początkowo wynajął niemieckiego nauczyciela w ramach nielegalnych kursów i płacił mu pensję za nauczanie córki. Ten jednak został wysiedlony do Niemiec. Ojciec Ewy Synowiec postawił wła-

3 E. Hornig, *Die evangelische Kirche von Schlesien 1945–1947*, Düsseldorf 1969.

4 M. Richter, *Lata powojenne na Pogórzu Wałbrzyskim. Gottesberg – Boża Góra – Boguszów. Waldenburg – Wałbrzych 1945 bis 1948*, [w:] *Wczoraj, dziś, jutro. Księga pamiątkowa z okazji 50-lecia powstania Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Wałbrzychu – Dolny Śląsk*, Wałbrzych 2008, s. 200.

5 Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APW) Państwowy Urząd Repatriacyjny (dalej: PUR), sygn. 40/III/831, Wykaz imienny osób wysiedlanych transportem nr 11 z Punktu Zbiorczego w Legnicy dniu 8 X 1948 r., k. 467, 477.

6 M. Richter, *op. cit.* s. 201. Autor używa w odniesieniu do szkolnictwa z niemieckim językiem nauczania organizowanego po 1950 r. terminu „szkoły niemieckojęzyczne pod polską kontrolą”.

7 W. Kellner, *Pomoc rodziców przy nauczaniu*, [w:] *Wczoraj...*, s. 183.

8 B. Ocieпка, *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945–1970*, Wrocław 1994, s. 104.

9 W. Kellner, *op. cit.*, s. 183.

10 M. Richter, *op. cit.*, s. 200.

11 R. Schilke, *Moje wspomnienia szkolne*, [w:] *Wczoraj...*, s. 189–190.

12 Relacja ustna Martina Reicherta, Wałbrzych 27 XII 2011 r., w zbiorach autora.

dzom „Huty Karol” warunek: jeżeli miał dalej pracować dla zakładu, jego córka musiała się uczyć. Ewa Synowiec w 1948 r. została zapisana do szkoły polskojęzycznej, do siódmej klasy:

Ja byłam przygotowana, ale nie w języku polskim. Kierownik tej szkoły, fantastyczny pedagog, starszy już człowiek, kiedy widział że mam łzy w oczach, że nic nie rozumiem, [...] to przeprosił klasę i wytłumaczył mi to po niemiecku¹³.

Ewa Synowiec należała do grona 5% niemieckich dzieci, które przed 1950 r. miały możliwość uczęszczania do polskiej szkoły¹⁴. Na nielegalnych kursach uczyli dawni niemieccy nauczyciele i pracownicy uczelni wyższych, których uczniowie najlepsze wyniki osiągalni z języka niemieckiego i matematyki¹⁵. Władze powiatowe alarmowały, że wykorzystywano tam podręczniki wydane przed 1945 r., a nauczycielami były osoby należące dawniej do NSDAP¹⁶. W raporcie z listopada 1947 r. odnotowano: „Dla dzieci niemieckich kompletów specjalnych nie ma”¹⁷. Może to świadczyć o tym, że problem ten stawał się coraz bardziej palący, a więc zauważalny.

W 1949 r. Niemcy pracujący w ogrodach na terenie Lubiechowa zwrócili się do Rosjan z prośbą o zorganizowanie szkoły. Ci przystali na to w maju tego samego roku. Pracowała w niej niemiecka nauczycielka Walter, a podręczniki do nauki zorganizował sowiecki sztab w Legnicy z radzieckiej strefy okupacyjnej. Nie wolno było uczyć historii i geografii¹⁸. W marcu 1949 r., I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu, w reakcji na żądanie niemieckich górników otwarcia szkół dla ich dzieci, skierował się do KC PZPR z prośbą o wskazówki, jak ustosunkować się do tych żądań. Biuro Polityczne KC PZPR powołało 5 XI 1949 r. komisję, która miała zbadać sytuację Niemców mieszkających w Polsce. Komisji przewodniczył Aleksander Zawadzki, w jej skład weszli także Antoni Alster, Ostap Dłuski, Stanisław Radkiewicz i Kazimierz Witaszewski¹⁹. Od 17 do 29 XI 1949 r. podróż służbową na teren Wałbrzyskiego Zagłębia Węglowego odbył starszy radca z Departamentu Politycznego Ministerstwa Administracji Publicznej T. Piłarski. Jej celem było zapoznanie się z warunkami życia Niemców. W programie, przedstawionym po podróży, postulował powołanie szkolnictwa niemieckojęzycznego, którym objęte byłyby dzieci w wieku od 7 do 15 lat. Uczniowie mieliby korzystać także z dożywiania. Dzieci do 7 lat mogłyby być przyjmowane do polskich przedszkoli. Młodzież niemiecką w wieku 15–18 lat zalecano przyjmować do polskich szkół zawodowych. Zdaniem Zenona Romanowa, raport ten mógł mieć wpływ na uchwałę, jaką podjął Sekretariat KC PZPR 12 I 1950 r. „W sprawie uregulowania warunków pracy i bytu robotników niemieckich w Polsce”. Umożliwiło to dzieciom i młodzieży niemieckiej kształcenie w języku ojczystym na terenach zamieszkałych przez Niemców²⁰.

13 Relacja ustna Ewy Synowiec, Wałbrzych 10 IV 2010 r., w zbiorach autora.

14 APW Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu Kuratorium Okręgu Szkolnego (dalej: PWRN KOS), sygn. XVII/92, Szkolnictwo z niemieckim językiem nauczania w województwie wrocławskim w latach 1950–53, k. 167.

15 *Ibidem*, k. 165.

16 B. Ociepa, *op. cit.*, s. 105.

17 APW Wojewódzki Komitet Żydowski (dalej WKŻ), sygn. 6, Wykaz czynnych szkół żydowskich na terenie miasta Wałbrzycha, k. 45.

18 W. Kellner, *op. cit.*, s. 184.

19 Z. Romanow, *op. cit.*, s. 147.

20 Archiwum Akt Nowych Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: AAN KC PZPR), sygn. 237/ V–1b–1, Uchwała Sekretariatu KC PZPR w sprawie uregulowania warunków pracy i bytu robotników niemieckich w Polsce; k. 2–4.

Na przełomie lat 1949 i 1950 terenowe wydziały oświaty przystąpiły do ustalenia liczby dzieci niemieckich, będących w wieku szkolnym i „przerośniętych”, które nie miały ukończonej szkoły podstawowej²¹. W marcu 1950 r. liczbę dzieci w wieku 3–7 lat na terenie Wałbrzycha szacowano na 304, a w wieku 7–14 lat na 809²². W powiecie wałbrzyskim dzieci w wieku 3–7 lat było 1107, w wieku 7–14 lat 2229. Liczby te mogły ulec zmianie w związku z wyjazdem części ludności do Niemiec Zachodnich²³. Dane statystyczne dotyczące dzieci niemieckich w wieku objętym obowiązkiem szkolnym chciano zdobyć przy weryfikacji robotników niemieckich za pośrednictwem związków zawodowych. Zastanawiano się, w jaki sposób pozyskać do nowych szkół nauczycieli: czy poprzez sprowadzenie ich z NRD, wybór wyróżniających się pod względem intelektualnym robotników narodowości niemieckiej, których należało przeszkolić na dwumiesięcznych kursach pedagogicznych, czy też poprzez skierowanie do tych szkół nauczycieli polskich, dobrze władających językiem niemieckim²⁴. 26 VII 1950 r. zostało uchwalone zarządzenie ministra oświaty, które przewidywało otwarcie przedszkoli oraz szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego²⁵. 3 VIII 1950 r. weszła w życie instrukcja powołująca przedszkola i szkoły z niemieckim językiem nauczania na terenie województw szczecińskiego i wrocławskiego. Mogły do nich uczęszczać dzieci, których rodzice wyrazili pisemną zgodę na kształcenie w języku ojczystym i złożyli ją u kierownika miejscowej szkoły podstawowej. Po zebraniu danych ze szkół, Wydział Oświaty PPRN występował do PWRN z wnioskami organizacyjnymi. Na podstawie zebranych deklaracji Wydział Oświaty Prezydium WRN miał do 20 VIII opracować schemat organizacji szkolnictwa z niemieckim językiem nauczania. W celu pozyskania przez Ministerstwo Oświaty podręczników, Prezydium WRN miały nadesłać orientacyjną liczbę dzieci w klasach. Zakładano, że nauczyciele, oprócz dobrej znajomości języka niemieckiego, musieli posiadać odpowiednie kwalifikacje do pracy w szkole. W przypadku problemów ze skompletowaniem odpowiedniej kadry nauczycielskiej, przewidywano zorganizowanie krótkotrwałych kursów przygotowawczych dla nauczycieli szkół z niemieckim językiem nauczania. Pedagogów zdecydowano się werbować spośród grupy „postępowych” robotników niemieckich i innych pracowników tej grupy narodowościowej, dobrze władających językiem polskim²⁶. Zdaniem Bernharda Grunda, od 1950 r. kierownika jednej ze szkół niemieckojęzycznych w Białym Kamieniu, polskich nauczycieli mówiących po niemiecku nie brakowało, nie było natomiast gotowości do nauczania w tym języku. W całym powiecie i mieście Wałbrzych odnaleziono jedynie dwoje emerytowanych niemieckich pedagogów: nauczycielkę w wieku 68 lat i nauczyciela w wieku 72 lat²⁷. Dlatego w pierwszej połowie sierpnia 1950 r. wśród pracowników kopalni i zakładów przemysłowych w zagłębiu dolnośląskim ogłoszono werbunek do kadry nauczyciel-

21 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Szkolnictwo z niemieckim językiem nauczania w województwie wrocławskim w latach 1950–53, k. 165.

22 *Ibidem*, Pismo Kuratora Okręgu Szkolnego Andrzeja Jasińskiego do Ministerstwa Oświaty z 14 III 1950 r., k. 41.

23 *Ibidem*, k. 43.

24 *Ibidem*, k. 44.

25 *Ibidem*, Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 26 VII 1950 roku nr II P – 3908/50 w sprawie otwarcia przedszkoli i szkół ogólnokształcących z niemieckim językiem nauczania, k. 46.

26 *Ibidem*, Instrukcja z dnia 3 VIII 1950 r. Nr II P–4126/50 w sprawie organizacji na terenie województwa szczecińskiego i wrocławskiego przedszkoli i szkół ogólnokształcących z niemieckim językiem nauczania, k. 47.

27 B. Grund, *Pierwsza szkoła podstawowa z wykładowym językiem niemieckim*. Wykład wygłoszony w dniu 21 X 2000 r. w Rheinbach z okazji pięćdziesięciolecia Szkoły Podstawowej nr 6 z wykładowym językiem niemieckim, [w:] *Wczonj...*, *op. cit.*, s. 187.

skiej w sieci nowo tworzonych szkół. Jedynym warunkiem była znajomość języka niemieckiego²⁸. Z początkiem września 1950 r. powołano w województwie wrocławskim 29 szkół podstawowych, w których uczyło się 3909 uczniów. W powiecie wałbrzyjskim powstało 15 szkół, w mieście Wałbrzych 5. Łącznie uczyło się w nich 2988 uczniów²⁹.

Od samego początku szkolnictwo niemieckojęzyczne borykało się z ogromnymi problemami. Jako nauczycieli zatrudniano osoby niedoświadczone, o których w 1956 r. na łamach „Arbeiterstimme” napisano, że były „brane z ulicy”³⁰. Stwierdzenie, które wywołało wśród niemieckich nauczycieli falę oburzenia, nie było całkowicie bezpodstawne. W grudniu 1950 r. w siedemnastu szkołach w powiecie wałbrzyjskim pracowało 49 nauczycieli, z których kwalifikacje posiadało pięciu³¹. Jak pisały władze oświatowe w raporcie z 1953 r., niemieckim nauczycielom nie można było początkowo przekazać ani programów nauczania przetłumaczonych na język niemiecki, ani odpowiednich podręczników. Z podręcznika przewidzianego programem uczyli się zarówno uczniowie, jak i nauczyciele³². Dokszałcaniem nauczycieli zajmowała się działająca od 1 X 1952 r. Komisja Rejonowa, utworzona w Świdnicy przy Liceum Pedagogicznym, w którym planowano założyć klasę niemieckojęzyczną dla przyszłej kadry nauczycielskiej.

Pomimo braku kompetencji, nauczyciele niemieccy wykazywali się dużym zaangażowaniem i odgrywali ważną rolę w procesie wychowawczym. Zaslugą Maksza Raspera, nauczyciela w szkole w Gorcach, był panujący w niej porządek. Rasper urządził z młodzieżą niedużą pracownię robót ręcznych, w której naprawiał z młodzieżą sprzęt szkolny, wykonywał pomoce naukowe³³. Wiktor Redka, autor artykułu poświęconego szkolnictwu niemieckojęzycznemu w powiecie wałbrzyjskim, do najlepszych nauczycieli zaliczał Kuglera z Wałbrzycha, Gerbera z Boguszowa, Hansa Miozge z Gorców i Gebela, zwanego przez kolegów „der rote Rektor”³⁴. Ważną rolę w życiu szkół odgrywali ich dyrektorzy, niektórzy z nich byli znakomitymi organizatorami. Dzięki dyrektorowi szkoły niemieckojęzycznej w Glinicy, Günterowi Müllerowi, placówka była dobrze zaopatrzona w pomoce naukowe, a w szkole panowała czystość, do której utrzymywania przyzwyczajono uczniów³⁵. Dobrze oceniano też pracę kierownika szkoły w Gorcach, Güntera Brandta, który sprawnie nią zarządzał i miał poprawne stosunki z kadrą nauczycielską³⁶.

Pracę kadry nauczycielskiej, głównie na polu organizacyjnym, choć z czasem także w dziedzinie kontroli wyników nauczania, w poważnym stopniu uzupełniały komitety rodzicielskie, których roli w życiu szkół niemieckojęzycznych na terenie wał-

28 B. Grund, *Das Kulturelle Leben der Deutschen in Niederschlesien unter polnischer Verwaltung 1947–1958*, Bonn 1967, s. 47.

29 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Organizacja szkół podstawowych z niemieckim językiem nauczania. Pismo z 20 VIII 1950 r. do Ministerstwa Oświaty, k. 48.

30 Frau Motzny, *Ich bin für Gerechtigkeit*, „Arbeiterstimme” (dalej AS), nr 5 z 1 IX 1956 r., s. 5.

31 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Wykaz szkół z niemieckim językiem nauczania, stan na 21 XII 1950 r., k. 63.

32 *Ibidem*, Szkolnictwo z niemieckim językiem nauczania w województwie wrocławskim w latach 1950–1953, k. 165.

33 *Ibidem*, Sprawozdanie z wizytacji szkoły podstawowej z niemieckim językiem nauczania w Gorcach, k. 205.

34 W. Redka, *Szkolnictwo z niemieckim językiem nauczania w powiecie wałbrzyjskim w latach 1950–1958*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1970, R. 1, s. 130.

35 APW PWRN KOS, sygn. XVII/131, Sprawozdanie z wizytacji szkoły podstawowej z niemieckim językiem nauczania w Glinicy pow. Wałbrzych, k. 187. Sceptycznie wypowiediano się na temat umiejętności dydaktycznych Müllera. Stwierdzano także, że część map znajdujących się w wyposażeniu szkoły była wydana przed 1945 r. i zalecano je usunąć.

36 *Ibidem*, Sprawozdanie z wizytacji szkoły podstawowej z niemieckim językiem nauczania w Gorcach, k. 207.

brzykimi nie sposób nie zauważyć. Początkowo Niemcy przyjęli powstanie szkół z nieufnością, nie wierząc w szczerą intencję polskich władz, posądzając je o tymczasowość powołanych szkół. Niektóre dzieci nie chodziły do szkół niemieckojęzycznych, ponieważ nadal uczęszczały na prywatne kursy. Obawiano się także, że szkoły będą narzędziem polonizacji. Z czasem nastąpił wzrost zaufania, o czym świadczą dane liczbowe: w październiku 1950 r. powołano kolejną szkołę w Gliniku koło Jedliny-Zdroju³⁷, a w spisie z grudnia 1950 r. figurowała dodatkowo szkoła niemieckojęzyczna w Pelcznicy koło Świebodzic³⁸. Na otwarcie szkoły z niemieckim językiem nauczania w Gorcach przybyło około 100 Niemców. Polski komitet rodzicielski przyjął ich serdecznie. Niemcy byli mocno zaskoczeni, prosili obecnego na otwarciu wizytatora o przemówienie, żeby potwierdził fakt otwarcia szkoły.

W życiu Niemców rozpoczął się nowy etap. Do tej pory nie udzielali się towarzysko z powodu nieufności do Polaków i bariery językowej. Szkoły niemieckojęzyczne były nie tylko miejscem nauczania ich dzieci, stały się także centrum życia kulturalnego i rozrywkowego³⁹. W roku szkolnym 1951/1952 Niemcy sami domagali się powoływania szkół⁴⁰. Od samego początku komitety rodzicielskie stawiały sobie za zadanie podniesienie poziomu edukacji do tego, jaki obowiązywał w Niemczech. W powiecie wałbrzyskim 90% składu komitetów stanowili górnicy⁴¹. Komitety zajmowały się zbieraniem funduszy na zakup pomocy naukowych, uzupełnianiem szkolnych księgozbiorów, nabywaniem podręczników. Ważnym aspektem ich działalności były remonty szkół⁴². Swoją pracą najbardziej wyróżnił się w okresie istnienia szkolnictwa niemieckojęzycznego w Wałbrzychu komitet rodzicielski szkoły nr 25 w Sobięcinie⁴³, który od początku istnienia zabiegał o pozyskanie osobnego budynku. Uczące się w godzinach popołudniowych uczennice tej szkoły były obiektem napadów w czasie powrotu do domu⁴⁴. W 1952 r. przydzielono budynek, który jednak nie nadawał się do użytkowania bez gruntownego remontu. Komitet rodzicielski zebrał grupę 80 rodziców i nauczycieli, którzy przez sześć tygodni wyremontowali na zmiany cały budynek. Koszt prac szacowano na 60 000 zł⁴⁵. Jako przykład stawiano też komitet rodzicielski szkoły w Gorcach, który dzięki swojej pracy zorganizował uczniom oddzielny budynek⁴⁶. Działalność komitetów rodzicielskich na tym polu poprawiała sytuację, lecz tylko nieznacznie, potrzeby były o wiele większe. W Wałbrzychu zapotrzebowanie oceniano na pięćdziesiąt sal lekcyjnych, a dysponowano jedynie dziewiętnastoma. Bernhard Grund wspomina, że w Białym Kamieniu znajdowały się cztery poniemieckie budynki szkolne, które nie były przepełnione. Jednak polscy dyrektorzy nie znaleźli w nich miejsca dla niemieckich uczniów. Jedną z dwóch szkół niemiec-

37 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Szkoły z niemieckim językiem nauczania, raport z 12 X 1950 r., k. 49.

38 *Ibidem*, Wykaz szkół z niemieckim językiem nauczania w pow. Wałbrzych, k. 53.

39 *Ibidem*, Szkolnictwo z niemieckim językiem nauczania w województwie wrocławskim w latach 1950–1953, k. 166.

40 *Ibidem*, k. 168.

41 *Ibidem*, k. 173.

42 *Ibidem*, k. 174.

43 *Ibidem*. W raporcie napisano, że był to komitet rodzicielski szkoły podstawowej nr 9 z niemieckim językiem nauczania. Zob. APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Szkolnictwo z niemieckim językiem nauczania w województwie wrocławskim w latach 1950–53, k. 178, 189; z dokumentu wynika, że była to szkoła podstawowa nr 25 w Wałbrzychu. Nie był to jednakże błąd, w pierwszym dokumencie szkole nadano nr 9, ponieważ ujęto ją wyłącznie w wykazie szkół podstawowych z niemieckim językiem nauczania w Wałbrzychu, w dwóch pozostałych dokumentach numer szkoły wynika z zestawienia szkół niemieckojęzycznych wraz ze szkołami polskojęzycznymi.

44 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Szkolnictwo z niemieckim językiem nauczania w województwie wrocławskim w latach 1950 – 53, k. 171. To samo dotyczy uczennic ze szkoły nr 2 na Starym Zdroju.

45 *Ibidem*, k. 174.

46 APW PWRN KOS, sygn. XVII/89, Wyniki dla szkół z niemieckim językiem nauczania, k. 20.

kojęzycznych w Białym Kamieniu umieszczono w opuszczonym zajeździe⁴⁷. Komitety rodzicielskie zajmowały się także organizowaniem wycieczek. Z zebranych środków pokrywano część lub całość kosztów⁴⁸. Komitet ze szkoły nr 9 w Wałbrzychu zorganizował dla najlepszych uczniów wycieczkę do Warszawy⁴⁹. W roku szkolnym 1954/1955 wycieczki zorganizowały szkoły podstawowe w Boguszowie, Gorcach oraz nr 22 i 23 w Wałbrzychu⁵⁰. Wysokość środków, które pozyskiwały komitety rodzicielskie, była niekiedy równa wysokości dotacji przyznawanej szkole ze środków publicznych⁵¹. Ich działalność w tym zakresie wpływała bardzo korzystnie na kondycję szkół, których poważną bolączką od początku był niski budżet. W pierwszym okresie ich działalności administracja oświatowa była zaskoczona rozwojem szkolnictwa niemieckojęzycznego i nie orientowała się co do skali potrzeb. Zdaniem Romanowa wynikało to z braku odpowiedniej organizacji niemieckiej⁵². Dopiero pod koniec 1950 r. Ministerstwo Oświaty przeznaczyło dla tych szkół sumę 10 mln⁵³, z czego 102 000 zł otrzymały szkoły w powiecie i mieście Wałbrzych⁵⁴. Z tych środków przeprowadzono remonty, zakupiono sprzęt i opał oraz część książek, pokryto wydatki personalne. Szkoły niemieckojęzyczne dzieliły się wspólnymi budżetami z placówkami polskimi do początku 1952 r., środki na etaty dla szkół z niemieckim językiem nauczania otrzymano w sierpniu 1952 r.⁵⁵

Młodzież, która rozpoczęła w 1950 r. po kilku latach przerwy naukę, reprezentowała zróżnicowany poziom. Niekiedy trzynasto- i czternastoletnie dzieci miawały problemy z pisaniem i liczeniem⁵⁶. W związku z tym wszystkie dzieci z wyjątkiem pierwszoklasistów musiały zdać test z języka niemieckiego i rachunków. Dla uczniów „przerośniętych” były otwierane klasy wyrównawcze, w których program był realizowany szybko i bardziej ogólnie⁵⁷. Stan psychiczny uczniów opisywał w swoich wspomnieniach kierownik szkoły w Kuźnicach Świdnickich Helmut Seiler:

Wszystkie przyjęte dzieci, zwłaszcza ze starszych roczników, świadomie przeżyły okres 1945–1950 z całym jego okrucieństwem, prześladowaniem, upokorzeniem i niedostatkiem. Wiele z tych scen pozostało w ich pamięci. Doświadczony brak, jak również panująca niepewność i wyjęcie spod prawa, wywołały u tych dzieci chęć do przygodnego życia, jaką można było zauważyć u młodych ludzi, którzy byli świadkami nocnych bombardowań. Wielu uczniów miało oznaki nerwicy, co w dużej części było skutkiem [...] długotrwałego stresu. [...] Przez to wiele dziecięcych pragnień było przesłoniętych, co ujawniało się wewnątrz społeczności szkolnej. Wszyscy uczniowie przychodzili z radością, zapałem i chęcią do nauki do szkoły niczym świadome tego, że nadrabiały niezawinione braki⁵⁸.

47 B. Grund, *Pierwsza...*, s. 186.

48 Idem, *Das kulturelle...*, s. 60.

49 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Szkolnictwo z niemieckim językiem nauczania w województwie wrocławskim w latach 1950–53, k. 174.

50 *Ibidem*, Sprawozdanie z zebrań sprawozdawczo-wyborczych do komitetów rodzicielskich szkół z niemieckim językiem nauczania w r. szk. 1954/55, k. 198.

51 B. Grund, *op. cit.*, s. 61.

52 Z. Romanow, *op. cit.*, s. 154.

53 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Pismo Wydziału Oświaty PWRN we Wrocławiu do Przewodniczącego PWRN Szczęślińska z 13 II 1952 r., k. 131–132.

54 W. Redka, *op. cit.*, s. 129.

55 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Pismo Wydziału Oświaty PWRN we Wrocławiu do Przewodniczącego PWRN Szczęślińska z 13 II 1952 r., k. 131.

56 B. Grund, *op. cit.*, s. 59.

57 *Ibidem*, s. 58.

58 *Ibidem*, s. 59. Autor opierał się na: Helmut Seiler, *Die Entwicklung des deutschsprachigen Grundschulwesens in den*

Stosowano zasadę, że uczniów w chwili zapisywania do szkoły w momencie jej powstawania cofano o rok lub dwa w stosunku do ich wieku⁵⁹. Swoje braki uczniowie nadrabiali pracowitością. Chwalono ich za większą niż w szkołach polskich solidność, dokładność, zdyscyplinowanie w pracy⁶⁰, bardzo regularne uczęszczanie na lekcje, odrabianie zadań domowych i widoczne wśród nich poszanowanie dla własności społecznej⁶¹.

Szkoły w powiecie były pozbawione nadzoru pedagogicznego. Miał się tym zajmować Referat Szkolnictwa Podstawowego i Specjalnego, lecz nie wywiązywał się ze swoich obowiązków⁶². W mieście Wałbrzych powołano przy Wydziale Oświaty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej stanowisko podinspektora, które piastował Walenty Bartniczak, mianowany 7 XI 1950 r. Pochodził on z Westfalii, w okresie rządów nazistowskich był pozbawiony prawa uczenia w szkole i pracował jako ślusarz⁶³. W chwili zorganizowania szkolnictwa niemieckojęzycznego pełnił funkcję kierownika szkoły nr 2 w Wałbrzychu przy ulicy 22 Lipca⁶⁴. Nadzór pedagogiczny odegrał nie małą rolę w podnoszeniu kwalifikacji, wizytacje pomogły rozwiązać narastające w szkołach problemy⁶⁵. Przeprowadzono je we wszystkich szkołach podstawowych z niemieckim językiem nauczania w Wałbrzychu w 1954 r. Inspekcje przeprowadzano także w okresie egzaminów końcowych i promocyjnych. Wpłynęły one na podniesienie poziomu nauczania, zwłaszcza w wałbrzyskich szkołach nr 22, 23, 25 i 27⁶⁶.

Językiem nauczania był niemiecki z wyjątkiem lekcji języka polskiego, nauki o konstytucji i wychowania fizycznego. Program nauczania był taki sam jak w szkołach polskich. Zmiany obejmowały nauczanie języka polskiego, śpiewu oraz zakres wiedzy z dziejów ojczystych⁶⁷. Nauka języka polskiego zaczynała się w szkołach z niepolским językiem nauczania od drugiej klasy, szkoły niemieckojęzyczne były pod tym względem wyjątkiem, naukę zaczynano w klasie trzeciej⁶⁸. W klasach I–II uczono oprócz tego rachunków, liczenia, robót ręcznych, śpiewu i gimnastyki. Naukę historii zaczynano w klasie czwartej, od klasy piątej uczono języka rosyjskiego w wymiarze dwóch godzin tygodniowo. Klasy V–VII mogły ponadto wybrać jako przedmioty nadobowiązkowe chór szkolny (dwie godziny tygodniowo) i wychowanie fizyczne⁶⁹. Niemieccy nauczyciele uważali, że program był przeciążony. Klasa pierwsza miała 22 godziny za-

polnisch besetzen deutschen Ostgebieten. Schriftliche Hausarbeit. I. Prüfung für das Lehramt am Volksschulen 1959. II. Pädagogische Hochschule Augsburg der Universität München (Typoskript), s. 28.

59 B. Grund, *op. cit.*, s. 59.

60 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Informacja o zakończeniu roku szkolnego i pracy Komitetów Rodzicielskich w szkołach z niemieckim jęz. nauczania oraz kursach języka polskiego dla Niemców w r. szk. 1953/54, k. 178.

61 *Ibidem*, Sprawozdanie o szkolnictwie z niemieckim językiem nauczania w woj. wrocławskim z 31 III 1954 r., k. 187–188.

62 *Ibidem*, Organizacja szkolnictwa z niemieckim językiem nauczania. Stan 5 IX 1952 r., k. 143.

63 *Ibidem*, Pismo z dnia 13 II 1952 r. PWRN we Wrocławiu Wydział Oświaty do Przewodniczącego PWRN Szczęśniaka, k. 134.

64 *Ibidem*, Wykaz szkół z niepolским językiem nauczania czynnych w roku szkolnym 1950/51 z dnia 13 XII 1950 r., k. 56.

65 W. Redka, *op. cit.*, s. 130.

66 APW PWRN WSW, sygn. XVIII/273, Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium MRN w Wałbrzychu z działalności na odcinku narodowościowym za II kwartał 1954 r., k. 181.

67 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Pismo PWRN we Wrocławiu do Min. Oświaty z 15 VI 1951 r., k. 79.

68 *Ibidem*, Pismo Ministerstwa Oświaty do Prezydium WRN Wydział Oświaty we Wrocławiu z dnia 26 VI 1951 r., k. 80; B. Grund, *op. cit.*, s. 62. Zdaniem autora języka polskiego uczono od drugiej klasy w wymiarze pięciu godzin tygodniowo.

69 B. Grund, *op. cit.*, s. 62. Autor podaje nazwę nadobowiązkowych zajęć z wychowania fizycznego jako Körperliche Ertüchtigung.

jęć obowiązkowych tygodniowo, klasa siódma 33⁷⁰. Domagano się przede wszystkim przekształcenia języka rosyjskiego w przedmiot nadobowiązkowy⁷¹. Protokoły powzytacyjne stwierdzały, że w szkołach nie w pełni realizowano program. Przykładowo nie uczono języka rosyjskiego w szkole w Kuźnicach Świdnickich⁷². W szkołach niemieckojęzycznych odbywały się także lekcje religii w wymiarze dwóch godzin tygodniowo, w klasie pierwszej godzinę w tygodniu⁷³. Kwestia nauczania religii pojawia się w dokumentach niezwykle rzadko. Bernhard Grund podaje, że lekcje religii wprowadzono dopiero od 1 I 1957 r.⁷⁴. Grund nie sprecyzował jednak, że chodziło o nauczanie religii we wszystkich szkołach. W sprawozdaniu Wydziału Wyznań PWRN z 1953 r. napisano, że na 21 istniejących w powiecie i mieście Wałbrzych szkół z niemieckim językiem nauczania, lekcje religii nie odbywały się w 10. Nie wyjaśniono, skąd to zróżnicowanie pomiędzy placówkami. Wiadomo, że religii uczono w szkołach, a nie na terenie parafii, w sprawozdaniu pada bowiem stwierdzenie: „Niedociągnięcia w nauczaniu religii uwidaczniają się w tym, a to przeważnie na terenie powiatu Wałbrzych, że nauka religii nie odbywa się na pierwszych i ostatnich godzinach lekcyjnych”⁷⁵.

Struktura szkół niemieckojęzycznych w regionie wałbrzyskim uległa zmianie po włączeniu do Wałbrzycha niektórych sąsiednich miejscowości w 1951 r. Odtąd liczba szkół w Wałbrzychu i w powiecie zrównała się do 11. Zlikwidowano szkołę w Jedlinie-Zdroju⁷⁶, a w roku szkolnym 1952/1953 w Jabłowie i nr 5 w Wałbrzychu⁷⁷. W roku szkolnym 1954/1955 Pelcznica, wraz z działającą tam szkołą niemieckojęzyczną, została włączona do powiatu świdnickiego. Zatem liczba szkół w powiecie spadła do 9. Różne źródła określają liczbę uczniów na koniec 1951 r. na ok. 1700 w Wałbrzychu i ok. 900 w powiecie. Pracowało w nich łącznie 81 nauczycieli, w tym 33 w powiecie, a 48 w Wałbrzychu i w Szczawnie-Zdroju. Do najliczniejszych szkół w powiecie należały placówki w Boguszowie (290 uczniów), Kuźnicach Świdnickich (197 uczniów) i Gorchach (118 uczniów). W pozostałych liczba uczniów nie przekraczała 100. W Wałbrzychu najwięcej dzieci uczęszczało do szkoły nr 6 na Białym Kamieniu (293 uczniów), nr 2 przy ulicy 22 Lipca (290 uczniów) i nr 1 przy ul. Stalina (230 uczniów)⁷⁸.

W powiecie wałbrzyskim działało także szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe, co wyróżniało go na tle innych powiatów zamieszkałych przez Niemców. Od początku istnienia szkolnictwa niemieckojęzycznego w Polsce, czyli od jesieni 1950 r.⁷⁹, w Boguszowie i Wałbrzychu istniały zasadnicze szkoły górnicze z działami górnictwem, mechanicznym i elektrycznym. Rekrutacja do nich nie stanowiła problemu, oprócz możliwości kształcenia zawodowego w języku niemieckim zachęcano także oferowa-

70 *Ibidem*.

71 APW PWRN KOS, sygn. XVII/90, Protokoll über die am 27 X 1956 in Wałbrzych stattgefundenen Tagung aller Lehrer die deutschsprachigen Schulen in der Woiwodschaft Wrocław unterrichten, k. 76

72 APW PWRN KOS, sygn. XVII/131, Sprawozdanie z przeprowadzonej inspekcji Szkoły nr 2 z niemieckim językiem nauczania w Kuźnicach Świdnickich, k. 139.

73 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Wykaz wariantów programowych dla szkół z niemieckim językiem nauczania, -k. 66-77.

74 B. Grund, *op. cit.*, s. 63.

75 APW PWRN, sygn. IV/19, Sprawozdanie sytuacyjne Referatu do Spraw Wyznań przy Prezydium PRN w Wałbrzychu za okres od 1 stycznia 1953 r. do 10 III 1953 r., Wałbrzych 11 III 1953 r., k. 26.

76 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Pismo PWRN do Min. Oświaty z 21 XII 1951 r., k. 116-117.

77 *Ibidem*, Organizacja szkolnictwa z niemieckim językiem nauczania. Stan 5 IX 1952 r., k. 143.

78 *Ibidem*, Pismo PWRN do Min. Oświaty z 21 XII 1951 r., k. 116-117.

79 B. Grund, *op. cit.*, s. 73.

nyimi stypendiami⁸⁰ w wysokości 210–290 zł⁸¹, umundurowaniem górniczym⁸², butami, płaszczem i dwiema koszulami⁸³. Początkowo szkoły te miały problemy z zakupem wyposażenia wnętrza, ale dysponowały własnymi budynkami. Ich uczniami byli w większości synowie górników. Dopiero od 1957 r. dostępny był internat, w którym zapewnione było pełne wyżywienie. Kurs trwał początkowo dwa, a potem trzy lata. Obejmował przedmioty zawodowe, organizowano również zajęcia praktyczne w warsztatach, sztolniach i pod ziemią. Poza tym nauczano tam również matematyki, fizyki, chemii, języka niemieckiego i historii. Na koniec uczniów poddawano egzaminowi kwalifikacyjnemu. Najlepsi otrzymywali podczas Barbórki nagrody książkowe. Szkoła w Wałbrzychu liczyła w pierwszym roku swojej działalności 280 uczniów, w Boguszowie ok. 60. Zamknięto ją w 1955 r. z powodu braku uczniów, w Wałbrzychu utrzymała się do lata 1958 r.⁸⁴.

We wrześniu 1952 r. otwarta została klasa niemieckojęzyczna w Liceum Pedagogicznym w Świdnicy, która liczyła 36 uczniów⁸⁵. Uczęszczały do niej osoby powyżej 14. roku życia, które wywodziły się głównie z Dolnego Śląska, uczyli się tam także mieszkańcy Pomorza Zachodniego i województwa olsztyńskiego⁸⁶. Oprócz tego dla pracującej ludności niemieckiej były zorganizowane w roku szkolnym 1953/54 trzy szkoły podstawowe: w Boguszowie, Gorcach, Wałbrzychu. Niemieccy nauczyciele bez większych sukcesów przekonywali młodzież o korzyściach z uzyskania pełnych kwalifikacji⁸⁷. Od września 1953 r. do szkoły zawodowej w Gorcach było zapisanych 25 osób, jednakże w dwóch klasach (VI i VII) uczyło się faktycznie 18. Była to młodzież w wieku 16–19 lat⁸⁸. Po negocjacjach nauczycieli niemieckich z Wrocławia i Wałbrzycha z polskimi władzami udało się jesienią 1956 r. powołać niemieckojęzyczne liceum wieczorowe w obu miastach. W roku szkolnym 1956/57 w Wałbrzychu zarejestrowano w nim 33 zainteresowanych, choć nie wszyscy przychodzili na lekcje⁸⁹. Zajęcia odbywały się od 3 IX w budynku przy ul. Stalina 34 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 16.30 do 20.30⁹⁰. Szkoła wrocławska utrzymała się zaledwie przez rok, w Wałbrzychu w roku szkolnym 1957/58 istniała dziewiąta klasa, po czym nauczanie w niemieckojęzycznym liceum wieczorowym zostało zamknięte w 1958 r. w związku z wyjazdami do Niemiec⁹¹.

Gdy w 1951 r. siódmą klasę opuścili pierwsi absolwenci, Niemcy rozpoczęli starania o powołanie niemieckojęzycznej szkoły średniej w Wałbrzychu. Komitet rodziciel-

80 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Sprawozdanie o szkolnictwie z niem. jęz. naucz. w woj. wrocławskim z 31 III 1954 r., k. 180–181.

81 B. Grund, *op. cit.*, s. 70.

82 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Sprawozdanie o szkolnictwie z niem. jęz. naucz. w woj. wrocławskim z 31 III 1954 r., k. 180–181.

83 B. Grund, *op. cit.*, s. 70.

84 *Ibidem*, s. 73.

85 *Ibidem*, s. 67. Zob. W. Redka, *Szkolnictwo...*, s. 131. Zdaniem autora do pierwszej klasy liceum pedagogicznego w roku szkolnym 1952/53 zapisało się 37 uczniów.

86 AS nr 33 z 2 VII 1955 r., s. 3. Uczeń Wilhelm Galonska wywodził się z małej mazurskiej wioski, niedaleko od Olsztyna. O Liceum Pedagogicznym w Świdnicy dowiedział się z „Arbeiterstimme”.

87 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Sprawozdanie o szkolnictwie z niem. jęz. naucz. w woj. wrocławskim z 31 III 1954 r., k. 180–181.

88 APW oddz. Kamieniec Żąbkowicki Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu (dalej: PPRN), sygn. 605/1820, Protokół z lustracji szkoły podstawowej dla pracujących z niemieckim językiem nauczania typu wiejskiego w Gorcach pow. Wałbrzych odbytej w dniu 18 II 1954 r., k. 4.

89 B. Grund, *op. cit.*, s. 76.

90 AS nr 183 z 13 IX 1956 r., s. 4.

91 B. Grund, *op. cit.*, s. 76.

ski placówki na Białym Kamieniu wystosował do polskich władz odpowiedni wniosek, który został odrzucony. Władze oświatowe tłumaczyły się brakiem odpowiedniej kadry nauczycielskiej⁹². W 1952 r. powołano do życia prywatne liceum niemieckojęzyczne dla uczniów, którzy nie mogli uczyć się w Liceum Pedagogicznym w Świdnicy. W roku szkolnym 1952/1953 uczęszczało do niego 16 uczniów. Zdaniem Beaty Ociepki szkoła działała półlegalnie⁹³. Mimo to zajęcia odbywały się popołudniami w jednej z wałbrzyskich szkół, następnie w baraku⁹⁴. Na początku roku szkolnego 1953/1954 uruchomiono w Liceum im. Świerczewskiego przy ul. Paderewskiego w Wałbrzychu ósmą klasę z niemieckim językiem nauczania⁹⁵. Wnioski o przyjęcie do klasy niemieckojęzycznej we wspomnianym liceum były opiniowane według kryteriów politycznych. Należało np. wskazać uczniów, których rodzice „mieli negatywne nastawienie do ówczesnej rzeczywistości w Polsce, jak również tendencje nacjonalistyczne w duchu adenauerowskim”. Podania tych osób były odrzucane. Do pierwszej niemieckojęzycznej licealnej klasy należało 42 uczniów, prawie wyłącznie dzieci górników. Problemów z rekrutacją do niej nie było, ludność doceniała możliwość dalszego kształcenia się⁹⁶. W roku szkolnym 1953/1954 szkołę podstawową w województwie wrocławskim ukończyło 320 absolwentów, z których 151 znalazło zatrudnienie w zakładach pracy, 50 zostało w domu, natomiast pozostali wybrali dalszą edukację: 35 trafiło do VIII klasy z niemieckim językiem nauczania, 1 do VIII klasy z polskim językiem nauczania, 13 do I klasy liceum pedagogicznego, 48 do zawodowej szkoły górniczej z niemieckim językiem nauczania, 15 do zasadniczych szkół z polskim językiem nauczania, 7 do techników z polskim językiem nauczania⁹⁷. Z chwilą powołania licealnej klasy niemieckojęzycznej trudności występowały natomiast w liceum pedagogicznym, zgłoszono zbyt małą liczbę kandydatów, ostatecznie w roku szkolnym 1953/1954 klasy pierwszej nie powołano⁹⁸. Problemem niemieckojęzycznego liceum w Wałbrzychu był wspólny z liceum polskojęzycznym budżet, w związku z czym niewielu uczniów otrzymywało stypendium. Z braku środków niektórzy musieli rezygnować z dalszej nauki. Uczniowie pochodzili głównie z Dolnego Śląska (choć były też osoby z innych części Polski); ponieważ tylko kilka osób korzystało z miejsc w internacie, było wielu uczniów dojeżdżających⁹⁹. Wydział Oświaty stwierdzał, że uczniowie są pilni w nauce i nie sprawiają problemów wychowawczych¹⁰⁰. Z przyczyn finansowych, w drugim roku istnienia liceum Niemcy dążyli do usamodzielnienia się od szkoły polskiej. Władze polskie zdecydowały się utrzymać dotychczasową organizację¹⁰¹. W szkole zatrudniono dotychczasowego kierownika szkoły w Pełcznicy Alfreda Coppika. W roku szkolnym 1956/1957 w liceum uczyło się łącznie 100 uczniów,

92 *Ibidem*, s. 69.

93 B. Ociepka, *op. cit.*, s. 113.

94 *Ibidem*, s. 70.

95 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Sprawozdanie o szkolnictwie z niem. jęz. naucz. w woj. wrocławskim z 31 III 1954 r., k. 180.

96 *Ibidem*.

97 APW PWRN KOS, sygn. XVII/89, Ocena szkolnictwa z niemieckim językiem nauczania w r. szk. 1953/54, k. 189.

98 B. Grund, *op. cit.*, s. 70.

99 *Ibidem*.

100 APW PWRN KOS, sygn. XVII/91, Sprawozdanie z pracy Wydziału Oświaty PWRN w zakresie nadzoru nad szkołami z niepolским językiem nauczania w r. szk. 1956/57, k. 67.

101 APW PWRN KOS, sygn. XVII/89, Uwagi do projektu organizacji szkół z niemieckim językiem nauczania w woj. wrocławskim w r. szk. 1954/55, k. 93.

w tym 30 w VIII klasie, po 25 w klasach IX i X, 20 w klasie XI¹⁰². W 1957 r. egzamin dojrzałości zdało 18 osób, ich wyniki oceniano jako dostateczne, ale słabsze niż w roku poprzednim. Najslabiej wypadł język polski, niektórzy uczniowie wyuczyli się na pamięć kilkunastu zagadnień i z tym przystępowali do matury. Ponieważ z innych przedmiotów wyniki były lepsze, a także ze względu na wyjazd do Niemiec, wydano im świadectwo dojrzałości¹⁰³. Absolwenci niemieckojęzycznego liceum mieli jednakże trudności z dostaniem się na studia wyższe z powodu słabej znajomości języka polskiego, w którym zdawano egzaminy wstępne¹⁰⁴. Przykładowo egzaminy wstępne na germanistykę na Uniwersytecie Wrocławskim były w języku niemieckim, ale trzeba było się wykazać bardzo dobrą znajomością literatury polskiej¹⁰⁵. Pierwsi Niemcy dostali się na studia na Uniwersytecie Wrocławskim w roku akademickim 1954/1955¹⁰⁶.

Zdaniem Bernharda Grunda, pomimo silnego rozwoju sieci szkół niemieckojęzycznych na terenie wałbrzyskim, niemiecka młodzież nie miała w ówczesnej Polsce żadnych perspektyw¹⁰⁷. Na konferencji, która odbyła się 27 X 1956 r. w Wałbrzychu z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Edukacji, PWRN we Wrocławiu i nauczycieli szkół niemieckojęzycznych, problem ten został poruszony przez Willego Gerbera z Boguszowa, który zaznaczył, że absolwenci szkół podstawowych mają do wyboru zaledwie trzy możliwości: Liceum Pedagogiczne w Świdnicy, Liceum Ogólnokształcące w Wałbrzychu i zawodowe szkoły górnicze; pozostali szli do pracy¹⁰⁸. Sama sieć szkół, choć liczna, wciąż borykała się z wieloma problemami, których pomimo upływu lat nie potrafiono rozwiązać. Już w uchwale KC PZPR z 1953 r. nakazywano otoczyć rzeczywistą opieką szkolnictwo niemieckie, na odcinku którego istnieją ogromne braki i zaniedbania, ze szczególnym zwróceniem uwagi na stan budynków, lokale szkolne, przedszkola i ich wyposażenie, terminowe zaopatrzenie szkół niemieckich w dostateczną liczbę podręczników i pomocy szkolnych, otoczenie dzieci niemieckich opieką w szkołach, udzielenie uczniom niemieckim pomocy w odzieży, obuwiu i żywności itd.¹⁰⁹.

W grudniu 1955 r. KC PZPR podjął uchwałę w sprawie opieki nad ludnością niemiecką. W kwestii szkolnictwa zobowiązano rady wojewódzkie, powiatowe i miejskie przede wszystkim do zapewnienia młodzieży niemieckiej dostępu do szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, umieszczenia jej w internatach i bursach, zorganizowania odpowiedniej liczby szkół wieczorowych dla pracujących Niemców, ogólnokształcących i zawodowych, zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe i sprzęt szkolny¹¹⁰. Powtarzane uchwały nie niosły ze sobą konkretnych działań, a przede wszystkim nie precyzowały, skąd wziąć środki na realizację zadań. Pod koniec 1955 r. Wydział Oświaty PWRN we Wrocławiu stwierdzał, że w Wałbrzychu i powiecie potrzeby finansowe szkół niemieckojęzycznych na konieczne remonty, sprzęt szkolny, pomoce naukowe

102 APW PWRN KOS, sygn. XVII/92, Organizacja szkół z niepolским językiem nauczania w roku szk. 1956/57, k. 210.

103 APW PWRN KOS, sygn. XVII/91, Sprawozdanie z pracy Wydziału Oświaty PWRN w zakresie nadzoru nad szkołami z niepolским językiem nauczania w r. szk. 1956/57, k. 70.

104 B. Ociepka, *op. cit.*, s. 113.

105 J. Synowicz, *Ende gut, alles gut*, AS nr 164 z 13 VII 1957 r., s. 3.

106 B. Ociepka, *op. cit.*, s. 113.

107 *Ibidem*, s. 72.

108 APW PWRN KOS XVII/90, Protokoll über die am 27 X 1956 in Wałbrzych stattgefundene Tagung aller Lehrer die deutschsprachigen Schulen in der Woiwodschaft Wroclaw unterrichten, k. 77.

109 APW PWRN KOS, sygn. XVII/89, Wtyczne w sprawie pracy na odcinku grup narodowościowych, k. 58.

110 APW PWRN KOS, sygn. XVII/90, Pismo PWRN we Wrocławiu do Prezydentów Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych z dnia 28 XII 1955 r., k. 44–45.

i stypendia wynosiły 553 000 zł, podczas gdy Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej przeznaczały łącznie na te cele 394 000 zł¹¹¹.

Rok 1956, przełomowy w historii politycznej Polski, był także momentem zwrotnym w historii Niemców mieszkających w Polsce. Postępująca stopniowo destalinizacja reżimu komunistycznego w Polsce, uwieńczona dojściem do władzy Władysława Gomułki, pozwoliła na przeprowadzenie zmian w szkolnictwie niemieckim, na którym ideologia marksistowska odcisnęła silne piętno. Na wspomnianej już wcześniej konferencji, która odbyła się 27 X 1956 r. w Wałbrzychu, wytknięto słabości szkolnictwa niemieckojęzycznego w Polsce: brak wsparcia ze strony Ministerstwa Edukacji, niski poziom podręczników, wszechobecny kult jednostki, zbyt rozbudowany program nauczania, nieodpowiednie metody uczenia języka polskiego, naukę języka rosyjskiego jako języka obowiązkowego oraz wiele innych niedociągnięć¹¹².

Postulaty z wałbrzyskiej konferencji stopniowo wprowadzano od początku 1957 r. Obowiązkowe lekcje języka rosyjskiego zniesiono 1 I 1957 r., zlikwidowano też przedmiot nauka o konstytucji, w klasach V–VII podniesiono tygodniową liczbę godzin języka polskiego i niemieckiego z czterech do pięciu, z dwóch do czterech zwiększono liczbę godzin w tygodniu historii w klasie siódmej, włączając program nauki konstytucji dla klas III i IV utworzono przedmiot przyroda¹¹³. Zmiany zostały wprowadzone jednak zbyt późno, ponieważ zgoda polskich władz na wyjazdy do Niemiec uruchomiła dużą falę emigracji z powiatu wałbrzyskiego i postawiła istnienie całej sieci szkół niemieckojęzycznych pod znakiem zapytania. Należy zwrócić uwagę na połowiczność wprowadzanych od 1957 r. zmian. W lutym tego roku Ministerstwo Oświaty przyznało, że do nauki języka polskiego w szkołach z niemieckim językiem nauczania angażowano nauczycieli początkujących lub dopiero co zatrudnionych. Powodowało to, że uczyli oni języka polskiego jak języka ojczystego, nie obcego¹¹⁴. Uchwałę, która miała odciążyć uczniów niemieckich, podjęto dopiero w maju 1957 r. W szkołach podstawowych obowiązywała nauka języka niemieckiego i polskiego, natomiast inne języki obce pozostawały przedmiotami nadobowiązkowymi¹¹⁵. Zmiany zaczęto wprowadzać, kiedy sieć szkół niemieckojęzycznych była w trakcie likwidacji. Spadek liczby uczniów przewidywano już w 1954 r., czyli w okresie największego rozwoju szkolnictwa niemieckojęzycznego w Polsce, ale był on spowodowany tym, że w starzejącej się społeczności niemieckiej w regionie wałbrzyskim rodziło się niewiele dzieci. Od 1956 r. notuje się drastyczny spadek liczby uczniów szkół niemieckojęzycznych, spowodowany wyjazdami w ramach akcji łączenia rodzin. Na początku roku szkolnego 1956/1957 w powiecie wałbrzyskim istniało 9 szkół niemieckojęzycznych, w Wałbrzychu 10¹¹⁶. Zlikwidowano wówczas szkołę nr 9 w Wałbrzychu¹¹⁷. W czerwcu 1957 r. przewidywano, że z początkiem nowego roku szkolnego ulegną li-

111 *Ibidem*, Pismo Prez. Woj. Rady Narodowej Wydziału Oświaty we Wrocławiu. Zestawienie potrzeb, k. 41.

112 *Ibidem*, Protokoll über die am 27 X 1956 in Wałbrzych stattgefundene Tagung aller Lehrer die deutschsprachigen Schulen in der Woiwodschaft Wrocław unterrichten, k. 75–78.

113 B. Grund, *op. cit.*, s. 63.

114 *Ibidem*, Pismo PWRN Wydziału Oświaty we Wrocławiu z dnia 19 lutego 1957 roku do Wydziałów Oświaty w powiatach, w tym Wałbrzychu mieście i powiecie oraz Oddziału Os., WODKO, SO i KN, k. 83.

115 APW PWRN KOS, sygn. XVII/91, Organizacja szkół z niepoliskim językiem nauczania w roku 1957/58. Pismo Ministerstwa Oświaty do PWRN WO we Wrocławiu z 31 V 1957 r., k. 6.

116 *Ibidem*, Organizacja szkół z niemieckim jez. nauczania w roku szkolnym 1956/57, k. 39–40.

117 *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy Wydziału Oświaty PWRN w zakresie nadzoru nad szkołami z niepoliskim językiem nauczania w r. szk. 1956/57, k. 67.

kwidacji szkoły w Starym Lesieńcu, Gliniku Nowym, Glinicy i Mioszowie¹¹⁸. Tymczasem liczba szkół w województwie spadła z 50 do 25. Od września 1957 r. szkoły były utrzymywane dopóki liczba uczniów nie spadła poniżej 10¹¹⁹. W powiecie wałbrzyskim działały szkoły w Boguszowie, Gorcach, Kuźnicach Świdnickich, Lubomnie i Szczawnie-Zdroju, uczyło się w nich 231 uczniów. W Wałbrzychu działały szkoły nr 22, 23, 24, 25, 26 i 27, w których uczyło się 524 uczniów¹²⁰. W szkole nr 28 uruchomiono dwie klasy z niemieckim językiem nauczania¹²¹. Masowe wyjazdy nie sprzyjały atmosferze w szkołach. Władze dążyły do utrzymania obowiązku szkolnego, aż do momentu wyjazdu niemieckich dzieci z Polski. Żeby zapobiec żywiołowemu likwidowaniu szkół z niemieckim językiem nauczania, ustalano na konferencjach zorganizowanych przez działające w Wałbrzychu i Nowej Rudzie Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne terminy zwolnień nauczycieli¹²². W roku szkolnym 1958/59 planowano pozostawić szkoły w Boguszowie oraz nr 22, 23 i 24 w Wałbrzychu ze 142 uczniami i 8 nauczycielami¹²³. Udało się jednak zorganizować naukę tylko w szkole w Wałbrzychu, która liczyła 53 uczniów i 4 nauczycieli¹²⁴. Pracę w niej rozpoczęto dopiero 28 IX, w związku z trudnościami dotyczącymi sporządzenia nowej ewidencji dzieci niemieckich pozostałych na terenie miasta i powiatu wałbrzyskiego, i koniecznością znalezienia szkole nowego gmachu. Z tego powodu zaistniały problemy z realizacją programu nauczania¹²⁵. Szkoła niemieckojęzyczna w Wałbrzychu działała do końca roku szkolnego 1960/1961, od września 1961 r. w całym województwie wrocławskim działały dwie placówki: w Legnicy, przy której utworzono internat dla uczniów z dalej położonych miejscowości¹²⁶, i we Wrocławiu¹²⁷.

Region wałbrzyski był w latach 50. XX w. największym w ówczesnej Polsce skupiskiem szkół niemieckojęzycznych, które w życiu niemieckiej społeczności odegrały ważną rolę, nieograniczającą się bynajmniej do likwidacji zaniedbań powstałych w zakresie edukacji w okresie lat 1945–1950. Brak zgody na powołanie organizacji reprezentującej społeczność niemiecką w Polsce, która nie posiadała nawet statusu mniejszości narodowej, powodował, że szkoły niemieckojęzyczne pełniły poniekąd funkcję jej substytutu. O tak znaczącej roli szkół niemieckojęzycznych świadczy fakt, że 2 XI 1956 r., w okresie przemian politycznych w Polsce, odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli KC PZPR, MSW i ambasady NRD z delegacją nauczycieli szkół niemieckojęzycznych województwa wrocławskiego, w skład której wchodził Brandt, Seidel, Berger, Seiler i Gerber, czyli nauczyciele z terenu wałbrzyskiego¹²⁸. Zaskakuje fakt, że pięć lat po zakończeniu wojny, której skutki były nadal dotkliwie odczuwane przez

118 AP KZ PPRN, sygn. 605/1809, Pismo Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Oświaty w Wałbrzychu do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Oświaty we Wrocławiu z 14 VI 1957 r., k. 91.

119 APW PWRN KOS, sygn. XVII/91, Informacja o szkolnictwie z niepoliskim językiem nauczania wrzesień 1957 r., k. 90.

120 *Ibidem*, Szkoły z niemieckim językiem nauczania wg stanu na dzień 20 IX 1957 r., k. 98.

121 *Ibidem*, Informacja o szkolnictwie z niepoliskim językiem nauczania wrzesień 1957 r., k. 90.

122 *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy Wydziału Oświaty PWRN w zakresie nadzoru nad szkołami z niepoliskim językiem nauczania w r. szk. 1956/57, k. 75

123 *Ibidem*, Sprawozdanie z narady odbytej w dniu 15 II 1958 r. w Wydziale Oświaty PPRN w Wałbrzychu w sprawie szkół z niemieckim językiem nauczania, k. 131.

124 *Ibidem*, Informacja o organizacji szkół dla mniejszości narodowych w roku szkolnym 1958/59, k. 158.

125 *Ibidem*.

126 APW PWRN KOS, sygn. XVII/93, Informacja o realizacji wytycznych Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 7 XI 1961 r. w sprawie pracy z ludnością niepolską, k. 189.

127 *Ibidem*, Wykaz szkół z niemieckim językiem nauczania, stan z września 1961 r., k. 256.

128 *Wczoraj...*, s. 179.

Polaków, polskie władze zdecydowały się na powołanie sieci szkół z niemieckim językiem wykładowym. Świadczy to z jednej strony o charakterze reżimu komunistycznego w Polsce, który w celu utrzymania lub zwiększenia produkcji przemysłowej był w stanie pójść na wszelkie kompromisy. Z drugiej jednak strony ten krok stanowi mało znany do dziś akt w historii pojednania polsko-niemieckiego po II wojnie światowej. Szkoły niemieckojęzyczne odgrywały rolę kulturalną, na ich terenie odbywało się życie towarzyskie. Działalność komitetów rodzicielskich, które stanowiły istotną podporę tych szkół, pokazała, że przy nieco większym zaangażowaniu ze strony władz, szkolnictwo niemieckie nie musiało być narażone na tak duże trudności. Niskie kompetencje niemieckich nauczycieli, które odbijały się na słabym poziomie nauczania w wielu szkołach, oraz nienależyty nadzór pedagogiczny ze strony kuratorium, nie umniejszają licznych osiągnięć szkół niemieckojęzycznych. Największym z nich było to, że dały możliwość wykształcenia się wielu tysiącom niemieckich uczniów, którzy w większości wyjechali z Polski do Niemiec w latach 1956–1958. Próby usprawnienia placówek okazały się połowiczne i zbyt późne. Samym Niemcom gwarantowały zaledwie minimum wykształcenia, i jak słusznie zauważono, dawały niewielkie możliwości kształcenia na poziomie szkoły ponadpodstawowej, co wynikało m.in. z niskiego poziomu nauczania języka polskiego, którego znajomość była konieczna, żeby móc kontynuować naukę w polskiej szkole. Jednakże wykształcenie, które Niemcy zdobyli w Polsce, umożliwiło dalszą edukację bądź karierę zawodową, kontynuowaną w większości przypadków w Niemczech.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zespoły: Państwowy Urząd Repatriacyjny, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, Wojewódzki Komitet Żydowski.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, zespół: Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Archiwum Akt Nowych, zespół: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Opracowania:

Grund B., *Das Kulturelle Leben der Deutschen in Niederschlesien unter polnischer Verwaltung 1947–1958*, Bonn 1967.

Hornig E., *Die evangelische Kirche von Schlesien 1945–1947*, Düsseldorf 1969.

Ociepka B., *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945–1970*, Wrocław 1994.

Olejnik L., *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.

Redka W., *Szkolnictwo z niemieckim językiem nauczania w powiecie wałbrzyskim w latach 1950–1958*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1970, nr 1.

Romanow Z., *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999.

Wczoraj, dziś, jutro. Księga pamiątkowa z okazji 50-lecia powstania Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Wałbrzychu – Dolny Śląsk, Wałbrzych 2008.

Relacje ustne:

Martin Reichert, Wałbrzych 27 XII 2011 r.

Ewa Synowiec, Wałbrzych 10 IV 2010 r.

SUMMARY

German language education in a district and Wałbrzych between 1950 and 1961

The necessity of keeping in Poland the part of German population essential in Polish industry which suffered serious problems with providing the workforce, forced Polish authorities to make partial concessions towards this population. One of the symptoms of new policy was the establishment of the network of schools with German – language of learning in 1950. During the period 1945 – 1950 German youth had limited access to the education. Small part of them was allowed to attend to Polish schools. The rest learned in illegally organized network of secret schools carried by former German teachers or didn't attended to school in all. The strongest development of the network of German – language schools taken place in the region of Wałbrzych, where was situated half of all existing in Lower Silesia German – language schools. Since the beginning of their activity schools had to struggle with huge problems: the lack of qualified personnel, the shortage of textbooks in German, financial difficulties etc. Polish authorities tried to resolve them, in different ways; huge help was given by parent associations which were strongly engaged into schools activity. The apogee of schools development fallen on school year 1953/1954; afterwards the schoolboys number slowly started to reduce. As a consequence of the massive departure of German population from Poland to both German states in years 1955 – 1959 whole school's network was liquidated. In 1959 only one German – language school still worked in county of Wałbrzych, until her closure in 1961.



BEATA DETYNA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

WAŁBRZYSKIE UCZELNIE WYŻSZE – POTENCJAŁ I PERSPEKTYWY KREOWANIA WIZERUNKU MIASTA ORAZ REGIONU

KREOWANIE WIZERUNKU – UWAGI WPROWADZAJĄCE

W koncepcji marketingu za produkt uważa się każde dobro, które może stać się przedmiotem wymiany. Wspomniana prawidłowość oraz wiele dodatkowych przyczyn spowodowały, że marketing stał się przedmiotem zainteresowania w kontekście terytorialnym. Według danych GUS w 2007 r. w Polsce było 891 miast, czyli prawie 900 „produktów miejskich” walczących o zaistnienie w świadomości turystów, studentów, potencjalnych mieszkańców, czy inwestorów. To jednocześnie 900 miast wystawionych na ryzyko nieadekwatnej oceny i niebezpieczeństwo przypadkowych opinii. Aby im zapobiec, konieczne jest zaplanowanie takich strategii i działań, które umożliwią skuteczne i efektywne zdobycie i utrzymanie silnej pozycji na specyficznym rynku miast oraz regionów z nimi związanych¹.

Poszukiwanie skutecznych i efektywnych metod oraz narzędzi zarządzania miastami i regionami w warunkach wzrastającej mobilności osób, idei, kapitału i towarów staje się współcześnie koniecznością². Nie bez znaczenia dla wykorzystywania możliwości, jakie oferuje marketing, ma rosnące zapotrzebowanie samorządów na wsparcie społeczne dla realizowanych działań, w tym wsparcie przez uczelnie wyższe działające na danym terenie.

Wizerunek miasta/regionu adresowany jest zarówno do jego wnętrza (mieszkańców), jak i zewnątrz (dostawców, instytucji wpływowych, turystów, potencjalnych

1 M. Florek, E. Glińska, A. Kowalewska, *Wizerunek miasta. Od koncepcji do wdrożenia*, Warszawa 2009, s. 9–10.

2 J. Szoltysek, *Kreowanie mobilności mieszkańców miast*, Warszawa 2011, s. 13–46.

studentów itp.)³. Wizerunek marki/przedsiębiorstwa/regionu/jednostki terytorialnej/miasta jest kategorią poznawczą, opisującą całość związanych z danym obiektem subiektywnych skojarzeń, odczuć, emocji odbiorców oraz ich wiedzę, opinie i sądy na jego temat⁴. Wśród licznych klasyfikacji można wyróżnić podział wizerunku na: aktualny i promowany. Wizerunek aktualny (rzeczywisty) jest obrazem miejsca, który istnieje w świadomości społeczeństwa i powstał na podstawie wiedzy na temat miejsca i doświadczeń. Wizerunek promowany natomiast jest kształtowany przez działania promocyjne władz lokalnych i innych instytucji⁵.

ROLA UCZELNI WYŻSZYCH W KREOWANIU INNOWACJI ORAZ PROMOCJI MIAST I REGIONÓW

Wiedza jest cennym zasobem nie tylko dla pojedynczego człowieka, ale także dla wszelkich organizacji. Niepewność i coraz większe ryzyko związane z prowadzeniem działalności gospodarczej wymaga od przedsiębiorców i menedżerów, aby nie tylko nabywali i stosowali wiedzę w praktyce, ale także szybko ją aktualizowali. Istotnym wsparciem dla lokalnych, regionalnych, krajowych i zagranicznych przedsiębiorstw chcących prowadzić swój biznes w Polsce jest wiedza rozpowszechniana przez uczelnie wyższe.

Należy podkreślić, że region innowacyjny to taki, w którym rodzą się innowacje techniczne, ekonomiczne i społeczne. Sama innowacja natomiast stanowi produkt integracji między ludźmi, organizacjami oraz ich otoczeniem⁶. W związku z tym polityka innowacji powinna rozwijać w pierwszej kolejności podstawowe interakcje (np. udostępnianie przez organizacje danych do analiz rynkowych, wspólny udział w konferencjach, akcjach itp.), nie skupiając się jedynie na pracach badawczo-rozwojowych, tzw. B+R (ang. Research and Development - R&D)⁷. W tym kontekście oczywistym jest, że motywatorami tworzenia miast i regionów „uczących się” powinni być przedstawiciele władz lokalnych i regionalnych, a także uczelnie wyższe działające na danym terenie. Aktywność naukowa wykładowców oraz studentów w dużym stopniu wpływa na rozwój innowacji w różnych branżach, związanych zarówno z działalnością produkcyjną, jak i usługową⁸. W literaturze można odnaleźć wiele faktów potwierdzających udział uczelni wyższych w rozwój innowacji, oraz dowodzących interakcji zachodzących pomiędzy nauką a przemysłem⁹. Odpowiednimi aspektami interakcji uniwersytet – przemysł są przepływy wiedzy oraz kontakty nieformalne pomiędzy przedstawicielami biznesu a naukowcami¹⁰. Ogromne znaczenie dla pobudzenia aktywności obywateli danego regionu mają młodzi ludzie, studiujący w ośrodkach na-

3 S. Czaja, *Rola informacji w kreacji marki miasta i regionu oraz jego promocji (na przykładzie Głogowa)*, [w:] *Marka i promocja jednostek terytorialnych. Dylematy i wyzwania współczesności*, red. K. Malicki, Rzeszów 2013, s. 235–237.

4 A. Pisarek, T. Pisarek, *Wizerunek promowany Rzeszowa a wizerunek postrzegany przez jego mieszkańców*, [w:] *Ibidem*, s. 275.

5 *Ibidem*, s. 276.

6 E. Stawiarska, *Rola wyższych uczelni w analitycznym wsparciu oraz promocji innowacji regionalnych MŚP*, [w:] *Ibidem*, s. 530.

7 http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbct/wroc/ASSETS_Dzialalnosc_badawcza_i_rozwojowa.pdf (dostęp 4.06.2013 r.)

8 B. Detyna, *Rola uczelni wyższych w budowaniu marki i promocji regionu walbrzyskiego*, [w:] *Marka...*, op. cit., s. 203–204.

9 P. D'Este, P. Patel, *University-industry linkages in the UK: What are the factors underlying the variety of interactions with industry?*, „Research Policy”, vol. 36, 2007, pp.1295–1313, za: <http://www.naukaigospodarka.pl> (dostęp 22.05.2013 r.).

10 M. Szarucki, *Rola uczelni wyższych w działalności innowacyjnej przedsiębiorstw*, <http://www.naukaigospodarka.pl> (dostęp 22.05.2013 r.).

ukowo-dydaktycznych, mieszczących się w jego granicach¹¹. Głównym celem władz samorządowych powinno być zatem działanie na rzecz upowszechniania edukacji, zwłaszcza na poziomie wyższym¹². Ważną rolę mogą również odegrać przedsięwzięcia zmierzające do integracji środowisk lokalnych, kreowania poczucia tożsamości regionalnej oraz otwartości władz samorządowych na inicjatywy różnych środowisk, zainteresowanych rozwojem danego regionu¹³.

Przy prowadzeniu działań promocyjnych i wyborze instrumentów promocji uczelnie powinny pamiętać, aby wziąć pod uwagę najczęstsze źródła zdobywania informacji przez przedsiębiorców na temat innowacji. Z badań GUS wynika, że głównymi źródłami tego typu informacji są: klienci (dla 35,6% przedsiębiorstw), konkurenci (dla 20,6%), konferencje (dla 25,3%), czasopisma i publikacje naukowe (dla 17,8%), uczelnie wyższe (dla 4,6%), firmy konsultingowe (dla 4,7%), inne przedsiębiorstwa (dla 11,4%), pracownicy przedsiębiorstwa (dla 46,8%), dostawcy (dla 17,7%), zagraniczne jednostki badawcze (dla 2,6%)¹⁴. Promocja, będąc jednym z podstawowych narzędzi marketingu mix uczelni, podkreśla znaczenie usług edukacyjnych, a także pomaga lepiej ocenić wartość oferty naukowej i dydaktycznej. Dla miast i regionów, w których działają ośrodki akademickie, szerokość tej oferty jest doskonałym magnesem przyciągającym młodych ludzi do studiowania i ewentualnie podejmowania w przyszłości pracy zawodowej.

Według poradnika dobrych praktyk, opracowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego promocję nauki można określić jako działania informacyjne, które spełniają jednocześnie trzy warunki:

- kierowane są do odbiorców zewnętrznych i obejmują działania inne niż publikowanie wyników badań naukowych dla środowiska naukowego (m.in. wygłaszanie referatów dla przedsiębiorców, udział w targach technologii, organizowanie publicznych debat itp.),
- tworzą korzystny wizerunek instytucji i naukowców, wspierając marketing produktów naukowych (m.in. wystąpienia w opiniotwórczych mediach, prezentacje podczas festiwali nauki, zakładanie dobrych stron internetowych itp.),
- stosowane są w ich ramach techniki należące do repertuaru marketingu i public relations (m.in. organizowanie konferencji prasowych, regularne wysyłanie informacji o działaniach instytucji do wybranych dziennikarzy i redakcji, druk i dystrybucja materiałów informacyjnych, przygotowywanie kalendarzy, ulotek, organizowanie wystaw, konkursów, konferencji branżowych, specjalistycznych pokazów itp.)¹⁵.

Działania tego typu mogą skutecznie wspomagać starania samorządów lokalnych i regionalnych w kreowaniu wizerunku określonych miejscowości i całych regionów.

11 K. Safin, M. Wójcik, *Kształtowanie systemu innowacyjnego na Dolnym Śląsku*, [w:] *Kształtowanie świadomości i postaw przedsiębiorczych we wrocławskim środowisku naukowym*, red. K. Safin, Wrocław 2011, s. 21.

12 K. Safin, *System kształcenia w procesie formowania postaw przedsiębiorczych*, [w:] *Ibidem*, s. 33.

13 *Endo- i egzogeniczne determinanty obszarów wzrostu i stagnacji w województwie dolnośląskim w kontekście Dolnośląskiej Strategii Innowacji*, red. H. Dobrowolska-Kaniewska, E. Korejwo, Wrocław 2009, s. 17–18.

14 J. Machnik-Słomka, W. Ociecek, *Promocja wyników badań uczelni wyższych*, [w:] *Marka...*, op. cit., s. 544–545.

15 http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user_upload/31/12/31122/Promocja_w_nauce_poradnik.pdf (dostęp 4.06.2013 r.).

INTEGRACJA UCZELNI Z OTOCZENIEM SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM – TWORZENIE REGIONÓW WIEDZY

Liczne badania ujawniają, że poziom współpracy pomiędzy środowiskiem naukowym a biznesowym w Polsce nadal jest niesatysfakcjonujący. Średnio około 20% przedsiębiorstw nie wie o możliwościach współpracy ze środowiskiem naukowym, a prawie 40% nie potrafi dotrzeć do ośrodków naukowych zainteresowanych komercjalizacją swoich badań¹⁶. Częścią zmian systemowych zmierzających do stworzenia lepszych warunków funkcjonowania uczelni wyższych w Polsce jest projekt „Partnerstwo dla wiedzy. Nowy model zarządzania szkolnictwem wyższym”¹⁷.

U podstaw proponowanych w projekcie zmian leży przekonanie, że potencjał tkwiący w polskich uczelniach powinien być lepiej wykorzystywany z uwzględnieniem instrumentów zarządzania jakością oraz wzmocnieniem powiązań ośrodków akademickich z otoczeniem zewnętrznym. Założenia ww. projektu mają na celu:

- stworzenie mechanizmu wyłaniania krajowych naukowych ośrodków wiodących,
- integrację uczelni z otoczeniem społeczno-gospodarczym – tworzenie regionów wiedzy,
- zmiany w ustroju uczelni publicznej,
- lepsze wykorzystanie potencjału badawczego i dydaktycznego polskich uczelni,
- uproszczenie finansowania szkół wyższych,
- poprawę jakości kształcenia,
- optymalizację sposobu funkcjonowania organizacji przedstawicielskich i kontrolnych¹⁸.

Dla pełniejszej integracji uczelni z otoczeniem społeczno-gospodarczym i tworzenia regionów wiedzy potrzebne są skoordynowane działania zmierzające m.in. do:

1. Zmiany zasad finansowania uczelni – finansowanie podmiotowe zostanie wsparte finansowaniem zadaniowym prowadzonym w trybie konkursowym premiującym:
 - integrację uczelni z regionalnym rynkiem pracy, środowiskiem gospodarczym i otoczeniem społecznym,
 - realizację zadań naukowo-badawczych specyficznych dla regionu;
2. Wpisania uczelni wyższych w politykę regionalną, uwzględniającą specyfikę społeczno-gospodarczą regionu, poprzez stworzenie sprzyjających mechanizmów instytucjonalnych w postaci:
 - obowiązkowego konwentu w uczelniach publicznych, którego celem ma być budowanie więzi między uczelnią a otoczeniem społeczno-gospodarczym,
 - konsolidacji regionalnej, w tym centrów naukowych obejmujących uczelnie różnej rangi i typów, ukierunkowanych na realizację regionalnych strategii rozwoju i innowacji,
 - promowania wspólnych przedsięwzięć edukacyjnych oraz badawczych zmierzających do regionalnej integracji szkół wyższych oraz silniejszego związania ich oferty z potrzebami lokalnymi,

16 *Raport. Bariery współpracy przedsiębiorców i ośrodków naukowych*, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Departament Wdrożeń i Innowacji, Warszawa 2006, dostępny [online]: http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user_upload/24/08/24087/20070213_raport_bariery_wspolpracy.pdf (dostęp 4.06.2013 r.)

17 http://bip.psrp.org.pl/uploads/stanowisko_60_partnerstwo-dla-wiedzy-nowy-model-zarzadzania-szkolnictwem-wyzszym.pdf (dostęp 4.06.2013 r.).

18 <http://www.naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,359810,partnerstwo-dla-wiedzy-nowy-model-zarzadzania-szkolnictwem-wyzszym.html> (dostęp 4.06.2013 r.).

- promowania regionalnych konsorcjów naukowo-przemysłowych – grup jednostek organizacyjnych, w skład których będzie wchodzić co najmniej jedna jednostka naukowa uczelni oraz co najmniej jeden przedsiębiorca, podejmujących na podstawie umowy wspólne badania naukowe, prace rozwojowe służące lokalnej gospodarce lub inwestycje służące budowaniu regionów wiedzy;
- 3. Wprowadzenia w systemach oceny dydaktyki uczelni wyższej, zwłaszcza na kierunkach o profilu zawodowym, wskaźników zdefiniowanych przez PKA (Polską Komisję Akredytacyjną), świadczących o stopniu powiązania kształcenia z potrzebami otoczenia społeczno-gospodarczego;
- 4. Wprowadzenia możliwości kształcenia wspólnego z pracodawcą, a także kształcenia na zamówienie pracodawcy;
- 5. Włączenia praktyków z organizacji gospodarczych, publicznych i społecznych do procesu dydaktycznego na kierunkach o profilu zawodowym przy tworzeniu programów studiów, realizacji procesu kształcenia, a także ocenie jego efektów;
- 6. Wzmocnienia roli samorządu wojewódzkiego w konwencie uczelni publicznej, tak aby uczelnie wyższe stały się podmiotem tworzenia strategii rozwoju regionalnego oraz jej realizacji;
- 7. Uproszczenia procedury ustanawiania nieopodatkowanych stypendiów przyznawanych przez organy samorządu terytorialnego studentom, doktorantom oraz pracownikom akademickim, a także wprowadzenia analogicznego mechanizmu finansowania stypendiów przez przedsiębiorców;
- 8. Wprowadzenia statusu samorządowej publicznej szkoły wyższej, prowadzącej kształcenie na pierwszym stopniu o profilu zawodowym skorelowanym z potrzebami regionalnego rynku pracy¹⁹.

UCZELNIE WYŻSZE WAŁBRZYCHA – KRÓTKA HISTORIA

Wałbrzych to miasto, w którym funkcjonują obecnie trzy uczelnie wyższe:

- Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa,
- Wałbrzyska Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości,
- Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny Politechniki Wrocławskiej.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu jest uczelnią utworzoną na mocy Rozporządzenia Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 czerwca 1999 r.²⁰. Jest ona pierwszą w Wałbrzychu samodzielną uczelnią państwową. Rozporządzeniem MENiS z dnia 26 stycznia 2005 r. PWSZ otrzymała imię Angelusa Silesiusa, co wyróżnia ją spośród wielu innych PWSZ w kraju i ma silne znaczenie wizerunkowe (wybory patrona odbyły się 22.03.2001 r.). Społeczność akademicka PWSZ w Wałbrzychu szczególnie doceniła Angelusa Silesiusa za „wyszkolenie, patriotyzm lokalny pojęty jako służba, łączenie często sprzecznych lub wydających się antynomicznymi elementów, nieprzeciętny talent literacki, wiedzę filozoficzną, teologiczną, literacką i medyczną”²¹. Angelus Silesius „to postać wyrazista, taka, jakich coraz mniej w dzisiejszym świecie, zdominowanym przez nijakość

19 <http://www.naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,359810,partnerstwo-dla-wiedzy-nowy-model-zarzadzania-szkolnictwem-wyzszym.html> (dostęp 4.06.2013 r.).

20 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 czerwca 1999 roku, Dz. U. 1999 r. Nr 55 poz. 578.

21 C. Lipiński, *Ad quaeque summa natus. Do dzieł najwyższych powołan. kalendarium życia i twórczości Johanneses Schefflera alias Angelusa Silesiusa*, Wałbrzych 2009, s. 15.

i brak autentycznego profilu”²². Angelus Silesius (Anioł Ślązak), właściwie Johannes Scheffler (1624–1677) to śląski poeta i mistyk. Syn krakowskiego patrycjusza nobilitowanego przez króla Zygmunta III, student medycyny i filozofii na uniwersytetach w Strasburgu, Lejdzie i Padwie. Od 1649 r. pełnił funkcję nadwornego lekarza księcia Sylwiusza Nimroda z Oleśnicy. Wraz z przeprowadzką do Wrocławia, do czego skłoniły go nieporozumienia z protestancką cenzurą, przeszedł na katolicyzm (1653 r.) i przybrał imię Johannes Angelus. Kilka lat później przyjął święcenia kapłańskie i zaangażował się w służbę kontrreformacji na Śląsku. Zasłynął jako autor zbioru 2- i 4-wierszowych epigramatów *Płtnik anielski* (1674 r.), gdzie rozważał zagadnienia „wiecznej prawdy”, czasu i wieczności oraz poszukiwał dróg mistycznego zjednoczenia z Bogiem. W poglądach zbliżał się do panteizmu (przekonanie, że Bogiem jest wszechświat pojęty jako całość) G. Bruna i B. Spinozy. Wykształcony na najlepszych uniwersytetach ówczesnej Europy – Strasburgu, Lejdzie i Padwie, czerpał Scheffler z dokonań wielu kultur, przyglądał się im i odkrywał je. W 1648 r. zakończył swoje studia podwójnym doktoratem z medycyny i filozofii²³.

Na jego cześć nazwana została Literacka Nagroda Europy Środkowej „Angelus”, a jej organizatorem i fundatorem jest miasto Wrocław. Statuetką Angelusa i czekiem wyróżniany jest autor książki z tzw. Europy Środkowej, czyli 21 państw: Albanii, Austrii, Białorusi, Bośni i Hercegowiny, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Estonii, Łotwy, Macedonii, Mołdawii, Niemiec, Polski, Rosji, Rumunii, Serbii, Słowacji, Słowenii, Ukrainy, Węgier. Zwycięzcę wyłania jury pod przewodnictwem poetki i działaczki społecznej Natalii Gorbaniewskiej. Nagrodę pieniężną otrzymuje również tłumacz zwycięskiej książki, a fundatorem jej jest Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu²⁴. Spotkania tego rodzaju mają szeroki zasięg i są dla potencjalnych studentów i partnerów Uczelni silnym magnesem przyciągającym²⁵.

Znaczącą wartość wizerunkową dla miasta Wałbrzycha ma siedziba PWSZ AS, którą stanowi kompleks pałacowo-parkowy przy ul. Zamkowej 4, który został wzniesiony w 1604 r., jako siedziba rodu Czetrtrittzów²⁶. Od 1738 do 1933 r. kompleks ten był siedzibą rodu Hochbergów. W jednej z willi, w latach 1941–1944 mieszkała księżna Daisy. Kompleks obejmuje także budynki gospodarcze, techniczne oraz park otaczający obiekt (powierzchnia parku to 5,0150 ha). Cały zespół pałacowo-parkowy jest wpisany do krajowego rejestru zabytków i jest niewątpliwie silną stroną ośrodka akademickiego. Zdjęcia odrestaurowanych obiektów znajdują się na pierwszej, głównej stronie internetowej uczelni, we wszystkich informatorach i materiałach promocyjnych²⁷.

Trzy lata starszą od PWSZ AS jest Wałbrzyska Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości, która rozpoczęła działalność w 1996 r. Jest to pierwsza prywatna uczelnia wałbrzyska. Decyzją Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 24 maja 2011 r. WWSZiP została wpisana do rejestru uczelni niepublicznych i związków uczelni

22 *Ibidem*, s. 15.

23 Opracowanie własne na podst. C. Lipiński, *op. cit.*, s. 12–15.

24 <http://angelus.com.pl/2012/08/7-edycja-literackiej-nagrody-europy-rodzajowej-angelus-2012-14-nominowanych/> (dostęp 8.06.2013 r.).

25 B. Detyna, *op. cit.*, s. 214–215.

26 Informator 2013/2014, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu, s. 6.

27 „SilesiusInfo”, Uczelniany Biuletyn Informacyjny, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu 1999, nr 1, s. 1–7.

niepublicznych. Wpis do rejestru nadał tej uczelni uprawnienia szkoły publicznej, co w praktyce oznacza, że dyplom uzyskany po zakończeniu studiów uznawany jest na równi z dyplomem uczelni publicznej zarówno w kraju, jak i za granicą²⁸.

Przodującą wyższą uczelnię techniczną reprezentuje w Wałbrzychu Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny Politechniki Wrocławskiej (ul. Armii Krajowej 78). Historia ZOD sięga 1962 r., kiedy to powstał w Wałbrzychu Punkt Konsultacyjny Wydziałów Mechanicznego i Elektrycznego. Do pierwszego egzaminu wstępnego przystąpiło ponad czterystu kandydatów, przyjęto osiemdziesięciu, a sześćdziesięciu ukończyło studia z dyplomem inżyniera. Byli to pierwsi inżynierowie wykształceni w Wałbrzychu, którzy stanowili znaczący czynnik w rozwoju gospodarczym regionu wałbrzyskiego (powiat wałbrzyski w latach 60. XX w. należał do najbardziej uprzemysłowionych regionów w dawnym województwie wrocławskim)²⁹. Punkt konsultacyjny nie zaspakajał jednak potrzeb kadrowych regionu i postanowiono powołać Filię Politechniki Wrocławskiej – akt erekcyjny 19.10.1968 r. podpisał prof. Zygmunt Szparkowski (ówczesny rektor Politechniki Wrocławskiej). Do powstania i rozwoju filii najbardziej przyczyniły się zakłady skupione w społecznej Radzie Filii, z których największe to: Kopalnia Węgla Kamiennego „Wałbrzych”, Zakłady Gazownicze – Okręg Wałbrzyski, Zakłady Koksownicze „Wałbrzych”, Zakłady Energetyczne w Wałbrzychu, Zakłady Lniarskie w Walimiu, Zakłady Porcelany Stołowej „Wałbrzych”, Dolnośląskie Zakłady Naprawcze Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu oraz Biuro Projektów „Separator”.

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA IM. ANGELUSA SILESIUSA – OFERTA DYDAKTYCZNA

O skali działalności PWSZ AS świadczą następujące dane:

- ponad 3 000 studentów,
- studia pierwszego stopnia: stacjonarne i niestacjonarne (w tym studia inżynierskie),
- studia drugiego stopnia na kierunku administracja: stacjonarne i niestacjonarne,
- studia podyplomowe,
- nauka języków obcych,
- możliwość uzyskania pomocy materialnej w postaci stypendiów: socjalnego, na wyżywienie, mieszkaniowego, zapomogi losowej, za wyniki w nauce i sporcie,
- współpraca z uczelniami w kraju i za granicą,
- wymiana studentów oraz kadry naukowo-dydaktycznej w ramach programu ERASMUS,
- Biblioteka Uczelniana, bogaty księgozbiór dostosowany do prowadzonych kierunków studiów,
- własne Wydawnictwo Uczelniane,
- Uniwersytet I wieku,
- Wałbrzyski Uniwersytet III wieku,
- Dom Studenta (48 miejsc noclegowych),
- konferencje naukowe,
- Klub Uczelniany Akademickiego Związku Sportowego,
- Klub Turystyki Aktywnej A.K.T.A.,

28 Decyzja Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, MNISW-DN-WUN-6022-13428-4/EK/11 z dnia 24.05.2011r.

29 *Księga jubileuszowa 50-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1995*, Wrocław 1995, s. 391.

- studenckie koła naukowe (m.in. Koło Naukowe Młodych Logistyków „Just in Time”, Koło Naukowe Architektów Krajobrazu „Perspektywa”),
- studio radiowo-telewizyjne³⁰.

W ramach struktury organizacyjnej PWSZ AS funkcjonują cztery instytuty:

- Instytut Przyrodniczo-Techniczny oraz Instytut Społeczno-Prawny (ul. Zamkowa 4),
- Instytut Humanistyczny oraz Instytut Zdrowia (ul. P. Skargi 14a)³¹.

Instytuty prowadzą nabór na następujące kierunki studiów: administrację, filologię angielską, filologię hiszpańską, filologię niemiecką, filologię rosyjską, kosmetologię, pedagogikę, techniki dentystyczne, turystykę i rekreację, architekturę krajobrazu, bezpieczeństwo i higienę pracy, gospodarkę przestrzenną i logistykę.

Cele wałbrzyskiej PWSZ AS „wynikają z ogólnej wizji szkolnictwa wyższego w Polsce, która sprowadza się do hasłowych działań: więcej (studentów) – lepiej (studiujących) – wyżej (wykształconych)”³². Poprzez zacieśnianie współpracy z otoczeniem tworzone są coraz silniejsze więzi z lokalnymi instytucjami samorządowymi, organizacjami gospodarczymi oraz społecznymi. Istotne jest w tym kontekście stałe kreowanie dobrego wizerunku uczelni w mediach i wśród społeczeństwa. Jako konkretne zadania do realizacji zapisano w *Strategii PWSZ AS* m.in.:

- rozwijanie odpowiedniej polityki informacyjnej,
- promocję uczelnianych osiągnięć w kraju i za granicą poprzez wykorzystanie portali tematycznych w internecie,
- unowocześnianie sposobu ekspozycji fotografii,
- organizowanie wystaw tematycznych,
- przeprowadzanie systematycznych badań opinii środowisk, do których kierowany jest przekaz³³.

WAŁBRZYSKA WYŻSZA SZKOŁA ZARZĄDZANIA I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI – OFERTA DYDAKTYCZNA

W Wałbrzyskiej Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości studiuje ponad 3500 studentów na studiach licencjackich, magisterskich i podyplomowych. Dotychczas uczelnia ta wypromowała ponad 10 000 absolwentów. Obecna struktura organizacyjna obejmuje dwa wydziały, na których prowadzonych jest 5 kierunków studiów oraz Zamiejskowy Ośrodek Dydaktyczny:

- Wydział Zarządzania, Administracji i Informatyki (ul. 1 Maja 131),
- Wydział Nauk Społecznych i Zdrowia (ul. Wrocławska 10),
- Zamiejskowy Ośrodek Dydaktyczny w Świdnicy (ul. Kościelna 32).

WWSZiP pozwala na wybór spośród ponad 60 programów różnych specjalności w ramach prowadzonych kierunków studiów³⁴. Prowadzony jest nabór na: fizjoterapię, pedagogikę, zarządzanie, finanse i rachunkowość oraz administrację. Istotnym elementem w ofercie dydaktycznej jest możliwość zdobycia stopnia zawodowego inżyniera: jakości, bezpieczeństwa, procesu, a także ukończenie inżynierii finansowej,

30 *Informator. Rekrutacja 2011/2012*, Wałbrzych 2011. Od 01.09.2013 Instytut Turystyki i Rekreacji przemianowano na Instytut Zdrowia

31 <http://www.bip.pwsz.com.pl> (dostęp 31.05.2013 r.).

32 *Strategia rozwoju Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu* (2010–2015), Wałbrzych, s. 11.

33 *Ibidem, op. cit.*, s. 31.

34 <http://www.wwszip.pl/o-uczelni.html> (dostęp 31.05.2013 r.).

komunikacji wizerunkowej, przestrzennej i środowiskowej³⁵. Imponujące bogactwo oferty dydaktycznej dotyczy studiów podyplomowych (118 kierunków)³⁶. Według zapisanej w dokumentach misji WWSZiP

służy społeczeństwu i gospodarce Polski południowo-zachodniej poprzez otwarcie i zapewnienie możliwości ustawicznego kształcenia na studiach licencjackich, inżynierskich, magisterskich, podyplomowych i kursach zgodnie z zasadami społecznej odpowiedzialności oraz europejskimi standardami jakości kształcenia w obszarach nauk społecznych, inżynierii i zdrowia. Uczelnie prowadzi badania naukowe w ramach wyodrębnionych obszarów nauk, odpowiadające potrzebom regionu, stanowi ośrodek opiniotwórczy, jest miejscem doświadczenia i wymiany poglądów różnych środowisk regionu³⁷.

ZAMIEJSCOWY OŚRODEK DYDAKTYCZNY POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ – OFERTA DYDAKTYCZNA

Przodującą wyższą uczelnię techniczną w regionie wałbrzyskim reprezentuje Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny Politechniki Wrocławskiej. Aktualnie kształcą oni studentów na studiach stacjonarnych inżynierskich i licencjackich, na trzech wydziałach:

- Budownictwa Lądowego i Wodnego,
- Inżynierii Środowiska,
- Mechanicznym.

Równocześnie w ZOD prowadzona jest rekrutacja do Studium Kształcenia Podstawowego. Zajęcia w Wałbrzychu są organizowane w ramach tych samych programów studiów, jakie obowiązują we Wrocławiu i prowadzone przez wrocławskich nauczycieli akademickich. Po ukończeniu studiów pierwszego stopnia absolwenci mają możliwość studiowania na dowolnie wybranym kierunku studiów technicznych stopnia drugiego. Kampus Politechniki Wrocławskiej w Wałbrzychu stanowią dwa gmachy dydaktyczne, siłownia, sala gimnastyczna, dom studencki (88 miejsc) oraz biblioteka. Studenci mają do dyspozycji kilkadziesiąt sal wykładowych oraz kilkanaście sal laboratoryjnych (w tym: chemii, fizyki, geodezji i miernictwa, geologii i petrografii, materiałoznawstwa elektrycznego, materiałów budowlanych, mechaniki gruntów i górotworu, metaloznawstwa, metrologii warsztatowej, podstaw elektrotechniki, technologii metali i spawalnictwa, wytrzymałości materiałów oraz nowoczesnych laboratoriów komputerowych)³⁸. Prężnie działa samorząd studencki oraz Akademicki Związek Sportowy³⁹.

PODSUMOWANIE – REFLEKSJE NAD PRZYSZŁOŚCIĄ

Rola uczelni wyższych w kreowaniu wizerunku miast i regionów jest oczywista. Widać to na przykładach miast akademickich w Polsce i na świecie. Miasto Wałbrzych jest na początku drogi, by stać się w przyszłości ośrodkiem wielu działań innowacyjnych, nie tylko w sferze przemysłu i usług, ale również w dziedzinie nauki⁴⁰. Działające w mieście uczelnie wyższe starają się kształcić studentów w kierunkach, jakie są oczekiwane na lokalnym rynku pracy. Niestety, skala działalności naukowej nie jest

35 <http://www.wwszip.pl/inzynieria-rodowiska.html> (dostęp 8.06.2013 r.).

36 <http://www.wwszip.pl/studia-podyplomowe-kierunki.html> (dostęp 8.06.2013 r.).

37 <http://www.wwszip.pl/misja.html> (dostęp 8.06.2013 r.).

38 *Księga jubileuszowa, op. cit.*, s. 393.

39 <http://www.walbrzych.pwr.wroc.pl/index.dhtml> (dostęp 04.06.2013 r.).

40 B. Detyna, *op. cit.*, s. 216.

jeszcze znacząca. Fakt ten spowodowany jest wieloma ograniczeniami, m.in. natury organizacyjnej, finansowej i prawnej.

Odpowiedzialność w zagospodarowaniu potencjału intelektualnego mieszkańców spoczywa zdaniem autorki artykułu nie tylko na zarządzających uczelniami wyższymi. Konieczne jest wsparcie wszystkich środowisk, które zainteresowane są rozwojem społeczno-gospodarczym miasta i okolic. Szczególnie istotna i oczekiwana przez uczelnie wałbrzyskie jest współpraca z przedstawicielami samorządów lokalnych oraz organizacjami gospodarczymi, w tym działającymi w ramach Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Invest Park”⁴¹. W osiągnięciu sukcesu, dla przyszłości całej Aglomeracji Wałbrzyskiej⁴² niezbędna jest współpraca i zrozumienie potrzeb mieszkańców, pracodawców, studentów, pracowników naukowych i samorządowych. Działania różnych grup interesu powinny mieć jednak przemyślane, celowy charakter i być nastawione na osiągnięcie długofalowych, strategicznych celów. Przejawem, który pozwala z optymizmem patrzeć w przyszłość jest fakt, że wałbrzyskie uczelnie wyższe mają wpisane w swoje strategie rozwoju działania zbieżne z polityką regionalną i uwzględniają w nich regionalną specyfikę społeczno-gospodarczą. Obserwuje się także konkretne działania, m.in.:

- podpisywanie przez uczelnie umów o wzajemnej współpracy z coraz szerszym kręgiem instytucji i przedsiębiorstw prywatnych,
- realizację zadań naukowo-badawczych specyficznych dla regionu,
- realizację projektów inżynierskich związanych z miastem i okolicznymi miejscowościami,
- organizowanie przez uczelnie spotkań konwentów oraz interesariuszy zewnętrznych, których celem jest budowanie więzi z otoczeniem społeczno-gospodarczym,
- promowanie przedsięwzięć edukacyjnych oraz badawczych zmierzających do regionalnej integracji pomiędzy ofertą uczelni a potrzebami lokalnych społeczności,
- udział w corocznym Dolnośląskim Festiwalu Nauki,
- wprowadzenie przez uczelnie systematycznych ocen prowadzonej działalności dydaktycznej i naukowej,
- coraz częstsze włączanie w działalność dydaktyczną praktyków z organizacji gospodarczych, publicznych i społecznych (szczególnie na kierunkach o profilu zawodowym),
- przeprowadzanie cyklicznych badań ankietowych potencjalnych pracodawców (pod kątem zgłaszanych uwag do programów kształcenia studentów na poszczególnych kierunkach),
- organizowanie konferencji naukowych i seminariów, na które zapraszani są przedstawiciele samorządów oraz przedsiębiorcy.

Działania te powinny w dłuższym horyzoncie czasu przynieść oczekiwane rezultaty w postaci:

- wyraźnej poprawy wizerunku miasta Wałbrzycha i okolic,
- wzmocnienia pozycji Wałbrzycha na gospodarczej mapie Polski,
- poprawie wskaźników statystycznych dotyczących bezrobocia,
- zmniejszeniu skali wyjeżdżających za granicę mieszkańców, którzy nie mogą odnaleźć się na lokalnym rynku pracy,

41 <http://www.invest-park.com.pl/> (dostęp 8.06.2013 r.).

42 <http://aglomeracjawalbrzyska.pl/> (dostęp 8.06.2013 r.).

- wzroście przyjeżdżających ludzi, którzy swoją przyszłość zawodową i prywatną wiążą z Wałbrzychem i/lub okolicznymi miejscowościami.

BIBLIOGRAFIA

D'Este P., Patel P., *University-industry linkages in the UK: What are the factors underlying the variety of interactions with industry?*, „Research Policy”, vol. 36, 2007, pp.1295–1313, [online]: <http://www.naukaigospodarka.pl> (dostęp 22.05.2013 r.).

Endo- i egzogeniczne determinanty obszarów wzrostu i stagnacji w województwie dolnośląskim w kontekście Dolnośląskiej Strategii Innowacji, red. H. Dobrowolska-Kaniewska, E. Korejwo, Wrocław 2009.

Florek M., Glińska E., Kowalewska A., *Wizerunek miasta. Od koncepcji do wdrożenia*, Warszawa 2009.

Informator 2013/2014, Wydawnictwo PWSZ im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu, Wałbrzych 2013.

Informator. Rekrutacja 2011/2012, Wydawnictwo PWSZ im. Angelusa Silesiusa, Wałbrzych 2011.

Księga jubileuszowa 50-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1995, Wrocław 1995.

Kształtowanie świadomości i postaw przedsiębiorczych we wrocławskim środowisku naukowym, red. K. Safin, Wrocław 2011.

Lipiński C., *Ad quaeque summa natus, Do dzieł najwyższych powolan. Kalendarium życia i twórczości Johanna Schefflera alias Angelusa Silesiusa*, Wałbrzych 2009.

Marka i promocja jednostek terytorialnych. Dylematy i wyzwania współczesności, red. K. Malicki, Rzeszów 2013.

Raport. Bariery współpracy przedsiębiorców i ośrodków naukowych, Warszawa 2006, dostępny [online]: http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user_upload/24/08/24087/20070213_raport_bariery_wspolpracy.pdf (dostęp 4.06.2013 r.).

„SilesiusInfo”, Uczelniany Biuletyn Informacyjny, Wydawnictwo PWSZ im. Angelusa Silesiusa, Wałbrzych 1999, nr 1.

Strategia rozwoju Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu (2010–2015).

Szarucki M., Rola uczelni wyższych w działalności innowacyjnej przedsiębiorstw, [online]: <http://www.naukaigospodarka.pl> (dostęp 22.05.2013 r.).

Szołtysek J., *Kreowanie mobilności mieszkańców miast*, Warszawa 2011.

Źródła internetowe:

<http://aglomeracjawalbrzyska.pl/> (dostęp 8.06.2013 r.).

<http://angelus.com.pl/2012/08/7-edycja-literackiej-nagrody-europy-srodkowej-angelus-2012-14-nominowanych/> (dostęp 8.06.2013 r.).

http://bip.psrp.org.pl/uploads/stanowisko_60_partnerstwo-dla-wiedzy-nowy-model-zarzadzania-szkolnictwem-wyzszym.pdf (dostęp 4.06.2013 r.).

<http://www.bip.pwsz.com.pl> (dostęp 31.05.2013 r.).

<http://www.invest-park.com.pl/> (dostęp 8.06.2013 r.).

http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user_upload/31/12/31122/Promocja_w_nauce_poradnik.pdf (dostęp 4.06.2013 r.).

<http://www.naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news.359810,partnerstwo-dla-wiedzy-nowy-model-zarzadzania-szkolnictwem-wyzszym.html> (dostęp 4.06.2013 r.).

http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/wroc/ASSETS_Dzialalnosc_badawcza_i_rozwojowa.pdf (dostęp 4.06.2013 r.).

<http://www.walbrzych.pwr.wroc.pl/index.dhtml> (dostęp 04.06.2013 r.).

<http://www.wwszip.pl/inzynieria-srodowiska.html> (dostęp 8.06.2013 r.).

<http://www.wwszip.pl/misja.html> (dostęp 8.06.2013 r.).

<http://www.wwszip.pl/o-uczelni.html> (dostęp 31.05.2013 r.).

<http://www.wwszip.pl/studia-podyplomowe-kierunki.html> (dostęp 8.06.2013 r.).

SUMMARY

Walbrzych universities – the potential and prospects for creating image of the city and region

Potential and prospects for creating an image of Walbrzych and surrounding areas by universities operating in the city is an attempt to present in this article. Role of universities in creation of innovation and promotion of cities and regions at beginning of the publication was described. Author draws attention to need for integration the university with the socio-economic development. Integration is in fact the basis for creation of knowledge regions.

A brief history and teaching offer of Walbrzych universities is presented in this article. Responsibility in the management of resident intellectual potential concerns, according to the author of this article, not only on managing universities. It is necessary to support all communities who are interested in the development of socio-economy of the city and the entire region. Cooperation with representatives of local governments and business organizations, including working within Walbrzych Special Economic Zone is particularly important and expected by Walbrzych universities.



CZĘŚĆ III



ŻYCIE KULTURALNE

DOROTA SULA
Muzeum Gross-Rosen

30-LECIE MUZEUM GROSS-ROSEN

W tym roku, 21 kwietnia, minęło 30 lat od powołania przez ministra kultury i sztuki Państwowego Muzeum Gross-Rosen. Jest ono najmłodszym muzeum w Polsce, powstałym na terenie byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego. Warto w tym miejscu przypomnieć, że już w październiku 1944 r. decyzją Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zostało powołane na terenie byłego obozu koncentracyjnego Państwowe Muzeum na Majdanku. W uchwalonej 2 lipca 1947 r. *Ustawie o utworzeniu Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa* oraz ustawach o *Upamiętnieniu Męczeństwa Narodu Polskiego i innych Narodów* stwierdzono, że tereny byłych hitlerowskich obozów w Oświęcimiu i na Majdanku, wraz z wszelkimi znajdującymi się tam zabudowaniami i urządzeniami, zachowuje się „po czasy jako pomnik Narodu Polskiego i innych Narodów” i tworzy się tam państwowe muzea¹.

Nie wiadomo z jakiego powodu teren byłego obozu koncentracyjnego Gross-Rosen do kwietnia 1947 r. był w „wyłącznym posiadaniu wojsk sowieckich”. Dopiero 16 kwietnia 1947 r. komisja złożona z członków Wrocławskiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, prokuratora sądu okręgowego i przedstawicieli władz lokalnych dokonała oglądu terenu byłego obozu koncentracyjnego i przejęła go pod opiekę państwa polskiego. Od tej pory bezpośredni nadzór nad tym miejscem miał sprawować Zarząd Miejski w Strzegomiu². 11 września 1947 r. powstał Komitet Ochrony Gross-Rosen. Został ogłoszony konkurs na projekt mauzoleum, które upamiętniałoby ofiary obozu koncentracyjnego. Zaczęto zbierać fundusze na budowę pomnika. 2 listopada odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik – mauzoleum według projektu Adama Prockiego. Jego odsłonięcia dokonano w 1953 r. Jednak przez wiele powojennych lat teren byłego obozu był traktowany przez okolicznych mieszkańców jako miejsce pozyskiwania materiałów budowlanych.

Zanim doszło do powstania państwowego muzeum wielokrotnie zmieniali się gospodarze tego miejsca. W latach 50. XX w. opiekę merytoryczną nad terenem byłego obozu koncentracyjnego powierzono Państwowemu Muzeum Auschwitz-Birkenau. Po

1 Dz. U. z dn. 2 lipca 1947, Nr 52, poz. 264–266.

2 Archiwum Muzeum Gross-Rosen, sygn. 13/28 MF. Pismo z 28 lipca 1947 r. do Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

dwudziestu latach przejęło ją Muzeum Historyczne we Wrocławiu. W 1958 r. w lewym skrzydle bramy obozowej powstała pierwsza ekspozycja muzealna. Dopiero w 1963 r. teren byłego obozu Gross-Rosen został wpisany do Krajowego Rejestru Zabytków, co spowodowało przyznanie funduszy na wykonanie prac remontowo-zabezpieczających.

W 1976 r. teren byłego obozu koncentracyjnego stał się częścią Muzeum Okręgowego w Wałbrzychu, funkcjonując jako jego filia. Nadzór nad placówką pełnił dyrektor Muzeum Okręgowego Eugeniusz Jakubaszek. W latach 1978–1982 na fundamentach dawnego kasyna SS wybudowano pawilon, w którym obecnie znajdują się sale wystawiennicze muzeum.

Do powstania Państwowego Muzeum Gross-Rosen przyczyniły się środowiska byłych więźniów obozu koncentracyjnego Gross-Rosen z Warszawy i Wrocławia oraz ówczesne władze lokalne. Przygotowania do otwarcia muzeum trwały przez kilka lat. Założono Społeczny Komitet Budowy Państwowego Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy, w skład którego weszli m.in. przedstawiciele liczących się zakładów pracy³. Uroczyste otwarcie Państwowego Muzeum Gross-Rosen odbyło się 23 kwietnia 1983 r. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz z województwa wałbrzyskiego, członkowie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa, przedstawiciele organizacji kombatanckich oraz członkowie klubu byłych więźniów obozu Gross-Rosen, mieszkających na Dolnym Śląsku. Wagę wydarzenia podkreślała zorganizowana w tym dniu konferencja naukowa, którą otworzył przewodniczący Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce profesor Czesław Pilichowski. O celach i zadaniach muzeum mówił dyrektor Jakubaszek. Wśród sześciu referentów było dwóch byłych więźniów. Roman Olszyna przedstawił problem ewakuacji obozu Gross-Rosen w lutym 1945 r., a Wojciech Dzieduszycki opowiedział o formach ruchu oporu w KL Gross-Rosen.

Wkrótce nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora. Miejsce Jakubaszka zajął Lesław Braiter, który od 1976 r. był zastępcą dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury w Wałbrzychu. Nowy dyrektor stanął przed niezwykle trudnym zadaniem, jakim było stworzenie instytucji na wzór działających od wielu lat muzeów „martyrologicznych”. Tego typu muzea określane często jako „miejsca pamięci” koncentrują się na zabezpieczeniu i chronieniu oryginalnych obiektów oraz terenów poobozowych, dowodów zbrodni hitlerowskich, a także na gromadzeniu materiałów archiwalnych i wszelkiej dokumentacji dotyczącej funkcjonowania obozów koncentracyjnych. Placówki prowadzą związane z tym prace naukowo-badawcze, wystawiennicze, oświatowe i upowszechniające. Realizowanie powyższych zadań przez Państwowe Muzeum Gross-Rosen było niezmiernie trudne, ponieważ powstało ono 38 lat po zakończeniu II wojny światowej, a więc w momencie, gdy czas w dużej mierze zatarł ślady zbrodni.

Muzeum od samego początku swego istnienia związane było z Wałbrzychem, bowiem ze względu na złe warunki lokalowe w Rogoźnicy, to w Wałbrzychu poszukiwano miejsca do pracy. Jediną propozycją, jaka padła ze strony prezydenta miasta Wałbrzycha i I Sekretarza Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej były pomieszczenia w zamku Książ. Pierwszymi merytorycznymi pracownikami zatrudnionymi przez L. Braitera były Anna Rytko i Barbara Sawicka – absolwentki historii Uniwersytetu Wrocławskiego, „przejęte” z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej

3 *Pamięć o męczeństwie*, „Gazeta Robotnicza” 1983, nr 93.

w Wałbrzychu oraz inżynier informatyk Bernard Czaiński, który miał w przyszłości odpowiadać za komputeryzację. Już wtedy bowiem były plany tworzenia baz danych. Anna Rytko organizowała archiwum. Dział pod jej kierownictwem wypracował zasady budowy zbiorów i funkcjonowania. Natomiast Barbara Sawicka decydowała o kształcie działu naukowo-badawczego. Wkrótce do zespołu dołączyła Aleksandra Rudy. Powierzono jej stanowisko dyrektora muzeum. L. Braiter został zastępcą dyrektora. Dyrekcja w tym składzie pozostała do roku 2003, kiedy to dyrektorem muzeum został Janusz Barszcz, zaś jego zastępcą Andrzej Gwiazda.

Kwestie lokalowe i kadrowe to poważne problemy, z jakimi przyszło się zmierzyć dyrektorowi. Jednak o wiele poważniejsze wiązały się z brakiem materiałów źródłowych, bez których instytucja nie mogła realizować wielu zadań. Pod tym względem sytuacja muzeum była szczególnie trudna, albowiem większa część dokumentacji obozowej, w tym kartoteka więźniów, z rozkazu władz obozowych, została zniszczona w ostatnich miesiącach wojny. W paleniu dokumentów brali udział więźniowie w jednym z podobozów znajdujących się na terenie Czech. Podstawowym więc działaniem w pierwszym okresie funkcjonowania muzeum było zgromadzenie wszystkich możliwych materiałów dotyczących historii systemu obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, przez który przeszło co najmniej 120 000 więźniów, obywateli wielu państw Europy, wśród których najliczniejszą grupę stanowili Polacy, Żydzi i obywatele Związku Radzieckiego. Niestety, w momencie powstania muzeum dotarcie do wielu byłych więźniów było niemożliwe, albowiem część już nie żyła, a odnalezienie mieszkających w różnych stronach świata z racji na panujący w Polsce ustrój było szczególnie trudne. Z prośbą o pomoc zwrócono się do grup zorganizowanych w ramach tzw. Klubów Środowiskowych w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, Częstochowie, Lublinie, Wałbrzychu i Jeleniej Górze. Oprócz zbierania relacji i wspomnień byłych więźniów obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, rozpoczęto poszukiwania dokumentów w archiwach. Do przeprowadzenia kwerend w archiwach na terenie całego kraju potrzebna była kadra, stąd też podjęto decyzję o zatrudnieniu pracowników w terenie. Przez wiele lat przede wszystkim historycy, a także byli więźniowie KL Gross-Rosen przeszukiwali archiwa Głównej i Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, archiwa sądowe (jako pierwsi sprawdzaliśmy akta spraw o uznanie za zmarłych) oraz placówki muzealne, gromadzące zbiory z okresu II wojny światowej. Jednocześnie poprzez swoją działalność pracownicy terenowi propagowali wiedzę o historii Gross-Rosen i nowej placówce. Nawet po latach, gdy już nie byli przez muzeum zatrudniani, wspierali nasze działania w terenie, pośredniczyli w nawiązywaniu kontaktów z instytucjami i środowiskami lokalnymi.

Już w 1984 r. przeprowadzono kwerendy w archiwach państwowych w Wałbrzychu, Jeleniej Górze, Wrocławiu, Lublinie, Gdańsku oraz w kołach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) w Wałbrzychu, Świebodzicach, Wrocławiu, Lesznie, Częstochowie, Tykocinie, Toruniu, Szczecinie. Przy okazji tych prac przeprowadzono 252 wywiady z byłymi więźniami. 43 relacje nagrano na taśmy magnetofonowe. Pozyskano lub przyjęto w darze 90 listów, pisanych w obozie koncentracyjnym. Przy tej okazji zbierano materiały dotyczące robotników przymusowych i jeńców wojennych, którzy w czasie II wojny światowej przebywali na terenie późniejszego województwa wałbrzyskiego i jeleniogórskiego. Zgromadzone materiały pozwoliły na rozpoczęcie rekonstrukcji kartoteki więźniów oraz kartoteki załogi obozu koncentra-



Ryc. 1. Ekshumacja w Książu (1987 r.)

Ryc. 2. Sesja z udziałem byłych więźniów (15 luty 1986 r.)

Ryc. 3. Uroczystość upamiętniająca SOE (*Special Operations Executive*) Kierownictwo Operacji Specjalnych (10 maj 2002 r.)

cyjnego. Przy pracach tych muzeum korzystało z wiedzy i doświadczenia pracowników Instytutu Historii Państwa i Prawa we Wrocławiu – dra hab. Alfreda Koniecznego i dra Bogdana Cybulskiego, którzy przez wiele lat prowadzili badania dotyczące historii Konzentrationslager (KL) Gross-Rosen. Oni też przeprowadzali szkolenia dla pracowników merytorycznych. Należy podkreślić, że profesor Konieczny był pracownikiem muzeum i jego opiekunem naukowym do 2010 r.

Od 1942 r. obóz koncentracyjny Gross-Rosen rozpoczął organizowanie swoich filii. W większości tworzono je przy zakładach produkcyjnych, w których wykorzystywano niewolniczą pracę więźniów. Do lutego 1945 r. powstało prawie 100 podobozów. Zazwyczaj składały się one z drewnianych baraków, były więc prowizoryczne, stąd niemal zaraz po wojnie zostały przez okoliczną ludność rozebrane i zniszczone. Dla muzeum istotne było zlokalizowanie tych miejsc i wykonanie dokumentacji. W wyniku badań terenowych w pierwszym roku funkcjonowania Państwowego Muzeum Gross-Rosen zlokalizowano 42 obozy. Prowadzenie prac terenowych z braku środków finansowych, transportu i odpowiedniego sprzętu nie należało do łatwych. Czasami bywało nawet niebezpieczne, o czym świadczy „przygoda” jednego z pracowników, który w poszukiwaniu pozostałości poobozowych penetrował okolice Bolesławca. Nieświadomie wszedł na teren radzieckiej jednostki wojskowej. Został zatrzymany, zabrano mu kliszę z aparatu i inne, które miał przy sobie. Na szczęście „sprawcę” zwolniono, ale zrobiony przez niego materiał zniknął bezpowrotnie.

W 1984 r. muzeum przejęło kierowaną przez inż. Piotra Kruszyńskiego grupę poszukiwawczą „Góry Sowie”, która przez 10 lat działała pod patronatem wojewody wałbrzyskiego. Grupa ta prowadziła badania kompleksu podziemi w Górach Sowich oraz filii KL Gross-Rosen wchodzących w skład Arbeitslager (obóz pracy) Riese.

W ramach badań terenowych poszukiwano także miejsc pochówków więźniów obozu, masowych grobów, które często znajdowały się na trasach marszów ewakuacyjnych. Większość z nich odbyła się między styczniem a marcem 1945 r. Zebrane przez lata informacje zostały wykorzystane przez Komitety Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy budowie bazy danych oraz upamiętnianiu. Pracownicy muzeum często byli obecni przy przeprowadzanych pracach ekshumacyjnych. Jedną z pierwszych ekshumacji z udziałem przedstawicieli muzeum miała miejsce na terenie parku w Książu, gdzie w latach 1944–1945 istniała filia KL Gross-Rosen. Niejednokrotnie na prośbę prokuratur rejonowych sporządzano opinie na temat odnalezionych grobów z okresu II wojny światowej.

Obok wielu podjętych działań prowadzono prace porządkowe i zabezpieczające na terenie samego muzeum w Rogoźnicy, które w 1984 r. odwiedziło 74 640 osób. W tym samym roku w muzeum gościły delegacje z Republiki Federalnej Niemiec: minister sprawiedliwości Badenii-Wirtembergii, dyrektor Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu oraz I Sekretarz Ambasady RFN w Warszawie.

Przez kolejne lata w podstawowe prace porządkowe na terenie byłego obozu włączała się młodzież – harcerze, Ochotnicze Hufce Pracy i żołnierze z jednostki wojskowej w Strzegomiu.

W pierwszym roku funkcjonowania muzeum została ustalona struktura organizacyjna, która z pewnymi modyfikacjami zachowała się do dnia dzisiejszego. Kwestiami merytorycznymi zajmowały się działy: naukowo-badawczy, dokumentacji (obecnie gromadzenia zbiorów), oświatowo-wystawienniczy (dzisiaj oświatowy) i muzealny (obecnie jest częścią działu oświatowego).



Ryc. 4. Zjazd Żydów – członków Światowego Związku Zagłębiaków (1993 r.)

Ryc. 5. Byli więźniowie na terenie muzeum (luty 1985 r.)

Ryc. 6. Budynek Państwowego Muzeum Gross-Rosen

W końcu 1986 r. muzeum zmieniło siedzibę na terenie Wałbrzycha, a mianowicie przeniesiono się do zaadaptowanego baraku przy ul. Starachowickiej. Choć warunki nie były tam najlepsze, to nie bez znaczenia była lokalizacja tego obiektu. Znajdował się on w pobliżu dworca kolejowego, co miało duże znaczenie dla byłych więźniów, wówczas jeszcze licznie odwiedzających tę placówkę. Jednak pogarszający się stan techniczny tego prowizorycznego baraku był przyczyną poszukiwania nowej siedziby. W 1998 r. archiwum, pracownie naukowo-badawcze i administracja zostały przeniesione do obiektu przy ul. Szarych Szeregów 9.

Od początku istnienia muzeum ogromną wagę przywiązywano do prowadzonych prac badawczych i działalności naukowej, o czym niewątpliwie świadczą liczne konferencje naukowe oraz organizowane z różnych okazji sesje popularnonaukowe. I tak np. 18 lutego 1985 r. zorganizowano sesję popularno-naukową z okazji 40. rocznicy wyzwolenia KL Gross-Rosen. W kolejnym roku odbyła się bardzo ważna sesja poświęcona *Wpływowi pobytu w KL Gross-Rosen na stan zdrowia i losy byłych więźniów*. Jej współorganizatorem był Zespół do spraw Patologii Wojennej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Wraz ze zmianami politycznymi w 1989 r. pojawiły się nowe możliwości. Stopniowo i mozolnie nawiązywane kontakty z zagranicznymi archiwami i instytucjami naukowymi mogły nabrać tempa i rozmachu, a przede wszystkim wreszcie stały się możliwe wyjazdy i spotkania z badaczami i naukowcami z Europy Zachodniej, Izraela i USA. Pretekstem do zorganizowania międzynarodowej sesji naukowej stały się obchody z okazji 50. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Sesja *Narody Europy w KL Gross-Rosen*⁴ odbyła się w dniach 8–9 czerwca 1995 r. w Polanicy-Zdroju. Poza pracownikami Muzeum Gross-Rosen i pozostałych muzeów martyrologicznych oraz przedstawicielami Okręgowych Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wśród referentów byli: dr Bella Guterman – pracownik naukowy Uniwersytetu w Tel Awiwie, dr Hans de Vries z Instytutu Dokumentacji Historycznej w Amsterdamie, prof. dr Karl Heinz Gräfe ze Stowarzyszenia Polityki Regionalnej i Historii Drezna, dr Marek Połonczarz z Państwowego Muzeum w Terezynie, dr Isabell Sprenger z Instytutu Historii Uniwersytetu w Stuttgarcie oraz Dyrektor Polskiej Sekcji Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie dr Jerzy Halbersztadt. Opiekunem naukowym sesji był prof. dr hab. Alfred Konieczny. Oczywiście do najważniejszych i honorowych gości należeli byli więźniowie i to ich głos był szczególnie istotny w dyskusji.

Drugą międzynarodową konferencję, zorganizowaną z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Główną Komisją Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutem Pamięci Narodowej – w Polanicy-Zdroju w dniach 9–10 grudnia 1998 r. – poświęcono niewolniczej pracy więźniów KL Gross-Rosen⁵. Kolejna międzynarodowa sesja dotycząca edukacji na temat Holocaustu i martyrologii narodów została poprzedzona badaniami w dwóch wałbrzyskich szkołach: gimnazjum i liceum społecznym. Wyniki badań przedstawiono w opracowaniu pt. *Holocaust i martyrologia narodów w świadomości młodzieży*⁶. Były one punktem wyjścia do dyskusji w trakcie konferencji, która odbyła się w Dusznikach-Zdroju w dniach 17–19 stycznia 2001 r. Wzięli w niej udział przedstawiciele szkół, placówek naukowych, muzeów

4 Jeszcze w 1995 r. ukazała się publikacja pokonferencyjna pt. *Narody Europy w KL Gross-Rosen*.

5 *Wykorzystanie niewolniczej pracy więźniów KL Gross-Rosen przez III Rzeszę*, red. A. Kobilec, Wałbrzych 1999.

6 D. Sula, *Holocaust i martyrologia narodów w świadomości młodzieży*, Wałbrzych 2001.

i centrów pamięci o zagładzie i martyrologii (z Polski, Niemiec, Czech, Austrii i USA), instytucji dialogu (Fundacji Krzyżowa, niemieckiej Akcji Znak Pokuty, szwedzkiego Związku Świadków Holocaustu). Gościem honorowym był nowo mianowany ambasador Izraela w Polsce, profesor Szewach Weiss⁷, który wręczył wówczas mieszkańcowi Jedliny-Zdroju Mieczysławowi Wójcikowi medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Konferencja odbiła się szerokim echem w mediach. Na łamach tygodnika „Wprost” można było przeczytać m.in.:

Jeśli młodzi Polacy wiedzą coraz więcej o Zagładzie, dowiadują się nowych faktów i prawd dotychczas skrywanych, to nie dzięki wyteżonej pracy ministerstwa, ale niezależnie od niego. Dzięki sporej rzeszy nauczycieli, a przede wszystkim mediom. Rezultaty już widać. Jak wynika z badań dr Doroty Suli, prawie trzy czwarte (72,2%) uczniów gimnazjów i liceów jest przekonanych, że trzeba pamiętać, rozmawiać i uczyć o martyrologii narodów i czasach okupacji. Aż 90% rozumie termin *Holocaust*, a ponad 80% uważa, że należy pielęgnować pamięć o martyrologii wszystkich ludzi, niezależnie od ich narodowości. Tylko 17% nie interesuje się II wojną⁸.

Niestety, jest wielce prawdopodobne, że badania powtórzone dzisiaj dałyby o wiele gorsze rezultaty, za co w dużym stopniu odpowiada Ministerstwo Edukacji Narodowej, które wprowadzając kolejne reformy oświaty ogranicza lekcje historii⁹. Negatywne skutki tych decyzji są już widoczne również w miejscach pamięci.

W dniach 9–10 maja 2002 r. odbyły się uroczystości upamiętniające zamordowanie w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen 19 oficerów sekcji francuskiej (*Special Operations Executive* – SOE – Kierownictwo Operacji Specjalnych). W pierwszym dniu w Ośrodku Kultury w Jaworze zostało zorganizowane seminarium popularyzatorskie pt. *Rola kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE) w dziejach II wojny światowej*¹⁰. W seminarium wzięli udział przedstawiciele Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, władz lokalnych, członkowie Wojskowej Formacji Specjalnej GROM oraz ponad 200 uczniów szkół średnich i gimnazjów z Jawora, Strzegomia, Świdnicy, Świebodzic i Wałbrzycha. Wśród osób, które wówczas zabrały głos był pracownik muzeum, który przybliżył zebranym mało znany fakt wykonania w 1944 r. na terenie obozu koncentracyjnego Gross-Rosen egzekucji poprzez rozstrzelanie 19 oficerów SOE. 10 maja, już na terenie muzeum, m.in. z udziałem przedstawicieli Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Urzędu ds. Komendantów i Osób Represjonowanych, Instytutu Pamięci Narodowej oraz ambasadorów Wielkiej Brytanii, Kanady i Francji odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Wśród gości byli także przedstawiciele rodzin zamordowanych oficerów. Aktu odsłonięcia tablicy dokonał komendant SOE, generał w stanie spoczynku Sir Michel Rose. Inicjatywa upamiętnienia oficerów SOE zrodziła się w środowiskach kombatanckich Wielkiej Brytanii.

Począwszy od 1987 r. przez kilka kolejnych lat trzech przedstawicieli muzeum uczestniczyły w pracach ogólnopolskich zespołów naukowo-badawczych do spraw:

7 Referaty wygłoszone w czasie konferencji zostały opublikowane w pracy pt. *Międzynarodowa konferencja. Upowszechnianie wiedzy o Holocaustie i martyrologii narodów. Stan obecny i zamierzenia*, Wałbrzych 2001.

8 *Antyedukacja*, „Wprost” z 11 lutego 2001 r., s. 34–35.

9 W 2012 r. została zorganizowana wielka akcja społeczna „Przywracamy lekcje historii do szkół”. 14 grudnia 2012 r. po pierwszym czytaniu został odrzucony obywatelski projekt ustawy przywracający lekcje historii do szkół ponadgimnazjalnych. Pod projektem podpisało się 150 000 obywateli.

10 Pod takim samym tytułem w 2002 r. została wydana publikacja.

więziennictwa hitlerowskiego na ziemiach polskich w okresie II wojny światowej, eksterminacji Żydów w Polsce w latach 1939–1945 oraz młodocianych. Zespoły te działały przy Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi.

Pracownicy muzeum brali udział w konferencjach naukowych zarówno w kraju, jak i za granicą, w czasie których mieli możliwość prezentowania referatów dotyczących historii KL Gross-Rosen oraz wielu zagadnień z okresu II wojny światowej. Stopniowo nawiązywane kontakty z archiwami, instytucjami naukowymi za granicą zaowocowały udziałem w dwóch naukowych projektach międzynarodowych. Artykuły na temat obozu Gross-Rosen i jego filii pisane przez pracowników muzeum zostały opublikowane w *Der Ort des Terrors. Geschichte der nationalsozialistischen Konzentrationslager* (München 2007) oraz w *Encyclopedia of camps and ghettos, 1933–1945, T. 1* (opr. Geoffrey P. Megargee, Bloomington and Indianapolis 2009).

W wyniku prowadzonych badań przez pracowników działu naukowo-badawczego powstało wiele prac dotyczących różnych aspektów działalności KL Gross-Rosen. Do dzisiaj muzeum wydało blisko 40 publikacji, niektóre zostały przetłumaczone na język niemiecki¹¹.

Do muzeum wciąż napływają pytania dotyczące różnorodnych zagadnień z historii KL Gross-Rosen. O pomoc zwracają się pracownicy pokrewnych instytucji, ale też naukowcy, badacze, dziennikarze, studenci niemal z całego świata. Każdego roku pracownicy działu naukowo-badawczego udzielają kilkudziesięciu konsultacji naukowych.

Jednym z warunków powstania dobrej pracy naukowej jest dostęp do jak największej liczby dokumentów, a więc bogate archiwum. W przypadku Muzeum Gross-Rosen można mówić o pewnym fenomenie. W momencie powstania Państwowego Muzeum Gross-Rosen cały zbiór dokumentów mieścił się w jednej przysłowiowej teczce. Jednak dzięki ogromnemu wysiłkowi dyrekcji, zaangażowaniu i pasji pracowników muzeum oraz niejednokrotnie dobrej woli i ludzkiej życzliwości, udało się przez te 30 lat zgromadzić imponujący zbiór. Poza wymienionymi już wcześniej archiwami, kwerendy przeprowadzano jeszcze m.in. w Archiwum Akt Nowych, Żydowskim Instytucie Historycznym, Polskim Czerwonym Krzyżu i Centralnym Archiwum Wojskowym. Ponadto pracownicy muzeum przejechali wielokrotnie Polskę wzdłuż i wszerz, by spotkać się z tymi, którzy mieli szczęście przetrwać okrucieństwa II wojny światowej. Dla większości byłych więźniów obóz koncentracyjny Gross-Rosen był jednym z kilku, w którym byli więzieni. Nie wszyscy mogli i chcieli opowiadać o swoich przeżyciach. Niektórzy ulegali dopiero pod wpływem gorących prośb i tłumaczeń pracowników muzeum, gdy zostali przekonani o ogromnej wadze i znaczeniu ich doświadczeń dla następnych pokoleń. Wyjątkową okazją do przeprowadzenia wielu rozmów i wywiadów był w 1993 r. zjazd Żydów zrzeszonych w Światowym Związku Zagłębiaków. Uczestniczyły w nim osoby pochodzące z Zagłębia Dąbrowskiego, będące w latach II wojny więźniami obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Członkowie związku, oprócz muzeum w Rogoźnicy, odwiedzili miejsca po filiach KL Gross-Rosen w Bielsku, Pieszycach, Jelczu. W obozach tych przetrzymywano Żydów.

Dzięki tym byłym więźniom, którzy zgodzili się podzielić wspomnieniami, ale też niejednokrotnie swoim bólem, powstał niezwykle i unikalny zbiór, liczący 343 nagrania wideo. Już za chwilę, gdy odejdą od nas ostatni byli więźniowie i nie będzie

¹¹ Publikacje wydane przez Muzeum Gross-Rosen można kupić w muzeum w Rogoźnicy lub poprzez księgarnię internetową <http://ksiegarnia.gross-rosen.eu/>.



7



8



9

Ryc. 7. Jedna z wystaw zorganizowanych w 2005 r.

Ryc. 8. Wystawa zorganizowana przez Muzeum Okręgowe w Wałbrzychu

Ryc. 9. Wystawa *Geneza zbrodni* zorganizowana w 1989 r.

nikogo, kto mógłby stanąć przed nami, by podzielić się swą wiedzą i doświadczeniami, które miejmy nadzieję nigdy nie staną się naszym udziałem, będziemy mogli sięgać do tych wyjątkowych zapisów rozmów. Ufamy, że wagę tych dokumentów docenią nie tylko historycy, ale i nauczyciele, do których często się zwracamy oraz wszyscy, którzy odpowiadają za edukację i wychowanie kolejnego pokolenia, a w końcu studenci i młodzież.

Oprócz nagrań udało nam się zgromadzić znaczną kolekcję listów pisanych w obozie. Wprawdzie listy w obozach koncentracyjnych były pisane według określonego schematu, stąd też niewiele dowiemy się z ich treści, jednak stanowią ważne źródło informacji o więźniach, przydzielanych im numerach obozowych, rozmieszczeniu w blokach itp.

Odnalezione w 1986 r. w Świdnicy wtórniki ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego dawnego niemieckiego starostwa świdnickiego, wśród których były księgi zawierające informacje na temat zmarłych więźniów KL Gross-Rosen, pozwoliły w znacznym stopniu uzupełnić rekonstruowaną kartotekę więźniarską. Księgi te w późniejszym okresie były podstawą przy opracowywaniu ksiąg zmarłych więźniów, wydanych przez muzeum¹².

Co jakiś czas swoje zbiory przekazywali nam byli więźniowie lub członkowie ich rodzin. Np. w 1989 r. zgromadzone przez lata materiały podarowała muzeum Komisja Historyczna warszawskiego środowiska byłych więźniów KL Gross-Rosen.

Wspomniano już o przeprowadzanych kwerendach w różnych archiwach na terenie kraju. Otwarcie granic pozwoliło na nawiązywanie kontaktów, które również skutkowały pozyskiwaniem relacji byłych więźniów lub też kopii dokumentów. W 1994 r. podjęto próbę nawiązania kontaktów z węgierskimi instytucjami związanymi ze środowiskiem Żydów, przede wszystkim z Krajowym Przedstawicielstwem Żydów Węgierskich i Muzeum Żydów. W tym celu pracownicy muzeum wyjechali do Budapesztu. Niestety, nie udało się wówczas zdobyć relacji, wspomnień byłych więźniów, czy też dokumentów związanych z funkcjonowaniem obozu. Natomiast owocnie zakończył się wyjazd do Berlina w 1998 r. W wyniku kwerendy w Bundesarchiv pozyskano kopie dokumentów wytworzonych przez obozową kancelarię. Dzięki zdobytym środkom zewnętrznym było możliwe przeprowadzenie kolejnych zagranicznych kwerend. Okres 2005–2008 to pod wieloma względami dla muzeum „złote lata”, albowiem wówczas przeszukano archiwa w Pradze, gdzie oprócz list transportowych znaleziono dokumenty dotyczące organizacji Todt. Na uwagę zasługuje mapa z 1944 r., na której zostały naniesione informacje o produkcji przemysłowej na Dolnym Śląsku. Mapa została umieszczona w Muzeum w Rogoźnicy na wystawie poświęconej filiom obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, które znajdowały się w Górach Sowich pod kryptonimem AL. Riese. Wskazuje ona, że „Riese” było związane z budową kwatery Hitlera, co obala wiele dotychczasowych mitów i spekulacji. W wyniku kwerend przeprowadzonych w Bundesarchiv-Aussenstelle Ludwigsburg w Niemczech pozyskano ponad 8 000 stron kopii dokumentów. Są to w większości zeznania byłych więźniów KL Gross-Rosen – obywateli wielu państw Europy, a także Izraela i Stanów Zjednoczonych. Ten niezwykle cenny zbiór pozwolił wyjaśnić i uzupełnić naszą wiedzę, zwłaszcza w kwestii dotyczących członków załogi i podobozów KL Gross-Rosen. Również kopie istotnych dokumentów zostały przywiezione z moskiewskich archiwów.

12 *Księga zmarłych więźniów KL Gross-Rosen*, t. 1, oprac. G. Choptiany, Wałbrzych 1992; *Księga zmarłych więźniów KL Gross-Rosen*, t. 2, oprac. G. Choptiany, Wałbrzych 2002.

Dzięki współpracy z wieloma zagranicznymi instytucjami i archiwami udało się pozyskać kopie dokumentów m.in. z Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie, Muzeum w czeskim Terezynie, Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie, Muzeum Żydów w Budapeszcie. Na koniec 1984 r. zbiory liczyły 679 jednostek¹³, a obecnie w archiwum znajduje się prawie 14 000 jednostek w tym jest 1 996 oryginalnych dokumentów, wytworzonych przez władze obozowe. Oprócz tzw. dokumentów pisanych, muzeum posiada zbiór fotografii i kartograficzny.

Mimo upływu czasu nie maleje zainteresowanie losami więźniów. Liczba zapytań o losy ojców, dziadków i innych członków rodzin wciąż rośnie. Dzięki gromadzonym materiałom i rekonstruowanej kartotece więźniów, liczącej obecnie 76 695 nazwisk, jesteśmy w stanie udzielić zainteresowanym osobom wielu istotnych informacji. I tak np. w 2011 r. z pytaniami o więźniów obozu Gross-Rosen zwróciło się do nas 416 osób. Przy czym w 160 przypadkach była to korespondencja zagraniczna, m.in. z osobami mieszkającymi w Rosji, USA, Szwajcarii, Niemczech, Włoszech, Australii, Anglii, Holandii, Austrii, Francji, Belgii, Kanadzie i Izraelu¹⁴.

Archiwalia stanowią część zbioru. Poza dokumentami nasze muzeum jak każde inne gromadzi muzealia, a więc wszelkie pamiątki, eksponaty związane z funkcjonowaniem obozu koncentracyjnego. Pierwszymi darczyńcami byli oczywiście więźniowie KL Gross-Rosen.

Pamiątki poobozowe znajdowano również na terenie muzeum przy okazji prowadzonych prac. Ostatnie większe „odkrycie” miało miejsce w latach 2009–2011, kiedy to pod nadzorem archeologów wykonywano prace remontowo-konserwatorskie. Znalezione obiekty są obecnie prezentowane w byłej obozowej tkalni na wystawie pt. *Zostały rzeczy, pamięć, żal...*, która cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród odwiedzających muzeum.

Od samego początku istnienia Państwowego Muzeum Gross-Rosen zbierano także wszelkie publikacje dotyczące obozu Gross-Rosen, ale też innych obozów koncentracyjnych, obozów pracy, czy obozów jenieckich. Obecnie księgozbiór liczy około 5 000 książek dotyczących II wojny światowej. Ponadto posiadamy specjalistyczne czasopisma. Gromadzone są wycinki prasowe dotyczące problematyki obozowej, ale też działalności muzeum i różnych form upamiętniania. Zarówno z archiwum, jak i księgozbioru korzystają studenci, pracownicy naukowcy, badacze, dziennikarze, a czasem nawet uczniowie szkół średnich.

Państwowe Muzeum Gross-Rosen było jednym z pierwszych spośród tzw. muzeów martyrologicznych, które budowało elektroniczną wersję kartoteki więźniów. Na początku lat 90. XX w. nawiązano współpracę z Instytutem Historycznym im. Maxa Plancka w Getyndze. Pracownicy tego instytutu prowadzili szkolenia w zakresie digitalizacji zbiorów. Odbływały się one cyklicznie i początkowo poza pracownikami Muzeum Gross-Rosen, brali w nich udział przedstawiciele Muzeum na Majdanku i Muzeum Stutthof, a następnie do grupy tej dołączyły osoby z Główniej i Okręgowych Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej. Fakt, iż od samego początku istnienia Państwowego Muzeum Gross-Rosen podejmowano wiele działań w zakresie komputeryzacji, był niewątpliwie jedną z przyczyn, że we wdrażaniu programów komputerowych i budowaniu elektronicznych baz

13 *Sprawozdanie z działalności Państwowego Muzeum Gross-Rosen za rok 1984*, Wałbrzych 1985, s. 6.

14 *Sprawozdanie z działalności merytoryczno-administracyjnej w 2011 roku*, Wałbrzych 2012, s. 21.

danych staliśmy się wiodącą placówką wśród muzeów. W przyszłości zaowocowało to również udziałem w wielu projektach, m.in. z Fundacją Brandenburskich Miejsc Pamięci czy Instytutem Yad Vashem w Jerozolimie. Od 2007 r. muzeum uczestniczy w programie „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką”¹⁵.

Centralnym i najważniejszym miejscem w strukturze całej instytucji jest teren byłego obozu koncentracyjnego w Rogoźnicy. Urszula Nowicka, która od 30 lat pracuje jako przewodnik wspomina, że przez pierwsze lata muzeum było regularnie odwiedzane przez Rosjan z pobliskich garnizonów, gdzie stacjonowały wojska. Zrelacjonowała, iż „żołnierze w ramach swojej edukacji politycznej mieli w programie obowiązkowe zwiedzanie m.in. takich muzeów jak nasze. Naprawdę byli zainteresowani historią obozu, chociaż trudno było nie zauważyć, że starali się również przeciagać pobyt u nas, by spędzić więcej czasu poza koszarami”¹⁶.

Niezależnie od sytuacji politycznej, przez cały okres funkcjonowania muzeum najliczniej to miejsce odwiedzali Polacy. Natomiast o ile w latach 80. wśród turystów zagranicznych najwięcej było obywateli ZSRR i NRD, to na początku lat 90. dominowali Niemcy. Od 1989 r. muzeum zaczęły odwiedzać grupy z niemieckiej „Akcji Pokuta”. Niestety, lata 90. charakteryzują się znacznym spadkiem odwiedzin terenu byłego obozu Gross-Rosen, zwłaszcza przez gości zagranicznych. Sytuacja zaczęła ulegać stopniowej poprawie od 2004 r. Oczywiście nadal wśród odwiedzających muzeum na pierwszym miejscu pod względem liczbeności są Polacy, a na drugim nasi sąsiedzi zza zachodniej granicy. Od kilku lat przybywa jednak odwiedzających z Holandii i Francji, a w ostatnim czasie coraz częściej gościmy w muzeum Czechów.

Przemiany polityczne i gospodarcze w naszej części Europy nie pozostały zapewne bez wpływu na liczbę turystów w miejscach pamięci. Być może też jedną z przyczyn spadku odwiedzin był toczący się w latach 90. spór o kamieniołom. Od 1992 r. część byłych więźniów skupiona w Towarzystwie Opieki nad Byłym Obozem Koncentracyjnym Gross-Rosen rozpoczęła batalię o znajdujący się w pobliżu muzeum kamieniołom, który był przyczyną powstania obozu koncentracyjnego. To w kamieniołomie pracowała znaczna część więźniów obozu głównego i wielu tam straciło życie. Dla byłych więźniów było to miejsce szczególne, stąd też podjęli szereg działań o zaprzestanie przez Borowskie Kopalnie Granitu i spółkę z o.o. Granit Trading eksploatacji kamieniołomu i włączenie go w obszar muzeum. Hałas, który towarzyszył pracom w kamieniołomie utrudniał oprowadzanie po terenie byłego obozu, a u samych odwiedzających wywoływał wiele negatywnych odczuć i reakcji. Pierwszym sukcesem, po wielu pismach skierowanych przez towarzystwo do władz różnych szczebli, było odsłonięcie 4 września 1994 r. w sąsiedztwie kamieniołomu przez wojewodę wałbrzyskiego tablicy upamiętniającej katorgę więźniów. Ostatecznie po długoletnich staraniach i zaangażowaniu wielu osób, na czele z Fundacją Kamieniołomy Gross-Rosen wspieranej przez Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości, we wrześniu 2005 r. kamie-

15 Program został zainicjowany w 2006 r. przez Instytut Pamięci Narodowej oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W latach 2006–2008 za jego realizację odpowiadała Fundacja „Ośrodek Karta”, a od 2009 r. – Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Podstawowym celem programu jest zebranie rozproszonych informacji o ofiarach wojny i osobach represjonowanych przez okupanta niemieckiego w latach 1939–1945, przetworzenie ich na wersję elektroniczną oraz stworzenie i udostępnienie bazy danych umożliwiającej wyszukanie informacji o losach konkretnych osób.

16 *Praca u podstaw. 30-lecie Muzeum Gross-Rosen*, „Odkrywca” 2013, nr 5, s. 37–38.

niolom został włączony w obszar muzeum. Najważniejszymi gośćmi biorącymi udział w uroczystości przejęcia kamieniołomu przez muzeum byli oczywiście więźniowie KL Gross-Rosen. Jeden z nich – Stefan Wysocki – został uhonorowany Odznaką Zasłużonego dla Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Gościem honorowym był profesor Władysław Bartoszewski. Warto podkreślić, że Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości przekazał utworzonej z jego inicjatywy Fundacji Kamieniołomy Gross-Rosen 150 000 dolarów, co pozwoliło na oczyszczenie, ogrodzenie i oświetlenie terenu, na którym znajduje się historyczne skalne wyrobisko.

W momencie powstania Państwowego Muzeum Gross-Rosen teren byłego obozu wymagał wielkiego nakładu pracy i środków finansowych. Uporządkowanie i przystosowanie go do zwiedzania było priorytetowym zadaniem. Ponadto katastrofalny wręcz stan wielu poobozowych obiektów wymagał podjęcia natychmiastowych działań. Niestety, przez wiele lat tempo prac remontowo-konserwatorskich było zbyt wolne, przez co część obiektów nie udało się uchronić przed postępującą destrukcją. Dopiero w ostatnich latach, dzięki determinacji i zaangażowaniu dyrekcji oraz pozyskanym ze wewnętrznym środkom finansowym stało się możliwe zrealizowanie długofalowego projektu remontowo-konserwatorskiego pt. *Kamienne Piekło I*. Pracami konserwatorskimi objęto 27 poobozowych obiektów.

Dzięki remontom i pracom konserwatorskim przeprowadzonym na terenie muzeum w Rogoźnicy zwiększyła się także powierzchnia wystawiennicza, co zostało wykorzystane z dużym sukcesem. Obecnie znajdują się tam cztery wystawy stałe. Trzy wystawy poświęcone są historii KL Gross-Rosen. Natomiast w czwartej ekspozycji *Zaginione człowieczeństwo* zostały przedstawione przyczyny powstania i rozwój systemów totalitarnych w Europie w latach 1919–1945. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że odwiedzenie miejsca pamięci i obejrzenie tej wystawy powinno być obowiązkowym punktem, jeśli nie w programie nauczania, to na pewno w planach szkół, zwłaszcza znajdujących na terenie województwa dolnośląskiego. Oprócz tego w muzeum przy różnych okazjach, np. świąt, prezentowane są własne wystawy czasowe. W czerwcu 2012 r. odbyło się otwarcie wystawy powstałej z okazji mistrzostw Europy w piłce nożnej. Ekspozycja *Herosi w pasiakach – nieznaną historią piłki nożnej w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen* była prezentowana również na Stadionie Miejskim we Wrocławiu. Ponadto każdego roku w muzeum można obejrzeć kilka wystaw czasowych przygotowanych przez różne muzea i instytucje, m.in. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Oddziały Instytutu Pamięci Narodowej.

Jednocześnie, odpowiadając na potrzeby wielu instytucji, muzeum przygotowuje również wystawy tematyczne. Np. w 2004 r. dla Centrum Kultury w Ludwikowicach Kłodzkich zrobiono ekspozycję poświęconą jednej z filii KL Gross-Rosen „FAL Ludwigsdorf”. W tym samym roku w Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze prezentowana była wystawa *AL. Landeshut – filia KL Gross-Rosen*. W 2007 r. wspólnie z Muzeum Tradycji Niepodległościowych, Oddział Radogoszcz w Łodzi przygotowano wystawę monograficzną pt. *Konzentrationslager Gross-Rosen 1940–1945*. Przez pół roku można ją było oglądać w Muzeum na Radogoszczu. Od kilku lat w Muzeum Sztolni Walimskich prezentowana jest wykonana przez nas wystawa poświęco-

na filiom KL Gross-Rosen, które znajdowały się w rejonie Gór Sowich (słynny AL. Riese). Współpraca z Wałimskim Ośrodkiem Kultury trwa od wielu lat. Pracownicy muzeum poprzez współorganizowanie konkursów historycznych, wygłaszanie prelekcji przy okazji np. sesji młodzieżowych, włączają się w działania podejmowane przez ośrodek kultury, mające na celu upowszechnienie wiedzy o historii regionu.

Przez cały okres istnienia muzeum przywiązywano wielką wagę do pracy z młodzieżą, stąd też na przestrzeni lat, oprócz tradycyjnego oprowadzania po terenie byłego obozu, pojawiały się różne formy przekazywania wiedzy na temat historii obozu. W 1985 r. nawiązano współpracę z kuratorium oświaty i wychowania, w ramach której zakładano uczestnictwo pracowników muzeum w seminariach i szkoleniach dla nauczycieli historii. W tym samym roku rozpoczęto prowadzenie w Muzeum w Rogoźnicy lekcji muzealnych. Jednocześnie pracownicy muzeum nawiązali kontakty ze średnimi i zawodowymi szkołami w Wałbrzychu. Początki nie były łatwe. W 1985 r. udało się przeprowadzić w szkołach 26 lekcji muzealnych. Uczestniczyło w nich 1 230 uczniów¹⁷. Już w roku następnym w 147 lekcjach muzealnych wzięło udział 4 236 uczniów¹⁸. Z biegiem lat te liczby stały się imponujące. Od 1989 r. pracownicy muzeum prowadzili lekcje w szkołach województwa wałbrzyskiego. I tak np. w 1990 r. odbyło się 418 lekcji muzealnych w szkołach w Strzegomiu, Boguszowie-Gorcach, Jedlinie-Zdroju, Szczawnie-Zdroju, Głuszycy i Świdnicy. Wówczas wiedzę o obozie koncentracyjnym Gross-Rosen zdobyło 12 510 uczniów¹⁹. Przez wiele lat liczba lekcji muzealnych i uczestników kształtowała się mniej więcej na tym samym poziomie. Jeszcze w 2001 r. w szkołach na terenie byłego województwa wałbrzyskiego zorganizowano 515 lekcji. Uczestniczyło w nich 12 868 uczniów²⁰. Z czasem zapotrzebowanie na tego typu lekcje malało. Oprócz lekcji w szkołach systematycznie przeprowadzamy prelekcje dla młodzieży przebywającej na turnusach leczniczych w sanatorium „Zuch” w Szczawnie-Zdroju.

Co jakiś czas przeprowadzamy w szkołach konkursy wiedzy na temat historii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Mają one różny zasięg. Warto jednak wspomnieć o *Konkursie wiedzy o martyrologii narodów w KL Gross-Rosen*, przeprowadzonym w 2000 r. W pierwszej edycji wzięli udział uczniowie z 35 szkół podstawowych i gimnazjów z Wałbrzycha. W drugiej uczestniczyli uczniowie z gimnazjów Świebodzic, Świdnicy i gminy Strzegom. Konkursy poprzedzone były zajęciami prowadzonymi przez pracowników muzeum. Zorganizowane przez muzeum konkursy były też jednym z elementów obchodów 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Niewątpliwie ważnym, ale też niezwykle trudnym przedsięwzięciem, było przeprowadzenie w 2002 r. zajęć dla pensjonariuszy Aresztu Śledczego w Wałbrzychu. Jest to poważne wyzwanie i zdajemy sobie sprawę, iż należy podejmować próby organizowania tego typu zajęć.

Prelekcje i wykłady odbywają się również na terenie muzeum w Rogoźnicy, zwłaszcza dla grup studyjnych i seminaryjnych. Niektóre z grup trafiają do nas w ramach projektów realizowanych przez „Akcję Pokuta” lub przez Międzynarodowy Dom Spotkań w Krzyżowej, z którym współpracujemy od 1996 r.

17 *Sprawozdanie z działalności Państwowego Muzeum Gross-Rosen za rok 1985*, Wałbrzych 1986, s. 11.

18 *Sprawozdanie z działalności Państwowego Muzeum Gross-Rosen za rok 1986*, Wałbrzych 1987, s. 12.

19 *Sprawozdanie z działalności za rok 1990*, Wałbrzych 1991, s. 10.

20 *Sprawozdanie z działalności Muzeum Gross-Rosen za rok 2001*, Wałbrzych 2002, s. 13.

Dzięki pozyskanym w latach 2006–2008 zewnętrznym środkom finansowym przeprowadzono projekt edukacyjny *Lekcja historii w miejscu pamięci – obóz koncentracyjny Gross-Rosen*. W projekcie brali udział uczniowie z wytypowanych przez kuratorium oświaty gimnazjów z województwa dolnośląskiego. W ramach projektu młodzież przyjeżdżała do muzeum, gdzie uczestniczyła w zajęciach.

Zarówno osoby indywidualne, jak i grupy coraz częściej poza typowymi propozycjami muzeum, oczekują innych, bardziej pogłębionych form spotkania z tematyką obozową, ale i II wojny światowej, stąd też w ofercie edukacyjnej muzeum są zajęcia warsztatowe, które cieszą się sporym zainteresowaniem. Z ogromną satysfakcją przyjmujemy coraz częściej wyrażane opinie młodzieży, iż warsztaty „to najlepsza lekcja historii, w jakiej dotychczas zdarzyło im się uczestniczyć”. Bez wątplenia jest to zasługa pracowników działu oświatowego, którzy odpowiadają za przygotowanie i przeprowadzenie warsztatów. Obecnie muzeum proponuje warsztaty edukacyjne na 6 tematów. Warto zaznaczyć, że zajęcia te są bezpłatne²¹.

Przez te wszystkie lata zwracali się do muzeum obywatele wielu państw i członkowie różnych grup zawodowych o upamiętnienie ich przedstawicieli, którzy byli więźniami lub zginęli w KL Gross-Rosen. I tak np. w 1992 r. odsłonięto tablicę poświęconą jeńcom radzieckim oraz drugą, poświęconą duchownym katolickim. W roku następnym tablicą upamiętniono 50. rocznicę powstania w getcie warszawskim oraz martyrologię polskich strażaków. Nie sposób wymienić wszystkich rocznic. W tego typu uroczystościach uczestniczą przedstawiciele władz różnych szczebli, duchowieństwa, członkowie organizacji politycznych i społecznych. Wydarzenia te były okazją do przygotowania materiałów informacyjnych, a przede wszystkim opracowań poświęconych tym konkretnym tematom.

Każdego roku na terenie muzeum w Rogoźnicy odbywają się uroczystości upamiętniające wydarzenia II wojny światowej. Przez pierwsze lata co najmniej dwa razy w roku organizowano obchody upamiętniające zakończenie działalności obozu KL Gross-Rosen, wybuch II wojny światowej lub jej zakończenie. Obchodzenie wielu rocznic było odpowiedzią muzeum na potrzeby i oczekiwania byłych więźniów. Jednak z czasem, gdy ich szeregi się przerzedzały, a pozostałym przy życiu ubywało sił, ich życzeniem stało się, by na terenie muzeum odbywały się uroczystości upamiętniające wybuch II wojny światowej. Dlatego też od lat w pierwszą niedzielę września wszyscy, którzy chcą oddać hołd poległym za ojczyznę i zamęczonym w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen, spotykają się w muzeum w Rogoźnicy na uroczystej mszy świętej, która jest centralnym punktem obchodów.

Co jakiś czas zwracają się do nas organizacje i społeczności lokalne z miejscowości, gdzie w czasie II wojny były filie KL Gross-Rosen, z prośbą o pomoc w upamiętnieniu tych miejsc. I tak np. w latach 2007–2009 wspieraliśmy działania Komitetu ds. Ochrony Miejsc Pamięci w Kudowie-Zdroju. W roku 2008 współpracowaliśmy ze Społecznym Komitetem ds. Upamiętnienia Ofiar Wojennych w parafii Szynkielów w pow. wieluńskim. W latach 2009–2010 pomagaliśmy Towarzystwu Miłośników Ziemi Żmigrodzkiej i Urzędowi Miejskiemu w Żmigrodzie zlokalizować i upamiętnić wszystkie miejsca związane z funkcjonowaniem podobozu Kurzbach oraz ewentualne miejsca pochówków ofiar tego obozu. W miarę możliwości staramy się odpowiadać na

21 Oferta edukacyjna muzeum znajduje się na stronie internetowej: <http://www.gross-rosen.eu/oferta-edukacyjna/>.

wszelkie inicjatywy lokalne, które mają na celu upamiętnienie ofiar KL Gross-Rosen.

Pracownicy muzeum aktywnie uczestniczą w różnego rodzaju szkoleniach i seminariach organizowanych przez krajowe placówki naukowe i edukacyjne oraz przez pozostałe muzea – miejsca pamięci. Od 1997 r. datuje się udział pracowników w podróży studyjnych, seminariach i sympozjach, m.in. w Izraelu, Niemczech, Austrii i Stanach Zjednoczonych.

Należy jeszcze wspomnieć o jednej, bardzo ważnej w historii muzeum dacie, a mianowicie roku 1999 r. Wówczas bowiem instytucja utraciła status muzeum państwowego i przeszła pod samorząd terytorialny, co miało daleko idące konsekwencje i odbiło się niekorzystnie na jej działalności, przynajmniej przez kilka kolejnych lat. Zmiany te dotyczyły nie tylko nazwy muzeum, które przestało być Państwowym Muzeum Gross-Rosen, a zostało jedynie Muzeum Gross-Rosen. Trudności finansowe były przyczyną skrócenia czasu pracy większości pracowników do 30 godzin tygodniowo. Część merytorycznych prac została ograniczona, przerwano też prowadzone prace remontowe. Jeśli mimo tych poważnych trudności muzeum odnosiło wówczas sukcesy, to zawdzięcza to tylko pasji i ogromnemu zaangażowaniu pracowników.

Warto też podkreślić, że w ciągu tych 30 lat zaszły ogromne zmiany co do znaczenia Muzeum Gross-Rosen. Z niepozornej, lokalnej placówki stało się miejscem godnym odwiedzenia i ważnym nie tylko na mapie Polski, ale i Europy.

Instytucja taka jak muzeum powstałe w miejscu byłego obozu koncentracyjnego ma do spełnienia misję, której istotę oddają słowa byłego więźnia obozu koncentracyjnego Gross-Rosen – Norberta Widoka:

Myszę często o młodym pokoleniu... Oni w szczególności powinni uczyć się historii i o niej pamiętać... Krótka pamięć może spowodować, że historia zatoczy koło... Oby nigdy do tego nie doszło... Ten, kto tego nie przeżył, nie jest w stanie wyobrazić sobie, co jeden człowiek może uczynić drugiemu człowiekowi... Moim apelem jest, by wydarzenia II wojny światowej nie zostały zapomniane [...] ²².

BIBLIOGRAFIA

- Międzynarodowa konferencja. Upowszechnianie wiedzy o Holokauście i martyrologii narodów. Stan obecny i zamierzenia*, Wałbrzych 2001.
- Narody Europy w KL Gross-Rosen. Materiały z międzynarodowej sesji naukowej 8–9 czerwca 1995 roku*, Wałbrzych 1995.
- Rola Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE) w dziejach II wojny światowej. Materiały z seminarium naukowego*, Wałbrzych 2002.
- Sprawozdania z działalności Gross-Rosen, 2001–2012*.
- Sprawozdania z działalności Państwowego Muzeum Gross-Rosen, 1984–2000*.
- Widok N., *Przeżyć*, Wałbrzych 2006.
- Wykorzystanie niewolniczej pracy więźniów KL Gross-Rosen przez III Rzeszę. Materiały z międzynarodowej sesji naukowej w Polanicy Zdroju 9–10 grudnia 1998*, Wałbrzych 1999.

22 N. Widok, *Przeżyć*, Wałbrzych 2006, s. 8.

SUMMARY

30th anniversary of Museum Gross-Rosen

Thirty years ago, on 21st April Minister of Culture and Arts brought into existence Gross-Rosen State Museum. It is the youngest Museum in Poland, which arised in the area of former German concentration camp. This type of Museum is definited often as “memory place”. They concentrate on protection of original objects, proofs of Nazi Crimes and on accumulation of archival material and documentation concerning the function of concentration camp. Gross-Rosen Museum leads scientific-research works and also exhibition, educational works. Very important for Museum’s activity is popularization of issues connected with camp’s history among youth.



SYLWIA BIELAWSKA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

WAŁBRZYSCY WYDAWCY W LATACH 1945–1989

UWAGI WSTĘPNE

Wskali ogólnokrajowej wydawnictwa wałbrzyskie nie zajmują specjalnie wysokiej pozycji ani pod względem tradycji, ani wielkości produkcji, ani też intensywności czy zasięgu oddziaływania. Niemniej jednak mogą one wzbudzać uzasadnione zainteresowanie z racji bliskich powiązań ze zmiennym losem i rozwojem Wałbrzycha, miasta o nietypowej przeszłości, jeśli chodzi o uczestnictwo w historycznej doli i w kulturalnym dorobku narodu polskiego. Wszak trzeba pamiętać, że Wałbrzych charakteryzował się w pierwszych powojennych latach bogatym życiem literackim¹, rozbudowanym w swej strukturze, a jednak niedostatecznie zbadanym i dotąd w całości nieopisanym w literaturze polskiej i bibliologicznej w należytej mierze nieuwzględnionym.

Obecny stan badań nad dziejami wałbrzyskich wydawnictw jest zdeterminowany brakiem dostępnych źródeł. Większość zagadnień jesteśmy zmuszeni wyjaśniać na podstawie wytworów wałbrzyskich wydawnictw. Analiza metryk książek i czasopism wytwarzanych na rynek krajowy pozwala na częściową ocenę profilu, tematyki, wielkości i jakości nakładu. W tym przypadku w doborze materiału zastosowano kryterium typograficzno-wydawnicze: zgromadzono wydawnictwa samoistne, a więc książki i broszury wydane oraz drukowane w Wałbrzychu (naukowe, popularne, beletrystyczne, podręczniki szkolne, mapy oraz druki o charakterze dokumentów życia społecznego). Dodatkowo wynotowano z bibliografii wszystkie pozycje wydawnicze wyprodukowane w podanym okresie w Wałbrzychu lub przez wydawnictwa wałbrzyskie. Zebrany materiał w dalszej kolejności poszeregowano na poszczególne wydawnictwa, lata, grupy tematyczne oraz użyto do statystycznych obliczeń ilościowych i procentowych. Dopiero dzięki tym zabiegom analiza działalności wałbrzyskich ofi-

¹ Wystarczy tylko wspomnieć, że to właśnie tutaj władze centralne skierowały zaraz po wyzwoleniu delegatów w celu zorganizowania Ludowego Instytutu Literacko-Naukowego. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, oddział w Kamieńcu Ząbkowickim (dalej: AP KZ) 620: Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa, sygn. 103, s. 19.

czyn wydawniczych w latach 1945–1989 była możliwa. Żaden bowiem rocznik „Ruchu Wydawniczego w Liczbach” aż do roku 1975 nie ujmuje Wałbrzycha², gdyż podawane tam

są dane statystyczne instytucji mających działalność wydawniczą za podstawową, a nawet jedy-
ną. Ci zaś wydawcy, którzy prowadzą działalność wydawniczą obok wielu innych swych działań,
np. instytuty naukowe, stowarzyszenia, organizacje społeczne itd., nie mają szczegółowej cha-
rakterystyki i zestawienia³.

INSTYTUCJE SPÓŁDZIELCZE

Wydawnictwa spółdzielcze dość szybko pojawiły się w strukturze wydawniczej Wałbrzycha na fali żywiołowego po wojnie rozwoju spółdzielczości niemal we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Panujące w pierwszych powojennych latach dogodne warunki⁴ sprzyjały powstawaniu spółdzielni wydawniczych wszelkiego rodzaju⁵, które dość szybko stały się swoistym ewenementem powojennego układu wydawniczego.

Stosunkowo szybko rozpoczęła w Wałbrzychu działalność **Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”**, która oprócz księgarni prowadziła także dział wydawniczy. I choć na jej potrzeby pracowały największe zakłady graficzne miasta, z niewiadomych powodów pod egidą tego wydawnictwa ukazała się jedynie jedna praca: broszurka o największym zabytku w okolicach, jakim jest zamek Książ. Szkic ten przygotowali miejscowi autorzy, Alfons Szyperski oraz Edward Mosingiewicz, którzy dokonali tłumaczenia niemieckiego wydania. Opracowanie to przez dłuższy czas stanowiło sztan-darową pozycję na temat tego unikatowego zabytku architektury, a zainteresowanie jakim się cieszyło, przeszło oczekiwania autorów. Pomimo sukcesów spółdzielnia nie podjęła jednak innych inicjatyw wydawniczych, nie rozbudziła żywszego ruchu wydawniczego na miejscu, ograniczając swoją działalność jedynie do eksploatacji zakładów graficznych na potrzeby ogólnopolskie.

Pierwszą miejscową instytucją wydawniczą, która powstała w Wałbrzychu była **Spółdzielnia Wydawnicza „Wałbrzych”** założona 21 maja 1947 r. Aby jednak poznać szczegółowo jej losy, musimy cofnąć się do roku 1945. Do założenia spółdzielni pewnie nigdy by nie doszło, gdyby nie poeta, publicysta i edytor Waław Mrozowski, członek grupy poetyckiej „Czartak”, który przybył do Wałbrzycha z inicjatywy Stronnictwa Ludowego tuż po wyzwoleniu, aby zorganizować Ludowy Instytut Literacko-Naukowy⁶. Ponieważ prace związane z organizacją instytutu utknęły w martwym

2 Dopiero od roku 1975, kiedy to miasto Wałbrzych uzyskało status miasta wojewódzkiego, w rocznikach „Ruchu Wydawniczego” pojawia się w zestawieniach ksiązek według miejsc wydania Wałbrzych i województwo wałbrzyskie. Również „Rocznik Statystyki Kultury” nie obejmuje Wałbrzycha. Podstawą statystyki druków był egzemplarz obowiązkowy dostarczany Bibliotece Narodowej w Warszawie na podstawie ustawy z dn. 18 lutego 1932 r. oraz analogicznego rozporządzenia wydanego przez Ministra Oświaty z dn. 20 czerwca 1947 r. Z niewiadomych powodów wałbrzyscy wydawcy nie realizowali tego obowiązku.

3 „Ruch Wydawniczy w Liczbach”, Warszawa 1975.

4 Mam tu na myśli głównie opracowane w maju 1945 r. *Tezy spółdzielczości w sprawie ustroju gospodarczego Polski*.

5 O żywiołowości zjawiska świadczą najlepiej cyfry: pod koniec roku 1945 w Polsce istniało 28 spółdzielni wydawniczych; we wrześniu 1947 r. było ich już 60 (za: A. Klimowicz, *Struktura przedsiębiorstw księgarskich w Polsce. Trzy wykłady*, Warszawa 1947, s. 12).

6 Podjęta na Zjeździe Pisarzy Ludowych w Warszawie uchwała projektowała stworzenie organizacji społeczno-kulturalnej, która „ma za zadanie kształcić w duchu demokratyczno-postępowym chłopskich działaczy społecznych, młodych pisarzy i pracowników wsi” (fragment pisma Ministerstwa Informatyki i Propagandy z dn. 23 sierpnia 1945 r. L. dz. 1062/45). Zdecydowano również, że siedzibą instytutu będzie jedna z miejscowości Dolnego Śląska, która zapewni nie tylko szereg odpowiednich budynków na potrzeby instytutu, ale również drukarnię.

punkcie, Mrozowski zaangażował się w przygotowanie pierwszego polskiego czasopisma w Wałbrzychu. Jego ogromny zapał oraz kwalifikacje⁷ sprawiły, że powierzono mu zadanie stworzenia od podstaw tygodnika „Wałbrzych”. Zlecono mu nie tylko prowadzenie redakcji, ale również administracji oraz wszelkich spraw handlowych i organizacyjnych. Za czynności te otrzymywał ustalone wynagrodzenie, zaś środki na utrzymanie pisma pochodziły z budżetu miejskiego⁸. Przyznana subwencja miała pokrywać koszty związane z prowadzeniem redakcji oraz wydaniem tygodnika. Niestety nie dość, że była ona zastraszająco niska, to jeszcze na dodatek poszczególne transze były nieregularne:

nie umiałem zrozumieć jak mogło do tego dojść, żeby Zarząd Miejski mógł zalegać z płaceniem należności za druk i papier w drukarni, nie mówiąc oczywiście o tym, że honoraria autorskie nie były zapłacone od pierwszego numeru, a wyszło ich już dwadzieścia⁹.

Taka sytuacja nieuchronnie rodziła konflikty i napięcia. Na skutek nieporozumień Mrozowski po zaledwie paru miesiącach stracił posadę redaktora naczelnego. Oficjalna przyczyna zatargów tkwiła w różnicy poglądów dotyczących linii programowej pisma oraz nieprawidłowościach w rozliczeniach finansowych, tymczasem prawdziwym asumptem była niesubordynacja redaktora naczelnego: kilka artykułów zostało skierowanych do druku bez oceny Komitetu Redakcyjnego¹⁰. Fakt ten sprawił, że odmówiono autorom tekstów wypłaty wynagrodzenia, co z kolei wywołało spodziewaną reakcję: sprawę skierowano do sądu¹¹. Na skutek tych okoliczności Mrozowski stracił zaufanie, poparcie i przychyłność miejscowych władz¹², które zarzucały mu całkowitą nieudolność: „dał się poznać jako słaby redaktor i absolutnie nie na poziomie”¹³.

Miejscowym władzom szkoda było jednak wysiłku, jaki włożono w powstanie tygodnika – jedynym wyjściem z sytuacji wydawało się powołanie własnej spółdzielni wydawniczej. Tym właśnie sposobem 21 maja 1947 r. w sali posiedzeń MRN odbyło się walne zebranie założycielskie Spółdzielni Wydawniczej „Wałbrzych”. Na jej siedzibę wyznaczono Wałbrzych, natomiast za teren działalności uznano obszar całego kraju. Członkiem spółdzielni mogła zostać każda osoba fizyczna lub prawna, która zadeklarowała przystąpienie, wpłaciła wpisowe w wysokości 50 zł oraz udział w kwocie 500 zł. Co ważne członkowie spółdzielni odpowiadali za wszelkie zobowiązania jedynie do wysokości zadeklarowanych udziałów. Postanowienia te zostały zapisane w statucie spółdzielni, który odczytano oraz przyjęto przez aklamację¹⁴.

7 Wacław Mrozowski przed wojną pracował w Wydziale Wydawniczym ZNP w Warszawie, w którym odpowiadał za sprawy budżetowe pism dziecięcych. Po przybyciu do Wałbrzycha zaangażował się w prace wydawnicze na rzecz miasta. Najpierw brał udział w przygotowywaniu *Jednodniówki*, później zaś prowadził wałbrzyski oddział „Słowa Polskiego”; był także założycielem wałbrzyskiego oddziału katowickiego „Dziennika Zachodniego”.

8 Zarząd Miejski przeznaczał na ten cel rocznie 250 000 zł. AP KZ: 620: ZM i MRN, sygn. 16, s. 35.

9 W. Mrozowski, *Dolnośląskie wspominki*, Katowice 1966, s. 128.

10 Komitet Redakcyjny składał się z następujących osób: Fryderyka Lieberman, Henryk Berkowicz, Włodzimierz Kasztelaniec, inż. arch. Wiktor Reiff. ZM i MRN Wałbrzych, sygn. 170, s. 68.

11 AP KZ: 620: ZM i MRN, sygn. 170, s. 73. Dość jednak wspomnieć, że roszczenia autorów o honoraria oraz niezapłacone składki ubezpieczeniowe początkowo oddalono, aby następnie sugerować, iż to spółdzielnia, jako następca wydawcy tygodnika, powinna uregulować należności. W ostatecznym rozrachunku zadłużenie zostało spłacone z majątku spółdzielni.

12 „Wyczułem, że nie są zadowoleni z kontaktów i nawiązania bliskich stosunków z pisarzami z Jeleniej Góry, której poświęcałem w każdym numerze sporo miejsca” (W. Mrozowski, *op. cit.*, s. 128).

13 Protokół z posiedzenia Klubu Radnych PPR z dn. 10 kwietnia 1947 r. AP KZ: 620: ZM i MRN, sygn. 16, s. 35.

14 *Powstanie Spółdzielni Wydawniczej „Wałbrzych”*, „Wałbrzych” 1947, nr 17–18, s. 9.

Dokonano również wyboru Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej „Wałbrzych”, której kadencję ustalono na trzy lata. W jej skład weszli najznakomitsi luminarze miasta: prezydent miasta Edward Szewczyk, prezes MRN Mikulski, starosta powiatu Molteni, prezes PRN Polkowski, Kachnikiewicz, mgr Berkowicz, dr Alberti, prokurator mgr Żarecki, inż. Chrestowski, mgr Korzeniecki, dyr. Lenga, mgr Freund. Podejmowanie bieżących decyzji dotyczących funkcjonowania spółdzielni należało w dalszym ciągu do kompetencji MRN.

Ponieważ spółdzielnia dysponowała skromnymi funduszami, MRN podjęła decyzję o przyznaniu subsydiów na kolejne numery tygodnika „Wałbrzych”, przeznaczając na ten cel blisko 217 000 zł z budżetu miasta¹⁵. Dzięki temu wydano w 1947 r. kolejnych 9 numerów, w większości w nakładzie 2 000–3 000 egzemplarzy o objętości od czterech do ośmiu stron. Kłopoty z zapewnieniem odpowiedniej puli papieru, czytelników i środków finansowych sprawiły jednak, że od numeru 21 redakcja zmuszona była do zmniejszenia formatu i objętości pisma. I choć tygodnik rozchodził się w całym nakładzie, a źródłem dochodów były reklamy zamieszczane przez miejscowe przedsiębiorstwa, spółdzielnia wciąż borykała się z kłopotami finansowymi. Próbowano rozwiązać problem zmianą profilu czasopisma: ogłoszono konkurs na nową nazwę tygodnika oraz zapowiedziano zwiększenie jego objętości¹⁶. Ten sprytny fortel miał zapewnić dodatkowe źródło dochodów w postaci nowych rynków zbytu oraz zwiększyć liczbę potencjalnych reklamodawców. Dodatkowo w każdym kolejnym numerze tygodnika zwracano się do czytelników z apelem, aby przez liczne przystępowanie na członków spółdzielni poparli tak potrzebną w życiu miasta i powiatu instytucję¹⁷.

Spółdzielnia publikowała również inne wydawnictwa ważne z punktu widzenia życia kulturalnego i społecznego miasta, działając niejako dwutorowo: po pierwsze dysponując odpowiednio wyposażonym pomieszczeniem redakcyjnym¹⁸ oraz środkami finansowymi wydawano tygodnik „Wałbrzych”, po drugie koncentrowano się na komercyjnej działalności wydawniczej. Pierwsza pozycja wydana nakładem spółdzielni ukazała się już niebawem i był to *Kolejowy rozkład jazdy dla Wałbrzycha i okolic*¹⁹. To dość nietypowe wydawnictwo zostało wydane ze względu na przewidywane duże zainteresowanie potencjalnych nabywców. Z tych samych strategiczno-reklamowych przyczyn, zdecydowano się na wydanie albumu *Pocztówki z Wałbrzycha*. Praca ta dowodziła genialnego instynktu kupieckiego kierownika spółdzielni Karpiny, który roztropnie i umiejętnie przewidział, że prace o tym charakterze zapewnią szybki zbyty oraz zysk, który będzie można przeznaczyć na kolejne wydawnictwa. Wykorzystano tu bardzo prosty mechanizm marketingowy: skoro istnieje popyt na polskie widokówki miasta i okolicy, plany czy też przewodniki, to należy ten fakt jak najszybciej wykorzystać i zaspokoić potrzebę odbiorców. Sukces i powodzenie były niemalże gwarantowane, gdyż miejscowa ludność zżywała się na fakt, że w obiegu w dalszym ciągu są jedynie pocztówki niemieckie. Również wydana niejako na fali sukcesu niewielka praca inaugurująca nową serię wydawniczą „Poznaj Dolny Śląsk”, zawierająca jedynie dwadzieścia kart z ilustracjami dwóch dolnośląskich zamków: Książa oraz Grodna, oka-

15 AP KZ: 620: ZM i MRN, sygn. 1/7, s. 7.

16 *Konkurs na nową nazwę*, „Wałbrzych” 1947, nr 23, s. 1.

17 *Powstanie Spółdzielni Wydawniczej „Wałbrzych”*, *op. cit.*, s. 9

18 Początkowo redakcja i administracja spółdzielni miała siedzibę przy ul. Szopena 1, skąd jednak przeniesiono ją na plac Wolności 1, aby ostatecznie ulokować ją przy ul. Kopernika 3. Za: metryczki wydawnicze wydanych publikacji.

19 „Wałbrzych” 1947, nr 24, s. 6.

zała się szlagierem. I choć był to jedynie przedruk niemieckiego wydawnictwa, które zostało odnalezione przez pracowników zaprzyjaźnionej drukarni podczas porządkowania materiałów w magazynach, zainteresowanie czytelników było ogromne²⁰.

Początkowy sukces rozbudził apetyt członków spółdzielni, którzy tym razem postanowili sięgnąć po bardziej ambitne prace. Pierwszą książką wydaną przez spółdzielnię był *Człowiek niewidzialny* Henrego Wellsa, której fragmenty wcześniej drukowano w tygodniku „Wałbrzych”. Atrakcyjność tematyczna pracy sprawiła, że cały nakład rozszedł się w przeciągu kilku dni. Dzięki temu spółdzielnia odzyskała płynność finansową – spłacono wszystkie dotychczasowe długi za papier oraz druk. Do uregulowania pozostały jedynie kwestie związane z niezapłaconymi honorariami, do których spółdzielnia się nie przyznawała²¹. Sukces sprawił, że podjęto się prowadzenia działalności nakładowej. Pierwszą osobą, z którą podpisano umowę, była Wanda Brzeska, która zaproponowała druk swoich wierszy okupacyjnych. Kolejną pracą był starannie opracowany graficznie album *Wałbrzych i okolice*, dzięki czemu powstała praca „jakiej nie powstąpiłaby się żadna instytucja wydawnicza w Polsce”²².

Również późniejsze wydawnictwa mieściły się w nurcie regionalistycznym, gdyż były to niewielkie (jednoarkuszowe) broszurki historyczne zawierające szereg ilustracji, napisane przez Alfonsa Szyperskiego, miejscowego historyka, członka Instytutu Śląskiego. Książki te, mimo pewnych luk i nieścisłości, wzbudziły spore zainteresowanie wśród mieszkańców Wałbrzycha i okolic. W sumie spółdzielnia wydała pięć niewielkich książek w formacie A6, każda w nakładzie 5 000 egzemplarzy, które dotyczyły historii regionu.

Dobra passa spółdzielni nie trwała jednak zbyt długo. Środki przeznaczane na kolejne prace były znaczne w stosunku do wpływów z wpłat członkowskich, które stanowiły jedyne źródło dochodu oprócz zysku ze sprzedaży. Wciąż istniejące na kontaktach spółdzielni zadłużenie sprawiło, że doprowadzono do jej likwidacji. Zarówno data rozwiązania²³, jak i jej przyczyny nie są dokładnie znane, a każdy ze świadków tego procesu podaje odrębną wersję. Według Mrozowskiego na drodze do dalszego funkcjonowania spółdzielni stanął marazm „kulturszczyków”, czyli pracowników Wydziału Oświaty i Kultury MRN, którzy skutecznie torpedowali poczynania członków spółdzielni. Kwestia finansowego uzależnienia, a także stan uwikłania w urzędnicze zależności wiodły do frustracji i bezsensowności działalności: „pozorna przychylność nie pozwalała uleczyć obojętności i niechęci jaka wokół nas dawała się nieustannie odczuć”²⁴. Z kolei władze miejskie twierdziły, że jedyną przyczyną likwidacji było zadłużenie tak znaczne, iż nie pozwalało na dalsze funkcjonowanie. Co tak naprawdę było asumptem do likwidacji, do dziś pozostało tajemnicą. Dość jednak wspomnieć, że kwestia oficjalnej likwidacji spółdzielni przeciągała się. Wiele zastrzeżeń budziła przede wszystkim sprawa majątku oraz zwrotu wniesionych udziałów. Przez długie tygodnie na łamach miejscowego „Słowa Polskiego” toczyła się wymiana listów rozżalonych udziałowców, którzy czuli się oszukani:

20 W „Przewodniku Bibliograficznym” pozycję tę mylnie przypisano Spółdzielni Wydawniczej „Książka”, chociaż karty tytułowe wyraźnie wskazują jako wydawcę Spółdzielnię Wydawniczą „Wałbrzych”.

21 Spółdzielnia początkowo nie przyznawała się do długów po swoim poprzedniku ZM, powstałych na skutek niewypłaconych honorariów. W miarę upływu czasu jednak okazało się, że została zmuszona do wyrównania tychże należności.

22 W. Mrozowski, *op. cit.*, s. 129.

23 Według S. Czajki spółdzielnię rozwiązano 17 sierpnia 1947 r. (S. Czajka, *Przemiany Wałbrzycha*, Wałbrzych 1985, s. 102), z kolei Mrozowski podaje, iż nastąpiło to pod koniec września (W. Mrozowski, *op. cit.*, s. 136).

24 W. Mrozowski, *Prawda jest jak piorun*, „Wałbrzych” 1947, nr 27, s. 1.

dlatego zrezygnowano z pięknego lokalu, w którym mieściła się rzekoma spółdzielnia, dlatego nie wykupiono wartościowej książki wydrukowanej jej nakładem, która do dziś butwieje w magazynach drukarni, dlatego płacono długi Zarządu Miejskiego, które nie były długami spółdzielni, dlatego nie zapłacono ludziom, którzy pracowali przez okres jej istnienia, dlatego kierownik p. Karpina znikł, nie przekazując majątku spółdzielni nikomu, majątku o którego miejscu złożenia nie wiedzą nawet członkowie Zarządu?²⁵

Posuwano się nawet do supozycji, że tak naprawdę nie dokonano czynności formalnych w celu zarejestrowania spółdzielni, która zupełnie bezprawnie używała tej nazwy. Oskarżenie to było jednak nieprawdą, gdyż Spółdzielnia Wydawnicza „Wałbrzych” była oficjalnie zarejestrowana w Centrali Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich, ekspozytura Wrocław²⁶.

Nie udało się odnaleźć w archiwach decyzji o rozwiązaniu spółdzielni, niejasne też pozostały kwestie związane z brakiem dokumentów sporządzonych przez likwidatora spółdzielni. Dochodzi tu do głosu, po części uzasadnione podejrzenie, że formalnego procesu likwidacji po prostu nie przeprowadzono. Do takich konkluzji upoważniają nas dwa fakty. Po pierwsze, nieobecność w zachowanych dokumentach wniosku o wykreślenie spółdzielni z rejestru sądowego w trybie uproszczonym (na podstawie art. 75 ust. 4 Ustawy o Spółdzielniach) bądź petycji o rozwiązaniu w myśl art. 21 Ustawy o Centralnym Związku Spółdzielczym i Centralach Spółdzielni²⁷; po wtóre fakt, iż jeszcze w 1949 r. CSWiK w liście skierowanym do ekspozytury we Wrocławiu domagała się zlikwidowania tejże spółdzielni, gdyż

jak wynika z posiadanych przez nas materiałów, wymieniona wyżej spółdzielnia nie przejawia żadnej działalności i w związku z prowadzoną przez nas reorganizacją spółdzielni wydawniczych powinna ulec szybkiej likwidacji i skreśleniu z rejestru. [...] Do wniosku o skreślenie spółdzielni w trybie uproszczonym należy dołączyć sprawozdanie z rewizji lub wizytacji spółdzielni, z którego będzie wynikać, że spółdzielnia jest nieczynna (od jak dawna) i nie posiada żadnego majątku. Pożądanym jest uzyskanie o tym oświadczenia na piśmie od osoby wchodzącej w skład ostatnich władz spółdzielni i dołączenie ich do sprawozdania²⁸.

Ponieważ żadnego z wymaganych dokumentów nie odnaleziono w zasobach archiwalnych, to przekonanie o niekompletności procesu likwidacji spółdzielni wydaje się uzasadnione.

WYDAWCY PRYWATNI

Brak odpowiednich „kapitałów państwowych na należyte rozwinięcie działalności wydawniczej istniejących instytucji państwowych i spółdzielczych”²⁹ sprawił, iż w pierwszych powojennych latach dopuszczono kapitał prywatny, dzięki czemu w Wałbrzychu szybko podjęto prywatną działalność wydawniczą.

Pierwszą, która rozpoczęła tego typu działalność była Anna Łazicka, która wydała dwie niewielkie książeczki swojego autorstwa: *O próchnicy zębów u dzieci* (1947),

25 List od czytelnika, „Słowo Polskie” 1947, nr 124, s. 3.

26 Archiwum Akt Nowych: 209: Centrala Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich, sygn. 382, s. 3 (dalej jako AAN: 209: CSWiK).

27 Szczegółowy opis postępowania dotyczącego rozwiązania spółdzielni określała Ustawa o Spółdzielniach. Zob. „Monitor Spółdzielczy” 1984, nr 1.

28 AAN: 209: CSWiK, sygn. 382, s. 3.

29 A. Bromberg, *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej w latach 1944–1964*, Warszawa 1966, s. 22.

Wpływ słońca na organizm (1948). Te dwa niewielkie opracowania o charakterze popularnonaukowym wydrukowano w rusinowskiej drukarni w niebagatelnej liczbie tysiąca egzemplarzy. Obie prace wydane na kiepskiej jakości papierze gazetowym, w broszurowej oprawie nie urzekwały typograficzną formą, ale cieszyły się sporym zainteresowaniem czytelników.

Zupełnie inaczej prezentuje się wydany w 1947 r. duży zbiór autorstwa Edwarda J. Kwaśniewskiego pt. *Fotoleksykon*. Ułożona według zasad słownikowo-encyklopedycznych publikacja poświęcona sztuce fotografowania była starannie opracowana, a jej ponad czterystustronicowy druk został sfinansowany w całości przez autora i miał w następnych latach kilka wznowień. Wstęp do pracy napisał Marian Schulz, który zaprezentował fotografię jako przedmiot skomplikowanych procesów wytwórczych, graniczących niemalże z kształtowaniem dzieła sztuki.

Przywołane jak dotąd wydawnictwa prywatne zadziwiały absolutnym brakiem określonego profilu, profesjonalizmu w prowadzeniu spraw związanych z wydaniem prac oraz typowo komercyjnym charakterem przedsięwzięcia. Na ich tle niezwykle korzystnie wypada jedyna profesjonalna inicjatywa prywatna, jaką była działająca na terenie Wałbrzycha żydowska **Spółka Wydawnicza AMIKAM**³⁰. Z wielu względów jest to najbardziej tajemnicza instytucja wałbrzyskiego rynku wydawniczego. Nie sposób poznać przyczyn założenia tej spółki, nawet gdybyśmy chcieli zarysować tylko bardzo ogólny kontekst – napotykały na zasadnicze trudności związane z brakiem zachowanych dokumentów³¹. W takiej sytuacji opis dziejów możliwy jest wyłącznie za cenę pewnych uproszczeń, a może nawet przekłamań, dzięki ludzkim wspomnieniom.

Asumptem do powstania spółki było aktywne uczestnictwo w życiu społecznym i kulturalnym miasta znacznej grupy ludności żydowskiej. Istnienie odpowiednich warunków sprawiło, że pojawiała się potrzeba, a wręcz konieczność stworzenia oficyny wydawniczej, mającej być nie tylko dochodowym przedsięwzięciem, ale też spełniającej pewną funkcję kulturalną wśród danej społeczności. Niezwykle, wydawałoby się, koncept charyzmatycznych liderów tej społeczności został szybko wcielony w życie. 2 stycznia 1948 r. z inicjatywy Józefa Tuszmana, dyrektora miejscowej szkoły hebrajskiej³², oraz drukarzy Abrahama Drezdnera i Leona Webera powołano do życia Spółkę Wydawniczą AMIKAM, którą w Sądzie Okręgowym w Świdnicy 28 stycznia 1948 r. wpisano do rejestru handlowego, jako spółkę jawną³³. Zebranie założycielskie, podczas którego ustalono statut spółki i wybrano Radę Nadzorczą, odbyło się w lokalu Żydowskiego Towarzystwa Kultury z siedzibą przy al. Wyzwolenia 38. Działalność właściwą prowadzono jednak na stałe w mieszkaniu Tuszmana, na podstawie otrzymanego przydziału mieszkaniowego, który zakładał wydzielenie jednego pomieszczenia na cele spółki. Wypada zaznaczyć, że wybrana forma organizacji, jaką była spółka jawna, wynikała z przeświadczenia, iż jest to model działania, zapewniający odpowied-

30 W literaturze przedmiotu podaje się, że była to jedna z wielu spółdzielni wydawniczych, tak charakterystycznych dla powojennego ruchu wydawniczego. Odnalezienie w archiwum dokumenty przekonują jednak, że była to zła interpretacja, gdyż w zgłoszeniu przedsiębiorstwa oraz aktach sądu dokonującego rejestracji widnieje zapis spółka jawna, jako forma działania. AP KZ: 620: ZM i MRN: sygn. 216, s. 122.

31 Pomimo pisma CSWiK z marca 1950 r., w którym prosi się o przekazanie „będących w posiadaniu akt organizacyjnych odnośnych spółdzielni, zarówno czynnych, jak nieczynnych, w likwidacji i upadłości” (AAN: 209: CSWiK, sygn. 381, s. 170) nie udało się odnaleźć żadnych dokumentów dotyczących tej spółki.

32 *Nowe wydawnictwa żydowskie w Polsce*, „Mosty” 1948, nr 65.

33 Zgłoszenie przedsiębiorstwa oraz wypis postanowienia Sądu Okręgowego w Świdnicy. AP KZ: 629: ZM i MRN: sygn. 216, s. 122.

nie warunki dla zachowania specyficznej tematyki, która oscylowała wokół zagadnień obyczajów oraz kulturowania zwyczajów żydowskich³⁴. Na mocy umowy określono rodzaje wkładów wnoszonych przez każdego ze współników oraz podano ich wartość, a także nakreślono bardzo ogólnie przedmiot działalności spółki. Zakładano, że podstawowym celem będzie prowadzenie działalności wydawniczej, która pomoże w dziele wychowania członków społeczności żydowskiej w duchu syjonistyczno-socjalistycznym³⁵ oraz pozwoli pozyskać szereg osób spoza tego kręgu, które być może trwale zainteresują się judaizmem. Oprócz działalności wydawniczej zobowiązywano się do podejmowania inicjatyw społeczno-kulturalnych w postaci organizacji spotkań i odczytów. Dalekosiężne plany zakładały także prowadzenie działalności handlowej w formie sklepu papierniczego z bogatym asortymentem księgarskim, który chciano otworzyć w porzuconym lokalu przy ul. Konopnickiej 12–13³⁶. Przyszłego sukcesu na rynku książki upatrywano głównie w fakcie ogromnego zapotrzebowania na książkę w języku polskim.

W krótkim czasie po zebraniu założycielskim wydano dwie przyzwoicie opracowane typograficznie publikacje, których sugestywność wypowiedzi plastycznej zadziwia, zwłaszcza w zakresie obwolut, biorąc pod uwagę możliwości miejscowych drukarni. Pierwszą pracą było skrócone wydanie dziesięciotomowej *Historii Żydów* żydowskiego historyka Szymona Dubnowa, która rozeszła się bardzo szybko. Sukces sprawił, że już wkrótce wydano *Wojnę żydowską*, pierwszą część znakomitej trylogii historycznej niemieckiego pisarza i eseisty Liona Feuchtwangera, który sprzedał prawa do polskiego wydania tylko tej spółce, uczestnicząc aktywnie w procesie tłumaczenia.

Spółka we własnym zakresie, korzystając z usług miejscowych zakładów graficznych, wytwarzała również dokumenty życia społecznego potrzebne do prowadzenia działalności kulturalnej, prowadzonej przez działające w mieście żydowskie organizacje.

Niepodobna jednak dotrzeć do dokumentów opisujących działalność oraz proces likwidacji spółki. Podobno ostateczny kres jej istnienia nastąpił na skutek fiaska natury finansowej. A ponieważ w tego rodzaju spółce obowiązuje subsydialna odpowiedzialność współników za zaciągnięte zobowiązania i to w dodatku bez żadnych ograniczeń, całym swoim majątkiem zarówno obecnym, jak i przyszłym, współnicy nie chcąc narażać członków swoich rodzin na nieprzyjemności związane z ewentualną egzekucją komorniczą, podjęli decyzję o ostatecznym zawieszeniu działalności wydawniczej. Kłopoty finansowe nadszarpane również zaufanie, jakim cieszyła się spółka. Stopniowo zaczęto izolować się od jej członków oraz szerzyć niepocholebne informacje mające na celu udowodnić zbędność istnienia tego rodzaju instytucji.

Podane przykłady prywatnej działalności wydawniczej są jedynymi w pierwszych powojennych latach. Ograniczenia prawne oraz likwidacja wydawnictw prywatnych sprawiły, że dopiero w latach 70. notujemy kolejną prywatną inicjatywę wydawniczą. Ukazała się wówczas teka *Walbrzych i okolice. 20 linorytów* autorstwa Wojciecha Chrobaka, przedstawiająca najpiękniejsze zabytki miasta i okolic. Publikacja ta została wytłoczona w nakładzie 500 egzemplarzy w formacie folio, jako zbiór kart uzupeł-

34 A. Goldsztejn, *Powstanie skupiska ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1947*, *Kwartalnik Historyczny „Sobótka”* 1967, nr 1–2, s. 192.

35 Statut spółdzielni był właściwie przedrukiem celów założonych w statucie Żydowskiego Towarzystwa Kultury. AP KZ: 629: ZM i MRN, sygn. 138, s. 2.

36 Podanie do Zarządu Miejskiego, referatu kwaterunkowego, AP KZ: 620: ZM i MRN, sygn. 121, s. 121.

nionych tekstem o charakterze historycznym na odwrocie każdej z nich. Niestety, na tym jednym przedsięwzięciu działalność edytorska Chrobaka zakończyła się, gdyż autor nie podjął już więcej prób samodzielnego wydawania prac.

Te cztery inicjatywy wydawnicze wyczerpują listę wydawców prywatnych obecnych w strukturze wydawniczej miasta w latach 1945–1989. Publikacje, których koszty wydania finansowali autorzy, ukazywały się szybko dzięki tzw. szybkiej ścieżce druku. Niestety, brak często elementarnych umiejętności związanych z prowadzeniem działalności wydawniczej sprawił, że osoby decydujące się na tego typu przedsięwzięcia szybko wycofywały się z rynku, także z powodu sporej konkurencji i braku środków finansowych.

INSTYTUCJE I URZĘDY PAŃSTWOWE

Działalność edytorską prowadziły w Wałbrzychu przede wszystkim różnego rodzaju instytucje oraz urzędy państwowe. Rozpoczęły ją niemalże zaraz po zakończeniu działań wojennych. Trwająca blisko czterdzieści cztery lata praca wałbrzyskich wydawców urzędowych i instytucjonalnych została udokumentowana w postaci możliwie pełnej bibliografii, której niestety z uwagi na rozmiary artykułu nie sposób przytoczyć. Aby uniknąć nużącego opisu wszystkich dzieł, ograniczymy się jedynie do przywołania dominant tematycznych oraz przywołamy najważniejszych wydawców z tego kręgu.

Dominującym elementem wałbrzyskiego repertuaru wydawniczego była mnogość wydawanych tygodników, miesięczników czy roczników. Pierwszymi ukazującymi się drukami były właśnie periodyki, które wydawano pomimo kłopotów ze znalezieniem drukarni, dysponującej odpowiednim materiałem zecerskim. Już 1 lipca 1945 r., a więc wkrótce po przejściu miasta przez polską administrację, Urząd Pełnomocnika Rządu wydaje „Tygodnik Polski” – pierwsze na Dolnym Śląsku czasopismo w języku polskim³⁷. Pismo to, będące oficjalnym organem polskich władz, drukowało „urzędowe rozporządzenia, okólniki i komunikaty”³⁸. Ostatni, 11 numer, wydano 29 września 1945 r.³⁹, kiedy to zaprzestano wydawania pisma z powodu kłopotów finansowych oraz jego słabego poziomu. Od tej pory na wałbrzyskim rynku pojawiają się wciąż nowe tytuły, których rozwój obrazuje tabela nr 1.

Tab. 1. Czasopisma wydawane przez wałbrzyskie instytucje i urzędy w latach 1945–1989

Nazwa instytucji sprawczej	Tytuł czasopisma i rok wydania pierwszego numeru
MRN	„Jednodniówka”, 1946
ZHP	„Czuwajka Wałbrzyska”, 1946 „Pod Lilią Znakiem”, 1946 (potem oba czasopisma potączono i wydawano jako „Czuwajka Dolnośląska”)
Huta Karol	„Młot” 1949 r.
Komitet Frontu Narodowego	„Głos Powiatu Wałbrzyskiego”, 1954
Komitet Miejski PZPR	„Trybuna Wałbrzyska”, 1954

37 J. Andrzejewski, *Kronika wydarzeń*, „Kronika Wałbrzyska” 1979, t. 1, s. 244.

38 W. Siuda, *Bądź pozdrowione*, „Trybuna Wałbrzyska” 1960, nr 20, s. 4.

39 J. Glensk, *Diariusz prasy polskiej na Śląsku*, t. II: 1945–1989, Opole 1994, s. 15.

Dolnośląskie Zakłady Naprawcze Przemysłu Węglowego	„Koksochemik Wałbrzyski”, 1962
Wojewódzki Dom Kultury	„Informator Kulturalny Województwa Wałbrzyskiego”, 1978 „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego”, 1978
Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność”	„Komunikaty”, 1981 „Biuletyn Strajkowy”, 1981 „Niezależne Słowo”, 1981

Większość pism redagowanych było siłami miejscowego aktywu społeczno-politycznego, a dominującymi tematami były polityka i ekonomia – oba na dość niskim poziomie. Jedynie tygodnik „Trybuna Wałbrzyska” zasługuje na uwagę, głównie z tego powodu, iż był inspiratorem i promotorem wielu akcji kulturalno-oświatowych oraz wydawniczych. Wydawał on specjalny dodatek społeczno-kulturalny „Odłogi” (później „Wałbrzych”) poświęcony sprawom miejscowego życia kulturalnego, gdzie drukowano fragmenty powieści i poezji miejscowych pisarzy, zamieszczano recenzje książek, które aktualnie ukazywały się na rynku wydawniczym. Na łamach tygodnika w rubryce „Nasza witryna” prezentowano nowości wydawnicze dotyczące regionu wałbrzyskiego. Na szczególną uwagę zasługują również dwa periodyki wydawane przez Wojewódzki Dom Kultury. Jego dyrektor Tadeusz Czocher zdecydował się na wydawanie czasopism, które prezentowały wysoki poziom dziennikarski, zwłaszcza w zakresie warsztatowym, a zgromadzone w nich artykuły stworzyły trwałą dokumentację na temat przemian kulturalnych, społecznych i gospodarczych regionu wałbrzyskiego.

Wszystkie przywołane tu czasopisma łączą się bezpośrednio z historią miasta i miały swój specyficzny charakter wynikający z ograniczonego zasięgu lokalnego. Cieszyły się one ogromną popularnością i były postrzegane przez wałbrzyszan jako najistotniejsze źródła informacji na temat spraw lokalnych, a zwłaszcza działalności miejscowych polityków, partii, urzędów, władz samorządowych oraz instytucji kulturalnych. Wspominając o prasie, nie możemy pominąć szkicu Marka Malinowskiego *Prasa lokalna świadek i uczestnik życia regionu* wydanego z okazji trzydziestopięciolecia prasy wałbrzyskiej. Jest pierwszą próbą monograficznego ujęcia marginalizowanego przez naukowców tematu i dotyczy wszystkich czasopism wydawanych na terenie miasta w latach 1944–1979. Dostarcza nam wielu cennych informacji zwłaszcza o tych tytułach, które są pomijane w istniejących historiach prasy lokalnej, m.in. o wydawanej w 1944 r. „Pchle”.

Zupełnie odrębną grupę wydawnictw stanowią katalogi wystaw zorganizowanych w Wałbrzychu w interesujących nas latach. Nakładcą tego typu publikacji był najczęściej organizator większości ekspozycji – Związek Polskich Artystów Plastyków⁴⁰, który w miejscowym Biurze Wystaw Artystycznych prezentował dorobek zaproszonych artystów. Oprócz tych dwóch placówek, również inne instytucje w mieście chętnie użyczały miejsca nie tylko znakomitym artystom z kraju, ale także miejscowym twórcom⁴¹. O miano salonu wystawowego miasta ubiegało się również kilka innych instytucji, których dorobek w zakresie przygotowanych katalogów zawiera tabela nr 2.

40 Pierwsze wystawy plastyczne organizowano przy pomocy ZPAR, który dopiero w 1976 r. powołał w Wałbrzychu swój oddział w celu aktywizacji środowiska plastycznego. J. Haak, *Kultura*, [w:] *Wałbrzych. Zarys monografii miasta na tle regionu*, red. S. Michalkiewicz, Wałbrzych 1993, s. 334.

41 *Ibidem*.

Zdecydowana większość katalogów składała się z części biograficznej poświęconej autorowi (bądź autorom) ekspozycji oraz materiału ilustracyjnego (prace artysty). Pomimo tego powstawały nierzadko katalogi, które na pierwszym miejscu stawiały sprawy estetyki druku: zwracano uwagę na układ kolumny, a zwłaszcza na prawidłowe ukształtowanie materiału ilustracyjnego, który powinien nie tylko przyciągnąć uwagę odbiorców, ale także pobudzić intelektualne zainteresowanie treścią zawartych informacji.

Tab. 2. Katalogi w dorobku wydawniczym Wałbrzycha w latach 1945–1989

Nazwa instytucji	Liczba wydanych katalogów	Specjalizacja placówki
Związek Polskich Artystów Plastyków	28	malarstwo, rysunek, grafika
Muzeum Okręgowe	8	ceramika, literatura
Wojewódzkie Centrum Kultury i Sztuki „Zamek Książ”	4	plastyka, tkanina artystyczna, tówiactwo
Wojewódzki Dom Kultury	3	plastyka
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki	3	literatura
Państwowe Przedsiębiorstwo „Pracownie Sztuk Plastycznych”	2	rzeźba plenerowa
Górnicy Dom Kultury „Thorez”	1	fotografia
Miejska Poradnia Pracy Kulturalno-Oświatowej	1	amatorska twórczość malarska
Razem:	50	

Bardzo liczną grupę tematyczną (34) stanowią tzw. wydawnictwa jubileuszowe o specjalnym charakterze. Były to prace zupełnie pozbawione akcentów, które z takich czy innych powodów mogły być niemiłe lub niewygodne dla wydawcy. Niezwykła urodzajność tego rodzaju dzieł przypadła zwłaszcza na lata 70. XX w., kiedy to zdecydowana większość wałbrzyskich instytucji oraz urzędów obchodziła okrągłe rocznice rozpoczęcia działalności, które celebrowano wydaniem specjalnej publikacji.

Przygotowywane wydawnictwa były sporządzane według określonego planu: obejmowały zazwyczaj wybór z historii danej instytucji ubarwiony zdjęciami i grafikami. I choć wydawców w przypadku tego rodzaju dzieł powinna obowiązywać szczególna troska i staranność w opisie przedstawianych zdarzeń, bardzo często występowały mniejsze lub większe lapsusy. Jedynie w kilku przypadkach możemy mówić o profesjonalnym przygotowaniu materiałów jubileuszowych, kiedy troska o dobry tekst o charakterze naukowym lub popularnonaukowym, uzupełniony wstępem lub komentarzem rzeczowym spowodowała, że powstała interesująca publikacja o charakterze kroniki dokumentującej historię oraz ludzi związanych z daną instytucją. Dominowały niestarannie przygotowane kalendaria przedstawiające historię określonej instytucji, sporządzane najczęściej przez osoby nieprzygotowane do tej roli, które nie korzystały z pomocy specjalistów, w wyniku czego w niejednej z nich pełno jest błędów faktograficznych, merytorycznych, czy też językowych.

Zupełnie odmienną grupę stanowią wydawnictwa informacyjne, które możemy podzielić na dwie grupy: informatory i przewodniki turystyczne oraz wydawnictwa zawierające wiadomości z różnych dziedzin nauki i życia (np. wykazy instytucji, poradniki), umożliwiające dotarcie do poszukiwanej informacji⁴². Wałbrzyskie instytucje oraz urzędy wydały w interesującym nas czasie 34 prace z tego zakresu, które ze względu na swoją zawartość są dzisiaj cennym materiałem źródłowym obrazującym powstanie oraz funkcjonowanie poszczególnych instytucji. Na szczególną uwagę zasługuje jednak bardzo ładny typograficznie informator Zakładów Koksowniczych „Wałbrzych”, opracowany przez Kazimierza Kocura i Zbigniewa Zalewskiego, a zaprojektowany przez miejscowego artystę plastyka Andrzeja Szelesa.

Znacznie mniejszą popularnością cieszyły się informatory turystyczno-krajoznawcze, których przygotowano zaledwie siedem. Tak mała liczba zadziwia, biorąc pod uwagę fakt, że były to pozycje cieszące się ogromnym zainteresowaniem. Informacje o regionie były stale poszukiwane, a prace dostarczające treści historycznych, gospodarczych i turystycznych były rozchwytywane niemalże natychmiast. Ich wydawcy (MRN, Związek Inwalidów Wojennych, Zarząd Państwowych Uzdrawisk Dolnośląskich, Powiatowy Referat Pomiarów oraz Wojewódzkie Centrum Informacji Turystycznej) często nie dokładali nawet szczególnych starań przy opracowaniu tych prac. Nierzadko wykorzystywano niemieckie wydania, które jedynie uaktualniano, wzbogacając fotografiami i rycinami nieznanymi autorów. Tak przygotowane informatory i tak mogły liczyć na natychmiastowy sukces w postaci sprzedaży całego nakładu z uwagi na brak prac tego typu.

Niezwykle popularne były też publikacje z zakresu historii, których wydawania podjęło się kilka wałbrzyskich instytucji i urzędów. Zainteresowanie nimi zapoczątkował wspomniany już Alfons Szyperski. To z jego inicjatywy urząd podjął się popularyzacji wiedzy o regionie, pokrywając koszty wydania 9 niewielkich broszurek historycznych poświęconych okolicznym zabytkom, ludziom bądź wydarzeniom.

Popularność prac historycznych wynikała być może z faktu, że większość z nich dotarła do wałbrzyszan w ramach ogólnopolskiej akcji propagandowej i popularyzatorskiej o nazwie „Biblioteka Prasy”. Zainicjowana wówczas „Biblioteczka Wałbrzyska”, składająca się z dziewięciu broszur o charakterze popularnonaukowym na temat historii Wałbrzycha i okolic, została zainaugurowana przez Tadeusza Gretscheła, *Z przeszłości Wałbrzycha, cz. I–II* (1956). Te skromnie wydane broszurki formatu 11x16 cm, wydrukowane na kiepskiej jakości papierze w ponad pięciotysięcznym nakładzie, rozchodziły się bardzo szybko, budząc spore zainteresowanie mieszkańców Wałbrzycha i okolic.

Wśród prac o charakterze historycznym na szczególną uwagę zasługuje pierwsza monografia na temat przeszłości i teraźniejszości miasta. *Wałbrzych. Historia – współczesność – perspektywy* (1970) wydana została po długich latach oczekiwań i przygotowań. Idea stworzenia wałbrzyskiej monografii pojawiła się na posiedzeniach MRN już w 1959 r. kiedy to podjęto postulat przygotowania wydawnictwa o charakterze kroniki dokumentującej najważniejsze wydarzenia związane z miastem. Początkowo prace powierzono trzem osobom o znacznym już dorobku wydawniczym: Alfonsowi Szyperskiemu, Tadeuszowi Gretschelowi oraz Kazimierzowi Nabelcowi⁴³. Na skutek nieznanych okoliczności na początku lat 60. prowadzenie prac związanych

42 Hasło: wydawnictwa informacyjne, *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, s. 2526.

43 AP KZ: 604: Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, sygn. 246, s. 19 (dalej jako AP KZ: 604: PMRN).

z opracowaniem teŝe monografii powierzono Klemensowi Krzyŝagórskiemu, któremu przyznano na ten cel specjalne dywidendy. Fakt ten spowodował protesty niektórych członków Komisji Kultury, którzy podkreślali niemoŝność wykonania tak duŝej pracy przez jednego człowieka⁴⁴. Jak się okazało, obawy nie były bezpodstawne, gdyŝ tematem dyŝurnym kolejnych posiedzeń przez okres sześciu lat była wciŝ sprawa niegotowej monografii⁴⁵. Przedłuŝający się proces opracowania sprawił, ŝe niektórzy bali się o dezaktualizację zawartych w niej informacji. Postulowano nawet odebranie autorowi praw do jej tworzenia oraz zwrot honorarium autorskiego, które wypłacono w formie zaliczki⁴⁶. Obawy wyrażane przez członków komisji doprowadziły do przeprowadzenia audytu, który spowodował, ŝe autor oddał gotową ksiŝkę na poczŝtku roku 1969. Trwające blisko dziesięć lat prace związane z wydaniem pierwszej monografii ostudziły zapal wydawniczy władz miejskich, które od tej pory negatywnie opiniowały kolejne wnioski w sprawach edytorskich, uzasadniając to bŝdŝ brakiem środków finansowych, bŝdŝ brakiem odpowiedniej puli papieru⁴⁷.

Dopiero w latach 80. za sprawą Państwowego Muzeum Gross-Rosen, powrócono do publikacji o charakterze historycznym. Muzeum bowiem postanowiło wydawać własnym sumptem niewielkie broszurki z efektami badań prowadzonych przez pracowników. Działalność edytorskŝ zainicjowano w 1987 r. broszurkŝ Witolda Majaka otwierając tym samym cykl opracowań o charakterze przyczynkarskim dotyczących historii kompleksu KL Gross-Rosen.

Warto jeszcze wspomnieć o dokonaniach wałbrzyskich edytorów instytucjonalnych w zakresie literatury. Tutaj bezsporny prym naleŝy do WDK, który jako współorganizator Wałbrzyskich Ścieŝek Literackich, czyli spotkań młodych adeptów pióra, wydał we współpracy z Urzędem Wojewódzkim (donatorem) w sumie dwadzieścia jeden tomików poezji takich autorów, jak: R.A. Białoŝrzeski, J. Echaust, B. Michnik, D. Saul-Kawka, T. Tarnawski, J. Winnicka, W. Piotrowski, B. Skawińska-Kubiś, R. Gileta, M. Jagodziński, J.Z. Łukaszewicz, Z.W. Źurek, M. Wójcik, M. Jasek, F. Frankiewicz. Zbiory te przygotowywał zespół redakcyjny w osobach Marka Malinowskiego, Bogdana Bąka oraz Zygmunta Zalewskiego. Cechŝ charakterystycznŝ tych prac jest niewielka objętość (ok. 1 arkusza wydawniczego) oraz staranne opracowanie graficzne. Dodatkowo w 1978 r. wydano *Wałbrzyski almanach literacki* opracowany przez Stanisława Górę, a wzbogacony rysunkami Ryszarda Ruzika, a takŝe szkic o rozwoju środowiska literackiego pt. *Na surowym korzeniu* autorstwa Marka Malinowskiego.

Wałbrzyskie instytucje podejmowały takŝe próby aktywizacji środowiska naukowego. Szczególnie zasługi w tym zakresie ma Dolnoślŝskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, które od poczŝtku lat 60. było organizatorem ogólnopolskich spotkań branŝowych, na których poruszano bieżŝce problemy związane z wydobyciem i eksploatacją węgla. Efektem tych spotkań były nie tylko trzy biuletyny zawierające wyimki z prac Komisji do spraw Wyrzutów Gazów i Skał, ale takŝe materiały pokonfe-

44 *Ibidem*, sygn. 252, s. 13.

45 Zalegająca wciŝ monografia była równieŝ przyczynŝ problemów natury księgowo-finansowej Wydziału Kultury, który borykał się z problemem salda debetowego. Zob. AP KZ: 604: PMRN, sygn. 2/466, s. 39.

46 AP KZ: 604: PMRN, sygn. 254, s. 7.

47 Przypomnijmy na marginesie, ŝe dotacje na druk szły z Funduszu Rozwoju Kultury, który został utworzony na mocy dwóch uchwał: 64/295 z 1971 r. dla miasta Wałbrzycha i 78/360 z 1973 r. dla powiatu wałbrzyskiego. Zgodnie z przyjętymi uchwałami wiodŝcŝ tendencjŝ winno być finansowanie zadań wydawniczych. AP KZ: 604: PMRN, sygn. 258, s. 110; sygn. 259, s. 67.

rencyjne zawierające wygłoszone referaty oraz zapis dyskusji. Zjednoczenie ponadto zainicjowało serię wydawniczą pt. *Komunikaty informacyjne DZPW*, która jednak nie była kontynuowana.

Wśród wielu wałbrzyskich instytucji, które podjęły działalność wydawniczą na specjalne uznanie zasługuje **Wojewódzka Biblioteka Publiczna**, której pracownicy dość szybko zrozumieli, że pośród zadań i funkcji, jakie powinna pełnić współczesna biblioteka, należy zwrócić szczególną uwagę na działalność wydawniczą. Początkowo pracę edytorską ograniczono do skromnych informatorów zapoznających czytelników z historią placówki, jej osiągnięciami, a także bolączkami. Przygotowane w latach 70. XX w. informatory nie urzekły ani swą formą, ani tym bardziej treścią. Sytuacja diametralnie uległa zmianie, kiedy to powołano do istnienia Sekcję Oświatowo-Wydawniczą, na którą scedowano wszelkie działania o charakterze edytorskim⁴⁸. Przygotowywane od tej pory prace zadziwiają głównie pod kątem starannego opracowania typograficznego.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA TOWARZYSTW I STOWARZYSZEŃ

Istotną rolę w wałbrzyskim życiu edytorskim odgrywały liczne towarzystwa oraz stowarzyszenia kulturalne, które prowadziły rozległą działalność wydawniczą, skupiając grono „zarówno doświadczonych, jak i zupełnie młodych działaczy, naukowców, pisarzy”⁴⁹.

Zachowane egzemplarze książek wskazują, że jednym z pierwszych towarzystw działających w Wałbrzychu było **Towarzystwo Naukowe**, koło przy Instytucie Śląskim, które zaistniało jako wydawca niewielkiego informatora turystyczno-krajoznawczego autorstwa Alfonsa Szyperskiego pt. *Książno – zamek piastowski (800 lat dziejów 1148–1948)*.

Stosunkowo aktywną działalność na polu wydawniczym prowadziło **Polskie Towarzystwo Miłośników Nauk o Ziemi**, które wśród wielu celów na plan pierwszy wysuwało popularyzację przeszłości geologicznej przepięknej ziemi wałbrzyskiej. Cel ten zakładano realizować m.in. przez wydawanie drukiem własnych publikacji⁵⁰. Pierwszy biuletyn poświęcony ciekawym spostrzeżeniom geologicznym ziemi wałbrzyskiej ukazał się w listopadzie 1959 r. Od tej pory kwestią szczególnej wagi uczyniono starania, aby co roku wydać kolejny numer tego niezwykłego wydawnictwa, które zawierało artykuły przyczynkowe i metodyczne napisane przez członków koła. Kolegium redakcyjne (Danuta Starzyńska, Lesław Lubowiecki oraz Eufrozyn Sagan) dbało o dobór oraz właściwy poziom zamieszczonych artykułów, dzięki czemu „biuletynty te stanowiły trwałe element geologicznej myśli regionalnej”⁵¹.

Lata 70. przyniosły jednak doniosłą zmianę w działalności towarzystwa, której efektem było uzyskanie specjalizacji w zakresie mineralistyki. Oddział organizował giełdy minerałów, którym towarzyszyła jednodniówka poświęcona minerałom, skierowana do tych wszystkich, „którzy odczuwają potrzebę poszerzenia i uzupełnienia swoich wiadomości geologicznych”⁵².

48 Szerzej na temat działalności edytorskiej tej sekcji: S. Bielawska, *Szata typograficzna wydawnictw „Biblioteki pod Atlantami”*, [w:] *Roczniki Naukowe PWSZ XIII. Filologia polska* z. 3, Wałbrzych 2007, s. 177–187.

49 *A może Wałbrzyskie WTN?*, „Trybuna Wałbrzyska” 1969, nr 25, s. 4.

50 *Statut Polskiego Towarzystwa Miłośników Nauk o Ziemi*, Warszawa 1959, s. 2.

51 Z. Wójcik, *Zarys dziejów Polskich Towarzystw Przyjaciół Nauk o Ziemi 1932–1981*, Warszawa 1982, s. 109.

52 *Od redakcji „Minerały”*. Jednodniówka Sudeckiego Oddziału PTMNoZ, Wałbrzych 1981, s. 1.

Sukces jednodniówki oraz usamodzielnienie przyczyniło się do próby reaktywowania przerwanej na skutek braku odpowiednich środków finansowych działalności wydawniczej. Wydany po 16 latach siódmy numer biuletynu w znacznej części dofinansowany przez Wydział Kultury i Sztuki UM w Wałbrzychu, ustępował względem poprzednich numerów. Był on nie tylko skromny w zakresie objętości (zaledwie 32 strony) oraz wyposażenia edytorskiego, ale także pod względem zawartości i doboru materiałów. Niestety, zdołano wydać tylko ten jeden numer. Przemiany społeczno-gospodarcze w 1989 r. wywołały głęboki kryzys w działalności towarzystwa, które zaprzestało całkowicie działalności edytorskiej, koncentrując się jedynie na organizacji corocznej giełdy minerałów.

Równie interesujący dorobek wydawniczy jest cechą charakterystyczną **Wałbrzyskiego Towarzystwa Kultury**, powstałego w 1957 r. z inicjatywy Józefa Soroki, Alfonsa Drabenta, Tadeusza Gretscheła i Adama Tokarza⁵³. Towarzystwo stawiało sobie za cel organizację wystaw plastycznych, odczytów i spotkań autorskich, a także prowadzenie zróżnicowanej działalności wydawniczej. Niestety, początek pracy towarzystwa nie był zbyt udany. W pamięci wałbrzyszan zapisało się ono jedynie trzema aktami: ukonstytuowaniem się, wydaniem statutu, który *notabene* ukazał się dopiero w dwa lata po zawiązaniu towarzystwa⁵⁴ oraz ogłoszeniem upadłości z nie do końca wiadomych powodów⁵⁵. Po zaledwie trzech latach znikomej działalności zostało rozwiązane⁵⁶. Dopiero w latach 70. z inicjatywy władz politycznych oraz organizacji społecznych reaktywowano towarzystwo⁵⁷, o czym wspominam we wstępie. Ponieważ towarzystwo mogło liczyć na przychylność i stałe subwencje finansowe pochodzące głównie z kasy miejskiej, dość szybko przystąpiono do realizacji ambitnych zamierzeń. Pierwszymi publikacjami były dwie tzw. *Teki Grafiki Wałbrzyskiej*, wydane z inicjatywy artysty plastyka Andrzeja Szelesa, zawierające prace popularnych artystów wałbrzyskich wydane w nietypowym formacie A2. W pierwszej tece znalazły się prace młodych wiekiem i stażem artystycznym twórców, którzy odnosili już pierwsze sukcesy na ogólnopolskich wystawach: Andrzeja Szelesa, Zbigniewa Kobylańskiego, Aleksandra Fleischera. Prezentowana twórczość była tematycznie związana z Wałbrzychem, a zwłaszcza z pejzażem kopalnianym. Druga teka złożona z prac Zdzisława Iskry, Erwina Jeża, Zofii Rzewuskiej i Andrzeja Szelesa pomyślana była jako prezentacja twórczych poszukiwań wałbrzyskiego środowiska plastycznego w dziedzinie grafiki. Sukces pierwszych dzieł sprawił, że sekcja szybko i sprawnie przystąpiła do wydania następnych książek. Postanowiono sięgnąć do sprawdzonego i zasłużonego na rynku wałbrzyskim autora Alfonsa Szyperskiego, któremu zaproponowano wznowienie wydania *Zamku Książ – siedziby Piastów świdnickich*. Liczące 52 strony wydawnictwo uzupełnione najnowszymi informacjami oraz kolorowymi ilustracja-

53 J. Haak, *Kultura wałbrzyska w latach 1945–1975*, „Kronika Wałbrzyska” 1985, s. 37.

54 Ukazanie się drukiem statutu WTK zostało obwieszczone jako widomy znak usunięcia trudności, które w znacznym stopniu dotychczas hamowały aktywność towarzystwa. Zob. *Najbliższe zadania*, „Trybuna Wałbrzyska” 1959, nr 38, s. 4.

55 Przyczyny rozwiązania towarzystwa często były tematem artykułów w miejscowej prasie. Zob. np. J. Haak, *Radosna twórczość, czyli niewypały*, „Trybuna Wałbrzyska” 1963, nr 10, s. 2.

56 Do sukcesów WTK w tym pierwszym okresie działalności zaliczyć możemy organizację wystawy prac Kazimierza Głaza, cyklu wieczorów autorskich (m.in. Melchiora Wańkowicza), inicjatywę przyznawania dorocznych nagród miasta i zorganizowanie pierwszych Dni Wałbrzycha. Za: *Wałbrzych. Historia – współczesność – perspektywy*, red. K. Krzyżagórski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 240.

57 E. Antoniewska, *Wałbrzyskie Towarzystwo Kultury*, „Kronika Wałbrzyska” 1979, s. 55.

mi stało się szlagierem na wałbrzyskim rynku, gdyż na tego rodzaju publikacje czekali „nauczyciele i młodzież, przewodnicy turystyczni, bibliotekarze, przyszli magistranci i doktoranci, entuzjaści miasta”⁵⁸. Praca ta cieszyła się tak dużym zainteresowaniem, iż w roku następnym zdecydowano się na jej wznowienie. Wydano wówczas także, niejako na fali sukcesu, kolejną pracę Szyperskiego – tym razem był to przewodnik *Wałbrzych i jego zabytki*.

Pomimo ogromnych sukcesów związanych ze sprzedażą swoich prac, towarzystwo w następnych latach napotykało na szereg trudności w zakresie działalności wydawniczej. Problemy finansowe zmusiły Sekcję Wydawniczą do ograniczenia ambitnych planów. Kolejna pozycja ujrzała światło dzienne dopiero dwa lata później, w roku 1976. Tym razem była to niewielka, bo zaledwie arkuszkowa, praca Szyperskiego *Tradycje polskie na pogórzach Wałbrzycha*, będąca rejestrem wydarzeń i nazwisk Polaków związanych z tym terenem od roku 1752 do pierwszej wojny światowej. Staraniem towarzystwa w roku następnym wydano kolejną pozycję Szyperskiego *ABC Zamku Książ: 80 encyklopedycznych wiadomości*, zaś w 1978 r. wznowiono pod zmienionym tytułem *Wałbrzych i jego zabytki*, niestety w znacznie okrojonej wersji. Podjęto jednak, w tym samym roku, ciekawą inicjatywę w postaci druku pierwszego kalendarza ściennego Wałbrzycha.

Rok 1979 był rokiem ogromnych zmian w działalności wydawniczej towarzystwa. Otóż to właśnie wtedy uzyskało ono zgodę na wydawanie „Kroniki Wałbrzyskiej”, o której szerzej wspominał w wstępie.

Prace związane z przygotowaniem kolejnych tomów kroniki znacznie absorbowwały kolegium redakcyjne, nie dziwi zatem, że zaprzestano właściwie wydawania innych prac. Dorobek wydawniczy towarzystwa uzupełniają jeszcze trzy pozycje wydane w latach 1978–1980. Pierwsza z nich to trzecia już z kolei *Teka Grafiki Wałbrzyskiej* z krótkim wstępem Bogdana Bąka, zaś dwie kolejne to przygotowane wspólnie z Dolnośląskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym niewielkie tomiki poetyckie *Poezje „Złota Lampka Górnicza”*, zawierające utwory laureatów Turnieju o Lampkę Górnicza z lat 1968–1977 oraz 1977–1978. Tomiki te, wydane były z niezwykłą starannością wydawniczą: projekt okładek oraz przerywników graficznych opracował Zbigniew Kobylański, zaś ciekawym wstępem uzupełnił je Jarosław Haak.

Dorobek tego towarzystwa, choć znaczny, wydaje się daleko poniżej możliwości, ambicji, a nawet potrzeb mieszkańców Wałbrzycha. Dość wspomnieć, że kilka innych, równie ważnych dzieł zostało przygotowanych do druku, ale z niewiadomych powodów nie zostało wydanych, np. *Almanach Wałbrzyski*⁵⁹. Wysiłek włożony w opracowanie almanachu nie został jednak zmarnowany, gdyż w roku 1978 praca ta, w zmienionej wersji, została wydana nakładem WDK⁶⁰. Mimo wydania kilku wydawnictw zwartych i prowadzenia prac związanych z przygotowaniem rocznika na przestrzeni lat 1979–1989 osiągnięcia WTK skonfrontowane z dokonaniem innych towarzystw regionalnych są niestety raczej skromne.

Z interesującą inicjatywą wydawniczą wystąpili także członkowie **Wałbrzyskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego**, które choć miało oficjalnie swą siedzibę w Szczawnie-Zdroju, składało się z wałbrzyskich melomanów i muzyków, którzy stanowili najaktywniejszy jego człon. Przełomowym momentem

58 E. Antoniewska, *op. cit.*, s. 57.

59 Jah, *WTK potrzebne i pożyteczne*, „Trybuna Wałbrzyska” 1976, nr 43, s. 4.

60 Zob. *Wałbrzyski almanach literacki*, red. S. Góra, oprac. graf. P. Baranowski, Wałbrzych 1978.

w działalności edytorskiej towarzystwa był rok 1966, kiedy to miała miejsce inauguracja Dni Henryka Wieniawskiego⁶¹. To właśnie ten fakt przyczynił się do rozwoju działalności wydawniczej towarzystwa, którego członkowie rozumieli, że przeglądowni koniecznie powinna towarzyszyć okolicznościowa publikacja. Postanowiono w tym względzie skorzystać z ogromnego doświadczenia honorowego prezesa Alfonsa Szyperskiego, który bez oporów przyjął propozycję i opracował na potrzeby towarzystwa niewielką, jedenastostronicową pracę, którą wydano z okazji I Dni Henryka Wieniawskiego w roku 1966. Zawierała ona krótki szkic na temat historii miasta, który ozdabiały liczne ryciny i fotografie.

Powodzenie szkicu przerosło oczekiwania członków towarzystwa. Nie dziwi zatem, że w kolejnych latach ponawiano wydanie następných prac, których autorem był również Szyperski. Późniejsze publikacje (łącznie wydano 10) co roku powiększały swą objętość, dzięki kolejnym odkryciom archiwalnym autora. Stałym ich elementem była część historyczna dotycząca zarysu dziejów Szczawna-Zdroju, historii lecznictwa, opis pobliskich zabytków i tras wycieczkowych oraz spis sławnych gości przebywających w uzdrowisku. Prezentacji historycznej towarzyszył szczegółowy program kolejnych Dni Henryka Wieniawskiego, zawierający wykaz koncertów oraz informacje na temat muzyków i orkiestr występujących na festiwalu. Zupełnie inaczej sytuacja przedstawiała się w momencie, gdy Wałbrzych stał się miastem wojewódzkim. Wydany w 1977 r. *Informator Wałbrzyskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego* autorstwa A. Czajkowskiego zadziwia wręcz skromnością: zaledwie 4 karty druku, uboga szata edytorska.

Na kolejną książkę miłośnicy Wieniawskiego musieli poczekać aż osiem lat, gdyż dopiero w roku 1985 przy pomocy Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu wydano okolicznościową publikację pt. *Henryk Wieniawski. 150. rocznica urodzin*. I choć wydawałoby się, że taka praca powinna nas urzekać swoją formą, to w tym przypadku warunek ten nie został spełniony. Ograniczone środki finansowe sprawiły, że zarząd towarzystwa zmuszony był wydać książkę skromniej, co nie znaczy nieładnie.

Na mniejszą skalę działalność wydawniczą podjął wałbrzyski oddział Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Istniejące w mieście od 1956 r. stowarzyszenie ograniczyło do minimum swój zakres działalności, koncentrując się jedynie na organizacji wszechnic oświatowych, imprez kulturalnych, czy izb pamięci⁶². Dopiero po reformie administracji publicznej, kiedy powstał lokalny oddział **Wałbrzyskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego**, możemy mówić o prowadzeniu właściwej działalności edytorskiej. To właśnie wtedy grupa osób zainteresowana historią, stanem i rozwojem miasta postanowiła aktywnie krzewić w mieszkańcach właściwy stosunek do dziedzictwa dóbr kultury, chronić oraz popularyzować wiedzę o zabytkach miasta i jego okolic, a także gromadzić pamiątki historyczne związane z Wałbrzychem. Swoje statutowe cele towarzystwo realizowało m.in. poprzez „prowadzenie działalności wydawniczej o charakterze popularnonaukowym, społeczno-kulturalnym i popularyzującej region oraz rozpowszechnianie własnych wydawnictw”⁶³. Towarzystwo zainaugurowało działalność wydawniczą w 1977 r. dwoma niewielkimi szkicami na temat pobliskich miejscowości: Henrykowa i Niemczy.

61 *Ibidem*, s. 108.

62 *Aktywizacja Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego*, „Trybuna Wałbrzyska” 1979, nr 3, s. 4.

63 *Statut Wałbrzyskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego*, Wałbrzych [b.r.w.], s. 2, &7, pkt. 9.

Najważniejszą jednak inicjatywą wydawniczą było publikowanie od 1978 r. periodyku „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego”⁶⁴. Jak dumnie podkreślano w słowie wstępnym, miał on „prezentować najszerzej pojętą problematykę regionu, ale także być trybuną dla zamiejscowych twórców kultury, publicystów i popularyzatorów wiedzy”⁶⁵. Pomysłodawcy nie mieli przy tym ambicji likwidatorskich względem istniejących już w regionie wydawnictw o nierzadko znacznych osiągnięciach wydawniczych i bujnych tradycjach⁶⁶ – chcieli oni jedynie uzupełnić i wszechstronnie zaprezentować różnorodną problematykę województwa.

Intencją pomysłodawcy było, aby każdy kolejny numer rocznika składał się nie tylko z artykułów naukowych bądź popularnonaukowych omawiających szeroki wachlarz spraw i problemów różnego typu, ale także, aby stałe miejsce miała tam kronika wydarzeń ubiegłego roku, która po latach zaświadczy o bogatym życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym, jakim tętnił region wałbrzyski. Stałym elementem rocznika stała się również sukcesywnie przygotowywana od roku 1979 przez pracowników biblioteki publicznej *Bibliografia regionalna województwa wałbrzyskiego* obejmująca lata 1975–1987.

Prace nad kolejnymi rocznikami absorbowwały tak bardzo niewielkich członków towarzystwa, że trzeba było aż sześciu lat, aby zmobilizowano się do wydania innych prac. Pierwszą z nich była publikacja Stanisława Czajki pt. *Przemiany Wałbrzyska*, będąca monografią miasta obejmującą lata 1945–1980. Książka ta ukazuje podstawowe trendy, procesy oraz zjawiska społeczne i gospodarcze występujące w mieście. I choć zarzucano jej niekompletność, to ze względu na fakt, iż zbiera w całość większość trudno dostępnych materiałów, jest po dziś dzień ważnym źródłem informacji. Druga z kolei pozycja autorstwa Marka Malinowskiego, o metaforycznym tytule *Tamte lata, tamte sprawy*, jest próbą uchwycenia powojennych dziejów, dorobku oraz problemów regionu wałbrzyskiego. Wydana w 10 000 egz. książka jest przedrukiem materiałów pochodzących z pamiętników, prac naukowych i popularnonaukowych, a także regionalnych czasopism na temat miejscowości regionu wałbrzyskiego. Warto w tym miejscu wspomnieć, że towarzystwo było również współwydawcą dużej pracy zbiorowej na temat dziejów przemysłu górniczego na Dolnym Śląsku, która ukazała się w 1978 r. oraz materiałów z konferencji pt. *Ruch towarzystw regionalnych jako czynnik samorządu społecznego* (1981) wydanych wspólnie z wrocławskim oddziałem DTSK.

Zagadnienia regionalne były również ideą przewodnią **Towarzystwa Przyjaciół Wałbrzyska**, które powstało w 1977 r.⁶⁷ To kolejne towarzystwo, które miało ambitne plany wydawnicze, zwłaszcza w zakresie wspierania i rozwoju wydawnictw lokalnych. Niestety, te zamierzenia szybko przestały być realizowane, gdyż organizacja zawiesiła swoją działalność niespełna trzy lata później, pozostawiając po sobie jedynie kilka osiągnięć. Jednym z nich jest sporządzenie bibliografii rzeczowej wydawnictw zwartych i wszelkich materiałów zamieszczonych w prasie i czasopismach w latach 1945–1978 autorstwa Zofii Szumnej. Kolejnymi dokonaniem są ukazujące się od

64 Łącznie na przestrzeni lat 1978–1998 ukazało się jedenaście edycji rocznika. Niestety, po utracie mecenatu finansowego wojewody wałbrzyskiego towarzystwu zabrakło środków na prowadzenie działalności edytorskiej.

65 *Słowo wstępne*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego” 1978, nr 1, s. 4.

66 Chodzi tu głównie o osiągnięcia wydawnicze towarzystw regionalnych Kłodzka („Roczniki Kłodzkie” ukazujące się od 1948 r., „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej” wydawane od 1985 r.) i Świdnicy („Rocznik Świdnicki” wydawany od 1973 r.).

67 S. Czajka, *op. cit.*, s. 101.

1979 r. niewielkie broszurki z programem szczegółowym imprez w ramach tzw. Dni Wałbrzycha. I choć na kartach redakcyjnych wielu z nich brak jest jednoznacznego oznaczenia wydawcy, możemy przypuszczać, że były koncepcją tego towarzystwa.

Działalność wydawniczą prowadziło również **Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze**. Rozpoczęło ją od wydania planu miasta opracowanego przez wałbrzyskich działaczy, ale wydanego w ogólnopolskim wydawnictwie „Sport i Turystyka”. Pierwszą samodzielnie przygotowaną i wydaną pracą był *Informator turystyczny Wałbrzycha* z tekstem autorstwa W. Sadowskiego. Był to rodzaj przewodnika, który miał ułatwić zwiedzającym poruszanie się w nieznanym mieście, stąd oprócz krótkiej historii miasta, znajdują się tam informacje dotyczące położenia miasta, ludności, komunikacji, a także najważniejszych instytucji miejskich.

W następnych latach 1968–1970 PTTK wydawało drukiem jedynie *Regulaminy rajdów Szlakiem Ułanów Legii Nadwiślańskiej*. Ale prawdziwym rarytatem okazały się dwie kolejne prace przygotowane przez wałbrzyskich działaczy: album Edmunda Jońcy *Przyroda Ziemi Wałbrzyskiej* oraz przewodnik M. Przyłęckiego *Zabytki Ziemi Wałbrzyskiej*.

Pomimo sukcesu w sprzedaży swoich wydawnictw PTTK długo musiało czekać na zgodę na kolejne wydawnictwo. Wiele wskazywało na to, że brak środków finansowych będzie stałą przeszkodą w realizacji zamierzeń edytorskich. Dopiero setna rocznica urodzin Mieczysława Orłowicza, czołowego działacza turystyki i krajoznawstwa w Polsce, współtwórcy Polskiego Towarzystwa Turystycznego sprawiła, że wałbrzyski oddział naprędce przygotował okazjonalną broszurę pt. *1881–1981. 100-lecie urodzin dr. M. Orłowicza*, zawierającą sześć artykułów naukowych. Zaledwie rok później ukazuje się niewielka praca J. Janczaka *Z kufierkiem i chlebakiem: kartki o przeszłości uzdrowisk i turystyki śląskiej* przedstawiająca najciekawsze obiekty uzdrowiskowe naszego regionu. Z roku następnego pochodzi prawdopodobnie broszura *Strzegomskie przyczynki krajoznawcze* zawierająca artykuły przewodników krajoznawczych na temat pobliskiej miejscowości. Niestety, są to tylko przypuszczenia, gdyż na kartach wstępnych nie znajdziemy odpowiedniej informacji, a „Przewodnik Bibliograficzny” nie rejestruje tej pracy. W 1984 r. wydano *Obszary chronione i zabytki przyrodnicze w województwie wałbrzyskim* autorstwa Edmunda Jońcy, wzbogacone zdjęciami M. Pieconki, T. Kalickiego oraz W. Strojnego, zaś w 1985 r. *Zamek Grodno: fakty i podania* J. Sakwerdy.

Ostatnią pracą wydaną przez PTTK w interesującym nas okresie była publikacja *By czas nie zatarał ich śladów. Parę wspomnień o wybitnych krajoznawcach i działaczach PTTK na Dolnym Śląsku*, mająca na celu utrwalenie pamięci o niektórych zasłużonych działaczach turystyki i krajoznawstwa (S. Bernatt, doktor Cholewicki, A. Królak, J. Sykuliszki, J. Szczypiński, B. Turoń, J. Żarkowski). Zdając sobie sprawę z niedoskonałości pracy, zwłaszcza w zakresie niedopracowania zawartych biogramów, członkowie towarzystwa mieli jednak nadzieję, że będzie to początek cyklu wspomnień o zasłużonych działaczach z grona dolnośląskich krajoznawców.

Zupełnie odmienny repertuar proponowało **Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa**, które w latach 80. XX w. specjalizowało się w organizacji sympozjów naukowych. Założony w sierpniu 1946 r.⁶⁸ wałbrzyski oddział podlegał Naczelnej Organizacji Technicznej, która miała na celu skupienie miejscowej inteligencji technicznej posiadającej ambicje twórczego oddziaływania na rozwój gospodarczy

68 *Dzieje ruchu stowarzyszeniowego polskiej kadry górniczej (1892–1992)*, oprac. J. Jaros, [b.m.w.] 1992, s. 71.

miasta. Zawarte z Politechniką Wrocławską porozumienia oraz dogodne warunki lokalowe sprawiły, że stowarzyszenie było organizatorem wielu konferencji naukowych z dziedziny górnictwa, w których udział brali prelegenci z najlepszych polskich uczelni technicznych. Efektem tych spotkań były materiały pokonferencyjne obejmujące teksty referatów wygłoszonych podczas obrad, dyskusje, uchwały i wnioski z obrad. W sumie w latach 1982–1989 stowarzyszenie wydało pięć takich publikacji. W roku 1986 wydano również jubileuszową pracę dokumentującą czterdziestolecie działalności, którą przygotował zespół pod kierunkiem Zdzisława Polaka oraz album *Zabytki techniki górniczej Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego*, zawierający 119 prac fotograficznych, które stanowiły „dokumentację różnych osobliwości – niejednokrotnie unikatowych, często ginących, a stanowiących cenne świadectwo rozwoju kultury materialnej i duchowej człowieka i jej wytworu – cywilizacji technicznej”⁶⁹. Album ten był pokłosiem naukowego pleneru „Wałbrzych 1987” studentów Koła Naukowego Rysowników Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej.

Znacznie skromniej przedstawia się dorobek wydawniczy kolejnego stowarzyszenia technicznego, które również działało w strukturach NOT. **Stowarzyszenie Elektryków Polskich** wydało jedynie dwie prace będące pokłosiem spotkań konferencyjnych⁷⁰.

Równie niepozornie prezentuje się pod względem działalności wydawniczej **Polskie Towarzystwo Ekonomiczne**, które wydało tylko materiały na przygotowywaną konferencję *Węglowe problemy integracji społecznej i gospodarczej województwa wałbrzyskiego* (1975).

Nieco dziwi niepozorny dorobek najstarszej i najbardziej zasłużonej organizacji oświatowej, jaką było **Towarzystwo Wiedzy Powszechnej**, które rozpoczęło swoją działalność statutową w Wałbrzychu 5 maja 1950 r., przyjmując za główny cel upowszechnienie oświaty i wiedzy wśród osób dorosłych⁷¹. Brak zaangażowania i umiejętności sprawił, że nie aspirowano do wydawania drukiem żadnych prac – jedynie jubileusz trzydziestolecia organizacji sprawił, że przygotowano opracowanie pt. *XXX-lecie Towarzystwa Wiedzy Powszechnej 1950–1980*, które ma charakter sprawozdania prezentującego osiągnięcia towarzystwa.

Równie skromnie prezentuje się dorobek ukonstytuowanego 16 lutego 1983 r. **Towarzystwa Przyjaciół Książki**⁷², które było kontynuatorem międzywojennego ruchu bibliofilskiego. Celem towarzystwa było upowszechnianie wiedzy i zainteresowania książką o szczególnych walorach bibliofilskich⁷³. Istniejące w kraju oddziały towarzystwa posiadały prawo wydawnicze, z którego chętnie korzystały, dzięki czemu mogły się pochwalić „edytorstwem małych, ale pięknych druków stanowiących dalszy ciąg cennych, nie przerwanych od setek lat tradycji polskiego drukarstwa i umiłowania książek”⁷⁴. Wałbrzyski oddział w 1986 r. przygotował i wydał drukiem reprint *Modlitwy* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, wiersza złożonego przez poetę własnoręcznie, w drukarni jego teścia Mariana Drabczyńskiego. Reprint ten zaistniał dzięki inicjują-

69 *Zabytki techniki górniczej Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego*, red. S. Januszewski, R. Matusiewicz, E. Piątek, Wałbrzych 1987, s. 10.

70 *Klasyfikacja obszarów zagrożonych wybuchem oraz wykonanie w nich instalacji elektrycznych* (1976), *Urządzenia i instalacje w obszarach zagrożonych wybuchem* (1979).

71 *TWP szuka nowych dróg*, „Trybuna Wałbrzyska” 1972, nr 14, s. 3.

72 *Miłość do książek nas łączy*, „Trybuna Wałbrzyska” 1983, nr 7, s. 6.

73 J. Engel, *Zielone światło dla Przyjaciół Książki*, „Trybuna Wałbrzyska” 1962, nr 44, s. 5.

74 A. Bocheński, *Towarzystwo Przyjaciół Książki*, „Trybuna Wałbrzyska” 1983, nr 8, s. 6.

cej roli dzierzoniowskiej biblioteki publicznej, która poprosiła członków towarzystwa o przygotowanie nagród dla uczestników Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

Wydawania poezji podjęto się z kolei **Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury**, które zaczęło działać w 1983 r. Niespełna rok później stowarzyszenie to wydaje małe tomiki poezji w postaci składanki zawierającej twórczość członków stowarzyszenia (*Wypowiedzi w strofach*, 1984). Powodzenie pracy sprawiło, że w 1985 r. wydano już całkiem pokaźny tomik poezji *Na własną rękę*, którym planowano zainicjować cykl wydawniczy obejmujący utwory poetyckie młodych i dojrzałych twórców zrzeszonych w stowarzyszeniu. Niestety, inicjatywa ta nie doczekała się kontynuacji, czego należy żałować, biorąc pod uwagę opracowanie typograficzne pracy wzbogacone linorytami Andrzeja Waligórskiego.

Ostatnimi towarzystwami, o których należy tu wspomnieć z racji podjętej inicjatywy wydawniczej jest **Wałbrzyskie Towarzystwo Fotograficzne** oraz **Polski Związek Filatelistów**. Obie te organizacje swoją działalność wydawniczą ograniczyły do jednej pozycji. WTF było inicjatorem ogólnopolskiego Fotograficznego Pleneru Aktu odbywającego się w zabytkowych salach zamku Książ. Efektem tego spotkania była teka zawierająca 19 kart z najlepszymi pracami wydanymi w formacie folio. Z kolei PZF wydał w roku 1981 katalog do odbywającej się w pobliskim Kłodzku polsko-czeskiej wystawy znaczków pocztowych.

ZAKOŃCZENIE

W latach 1945–1989 w Wałbrzychu funkcjonowało łącznie 65 instytucji, które podejmowały działalność o charakterze edytorskim. Wśród nich możemy wyróżnić jedynie dwie profesjonalne instytucje wydawnicze oraz grupę sześćdziesięciu trzech wydawców przygodnych prowadzących działalność wydawniczą sporadycznie, nierzadko ograniczoną do druku jednej czy dwóch publikacji. Oficyny wałbrzyskie nie odzwierciedlały zatem charakterystycznej struktury układu wydawniczego działającego w Polsce Ludowej, na którą składali się wydawcy prywatni, spółdzielnie wydawnicze oraz wydawcy uspołecznieni. Wałbrzyska struktura układu wydawniczego przypominała raczej swoisty trójkąt, który tworzyły z jednej strony instytucje i urzędy państwowe z MRN na czele, instytucje związane z DZPW, który wspierał wiele inicjatyw wydawniczych oraz szereg instytucji i towarzystw o charakterze społecznikowskim z trzeciej strony.

Dominującą pozycję w wałbrzyskim ruchu wydawniczym zajmowały różnego rodzaju instytucje i urzędy państwowe, wśród których największym dorobkiem wydawniczym poszczycić się może MRN, która łącznie wydała 31 tytułów z inicjatywy poszczególnych wydziałów. Tak wysoka aktywność na polu wydawniczym wynikała m.in. z braku wydawnictwa naukowego na terenie miasta, co sprawiło, że pomysłodawca większości inicjatyw Alfons Szyperski, publikował swoje prace związane z historią miasta właśnie pod auspicjami MRN.

Niezaprzecalnie jednak rolę głównego stymulatora w zakresie inicjatyw wydawniczych odgrywał WDK, który przez lata był sztandarową placówką kulturalną miasta i województwa. Prowadzona w murach tego domu kultury działalność zdumiewała różnorodnością form i pomysłów. Kierujący placówką nie bali się nowatorskich wyzwań, stąd chętnie przystawali na nowe propozycje osób zaangażowanych w animację

życia kulturalnego. Liczba 40 tytułów wydanych pod egidą WDK świadczy nie tylko o dobrej sytuacji finansowej placówki, ale także o świadomości poszukiwania nowych form pracy, nierzadko bardzo odległych od tych najbardziej klasycznych. Bez wątpienia kształtowano też w ten sposób nietradycyjny wizerunek placówki, jako instytucji nowoczesnej i profesjonalnej, nie bojącej się nowych zadań, skupiającej środowisko naukowe i literackie miasta i regionu.

Z inicjatywą wydawniczą występowały w Wałbrzychu również różnego rodzaju stowarzyszenia, organizacje i związki, które prowadziły różnorodną działalność kulturalną i naukową. Były to instytucje, które niezwykle aktywnie włączyły się w proces odbudowy systemu wydawniczego. Stosunkowo najaktywniejszą aktywność edytorską prowadziły w latach 1975–1989, kiedy to większość z nich, po reformie administracyjnej kraju, uzyskała samodzielność organizacyjną, co wiązało się także z pozyskaniem odpowiednich środków finansowych, które pozwalały na prowadzenie działalności wydawniczej. Towarzystwa te wykraczały nierzadko znacznie poza swe statutowe cele, podejmując pracę edytorską. Dominowały wydawnictwa naukowe i popularnonaukowe głównie o tematyce historycznej, które miały na celu wypełnić istniejącą na rynku wydawniczym znaczącą lukę w dostępie do poszukiwanych informacji i zapewnić zbyt. Wałbrzyskanie każdą książkę traktującą o przeszłości miasta, bez względu na liczne błędy lub innego rodzaju niedociągnięcia, witali z entuzjazmem.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych, zespól 209: Centrala Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich
Archiwum Państwowe we Wrocławiu, oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, zespól 604: Prezydium Miejskiej Rady Narodowej; 620: Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa

Opracowania:

- A może Wałbrzyskie WTN?*, „Trybuna Wałbrzyska” 1969, nr 25.
Andrzejewski J., *Kronika wydarzeń*, „Kronika Wałbrzyska” 1979, t. 1.
Antoniewska E., *Wałbrzyskie Towarzystwo Kultury*, „Kronika Wałbrzyska” 1979.
Aktywizacja Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, „Trybuna Wałbrzyska” 1979, nr 3.
Bielawska S., *Szata typograficzna wydawnictw „Biblioteki pod Atlantami”*, [w:] *Roczniki Naukowe PWSZ XIII. Filologia polska z. 3*, Wałbrzych 2007.
Bocheński A., *Towarzystwo Przyjaciół Książki*, „Trybuna Wałbrzyska” 1983, nr 8.
Bromberg A., *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej w latach 1944–1964*, Warszawa 1966.
Czajka S., *Przemiany Wałbrzyska*, Wałbrzych 1985.
Dzieje ruchu stowarzyszeniowego polskiej kadry górniczej (1892–1992), oprac. J. Jaros, [b.m.w.] 1992.
Encyklopedia wiedzy o książce, Wrocław 1971.
Engel J., *Zielone światło dla Przyjaciół Książki*, „Trybuna Wałbrzyska” 1962, nr 44.
Glensk J., *Diariusz prasy polskiej na Śląsku*, t. II: 1945–1989, Opole 1994.
Goldsztejn A., *Powstanie skupiska ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1947*, Kwartalnik Historyczny „Sobótka” 1967, nr 1–2.
Haak J., *Kultura*, [w:] *Wałbrzych. Zarys monografii miasta na tle regionu*, red. S. Michalkiewicz, Wałbrzych 1993.
Haak J., *Kultura wałbrzyska w latach 1945–1975*, „Kronika Wałbrzyska” 1985.
Haak J., *Radosna twórczość, czyli niewypały*, „Trybuna Wałbrzyska” 1963, nr 10.
Jah, *WTK potrzebne i pożyteczne*, „Trybuna Wałbrzyska” 1976, nr 43.

- Klimowicz A., *Struktura przedsiębiorstw księgarskich w Polsce. Trzy wykłady*, Warszawa 1947.
- Konkurs na nową nazwę*, „Wałbrzych”, 1947, nr 23.
- Miłość do ksiąg nas łączy*, „Trybuna Wałbrzyska” 1983, nr 7.
- Mrozowski W., *Prawda jest jak piorun*, „Wałbrzych” 1947, nr 27.
- Nowe wydawnictwa żydowskie w Polsce*, „Mosty” 1948, nr 65.
- Od redakcji*, „Minerały”. Jednodniówka Sudeckiego Oddziału PTMNoZ, Wałbrzych 1981.
- Powstanie Spółdzielni Wydawniczej „Wałbrzych”*, „Wałbrzych” 1947, nr 17–18.
- Siuda W., *Bądź pozdrowione*, „Trybuna Wałbrzyska” 1960, nr 20.
- Słowo wstępne*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego” 1978, nr 1.
- Statut Polskiego Towarzystwa Miłośników Nauk o Ziemi*, Warszawa 1959.
- Statut Wałbrzyskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego*, Wałbrzych [b.r.w.].
- TWP szuka nowych dróg*, „Trybuna Wałbrzyska” 1972, nr 14.
- Wałbrzych. Historia – współczesność – perspektywy*, red. K. Krzyżagórski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.
- Wałbrzyski almanach literacki*, kol. red. S. Góra, oprac. graf. P. Baranowski, Wałbrzych 1978.
- Wójcik Z., *Zarys dziejów Polskich Towarzystw Przyjaciół Nauk o Ziemi 1932–1981*, Warszawa 1982.
- Zabytki techniki górniczej Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego*, red. S. Januszewski, R. Matusiewicz, E. Piątek, Wałbrzych 1987.

SUMMARY

Wałbrzych publishers in 1945–1989 years

In the nationwide scale Wałbrzych publishing companies aren't seizing the prominence specially or in terms of the tradition, or the throughput, nor of intensity or the reach of the influence. They are arousing the interest however justified because of their involvement in the historical lot and cultural achievements of the Polish nation. The current state of the research on the history of Wałbrzych publishing companies is determined with lack of available sources. Majority of issues we are forced to explain based on products of Wałbrzych publishing companies. In the article they made the description of individual groups of publishers. On the basis of an analysis they made of metrics books and magazines partial the evaluation of profile, subject matter, size and qualities of the circulation.



ELŻBIETA KWIATKOWSKA-WYRWISZ

Fundacja „Museion”

STRUKTURA ORGANIZACYJNA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W WAŁBRZYCHU W LATACH 1945–2011

Struktura organizacyjna biblioteki publicznej w Wałbrzychu i jej przekształcenia w związku ze zmianami zachodzącymi w środowisku na przestrzeni 66 lat funkcjonowania jest w świetle dostępnych dokumentów niezwykle interesującym zagadnieniem. Umożliwia poznanie historii powstania jednej z najważniejszych instytucji kultury polskiej w powojennych dziejach naszego miasta. Współcześnie Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna „Biblioteka pod Atlantami” (od 2005 r.) w Wałbrzychu jest sukcesorką bibliotek: Miejskiej Biblioteki Publicznej, Powiatowej Biblioteki Publicznej, Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, Powiatowej Biblioteki Publicznej oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Najpierw jednak warto przypomnieć definicję biblioteki i jej funkcje, które pełni w środowisku społecznym oraz okoliczności, które towarzyszyły powstaniu tej konkretnej placówki.

Zgodnie ze współczesną definicją:

Biblioteka jest instytucją usługową, która upowszechniając dotychczasowy dorobek myśli ludzkiej współdziała w rozwoju nauki, gospodarki, kultury i oświaty. Do jej podstawowych funkcji należy: planowe gromadzenie i uzupełnianie księgozbioru, opracowywanie go według obowiązujących norm i przepisów, przechowywanie w odpowiednim porządku i zabezpieczanie, informowanie o nim i jego zawartości oraz udostępnianie czytelnikom. Zakres i formy usług pełnionych przez daną bibliotekę kształtują się w zależności od potrzeb jej środowiska czytelniczego¹.

Tę definicję należy poszerzyć o jeszcze jeden aspekt. Mianowicie: „nowoczesne” bibliotekarstwo obok tradycyjnych form pracy prowadzi, wzorem instytucji handlowych strategię marketingową, która oprócz świadczenia usług, zakłada również ich promocję oraz pobudzanie społecznego zapotrzebowania na te usługi². Warto także wyjaśnić zastosowaną w tekście terminologię i odpowiedzieć na pytania: czym jest struktura organizacyjna i z czego wynika oraz jakie pełni funkcje?

1 *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, s. 181.

2 J. Wojciechowski, *Organizacja i zarządzanie w bibliotekach*, Warszawa-Kraków 1997 s. 26.



Ryc. 1. Gminna Biblioteka Publiczna w Walimiu, wypożyczalnia. Fot. Laub

Ryc. 2. Gminna Biblioteka Publiczna w Gorcach. Zebranie Zarządu Koła Przyjaciół Biblioteki. Fot. Laub.

Struktura (łac. budowa, ustrój), struktura organizacyjna „to wewnętrzna budowa instytucji, sieci zespołu jednostek – to sposób podziału całości na części, ale także wzajemnego pogrupowania i powiązania tych części³.

Statut (łac. postanowione) – zbiór przepisów dotyczących organizacji, zakresu i sposobu działania określonej osoby prawnej⁴; określający, regulujący wewnętrzną organizację, strukturę i sposób działania podmiotu prawa publicznego lub prywatnego; zbiór przepisów regulujących strukturę zadania i sposób działania instytucji lub organizacji⁵. Schemat (gr. stan, układ) – graficzna prezentacja struktury organizacyjnej; model struktury organizacyjnej przyjęty w danej organizacji⁶. Regulamin (łac. porządkować) ogół przepisów dotyczących postępowania służbowego⁷.

Kolejnym aspektem są podstawowe przepisy prawne regulujące działalność bibliotek w Polsce po II wojnie światowej:

- Dekret z 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, który „uznawał wszystkie zbiory, także prywatne za narodowe mienie kulturalne, mające służyć dobru ogólnemu...”⁸.
- Ustawa z 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach. „Biblioteki, ich zbiory i urządzenia są dobrem narodowym... służą rozwojowi nauki, kultury i gospodarki narodowej...” (Dz.U. 1968 nr 12 poz. 63)⁹.
- Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym. (Dz.U. 1990 nr 16 poz. 95)¹⁰. Stanowiła element reformy administracyjnej kraju. W ograniczonym zakresie zawierała zbiór wybranych obszarów działalności bibliotek publicznych.
- Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz.U. 2001 nr 13, poz. 123 z późniejszymi zmianami),
- Ustawa z 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz.U. 1997 z 27 czerwca nr 85 poz. 539 z późniejszymi zmianami), która „określa ogólne zasady działania bibliotek”.
- Ustawa ta oraz ustawa z 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa (Dz.U. 1998 r. nr 96 poz. 603 z późniejszymi zmianami)¹¹. Przygotowywała struktury państwa do reformy administracji państwowej wprowadzonej 01.01.1999 r. Biblioteki musiały dostosować swoją strukturę organizacyjną do nowych organów jednostek samorządu terytorialnego, które utrzymują biblioteki, gdyż nakłada ona na samorządy wszystkich szczebli obowiązek prowadzenia działalności kulturalnej.

W tym miejscu wypada przytoczyć opinię Jacka Wojciechowskiego, iż „Polski układ bibliotek publicznych naśladuje wiernie administracyjny kształt państwa, a rolę centralnej komórki koordynacyjnej pełni agenda resortu, tj. departament w ministerstwie kultury i sztuki”¹². To bardzo ogranicza tworzenie naturalnych więzi, właściwie sieci¹³ bibliotek w terenie po wprowadzeniu trzystopniowej struktury administracyj-

3 *Ibidem*, s. 53.

4 *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1967, s. 621.

5 *Leksykon PWN*, Warszawa 1972, s. 1109.

6 *Słownik...*, *op. cit.*, s. 595.

7 *Ibidem*, s. 569.

8 *Encyklopedia...*, *op. cit.*, s. 1983.

9 <http://www.legeo.pl/prawo/ustawa-z-dnia-9-kwietnia-1968-r-o-bibliotekach>

10 <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19900160095>

11 <http://isap.sejm.gov.pl/Download?id=WDU19980960603&type=3>.

12 J. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 129.

13 *Ibidem*.



Ryc. 3. Lekcja w bibliotece. Gminna Biblioteka Publiczna w Gorzcach

Ryc. 4. Gminna Biblioteka Publiczna w Głuszycy

nej państwa (1999 r.) i utworzeniu bibliotek powiatowych jako bibliotek głównych (w miastach na prawach powiatu) obejmujących swym zasięgiem (instrukcyjno-metodycznym) obszar powiatu.

Struktura organizacyjna biblioteki była strukturą podstawową o charakterze funkcjonalnym, gdyż stanowiła odbicie głównych procesów i czynności, według których dokonuje się wyodrębnienie agend: gromadzenia, opracowania, przechowywania, kierowania, administrowania, księgowania i prac instrukcyjno-metodycznych (procesy zaplecza) oraz udostępniania, informowania i promocji (procesy zewnętrzne)¹⁴. Ten rodzaj struktury potwierdza opinię, iż w sytuacjach niepewnych i zmiennych sprawdzają się struktury proste (tzw. departamentowe, z równoległymi agendami wyspecjalizowanymi), gdyż są elastyczne i umożliwiają szybkie dostosowanie się do następujące zmiany.

Zachodzące w otoczeniu przeobrażenia wymusiły tworzenie nowych filii, które rozlokowano na rozległym obszarze miasta. Powiększył się zakres świadczonych usług, co z czasem pozwoliło na lepsze zaspokajanie coraz bardziej zróżnicowanych potrzeb czytelników. Powstały wyspecjalizowane agendy i pojedyncze stanowiska pracy ze ściśle określonymi zadaniami. Celem utworzenia struktury organizacyjnej jest porządkowanie zadań (statutowych), ich podział na poszczególne komórki organizacyjne, sekcje, stanowiska. Przy czym mogą to być pojedyncze stanowiska z funkcją kierownika. Pamiętać należy, że podział na zadania, tzw. segmentyzacja, działa w obrębie (w tym przypadku) jednej biblioteki, między poszczególnymi komórkami organizacyjnymi i sekcjami, stanowiskami.

Biblioteka, jako instytucja ściśle powiązana z otoczeniem i świadcząca usługi lokalnej społeczności, musiała działać elastycznie. Jakość współpracy zależała od komórek organizacyjnych, które znajdowały się w punktach „styku” biblioteki z otoczeniem: udostępnianie, informowanie i promocja¹⁵.

Do 1945 r. w Wałbrzychu działało 5 bibliotek¹⁶: miejska, parafialna, stowarzyszenia czeskiego „Jana Amosa Komenskigo” i dwie szkolne. Biblioteka Miejska została otwarta 6 grudnia 1926 r. i mieściła się przy ul. 1 Maja 26¹⁷.

II wojna światowa dla Wałbrzycha zakończyła się 8 maja 1945 r. wejściem do miasta żołnierzy oddziałów Armii Czerwonej I Frontu Ukraińskiego. Miasto nie było zniszczone działaniami wojennymi. 22 maja do Wałbrzycha przybyła grupa pionierów – 34 funkcjonariuszy, których zadaniem było zorganizowanie cywilnej administracji polskiej. 28 maja z rąk komendanta wojennego mjr Pachomowa władzę cywilną w mieście przejęła administracja polska¹⁸.

W tym czasie w Wałbrzychu mieszkali głównie Niemcy, kilkuset Polaków, Żydów, przedstawiciele mniejszości narodowych, byli więźniowie obozów koncentracyjnych zlokalizowanych w okolicy¹⁹. Rozpoczęła się wymiana ludności.

12 czerwca 1945 r. przy Zarządzie Miasta utworzony został Wydział Kultury i Sztuki²⁰, którym kierowała Fryderyka Liberman-Cohensius²¹. Już 14 sierpnia została zatrudniona pierwsza pracownica, która wykonywała pracę bibliotekarza – Irena Widort.

14 *Ibidem*, s. 27.

15 *Ibidem*, s. 27.

16 Z. Szumna, *Miejska Biblioteka Publiczna w Wałbrzychu w latach 1945–1965*, praca magisterska, Wrocław 1960, s. 10.

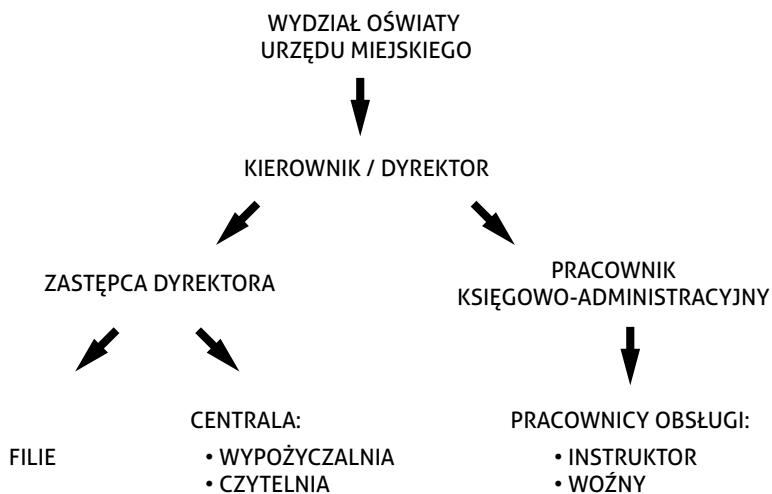
17 M. Solecka, Muzeum w Wałbrzychu w latach 1908–1945, „Wałbrzyskie Zeszyty Muzealne”, Wałbrzych 2006, s. 19.

18 S. Czajka, *Przemiany Wałbrzycha*, Wałbrzych 2006, s. 28.

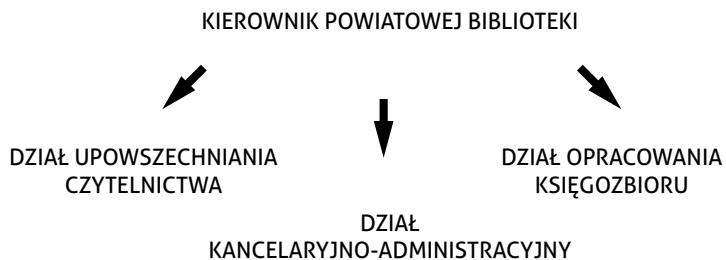
19 J. Sędziak, *Przedmowa*, „Kronika Wałbrzyska” t. IX, Wałbrzych 1995 s. 8

20 „Jednodniówka”. *Oświata: Jednodniówka Koła Przyjaciół Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu 1948–1958*, Wałbrzych [1958], s. 13. [pisownia oryginalna].

21 Dr, specjalistka w zakresie twórczości Gerharta Hauptmanna. Autorka opublikowanego słownika twórczości Gerharta Hauptmanna, „Kronika Wałbrzyska” t. IX, Wałbrzych 1996, s. 226.



Ryc. 5. Schemat organizacyjny Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wątrzychy ok. 1955 r.



Ryc. 6. Struktura organizacyjna Powiatowej Biblioteki Publicznej

Na przełomie sierpnia i września do Wałbrzycha dotarł pierwszy transport ekspatriantów z Borysławia, w którym wraz z rodziną przybył m.in. Marian Jachimowicz²² – poeta, eseista, tłumacz literatury węgierskiej, późniejszy organizator i pierwszy kierownik biblioteki w Wałbrzychu. Jako pracownik magistratu wspólnie z Fryderyką Liberman-Cohensius organizował m.in. pierwszą polską bibliotekę – Miejską Bibliotekę Publiczną.

Z tego pionierskiego okresu niewiele dokumentów przetrwało do dziś. Brak statutów, sprawozdań, zarządzeń, dokumentacji księkowej, kadrowej, gromadzenia zbiorów, współpracy itp. Pierwszy dokument, który wówczas powstał to regulamin korzystania ze zbiorów bibliotecznych wraz z zasadami ustalającymi ich ochronę²³.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (1945–1974)

Jak ważnym zadaniem tuż po zakończeniu wojny było utworzenie bibliotek powszechnych, świadczyć może ogłoszony 3 stycznia 1945 r. przez Radę Ministrów z mocą ustawy zatwierdzony przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej „Dekret o bibliotekach” z 17 kwietnia 1946 r. W opinii Bogusława Lamcha²⁴ dokument ten miał dla Dolnego Śląska znaczenie szczególne:

nakazywał młodym polskim władzom samorządowym zakładanie i utrzymywanie publicznych bibliotek powszechnych. Znaczenie to akcentowało nie tylko Ministerstwo Oświaty (sprawujące wówczas naczelną nadzór nad bibliotekami), ale również Ministerstwo Ziem Odzyskanych, podkreślające, że książka polska powinna być jednym z podstawowych czynników repolonizacyjnych i usunąć z rąk ludności stale osiadłej książkę niemiecką²⁵.

Powołując się na artykuł z 23 X 1945 r. zamieszczony w czasopiśmie „Pionier”, przytoczył jego fragment dotyczący dotkliwego braku polskiego słowa, polskiej książki na obszarze Ziem Odzyskanych: „Zupełny brak książek powoduje głód duchowy, wobec którego, dla niektórych, codzienne braki w pożywieniu wydają się o wiele znośniejsze”²⁶.

1 grudnia 1945 r. „została utworzona postanowieniem starosty grodzkiego” Eugeniusza Szewczyka – Miejska Biblioteka Publiczna. Pierwszą siedzibą biblioteki była „półka z książkami w Zarządzie Miasta”²⁷, w jednej z sal na pierwszym piętrze Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego²⁸. W następnym roku biblioteka przeprowadziła się do nowego lokalu przy ul. Sienkiewicza 2²⁹. Oficjalne otwarcie nastąpiło 9 maja 1946 r.³⁰ Było to ważne wydarzenie w powojennych dziejach miasta, skoro cytowana „Jednodniówka” wydana w rocznicę przejęcia przez władze polskie miasta podaje: „Zorganizowana została Biblioteka Miejska. Biblioteka ta ma wielką przyszłość – zamierzenia do niej, zakrojone są na wielką skalę. Lokal jest śliczny, doskonale odpowiadający swemu zadaniu”³¹. Już w następnym roku była największą biblioteką na Dolnym Śląsku liczącą ponad 2 500 egzemplarzy książek.

22 *Pół wieku wałbrzyskich bibliotek publicznych*, Wałbrzych 1995, s. 10.

23 Z. Szumna, *op. cit.*, s. 20, 138.

24 Dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu w latach 1983–1990.

25 „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego” 1980–1986, Wałbrzych 1987, s. 75.

26 *Ibidem*.

27 M. Malinowski, *Ludzie z wszystkich stron*, „Kronika Wałbrzyska” t. IX, Wałbrzych 1995, s. 230.

28 Z. Szumna, *op. cit.*, s. 18.

29 *Pół wieku...*, *op. cit.*, s. 44. W tym budynku przez 47 lat mieściła się główna siedziba MBP, tzw. centrala (do 1993 r.).

30 „Jednodniówka”, *op. cit.*, s. 13.

31 *Ibidem*.

Początki nie były łatwe. Biblioteki same musiały sobie poradzić, a organizatorzy zdani byli wyłącznie na własną pomysłowość. Pierwsze wydawnictwa dla biblioteki trafiły do jej zbiorów jako odpowiedź na apel skierowany do czytelników o ofiarowanie polskiej książki bibliotece. Niestety prośba spotkała się z niewielkim odzewem... Biblioteka pozyskała w ten sposób tylko 14 egzemplarzy książek³².

Najstarszy zachowany dokument regulujący podstawy prawne biblioteki pochodzi z 1946 r. Określa on zasady udostępniania zbiorów (książek). W *Sprawozdaniu z działalności biblioteki za rok 1945–1946* sporządzonym przez Mariana Jachimowicza³³ czytamy:

Akcja udostępniania zbiorów: 1. Formy /warunki/ udostępniania zbiorów: wypożyczalnia książek pobiera 200 zł kaucji lub 2 książki zamiast kaucji / kaucji w książkach się nie zwraca/ i 25 zł opłaty miesięcznej. Korzystać może każdy, kto mieszka w obrębie miasta lub w miejscowości połączonej z miastem komunikacją tramwajową. Do książki przetrzymanej dłużej niż 2 tygodnie czytelnik dopłaca 1 zł dziennie. Za 2 książki pobiera się kaucję i opłatę podwójną. Korzystanie z czytelnika jest bezpłatne³⁴.

Inny z zachowanych dokumentów to regulamin określający zasady udostępniania książek: „Statut o poborze opłat za wypożyczanie książek z Miejskiej Biblioteki Publicznej” z datą 14.10.1947 r.³⁵. Warto tu zauważyć, że mimo obowiązywania Dekretu o bibliotekach z 1946 r., który zapewniał bezpłatny dostęp do zbiorów, następny dokument – „Regulamin służbowy dla personelu Biblioteki Miejskiej”³⁶ z 17 lutego 1948 r. określał w 10 punktach zasady obsługi czytelnika.

W 1948 r. biblioteka zakupiła dwie prywatne wypożyczalnie książek na Nowym Mieście i na Starym Zdroju³⁷. Na bazie tych zbiorów w roku następnym otwarto dwie filie w tych dzielnicach oraz w dzielnicy Podgórze (filia nr 2)³⁸. Uruchomiono także czytelnię (głównie czasopism) i introligatornię³⁹. Pierwsza wzmianka o konieczności utworzenia sieci biblioteki miejskiej znajduje się w piśmie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego, z dnia 15.12.1948 r. Na jego podstawie biblioteka mogła dopiero w roku następnym zatrudnić 3 pracowników i uruchomić trzy filie na bazie zbiorów zakupionych od bibliotek prywatnych⁴⁰.

Tylko przez dwa lata (1948–1949) biblioteka używała nazwy Biblioteka Miejska im. Henryka Sienkiewicza w Wałbrzychu⁴¹, mieściła się wówczas przy ul. Sienkiewicza 2.

Rok 1950 był dla placówki i jej najbliższego otoczenia niezwykle ważny, gdyż zaistniało w niej wiele istotnych zmian. Na podstawie statutu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi został opracowany pierwszy statut biblioteki zatwierdzony Uchwałą nr 28/50 przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wałbrzychu⁴². Obowiązywał on od 31 sierpnia 1950 r. Regulował dwa zakresy spraw: organizację pracy wewnętrznej

32 *Pół wieku..., op. cit.*, s. 45.

33 Z. Szumna, *op. cit.*, s. 133.

34 *Ibidem*, s. 138.

35 *Ibidem*, s. 20.

36 *Ibidem*, s. 27.

37 *Pół wieku..., op. cit.*, s. 45.

38 *Ibidem*, s. 46.

39 Z. Szumna, *op. cit.*, s. 134–135.

40 *Ibidem*, s. 29.

41 *Ibidem*, s. 5.

42 *Ibidem*, s. 22.

biblioteki oraz regulamin korzystania ze zbiorów, określał również podległość Wydziałowi Oświaty zachowywał zasadę zatrudniania bibliotekarzy przez Wydział Kadry MRN. Na bazie księgozbioru Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów utworzono nową, czwartą filię przy al. Wyzwolenia 38. Z jej zbiorów korzystała przede wszystkim ludność żydowska. Po ośmiu latach przeniesiono ją do lokalu na Szczawienku⁴³. W roku 1950 Miejska Biblioteka stała się samodzielną jednostką budżetową.

W 1955 r. w Wałbrzychu zamieszkiwało 100 000 mieszkańców, co miało wpływ na zmianę struktury organizacyjnej biblioteki. Utworzono stanowisko dyrektora, gdyż bibliotekę zaliczono do bibliotek średnich. Dyrektorowi podlegali zastępca dyrektora oraz pracownik księgowo-administracyjny. W dalszym ciągu w strukturze nie było wyodrębnionych formalnie działów: gromadzenia, opracowania, czy też instrukcyjno-metodycznego. Wszystkie te zadania wykonywali pracownicy, bibliotekarze stopnia podstawowego lub powierzano je pracownikowi czytelnicy i zastępcy dyrektora⁴⁴ tzw. centrali.

Mimo że stworzono sieć bibliotek filialnych, struktura organizacyjna wałbrzyskiej książnicy w ciągu 20 lat tj. do roku 1965 niewiele się zmieniła. W 1945 r., gdy personel składał się z kierownika, 2 bibliotekarzy, 1 introligatora i 1 woźnego biblioteka nie posiadała żadnych placówek ani działów. W ciągu dwudziestolecia 1945–1965 w zasadzie schemat nie został rozbudowany.

POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (01.09.1948–01.01.1974)

1 września 1948 r. w Wałbrzychu powstała Powiatowa Biblioteka Publiczna, której pierwszym kierownikiem była Helena Murmyło, funkcję tę pełniła do 1964 r. Osoba zasłużona dla bibliotekarstwa polskiego. Z jej inicjatywy zostało utworzone pierwsze w Polsce (1950 r.) Koło Przyjaciół Biblioteki, skupiające czytelników dobrowolnie wspierających swoją bibliotekę. Koncepcja ta szybko rozprzestrzeniła się na cały kraj⁴⁵.

Powiatowej Bibliotece Publicznej podlegały biblioteki powiatu wałbrzyskiego. W Boguszowie i Mieroszowie już wówczas funkcjonowały miejskie biblioteki, w których byli zatrudnieni etatowi kierownicy. W Miejskiej Bibliotece w Szczawnie-Zdroju pracowali działacze społeczno-kulturalni. Placówki na Białym Kamieniu i Sobięcinie zakładała sama Helena Murmyło. W 1951 r. z powodu włączenia podwałbrzyskich miejscowości (Biały Kamień, Sobiecin, Szczawienko) w granice administracyjne miasta Wałbrzycha, tamtejsze biblioteki stały się filiami Miejskiej Biblioteki Publicznej (późniejsze filie nr 5 na Sobięcinie i nr 6 na Białym Kamieniu)⁴⁶.

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Wałbrzychu początkowo mieściła w jednej z sal Oddziału Kultury i Sztuki⁴⁷ wałbrzyskiego ratusza. W październiku 1948 roku decyzją Powiatowej Rady Narodowej otrzymała większy lokal przy ul. Matejki 2. Niestety, siedzibę tę musiała opuścić na pewien czas. Wróciła do niej w 1952 r. W tym czasie dwukrotnie zmieniała lokalizację, następnie została przeniesiona do budynku przy ul. Matejki 6 (11.12.1951–9.02.1952 r.). Po interwencjach otrzymała nowy lo-

43 *Pół wieku...*, *op. cit.*, s. 46.

44 Z. Szumna, *op. cit.*, s. 28.

45 *Ibidem*, s. 9–10.

46 „Jednodniówka” s. 4.

47 *Ibidem*, s. 9.

kal i wróciła do budynku przy ul. Matejki 2. W tym okresie Powiatowa Biblioteka Publiczna nie udostępniała swoich zbiorów. Jej praca skupiała się głównie na zakładaniu bibliotek i punktów bibliotecznych (prowadzonych społecznie) w powiecie wałbrzyskim, pomocy organizacyjnej dla nowo powstałych i udzielaniu wsparcia instrukcyjno-metodycznego. Dzięki kompetencjom kierowniczkii PBP już w roku 1950 został utworzony Dział Opracowania Księgozbioru, w pięć lat później, jako ostatni etap w budowaniu struktury organizacyjnej, utworzony został Dział Instrukcyjno-Metodyczny⁴⁸.

Z uwagi na to, iż przedmiotem opracowania jest struktura miejskiej biblioteki, to opis zmiany organizacji powiatowej biblioteki nie będzie kontynuowany, gdyż jest to odrębny temat. Jednak pamiętać należy, że wiele rozwiązań wypracowanych przez PBP zostało wykorzystanych przy tworzeniu nowej instytucji powstałej z połączenia Powiatowej Biblioteki Publicznej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu.

W 1951 r. w MBP zniesiono opłatę za wypożyczanie książek. Do tego czasu zgodnie z regulaminem były opłaty – kaucje pobierane w celu zabezpieczenia książek oraz pozyskania środków na zakup nowych. Od tego momentu w całym kraju korzystanie z bibliotek stało się bezpłatne. Wtedy też przy Miejskiej Bibliotece Publicznej wzorem Powiatowej Biblioteki Publicznej utworzono pierwsze w Polsce Koło Przyjaciół Biblioteki, które pobierało składki członkowskie z przeznaczeniem na zakup księgozbioru. Czytelnicy *de facto* nie dostrzegli większej zmiany w zasadach korzystania.

W latach 50. w Miejskiej Bibliotece Publicznej zatrudnionych było 16 pracowników⁴⁹. Potrzeba tworzenia bibliotek dla dzieci i młodzieży była obecna od samego początku organizowania bibliotek. W 1953 r. rozpoczęto wydzielanie książek dla dzieci i młodzieży z księgozbiorów dla dorosłych. Z czasem utworzono odrębne oddziały dla dzieci i młodzieży.

15 marca 1954 r., otwarto oddział dziecięcy biblioteki, tzw. centrali⁵⁰. Była to jedna z pierwszych wyspecjalizowanych filii dla najmłodszych na Dolnym Śląsku⁵¹.

W 1955 r. na Rusinowie otwarto kolejną filię – nr 8. Na Szczawienku utworzono gromadzką bibliotekę. Podlegała Powiatowej Bibliotece Publicznej. W 1957 r. powstała gromadzka biblioteka na Gliniku. W roku 1974 obie biblioteki włączono do Miejskiej Biblioteki Publicznej jako filie nr 14 i 13.

Aż do 1956 r. biblioteki powszechne w Polsce nie miały opracowanego ujednoliconego statutu. Dopiero po naradzie dyrektorów w 1953 r. w Łodzi, w Ministerstwie Kultury i Sztuki wypracowano projekt statutu z datą 10.11.1954 r., który jako zarządzenie z 28.04.1956 r. ministra kultury i sztuki posłużyło do opracowania przez Bibliotekę Wojewódzką we Wrocławiu regulaminu. Był to pierwszy dokument, który określał wszechstronnie wszystkie zagadnienia związane z prowadzeniem i organizowaniem biblioteki⁵².

Od 1954 do 1969 r. w Wałbrzychu oprócz oddziału dziecięco-młodzieżowego przy bibliotece centralnej, działało 6 bibliotek dziecięcych: na Nowym Mieście, Starym Zdroju, Podgórzcu, Sobiecinie, Białym Kamieniu i Piskawej Górze (patrz: tabela 1)⁵³.

48 *Ibidem*, s. 5.

49 *Pół wieku...*, *op. cit.*, s. 48.

50 Z. Szumna, *op. cit.*, s. 33. Oddział młodzieżowy centrali początkowo został utworzony jako filia nr 7.

51 *Pół wieku...*, *op. cit.*, s. 48.

52 *Ibidem*, s. 24.

53 E. Scioch, *Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Wałbrzychu w latach 1975–1985*, praca magisterska, Zielona Góra 1986, s. 5.

W latach 1957–1963, pomimo występujących potrzeb w zakresie szkoleń, prace instruktora wykonywał bibliotekarz czytelni, a po roku 1963 zastępca dyrektora⁵⁴. Wówczas struktura biblioteki obejmowała: dyrekcję, dział księgowo-administracyjny oraz udostępniania (czytelnia, wypożyczalnia tzw. centrala i filie)⁵⁵. Do lat 70. filie same prowadziły inwentaryzację zbiorów i ich opracowanie.

W 1958 r. na Szczawienku utworzono punkt biblioteczny; na Nowym Mieście powstał oddział dziecięco-młodzieżowy (filia nr 1 dziecięco-młodzieżowa), w roku 1960 filię nr 3 dziecięco-młodzieżowa na Starym Zdroju. W 1962 utworzono na Poniatowie filię nr 9. W 1964 r. w MBP w dwóch filiach, nr 3 i 5, wprowadzono wolny dostęp do półek. W 1965 r. na Piaskowej Górze uruchomiono filię nr 7 dla dorosłych wraz z oddziałem dla dzieci i młodzieży (filia nr 7 dziecięco-młodzieżowa).

W 1967 r. czytelnia otrzymała nowe pomieszczenia na pierwszym piętrze nad wypożyczalnią przy ul. Sienkiewicza 2. Wtedy też utworzono dwa oddziały dla dzieci i młodzieży na Podgórzu i Sobięcinie jako filie nr 2 i 5 dziecięco-młodzieżowe.

W 1969 r. powstała specjalistyczna filia w Szpitalu Miejskim nr 2 jako filia nr 10, która obsługiwała pacjentów przebywających na leczeniu.

W 1971 r. przeniesiono do dawnego lokalu czytelni oddział dziecięco-młodzieżowy.

21 maja 1973 r. w siedzibie Miejskiego Komitetu PZPR otwarto jako filię nr 12, specjalistyczną Bibliotekę Literatury Społeczno-Politycznej. Zlikwidowano ją ok. roku 1983, tworząc na bazie jej zbiorów czytelnię humanistyczną.

MIEJSKA I POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (01.01.1974 – 31.05.1975)

1 stycznia 1974 r. nastąpiło połączenie obu wałbrzyskich bibliotek publicznych: Miejskiej Biblioteki Publicznej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w jedną instytucję i utworzono Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną. Połączenie to wynikało z przygotowań do zmiany podziału administracyjnego kraju rozpoczętego 1 stycznia 1973 r.⁵⁶ Po połączeniu obu placówek doświadczenia organizacyjne Powiatowej Biblioteki Publicznej przyczyniły się do utworzenia w nowym organizmie wyspecjalizowanych działów, m.in.: instrukcyjno-metodycznego, gromadzenia i opracowania, administracyjnego.

Reformę administracyjną wprowadzono 1 czerwca 1975 r. Nowy podział administracyjny zlikwidował powiaty jako jednostki terytorialne, wprowadził dwustopniową strukturę administracji terytorialnej, dzieląc kraj na województwa i gminy.

Przez wszystkie lata istnienia wałbrzyska biblioteka działała pod presją niedofinansowania. Przekładało się to na poziom i jakość funkcjonowania. Mimo stale występujących ograniczeń kadra biblioteki wykazywała się dużą odpowiedzialnością i determinacją w pozyskiwaniu środków na zapewnienie właściwego wykonywania zadań i zaspokajania potrzeb czytelniczych.

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (01.06.1975–31.12.1998)

1 czerwca 1975 r. wprowadzono w kraju nowy podział administracyjny. Powstało 49 województw. Reforma znosiła dotychczasowy trzystopniowy podział władzy ad-

⁵⁴ Z. Szumna, *op. cit.*, s. 28.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 28.

⁵⁶ http://pl.wikipedia.org/wiki/Podzia%C5%82_administracyjny_Polski_1950-1957.



Ryc. 7. Filia nr 11, Wypożyczalnia dla dorosłych, Podzamcze. Fot. Z. Pachła

Ryc. 8. Wypożyczalnia centralna, oddział dziecięcy, ul. Sienkiewicza 8. Fot. Z. Pachła

ministracyjnej na gminy, powiaty i województwa, a wprowadziła dwustopniowy bez ogniwa pośredniego – powiatów. Na podstawie zarządzenia nr 55/75 wojewody wałbrzyskiego 5 września powołano Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, której podstawą była Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna. Zatwierdzono statut, który określał cele, zadania Biblioteki, organizację wewnętrzną i gospodarkę finansową⁵⁷. Zarządzeniem powołano w miejsce dotychczasowych powiatowych i miejskich bibliotek publicznych 6 oddziałów (terenowych) Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w: Bystrzycy Kłodzkiej, Dzierżoniowie, Kłodzku, Nowej Rudzie, Świdnicy i Ząbkowicach Śląskich⁵⁸. Statut przewidywał utworzenie 8 nowych działów, z których w 1975 r. powołano 4: Dział Administracyjno-organizacyjny, Księgowość, Dział Instrukcyjno-metodyczny, Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów oraz Dział Udostępniania.

W 1977 r. sieć bibliotek w województwie liczyła: 44 biblioteki macierzyste, 135 filii i 330 punktów⁵⁹. Dyrektorem został Józef Jaworski (do 31.08.1982 r.).

Zgodnie z poleceniami Ministerstwa Kultury i Sztuki do roku 1978 należało „zlikwidować oddziały WBP w Wałbrzychu, których zasięg terytorialny obejmował obszar dawnych powiatów”. W miejsce oddziałów miano wprowadzić zmiany do statutu celem dostosowania wojewódzkiej sieci bibliotek do dwustopniowego podziału administracyjnego kraju. Opracowano propozycję zmian statutów miejskich i gminnych bibliotek w celu przedłożenia do zatwierdzenia w Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz w Wydziale Kultury”.

Instruktorów zlikwidowanych oddziałów przejęto na etaty WBP, a dyrektorów oddziałów na etaty urzędów. Opracowano nowy statut dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przyjęty na podstawie zarządzenia nr 67/77 z dnia 30.12.1977 r. wojewody wałbrzyskiego. To spowodowało wprowadzenie zmian w organizacji pracy Działu Gromadzenia i Opracowania. Jego obowiązki dla bibliotek w terenie zostały przejęte przez inструкторów z byłych oddziałów terenowych. Natomiast dla WBP prace te nadal wykonywał Dział Gromadzenia i Opracowania, w terenie jedynie je koordynując. Pełnił funkcje konsultacyjno-metodyczne, nadzoru nad ruchem księgozbioru, selekcji, organizował szkolenia i konferencje naukowe oraz kontrole⁶⁰.

W roku 1980 w strukturze organizacyjnej WBP było: 44 placówek macierzystych, 138 filii, 310 punktów. Mimo starań, struktura organizacyjna na koniec 1980 r. nie została ujednoczona. Prowadzenie działalności statutowej uniemożliwiły bibliotekom ciasnota lokalowa i braki w wyposażeniu w sprzęt (np. brak telefonu !)⁶¹.

W 1980 r. otwarto filię nr 11 na Podzamczu. W roku 1983 przy Oddziale Polskiego Związku Niewidomych powstała filia ze zbiorami książki mówionej, późniejsza filia nr 15.

Po pięciu latach funkcjonowania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej dostrzeżono niedomagania struktury organizacyjnej: „ściśle dostosowanie do struktury administracji terenowej utrudnia lub wręcz uniemożliwia zorganizowanie współpracy w ramach sieci bibliotek publicznych w zakresie gromadzenia, opracowania zbiorów, udostępniania i działalności kulturalno-oświatowej”. Niewykorzystanie bazy materiałowej oraz kadr bibliotek oddziałowych, brak formalno-prawnych uregulowań zasad

57 *Analiza działalności biblioteki publicznej w roku 1975 na terenie województwa wałbrzyskiego*, Wałbrzych 1976, s. 2.

58 *Ibidem*.

59 *Pół wieku...*, *op. cit.*, s. 62.

60 *Analiza opisowa działalności bibliotek publicznych województwa wałbrzyskiego w roku 1977*, Wałbrzych 1978, s. 4.

61 *Analiza opisowa działalności bibliotek publicznych województwa wałbrzyskiego w roku 1980*, Wałbrzych 1981, s. 2.

i warunków korzystania z pomieszczeń, sprzętu i urządzeń bibliotek oddziałowych będących siedzibą instruktorów terenowych WBP”. Projekt rozwiązania tej sytuacji przedstawiony został Wydziałowi Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu. Rozwiązanie zgłoszonych problemów dałoby możliwość poprawienia bazy lokalowej i pozyskania środków transportu do przewozu książek WBP⁶².

10 maja 1983 r. dyrektorem biblioteki został Bogusław Lamch (01.04.1983 r. – 20.06.1990 r.). Dzięki jego staraniom i przy wsparciu władz samorządowych, w tym zwłaszcza ówczesnego prezydenta Wałbrzycha Henryka Gołębiewskiego, na potrzeby prężnie rozwijającej się instytucji udało się pozyskać nową siedzibę: 4 budynki w zachodniej pierzei rynku, dzięki czemu 16 grudnia podpisano umowę o rozpoczęciu remontu obiektów przy Rynku 9⁶³.

Z inicjatywy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i otrzymaniu zgody Ministerstwa Kultury i Sztuki, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Wałbrzychu przy Centrum Kształcenia Ustawicznego powołało Policealne Zaoczne Studium Bibliotekarskie w Wałbrzychu, w którym wykształcenie uzupełniali m.in. pracownicy WBP.

W największej dzielnicy Wałbrzycha, na Podzamczu, w roku 1984 otwarto oddział dziecięco-młodzieżowy filii nr 11⁶⁴.

W 1986 r. utworzono nowe komórki organizacyjne: Oddział Zbiorów Specjalnych w celu gromadzenia dokumentów życia społecznego i audiowizualnych oraz Sekcję Oświatowo-Wydawniczą (12.03.1986)⁶⁵.

W 1991 r. na Sobięcinie połączono filię nr 5 dla dorosłych z biblioteką związkową KWK „Victoria”⁶⁶.

W latach 1983–1993 przeprowadzono remonty kapitalne wielu obiektów bibliotecznych i przeniesiono zbiory do nowej siedziby. Nowa lokalizacja wpłynęła na zmianę struktury organizacyjnej biblioteki: utworzono nowe, wyspecjalizowane działy – „Galerię pod Atlantami”, Galerię Książki (1993), Dział Informacyjno-Bibliograficzny, Pracownię Regionalną (1994), Dział Zbiorów Audiowizualnych (1994), Oddział dla Dzieci Najmłodszych (1995), magazyn książek i czasopism (1992)⁶⁷.

W 1992 r. rozpoczęto przeprowadzkę biblioteki z dotychczasowej siedziby przy ul. Sienkiewicza 2 do wyremontowanych zabytkowych obiektów przy Rynku 9. Już 29 września 1993 r. zainaugurowała swą działalność Galeria pod Atlantami. 23 października 1993 r. Komitet Europejski otrzymał lokal w bibliotece. Sekcja Oświatowo-Wydawnicza do swej dyspozycji otrzymała pomieszczenie, w którym otwarto Galerię Książki (16.12.1993 r.). Pracownia komputerowa przygotowała stanowiska komputerowe (1993). W 1994 r. otwarto dwa nowe działy: 10 lutego – Dział Zbiorów Audiowizualnych, – 15 marca Pracownię Regionalną. 28 czerwca 1994 r. zakończono przeprowadzkę. Ogólna powierzchnia wyremontowanych obiektów wynosiła: 3 500 m²⁶⁸.

W 1995 r. w dniu obchodów 50-lecia funkcjonowania biblioteki publicznej – ówczesnej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej „Biblioteki pod Atlantami” otwarto jeszcze jeden nowy dział – Oddział dla Dzieci (do lat 9).

62 *Analiza opisowa działalności bibliotek publicznych województwa wałbrzyskiego w roku 1982*, Wałbrzych 1983, s. 2.

63 *Pół wieku...*, op. cit., s. 67.

64 *Analiza opisowa działalności bibliotek publicznych województwa wałbrzyskiego w roku 1984 r.*

65 *Pół wieku...*, op. cit., s. 69.

66 *Ibidem*, s. 73 i n.

67 *Ibidem*, s. 85.

68 *Działalność bibliotek publicznych województwa wałbrzyskiego w latach 1975–1998. Analiza opisowa*. Wałbrzych 1998, s. 3.

Początki komputeryzacji biblioteki sięgają roku 1994. Poprzedziły ją szkolenia pracowników. Został opracowany projekt sieci komputerowej⁶⁹. Wdrożono nowoczesne technologie w zakresie opracowania zbiorów i udostępniania informacji o posiadanych zasobach – utworzono bazy danych dostępne w internecie, wprowadzono automatyczną rejestrację czytelników (1998–1999); zabezpieczono zbiory elektronicznym systemem (2001), rozpoczęto proces digitalizacji zbiorów graficznych (2008).

Ustawa o bibliotekach z 1997 r. w art. 4 i 20a określała zadania bibliotek wojewódzkich, które mają obowiązek gromadzić, opracować, udostępniać materiały biblioteczne służące zaspokajaniu potrzeb informacyjnych, samokształceniowych dotyczących regionu, dokumentować jego dorobek naukowy, kulturalny i gospodarczy, pełnić funkcję ośrodka informacji biblioteczno-bibliograficznej na rzecz społeczności lokalnej, prowadzić m.in. działalność bibliograficzną, edukacyjną, popularyzatorską i instrukcyjno-metodyczną, udzielać pomocy szkoleniowej – organizować zajęcia doskonalące warsztat zawodowy bibliotekarzy oraz sprawować nadzór merytoryczny i prowadzić instruktaż poprzez Dział Instrukcyjno-Metodyczny.

20 maja 1998 r. uroczyście otwarto Międzyorganizacyjną Bibliotekę Publiczno-Uczelnianą w dzielnicy Sobięcin. Powstała z połączenia dwóch placówek: filii nr 5 dla dorosłych WBP z biblioteką Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości. Połączenie to poprzedziło podpisanie porozumienia w sprawie zasad współpracy. Strony ustaliły, że biblioteka będzie miała profil prawno-ekonomiczny. W jej skład weszły czytelnia i wypożyczalnia; środki na zakup zbiorów (podręczników akademickich i literatury naukowej, nowości z literatury fachowej) zapewniła WWSZiP, natomiast WBP zapewniła lokal i obsługę kadrową. Obie biblioteki miały odrębne regulaminy udostępniania. Ze zbiorów WWSZiP mogli korzystać wyłącznie studenci uczelni, a z księgozbioru filii nr 5 wszyscy czytelnicy⁷⁰.

Również w tym samym roku na Sobięcinie zostały połączone: filia nr 5 dziecięco-młodzieżowa z biblioteką szkolną Publicznej Szkoły Podstawowej nr 17⁷¹. Działania te miały na celu usprawnienie funkcjonowania biblioteki międzyorganizacyjnej, poprawienie warunków lokalowych, zapewnienie stałej obsługi, wzbogacenie oferty czytelniczej dla dzieci i młodzieży z tej dzielnicy.

POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA „BIBLIOTEKA POD ATLANTAMI” (01.01.1999 – 31.12.2002)

1 stycznia 1999 r. nastąpiła kolejny raz zmiana struktury organizacyjnej biblioteki spowodowana wprowadzeniem reformy administracyjnej kraju, która podzieliła Polskę na 16 województw i jednocześnie przywróciła trójstopniową strukturę administracji państwowej na gminy, powiaty i województwa.

Przez pierwsze lata (1999–2002) obowiązywania nowego podziału terytorialnego Wałbrzych był gminą miejską na prawach powiatu. 1 stycznia 1999 r. Wojewódzka Biblioteka Publiczna została przejęta przez gminę Wałbrzych na mocy Uchwały nr VI/7/99 Rady Miejskiej Wałbrzycha, a placówce nadano nazwę: Powiatowa Biblioteka Publiczna. 29.01.1999 r. przyjęła nazwę Powiatowa Biblioteka Publiczna

69 *Pół wieku...*, op. cit., s. 81.

70 *Informator WWSZiP*, Wałbrzych 2000, s. 37–39.

71 *Ibidem*.

„Biblioteka pod Atlantami”. Rada Miejska Wałbrzycha Uchwałą nr IX/99/99 z dnia 29 kwietnia nadała PBP statut.

W wyniku tych zmian filia nr 7 dziecięco-młodzieżowa została „przekształcona w oddział dziecięco-młodzieżowy i zintegrowana organizacyjnie z filią nr 7”⁷² dla dorosłych. Współczesna tendencja łączenia filii dla dorosłych z filiami dla dzieci jest odwrotnością tego zjawiska z początku lat 50., gdy dążono nie tylko do wydzielania zbiorów dla dzieci, ale tworzenia nowych, samodzielnych filii i oddziałów. Przy obecnym stanie czytelnictwa i sytuacji finansowej wszędzie, gdzie jest to możliwe zmienia się strukturę organizacyjną ograniczając etaty i liczbę placówek. Mając na uwadze dobro czytelników, mimo zaistniałych okoliczności biblioteka tworzyła nowe, interesujące propozycje zachęcające czytelników do częstego korzystania ze zbiorów i uczestniczenia w wydarzeniach kulturalnych. Również przeprowadzka działów z innych części miasta, np. introligatorni, filii dla osób niedowidzących do budynku biblioteki głównej, czy też likwidacja stanowiska pracownika technicznego obsługującego urządzenie reprograficzne, umożliwiły zmniejszenie wydatków⁷³.

POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (01.01.2003–30.04.2005)

To niezwykle skomplikowany i trudny okres funkcjonowania biblioteki, a przede wszystkim ustalenie nowych zasad organizacyjno-prawnych w świetle zaistniałych zmian w lokalnej jednostce samorządu terytorialnego, spowodowanych utratą przez miasto praw powiatu.

Na mocy uchwał Rady Powiatu (o podziale PBP na dwie instytucje – Powiatową Bibliotekę – centrala biblioteki i Miejską Bibliotekę – filie miejskie) ustalono, że organizatorem biblioteki – Powiatowej Biblioteki Publicznej „Biblioteki pod Atlantami” będzie starosta powiatu wałbrzyskiego. Rada Powiatu na mocy Uchwały nr IV/39/03 dnia 29 października 2003 r. nadała statut PBP. Rada Miejska Wałbrzycha Uchwałą nr XV/156/2003 utworzyła MBP – Miejską Bibliotekę Publiczną⁷⁴.

29 października strony podpisały porozumienie „w sprawie uzgodnienia warunków dokonania podziału Powiatowej Biblioteki Publicznej „Biblioteka pod Atlantami” w celu utworzenia instytucji kultury Powiatowej Biblioteki Publicznej „Biblioteka pod Atlantami” w Wałbrzychu oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu. Strony ustaliły zasady podziału, zadania i zakresy działalności oraz zobowiązały się do przejścia zobowiązań finansowych, spłaty zadłużenia w części dotyczących instytucji, która stronie podlega. Równocześnie oświadczyły, że będą dążyć do utworzenia jednej instytucji kultury⁷⁵.

72 *Sprawozdanie z działalności Powiatowej Biblioteki Publicznej „Biblioteki pod Atlantami” w Wałbrzychu*, Wałbrzych 2000, s. 1.

73 *Sprawozdanie z działalności Powiatowej Biblioteki Publicznej „Biblioteki pod Atlantami” w Wałbrzychu w 1999 roku*, Wałbrzych 2000, s. 2.

74 *Sprawozdanie z działalności Powiatowej Biblioteki Publicznej „Biblioteki pod Atlantami” w Wałbrzychu w 2003 roku*, Wałbrzych 2004, s.1.

75 Porozumienie zawarte w dniu 29 października 2003 r. pomiędzy: powiatem wałbrzyskim w imieniu którego działali: Marek Śpiewak – starosta wałbrzyski, Andrzej Stram – wicestarosta wałbrzyski, a gminą Wałbrzych, w imieniu której dział: Piotr Kruczkowski – prezydent miasta Wałbrzycha.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (01.01.2003– 30.04.2005)

1 stycznia 2003 r. Wałbrzych utracił status miasta powiatowego. Konsekwencją tego była zmiana struktury organizacyjnej „Biblioteki pod Atlantami”. Działając w oparciu o Rozporządzenie Rady Państwa z 25.06.2002 r. dotyczącego włączenia miasta Wałbrzych do powiatu ziemskiego, prowadzącym bibliotekę został starosta powiatowy. Decyzję tę wydało Starostwo Powiatowe nadając statut PBP Uchwałą nr I/18/03 z dnia 20 lutego 2003 r. Uchwała ta nie obejmowała całej struktury organizacyjnej, tj. nie włączała filii. Stąd druga uchwała starosty, nr III/32/03, zmieniająca powyższą uchwałę w § 15, w której wpisano obok działów biblioteki, również filie biblioteczne⁷⁶.

Starostwo Powiatowe, starając się obniżyć koszty utrzymania uznało, że filie położone na terenie miasta powinny być wyłączone z jego majątku i zostać przekazane gminie Wałbrzych celem utworzenia Miejskiej Biblioteki Publicznej. W tym celu podjęto stosowną Uchwałę Rady Powiatu nr III/33/03 dotyczącą podziału PBP, która wyodrębniła filie z majątku PBP w celu przekazania ich gminie do utworzenia Miejskiej Biblioteki Publicznej. W rezultacie umożliwiło to gminie spełnienie swojego ustawowego obowiązku – prowadzenia biblioteki. Uchwałę tę wojewoda, pełniący funkcję nadzorcą w stosunku do powiatu wstrzymał ze względu na luki – nie zawierała wszystkich aspektów.

Sprawę kontynuowano we wrześniu i w październiku. W tym czasie ustalono wysokość zadłużenia bibliotek. Ostatecznie rozstrzygnięcie nastąpiło 23 października 2003 r., gdy Rada Powiatu przyjęła Uchwałę nr IV/38/03 w sprawie podziału Powiatowej Biblioteki Publicznej oraz Uchwałę nr IV/39/03 w sprawie nadania PBP statutu.

W następstwie tych uchwał Rada Miejska podjęła Uchwałę nr XV/156/2003 dotyczącą powołania Miejskiej Biblioteki Publicznej i Uchwałę XV/157/2003 w sprawie nadania statutu MBP. Warto zaznaczyć, że funkcję dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej i Powiatowej Biblioteki Publicznej „Biblioteki pod Atlantami” pełniła jedna osoba.

W dniu 29.10.2003 r. obie strony sporu (starosta wałbrzyski i prezydent miasta) zawarli porozumienie co do warunków podziału PBP „Biblioteki pod Atlantami” na PBP i MBP, zasad przejęcia ich zobowiązań finansowych i spłaty zadłużenia. Na podstawie porozumienia obie biblioteki otrzymały od starostwa powiatowego i gminy Wałbrzych środki na spłatę zadłużenia. Zobowiązania spłacono do 6 stycznia 2004 r. W § 11 Porozumienia między starostą powiatu a prezydentem umieszczono zapis o podjęciu wspólnych starań celem utworzenia jednej instytucji pod nazwą Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna „Biblioteka pod Atlantami”⁷⁷.

POWIATOWA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA „BIBLIOTEKA POD ATLANTAMI” (OD 01.05.2005)

Połączenie obu bibliotek nastąpiło po kilkuletnich staraniach i współpracy dyrekcji z dwoma samorządami, które były organizatorami obu bibliotek, tj. gminą Wałbrzych i Starostwem Powiatowym w Wałbrzychu. Zanim doszło do połączenia biblio-

⁷⁶ *Sprawozdanie z działalności Powiatowej Biblioteki Publicznej „Biblioteki pod Atlantami” w Wałbrzychu w roku 2003, Wałbrzych 2004, s. 1.*

⁷⁷ *Ibidem.*

tek prowadzono rozmowy, które zakończyły się podpisaniem Porozumienia 227/05 z dnia 30.03.2005 r., Strony ustaliły, m.in.:

- § 1 pkt. 1. Połączyć z dniem 01 maja 2005 r., Powiatową Bibliotekę Publiczną „Bibliotekę pod Atlantami”, dla której organizatorem jest powiat wałbrzyski z Miejską Biblioteką Publiczną, dla której organizatorem jest gmina Wałbrzych.
- pkt. 2. połączona instytucja kultury – w dalszej części porozumienia zwana Biblioteką – będzie nosić nazwę Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna „Biblioteka pod Atlantami”, a jej siedziba znajdować się będzie w Wałbrzychu, Rynek 9,
- pkt. 3. Organizatorem dla Biblioteki jest gmina Wałbrzych.

Na obecną strukturę organizacyjną składają się następujące działy:

- Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów,
- Dział Informacji Naukowej i Czytelni,
- Dział Instrukcyjno-Metodyczny,
- Dział Organizacyjno-Administracyjny,
- Dział Księgowości,
- Sekcja Oświatowo-Wydawnicza (z Galerią pod Atlantami i Galerią Książki),
- Wypożyczalnia Główna,
- Oddział Dziecięco-Młodzieżowy,
- Pracownia Komputerowa,
- Pracownia Regionalna,
- Oddział Zbiorów dla Niewidomych,
- Oddział Zbiorów Audiowizualnych,
- Magazyn Zbiorów Bibliotecznych,
- Introligatornia.

W strukturze PiMBP „Biblioteki pod Atlantami” jest 12 filii, rozmieszczonych w różnych punktach miasta:

- Filia nr 1, Nowe Miasto,
- Filia nr 1 dziecięca, Nowe Miasto,
- Filia nr 2 z oddziałem dziecięcym, Podgórze,
- Filia nr 3 z oddziałem dziecięcym, Stary Zdrój,
- Filia nr 5 publiczno-uczelniana, Sobięcín,
- Filia nr 5 publiczno-szkolna, Sobięcín,
- Filia nr 6 z oddziałem dziecięcym, Biały Kamień,
- Filia nr 7 z oddziałem dziecięcym, Piaskowa Góra,
- Filia nr 11, Podzamcze,
- Filia nr 11 dziecięco-młodzieżowa, Podzamcze,
- Filia nr 13, Glinik,
- Filia nr 14, Szczawienko,
- Punkt biblioteczny nr 1 Szczawienko,
- Punkt biblioteczny nr 2 Lubiechów⁷⁸.

Swego rodzaju nowością po wieloletniej przerwie w prowadzeniu punktów bibliotecznych był powrót do tej formy organizacji usług czytelniczych. Tym razem jednak zostały one wprowadzone nie na zasadzie wolontariatu, tylko pracownik etatowy

78 Statut Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej „Biblioteki pod Atlantami” w Wałbrzychu §15.

(w ramach swojego zakresu obowiązków) jednego z działów biblioteki głównej lub pobliskiej filii dwa-trzy razy w tygodniu przez kilka godzin pracował w punkcie bibliotecznym – udostępniał książki i prowadził zajęcia adresowane do młodego czytelnika.

Utworzenie punktów bibliecznych było wyjściem naprzeciw potrzebom społecznym środowiska czytelniczego, gdyż osiedla te, znacznie oddalone od centrum miasta i głównych ciągów komunikacyjnych, były dotychczas pozbawione dostępu do zbiorów i usług. Z oferty kulturalno-oświatowej prowadzonej w tych punktach chętnie korzystali nie tylko dorośli, ale także dzieci i młodzież.

Przez wszystkie lata działalności biblioteka borykała się z wieloma trudnościami finansowymi i lokalowymi. Mimo to pokonywała je, starając się sprostać potrzebom czytelniczym i kulturalnym odbiorców. Przez kilkadziesiąt lat (47) ze względu na ciasnotę lokalową placówka zmuszona była rozlokować część działów (komórek organizacyjnych) w różnych punktach miasta.

W latach 1945–2011 biblioteka wielokrotnie zmieniała strukturę organizacyjną i nazwę, co było spowodowane wprowadzanymi reformami administracyjnymi kraju, czy też koniecznością połączenia z placówkami innych sieci. Biblioteki publiczne w powiecie wałbrzyskim, jako jednostki samorządowe, podlegają samorządom lokalnym: miejskim, miejsko-wiejskim, wiejskim, uzdrowskiemu. Ogółem w powiecie ziemskim funkcjonowało 19 placówek (8 stopnia podstawowego i 11 filii), w tym dwie połączone były z centrami kultury, dwie wykonywały poszerzone zadania kulturalne. Miały odrębną strukturę organizacyjną. Działały bardzo prężnie, uczestniczyły w projektach, pozyskiwały granty, korzystały z nowoczesnych technologii, w większości miały zautomatyzowane procesy biblieczne, prowadziły własne strony internetowe.

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna „Biblioteka pod Atlantami” w Wałbrzychu sprawowała nadzór merytoryczny nad ich działalnością (Statut biblioteki §7 ust. 1, 2⁷⁹).

Tab. 1. Rozwój biblioteki publicznej w Wałbrzychu w latach 1945–2011

Miejska Biblioteka Publiczna w latach 1945–1974	Uwagi:
Data założenia: 01.12.1945 r.	
Struktura:	Oficjalne otwarcie:
Wypożyczalnia – 01.12.1945 r.	09.05.1946 r. Do 1949 r.
Introligatornia – 1949 r.	jedyna miejska biblioteka
Czytelnia – 01.01.1974 r.*	w Wałbrzychu
Oddział Dziecięcy – 15.03.1954 r.**	* jako Czytelnia prasy
Filia nr 1 (Nowe Miasto) – 15.03.1949 r.	** początkowo jako filia nr
Filia nr 1 młodzieżowa (Nowe Miasto) – 1960 r.	7. Od 1962 r. zmieniono
Filia nr 2 (Podgórze) – 26.04.1949 r.	nazwę na Oddział
Filia nr 2 młodzieżowa (Podgórze) – 1967 r.	Dziecięco-Młodzieżowy

79 Uchwała Nr X/63/2011 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 31 marca 2011 r. w sprawie nadania statutu Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej „Bibliotece pod Atlantami” w Wałbrzychu.

Miejska Biblioteka Publiczna w latach 1945–1974	Uwagi
<p>Filia nr 3 (Stary Zdrój) – maj/czerwiec 1949 r. Filia nr 3 młodzieżowa (Stary Zdrój) – 1958 r. Filia nr 4 (Śródmieście) – 28.03.1950*** Filia nr 5 (Sobięcin) – 1948/1949**** Filia nr 5 młodzieżowa (Sobięcin) – 1967 r. Filia nr 6 (Biały Kamień) – 1949 r.**** Filia nr 6 młodzieżowa (Biały Kamień) – 1967 r. Filia nr 7 (Piaskowa Góra) – 1965 r. Filia nr 7 młodzieżowa (Piaskowa Góra) – 1965 r. Filia nr 8 (Rusinowa) – 19.05.1955 r. Filia nr 9 (Poniatów) – 25.04.1962 r. Filia nr 10 (Śródmieście, przy Szpitalu Miejskim nr 2) – 1969 r. Filia nr 11 (Podzamcze) – 1980 r. Filia nr 11 młodzieżowa (Podzamcze) – 1984 r. Filia nr 12 Biblioteka Literatury Społeczno-Politycznej – 1973 r.***** Filia nr 13 (Glinik) – 1957 r.**** Filia nr 14 (Szczawienko) – 1955 r.</p>	<p>*** na bazie biblioteki Towarzystwa Społeczno- Kulturalnego Żydów. Od 01.09.1951 r. przeniesiona na Szczawienko **** powstała najpierw jako biblioteki grodzkie. Z dniem 01.01.1951 r. włączone w struktury MBP ***** w 1990 r. przekształcona w Czytelnię Naukową</p>
Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna 1974–1975	Powstała z połączenia Miejskiej Biblioteki Publicznej i Powiatowej Biblioteki Publicznej (od 1948 r.)
Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1975–1998 r. Data powstania: 05.09.1975	Utworzona na mocy zarządzenia wojewody wałbrzyskiego nr 55/75 na bazie MiPBP
<p>Posiadała sześć oddziałów w: Bystrzycy Kłodzkiej, Dzierżonowie, Kłodzku, Nowej Rudzie, Świdnicy, Ząbkowicach Śląskich Punkty biblioteczne (4) w Czechostowacji – 1984 r. (zlikwidowane w 1990 r.)</p>	
<p>Struktura: Dział Administracyjno-Organizacyjny – 1975 r. Dział Gromadzenia i Opracowania – 1975 r. Dział Instrukcyjno-Metodyczny – 1975 r. Dział Udostępniania – 1975 r. Dział Informacyjno-Bibliograficzny – 1984 r.* Oddział Zbiorów Specjalnych – 1986 r. Sekcja Oświatowo-Wydawnicza – 12.03.1987 r. Galeria pod Atlantami – 29.09.1993 r. Czytelnia Czasopism – 18.10.1993 r. Dział Zbiorów Audiowizualnych – 10.02.1994 r. Pracownia Regionalna – 15.03.1994 r. Oddział dla Dzieci Najmłodszych – 30.11.1995 r.</p>	
<p>Powstałe oddziały: Filia nr 11 (Podzamcze) – 1980 r. Filia nr 15 (Podgórze) – maj 1982 r. ** Filia nr 11 młodzieżowa (Podzamcze) – 1984 r.</p>	
WBP Policealne Zaoczne Studium Bibliotekarskie (01.09.1984–1996)	Poza strukturą WBP
Powiatowa Biblioteka Publiczna 01.01.1999–31.12.2002	Organizator: gmina Wałbrzych miasto na prawach powiatu

Powiatowa Biblioteka Publiczna 20.02.2002 –23.10.2003	Organ prowadzący: Starostwo Powiatowe
Powiatowa Biblioteka Publiczna 20.02.2002 –23.10.2003	Uchwałą Rady Powiatu Wałbrzyskiego dokonano podziału na PBP i MBP
Miejska Biblioteka Publiczna 29.10.2003–01.05.2005	Gmina Miejska Wałbrzych
Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna od 01.05.2005 r.	Gmina Wałbrzych

Składam podziękowanie dyrekcji, pracownikom Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej „Biblioteki pod Atlantami” oraz koleżankom bibliotekarkom, byłym pracownikom biblioteki, szczególnie p. Pawłowi Lachowskiemu za wyrażenie zgody oraz udostępnienie zbiorów i dokumentów.

BIBLIOGRAFIA:

- Analizy opisowe działalności bibliotek publicznych województwa wałbrzyskiego za lata 1975–1987, 1989–1991, WBP „Biblioteka pod Atlantami” w Wałbrzychu.*
- Działalność bibliotek publicznych województwa wałbrzyskiego w 1992–1997, Wałbrzych, WBP „Biblioteka pod Atlantami” w Wałbrzychu.*
- Jachimowicz M., *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Miejskiej w Wałbrzychu za okres 23 XI 1945 do 31 VIII 1946, Wałbrzych 1946.*
- Jednodniówka: *Oświata: Jednodniówka Koła Przyjaciół Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu 1948–1958, Wałbrzych [1958].*
- Pół wieku wałbrzyskich bibliotek, Wałbrzych 1995.*
- Program działalności bibliotek publicznych województwa wałbrzyskiego w roku kulturalnym 1979/1980, Wałbrzych 1980.*
- Sękowska M., *Organizacja i rozwój pierwszej publicznej biblioteki dla dzieci w Wałbrzychu, Praca dyplomowa. Państwowe Studium Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie. Wydział Kształcenia Zaocznego, Wrocław 1976.*
- Sprawozdanie z działalności bibliotek publicznych województwa wałbrzyskiego IX 1975–IX 1977, Wałbrzych 1977.*
- Sprawozdanie z działalności bibliotek publicznych województwa wałbrzyskiego w roku 1992–1997, Wałbrzych 1993–1998.*
- Sprawozdanie z działalności bibliotek publicznych województwa wałbrzyskiego w latach 1975–1998, Wałbrzych 1998.*
- Sprawozdanie z działalności biblioteki publicznej w Wałbrzychu w 1999–2011 roku, Wałbrzych 2000–2012.*
- Szumna Z., *Miejska Biblioteka Publiczna w Wałbrzychu w latach 1945–1965, praca magisterska, Studium Bibliotekoznawstwa dla Pracujących, Wydział Filologiczny Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1966.*
- Ścioch E., *Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Wałbrzychu w latach 1975–1985, praca magisterska, Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Zielona Góra 1986.*

SUMMARY

Wałbrzych – (Lower Silesia province) – Public Library – 1945–2011

Each office, institution, company, organization has its own organizational structure, an inner system. According to that inner system it is divided into units and posts basing their relation. Organization of a unit is based on its statute and organizational regulations. The structure depends on environment and changes that appear in it. Between 1945-2011 an organizational structure of Public Library in Wałbrzych changed many times. The changes appeared as a result of administrative reforms in Poland, division of competences of local government units, introduction of new books' collection and depending on types of users. Those changes were put into effect in accordance with needs and financial capabilities.

Tłumaczenie: Anna Preisner



HISTORIA TEATRU POEZJI „KLEKS”

Obce rzeczy dobrze widzieć jest,
swoje obowiązek

Wałbrzych, oprócz skarbów ziemi w postaci surowców wszelakich, miał do niedawna istną perłę – Teatr Poezji „Kleks”. Działał on na bazie form zajęć pozalekcyjnych wśród uczniów Technikum Górniczego im. Wincentego Pstrowskiego przy al. Wyzwolenia 5. Istniał od 1958 r. do połowy lat 80. XX w. W ciągu tego ćwierćwiecza zdobył wiele prestiżowych nagród na ogólnopolskich przeglądach amatorskich teatrów żywego słowa. Jako teatr szkolny w tym czasie nie miał sobie równych w Polsce. Stał się wtedy prawdziwą wizytówką Wałbrzycha i przyćmił swoją sławą zawodowe teatry miejskie – Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego oraz Teatr Lalki i Aktora. Niezaprzeczalnym twórcą i animatorem sukcesów „Kleksa” był Zdzisław Adamczyk, zwany przez nas nie bez kozery Mistrzem. To miano przywarło do niego na zawsze. Dziś w naszym pogórnicznym już mieście, gdzie wielkie sukcesy artystyczne odnosi Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego, przypomnijmy świetność jego amatorskiego, młodszego „szkolnego brata”. Wspomnienia o „Kleksie” i Mistrzu jest mi łatwiej przywołać, gdyż miałem szczęście być jego „aktorem” jako uczeń technikum górniczego w pierwszych latach istnienia teatru. Posmakowałem wraz z kolegami trudów i uroków prób, tajników pracy scenicznej, występów w telewizji i na deskach znanych teatrów w Polsce. Co najważniejsze, odkryłem piękno literatury i poezji, które ubogaca moje życie do dziś (należę do grupy „Poetica” osób trzeciego wieku na moim osiedlu Grębałów w Klubie „Dukat” w Nowej Hucie). Gdy po studiach wróciłem do macierzystego technikum w roli nauczyciela WF, miałem prawie codziennie okazję ponownie oglądać pracę Mistrza z naszymi następcami. Nasza przyjaźń pogłębiła się wtedy jeszcze bardziej. Cieszyłem się z kolejnych sukcesów „Kleksa”.

POWSTANIE „KLEKSA”

Wszystko zaczęło się w 1958 r., kiedy do pracy w Technikum Górniczym przyjęto Zdzisława Adamczyka. Zatrudniono go w charakterze instruktora nowej sekcji „Żywego Słowa” przy istniejącym od 1955 r. Zespole Pieśni i Tańca Szkół Górniczych.

1 „Kleksowicz” z lat 1958–1961.

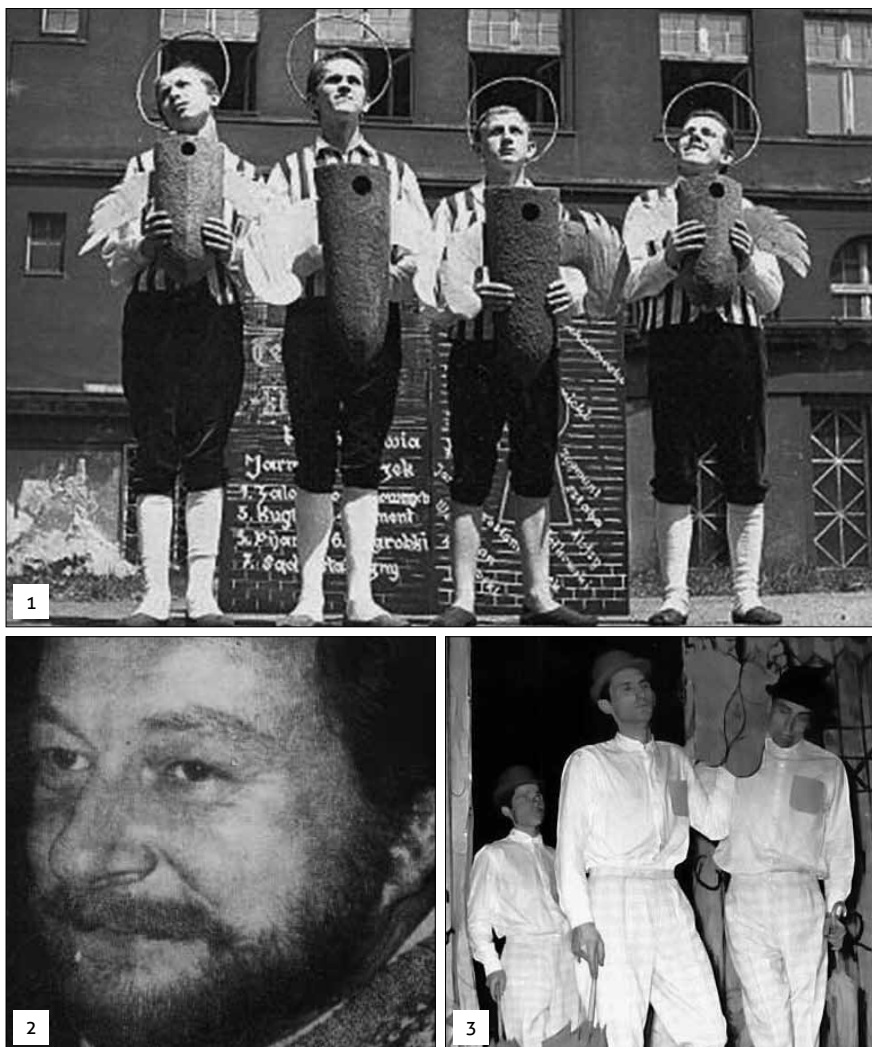
Technikum Górnicze było organem prowadzącym ZPiT od strony administracyjnej, technicznej i edukacyjnej. Zdzisław Adamczyk, jako absolwent Studium Techniki Teatralnej w Katowicach, miał też krótki staż aktorski w tamtejszym teatrze im. S. Wyspiańskiego. Na początku kontaktował się ze świetnymi polonistami tej szkoły, tj. z mgr Stanisławą Eisler i drem Alfonsem Szyperskim. Wyławiał chłopców z dobrymi ocenami z tego przedmiotu i tych, którzy mieli artystyczne zacięcie. Niektórzy z nas zgłaszali się sami. Byliśmy zwykłymi chłopakami, głównie ze wsi lub małych miasteczek z różnych części Polski, których technikum górnicze będące na dobrym poziomie, przygotowywało do pracy w dozorze górniczym, a to był już awans społeczny. Technikum w ramach zajęć pozaszkolnych dawało nam wiele możliwości uprawiania sportu w SKS „Pstowski” lub realizowania się w Zespole Pieśni i Tańca. Kilku z nas dzieliło w „Kleksie” obie te pasje pospołu. Na pracę Zdzisława Adamczyka patrzone z początku przynajmniej podejrzliwie. Myślano, że będzie on nas przygotowywał do prowadzenia konferansjerki Zespołu Pieśni i Tańca. Po okresie stalinowskim w polskiej literaturze bardzo powoli odchodzono od schematów lat poprzednich. A tu Mistrz rzucił nas na głębokie wody z tekstami literatury staropolskiej głównie okresu renesansu. Dzielił się z nami na próbach swoimi myślami, zaskakiwał niesamowitymi pomysłami, przybliżał nam poezję Jana Kochanowskiego, prozę Łukasza Górnickiego, erotyki Jana Morsztyna, pamiętniki Jana Chryzostoma Paska. Szczególnie fascynowały go fraszki Mikołaja Reja. Z ich nieraz rubasznych treści wydobywał całe piękno słowa. Nie byliśmy uczniami elitarnych liceów i nie pochodziliśmy z domów intelektualistów. Ale z biegiem czasu praca Mistrza nas wzbogacała. Uczył nas dykcji, ruchu scenicznego, korygował nieraz nasze niezdarne ruchy. Teksty dopasowywał do naszych „gęb” i naszego głosu. Powoli ta mozolna praca wydawała owoce. Dodatkowo powierzył nam wykonywanie własnoręcznie rekwizytów. Proste środki wyrazu słownego poparte gestem, mimiką, czasami głośnym rechotem lub płaczem czyniło z nas zabawnych aktorów, klaunów, rozochoconych żaków. Dochodziły do tego proste rekwizyty, jak krzesła, ławy, sznury, serca z dykty pomalowane na czerwono, parasolki, kapelusze itp. Naszymi scenicznymi strojami były płócienne, siermiężne tuniki-worki. Wraz z tekstem staropolskim dawało to, o dziwo, znakomite rezultaty. Na próbach szlifowaliśmy te elementy zespołowo i indywidualnie. Po pierwszych eliminacjach okręgowych na terenie szkoły i Zespołu Pieśni i Tańca byliśmy już znanymi „aktorami”. Brałiśmy też udział w konkursach recytatorskich z literatury współczesnej, co wzbogacało nasz warsztat aktorski.

SUKCESY „KLEKSA”

W drugim roku działalności, tj. 1959 r., sekcja „Żywego Słowa” oficjalnie została przemianowana na Teatr Poezji „Kleks” przy Technikum Górniczym, który działał już samodzielnie. W 1960 r. z okazji Dni Wrocławia „Kleks” zdobył za *Ogród Fraszek* srebrny medal na ogólnopolskim przeglądzie zespołów amatorskich. W tymże również roku na Festiwalu Amatorskich Teatrów Poezji w Koszalinie uzyskał specjalną nagrodę CRZZ. Recenzenci byli oczarowani nieszablonowym występem wাল্‌brzyższan. Tylko „polityczna poprawność” organizatorów zabrała nam pierwszą nagrodę, którą zgarnął teatr koszaliński za poezję kubańską (był to czas światowego konfliktu bloku wschodniego i zachodniego o Kubę). Drugim programem opracowanym przez Adamczyka była *Beczka Diogenesa* oparta na fraszkach i tekstach staropolskich.

Teatr „Kleks” uzyskał bezpośrednią opiekę literacką prozaika Włodzimierza Graba, etatowego opiekuna i wizytatora Zespołu Pieśni i Tańca Wałbrzych z ramienia Ministerstwa Górnictwa i Energetyki. Wizytator Grab opracował literacko widowisko pod tytułem *Skok przez skórę* nawiązujące do XVII-wiecznej opowieści o pasowaniu młodych zuchów do stanu górniczego. Spektakl z tańcem i śpiewem na 140 osób reżyserował Zdzisław Adamczyk z udziałem całego ZPiT oraz teatryku „Kleks”, którego aktorzy grali główne role. Grałem tam rolę skryby górniczego. Całość grupy w 1960 r. wyjechała w nagrodę na lipcowy turnus wypoczynkowy i zamieszkała w szkole na warszawskim Żoliborzu. Tam przedstawiliśmy widowisko w Teatrze „Ateneum”, w Lasku Bielańskim, w Hucie Warszawa, w Powsinie oraz Płońsku. Spektakl zachwycał warszawiaków, nie mogli się oni nadziwić, że występują tylko uczniowie i uczennice amatorzy. Mieliliśmy też superrecenzje. Wybitna dziennikarka i fotoreporterka „Sztandaru Młodych” Danuta Rago umieściła entuzjastyczny opis występów w tej gazecie (jest tam moja fotka jako skryby górniczego). Rok 1961 to wyróżnienie „Kleksa” na ogólnopolskim przeglądzie amatorskich teatrów poezji na deskach Teatru Dramatycznego Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Gratulacje złożył nam naczelny dyrektor Gustaw Holoubek wraz z Wiesławem Gołasem i Wojciechem Pokorą. Byliśmy niezwykle szczęśliwi. W uznaniu zasług Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, jako laureata krajowego wytypowało nas do ogólnopolskiego występu w Telewizji Katowice. Ten debiut pół wieku temu utkwił mi w głowie do dziś. Za półgodzinny spektakl wypłacono nam też pierwsze honorarium, po 600 zł na osobę. Tych chwil się nie zapomina. Zbliżała się matura, nasz zgrany zespół ustępował powoli miejsca następcom, których Mistrz przyprawdzał na próby. Jeszcze na początku maja w hucznie obchodzonych Dniach Legnicy, przy licznej konkurencji zespołów amatorskich z całej Polski, nasz teatr „Kleks” jako jedyny został zatrzymany od eliminacji przez tydzień, aż do zwycięskiego finału. Dawaliśmy pokazowe występy dla wybranych gości i delegacji. Po zdobyciu pierwszego miejsca każdego osobno z naszej szóstki przywieziono z Legnicy pod szkolny internat na Podgórzu radzieckimi wołgami, gdyż na pokazie zamkniętym oczarowaliśmy swoimi staropolskimi facecjami sowiecką generalicję, która była już nieco po koniak. Po przyjeździe, szokowany tym widokiem, bardzo ceniony przez nas kierownik internatu Józef Siarkiewicz powiedział: „chyba się moim bubkom we łbach poprzewracało”. Takie to były czasy naszej teatralnej młodości. Gwoli ścisłości, na szkolnej studniówce nasza grupa z „Kleksa” pokazała piękny program z życia szkoły pod hasłem *Satyra prawdę mówi*. Za wykonanie dostaliśmy brawa, a za „myśl przewodnią” całkiem niezasłużenie oberwało się Mistrzowi. W roku 1962 występowali już nasi następcy. Na II Festiwalu Teatrów Poezji w Białymstoku za *Jarmark rymów* zespół zdobył Nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki. Przewodniczącym jury był legendarny poeta Julian Przyboś.

Później „Kleks” wystartował w *Wycinankach wiejskich* według Przybosia. Przez kilka lat z rządu teatr przywoził główne nagrody z Łomży, gdzie uczestniczył w oryginalnych Świętach Kultury Staropolskiej. Tam aktywnie działał wychowanek „Kleksa” redaktor Zenon Piechociński, były asystent Mistrza. Dzięki temu za pośrednictwem „Kleksa” nawiązała się współpraca miast Łomży i Wałbrzycha. W 1963 r. zespół wystawił *Bajki* Afanasiewa. W tymże roku, powracając do literatury dawnej, „Kleks” za *Facecje staropolskie*, zdobył jedną z głównych nagród na Festiwalu CRZZ w Tarnowie. Łącznie w czasie pięcioletniej działalności zespół przygotował 8 premier, z czego aż



Ryc. 1. Przedstawienie *Jarmark frarzek*. Fot. Z. Piechociński

Ryc. 2. Twórca Teatru Poezji Kleks Zdzisław Adamczyk. Fot. L. Ślusarczyk

Ryc. 3. Występ w Telewizji Katowice, 1961 r. Scenka *Pogrzeb biurokraty*. Od prawej: K. Niemierka, J. Weter, J. Bzdak. Fot. A. Chyra

4 otrzymały prestiżowe nagrody ogólnopolskie. Grupa występowała na deskach Teatru Dramatycznego w Warszawie, w Białymstoku w Teatrze Węgierki i Teatrze „Wybrzeże” w Gdańsku. Zdzisław Adamczyk, szukając nowości tekstowych, odchodził od ulubionej staropolszczyzny, stąd takie widowiska „Kleksa” jak *Bigos z parasolkami* (1964), *Kaputt* (1966), *Październik* (1970), *Droga* (1971), *Czerwony Kapturek* (1973). W miniaturach tych starał się uchwycić ironiczny ton w puentach. Nie zawsze dawało to takie efekty, jak wcześniej. Toteż reżyser powracał do widowisk opartych na tekstach dawnych, operując repertuarem dwutorowo, czyli stare i nowsze teksty. Tak powstała *Księga wtóra* (1965), *Żarty sowizdrzalskie* (1966), *Figliki* oraz *Historie trefne i uciészne*, które otrzymały nagrodę podczas konfrontacji w Krakowie w 1970 r. Pozostałe wałbrzyskie szkoły zazdrosnym okiem patrzyły na teatralne laury Technikum Górniczego. Do „Kleksa” zaczęły dołączać pierwsze dziewczęta z liceów i innych szkół wałbrzyskich, głównie aktorzy ze szkolnych przedstawień, np. z I liceum wybranki prof. Marty Gąsiorowskiej i prof. Stanisława Grzyba – świetna recytatorka Bożena Szamburska i początkująca poetka Halina Alicja Bielska. Wrażliwość i uroda dziewcząt aktorek ubogacała zespół wykonawców. Spontaniczny, a często wybuchowy charakter reżysera Adamczyka, musiał być teraz przez niego mocno poskramiany, bo na naszych dynamicznych „męskich” próbach Mistrz był nieraz „za bardzo emocjonalny słownie”. Zaraz nas jednak przeproszał. Wszyscy „kleksowicze” przepadali za nim ogromnie. Jego zalety charakteru przeważały nad wadami. W „Kleksie” powstały kolejne programy, takie jak: *Czym chata bogata, Drzewiej inaczej bywało* (1974), *Tryptyk staropolski* (1976) oraz *Jarmark różności*, za które grupa otrzymała główną nagrodę w Cieszynie w 1976 r. W 1973 r. odbył się w Teatrze Lalek uroczysty jubileusz 15-lecia zespołu. Na galowy koncert „Kleks” przygotował widowisko *Ballady i anse* oparte na tekstach Reja, Kochanowskiego, Morsztyna i Fredry. Tu reżyser do minimum ograniczył role rekwizytu, a wyeksponował ewolucje ruchowe wykonawców. Po jubileuszu „Kleks” przygotował nowe widowisko pod tytułem *Jesienne Firleje*, które co roku systematycznie było wystawiane w Sali Witrażowej ratusza aż do lat 80. Program pomyślany był tak, aby do zabawy wciągnąć także widzów. Motto przedstawień brzmiało: *Gościu wesoly nie obuwaj gęby we frasunek...* W 1978 r. na swoje 20-lecie także w Teatrze Lalek „Kleks” zaprezentował retrospektywny program *Czym chata bogata*. Tekstowo od fraszek po anegdoty współczesne. Przedstawienie miało charakter wybornego kabaretu. W tymże roku teatr został wyróżniony premią specjalną „Świętokrzyską Czarownicą” na festiwalu w Kielcach. Podczas czwartej Biesiady Teatralnej „Horyniec 1979” wałbrzyskanie za spektakl *Zapusty staropolskie* otrzymali II nagrodę, tj. „Róg Myśliwski Króla Jana”. Także w tym roku „Kleks” został laureatem, zresztą nie po raz pierwszy, na Cieszyńskich Spotkaniach Małych Form Teatralnych. Warto przypomnieć, że zespół był ponadto laureatem kilkudziesięciu eliminacji okręgowych i przeglądów centralnych amatorskich zespołów teatralnych działających pod egidą Ministerstwa Górnictwa i Energetyki. Na jubileusz 25-lecia „Kleksa”, który odbył się 27 maja 1983 r. w Teatrze Dramatycznym, Mistrz Adamczyk przygotował program, składankę tekstową z lat ćwierćwiecza *To samo, ale inaczej*. Tym razem wykonawcami byli absolwenci teatru z różnych lat i dekad działalności „Kleksa”. Przedstawienie wypadło imponująco. Miałem zaszczyt występowania w kwestiach „wyznań miłosnych” razem z młodszą, znakomitą koleżanką Bożeną Szamburską-Rogał, która wraz ze swoim mężem, także „kleksowiczem”, zamieszkuje obecnie w Kanadzie.

ŻYCIORYS ZDZISŁAWA ADAMCZYKA

Zdzisław Adamczyk urodził się 14 lipca 1933 r. w Nieradzu koło Zawiercia. Wcześniej osierocony mieszkał tam z matką i bratem. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do Studium Techniki Teatralnej w Katowicach. Następnie przez rok występował jako aktor w Teatrze im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Z racji swoich uzdolnień, służbę wojskową odbył w Centralnym Zespole Wojska Polskiego w Warszawie, gdzie pełnił rolę konferansjera. Z uwagi na jego nieposkromiony, bezkompromisowy charakter, cięty język, niejednokrotnie zaliczał tam też karny areszt... aż do następnego koncertu zespołu. Z początkiem 1958 r. przyjechał do Wałbrzycha, gdzie zatrudniono go najpierw jako pomoc dołową w KWK „Mieszko” na Podgórzu. W tymże roku wygrał Ogólnopolski Telewizyjny Quiz „Expo – 58 – Bruksela”. Od września 1958 r. podjął pracę w Technikum Górniczym jako instruktor Sekcji „Żywego słowa” przy Zespole Pieśni i Tańca Szkół Górniczych. Po roku z tej sekcji wyodrębnił się Teatr Poezji „Kleś” i po pierwszych jego ogólnopolskich nagrodach reżyser stał się jedną z pierwszoplanowych osób na mapie kulturalnej Wałbrzycha. Owocnie współpracował ze wszystkimi kierownikami Górniczych Domów Kultury. W 1965 r. wspólnie z Edmundem Danelem, kierownikiem GDK KWK „Victoria” obmyślili i zorganizowali Konkurs Poetycki o „Złotą Lampkę Górniczą”, który przez lata był sztandarową imprezą naszego górniczego miasta. Wydarzeniu patronowali wałbrzyscy poeci w osobach: Mariana Jachimowicza, Kazimierza Chmielowca i Włodzimierza Piotrowskiego. Zdzisław Adamczyk był zarówno reżyserem konkursów, jak i z właściwym sobie humorem prowadził konferansjerkę.

Nadchodził czas przemian społecznych. Kultura zaczynała odczuwać bolesne niedostatki, wykruszali się sponsorzy. Zdzisław Adamczyk dopracowywał już do emerytury w innych placówkach oświatowych na terenie ziemi wałbrzyskiej, m.in. w Mieroszowie, Boguszowie-Gorcach, Kamiennej Górze, gdzie powstały teatrzyki „Miniatura”, „Gwarek”. Z kolei przy Liceum Medycznym w Jaworze utworzył świetną na owe czasy grupę „Czarna pomarańcza”. Wszędzie rozwijał w młodzieży zamiłowanie do poezji i miłość od teatru. Pracował dużo i z entuzjazmem.

W grudniu 1990 r. niespodziewanie doznał wylewu krwi do mózgu. Sparaliżowany, znalazł się w szpitalu. Odwiedzaliśmy go tam często z Olkiem Korotką. W tym czasie mieszkał samotnie w Wałbrzychu, gdyż jego żona Janina, emerytowana nauczycielka wałbrzyska, urządziła wraz z synami Maćkiem i Grześkiem dom rodzinny pod Rzeszowem. Ta nadzwyczaj dzielna kobieta zabrała w styczniu 1991 r. Mistrza do Rzeszowa, zabiegała o jego rehabilitację. Będącego na wózku inwalidzkim męża, troskliwie pielęgnowała z ogromną cierpliwością przez blisko 20 lat, aż do jego śmierci 21 kwietnia 2009 r. Mistrz Adamczyk został pochowany na cmentarzu Trzebowisko pod Rzeszowem w dzielnicy, w której zamieszkuje jego rodzina.

Za swoją działalność artystyczną i edukacyjną był wielokrotnie nagradzany. Nagrodę Miasta Wałbrzycha otrzymał w 1962 i 1973 r. wraz z wpisem do Złotej Księgi Miasta. Był dwukrotnym laureatem Nagrody Ministra Kultury i Sztuki oraz Nagrody Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu. W 1980 r. otrzymał Nagrodę Prasy Dolnośląskiej wspólnie z takimi asami kultury, jak Henryk Tomaszewski, Jerzy Gielniak, Tadeusz Różewicz, Wojciech Hass. Był też laureatem Nagrody I stopnia Ministra Oświaty i Wychowania, został odznaczony medalem Zasłużony Działacz Kultury

oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Jego dokonania i opracowane teksty zasługują na specjalne wydawnictwo. Wielce przysłużył się Wałbrzychowi.

PRZYJACIELE „KLEKSA”

Sukcesy artystyczne Teatru Poezji „Kleks” animowane przez Zdzisława Adamczyka nie byłyby możliwe bez bezinteresownej, wielkiej pomocy przyjaciół i przełożonych Mistrza. Przecież „Kleks” nie był dotowany finansowo z żadnego urzędu. Liczył tylko na życzliwość szkoły i pomoc merytoryczną wałbrzyskiego Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego. Trzeba przyznać, że miał tam wielkie poparcie, szczególnie w osobie kierownika Leszka Gadziny, z którym był zaprzyjaźniony. Największej pomocy zespołowi teatralnemu udzielał prawdziwy fan „Kleksa” dyrektor Technikum Górniczego – Józef Wiśniewski, a po nim także kolejni szefowie szkoły Marian Ziolo i Tadeusz Sitek. Stałe artystyczne wsparcie miał przez lata od kierownictwa Zespołu Pieśni i Tańca „Wałbrzych”. Ogromną pomoc przy scenografiach kolejnych przedstawień udzielał Zdzisławowi Adamczykowi zaprzyjaźnieni z nim znani artyści plastycy miejscy, tacy jak Zbigniew Więckowski (etatowy scenograf Teatru Dramatycznego), Andrzej Szeles, Piotr Baranowski, Zbigniew Kobylański, Kazimierz Starościk i inni. Dokumentację fotograficzną przedstawień sporządzali znani fotograficy: Lechosław Ślusarczyk, Leszek Tarnawski, Paweł Sikorski i inni. Najdłużej i najwierniej towarzyszył Mistrzowi, także w trudnych latach przełomu, animator kultury na terenie Wałbrzycha, Miosroszowa i Boguszowa-Gorc Henryk Hnatiuk. Do osób życzliwych Mistrzowi zaliczyć należy kierowników GDK Edmunda Gierdała i Edmunda Danela. Działalność Zdzisława Adamczyka aktywnie wtedy wspierały władze miejskie i czynniki partyjne, bo przynosił im splendor. Teatr Poezji „Kleks” miał fantastycznego opiekuna duchowego i recenzenta prasowego każdego występu w osobie redaktora Jarosława Haaka z „Trybuny Wałbrzyskiej”, a zespół miał recenzje także w prasie ogólnopolskiej, np. pochlebne grupie cenzurki wystawiali m.in. „Kultura”, „Trybuna Ludu”, „Kurier Polski”, „Przekrój”, „Gazeta Poznańska”, „Kurier Szczeciński”, „Gazeta Robotnicza”, „Trybuna Robotnicza”, „Ruch Muzyczny”, „Słowo Polskie”, oczywiście „Trybuna Wałbrzyska” i lokalne gazety w miastach festiwalowych. O działaniach „Kleksa” pisano w „Życiu Literackim”, miesięczniku „Odra”, „Dialogu” oraz „Polityce”. Zespół występował przed kamerami telewizji wrocławskiej, szczecińskiej, katowickiej i poznańskiej. Był bohaterem blisko godzinnego programu telewizji warszawskiej. Uwieczniony został w Polskiej Kronice Filmowej, przez co dostał się na ekrany kin. Nakręciła o nim materiały również Telewizja Moskiewska. „Kleks” był tematem kilku prac magisterskich. Został odnotowany w kilku wydawnictwach książkowych, np. w *Kulturze Dolnośląskiej* i wydawnictwie *Wałbrzych*. Teatr ten przygotował 33 premiery oraz dał kilkaset przedstawień, które obejrzało wiele tysięcy widzów. Był wyjątkowy. Okazał się prawdziwym brylantem Wałbrzycha.

WYRÓZNIAJĄCY SIĘ ABSOLWENCI TEATRU POEZJI „KLEKS”

Z grona wielu wykonawców przedstawień „Kleksa” sporo osób związało swoje późniejsze życie zawodowe z pracą w kabaretach i teatrach zawodowych. Umiejętności artystyczne przekazane przez Mistrza Adamczyka owocowały u wychowanków znako-



Ryc. 4. Kleksowicze z widowiska *Skok przez skórę*. Warszawa 1960 r.
Od lewej: J. Bzdek, A. Gosowski, Z. Adamczyk, T. Zubrzycki, S. Florczak, F. Rożkiewicz, W. Ptak, K. Niemierka,
na dole: S. i M. Ziomek, Fot. J. Weber

Ryc. 5. Bożena Szamburska. Fot. J. Rogal

Ryc. 6. Stoją od lewej: B. Jędrzejczyk, B. Szamburska, H.A. Bielska-Stempowska

micie. Pierwszym wychowankiem artystycznym był absolwent I LO z 1958 r. (nie był oficjalnie w „Kleksie”) Aleksander Bednarz. Został aktorem teatrów Tarnowa, Krakowa, Warszawy i Łodzi, gdzie był znanym wykładowcą akademickim i dziekanem w Wyższej Szkole Teatralnej i Filmowej. Zmarł w wieku 72 lat w styczniu 2013 r. Pochowany w alei zasłużonych w Łodzi.

Trzej absolwenci „Kleksa” – Marek Urban, Stanisław Susz i Zbigniew Leraczyk – ukończyli studia aktorskie. Dwaj pierwsi na kierunku lalkarskim, a Leraczyk wydział aktorsko-reżyserski PWST w Krakowie. Obecnie jest dyrektorem Teatru „Zagłębie” w Sosnowcu i w ubiegłym roku w Wałbrzychu jego teatr sięgnął na Fanaberiach Teatralnych po główną nagrodę za sztukę *Korzeniec*. Natomiast Marek Urban, aktor Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu, przez wszystkie lata służył pomocą artystyczną i współpracą reżyserską Mistrzowi w Wałbrzychu.

W czasie studiów absolwenci „Kleksa” udanie działali w znanych uczelnianych kabaretach swoich miast: Kazimierz Niemierka (Wrocław), Zbigniew Wiórkiewicz (Kraków), Zenon Piechociński (Warszawa), Teofil Żubrzycki (Lublin).

Miejscowi absolwenci „Kleksa” aktywnie udzielali się aktorsko oraz w pisaniu tekstów przy corocznych kopalnianych Karczmach Piwnych – Olek Korotko (KWK „Wałbrzych”), Kazimierz Niemierka (KWK „Victoria”), Kazimierz Godzwon (KWK „Nowa Ruda”), Edward Gmyz (Zagłębie Miedziowe). W formacjach wojskowych działalność oświatową prowadzili: Janusz Weber i Ryszard Białecki (wojska lotnicze).

Wśród wielu zdolnych, najbardziej utalentowanym członkiem zespołu „Kleksa” był chyba Teofil Żubrzycki – aktor charakterystyczny. Taki upatrzony przez Mistrza „drugi Wojciech Siemion”. Niestety, jako student uczelni lubelskiej jechał na pogrzeb swojego ojca w Legnicy, zginął niedaleko domu w autobusie staranowanym przez wóz bojowy, który prowadził pijany czerwonoarmista.

Wyróżniający się „kleksowicze”: Bożena Adamczyk, Jolanta Adamczyk, Wiktor Andrusiewicz, Dariusz Balcerzak, Ryszard Białecki, Halina Alicja Bielska-Stempowska, Teresa Bloch, Józef Bzdak, Adolf Chyra, Alicja Darasz, Stanisław Domagała, Maciej Dziadosz, Piotr Dziadosz – asystent, Aleksander Godorowski – asystent, Aleksander Gąsowski, Edward Gmyz – asystent, Zdzisław Grześkowiak, Alina Kaluch, Włodzimierz Kalitczuk, Adam Kisman, Julian Kolankiewicz, Henryk Kołodziej, Ryszard Kopaniarz, Aleksander Korotko, Leonarda Kozdraś, Krzysztof Kozieł, Mirosław Kuran, Kazimierz Lasik, Zbigniew Leraczyk, Andrzej Łopian, Jan Marszałek, Gabriel Mędrak, Tadeusz Michurski, Lesław Minierski, Małgorzata Musiał, Kazimierz Niemierka, Mieczysław Pałka, Zenon Piechociński – asystent, Adam Piskowicz, Janusz Rogal, Florian Roszkiewicz, Nela Różańska, Adam Sapiecha, Tadeusz Stefańczyk, Czesława Strąk, Stanisław Susz, Bożena Szamburska, Ferdynand Świągulski, Stanisław Teler, Marek Urban – asystent, Ewa Waszkiewicz, Janusz Weber – asystent, Zbigniew Wiórkiewicz, Marzena Wojciechowska, Stefan Woźniak, Marian Ziomek, Stanisław Ziomek, Teofil Żubrzycki, Dorota Żarów.

BIBLIOGRAFIA

- [Dwadzieścia] *20 lat Teatru Poezji „Kleks”*, Wałbrzych 1978.
 [Dwadzieścia pięć] *25 lat Teatru Poezji Staropolskiej „Kleks”*, Wałbrzych 1983.
Jubileusz pięćdziesięciolecia 1946–1996, Wałbrzych 1996.
 [Trzydzieści] *30 lat Zespołu Pieśni i Tańca „Wałbrzych”*, Wałbrzych 1985.

Fotografie ze zbiorów własnych autora (Kraków).
Fotografie ze zbiorów Janusza Webera (Gdańsk).
Fotografie ze zbiorów Ryszarda Bialeckiego (Starogard Szczeciński).
Fotografie ze zbiorów Zenona Piechocińskiego (Łomża).
Fotografie ze zbiorów Haliny Alicji Bielskiej-Stempowskiej (Wałbrzych).
Fotografie ze zbiorów Bożeny Szamburskiej i Janusza Rogala (Kanada).
Kronika Zespołu Pieśni i Tańca „Wałbrzych”.

SUMMARY

Poetry Theatre ‘Kleks’ history

It is devoted to an unusual history of a local Poetry Theatre ‘Kleks’ in Wałbrzych in a former Academy of Mining. This amateur theatre was very successful in Poland and Zdzisław Adamczyk, its author is remembered by many residents. He taught a lot of students who linked their lives with art.

Tłumaczenie: Anna Preisner

RYSZARD RATAJCZAK

Moja śmierć znajduje się poza logiką
i typowym myśleniem, dla mnie
w najwyższym stopniu naturalnymi.
Jest przeciwna rozumowi i życiu.
Nie można powstrzymać myślenia o niej.
Jean Amèry

Mogę się zabić, ale na myśl, że mógłbym
nie istnieć wcale, zimno mi się robi
z przerażenia...
Witkacy

EPIZOD WAŁBRZYSKI ZDZISŁAWA BEKSIŃSKIEGO

Jak mniemam, najciekawsze dla potencjalnego czytelnika niniejszego szkicu będą reprodukcje listów artysty. Mam nadzieję, iż będą na tyle wyraźne i czytelnie wydrukowane, że dadzą wyobrażenie co do stylu, gry skojarzeń, wreszcie niezwykłego poczucia humoru, zdumiewającego u kogoś, uprawiającego tak „poważną” sztukę. Nadto w listach tych – wprawdzie tylko dwóch – uderza nieprawdopodobna erudycja i witalność. Korespondencja, którą prowadziłem z Beksińskim trwała około 2 lat. Była stosunkowo krótka, za to dość intensywna. Bywało, że dziennie otrzymywałem dwa listy, z których jeden uzupełniał „pilnie” drugi. Zasadniczo dotyczyły przygotowywanej wystawy malarstwa w 1974 r., ale równocześnie pełne były dygresji i komentarzy dotyczących współczesnego życia artystycznego w Polsce i na świecie. Prawie w każdym przewijał się motyw przemijania, śmierci i względności ludzkich wysiłków. Bardzo chętnie podejmował dyskusję właściwie na każdy temat, wyrażając niezwykle kompetentnie własne zdanie. Wierzę, że będę miał jeszcze okazję, a zarazem pretekst, by uporządkować chronologicznie posiadane listy (na pewno kilkadziesiąt sztuk) i być może wydać. Teraz służą one za „kwiatek do kożucha” przy relacjonowaniu owego „epizodu” wałbrzyskiego. Mimo że kwiatek to tylko kwiatek, bez niego najlepszy kożuch nie ma barwy...

W roku 1989, nakładem „Arkad” ukazała się najbardziej, jak sądzę, kompetentnie opracowana przez Tadeusza Nyczka monografia – album poświęcony Zdzisławowi Beksińskiemu. Użyłem przymiotnika „kompetentnie” nie bez powodu.

Tadeusz Nyczek w latach 80. prowadził w Krakowie prywatną galerię sztuki współczesnej, promując i wystawiając artystów z kręgu tzw. nurtu metaforycznego. Można było wobec tego ujrzeć tam prace m.in. Beksińskiego, Gaja, Wańka czy Nowosielskiego. Pamiętam, iż obok biurka stał ogromny magnetofon szpulowy, z które-

go dobywał się melancholijny dźwięk trąbki Milesa Davisa. Otóż w teje monografii, w części poświęconej biografii artystycznej, pod datą 1974 r., jest wymieniona wystawa indywidualna obrazów w wałbrzyskim BWA. Określenie „obrazów” jest niestety powielane we wszystkich wydawnictwach poświęconych artyście. Wyjaśniam niniejszym, że nie była to wystawa malarstwa, o którą czyniłem starania, lecz wystawa rysunków. W załączonym do niniejszego tekstu liście, Beksiński poświęca wiele miejsca właśnie rysunkowi. Dowodzi w nim, iż rysunek w jego mniemaniu jest równie ważny jak obraz – a nawet ważniejszy:

Między obrazami a rysunkami nie daję żadnych różnic jeżeli idzie o ceny, uważam zresztą rysunek za technikę szlachetniejszą od malarstwa i wołę swoje rysunki od swoich obrazów, obrazy maluję TYLKO i wyłącznie dlatego, iż są technicznie trwalsze i że można je swobodniej przetrabiać i przemalowywać w trakcie pracy niż rysunki.

Ówczesne władze Wałbrzycha (1974 r., tzw. partyjne i administracyjne) ustaliły, iż samochód transportowy do przewozu dzieł sztuki posiadać będzie wałbrzyskie muzeum. Biuro Wystaw Artystycznych, którego byłem szefem, mogło zatem korzystać z samochodu muzealnego. W praktyce jednak ówczesny dyrektor muzeum bardzo niechętnie ten samochód dla potrzeb BWA użyczał. Im większy widział na moim obliczu entuzjazm, tym niechętniej zgadzał się na wypożyczenie. Z drugiej zaś strony nie mogłem korzystać – a właściwie miałem wzbronione – wynajmowanego transportu odpłatnego. No i w momencie kiedy byłem już z artystą „po słowie”, obrazy były spakowane, odmówiono mi transportu!!! Pozostały więc rysunki. Beksiński do moich problemów odniósł się z wielkodusznością i zrozumieniem. Pocieszył, że rysunki też są świetne i polecił przyjechać i odebrać. To był warunek *sine qua non* otrzymania wystawy. Opisywał przypadek, kiedy po wysłaniu pocztą, teczka z rysunkami leżała gdzieś na dworcu, oczekując na pociąg, i rysunki uległy zniszczeniu, bowiem zaczął padać deszcz. Owoc rocznej pracy – jak pisał w jednym z listów.

Nie poświęcałbym tak dużo miejsca problemowi transportu i relacjom między ówczesnymi instytucjami kultury gdyby nie to, że właśnie takie przypadki najlepiej opisują i nie bójmy się tego słowa – ośmieszają cokolwiek tamtejsze czasy, tamtejszy Wałbrzych.

Beksiński już wtedy cieszył się wyjątkową popularnością. Pisma zajmujące się ówczesnie współczesną sztuką, jak „Projekt”, „Przegląd Artystyczny”, „Kultura”, zamieszczały całostronicowe reprodukcje i komentowały każdą jego wystawę. Funkcjonował właściwie podobnie jak Franciszek Starowieyski, Duda-Grac czy Hasior w kulturze masowej, był w jakimś sensie celebrytą... Wydawało by się wobec tego, iż prominentne postacie ówczesnej kultury co najmniej z entuzjazmem odniosą się do propozycji wystawienia wymienionych wyżej artystów. Tak wszakże nie było. Istotą funkcjonowania ówczesnych instytucji popularyzujących sztukę i kulturę była także propaganda określonej ideologii charakterystycznej dla państw Europy Środkowej. Poświadczały o tym konieczne wystawy propagujące zjazdy partii, rocznice, egzekutywy, czy imprezy zlecone przez wałbrzyski komitet PZPR. Z kolei wałbrzyska prasa donosiła o niekończącej się „serii czarnych wystaw” w BWA wałbrzyskim. Także dyrektor wydziału, skądinąd osoba o niezwyklej kulturze osobistej – Stanisław Kawczak, wielokrotnie zalecał mi potrzebę i konieczność składania wizyt w Komitecie wałbrzyskim PZPR dla ideowego uwiarygodnienia się. Czynił to zresztą powodowa-

ny sympatią dla mojej działalności. O konfliktach z cenzurą nie będę wspominał, bo to problem powszechnie znany.

Naturalnie wybrałem się do Sanoka pociągiem. Artysta wyszedł po mnie na dworzec. Znaliliśmy się tylko korespondencyjnie, a mimo to miałem nieodparte wrażenie, że jest to już kolejne spotkanie z kimś dobrze zaznajomionym. Idąc przez Sanok z zaskoczeniem skonstatowałem: „O spójrz pan, wybudowali nowy budynek!”

Uderzającą rzeczą w największym pokoju domu była zdumiewająca wieża zbudowana z magnetofonów szpulowych, tunerów, gramofonów oraz głośników. Zapropozował kotlet schabowy, i przy „ciemnej stronie księżyca” Pink Floydów prowadziliśmy tzw. rozmowy istotne – jakby powiedział Witkacy. Nawiasem mówiąc, do dzisiaj posiadam szpulę nagranych przez Beksińskiego z muzyką Pink Floydów.

Erudycja i wiedza artysty była doprawdy zdumiewająca. Świetnie orientował się zarówno w zagadnieniach sztuki współczesnej, komentując twórczość niektórych artystów, jak i ogromnie modnej wówczas filozofii Wschodu. Uderzała także jego kompetencja gdy idzie o literaturę, o której wypowiadał się z wielką swadą. Pozostawało to w sprzeczności z pozą, jaką przyjmował czasem wobec przeprowadzających z nim wywiad dziennikarzami. Zostałem przedstawiony także przemilej małżonce. Wieczorem, na moją prośbę, Beksiński pokazał mi swoje obrazy oraz spakowaliśmy do teczek około 35 rysunków na wystawę w Wałbrzychu. Przy okazji stałem się – rzecz by można – obiektem eksperymentu. Mianowicie przedstawił mi obraz wielkości około 180x120 cm przedstawiający malowniczą postać siedzącą na przypominającym tron krześle. Postać miała rozwiane włosy, u stóp znajdowały się czaszki. Zapytał mnie, kto to może być. Odrzekłem, że to jakaś babilońska nierządnicą. Zaczął się serdecznie śmiać, i stwierdził, że to mężczyzna, i w ogóle to interpretatorzy jego obrazów go zdumiewają... Następnie ni stąd, ni zowąd zaproponował mi otrzymanie bezpłatnie dwudziestu dużego formatu reliefów. Pewnie nosił się już z tą myślą o przeprowadzce, i nie bardzo gdzie miał je przechowywać. Reliefy miały około 180 cm wysokości, wykonane z drewna i blachy, przedstawiały wpisane w oś symetrii postacie. Artysta blachy te i druty trawił kwasami, patynując i zągęszczając. Pomyślałem sobie, iż trafia się wyborna okazja do wzbogacenia zbiorów wałbrzyskiego muzeum. Jakże się myliłem...

Po przyjeździe do Wałbrzycha natychmiast zwróciłem się do ówczesnego dyrektora muzeum z propozycją otrzymania darowizny. Niestety, wzruszył ramionami, nie okazując żdźbła zainteresowania przyjęciem daru. Zwróciłem się więc do Mariusza Hermansdorfera – dyrektora Muzeum Narodowego we Wrocławiu. W rezultacie reliefy są ozdobą kolekcji sztuki współczesnej we wrocławskim muzeum. Wałbrzych zaś, przez niekompetencję jego działaczy kultury, musiał się obejść smakiem. Nawiasem mówiąc, wrocławskie muzeum wydelegowało dwoje pracowników, którzy zakupili z wystawy rysunki.

W taki oto sposób Wałbrzych pozbawiony został dzieł najbardziej – mówiąc językiem popularnym – kultowego artysty powojennej sztuki polskiej.

Tak więc wokół wystawy wałbrzyskiej sporo się działo. Rys wyjątkowości nadaje jej także fakt, iż po roku 1974 rysunków powstawało coraz mniej, wobec czego wałbrzyska wystawa niejako wieńczyła twórczość artysty w tym zakresie. Na wystawie były prace zarówno mocno ekspresyjne, wykonane piórkiem i długopisem, jak i dużego formatu o średnicy 100x70 cm, wykonane prasowanym węglem, czarno-białe, w których autor stosował miękkie światłocienie:

Te węglowe obrazy – pisał o nich Tadeusz Nyczek – stanowią jeden ze szczytów współczesnego rysunku światowego, dowodzą rzadkiego mistrzostwa w operowaniu tak prostym i prymitywnym, zdawało by się, środkiem wyrazu.

Z jednej strony niezwykle poruszająca tematyka tych zadziwiających rysunków, z drugiej zaś subtelna, „pajęcza” i delikatna kreseczka – a właściwie siateczka zwiewnych i ulotnych śladów rysika nadawała pracom wyjątkowy charakter. Te wcześniejsze rysunki wykonane piórką, tuszem i czarnym długopisem najlepiej scharakteryzuje cytat z Baudlaire’a: „...w akcie miłosnym tkwi wielkie podobieństwo do tortury lub operacji chirurgicznej”.

Powróciłem do twórczości Zdzisława Beksińskiego w roku 1986, organizując wystawę indywidualną jego fotografii. Nie były to żadne tam „wydruki z plików”, ale oryginalne odbitki fotograficzne, wypożyczone ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Ekspozowane na wystawie w ówczesnym Muzeum Okręgowym w Wałbrzychu, stanowiły istotne dopełnienie wcześniejszej wystawy „obrazów rysunkowych” artysty. Miałem okazję zrecenzować tę ekspozycję w „Trybunie Wałbrzyskiej”. Z tytułowałem recenzję „Gorset sadysty”. Tytuł wziął się stąd, że chyba najpopularniejszą fotografią na wystawie była przedstawiająca „obwiązaną kilkadziesiąt razy sznurkiem mocno oplatającym ciało, co sprawia wrażenie cierpienia”. To z jednej strony. Z drugiej wszakże redukowało kobietę i kobiecość do wymiaru szynki, balerony? Ekspozowane fotografie pochodziły z lat 1953–1958. Pisałem wówczas:

Sądzę, że wyczerpał (autor) możliwości inscenizacji fotograficznej. Konieczność posługiwania się gotowymi przedmiotami składającymi się na kadr, organizację światła, możliwości montażu i starania o zaskakujący efekt i skojarzenia już mu nie wystarczały. Przyszła wobec tego kolej na rysunek i malarstwo. Były te fotografie zapowiedzią określonych motywów w obrazach, jak np. cykle „Obumarłość” czy „Pęknięcie”, będących pierwowzorem słynnych, ażurowo rozkładających się kwadratowych twarzy.

Naturalnie przesłałem artyście informację wraz z wycinkami prasowymi. W odpowiedzi otrzymałem nadane w Paryżu dwa potężne tomy albumowych wydawnictw poświęconych Beksińskiemu, wysłane przez mecenasa Dmochowskiego – przyjaciela i marszanda.

Już tylko gwoli prawdy historycznej chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej wystawie Beksińskiego w Wałbrzychu, tym razem malarstwa. Wystawa miała miejsce w październiku 1999 r. w „Galerii pod Atlantami” w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i obrazy na niej zgromadzone wypożyczone zostały z Muzeum w Sanoku. Pisałem wówczas o „Duchu nekrolitycznym Zdzisława Beksińskiego”. Dzięki niej dopełniła się w miarę pełna prezentacja twórczości tego wybitnego artysty w Wałbrzychu.

Wiadomość o tak bezsensownej, tragicznej śmierci Artysty niezwykle mocno mnie dotknęła. Miałem przemożne przeświadczenie, iż zamordowano kogoś bliskiego, absolutnie wyjątkowego. Nie tylko wybitnego artystę, ale człowieka, który – mimo wszelkich bolesnych doświadczeń – kochał życie, ludzi, świat. W jednym z listów pisał, iż problem śmierci wszystkich rzecz jasna dotyczy. Ale w niejednakowym stopniu wszyscy się tym przejmują. Ja – pisał – pewnie bardziej niż inni.

W innym miejscu powiedział: „A śmiercią, mogę powiedzieć, interesuję się towarzysko. Śmierć, czy to od miny, czy to od granatu, bomby atomowej jest równie straszliwa jak śmierć w łóżku szpitalnym”. Dodam od siebie, iż właśnie sztuka osładza drogę do nicości.

SUMMARY

The Walbrzych episode of Zdzisław Beksiński

This draft is devoted to Zbigniew Baksiniński, probably the most outstanding painter, sculptor, photographer, graphic designer and artist. The author describes stories about the artist's drawings exhibition in Walbrzych. The reproduction of two artist's letters is a supplement for the article.

Tłumaczenie: Anna Preisner

Sanok 12.3.74.

Drogi Panie!

Mój syn jest specjalistą w tworzeniu zajawek tego typu, jak na odwrocie. Żadnych dokładniejszych informacji mi nie podał ustnie, niż to co napisał na kartce. Czy to Pan dzwonił??? Przecież obrazów nie ma jeszcze w Walbrzychu, ani nie wiadomo, jakie jeszcze we wrześniu będą – jest nawet plan „rezerwowo-awaryjny”, że jeżeli we wrześniu nie będę miał nic, to udostępnię te, które mam w tzw. „osobistej galerii” oraz wypożyczę z Muzeum w Sanoku i ze zbiorów prywatnych w Sanoku jest to możliwe tylko dzięki zagwarantowaniu transportu przez Pana w większości są to obrazy nigdzie poza Sanokiem nie eksponowane, a niebezpieczeństwo braku obrazów zawsze zagrażać może, gdyż „nie znacie dnia i godziny” np. dziś musiałem podpisać cyrograf na trzy obrazy do Mentony i tak jest ciągle... Maluję dużo, ale stale mi to ucieka między palcami! Oczywiście nasza prywatna umowa stoi i proszę się nie obawiać o nic!!

W każdym razie gdyby się kto pytał, to rzeczy reprodukowane w katalogu są rysunkami, a nie obrazami. Między obrazami a rysunkami nie daję żadnych różnic, jeżeli idzie o ceny, uważam zresztą rysunek za technikę szlachetniejszą od malarstwa i wołę swoje rysunki od swoich obrazów, obrazy maluję TYLKO i wyłącznie dlatego, iż są mechanicznie trwalsze i że można je swobodniej przerabiać i przemalowywać w trakcie pracy niż rysunki. Jeżeli idzie o ceny to nie są one sztywne i w związku z tym zmieniają się w zależności kto i kiedy kupuje.

1. Muzea i instytucje państwowe ca 12–15 000 zł. (MUZEA NAWET NIŻEJ!)
2. Osoby prywatne z zagranicy nie niżej niż 15 000 zł.
3. Osoby prywatne w kraju ubrane dostatnio i posiadające samochody ca 10 000.
4. Osoby prywatne w kraju takie jak ja i Pan, ca 5 000 złotych
5. Studenci, o ile znam ich już przez czas pewien i wiem z tej znajomości, że „bardzo im zależy a nie mają forsy”: 3 000 na raty (tu bywają osoby podstawione, jeden Holender podsyłał mi w ten sposób studentów).
6. Osoby, które mogą świadczyć tzw. „usługi” z zakresu mnie interesującego, dostają obrazy za darmo, tzn. za usługi w takiej ilości, że już sam nie wiem komu co za co obiecałem, przynoszą mi mepsuty gramofon lub głośnik od magnetofonu kasetowego i wmawiają, że obiecałem dwa obrazy oraz że się ożenię, ja naprawdę jestem z tego powodu bardzo nieszczęśliwy i naga-bywany; najgorzej to jak ktoś ma dobre serce, oraz słabą pamięć. Tak więc już Pan wie co i jak

Pięknie się kłaniam

[Zdzisław Beksiński]

Sanok 12.3.74.

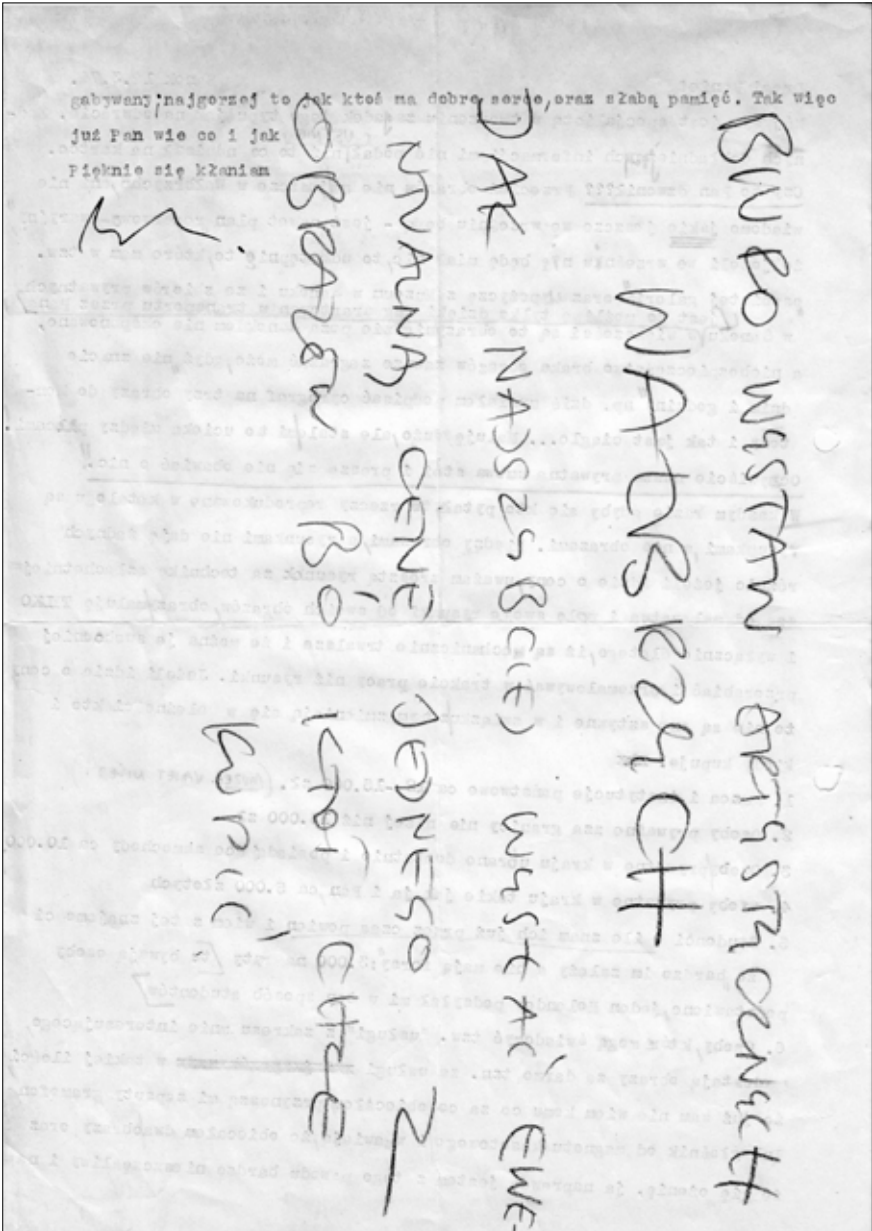
Drogi Panie!

Mój syn jest specjalistą w tworzeniu załadek tego typu jak na odrocie. Żadnych dodatkowych informacji mi nie podaj, ^{USTWIE,} niż to co napisał na kartce. Czy te Pan dzwonił??? Przecież obrazów nie ma jeszcze w Wałbrzychu, ani nie wiadomo jakie jeszcze we wrześniu będą - jest nawet plan rezerwowo-awaryjny, że jeżeli we wrześniu nie będą miały, to udostępnię te, które mam w tzw. osobistej galerii oraz wpodję z Muzeum w Sanoku i ze zbiorów prywatnych w Sanoku większości są to obrazy, gdzie poza Sanokiem nie eksponowane, a niebezpieczeństwo braku obrazów zawsze zagrażał może, gdyż nie mam dnia i godziny np. dziś musiałem podpisać cyrograf na trzy obrazy do Mentony i tak jest ciągle... Naluję dużo, ale stale i to ucieka między palcami! Oczywiście nasza prywatna umowa stoi i proszę się nie obawiać o nic!!

W każdym razie gdyby się kto pytał, to rzeczy reprodukowane w katalogu są rysunkami, a nie obrazami. Wiedzy obrazami, a rysunkami nie daje żadnych różnic jeżeli idzie o ceny, uważam zresztą rysunek za technikę szlachetniejszą od malowania i wolę swoje rysunki od swoich obrazów, obraz/naluję Tylko i wyłącznie dlatego, iż są mechanicznie trwałe i że można je swobodniej przerabiać i przemalowywać w trakcie pracy niż rysunki. Jeżeli idzie o ceny, to nie są one sztywne i w związku z tym zmieniają się w zależności kto i kiedy kupuje.

1. Muzea i instytucje państwowe ca 12 -15.000 zł. (MUZEA WAJĘT NIE!)
2. Osoby prywatne za granicą nie niżej niż 15.000 zł.
3. Osoby prywatne w kraju ubrane dostatnie i posiadające samochody ca 10.000
4. Osoby prywatne w kraju takie jak ja i Pan, ca 5.000 złotych
5. Studenci o ile znam ich już przez czas pewien i wiem z tej znajomości że bardziej im zależy a nie mają fery: 3.000 na raty [tu bywają osoby podstawione, jeden Holender podsyłał mi w ten sposób studentów]
6. Osoby, które mogą świadczyć tzw. "usługi" z zakresu mnie interesującego, dostają obrazy za darmo tzn. za usługi ~~z zakresu~~ w takiej ilości, że już sam nie wiem komu co za co obiecałem, przynoszą mi koperty gramofon lub głośnik od magnetu kasetowego i wmawiają, że obiecałem dwa obrazy oraz że się ośmiał, ja naprawdę jestem z tego powodu bardzo niecierpliwy i na

Ryc. 1. Skany oryginalnych listów Zdzisława Beksińskiego do Ryszarda Ratajczaka





Ryc.2. Jedyny obraz Zdzisława Beksińskiego w zbiorach Muzeum w Wałbrzychu

Drogi Panie!

Sanok 12.4.74

Ależ skąd, po co mi spis filmów z Zakopanego! Bardzo dziękuję, że zechciał tak obszernie napisać, zresztą już miałem cynk jak sprawa wyglądała i jaki był program, oczywiście arcydzieła to ja się nie spodziewałem, już raczej chały, gdyż radosna improwizacja, plus upojenie alkoholowe całej ekipy (kierownik produkcji wytknął rękę, spadłszy w hotelu z piętrowego łózka) coś takiego kazały oczekiwać. Ale. Ale. Widzi Pan ja jestem cynik nieco większy niż Pan uważa lub skłonny jest uważać. Z jednej strony jestem w miarę posiadanych możliwości uczciwy. Zresztą cynicy są uczciwi. Możliwości psychicznych, gdyż nie odpowiadam za podświadomość. W życiu namalowałem jeden tylko obraz na zamówienie i namaluję chyba drugi. Pierwszy był dziełkiem

dla jednego erotomana, który zażądał takowego za umożliwienie przyjęcia na pierwszy rok ASP jednej dziewczyny, która jest córką mego dobrego przyjaciela i która starała się już trzy lata. Przyjaciel zwrócił się do mnie z prośbą – nie mogłem odmówić, zrobiłem, nie poczytuję sobie za upadek. Teraz jeden z mych przyjaciół poprosił mnie o portret jego zmarłej żony, której wiele zawdzięczam – była jedną z pierwszych osób, które płaciły za moje obrazy i dzięki której żyłem czas jakiś. Nie mogę mu tego odmówić, chociaż jak łatwo się zorientować, nie jest to rzecz jaką robić lubię i umiem. Tak więc zawsze robię to na co mam ochotę i nie robię najmniejszych ukłonów do publiczności czy do krytyków. Z wyjątkiem tego, że zależy mi, by obraz był czytelnym w sensie wizualnym: tu ręka tam noga, to bliżej tamto dalej etc. Ale w momencie, gdy rzecz jest już namalowana, zmieniam się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki w handelesa, który kombinuje jak tu o tysiąc złotych więcej wyciągnąć za obraz – gotów jestem w tym celu dać go do reprodukcji w TV, w gazecie, na papierze toaletowym, oraz na opakowaniach prezerwatyw. Film Kuduka to była dla mnie reklama! Mógł być niedoświetlony i mogło niewiele być widać z wyjątkiem nazwiska przecież nie chodziło o zmobilizowanie Tysiąca Sprawiedliwych, lecz trzech milionów kretyńców oglądających program TV. Dlatego cynicznie stwierdzam, iż dość obojętny był dla mnie jego poziom, może tylko niepotrzebnie dałem się podprowadzić do gadania, a gadanie takie gdy człowiek się denerwuje wypada głupio. O tyle szkoda mi, że ten idiotyzm nie wejdzie na ekran TV, że może sobie redaktorka taka czy inna mówić nie wiem jak pochwalnie dla mnie opinie, ale czas ucieka, a obrazy, w tej chwili mam w domu nie więcej niż dwa obrazy spośród tych, jakie filmował Kuduk: niektóre są już w Brooklynie, inne w Zurichu, inne w Mantova i tak dalej. Nikt ich już nigdy nie filmuje! Oczywiście należę do ludzi mało się zmieniających (trawestując powiedzenie Bergmanna mogę rzec, iż maluję stale ten sam obraz, tylko jestem coraz starszy) tym niemniej to co robię, nolens volens ulega zmianie. Mniejsza o to. Z katalogiem na razie nie ma paniki, mam jeszcze te, które dostałem poprzednio, trochę wysyłam Desie, inne trzymam w rezerwie. Maluję dużo (dużo tzn. po całych dniach, ale przy obrazie siedzę nie mniej niż pięć dni) lękam się jednak o ten wrzesień. Napinają się bowiem okazje takie inne, których przegapić nie będę mógł, ale miejmy nadzieję, że wszystko będzie OK. W triennale rysunku udziału brać nie będę, w ogóle w niczym nigdy nie biorę udziału, o ile mnie ktoś nie zgwałci, a teraz to już i gwałcić się więcej nie dam!!!

Gównu mnie zresztą obchodzi „rysunek”. Jak i malarstwo. Zawsze proponuję zainteresowanym wystawę rysunków i obrazów, a robią mi wystawę rysunku i malarstwa. Nie uprawiam rysunku, ani malarstwa, ani w ogóle sztuki. W dupie mam to wszystko, ot co! Maluję. obrazy i rysuję rysunki. To różnica.

O Boże przepraszam za styl, ale źle się dziś i od kilku dni czuję, chyba jakaś nowa nerwica co przy mojej neurastenii jest zdarzeniem częstym. Mam wrażenie, że płuca mam wypełnione watą, nie mogę oddychać, przez cały dzień się duszę, tarczycza jednak wygląda w porządku, cholera wie co nowego się przyplątało,

wesołych świąt

[Zdzisław Beksiński]

2 WYCIĄKIEM TERAZ JE ZALICZ MI BY OBRAZ. ANT-CUTTELUM W SENIE
 WIZUALNYM: TU KŁĘKA TAM NOGA TO BILIAS TAMO DALEO ETC.

Drogie Panie! Sanok 12.4.76.
 Ależ skąd po co mi spis filmów z Zakopanego! Bardzo dziękuję, że zechciał Pan
 tak obraznie napisać, zresztą już miałem cynk jak sprawa wyglądała i jaki
 był program, oczywiście arcydzieła, to ja się nie spodziewałem, już raczej
 chciałem, gdyż ~~była~~ wadaana imprezizacja, plus upojenie alkoholowe całej
 ekipy. Mierownik produkcji wytknął rękę, spadłszy w hotelu z piętrowego
 Zółka, coś takiego kazali oczekiwać. Ale, Ale. Widzi Pan ja jestem cynik nie-
 co większy niż Pan uważa, lub skłonny jest uważać. Z jednej strony jestem
 w miarę posiadanych możliwości uczciwy, zresztą cynik są uczciwi. możliwości psychicznych, gdyż nie
 odpowiadam za niedowiadomość. W życiu namalowałem jeden tylko obraz na zamów-
 ienie i namaluję chyba drugi. Pierwszy był dziełkiem dla jednego erotomana,
 który zażądał takiego za umożliwienie przyjęcia na pierwszy rok ASP jednej
 dziewczyny, która jest córką mego dobrego przyjaciela i która starała się
 już trzy lata. Przyjaciel zwrócił się do mnie z prośbą - nie mogłem odmówić,
 zrobiłem, nie pożytuje sobie tego za upadek. Teraz jeden z nich przyjaciel
 poprosił mnie o portret jego zmarłej żony, której wiele zawdzięczałem - była
 jedną z pierwszych osób, które płaciły za moje obrazy i dzięki której żyłem
 czas jakiś. Nie mogłem ^(mi) odmówić, chociaż jak łatwo się zorientować nie jest
 to rzecz jaka mi się lubi i uniem. Tak więc zawsze robię to na co mam ochotę
 i nie robię najmniejszych ukłonów do publiczności czy do krytyków. Ale.
 W momencie gdy rzecz jest już namalowana, zmieniam się jak za dotknięciem czar-
 radziejskiej różdżki w handlarza, który komobiluje jak tu o tysiąc złotych wię-
 cej wycisnąć za obraz - gotów jestem w tym celu dnie do reprodukcji
 w TV, w gazecie, na papierze toaletowym, oraz na opakowaniach konserwatywnych.
 Film Kuduka to była dla mnie reklama! Mógł być niedoświetlony i mogło nie wie-
 le być widzów, 2 WYCIĄKIEM NAZWISKA przysięsz nie chodziło o zmobilizowanie Tysiąca Sprawiedliwych
 lecz tych milionów kretynów oglądających program TV. Dlatego cynicznie
 stwierdzam, iż choć obojętny był dla mnie jego poziom, może tylko niepotrzebnie
 dałem się podprowadzić do gadania, a gadanie, takie jak człowiek się demerwuje
 wypada głupie. O tyle szkoda mi, że ten idiotyzm nie wchodzi na ekran TV, że
 może sobie redaktor k taka czy inna mówić niewiem jak pochlebne dla
 mnie opinie, ale czas ucieka, a obrazy diabli biera, w tej chwili mam w domu
 nie więcej niż dwa obrazy spośród tych jakie filmował Kuduk: Niewktóre są

Ryc. 3. Skany oryginalnych listów Zdzisława Beksińskiego do Ryszarda Ratajczaka

już w Brooklynie, inne w Zurichu, inne w Mantova i tak dalej. Nikt ich już nigdy nie sfilmuje! Oczywiście należę do ludzi mało się zmieniających [tra-
westując powiedzenie Bergmanna mogę rzec, iż maluję stale ten sam obraz, tylko
jestem coraz starszy] tym niemniej to co robię, volens volens ulega zmianie.

~~.....~~
~~.....~~ Mniej sza
o to. ~~.....~~ Z katalogami na razie nie ma paniki, mam jeszcze te, które dostałem
poprzednio, trochę wyjechałem DESIE, inne trzymam w rezerwie. Maluję dużo [dużo
tam, po całych dniach, ale przy obrazie siedzę nie mniej niż pięć dni] lękam
się jednak o ten wrzesień. Napisała się bowiem okazje takiej, innej, którą
przegapić nie będę mógł, ale miejmy nadzieję, że wszystko będzie OK.

W trzyletnim rysunku udziału brać nie będę, wogóle w niczym nigdy nie biorę
udziału, o ile nie ktoś nie zgwałci, a teraz to już ^(WIEPE) gwałcić się nie dam!!!

~~XXXX~~ Gówno mnie obchodzi "rysunek". Jak i "malarstwo". Zawsze proponuję
zainteresowanym wystawę rysunków i obrazów, a robię wystawę rysunku i ma-
larstwa. Nie uprawiam ani rysunku, ani malarstwa, ani wogóle sztuki. W dupie
mam to wszystko, ~~o co!~~ Maluję obrazy, rysuję rysunki. To różnica.

O Boże przeproszam za styl, ale źle się dziś i od kilku dni czuję chyba jakąś
nową nerwicę co przy mojej neurastenii jest ^{ZAKRZENIEM} częstym. Mam wrażenie
że płuca mam wypełnione watą, nie mogę oddychać, przez cały dzień się duszę,
tarczynka jednak wygląda w porządku, cholera wie co nowego się przyplatało,
wesołych świąt.

CZEŚĆ IV



SŁAWNI WAŁBRZYSZANIE

WOJCIECH KLAS

ALFONS SZYPERSKI REGIONALISTA WRZESIŃSKO-WAŁBRZYSKI PRZYCZYNEK BIOGRAFICZNY¹

POCHODZENIE

Szyperscy zamieszkiwali zabór pruski w jego wielkopolskiej części, gdzie polskość była tępiona od połowy XIX wieku. Germanizacja zagrażała mniej świadomym swojej polskości kręgom społecznym, ale też wywoływała reakcje odwrotne – obronę tradycji narodowych i języka przodków. Zmiany demograficzne i społeczne zmuszały do poszukiwania nowych dróg egzystencji w państwie zaborczym Hohenzollernów. Pauperyzacja ludności i tępienie polskości stawiały pytania o przyszłość narodu. W Wielkopolsce zwyciężyło podejście pozytywistyczne – wiedza i kompetencja jako podstawa lepszego jutra i rozwoju następnych pokoleń.

Seweryn Szyperski, ojciec Alfonsa, był co prawda maszynistą kolejowym, jednakże przysły popularyzator historii regionalnej miał także w swojej rodzinie wybitnych przodków. Jednym z nich był Leon Szyperski, filolog i pedagog szkół wielkopolskich².

Alfons Szyperski, syn Seweryna i Władysławy Zehner, przyszedł na świat we Wrześni w pamiętnym roku 1905 – w czasie rosyjskich zamieszek społecznych i po-

1 Pierwszy artykuł autora o regionalistcie ukazał się w „Kronice Wielkopolskiej” 2013, nr 2 (146), s. 20–27 pt. *Alfons Szyperski i Kościelcy* (o kontaktach z tą rodziną i jego publikacjach na ich temat). Ważniejsze artykuły biograficzne Alfonsa Szyperskiego: J. Haak, *Alfons Szyperski (1905–1987)*, „Kronika Wałbrzyska” 1989, s. 215–220; M. Torzewski, *Szyperski Alfons*, [w:] *Wrzesiński słownik biograficzny*, red. W. Śliwczyński, Września 2002, s. 132–133; *Alfons Szyperski*, „Trybuna Wałbrzyska” 1987, nr 42, s. 6; D. Oleszkiewicz, *Dr Alfons Szyperski*, „Biuletyn Informacyjny [Zarządu Oddziału Sudeckiego PTPNoZ w Wałbrzychu]” 1988, nr 7, s. 29–30; *Prof. dr A. Szyperski – działacz, popularyzator i pedagog*, „Trybuna Wałbrzyska” 1958, nr 37, s. 4; *Alfons Szyperski (1905–1987)*, [w:] *Autorzy Wielkopolscy. Informator*, oprac.: J. Banaszak, U. Bzdawka, Poznań 1991, s. 103–104 (z najważniejszą książkową bibliografią).

2 S. Zehner, *Leon Szyperski. Z cyklu: zastużeni Wielkopoleanie*, „Wici Wielkopolskie” 1933, nr 10 (25), s. 77–78. Leon Michał Szyperski (1835–1922), syn Antoniego i Anny Łasińskiej, ukończył edukację szkolną w Trzemesznie, następnie studiował na uniwersytetach we Wrocławiu, Bonn i Warszawie. Był nauczycielem prywatnym u Chłędowskich na wyspie Oberwert [sic!], a w Warszawie profesorem gimnazjalnym. Doktoryzował się we Wrocławiu w 1865 r. na podstawie pracy o Szymonie Szymonowicu. Wykładał we Włocławku zawodowo historię, łacinę i grekę, a w czynnie społecznym przyrodę w seminarium duchownym. Pod koniec XIX stulecia wraz ze szkołą gimnazjalną przeniósł się do Kalisza. Po przejściu na emeryturę zamieszkał najpierw w Warszawie, później w Brwinowie. Do końca swoich dni angażował się społecznie na rzecz kultury polskiej. Odrzucał dwukrotnie propozycję objęcia rosyjskich katedr uniwersyteckich – w Tomsku i Kazaniu.

litycznych³. Choć zamieszkiwał zabór pruski, wpływy wydarzeń kraju białych niedźwiedzi docierały także do zachodniej części podzielonej przed ponad stu laty Polski. W pamięci wielkopolskich rodzin dosyć długo były jeszcze żywe wspomnienia z okresu strajku dzieci wrzesińskich (1901–1902). Podobnego typu niepokoje i wstrząsy towarzyszyły Szyperskiemu w ciągu jego żywota, jednakże za każdym razem odnajdywał się w nowej rzeczywistości.

EDUKACJA

Wychowywał się w rodzinie ludzi świątłych i rozumiejących wagę gruntownego wykształcenia. We Wrześni uczęszczał najpierw do pruskiej szkoły powszechnej, aby następnie ukończyć Państwowe Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. Na Uniwersytecie Poznańskim studiował filologię polską. Nie omieszkał studiować również germanistyki i muzykologii. Dyplom magisterski filologii polskiej uzyskał w 1929 r.⁴

W ciągu czterech lat poprzedzających II wojnę światową⁵ ukończył pisanie pracy doktorskiej pt. *Dźwięk 'Ź' w języku polskim na tle rozwoju w innych językach słowiańskich*. Obrona tej niezwykle ciekawej pracy naukowej była możliwa dopiero po zakończeniu światowego konfliktu zbrojnego⁶.

PRACA SPOŁECZNA I ZAWODOWA

Pierwszą pracą społeczną Szyperskiego było harcerstwo. W drużynie harcerskiej imienia Kazimierza Pułaskiego wyrabiał w sobie umiejętności wychowawcze i zdyscyplinowanie⁷.

W roku 1928 otrzymał w Środzie Wielkopolskiej stanowisko nauczyciela gimnazjalnego. Do wybuchu wojny była to jego podstawowa działalność zawodowa⁸. Sze-

3 M. Torzewski, *Szyperski...*, s.132; Archiwum Zespołu Szkół Politechnicznych „Energetyk” w Wałbrzychu (w czasie korzystania z archiwum szkoła nosiła nazwę Zespołu Szkół nr 8 w Wałbrzychu), Akta osobowe Szyperski Alfons, [teczka nr] 140 [dawna sygn. 120, kart 23], k.1, 8, 10v, 11, 16, 23 oraz [teczka nr] 139 [dawną sygn. 120, kart 7] k. 1; Informacje od córki Alfonsa Szyperskiego Marii Lipińskiej. Alfons Szyperski urodził się 5 października 1905 r. we Wrześni.

4 *Egzamin dojrzałości*, „Orełdownik Wrzesiński” 1924, nr 67, s. 1; „Nowy Kurjer” 1929, nr 67, s. 5; M. Torzewski, *Szyperski...*, s. 132; *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1928/29 za rektoratu prof. dr. Edwarda Lubież Niezabitowskiego i otwarcie roku szkolnego 1929/30 przez nowego rektora prof. dr. Stanisława Kasznicę w dniu 20 października 1929 roku*, Poznań MCMXXX, s. 148. Wśród dwudziestu jeden absolwentów wystąpił pod numerem ósmym; Archiwum Zespołu Szkół Politechnicznych „Energetyk” w Wałbrzychu, Akta osobowe Szyperski Alfons, [teczka nr] 140 [dawną sygn. 120, kart 23], k.16 [Odpis dyplomu magistra filozofii]. Studiował w latach 1924–1928.

5 Doktorat pisał w latach 1935–1939.

6 M. Torzewski, *Szyperski...*, s. 132; J. Haak, *Alfons...*, s. 217. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za lata akademickie 1945–1954/55*, Poznań MCMLVIII, s. 327, 419, 435. Torzewski podał rok obrony na 1945, natomiast Haak na 1946. *Kronika Uniwersytetu* na s. 327 podaje „Rok akademicki 1945/46” i Szyperskiego pod numerem trzecim (imienny wykaz doktorantów na byłym wydziale humanistycznym i wydziale filozoficzno-humanistycznym UP), na s. 419 „Lista osób, które uzyskały tytuł doktora na byłym wydziale humanistycznym – w katedrach wchodzących od roku 1951 w skład wydziału filologicznego Szyperski wystąpił jako drugi pod rokiem 1946”. Taż sama *Kronika Uniwersytetu* podaje na s. 435: „W okresie dwudziestolecia w Zakładach Katedry przeprowadzono jeden przewód habilitacyjny i dwie promocje doktorskie [...] dyplomy doktora filozofii otrzymali: mgr Alfons Szyperski na podst.[awie] rozprawy *Dźwięk 'Ź' w języku polskim na tle rozwoju w innych językach słowiańskich*, w listopadzie 1945 r. (promotorem był prof. M. Rudnicki) [...]”. Doktorat obronił zatem w Katedrze Języka Polskiego w 1945 r. Informacja telefoniczna z dnia 21.05.2013 r. od córki Szyperskiego, uzyskana z dokumentu Uniwersytetu Poznańskiego zaświadczonego obronę, mówi o 24 listopada 1945 r.

7 Archiwum Marii Lipińskiej w Ostrowie Wielkopolskim (skany i kopie dokumentów w archiwum autora),teczka *Pamiętki harcerskie. Września. Prace przedwojenne. Dokumenty pamiątkowe. Mój przebieg w harcerstwie* (Września, 4.01.1920 r.); Legitymacja zastępowego (Września 26.03.1919); Legitymacja druha (18 czerwca 1919 r.); Legitymacja harcerska ważna do 1 marca 1920 roku; Legitymacja z dnia 2.03.1920 r. oraz pomniejsze dokumenty.

8 M. Torzewski, *Szyperski...*, s.132. Państwowy egzamin nauczycielski zdał w 1931 r.

rzył zdobytą na studiach wiedzę także w wieczorowej szkole rolniczej, mieszczącej się również w Środzie⁹.

O Szyperskim pisał z uznaniem badacz dziejów ziemi średzkiej S. Pomykaj: „[...] W gimnazjum średzkim pracuje od lat wielu badacz gwar wielkopolskich i życia kulturalnego Wielkopolski prof. A. Szyperski [...]”¹⁰.

Nieobce mu były problemy kształcenia nauczycieli szkół średnich. Jako członek Towarzystwa Nauczycieli¹¹ zasiadał w zarządzie okręgu poznańskiego najpierw jako sekretarz, po kilku latach otrzymał stanowisko wiceprezesa i wkrótce prezesa¹².

Angażował się w różne przedsięwzięcia związane z popularyzacją kultury, a zwłaszcza dziejów regionu wielkopolskiego i ludźmi z nim związanymi. Jednakże nie ograniczał się tylko do misji nauczania i prezentacji swojej wiedzy w postaci płodnej twórczości pisarskiej. W czasie kilku lat istnienia „Wici Wielkopolskich”¹³ prowadził tam dział recenzji. Pismo tak wspominał:

[...] U podnóża Wici leżało trochę przybyszewszczyzny, trochę ziemiańskiego gestu Hulewiczów i najwięcej ducha Kasprowicza, bo taki amalgamat myślowy przedstawiał Marian Turwid. Wszystko to rzucone na tło przeżyć malarskich. Coś jakby z mentalności Wyspiańskiego. Żadne kolegium redakcyjne nie istniało. Oficyna Prądyńskiego podlegała kompetencji Turwida. Nasz Maryś był indywidualistą i wolę jego uznawaliśmy – grono przyjaciół – bez zastrzeżeń. [...] Unikatowe pismo, jakim były Wici, trochę literackie, trochę popularnonaukowe, trochę publicystyczno społeczne, zarazem hołdujące plastyce, zrodziło się wyłącznie we Wrześni jako ukochanie dziecko Andrzeja Prądyńskiego¹⁴.

Szyperski poświęcił się nie tylko pracy redakcyjnej. Jako językoznawca prowadził audycje na temat języka polskiego w nowo powstałym polskim Radiu Poznańskim. Był to tzw. *Kącik językowy* oraz felietony historyczne¹⁵. Potrafił zainteresować i dotrzeć do szerszych kręgów społeczeństwa, a przykład wykorzystywania nowej techniki, jaką było transmitowanie dźwięku radiowego, dobitnie o tym świadczy.

WOJNA

Wybuch II wojny światowej uniemożliwił Szyperskiemu powrót do codziennych, dydaktycznych zajęć. We Wrześni przebywał do 23 września, po czym wrócił do Środy Wielkopolskiej i wznowił działalność nauczycielską. W październiku 1939 r. widział

9 J. Haak, *Alfons...*, s.216.

10 S. Pomykaj, *Środa miasto sejmików*, „Kultura: tygodnik literacki, artystyczny i społeczny” 1939, nr 26, s. 7.

11 Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych – organizacja zawodowa nauczycielstwa polskiego, powstała w 1919 roku i działała w okresie międzywojennym.

12 „Przegląd Pedagogiczny. Organ Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych T. N.S.W.” 1930, nr 14, s. 92; 1931 nr 12, s. 70; 1932 nr 9–10, s. 55; 1937 nr 9–10, s. 142; 1938 nr 7–8, s. 112; 1939 nr 7–8, s. 140 oraz ciekawa informacja z roku 1937 nr 12–13, s. 184 o treści: „[...] sprawozdania z Kół T.N.S.W. wskazują, iż wśród nauczycieli szkół średnich pracujących na prowincji w małych miasteczkach, są liczni pracownicy naukowcy, np. językoznawca Szyperski ze Środy [...]”.

13 „Wici Wielkopolskie. Miesięcznik poświęcony sztuce i kulturze” ukazywał się w latach 1931–1937.

14 Archiwum Marii Lipińskiej, Wspomnienia Alfonsa Szyperskiego, s.18, 20.

15 M. Torzewski, *Szyperski...*, s. 132; „Orędownik: ilustrowane pismo narodowe i katolickie” 1933, nr 257, s. 3, 1934, nr 70, s. 7, 1937 nr 96, s. 18; „Orędownik Wrześniński” 1934 nr 46, s. 2, nr 47, s. 1, nr 50, s. 2; „Wici Wielkopolskie” 1935, nr 1, s. [8] oraz nr 10, s. [80]; *Prof. dr A. Szyperski „TW”* 1958, nr 37, s. 4. Radio w Poznaniu rozpoczęło nadawanie w 1927 r., a Szyperski prowadził audycje w latach 30. Między innymi były też poświęcone Kościelskim z Miłosławia („Nowy Kurjer” 1935, nr 234, s. 13 pt. *Promieniowanie kulturalne Miłosławia*). „Orędownik” tak opisywał: „W sobotę, dnia 5 maja od godziny 22 do 22.15 mówić będzie p. prof. Alfons Szyperski w Radjo Poznańskim nt. *Ruch regionalny w Wielkopolsce*. Pan profesor Szyperski ma stałe wykłady w Radjo Poznańskim, tak zwany *Kącik językowy*. W miniony czwartek urządził już czternasty taki *Kącik*”.

jeszcze ogłoszone ze zbiorów ściany pałacu w Miłosławiu pod Wrześnią¹⁶. Względnie spokojnie pracował w Środzie i dopiero 7 marca 1940 roku hitlerowcy nakazali natychmiastowe zamknięcie polskich szkół oraz zgłoszenie się do niemieckiego urzędu pracy. 15 marca znalazł się w przydzielonym miejscu pracy – Wódkach pod Wrześnią¹⁷. Spędził tam całą wojnę, pracując jako księgowy i dorabiając do wynagrodzenia handlem kupieckim¹⁸.

NOWE CZASY

Do czasu wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej (na rzecz radzieckiej) Szyperski przebywał w Wódkach. Początek 1945 r. przyniósł wielkie zmiany. Kontynuacja przedwojennego życia okazała się niemożliwa, zatem w sierpniu otrzymał przepustkę na wyjazd. Zmierzał na Dolny Śląsk w rejon Wałbrzycha – Jeleniej Góry. Do miasta bogatego w czarne złoto przybył 24 sierpnia 1945 r.¹⁹ W swoich *Kartkach ze wspomnień* tak opisywał nowy etap w życiu:

Słowo Wałbrzych doszło po raz pierwszy do mych uszu przed mniej więcej 40 laty. Byłem wówczas młodym nauczycielem gimnazjalnym w wielkopolskiej Środzie. Z miasteczka tego kilku moich uczniów zajmuje dziś poważne stanowiska w Wałbrzychu. W średzkiej drukarni, dzierzawionej przez Malickiego i Spółkę, publikowałem broszury regionalne. Otóż właścicielem tej oficyny był pewien Żyd – kapitalista z Wałbrzycha. Malicki, stracony później przez hitlerowców, drukarz i redaktor gazety w jednej osobie, mówił mi, że Wałbrzych to miasto bogatych kupców na niemieckim Śląsku, położone gdzieś w górach.

Ani mi na myśl nie przyszło, że w tym oto nieznanym mieście, w nieznaney okolicy, wypadnie mi przeżyć pierwsze 25-lecie po wyzwoleniu. Że tu urodzi się moja córka, że tu wydam pierwszą polską broszurę o tej okolicy.

Zaraz po przepędzeniu Niemców, najpilniejszą sprawą było nadanie polskich nazw stacjom kolejowym, żeby w ciemno nie kierować osiedleńców. Z ramienia władz czynił to Stanisław Kozierowski, profesor topografii Uniwersytetu Poznańskiego, mieszkający pod Środą [Wielkopolską], w historycznej Winnogórze, należącej do Henryka Dąbrowskiego²⁰. Jego grobowiec przetrwał tu nienaruszony zawieruchą wojenną. W roku 1943 – w 125. rocznicę śmierci generała, w kaplicy-mauzoleum oddaliśmy potajemnie hołd pamięci twórcy Legionów. Kościół był w czasie okupacji nieczynny, ale klucze doń znajdowały się na miejscu.

16 A. Szyperski, *Polak projektował Kanał Sueski (z archiwalnych poszukiwań)*, „Koksochemik Wałbrzyski” 1976, nr 15–16, s. 4. Cyt.: „Beczenne zbiory Sefer Paszy [...] ozdobiły pałac Kościelskich w Szarleju koło Inowrocławia, skąd przeszły do Miłosławia. Stąd wywiózł je, także wspaniałą galerię obrazów, okupant hitlerowski. Pozostawiono puste ramy, które widział w drugim miesiącu wojny niżej podpisany”.

17 M. Libicki, P. Libicki, *Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce*, Poznań 2003, s. 430; A. Kwilecki, *Czartoryscy herbu Pogoń Litewska*, [w:] *Ziemiaństwo Wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, red. nauk. A. Kwilecki, Poznań 2004, s. 376; Witold Brzeski (ur. 1871), właściciel Wódek, swego czasu radca Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, angażował się w okresie międzywojennym w działania społeczne i gospodarcze. Po otrzymaniu informacji o śmierci swoich dzieci, później jak się okazało fałszywej, wraz z żoną Felicją (ur. 1896) popełnili samobójstwo 7 września 1939 roku. Brat Witolda, Edward Brzeski, został rozstrzelany przez hitlerowców.

18 Informacja telefoniczna (życie Szyperskiego z okresu wojny) z dnia 21.05.2013 r. uzyskana od Marii Lipińskiej na podstawie zapisków pamiętnikarskich Alfonsa Szyperskiego ubranych w kostium literacki, gdzie Wódki występują jako Plecka Dąbrowa pod Kutnem. Maria Lipińska wraz z matką była w latach 1987–2012 współdziedziczką majątku po Alfonsie Szyperkim. Obecnie jego archiwum i część zbiorów powędrowały z Wrześni do Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie mieszka już od lat Maria Lipińska.

19 List Marii Lipińskiej (Ostrów Wielkopolski, 08.05.2013 r.) do autora artykułu, kopie dokumentów z Archiwum Marii Lipińskiej: 1) Przepustka nr 5162/45 dla Alfonsa Szyperskiego z osobą towarzyszącą z dnia 5 czerwca 1945, 2) Karta ewidencyjna nr 382 Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Wałbrzychu wystawiona na nazwisko Alfonsa Szyperskiego. Karta podaje również zawody wykonywane przez Szyperskiego. Główne to nauczyciela i księzkowego (tzn. księgowego) oraz uboczny – kupca w czasie okupacji.

20 W latach 1807–1818. Majątek należał do jego rodziny aż do wybuchu II wojny światowej.

St. Kozierowski, znany długoletni badacz nazw zgermanizowanej Słowiańszczyzny, z którym w tym zakresie współpracowałem, nazwał Wałbrzych Fabryczny – Borowieckiem, Wałbrzych Miasto – Starzynami, Szczawienko – Słońskiem Dolnym, a Podgórze Wałbrzychem Dzierzychowem. I takie to nazwania figurowały na stacjach kolejowych w ciągu pierwszych miesięcy. Późniejsze nazwy ustaliła komisja przy Ministerstwie Administracji Publicznej.

Również z nazwami wiosek i osiedli na ziemiach mocno ziemczonych rzecz nie była taka prosta jak się wydaje. Używano nazwań dwojakich, a nawet trojakich, zależnie od upodobań nappływającej ludności.

Z Poznania, zniszczonego oporem najeźdźcy, gdzie przy studniach wód pitnych gromadziły się długie kolejki, zaopatrzeni w karty przesiedleńcze Polskiego Związku Zachodniego jechaliśmy w trójkę do Wałbrzycha całe trzy dni. Dziś jedzie się parę godzin. Zaraz po wyzwoleniu najmłodniejszą stała się Jelenia Góra jako cel osiedleńczy, ale Wałbrzych, również bukoliczna oaza niezniszczonych domów i mieszkań, leżał bliżej Wrocławia. Droga okrężna wiodła przez Górny Śląsk, bo pociągi poznańsko-wrocławskie docierały tylko do stacji Szewce [na północ od Wrocławia], a z kierunku Jarocina do miasta Oleśnicy.

Pierwszy nocleg w Katowicach, gdzie trzeba było wyrobić sobie dwujęzyczną przepustkę wjazdową na Dolny Śląsk. Tłumy ludzi na peronach i w poczekalniach. W nocy bractwo różnych stanów spało na podłodze lub kamieniu jak zarżnięte barany. Istne obozowisko przed wałną bitwą. Szturm nastąpił nazajutrz – całą siłą mięśni, nerwów i sprytu. Do pociągu Katowice – Kłodzko kursującego raz dziennie. Dachy, bufory, stopnie oblepione ciałami ludzkimi i bagażem. Zażarta walka o każdy centymetr miejsca wymagała samozaparcia i zarazem poczucia humoru.

Pod wieczór, w Nysie, okropnie roztrzaskanej, pierwsza przygoda. Kilku żołnierzy radzieckich odczepia parowów²¹, potrzebny zaraz do celów wojskowych. Pasażerów poddano wyrывkowej rewizji. Nic groźnego. Niektórym szabrownikom ulżono w dzwiganii pakunków z zawartością wódki, kiełbas i szynki. Ci z buforów i dachów poschodzili pograżając się we śnie na zielonej murawie. Ktoś zawsze czuwał, bo nuż²² żelazny rumak powróci. Wrócił po 11 godzinach. Słońce stało już wysoko.

W Kłodzku przesiadka. Krótki i dość luźny pociąg lokalny miał – o dziwo – wszystkie szyby, zjawisko rzadkie zaraz po wojnie. W Nowej Rudzie nowa niespodzianka. Wysoki most za kopalnią zerwany! Walizy w garść i siedmiokilometrowy marsz do stacji Zdrojowisko, mającej jeszcze napis niemiecki. Wózków ręcznych, tak pospolitych we Wrocławiu, tu nie było. Miasteczko Nowa Ruda, iście alpejskie, wyglądało uroczo.

Dworzec Wałbrzych Główny powitał nas dymami koksowni 'Mieszko'²³.

Zamiłowanie upowszechniania wiedzy sprowadziło go ponownie w świat radiowy²⁴, literacki²⁵ i belferski. Zaraz po przyjeździe do Wałbrzycha pracował jako szef biura Państwowej Huty Szkła Lanego i Lustrzanego²⁶. Był także współzałożycielem wał-

21 Zapewne błąd w zapisie i chodzi o „parowóz”, czyli lokomotywę parową.

22 Słowo dawniej oznaczające coś nagłego, nieoczekiwanego lub rozpoczynające np. jakiegoś zdarzenie w sposób gwałtowny.

23 List Marii Lipińskiej do autora (Ostrów Wielkopolski, 08.05.2013 r.), kopia dwóch stron zapisków Szyperskiego z archiwum M. Lipińskiej: *Kartki ze wspomnień: Wałbrzyski pamiętny rok. 1. Droga przez mękę*, k.[1–2].

24 *Prof. dr A. Szyperski „TW”* 1958, nr 37, s. 4. W latach 1946–1947 wysyłał pogadanki do warszawskiego Polskiego Radia.

25 Przykładowo napisał wstępne słowo do drugiego (1932) i trzeciego (1936) wydania wierszy Jakuba Kani. Por.: A. Szyperski, *Jakub Kania a Wielkopolska*, „Kalendarz Opolski” 1967, s. 131–132; *Prof. dr A. Szyperski „TW”* 1958, nr 37, s. 4.

26 List Marii Lipińskiej do autora (Ostrów Wielkopolski, 08.05.2013 r.), kopia zaświadczenia pracy (Wałbrzych 22.03.1949 r.). Zatrudniony był od 15.10.1945 do 31.08.1948 r. W Kwestionariuszu Osobowym w Archiwum Zespołu Szkół nr 8 w Wałbrzychu, Aktach osobowych Szyperskiego Alfonsa, [teczka nr] 140 [dawna sygn. 120, kart 23], k.1v podana jest informacja o „pracy” dla Instytutu Śląskiego. Ma to pewnie uzasadnienie w staraniu

brzyskiego koła Instytutu Śląskiego, które za cel stawiało sobie „dokumentację praw polskich nad Odrą i Nysą. [...] Planowało [także] wydawać Rocznik Wałbrzyski”²⁷. Od roku 1948 kontynuował pracę pedagogiczną najpierw w wałbrzyskim Technikum Budowy Maszyn Górniczych, następnie (od 1958 r.) w Technikum Górniczym w Wałbrzychu, aż do przejścia na emeryturę w roku 1970. Pewne zlecenia na rzecz szkoły wykonywał także na emeryturze, bowiem jego aktywność wcale nie zmalała²⁸. Nadal udzielał się twórczo, kulturalnie i społecznie.

Fragment tekstu z 35-lecia pracy dydaktycznej i kulturalno-oświatowej mówi sam za siebie:

[...] Jubilat jest profesorem języka polskiego w Technikum Górniczym i na jego Wydziale Zaocznym, wykłada także na Wydziale dla Pracujących Technikum Mechanicznego. Przedtem pracował w szkolnictwie ogólnokształcącym.

Należało w tym czasie skrupulatnie poprawić tak gigantyczną ilość opracowań uczniowskich, że w druku dałyby one 25-tomową encyklopedię po półtora tysiąca stron w każdym tomie z milionem błędów ortograficznych i innych. Szału by można dostać!

[...] Pasją badacza-regionalisty i oświatowca to równoległy odcinek pracy prof. dr. A. Szyperskiego. Przyniosła ona kilkanaście artykułów i rozprawek w czasopismach polskich, [...] osobno wydanych prac popularnonaukowych na tematy historyczne, kulturalne i językoznawcze. [...] Nieustrudzony szperacz wydobywa coraz to nowe fakty z przeszłości kulturalnej Wałbrzycha i jego kontaktów z Polską, zajmując się także życiem współczesnym swego miasta (nagroda za najlepsze opracowanie przemysłu wałbrzyskiego). ‘Wałbrzyska kr[oi]nika Polaków’ wymagała przestudiowania dokumentów zawierających ponad pół miliona nazwisk [...]”²⁹.

Prowadził również kółka recytatorskie i polonistyczne³⁰ oraz współpracował z młodzieżą poza szkołą. W regionie wałbrzyskim dał się poznać również jako przewodnik turystyczny, o czym do dzisiaj wspominają jego dawni, co prawda młodszy, przyjaciele i znajomi z tego samego kręgu turystycznych zainteresowań.

O działalności muzycznej będzie mowa w innym miejscu, tutaj natomiast należy przypomnieć o jego innej jeszcze akcji o charakterze ogólnopolskim. Mianowicie organizował uroczystości przy Pomniku Ułanów Nadwiślańskich (między Szczawnem a Strugą) w każdą rocznicę stoczonej tam przez Polaków bitwy³¹.

Udzielał także wywiadów radiowych, dziennikarskich, ale również telewizyjnych – jak np. w „Dzienniku TV” na antenie ówczesnego pierwszego programu telewizyjnego³².

o posadę nauczyciela i potrzebę udowodnienia ówczesnym decydom lat pracy oświatowej. Jeśli jednak współpracę z Instytutem i publikacje w ich periodyku rozpatrzmy w kategorii wykonywania pracy zarobkowej (honoraria autorskie), to wszystko w kwestionariuszu się zgadza.

27 Z. Szumna, *Miejska Biblioteka Publiczna w Wałbrzychu w latach 1945–1965*, praca magisterska, Wrocław 1960 [sic!], s. 121. Koło powstało 12 maja 1948 roku i działało niezbyt długo. Por. przypis powyżej.

28 Archiwum Zespołu Szkół Politechnicznych „Energetyk” w Wałbrzychu, Akta osobowe Szyperski Alfons, [teczka nr] 140 [dawna sygn. 120, kart 23], k. 1v, 20 oraz [teczka nr] 139 [dawna sygn. 120, kart 7] k. 7.

29 List Marii Lipińskiej do autora (Ostrów Wielkopolski, 08.05.2013 r.), kopia jednokartkowego tekstu: Jubileusz Prof. dr. A. Szyperskiego.

30 Pierwotnie był już opiekunem takiego kółka w Środzie, podobnie jak muzycznego. Ponadto piastował „stanowisko” bibliotekarza szkolnego. Por.: *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Humanistycznego, Koedukacyjnego w Środzie za rok szkolny 1931/1932*, Środa 1932, s. 29.

31 Polscy ułani z Legii Polsko-Włoskiej stoczyli 15 maja 1807 roku zwycięską bitwę z wojskiem pruskim. Bitwa pod Strugą nazywana jest też bitwą pod Szczawienkiem i bitwą na Czerwonych Polach.

32 Archiwum Zespołu Szkół Politechnicznych „Energetyk” w Wałbrzychu, Akta osobowe Szyperski Alfons, [teczka nr] 140 [dawna sygn. 120, kart 23], k. 9. Program TV w dniu 2 lutego 1975 r.

TWÓRCZOŚĆ

Zbierając materiały do swoich publikacji, jeszcze w okresie przedwojennym, korzystał nie tylko z publicznych zbiorów – Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, Biblioteki Działyńskich w Kórniku, lecz także prywatnych: Kościelskich z Miłostawia, Szembeków z Siemianic³³, Bnińskich z Samostrzela³⁴. Publikował w „Piaście”, „Kronice Gostyńskiej”, „Przeglądzie Bydgoskim”³⁵. Jego *Geografia talentów Wielkopolskich*, wspaniale opracowana, okazała się pionierskim dziełem dotyczącym tego regionu, na które powoływali się w ciągu następnych kilkadziesiąt lat współcześni badacze³⁶.

Dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego prowadził zmułne badania archiwalno-biblioteczne nad dawnymi dziejami Dolnego Śląska, a zwłaszcza Wałbrzycha i okolic. Odkrywał ślady polskości na tych terenach w ciągu wielu stuleci. Pisał prace językoznawcze o historii miasta i regionu, historii okolicznych miejscowości, artykuły biograficzne, relacje dziennikarskie, teksty muzykologiczne oraz inne.

Wydawał w ramach serii, jak np. w Bibliotece Wałbrzyskiej³⁷ oraz pozycje samodzielne dotyczące Wałbrzycha. Szczawna-Zdroju, Świdnicy, Zagórza Śląskiego i innych pomniejszych miejscowości³⁸.

Pisał również o zabytkach i postaciach historycznych z nimi związanych. Promował historię zamku Książ, Hochbergów, szczególnie Daisy von Pless, Szczawna-Zdroju itp., ponieważ realizował cel przybliżania czytelnikom i napływowym mieszkańcom niedawnych jeszcze, choć niemieckich, dziejów tych ziem. I odnajdywał również ślady Polski i Polaków – od średniowiecznych Piastów począwszy. Zabytkami zajmował się nie tylko w perspektywie pióra i kartek papieru. Widząc popadający w ruinę powojenny zamek Książ, rozpoczął energiczne działania mające na celu uratowanie, tej po troszę już zdewastowanej, dolnośląskiej perełki. Za ten ratunek i inne podobne działania otrzymał tytuł Społecznego Opiekuna Zabytków³⁹. Rzecz już całkowicie zapomniana, a jakże ważna dla dzisiejszego istnienia wielu zabytków!

Odnosił sukcesy również na polu nauczycielskim, co przekuwał w relacje, sportreżenia, uwagi, broszury z wytycznymi i odczyty pedagogiczne dla kuratorium⁴⁰.

33 Przykładowo: Archiwum Marii Lipińskiej, Korespondencja Kościelskich do Szyperskiego. W publikacji Haaka jest błąd – pomylił Szembeków z Siemianic z Kościelskimi z Miłostawia. Hr. Maria Szembekowa była wnuczką Fredry, natomiast Maria z Blochów Kościelska i jej synowa Monika z Krystyńskich Kościelska mieszkały w Miłostawiu. Por.: J. Haak, *Alfons...*, s. 217; A. Szyperski, *Muzeum Fredry w Wielkopolsce*, „Wici Wielkopolskie 1936, nr 12, s. 96; W. Klas, *Działalność publiczna Kościelskich herbu Ogończyk od końca XVIII do XX wieku*, [w:] *Historia, archiwistyka, informacja naukowa: prace dedykowane profesorowi Bobdanowi Ryszewskiemu*, red. M. Świogoń, Olsztyn 2009, s. 158–159; W. Klas, *Archiwum Fundacji imienia Kościelskich*, „Archeion” T. 111 (2009–2010), s. 219; W. Klas, J. Zieliński, *Kościelscy: ród, fundacja, nagroda*, Kraków 2011, s. 58–62, 89–93.

34 Archiwum Marii Lipińskiej w Ostrowie Wielkopolskim (skany i kopie dokumentów w archiwum autora),teczka *Pamiętki harcerskie. Września. Prace przedwojenne. Dokumenty pamiątkowe*, List Konstantego Bnińskiego do Alfonsa Szyperskiego, Samostrzel 7.07.1939 r.

35 P. Hübner: „*Kronika Gostyńska*” – *pierwsze regionalne czasopismo w Wielkopolsce* (cz.3), „Nowa Gazeta Gostyńska” wyd. 06 2001 nr 13, http://www.gg.bt.pl/info01_13/kronika.htm [dostęp z dnia 31.05.2013]; K. Maciarzyk, *Społeczny ruch naukowy w Bydgoszczy w okresie międzywojennym*, „Kronika Bydgoska” T. 18 (1996), s. 103; *Prof. dr A. Szyperski „TW”* 1958, nr 37, s. 4.

36 Na przykład: Z. Mrozek, *Udział Pałuk w życiu literackim kraju*, „Kronika Bydgoska” t. 8 (1979/1980–1981) [druk:] 1987, s. 243, przypis 31; J. Bagińska-Mleczał, *Śladami Kolumba. O podróżnikach i emigrantach polskich w Ameryce Północnej, Środkowej i Południowej*, Poznań 1992, s. 54.

37 Na przykład w tej numerowanej serii z 1956 roku wydał aż kilka pozycji: 1. *Polskość Wałbrzycha i okolicy w świetle najstarszych nazw geograficznych*, 4. *Zamek Książ*, 9. *Zamki piastowskie w okolicach Wałbrzycha*, 12. *Szczawno-Zdrój*.

38 Więcej szczegółów dotyczących owych publikacji znajduje się w bibliografii Alfonsa Szyperskiego dołączonej do niniejszego artykułu.

39 Informacja od Marii Lipińskiej, 9 października 2011 r.

40 A. Smołaski, *Związek Nauczycielstwa Polskiego na Dolnym Śląsku w latach 1945–1970*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 134. Archiwum Zespołu Szkół Politechnicznych „Energetyk” w Wałbrzychu, Akta osobowe Szyperski

Jako badacz regionalny widział potrzebę sformułowania samego pojęcia, jak i opisu regionalizmu. Edward Chudziński słusznie zauważył wartościowe spostrzeżenia Szyperskiego na ten temat:

[...] zabierając jako pierwszy głos, poczynił pewne ustalenia wstępne. Regionalizm, jego zdaniem, należy zawęzić tylko do sfery kultury i odnosić albo do dużych terytoriów (np. Kresy Wschodnie i Zachodnie), albo do terenów wyraźnie wyodrębniających się kulturowo (Kurpie, Podhale, Śląsk). Wyłączył regionalizm z polityki i nauki. W literaturze objawia się on poprzez koloryt lokalny. [...] Szyperski uzupełnił swój wcześniejszy podział regionalizmu (starego i nowego typu) nową propozycją. Regionalizm w literaturze należy rozpatrywać, jego zdaniem, na dwóch poziomach: literatury prowincjonalnej, ludowej bądź półludowej [...], którą powinno się popierać ze względu na jej walory poznawcze, ale nie zaliczać do sztuki oraz twórczości posiadającej walory estetyczne i podlegającej normalnym kryteriom literackim [...]. Z owego podziału wynikał postulat końcowy, aby nie traktować wszystkich regionalistów ryczałtem, bo to prowadzi w literaturze do absurdu⁴¹.

ZAINTERESOWANIA MUZYCZNE

Alfons Szyperski miał słabość do sztuki muzycznej. Wydukowany w tej delikatnej materii, rozpoczął jeszcze we Wrześni komponowanie utworów chóralnych na dwa głosy dla Miejskiej Szkoły Wydziałowej.

Widząc w Dolnośląskiem potrzebę promocji kultury muzycznej, w 1961 r. powołał w Szczawnie-Zdroju Dolnośląski Oddział Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego (zostając też jego pierwszym prezesem), które po kilku latach przekształciło się w samodzielne Wałbrzyskie Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego z siedzibą w Szczawnie-Zdroju.

S. Góra⁴² tak opisał rolę Szyperskiego:

[...] grupa działaczy kulturalnych i zarazem entuzjastów muzyki, zainspirowana bezpośrednio przez dra Alfonsa Szyperskiego, założyła w Szczawnie-Zdroju oddział dolnośląski Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego.

Inspiracją tą było odkrycie dra Szyperskiego [...] i opublikowanie wiadomości o dwukrotnych pobytach w Szczawnie-Zdroju wielkiego polskiego muzyka Henryka Wieniawskiego. Dzisiejszy patron Towarzystwa Muzycznego przyjechał do Szczawna po raz pierwszy w roku 1855 na leczenie i zarazem na koncerty dla kuracjuszy przybyłych z całej Europy. Po raz drugi odwiedził Szczawno dwa lata później, w 1857 r. i przebywał w uzdrowisku ponad dwa miesiące. Z drugiego pobytu zachowało się wiele interesujących informacji: między innymi znany jest repertuar koncertowy artysty oraz reakcje na jego występy – entuzjastyczne. Korespondent ówczesnej 'Gazety Krakowskiej' pisał, że Jego koncerty zgromadziły tyłu Polaków, 'iz piastowskie czasy tej dzielnicy wracać się zdały'⁴³.

Alfons, [teczka nr] 140 [dawna sygn. 120, kart 23], k. 9. Swoje spostrzeżenia i uwagi publikował w „Informatorze Nauczyciela”.

41 E. Chudziński, *Regionalizm: idea – ludzie – instytucje*, wstęp Tadeusz Skoczek, Warszawa 2013, s. 85. Por. także: G. Rak, *Percepcja przestrzeni regionalnej*, Wrocław 2013. O regionalizmie pisał jeszcze przed wojną – zob. bibliografia dołączona do artykułu oraz F. Stopa, *Z piśmiennictwa – recenzje i sprawozdania. Rok dobrej prasy regionalizmu*, „Przegląd Bydgoski: czasopismo regionalne naukowo-literackie” 1933, z. 2 s. 63; [cz. 2] (c.d.) 1933 z. 3, s. 77.

42 Stanisław Góra, prezes Wałbrzyskiego Towarzystwa Muzycznego w Szczawnie-Zdroju.

43 S. Góra, *Wałbrzyskie Towarzystwo Muzyczne. Zarys historii*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego” 1988 [wyd. 1990], s. 107.

Od 1966 r. zaczęto organizować w Szczawnie-Zdroju Dni Henryka Wieniawskiego (*The Henryk Wieniawski Days*), przekształcone z czasem w Międzynarodowy Festiwal Henryka Wieniawskiego. Dla upamiętnienia pierwszego festiwalu poświęconego klasycznej twórczości muzycznej, odsłonięto 9 czerwca 1966 r. w szczawieńskim parku pomnik Wieniawskiego, dłuta prof. Bohdana Hofmana⁴⁴. Wystąpiło także Trio Wilkomirskich – Maria, Wanda i Kazimierz, zapoczątkowując muzyczny poziom światowej klasy. Do początku lat 90. XX wieku Towarzystwo Muzyczne było prężnym ośrodkiem organizatorskim festiwalu oraz dydaktycznym wśród miejscowej młodzieży⁴⁵.

Sam Szyperski tak oceniał Dni H. Wieniawskiego:

[...] Dni Wieniawskiego nie zrodziły się w pustce, lecz wyrastają z pięknych polskich tradycji muzycznych Szczawna. Tu przecież koncertowali – poza Wieniawskim – także skrzypkowie Karol Lipiński i Nikodem Biernacki oraz pianista Aleksander Zarzycki, żeby wymienić tylko najwybitniejszych⁴⁶.

ODZNACZENIA

Za swoje zasługi dla kultury polskiej otrzymał szereg odznaczeń i tytułów: Srebrny Krzyż Zasługi, Złoty Krzyż Zasługi (1958), Zasłużony dla Dolnego Śląska (1972), Zasłużony Działacz Kultury (1972), Zasłużony Popularyzator Wiedzy TWP (1975), Złotą Odznakę ZNP, Złotą Odznakę PTTK, Złotą Odznakę Ochrony Zabytków, trzy dyplomy uznania Ministerstwa Kultury i Sztuki, Zasłużony Obywatel Wałbrzycha, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej⁴⁷.

RODZINA

W życiu prywatnym dla swoich najbliższych był pełen troski i zrozumienia. Także wymagający, jak to nauczyciel być potrafi. Ożeniony z Alicją Kałużną, miał jedną córkę – Marię. Duch Szyperskiego oraz jego idee nadal są żywe w następnych, po kądzieli, pokoleniach tejże rodziny.

ZAKOŃCZENIE

Niech zakończeniem niniejszego artykułu będzie fragment tekstu z cytowanego już wcześniej jubileuszu 35-lecia pracy i działalności kulturalno-oświatowej Szyperskiego:

[...] A hobby Pana Profesora?

Pszczelarstwo w małym ogródku przydomowym.

44 *Kilka słów o historii Dni Henryka Wieniawskiego*, „Informator Kulturalny Województwa Wałbrzyskiego” 1978, nr 6, s. 1; Archiwum Wałbrzyskiego Towarzystwa Muzycznego w Szczawnie-Zdroju, A. Szyperski, *10 lat działalności Towarzystwa Muzycznego imienia Henryka Wieniawskiego w Szczawnie-Zdroju*, s. 1 – jedyny dokument z archiwum Towarzystwa, który ocalał z pożaru siedziby (wypożyczony do domu przez członka zarządu Towarzystwa); www.teatr-zdrojowy.pl/wieniawski.

45 Po pożarze budynku pijalni wód mineralnych w Szczawnie-Zdroju w 1992 r., gdzie mieściły się biura, archiwum i zbiory, zubożałe materialnie Towarzystwo Muzyczne przekazało organizację festiwalu gminie uzdrowskiej. W ostatnich latach pieczę nad festiwalem ma również Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu z Maciejem Kiersem na czele.

46 Jah: *O Dniach Wieniawskiego słów kilka*, „Trybuna Wałbrzyska” 1967, nr 42, s. 5.

47 Archiwum Zespołu Szkół Politechnicznych „Energetyk” w Wałbrzychu, Akta osobowe Szyperski Alfons, [teczka nr] 140 [dawna sygn. 120, kart 23], k.8r, 8v, 9, 10r, 10v, 11r, 11v.

Pszczoly – mawia – uczyć człowieka pracy i ładu.

Skąd znajduje Pan na to wszystko czas? – pytamy Jubilata.

Trzeba żyć z zegarkiem w ręku i unikać bezpłodnego gadulstwa – brzmi odpowiedź⁴⁸.

BIBLIOGRAFIA ALFONSA SZYPERSKIEGO⁴⁹

Przejrzana bibliografia: *Polska bibliografia literacka*⁵⁰; *Bibliografia regionalna Wielkopolski*⁵¹, muzyczna⁵², elektroniczna *Bibliografia regionalna Dolnego Śląska*⁵³, regionalna wałbrzyska Sakwerdy⁵⁴ i Jończy⁵⁵, szkolnictwa dolnośląskiego⁵⁶, zawartości „Kroniki Wielkopolskiej”⁵⁷. Przejrzana zawartość czasopism: „Wici Wielkopolskie. Miesięcznik poświęcony sztuce i kulturze”⁵⁸; „Informator Nauczyciela. Biuletyn zarządu oddziału Z[wiązku] N[auczyciela] P[olskiego] we Wrocławiu”⁵⁹; „Średzki Kwartalnik Kulturalny. Pismo Średzkiego Towarzystwa Kulturalnego”⁶⁰; „Polonista. Dwumiesięcznik poświęcony sprawom nauczania języka polskiego”⁶¹; „Koksochemik Wałbrzyski. Organ samorządu robotniczego Zakł[adów] Koksowniczych ‘Wałbrzych’”⁶²; „Kronika Wałbrzyska”⁶³; „Wiadomości Świdnickie. Biuletyn informacyjny”⁶⁴; „Trybuna Wałbrzyska. Pismo Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”⁶⁵; „Wałbrzych. Tygodnik”⁶⁶; „Tygodnik Polski. Wałbrzych (Śląsk Dolny)”⁶⁷ oraz innych pomniejszych periodyków prezentowanych poniżej.

48 List Marii Lipińskiej do autora (Ostrów Wielkopolski, 08.05.2013 r.), kopia jednokartkowego tekstu: Jubileusz Prof. dr. A. Szyperskiego.

49 Bibliografia nie jest kompletna i nie rości sobie praw do wyczerpującego przedstawienia tematu. Niniejsze opracowanie jest zaledwie próbą uchwycenia piśmiennictwa Alfonsa Szyperskiego.

50 Za lata 1946–2000 (w tym elektroniczna baza za lata 1988–2000) z wyjątkiem: 1968–1969, 1978, 1981–1983.

51 Za lata: 1969–1971, 1981–1987, 1999 z. 1–4, 2000 z. 1–3, 5, 2002 z. 1–5 2003 z. 1–4, 6, 2004 z. 1–3, 2005 z. 1–7, 2006 z. 1–8, 2007 z. 1–2, 2009 z. 4–6, 2010 z. 1–6, 2011 z. 1–4, 6.

52 *Bibliografia polskiego piśmiennictwa muzycznego. Suplement III za lata 1975–1985 i uzupełnienia za lata poprzednie. Materiały do Bibliografii Muzyki Polskiej. Tom VI. Opracował K. Michałowski. Oprac. red. tomu: Andrzej Jajdon. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa [Poznań 2006].*

53 www.dzb.pl.

54 J. Sakwerda, *Bibliografia Wałbrzyska i Szczawna-Zdroju za lata 1945–1975*, KrW 1983, s. 257–278.

55 E. Jońca, *Bibliografia Wałbrzyska i Szczawna-Zdroju za lata 1945–1975*, KrW 1979, s. 259–287; tenże, *Bibliografia Wałbrzyska i Szczawna-Zdroju za lata 1976–1978 oraz uzupełnienia za lata 1945–1975*, KrW 1981, s. 353–365; tenże, *Bibliografia Wałbrzyska i Szczawna-Zdroju za lata 1979–1983 oraz uzupełnienia od 1945 roku*, KrW 1986, s. 271–287.

56 *Bibliografia. Szkolnictwo i oświata na Dolnym Śląsku 1945–1975*, oprac. Z. Dąbrowska, Wrocław 1977; *Bibliografia Szkolnictwa i oświaty na Dolnym Śląsku 1976–1999*, oprac. U. Tobolska, Wrocław 2002; A. Smolański, *Bibliografia adnotowana do dziejów nauczycielstwa w Polsce (wybór publikacji)*, Wrocław 2000.

57 *Bibliografia zawartości „Kroniki Wielkopolski. Spis publikacji Biblioteki „Kroniki Wielkopolski” 1973–1995*, oprac. Z. Drozdowska, Poznań 1995; *Bibliografia zawartości „Kroniki Wielkopolski” 1996–2001*, oprac. zesp. Działu Bibliografii Regionalnej Wielkopolski: A. Bartkowiak, F. Jóźwiak, A. Przesłaska, M. Rynarzewska. Red. B. Nowak, Poznań 2001; *Bibliografia zawartości „Kroniki Wielkopolski” 2002–2010*, oprac. B. Nowak. Współpraca: M. Rynarzewska, M. Stuligrosz, A. Szczepaniak-Głębocka, Poznań 2011.

58 R.1 1931–R. 7 1937, całość wydawnicza ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej.

59 R.1 1957, nr 2, 4; R. 2, nr 5 [c.d. z roku poprzedniego], 6/7, 8–9.

60 R.1 1998–R. 16 nr 2 (66).

61 R.1 z. 1–6 (1930/31), R.2 z. 1–6 (1931/1932), 4 z. 1–6 (1934), 5 z. 1–6 (1935) 3 z. 1–6 (1933), 6 z. 1–5 (1936), 7 z. 1–5 (1937) 8 z. 1–5 (1938), 9 z. 1–3 (1939), 10 z. 1–6 (1946), 11 z. 1–3 (1947).

62 R.6 1968 [bez nr 1–13], R. 7 1969 [bez nr 15], R.8 1970, R.9 1971, R10 1972 [bez nr 23], R.11 1973 [bez nr 22] R.12 1974 [bez nr 3], R.13 1975, R.14 1976 [bez nr 1,4,5,7], R.15 1977 [bez nr 15, 16, 18], R.16 1978 [bez nr 1, 13, 14, 15], R.17 1979, R.18 1980 [bez nr 6], R.19 1981 [bez nr 21, 22], R.20 1982 [bez nr 6], R.21 1983 [bez nr 6], R.22 1984–R.26 1989 (ostatni nr 11/12).

63 Całość wydawnicza.

64 R.1 1945, nr 1 (29 lipca).

65 R.1 1954, nr 1 (28 września) oraz wrywkowo poszczególne numery w obrębie roczników.

66 R.1 1947, nr 1 (16 stycznia).

67 R.1 1945, nr 1 (lipca–7 lipca).

Skróty:

BiPTMNoZ – „Biuletyn Informacyjny Polskiego Towarzystwa Miłośników Nauk o Ziemi”
 IKT – „Informator kulturalny i turystyczny woj.[ewództwa] walbrzyskiego”
 KoW – „Koksochemik Wałbrzyski”
 KrW – „Kronika Wałbrzyska”
 TrW – „Trybuna Wałbrzyska”
 WW – „Wici Wielkopolskie”

1930

Dialekt kulturalny a gwara. Popularnonaukowy wykład o stosunku mowy warstw wykształconych do mowy ludu, Poznań, Jan Jachowski, Księgarnia Uniwersytecka, s. 6, [4] nlb.⁶⁸

1931

[Rec.:] Adam Henryk Kaletka, *Z przeszłości miasta Wielichowa 1429–1929*, 1929, WW, nr 2, s. [16].
 [Rec.:] (Ks. Z. Cieplucha), *Z przeszłości ziemi kościańskiej*, WW, nr 1, s. 8.
Blaski i nędze Wrześni, WW, nr 1, s. 6.
Literatura faktu, WW, nr 3 s. [17].

1932

[Rec.:] *Łza Goryczy. Mieczysław Dereżyński, poezje liryczne*, Szamotuły 1932. WW, nr 5(8), s. [32].
 [Rec.:] Wacław Świątkowski, *Nad wodami Warty, Gopła i jezior kujawsko-wielkopolskich. Szósta wycieczka po kraju*, Warszawa 1930, str. 178, WW, nr 11 (14), s. [88].
Aktualne zagadnienia wychowawcze w związku z kryzysem kulturalnym i gospodarczym, [w:] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Humanistycznego, Koedukacyjnego w Środzie za rok szkolny 1931/1932*. Środa, s. 3–13.
Arcybiskup prof. dr Edward Likowski z Wrześni, [w:] *Września, jej ziemia i mieszkańcy*, praca zbiorowa pod red. J. Stasiewskiego, M. Turwida, A. Szyperskiego i J. Deresiewicza. Września 1932, s. 86–89.
 Ks. Stanisław Kozierowski, *Z cyklu: Wybitni Wielkopolanie*, „Wici Wielkopolskie”, R. 2 1932, nr 12 (15), s. 93–94.
Najdawniejsi wrześnianie na Uniwersytecie Jagiellońskim, [w:] *Września, jej ziemia i mieszkańcy*, praca zbiorowa pod red. J. Stasiewskiego, M. Turwida, A. Szyperskiego i J. Deresiewicza, Września 1932, s. 62–65.
O nazwach geograficznych powiatu wrzezińskiego, [w:] *Września, jej ziemia i mieszkańcy*, praca zbiorowa pod red. J. Stasiewskiego, M. Turwida, A. Szyperskiego i J. Deresiewicza, Września 1932, s. 4–12.
O nazwie Września, [w:] *Września, jej ziemia i mieszkańcy*, praca zbiorowa pod red. J. Stasiewskiego, M. Turwida, A. Szyperskiego i J. Deresiewicza, Września 1932, s. 1–3.
Profesor Józef Przyborowski z Gałęzewa, [w:] *Września, jej ziemia i mieszkańcy*, praca zbiorowa pod red. J. Stasiewskiego, M. Turwida, A. Szyperskiego i J. Deresiewicza, Września 1932, s. 79–82.
Przed- i powojenny ruch umysłowy we Wielkopolsce, WW, nr 10 (12) s. 73–75.

68 Rec.: Błędy językowe Wielkopolan, „Orędownik Wrzeziński” 1930, nr 82, s. 2.

Ryszard Berwiński. *Poeta z ziemi średzkiej*, WW, nr 2(5), s. 10–11.

Słowo wstępne, [w:] Jakub Kania, *Wiersze śląskie*, [Poznań], nakł. własny⁶⁹.

Waurzyniec Surowiecki, Z cyklu: *Wybitni Wielkopolanie*, „Wici Wielkopolskie” R. 2, 1932 nr 8(11), s. 58–59.

(*Wielkopolska pieśń ludowa ciąg dalszy*), WW, nr 5(8), s. [40].

Wielkopolska pieśń ludowa (A. Pieśń miłosna i weselna. I-III) (c.d.n.), WW, z. 1(4), s. 7.

Wielkopolska pieśń ludowa [A. Pieśń miłosna i weselna] (IV-VI) (ciąg dalszy), WW, nr 2(5), s. 15.

1933

[Rec.:] Aleksander Markwicz, *Filomaci (1816–1926). Cz. I. Wilno, Wielkopolska 1931 r.*, Grudziądz, WW, nr 5 (20) s. [40].

[Rec.:] Stefan Papée, *Wielkopolska wczoraj i dziś*, Lwów 1933, WW, nr 4 (19), s. [32].

[Rec.:] *Z przeszłości Kcyni*, Oprac. T. Pietrzykowski, Kcynia 1928, WW, nr 3 (18), s. 23– [24].

Błędy językowe w Wielkopolsce, Środa, s. 28, [4] nlb.⁷⁰

Geografia talentów wielkopolskich (1. Średniowiecze 2. Wiek XVI) (cdn.), WW, nr 1 (16) s. 15

Geografia talentów wielkopolskich (3. Wiek XVII i czasy saskie; IV) (cdn.), WW, nr 3 (18), s. 19.

Geografia talentów wielkopolskich (4. Od 1750 roku po czasy najnowsze. A. Kujawy. B. Patuki. C. Gniezno i okolica. D. Wielkopolska środkowo-wschodnia. E. Wielkopolska południowa) (cdn.), WW, nr 5 (20), s. 37–9.

Geografia talentów wielkopolskich (dokończenie), mapa, WW, nr 7/8 (22/23) s. 59–62.

Geografia talentów wielkopolskich (F. Ziemia północne i zachodnie. G. Kaliskie. 5. Uzupełnienia), (dok. nast.), WW, nr 6 (21), s. 42–43 i 46.

Geografia talentów wielkopolskich (III) (cdn.), WW, nr 2 (17) s. 15.

Jeszcze o regionalizmie w literaturze, „Dziennik Poznański”, nr 37, s. 2–3.

O nazwie Bydgoszcz, „Przegląd Bydgoski: czasopismo regionalne naukowo-literackie” z. 4, s. 20–25.

O regionalizmie, „Dziennik Poznański” nr 2, s. 2.

O Turku z Kujaw, który decydował o losach Kanatu Sueskiego [Sefer Pasza = Władysław Kościelski], „Piast”, nr 1, s. 4, il.

1934

[Rec.:] Ks. kan. Stanisław D. Kozierowski, *Schematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej*, Poznań 1934, „Wici Wielkopolskie” R. 4 1934, nr 7/8 (84– [8]5) s. [64].

Geografia talentów wielkopolskich, Września 1934, ss. 51, 1 nlb.⁷¹

69 Opis bibliograficzny przejęty, stąd stronicowa niekompletność.

70 Rec.: J. Deresiewicz, *Na ostrzu języka*, „Orędownik Wrzesiński” 1933, nr 74, s.1; A.S.[A. Tomaszewski], A. Szyperski, *Błędy językowe w Wielkopolsce*, Środa 1933, str. 28, WW, R. 3 1933, nr 11 (26), s. 87–88. Według indeksu zawartości WW, na s. VII rozszyfrowany został pseudonim A.S. jako A. Tomaszewski. Nasuwają się jednak wątpliwości czy A.S. to jednak nie Alfons Szyperski.

71 Rec.: A. Fel, A. Szyperski, *Geografia talentów wielkopolskich*. Biblioteka „Wici Wielkopolskich”, t. IV, 1934, s. 52; „Ruch Literacki” 1934 nr 3, s. 95–96; K. M. Morawski, *Geografia talentów wielkopolskich*. „Myśl Narodowa” 1934, nr 27, s. 391–392; „Tęcza” 1934, nr 6, s. 73; omówienie: *Przegląd wielkopolskich talentów*, „Orędownik Ostrowski” 1933, nr 51, „Dodatek do Orędownika Ostrowskiego i Odolanowskiego” (27.06.1933), s. [2].

- Kazimierz Filip Wize* (Z cyklu *Zasłużeni Wielkopolanie*), WW, nr 4 (31) s. 31.
Ks. Zdzisław Zakrzewski (Z cyklu *Zasłużeni Wielkopolanie*), WW, nr 9 (36) s. 69–70.
Mowa zapomniana. O archaizmach w Wielkopolsce, Środa, s. 22, 2 nlb⁷².
O archaizmach w mowie ludu wielkopolskiego, [w:] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowej Gimnazjum Humanistycznego, Koedukacyjnego w Środzie za rok szkolny 1933/34*. Środa, s. I–XXII
Zamek rydzynski wczoraj i dziś, WW, nr 11 (38) s. [81]–82.

1935

- [Listy do redakcji] *Nieuczciwość czy niedbalstwo?*, WW, nr 2 (41) s. [16].
 [Listy do redakcji] *Na marginesie. Kurs literacki! (w Środzie)*, WW, nr 4 (43), s. 31–32.
 [Rec.:] Julian Szpunar, *W Kosowie nad Obrą (z wizytą u Stanisława Helsztyńskiego)*, Leszno 1934, WW, nr 1 (40) s. [8].
 [Rec.:] Mieczysław Dereżyński, *Jan Karol Maćkowski. Publicysta i literat wielkopolski*, Inowrocław, str. 34. WW, nr 1 (40) s. [8].
 [Rec.:] S. Pomykaj, *Sejmik wielkopolski w Środzie. Obrazek historyczny* 1934, Środa, WW, nr 1 (40), s. [8].
Bertholdstein i Sefer Pasza, WW, nr [11/12], 50 s. [96].
Co znaczą nazwy: Poznań, Bydgoszcz, Inowrocław, Września, Wolsztyn? WW, nr 4 (43), s. 31–32.
Jak powstały Garbary, Piekary, Rybaki itd., WW, nr 2 (41), s. 14– [16].
Jasna Góra. Notatki z podróży [cz.] I, „Orędownik Wrześniński”, nr 95, s. 1.
O Turku z Kujaw, który decydował o losach Kanalu Sueskiego [Sefer Pasza = Władysław Kościelski], „Kuryer literacko-naukowy. Dodatek do Ilustrowanego Kuryera Codziennego” R.12, nr 48, s. 3–4.
Puszcza Jodłowa. Notatki z podróży [cz.] II [m.in. Częstochowa, Kielce], „Orędownik Wrześniński”, nr 97, s. 2.
*Romans o Wielkopolsce*⁷³ (bibliografia), WW, nr 5 (44), s. [40].
Sowiniec i Ojców. Notatki z podróży [cz.] III, „Orędownik Wrześniński”, nr 100, s. 2.
W Miłostawiu. Wspomnienie o Władysławie Kościelskim, WW, nr 6 (45), s. [41]–42.
W sprawie geografii talentów, WW, nr 1 (40), s. 7.

1936

- Arcymistrz wśród pieśniarzy. O prof. dr. Łucjanie Kamińskim* (Z cyklu *Zasłużeni Wielkopolanie*), WW, nr 10 (60), s. [73]–74.
Bardzo sławna rewolucja... dzieci [wrześnińskich]. 35 lat temu, WW, nr 5–6(55–[5]6), s. [33]–34; „Orędownik Wrześniński”, nr 57, s. 1–2; „Gazeta Szamotulska”, nr 60, s. 1–2.
Ks. Aleksy Prusinowski (Z cyklu *Zasłużeni Wielkopolanie*), WW, nr 2(52), s.10–11.
Muzeum Fredry w Wielkopolsce. (Ciche ustronie nad Prosną – Młode etnografki – Wnuczka sławnego komediopisarza mieszka pod Kępem – Co warto zwiedzić w Siemianicach? – Wspaniały cykl obrazów fredrowskich Juliusza Kossaka – Hr. Maria Szembekowa), WW, nr 12(62), s. 94–95.
O dziejach i ludziach Zbąszynia, WW, nr 3 (53), s. 20–21.

72 Rec.: J. Deresiewicz, *Nowy Szyperski*, „Orędownik Wrześniński” 1934, nr 110, s. 3; A. Szyperski, *Mowa zapomniana. O archaizmach w Wielkopolsce*, „Polonista” 1935, z. V–VI, s. 238–9; (A.W.), [Nauka i literatura. Z ruchu wydawniczego], „Myśl Narodowa” 1934, nr 45, s. 665.

73 Podtytuł podany wg indeksu WW, s. VI.

O Wielkopolsce i Wilnie, WW, nr 7–8 (57– [5]8), s. 51–52.

Przedmowa do wydania trzeciego, [w:] J. Kania, *Wiersze śląskie*, Środa.

Sienkiewicz a pieruszy w Polsce pomnik Słowackiego, „Kuryer literacko-naukowy. Dodatek do Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, nr 16, s. V–VI.

1937

„*Pierwsza fala*” [Wielkopolan na studia do Krakowa], WW, nr 7–8 (69–70), s. 51–52.
Przybyszewski a język polski i niemiecki w świetle listów, WW, nr 11–12 (73–74), s. 77–78.

Region zielony. (Krajobraz – stare kureski – strój górali cieszyńskich – próbki słownika – mowa archaiczna – pisarze i ludowi działacze), WW, nr 4–5 (66–67), s. 32–33.

Sawantka z Margonina. Wyjątek z drukującego się tomu XI Bibl.[ioteki] Wici Wielkop. [olskich] „Obszarnik i muzy”. *Pogadanki regionalne*, WW, nr 2–3 (64–65), s. 20–21.

1939

„*Lⁿ nadnotecko-borowiackie*, Poznań, s. 95–100.

Język polski Przybyszewskiego w świetle listów, „Ruch Literacki”, nr 1, s. 13–15.

1946

Świdnica. Miasto staropolskiej architektury z 32 ilustracjami [na okładce], Wałbrzych.
Wałbrzych i okolica, „Śląsk: miesięcznik ilustrowany”, nr 8/9, s. 12–25.

1947

[Rec.]: W. J. Grabski, *200 miast wraca do Polski*, Poznań 1947; „Zeszyty Wrocławskie”, z. 4, s. 175–177.

Książno zamek piastowski (Dzieje – legendy) z ilustracjami, Wałbrzych [ok. 1947], ss. 16, [2] nlb.

O nazwę Solice-Zdrój, „Śląsk: miesięcznik ilustrowany”, nr 4–5⁷⁴.

1948

Gross-Rosen: obóz koncentracyjny, Świdnica, ss. 12.

Książno zamek piastowski. Informator [Tyt. na okł.]. *Książno 800 lat dziejów 1148–1948*. Wałbrzych, ss. 11, [1] nlb.

Szlakiem wieków, [w:] Wałbrzych, *Szczawno-Zdrój (Solice-Zdrój) i okolica. Informator turystyczno-krajoznawczy z ilustracjami*, Wałbrzych, s. 5–32.

Wałbrzych – Szczawno-Zdrój (Solice-Zdrój) i okolica. Wałbrzych, ss. 56.

Zamek piastowski w Zagórzcu Śląskim (CHOINA). Informator dla wycieczek, (Wałbrzych), ss. 24, il.⁷⁵

1949

Gdzie powstał nasz język literacki (Stary spór odżył na nowo), „Ilustrowany Kurier Polski” (Bydgoszcz) R.5, nr 100, s. 6.

Gdzie powstał polski język kulturalny, „Gazeta Robotnicza” (Wrocław) R. 2, nr 92, s. 8,

74 Opis bibliograficzny przejęty, stąd stronicowa niekompletność.

75 Pozycja znaleziona przez autora bibliografii w Bibliotece Jagiellońskiej.

1956

Polskość Wałbrzycha w świetle najstarszych nazw geograficznych, „Trybuna Wałbrzyska”, s. 15, [1] nlb.

Zamek Książ, „Trybuna Wałbrzyska”, [nr] 4, s. 47, [1] nlb.

1957

Z życia społeczno-kulturalnego Wałbrzycha, „Przegląd Zachodni”, nr 3, s. 190–195.

1958

O autorytet nauczyciela, „Informator nauczyciela” [R. 2], nr 6/7, s. 4–5.

Stabilizacja – warunkiem twórczej pracy nauczyciela, (*List z Wałbrzycha*), „Informator nauczyciela” [R. 2], nr 5 (20 stycznia), s. [7].

Szkolnictwo górnicze; Na Dzień Nauczyciela. Dodatek specjalny [„Trybuna Wałbrzyskiej”?] *Wałbrzych 22 XI 1958 r.*, s. 2.

Szkolnictwo zawodowe w Wałbrzychu w latach 1945–1957, „Przegląd Zachodni”, nr 2, s. 410–417.

1960

Bitwa pod Szczawnem, Wałbrzych, ss. 14.

Cisy – Zamek Bolesławów, Wałbrzych, ss. 7.

Rozwój gospodarczy Wałbrzycha, „Przegląd Zachodni”, nr 1, s. 161–171.

1961

Zamek Grodno w Zagórzu Śląskim, Wałbrzych, ss. 9.

1962

Wałbrzyska Kronika Polaków 1807–1907, „Trybuna Wałbrzyska”, s. 37.

Wałbrzyska Kronika Polaków lat 1807–1907 (Do użytku wewnętrznego), Wałbrzych, ss. 10, [1] nlb.

1963

Ziemia wałbrzyska: wkładka regionalna do podręcznika historii, Wrocław, ss. 25.

Zamek Książ, Wałbrzych, ss. 10.

1965

Ziemia wałbrzyska w dawnych opisach polskich: wybór tekstów (opracował dr A. Szyperski), Wałbrzych, ss. 16.

Ziemia wałbrzyska w dawnych opisach, Wałbrzych, ss. 34.

1966

Henryk Wieniawski w Szczawnie-Zdroju. [I Dni Henryka Wieniawskiego w Szczawnie-Zdroju], Szczawno-Zdrój, ss. 11, [1] nlb.

1967

[Drugie] *II Dni Henryka Wieniawskiego w Szczawnie-Zdroju 7–10 października 1967 r.* [Program], Szczawno-Zdrój, ss. 30, nlb. 2.

Jakub Kania a Wielkopolska, „Kalendarz Opolski”, R. [9] 1967, s. 131–132.

1968

- [Trzecie] *III Dni Henryka Wieniawskiego*. Szczawno [19]68 (Szczawno-Zdrój, 21–24 września 1968 r.) [ok.], Szczawno Zdrój, ss. 40.
- Bolko II – sojusznik Kazimierza Wielkiego*, [ilustr.] *Szkice rzeźb nagrobnych na sarkofagach Bolków Świdnicki[c]h*, KoW, nr 23, s. 4.
- Grodzisko pierścieniowe [oraz] Polskie zaplecze*, KoW, nr 19, s. 4.
- Początek kolonizacji [Śląska]*, KoW, nr 21, s. 4.
- Pod Kamienną Górą i Nową Rudą*, KoW, nr 20, s. 4.
- Rejon górski ziemi świdnickiej [oraz] ośrodek prastarej polszczyzny*, KoW, nr 16, s. 4.
- Utworzenie Księstwa Świdnicko-Jaworskiego [i podtytuł] organizacja obrony kraju*, KoW, nr 22, s. 4.
- W kręgu Świętej Góry Słężan* [ilustr. Góra Sobótka] [oraz] *Nazwa Słęża*, KoW, nr 17, s. 4.
- Wykopaliska [oraz] osada Wałbrzych*, KoW, nr 18, s. 4.
- Zamek Wałbrzych, Nowy Dwór*, KoW, nr 23, s. 4.

1969

- [Czwarte] *IV dni Henryka Wieniawskiego Szczawno-Zdrój 1969* (Szczawno-Zdrój, 27–29 września 1969 rok) [u], Szczawno-Zdrój, ss. 80.
- Bitwa pod Szczawnem*, Wałbrzych, ss. 14, [2] nlb.
- Cesarzowa Rzymska ze Świdnicy* [w tekście podtytuł] *Anna ze Świdnicy, córka Bolka I, trzecia żona Karola IV*, KoW, nr 1, s. 4.
- Dzierżoniów – od Jana Dzierżonia*, KoW, nr 17 [właśc.18] s. 4.
- Germanizowanie nazwisk polskich*, KoW, nr 16 [właśc. 17] s. 4.
- Goethe jako koksochemik*, KoW, nr 16, s. 4.
- Mauzoleum w Krzeszowie*, KoW, nr 2, s. 4; [cz. 2] nr 3, s. 4; [cz. 3] nr 4, s. 4.
- Obszar i ludność*, KoW, nr 21 [na s. 4 podany błędnie nr 20] s. 4.
- Od Świątyni Sybilli do Lisiej Sztolni*, KoW, nr 14, s. 4.
- Ostatnie ślady [polskości]*, KoW, nr 8, s. 4; [cz.2] nr 9 s. 4.
- Śląska Modrzejewska* [Jagna Zaremba, (pseud. scen.) Agnes Sorma], KoW, nr 18 [właśc. 19] s. 4, [cz. 2] nr 19 [właśc. 20] s. 4.
- Zamki podwałbrzyskie*, KoW, nr 4, s. 4, [cz. 2 *Książ*], [ilustr.] *Książ na starym sztychu*, nr 5 [błędnie na s. 4 podany nr 4], s. 4; [cz. 3 *Książ i Cisy*], nr 6 s. 4; [cz. 4 *Rogowiec i Radosno*] nr 7 s. 4; [cz. 5 *Czarny Bór, Wojaczów, Grodno*] nr 8, s. 4.
- Zew ziemi*, KoW, nr 10, s. 4, [cz. 2] nr 11 s. 4, [cz. 3] [ilustr.] *Nagrobek Generała Józefa B.[enedykta] Łęczyńskiego i pomnik ku czci Ułanów Legii Nadwiślańskiej* nr 12, s. 4.

1970

- Dzieje najdawniejsze i dawne*, [w:] *Wałbrzych – historia, współczesność, perspektywy*. Wrocław, s. 17–44.
- Gospodarka komunalna i mieszkaniowa [oraz] Rzeki*, KoW, nr 3, s. 4.
- Klimat, warunki glebowe, świat roślinny i zwierzęcy*, KoW, nr 5, s. 4.
- Lisia Sztolnia – zabytek górniczy*, BiPTMNoZ, Wałbrzych, s. 37–39.
- Owieczna polskość ziemi*, KoW, nr 7, s. 4.
- Osiem wieków Szczawna*. [Piąte] *V Dni Henryka Wieniawskiego* (Szczawno-Zdrój, 5–7 września 1970 r.) [ok.], Szczawno-Zdrój, ss. 84.
- Oświata, kultura i sztuka*, KoW, nr 4 s. 4.

Ukształtowanie ziemi, KoW, nr 1 s. 4.

[Piąte] *V Dni Henryka Wieniawskiego, Szczawno-Zdrój 5–7 września 1970*, Szczawno-Zdrój, ss. 84.

Wałbrzyski obszar źródłiskowy wód mineralnych, KoW, nr 2, s. 4.

*Wałbrzyski pamiętny rok [1945]. Kartki ze wspomnień*⁷⁶, KoW, nr 11, s. 4; [cz. 2] nr 12, s. 4; [cz. 4] nr 14, s. 4; [cz. 5] nr 15, s. 6; [dodatkowo podtytuły] *Webrwolf straszyl. Fabryczne deputaty*, [cz. 6] nr 17, s. 4; [cz. 7] nr 20, s. 4; [cz. 8] nr 21 s. 4.

Zdrowie, kultura fizyczna i turystyka [oraz] Inwestycje i budownictwo – czyny społeczne, KoW, nr 6, s. 4.

1971

[Siedemset pięćdziesiąt] *750 lat Szczawna-Zdroju*, KoW, nr 9, s. 4.

Na 25-lecie: Z historii wałbrzyskich szkół zawodowych, KoW, nr 7, s. 4.

Od własnego korespondenta: Turystyka we Francji. Co ułatwia życie?, KoW, nr 24, s. 4.

Od własnego korespondenta: Turystyka we Francji. Duch Rzymian, KoW, nr 20, s. 4.

Od własnego korespondenta: Turystyka we Francji. Montmorency, KoW, nr 19, s. 6.

Od własnego korespondenta: Turystyka we Francji. Paryż, KoW, nr 22, s. 4.

Od własnego korespondenta: Turystyka we Francji. Paryżanie, KoW, nr 23, s. 4.

Od własnego korespondenta: Turystyka we Francji: obyczaje, emigranci, kwiaty, KoW, nr 21, s. 4.

Turystyka za miedzą graniczną, KoW, nr 15–16 s. 4; [cz. 2] nr 17, s. 4.

Tytus Chatubiński i Sokółowsko, KoW, nr 1, s. 4.

W kręgu Szczawna. Szóste dni Henryka Wieniawskiego [Szczawno-Zdrój, 4–7 września 1971 rok]; Szczawno-Zdrój, ss.112.

W kręgu Szczawna. VI Dni Henryka Wieniawskiego 4–7 IX 1971. [m.in. o pobytach H. Wieniawskiego w l. 1855, 1857], Szczawno-Zdrój, ss. 151.

1972

Arkona [cz.2 Rugia], KoW, nr 24, s. 4.

Co oferujemy turystom?, KoW, nr 11, s. 4.

Koniec z obojętnością! [dla wandalii], KoW, nr 18, s. 4.

Pionier wałbrzyskiego koksiarstwa [nadleśniczy hr. Hochbergów w Książu – J. Chr. Heller], KoW, nr 12, s. 4.

Turystyka w NRD: Przejście w lesie, KoW, nr 19, s. 4.

Turystyka w NRD: Rugia, KoW, nr 21, s. 4.

U źródeł „Anki” [Dzieje, lecznictwo]. Siódme dni Henryka Wieniawskiego [Szczawno-Zdrój, 16–20 sierpnia 1972 rok]; Szczawno-Zdrój, ss. 135.

Wody mineralne Szczawna-Zdroju, BiPTMNoZ, Wałbrzych, s. 3–8.

Zamek Książ zbudził się z letargu, KoW, nr 17, s. 3.

1973

Baśnie naszego regionu, KoW, nr 6, s. 4; [cz. 2] nr 7, s. 4.

Dlaczego pleban uciekł z Boguszowa?, KoW, nr 21, s. 4.

Dyżurnsem do Szczawna. [Dzieje, lecznictwo, okolica]. *Ósme dni Henryka Wieniawskiego [Szczawno-Zdrój, 6–9 września 1973 roku]*, Szczawno-Zdrój, ss. 166.

- Pończochy kupuj w Boguszowie*, TrW, nr 27, s. 4.
Sądy w dawnym Boguszowie, KoW, nr 18, s. 4.
Turcy nosili fezy z Boguszowa, KoW, nr 10, s. 4.
Turystyka w NRD: Hiddensee, KoW, nr 1, s. 4.
Z dziejów alei Wyzwolenia: Pontyjskie bagna, KoW, nr 23–24, s. 7.
Zamek Książ: siedziba Piastów Świdnickich, Wałbrzych, ss. 40.

1974

- Grefina Joanna*, KoW, nr 22, s. 4.
Kołataj w Starym Zdroju, KoW, nr 6, s. 4.
Na cesarskich manewrach, KoW, nr 1–2, s. 6.
Niezwykły kuracusz, KoW, nr 20, s. 4.
Polacy w dawnym Szczawnie i Starym Zdroju. Kołataj, Krasieński, Wieniawski i inni. Dziewiąte dni Henryka Wieniawskiego, Szczawno-Zdrój, ss. 50.
Posciel najlepiej przywieźć ze sobą, KoW, nr 25, s. 4.
Sudeckie królestwo kryształów, KoW, nr 17, s. 4.
Wałbrzych i jego zabytki. Dni ziemi wałbrzyskiej – [Dziewiąte] IX Dni H.[enryka] Wieniawskiego, [Wałbrzych, ss. 85, [2] nlb.
Wałbrzyskie listy Kołtąja, TrW, nr 6, s. 4.
Zabytki wałbrzyskiej starówki [oraz podtytuły:] Kamienica narożnikowa nr 23 „Pod kotwicą”, Dom „Pod trzema różami”, Dom mieszkalny nr 9, Muzeum Miejskie, Kościółek maryjny, Kościół ewangelicki, KoW, nr 13–14, s. 4.
Zamek Książ: siedziba Piastów Świdnickich, Wałbrzych, ss. 52.
Zamek Wałbrzych, KoW, nr 19, s. 4.

1975

- Jeniec turecki na zamku Grodno*, KoW, nr 15–16, s. 5.
Kłopotliwy Oleś [Aleksander Fryderyk Wilhelm Jerzy Konrad Ernest Maksymilian Hochberg ur. 1905], KoW, nr 3, s. 4.
Miasto Wałbrzych liczy 550 lat, KoW, nr 21, s. 4.
Ostatni Piast na Śląsku, KoW, nr 23–24, s. 8.
Na X Dni Henryka Wieniawskiego interesujący informator [„S.” pseud.], KoW, nr 17–18, s. 1.
W Starym Zdroju anno 1821, KoW, nr 8, s. 4.
Z Wieniawskim do Szczawna. Dzieje, wspomnienia, lecznictwo. [Dziesiąte] X Dni H.[enryka] Wieniawskiego. XV [dwudziestopięć] lecie Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Szczawnie-Zdroju; [Szczawno-Zdrój], ss. 147.

1976

- [Pięćset pięćdziesięciolecie] *550-lecie dolnośląskiej stolicy węgla*. [Wałbrzych], „Rocznik Dolnośląski”, t. 4, s. 137–150.
Polski lekarz [Józef Górski] w dawnym Szczawnie [Zdroju], TrW, nr 9, s. 4.
Tradycje Polskie na pogórzu Wałbrzycha. [Czwarte] IV dni Wałbrzycha – [Jedenaste] 11 dni H.[enryka] Wieniawskiego; [Wałbrzych], ss. 15.
Z archiwalnych poszukiwań: Polak zaprojektował Kanat Sueski, KoW, nr 15–16, s. 4.
Znani Polacy na pogórzu Wałbrzycha, KoW, nr 21, s. 4.

Znani Polacy na pogórzu Wałbrzyskim, KoW, nr 23, s. 4.

Znani Polacy na ziemi wałbrzyskiej, KoW, nr 20, s. 4.

1977

ABC Zamku Książ. 80 encyklopedycznych wiadomości [cz.1], KoW, nr 19, s. 4; [cz. 2] nr 20, s. 4; [cz. 3] nr 21, s. 4; [cz. 4] nr 22, s. 4; [cz. 5] nr 23, s. 4.

ABC zamku Książ: 80 wiadomości, [Wałbrzych], ss.16.

Pierwsze kartofle w Wałbrzychu, KoW, nr 10, s. 4.

Święta wojna o piwo świdnickie, KoW, nr 3, s. 4.

Tradycje polskie na Pogórzu Wałbrzyskim, KoW, nr 12, s. 4.

Turystyka w NRD: Krwawa góra [Buchenwald, sierpień 1977 r.], KoW, nr 17, s. 4.

Z uzdrowisk sudeckich, KoW, nr 8, s. 4.

Znani Polacy na Pogórzu Wałbrzyskim, [cz.2], KoW, nr 2, s. 4; [cz. 3] nr 3, s. 4; [cz. 4] nr 6, s. 4; [cz. 5] nr 9, s. 4.

1978

Chopin w Dusznikach, TrW, nr 21, s. 4.

Nasze nazwiska, KoW, nr 8, s. 4, [cz. 2] nr 10, s. 4.

Od złota, srebra i żelaza do koksu, KoW, nr 23, s. 4, [cz. 2] nr 24, s. 3.

Poznajmy nasze województwo i miasto!, KoW, nr 19, s. 4; [cz. 2] nr 20, s. 4.

Zabytki Wałbrzycha, [Wałbrzych], s.16.

Zamek Książ. Wałbrzych, Wrocław, ss. 44, [12] s.

1979

Dawne tkactwo w Wałbrzychu i okolicy, KrW, t. 1, s. 103–113.

Dzieje najdawniejsze i dawne, [w:] *Wałbrzych. Historia – współczesność – perspektywy*, pr. zb. pod red. K. Krzyżanogórskiego, Wrocław – Warszawa – Kraków, s. 17–44.

Nowy Rocznik Statystyczny woj. Wałbrzyskiego, KoW, nr 23, s. 4.

Od złota, srebra i żelaza do koksu, KoW, [cz. 3] nr 1–2, s. 6; [cz. 4] nr 4, s. 4.

Zamek Książ, Wrocław, ss. 46, [2].

1980

Dni Wieniawskiego na ziemi wałbrzyskiej, KoW, nr 10, s. 4.

Kopiemy sobie grób?, KoW, nr 21, s. 4.

Książka o wałbrzyskim węglu i koksie, KoW, nr 15–16, s. 4.

Śląskie minerały i ich kolekcjonerzy, KoW, nr 9, s. 4.

Wałbrzyska koksochemia w „Kronice Wałbrzyskiej”, KoW, nr 4, s. 4.

Z wizytą u Arkadego Fiedlera [w Puszczykówku:] *zna go cały świat*, TrW, nr 52, s. 18.

1981

Huta szkła Wałbrzych, KrW t.2, s.187–201.

Na Miesiąc Pamięci Narodowej: Hitlerowski terror przeciw patriotyzmowi i polskości, KoW, nr 6–7, s. 4.

Nowy Rocznik Wałbrzyski, KoW, nr 19, s. 4.

Remont mauzoleum w Książu, TrW, nr 45, s.10.

Województwo [wałbrzyskie] traci też ludność, KoW, nr 10–11, s. 4.

1982

Od Kanału Sueskiego do fundacji literackiej, „Nurt”, nr 6, s. 1.
[Rec.:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, „Nurt”, nr 2, s. 22.

1983

Dolnośląskie przedsiębiorstwo urzędzeń górniczych przemysłu węglowego. (Zarys dziejów Huty Karol i Dolnośląskich Zakładów Naprawczych Przemysłu Węglowego), KrW t. 3, s. 125–150.

Wspomnienie wizyty u St.[aniława] Helsztyńskiego w Kosowie w 1934 r., „Informator Kulturalny i Turystyczny Województwa Leszczyńskiego”, nr 3, s. 19–20.
Zamek Książ. Wrocław, ss. 46, 14 nlb.

1984

Kostrzyn nie Kostrzyń, „Język Polski”, nr 3, s. 240.
U wnuczki Fredry, „Południowa Wielkopolska”, nr 6, s. 4 [wspomn. ze spotkania z M. z Fredrów Szembekową w 1935 w Siemianicach].
Wielkopolskie wspomnienia Adama Mickiewicza, „Nurt”, nr 7, s. 1, 10–15.

1985

Kalendarium Wałbrzycha do 1945 roku, KrW t. 4, s. 231–296.

1986

Nazwy geograficzne i osobowe świadkami polskości ziemi wałbrzyskiej, KrW T. 5, s. 195–216.
Osobliwości Marii Teresy Pszczyńskiej z zamku Książ, IKT, [cz.] (1) nr 6, s. 37–40; [cz.] (2) nr 7/8 s. 35–38.
Osobliwości Zamku Pszczyńskich, IKT, [cz.] (1) 1986, nr 9, s. 32–35; [cz.] (2) nr 10, s. 38–42.
Zamek Książ, Wrocław, ss. 46, [2] s.

Druki pośmiertne i przedruki

Hugo Kottłataj i inni Polacy w Starym Zdroju, KrW 1989, s. 177–189.
Nazwy wałbrzyskie w 'Słowniku etymologicznym miast i gmin PRL' Stanisława Rosponda, KrW 1989, s. 191–195.
O nazwie Środa, „Średzki Kwartalnik Kulturalny” 2000, nr 3, s. 48–49, [przedruk z „Kuriera Średzkiego” dod. „Nasz Region” z 1939 r.]⁷⁷.
O regionalizmie, „Małopolska” [T.] 10 (2008), s. 225–227. [Przedruk z „Dziennika Poznańskiego” 1933 nr 2, s. 2].
Od Kanału Sueskiego do fundacji literackiej, „Kwartalnik wrzesiński” R. 2000, nr 3, s. 5–11, [przedruk z „Nurt” 1982, nr 6, s. 1–6].
Pan Tadeusz nad Lutynią, „Średzki Kwartalnik Kulturalny” 2006, nr 1, s. 16–17.
U źródeł „Anki” : gawęda o Szczawnie-Zdroju, [oprac. M. Lipińska], [Ostrowiec Wielkopolski] [2011], ss. 40.

⁷⁷ *Bibliografia regionalna Wielkopolski*, pod red. B. Nowak, z. 4. Poznań 2001, s. 126 podaje strony na 48–49. Opis bibliograficzny przejęty ze strony internetowej. Por.: http://www.srodawlkp.org/pliki/swp_m_SKK.html.

Zamek Książ [Wyd. 6].- Wrocław: Krajowa Agencja Wydawnicza, (Wroc.: RSW „PKR”) 46, [2] s. [12] s. tab. kolor.: fot., 1 portr.

Bibliografia o nieustalonym autorstwie (możliwa Szyperskiego)

A.S., „*Wiedza*” o *Wielkopolsce*, WW R. 4 1934, nr 12 (39), s. [89]–90.

A.S., *Wesele Szamotulskie. Regionalne widowisko sceniczne w 4 obr.*, W księdze pamiątkowej Akad. Koła Szamotulan, Szamotuła [sic!] 1934, s. 51, WW R.5 1935, nr 1 (40), s. [8].

A.S., *Henryk Przybylski: Wacław z Szamotuł. Nadworny kompozytor króla Zygma. Augusta*, Szamotuły 1935, s. 76., WW R. 5 1935, nr 9 (48), s. [72].

Jadźka z Kujaw: Z powszednich dni. 1935, str. 43, WW R.5 1935, nr 9 (48), s. [72].

[Osiem] VIII wieków ziemi wałbrzyskiej, TrW 1967, nr 14, s. 4; nr 15, s. 2; nr 16 s. 4; nr 17 s. 4; nr 18 s. 4; nr 19 s. 4; nr 20 s. 4; nr 21 s. 6; nr 22 s. 4; nr 23 s. 4; nr 37 s. 4; nr 38 s. 4; nr 39 s. 4; nr 40 s. 4; nr 41 s. 4; nr 42 s. 4; nr 45 s. 4; nr 46 s. 4; nr 47 s. 4; nr 48 s. 4; nr 49 s. 4; nr 50 s. 4; nr 51–52 s. 6⁷⁸.

SUMMARY

Short biography of Doctor Alfons Szyperski (1905–1987)

Doctor Szyperski was a teacher and scholar, a journalist and literary magazine editor. He was an excellent historian and a distinguished scientist. This article details the ancestry of the Szyperski family, his school and university education and his social and professional works. It also highlights his creativity in writing and his musical interests. He was an expert in the research and history of the Great Poland and the Lower Silesia regions. He was a specialist in the towns of Wrzesnia and Walbrzych and the surrounding regions. He wrote many articles about the locality focusing on the families and notable people, the monuments, local dialect, music, culture and the issues of the region. He was honoured with several awards for his cultural achievements. The author has included a bibliography of Alfons Szyperski in the second part of this article.

78 Nie udało mi się dotrzeć do nr. 43 i 44, gdzie prawdopodobnie są zamieszczone dwie części tej serii.

WAŁBRZYSCY DUSZPASTERZE KS. APOLINARY WAŁĘGA I KS. ADOLF IWAŃCIÓW

Na Ziemiach Zachodnich „W ludnościowym kalejdoskopie, który po 1947 r. integrował się coraz wyraźniej – wspominał abp Bolesław Kominek – czynnikiem stabilizującym, obok administracji państwowo-gospodarczej, był również Kościół. A po jego wartości zwracali się po wojnie prawie wszyscy Polacy, pamiętający tyle rozczarowań i klęsk narodowych i osobistych. [...] (większość osiedleńców) łączyła, jeśli nie wiara katolicka, to przynajmniej obyczaj i tradycja katolicka”¹. Stąd obecność polskiego kapłana i istnienie polskiej parafii było istotnym elementem procesu powojennego osadnictwa. Księża obdarzeni przez ludność wielkim zaufaniem, stawali się naturalnymi liderami społeczności, które dopiero się formowały. Ich działalność nie ograniczała się jedynie do spraw administracji kościelnej i pracy czysto duszpasterskiej. Miała wymiar społeczny, kulturalny i polityczny. Sprzyjała polonizacji, gdyż w sferze religijnej oznaczała też rekatolizację terenu, zdominowanego dotąd przez protestantów. Rdzeń korpusu duszpasterskiego na Dolnym Śląsku stanowili kapłani archidiecezji lwowskiej. Wśród nich byli ks. Apolinary Wałęga i ks. Adolf Iwańciów, którzy w latach 1948–1988 byli kolejnymi proboszczami wałbrzyskiej parafii śś. Aniołów Stróżów; katolickiej wspólnoty wówczas największej i najliczniejszej na ziemi wałbrzyskiej i dziekanami dekanatów wałbrzyskich. Wielu wałbrzyszan ciepło i z wielkim szacunkiem wspomina ks. Iwańciowa jako gorliwego i oddanego posłudze duszpasterza. On jednak swe kapłańskie szlify uzyskał przy ks. Wałędze, o którym milcząco przypomina nagrobek na parafialnym cmentarzu.

Odślonić korzenie, zachować od zapomnienia, utrwalić w pamięci i uobecnić w świadomości następnych pokoleń – oto cel niniejszego memorabilium. Bez niego nie sposób zrozumieć wałbrzyskiej terażniejszości.

Ks. Apolinary Wałęga pochodził z małopolskiej wsi Moszczenica położonej koło Gorlic, gdzie przyszedł na świat 5 maja 1888 r. jako najmłodsze z siedmiorga rodzeństwa w rodzinie Michała i Bronisławy z domu Dobek. Moszczenicka rada gminy, widząc w Michale człowieka roztropnego i energicznego, mającego nadto wysokie jak na ówczesne czasy wykształcenie gimnazjalne, ok. 1887 r. wybrała go wójtem gminy. Funkcję tę pełnił do swojej śmierci w 1895 r. Jego żona, córka miejscowego sołtysa,

1 B. Kominek, *W służbie „Ziem Zachodnich”*, Wrocław 1977, s. 40.

była osobą przedsiębiorczą, prowadziła dworek wójtowski, dbała o rolę, zabudowania i czeladź, a po śmierci męża kierowała budową bitej drogi Moszczenica-Gorlice. Jednak sytuacja tej galicyjskiej wsi była dramatyczna. Brak pracy, rozdrobnione gospodarstwa rolne, przeludnienie i kolejne nieurodzajne lata, zmuszały wielu moszczeniczian do wyjazdu „za chlebem”. Najwięcej z nich udało się do Stanów Zjednoczonych. Niektórzy, po zdobyciu majątku powrócili w rodzinne strony, inni pozostali za oceanem na zawsze. Nie inaczej było w rodzinach Dobków i Wałęgów. Tych ostatnich od pokoleń wyróżniał szczególny kult Najświętszego Sakramentu i nabożeństwo do Bogarodzicy, przejawiające się w częstym nawiedzaniu pobliskiego sanktuarium maryjnego w Tuchowie. Na życiowy wybór Apolinarego wpłynął przekazany przez rodziców skarb wiary oraz osobowość brata ojca – ks. Leona Wałęgi (1859–1933), profesora Uniwersytetu Lwowskiego, a od 1901 r. biskupa tarnowskiego, szczególnie dbającego o życie religijne swoich diecezjan i rozwój powołań kapłańskich. Z rodziny Wałęgów duchownymi jeszcze zostali: ks. Stanisław Wałęga i br. Zygmunt Wałęga CSsR.

Do szkoły elementarnej Apolinary uczęszczał w miejscowości rodzinnej. W Cesaarsko-Królewskim Gimnazjum w Jaśle pobierał nauki z zakresu szkoły średniej. Po zdaniu matury w 1907 r. wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie, które stało się miejscem jego formacji wewnętrznej, natomiast czteroletnie wówczas studia teologiczne, tak jak inni alumni odbył na Wydziale Teologicznym miejscowego Uniwersytetu. Tu, obok dyscyplin filozoficznych i teologicznych, zapoznał się z zagadnieniami określanymi mianem „kwestie socjalne”, niemal trzy dekady przed erygowaniem katedry socjologii chrześcijańskiej. Dnia 2 lipca 1911 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk abpa Józefa Bilczewskiego (1880–1922), metropolity lwowskiego, w dobie zaborów wielkiego orędownika polskości, którego Kościół katolicki ogłosił świętym. Przez dwa lata pracował jako wikariusz parafii w Bełzie, zaś od 23 lipca 1913 r. w parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Tarnopolu – parafii życia ks. Wałęgi. „Parafii-matki” dla swojej imienniczki w Wałbrzychu.

Tarnopol – miasto założone w XVI w. opodal zamku – strażnica Podola. Broniło przed napadami Tatarów, Wołochów, Turków i Kozaków. Dorobek wielu pokoleń mieszkańców tej ziemi plądrowali i niszczyli też Moskale, Szwedzi, Niemcy, Austriacy, bolszewicy i banderowcy. W czasach monarchii austro-węgierskiej i okresie międzywojennym miasto to należało, obok Lwowa i Stanisławowa, do największych miejscowości w Galicji Wschodniej. W 1921 r. stało się stolicą nowo utworzonego województwa, a władze kościelne rozważyły wydzielenie Tarnopolszczyzny wraz z przyległymi ziemiami z archidiecezji lwowskiej i utworzenie tam osobnego i rozległego biskupstwa. Miejscowa ludność, zróżnicowana pod względem narodowościowym, konfesyjnym i religijnym, tworzyła duchową i umysłową kulturę tej części Kresów. Tu wychowali się filozofowie: Kazimierz Ajdukiewicz i o. Mieczysław A. Krąpiec; prof. Józef Bogusz, abp Eugeniusz Baziak czy bohater września 1939 r. – gen. Franciszek Kleberg. Wśród mieszkających obok siebie Rusinów, Żydów politycznie dominowali Polacy, a jeden Bóg łączył katolików, unitów i mozaistów.

Praktyka wikariuszowska w tarnopolskiej placówce duszpasterskiej przyniosła ks. Wałędze bezcenne doświadczenie, konieczne wobec wydarzeń, w których uczestniczył później. Od 1902 r. proboszczem Tarnopola, a zarazem dziekanem dekanatu tarnopolskiego, był ks. Bolesław Twardowski, od 1918 r. sufragan, a w latach 1924–1944 metropolita lwowski. Sama parafia w skutek zaszczości nie posiadała w siedzibie wła-

snej fary i od 1791 r. korzystała z uprzejmości dominikanów, którzy obok jezuitów posiadali tu własne świątynie. Wzniesiono ją dopiero w 1908 r. staraniem ks. Twardowskiego, jako monumentalną neogotycką budowlę, według jednego z niezrealizowanych projektów kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Ołtarz główny świątyni ozdobiła wierna kopia ikony Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z kościoła św. Alfonsa Ligouriego w Rzymie. Rozpowszechnianiem wśród wiernych kopii jednego z najbardziej rozpoznawalnych wizerunków maryjnych na świecie zajmowali się wtedy jak i dziś redemptoryści. Ta zaś sporządzona w 1901 r. na prośbę ks. Cyryla Janera, poprzednika w probostwie ks. Twardowskiego, dla będącej jeszcze w zamierzeniu tarnopolskiej fary, została napisana przez Giovanniego Burkharda i otrzymała certyfikat autentyczności z numerem 2485, podpisany przez o. Franciszka Reussa, przełożonego redemptorystów. Papież Leon XIII pobłogosławił ją i zaopatrzył odpowiednimi odpustami. Widniejące na ikonie Dzieciątko Jezus i Maryję, 15 czerwca 1913 r. ukoronował abp Bilczewski. Obraz, uznawany za „słynący łaskami”, nadto należący do wschodniej tradycji chrześcijańskiej, stał się znakiem integrującym tutejszych Polaków i Ukraińców; symbolem pojednania, a później świadkiem losów wielu pokoleń.

Każda z tarnopolskich świątyń miała określoną społecznie grupę wiernych. Jak wspomina Ewa K. Hoffmann-Jędruch – tutejsza socjeta chodziła na nabożeństwo do jezuitów lub dominikanów, zaś kościół parafialny był dla „szerokich mas”. Efektem lat aktywnie prowadzonego duszpasterstwa przez ks. Twardowskiego, było podniesienie poziomu życia religijnego i moralnego wiernych, załagodzenie animozji powstałych pomiędzy katolikami i unitami, rozwój budownictwa sakralnego oraz struktur parafialnych powierzonego mu dekanatu. W czasie wielkiej wojny ks. Twardowski został mianowany przez ordynariusza lwowskiego wikariuszem generalnym oddzielonej frontem części archidiecezji i lokalnie pełnił obowiązki jej rządcy. Działania zbrojne nie ominęły Tarnopola i nowa fara w lipcu 1917 r., podczas ostrzału uległa znacznemu uszkodzeniu. Jednak pod koniec października została przywrócona do stanu używalności. To wszystko było i później stało się też udziałem ks. Wałęgi. W listopadzie 1917 r. przeniesiono go do Lwowa, gdzie został seniorem kolegium wikariuszowskiego przy bazylice archikatedralnej we Lwowie i katechetą w I Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika oraz w elitarnym III Państwowym Gimnazjum Męskim im. króla Stefana Batorego, przygotowującym do studiów prawniczych i humanistycznych. Od 1924 r. przez kolejną dekadę był proboszczem parafii Kulików koło Żółkwi. W 1934 r., po udzieleniu mu prezenty przez radę miejską i zatwierdzeniu przez ordynariusza lwowskiego, powrócił do Tarnopola, teraz już jako proboszcz. Jednocześnie ustanowiono go dziekanem dekanatu tarnopolskiego, obejmującego 16 parafii i kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej we Lwowie. Czas posługi ks. Wałęgi w Tarnopolu był najowocniejszym okresem jego życia. Rozległa terytorialnie parafia obejmowała w 1936 r. sześć miejscowości (Biała, Hłoboczek Wielki, Janówka, Kurowce Petryków, Poniatyń) oddalonych od 5 do 16 km od siedziby parafii. W 1936 r. status animarum parafii obejmował 14 705 katolików, 12 670 unitów, 13 996 żydów i 131 innowierców. Tu w całej pełni rozwinął uzdolnienia i wykorzystał swoje siły dla pracy narodowej i kościelnej, w czym pomagali mu dwaj wikariusze. W latach 1927–1939 aktywnie uczestniczył w zarządzie lokalnych struktur Towarzystwa Szkół Ludowych – galicyjskiej organizacji wspierającej rozwój oświaty, propagującej język i kulturę polską wśród najuboższych w prowadzonych przez organizację ochronkach, szkołach,



Ryc. 1. ks. Apolinary Wałęga

Źródło: Kronika Parafii śś. Aniotów Stróżów w Wałbrzychu

Ryc. 2. ks. dr Adolf Iwańczyk

Źródło: Kronika Parafii śś. Aniotów Stróżów w Wałbrzychu

domach ludowych, świetlicach i czytelnich. W 1937 r. został członkiem Podolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i założył w Tarnopolu Chrześcijańską Bezprocentową Kasę Pożyczkową, która udzielając dogodnych kredytów, wspierała rozwój działalności tamtejszych drobnych wytwórców. Ks. Wąłęga zmierzał do naprawy społecznej poprzez wspieranie organizacji religijnych i religijno-charytatywnych, takich jak: katolickie stowarzyszenia: kobiet, mężów, młodzieży męskiej i żeńskiej; Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia czy Konferencje św. Wincentego a Paulo. Zintensyfikował ciągnącą się latami renowację zniszczonej wojną fary. Dzięki niemu świątynia otrzymała cenne artystycznie wyposażenie, a obraz jej patronki znalazł należną mu oprawę w postaci wspaniałego ołtarza. Angażował się też w patronat nad budownictwem sakralnym i wznoszeniem domów ludowych w województwie tarnopolskim. Działania ks. Wąłęgi znalazły uznanie władz państwowych i w 1937 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, a rok później Kawalerskim Krzyżem Odrodzenia Polski „Polonia Restituta”. Władze kościelne, ceniąc jego doświadczenie, mianowały go proboszczem konsultorem.

Po wybuchu II wojny światowej przez Tarnopol „przelewały się” tłumy uchodźców przemieszanych z wojskiem, kierujących się ku granicy z Rumunią. Dnia 16 września 1939 r. przejechała tędy kolumna samochodów dyplomatów akredytowanych przy rządzie, a także prezydent I. Mościcki i gen. W. Sikorski, szukający swego wojskowego przydziału. Powtórzyła się sytuacja z poprzedniej wojny. Podeszły wiekiem i schorowany abp Twardowski, ze względu na utrudnienia wojenne podzielił metropolię lwowską na cztery wikariaty generalne, a darząc kanonika Wąłęgę wielkim zaufaniem, powierzył mu pieczę nad jednym z nich. Ten, korzystając ze swoich uprawnień, mógł w sytuacjach pilnych i niecierpiących zwłoki m.in. przenosić kapłanów zagrożonych napadami band ukraińskich, zwalniać ich z zajmowanych stanowisk i czuwać nad sprawami wiernych. Dzięki temu duszpasterstwo, choć mocno przez okupantów ograniczane, miało wciąż charakter zorganizowany i programowy.

Tylko Kościół rzymskokatolicki i jego kapłani – ostoja polskości – podczas obu okupacji sowieckich i niemieckiej, mogli oficjalnie, lecz w ograniczonym zakresie służyć społeczeństwu. Poszerzający się krąg biedy i idące za tym rozluźnienie norm moralnych skłaniały duchowieństwo do pracy na rzecz poprawy bytu materialnego, a często nawet ratowania życia ludności. Dlatego okupanci za wszelką cenę starali się zneutralizować wpływ księży na lokalne społeczności, w których ci mieli wysoką pozycję i autorytet, nie ograniczając się jedynie do spraw religijnych. Księża szykanowano i prześladowano, a wielu z nich padło ofiarą mordu ukraińskich nacjonalistów, bądź zginęło z rąk hitlerowskich, czy sowieckich oprawców.

Już w 1939 r. z Tarnopola odbywały się masowe deportacje ludności polskiej za Ural i w rejon Archangielska. Dnia 2 lipca 1941 r. miasto opanowały wojska niemieckie, a dzień później rozpoczął się trwający trzy dni pogrom tarnopolskich Żydów (ok. 5 000 osób, w sumie do końca 1943 r. ponad 15 000). W tym samym roku utworzono tu getto, które zlikwidowano w kwietniu 1943 r. Miejscowy garnizon wojskowy i siedziba gestapo paradoksalnie „chroniło” przed bezpośrednimi napadami banderowców, dlatego przez cały okres okupacji polska ludność z pobliskich miejscowości tutaj szukała i znajdowała swoje schronienie. Rodzime siostry albertynki nie ustawały w pomocy ubogim i osieroconym, zaś ks. Wąłęga w latach 1941–1944 działał z ramienia lokalnego komitetu Rady Głównej Opiekuńczej oraz w organizacjach pomocowych Kościoła. I właśnie czasy udręku, cierpienia i krwi skrzyżowały drogi ks. Wąłęgi i ks. Iwańciowa.

Ks. Adolf Iwańczyw pochodził z okolic Tarnopola, a dokładniej ze wsi Milowce, położonej w powiecie czortkowskim, gdzie się urodził 28 kwietnia 1910 r. w majątku Pawła i Ksawerego Geringer d'Oedenberg – jak wspominał² „ludzi wielkiego serca i żarliwego patriotyzmu”. „[...] całe moje dzieciństwo w głównej mierze kształtowało się w cieniu skrzydeł panów Geringerów, u których dziadkowie, a potem jakiś czas rodzice znaleźli zatrudnienie i utrzymanie”. Dziadek Jan, ścigany przez policję carską za pracę niepodległościową, przeszedł granicę zaborów, zmienił nazwisko na Zarobny i zgodnie z wyuczoną profesją pracował w majątku jako ogrodnik-pszczelarz. Tu założył rodzinę z Franciszką Górczyńską, również pochodzącą z zaboru rosyjskiego. Ich najmłodsza córka Maria wyszła za mąż za Antoniego Iwańczywa, pogranicznika w stanie spoczynku, zatrudnionego w dobrach Geringerów na stanowisku rachmistrza w spichlerzu zbożowym. Młodzi wprawdzie zamieszkali w zabudowaniach dworskich, a po kilku latach z oszczędności nabyli niewielkie gospodarstwo rolne. Mieli troje potomstwa, z których Adolf urodził się jako drugi w kolejności, po bracie Józefie, a przed siostrą Bronisławą, zmarłą w 1914 r. w czasie wojennych epidemii w 5. roku życia. Swoją dom rodzinny określił jako miejsce „pełne skromności, prostoty, świętości, wesoła i płaczu”, zaś rodzinę jako „dbającą o własną tożsamość ugruntowaną na wierze, szacunku dla ziemi i tradycji ojczystych”. Tam, gdzie mieszkali Polacy i Rusini – katolicy i unici, żyli ze sobą w zgodzie. Obchodząc podwójnie święta, szanowali zwyczaje sąsiadów. Dopiero kolejne wojny wzburzyły fale nacjonalizmu, powodując konflikt ukraińsko-polski, a ci, co chcieli posiadać te ziemie skutecznie podsycali narodowe antagonizmy. W zdobyciu wykształcenia na poziomie podstawowym dopomogła Adolfowi jego ciotka Karolina z pobliskiego Czortkowa, u której zamieszkała na początku swojej edukacji. Później dzięki pomocy Ksawerego Geringera ukończył tamtejsze gimnazjum im. Juliusza Słowackiego i po zdaniu matury w 1930 r., zgłosił się do Wyższego Seminarium Duchownego we Lwowie, tym samym rozpoczynając studia filozoficzno-teologiczne na Uniwersytecie im. króla Jana Kazimierza. Na jego formację intelektualną mieli wpływ uznani naukowcy, m.in. bibliści: ks. Piotr Stach i ks. Aleksy Klawek, historyk Kościoła ks. Józef Umiński – po wojnie proboszcz w Szczawnie-Zdroju, kanonista ks. Michał Wyszyński, dogmatyk ks. Franciszek Lisowski – późniejszy ordynariusz diecezji tarnowskiej oraz prof. Edmund Bulanda, wykładający klerikom archeologię chrześcijańską i historię sztuki kościelnej. Po ukończeniu studiów ze stopniem magistra teologii i przygotowaniu kapłańskim, przyjął święcenia 29 czerwca 1935 r. w katedrze lwowskiej z rąk abpa Bolesława Twardowskiego. Władze kościelne skierowały młodego kapłana do pracy duszpasterskiej w charakterze wikariusza-katechety najpierw do parafii w Śniatyniu (1935–1937), a potem do Grzymałowa (1937–1939). Posługiwał i nabierał doświadczenia w środowiskach, gdzie współistniały i rozwijały się obok siebie różne kultury, obrządku i religie. Ks. Adolf żywo interesował się historią Kościoła. W 1938 r. udał się na pielgrzymkę do Włoch i zwiedził miejsca szczególnie ważne dla rozwoju chrześcijaństwa. W tym samym czasie został członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego (oddział Lwów), gdzie m.in. obok ks. Umińskiego działali późniejsi znani wrocławscy historycy Ewa i Karol Maleczyński. Wojna zastała go po tym, jak miesiąc wcześniej przybył do parafii Zborów. Tu założył chór kościelny, który musiał szybko rozwiązać, gdyż pod okupacją sowiecką funkcjonariusz NKWD

² Tam, gdzie nie podano inaczej, zacytowano fragmenty wspomnień zaczerpnięte z autobiografii ks. Adolfa Iwańczywa, *Moje ziemskie pielgrzymowanie*, Wałbrzych 1990, mps.

uznał, że próby chórzystów mogłyby być uznane za zebrania konspiracyjne. Wreszcie od 22 stycznia 1942 r. został wikariuszem parafii w Tarnopolu, zastępując kapłana wcześniej wywiezionego przez sowietów w głąb ZSRR. Uczył religii w szkole zawodowej i dwóch szkołach podstawowych w wioskach Janówce i Zagrobeli, bo na edukację tylko na tym poziomie dali przyzwolenie Niemcy. Od jezuitów z Krakowa sprowadził drukowane jeszcze przed wojną katechizmy i rozprowadzał je wśród dzieci. Młodzież licealna mogła kształcić się jedynie na tajnych kompletach. W małych konspiracyjnych zespołach ks. Iwańców uczył łaciny, dogmatyki i etyki. Jego grupa za każdym razem zbierała się w innym mieszkaniu. Na te spotkania uczęszczała także łączniczka podziemia, godząca naukę i pracą konspiracyjną. Ksiądz również działał w Armii Krajowej i mimo grożącej za to śmierci, był zaangażowany w ratowanie ukrywającej się ludności żydowskiej. Po wystawieniu pewnej Żydówce metryki z personaliami zmarłej katoliczki, na jego trop wpadło gestapo. Na szczęście dochodzenie prowadzone w tej sprawie nic nie wykazało.

Dnia 31 II 1944 r. po bombardowaniu i przygotowaniu artyleryjskim wojska sowieckie przypuściły atak na Tarnopol. Miasto zostało ogłoszone twierdzą i kilka razy przechodziło z rąk do rąk. W trakcie oblężenia, proboszcza wówczas przebywającego w Janówce zastępował ks. Iwańców, trwając w piwnicach u dominikanów i chroniąc ikonę Bogarodzicy. Po sześciu tygodniach zacieklej walk zniszczeniu uległo 85% substancji miejskiej, a kościół parafialny był uszkodzony w 60%. Miasto było w rękach Rosjan. Jednak wierni, mając nadzieję na rychłą niepodległość i dalszą przyszłość na ziemi ojców, spontanicznie latem i jesienią pod kierownictwem ks. Adolfa przywrócili farę do stanu użytkowania. Na próżno. Jeszcze w tym samym roku, tuż przed Bożym Narodzeniem w Tarnopolu rozpoczęła się akcja przymusowego wysiedlenia Polaków w nieznaną na zachód. Z dnia na dzień wspólnota parafialna przestała istnieć. Proboszcz Wałęga świadom faktu, że już nigdy tu nie wróci, likwidował miejscowe agendy kościelne. Wyposażenie kościoła (rzeźby, obrazy, organy i utensylia) było sukcesywnie wywożone przez ekspatriowanych parafian. Uratowane w ten sposób przed zniszczeniem sprzęty znalazły się m.in. w Izabelinie, Poznaniu, Tarnowie i Tyńcu. Wznoszoną i odbudowywaną z tak wielkim poświęceniem farę, w 1954 r. wysadzono z polecenia I sekretarza Komitetu Centralnego KPZR Nikity Chruszczowa.

W ślad za wiernymi na tułaczkę ruszyli także ich duszpasterze. Ks. Wałęga wyjechał ostatnim transportem z dwoma wagonami sprzętów 22 maja 1946 r., zabierając ze sobą wizerunek Madonny Nieustającej Pomocy. Dla ks. Iwańcowa aktywność przy odbudowie kościoła i poważanie wśród wiernych, były powodem poddania go stałej obserwacji i rozpracowywania przez NKWD. W ramach akcji depolonizacji Kresów, której ofiarami była przede wszystkim inteligencja i duchowieństwo, 5 stycznia 1945 r. po powrocie na plebanię od chorego, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Czortkowie. Postawiono mu zarzut przynależności do nielegalnej organizacji politycznej. Ze względu na brak „materiałów dowodowych”, niepozwalający na zakończenie śledztwa, był bity i zmuszany do przyznania się do „winy”. Nieugięta postawa stała się podstawą do oskarżenia go o buntowanie współwięźniów. Wreszcie, 27 marca 1946 r. został skazany przez Kolegium Specjalne tzw. OSO przy MGB ZSRS³ na 4 lata łagrów i deportowany do

3 OSO – *Osoboje Sowieszczanije* – Kolegium Specjalne przy MGB (Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopasnosti – Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego – kontynuator NKWD/NKGB) ZSRS, powołane do sądenia więźniów politycznych. Jedno z głównych narzędzi terroru, masowego orzekania wyroków śmierci i innych, skazujących na

punktu przesyłowego w Dniepropietrowsku. Tu następowała klasyfikacja więźniów i kierowanie „zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami” do odpowiednich obozów pracy. Za radą przychylnego kancelisty, który znał tragiczne losy księży eliminowanych przez sowietów, podał się za felczera. Udzielanie pierwszej pomocy znał z harcerstwa, zaś w seminarium duchownym pomagał w punkcie sanitarnym. Mimo ciągłego zagrożenia, wszędzie, gdzie był więziony, pełnił potajemnie posługę kapłana i duszpastorza. Wspominając te dni, zapisał:

Byliśmy więźniami sowieckimi i podobnie jak wiele innych transportów traktowano nas niczym zbieranina śmieci, które z rozkazu Stalina trzeba było wywieźć, aby oczyścić swoje pole do siania zakłamaney propagandy. Byliśmy ludźmi, którzy w pojęciu sowieckich [sic!] władz, stanowili przyczółki dla zahukanej ludności polskiej. Stanowiliśmy zagrożenie dla władz radzieckich [sic!], gdyż tliło się w nas zarzewie polskości. Polska i wszystko, co polskie, było zagrożeniem dla sowieckiego kolosa na chybotliwych, glinianych nogach. Dlatego odprawiano nieustannie transporty z więźniami na Wschód i Północ. Dlatego znaczyliśmy naszą drogę krwią i cierpieniami, bo droga ta została z góry zaprogramowana przez sowiecką nienawiść i przemoc.

Pierwszy łagier, do którego trafił, znajdował się w osadzie Koczmes nad rzeką Peczorą (Autonomiczna Socjalistyczna Republika Sowiecka Komi), gdzie nagabywany nie zgodził się na współpracę z NKWD w charakterze denuncjatora i przekopywał wąwóz pod torowisko kolejowe wiodące do kopalni w Workucie. Pracując przy wyrębie lasu, został pozbawiony odpowiedniego okrycia. Obuty w rękawy ubrania oraz przycięte opony, odmroził nogi i trafił na 9 miesięcy do lazaretu. Po zdaniu odpowiedniego egzaminu był felczerm, m.in. w łagrze w Abez. Tam wykryto, że jest księdzem i ponownie skierowano go do pracy przy wyrębie lasu. Niechybnie by zginął, jednak jeden z życzliwych lekarzy wywołał u niego gruźlicę i po podleczeniu został łagrowym sprzętaczem. Pod koniec lipca 1948 r. dowiedział się, że wraca do ojczyzny. Szczęśliwy stanął się na wezwanie w peczorskiej siedzibie NKWD, gdzie usłyszał, że otrzymał dożywotnią zsyłkę do Krasnojarskiego Kraju na Syberii. Tak znalazł się w łagrze ulokowanym w tajdze w okolicach miasta Juźny Jenisiej. „Pobyt w łagrach – wspominał – nauczył mnie życia z ludźmi, wyrozumiałości, cierpliwości i obudził wielki zapal do pracy duszpasterskiej, bo widziałem jak ZSRR [sic!] łaknie Boga”⁴. Ostatecznie, 5 stycznia 1949 r. zwolniony z zesłania, po licznych trudnościach dotarł po niemal miesiącu do Białej Podlaskiej. Stamtąd, z racji przynależności do archidiecezji lwowskiej, udał się do Lubaczowa, gdzie rezydował jej ordynariusz abp Eugeniusz Baziak, któremu, z racji przesunięcia granic podlegał tylko obszar pozostający w granicach Polski. Odwiedził matkę (ojciec zmarł jeszcze w 1941 r.) i brata w Lubczy koło Brzegu nad Odrą – miejsca osiedlenia się wielu tarnopolan. Po siedmiu miesiącach rekonwalescencji, dowiedziawszy się o losach tarnopolskiego proboszcza, 31 sierpnia 1949 r. przybył do parafii śś. Aniołów Stróżów w Wałbrzychu, którą od 7 października 1948 r. administrował ks. Apolinary Wałęga, będąc jednocześnie dziekanem dekanatu Wałbrzych. Ten ostatni przybywszy na Dolny Śląsk, 10 lipca 1946 r. został ustanowiony wikariuszem substytutem, a następnie administratorem parafii pw. Wniebowzięcia NMP

łagry. Działało jako pozasądowy organ represyjny, orzekający zaocznie w trybie administracyjnym. Od decyzji OSO jako struktury administracyjnej i pozasądowej nie było apelacji. W jego skład wchodziło trzech funkcjonariuszy. R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRR 1939–1988*, Lublin 2003, s. 687–688.

⁴ AAW I A 28 a²⁹⁸ *20-lecie kościoła Katolickiego na Śląsku*, XXXVII – Dekanat Wałbrzych Południe, 10. Wałbrzych – Aniołów Stróżów; Akta dekanatu Wałbrzych 169.

w Kamieńcu Żąbkowickim oraz dziekanem tamtejszego dekanatu. Wymiernym efektem energicznego tworzenia przez niego zrębów miejscowej polskiej administracji kościelnej i duszpasterstwa był fakt, że w następnym roku, ożywiając lokalną tradycję pielgrzymek, przyprowadził na lipcowy odpust do sanktuarium maryjnego w Bardzie Śląskim ok. 5 000 pątników. Pracował również jako sędzia prosynodalny przy Arcybiskupim Sądzie Duchownym Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska i był członkiem Komisji Egzaminacyjnej dla katechetów i katechetek.

W Wałbrzychu księża natrafili na nowe warunki egzystencjalne. Doświadczenie wielokulturowości Kresów pomogło. Jednak ze względu na wysoki stopień uprzemysłowienia, musieli wypracować nowy, własny styl duszpasterzowania, obejmujący ludzi nie tylko ze Wschodu, ale wszystkich, którzy się tu osiedlili. Poszukać odpowiedniego odniesienia i usposobienia rozumiejącego każdego i wszystkich. Środowisko wałbrzyskie składało się głównie z ludności przybyłej z centralnej części II Rzeczypospolitej, wśród której znaczny odsetek stanowili kresowiaci oraz polscy reemigranci z Belgii, Jugosławii, Francji i Westfalii. W wałbrzyskim okręgu przemysłowym mieszkało również wielu Niemców, pozostawionych dla sprawnego działania fabryk i kopalń. Nadto teren ten był w rozumieniu władz miejscem, gdzie szczególnie miała być prowadzona walka z religią i Kościołem. Do tej mozaiki dochodziła jeszcze kwestia stosunku katolików do wyznawanej wiary, jak i różnej przynależności konfesyjnej pozostałej ludności. Dlatego, zdaniem ks. inf. Karola Milika, administratora apostolskiego Dolnego Śląska – „dla tej ziemi potrzeba było najlepszych kapłanów, którzy integrowaliby ze sobą przybyłą tu ludność, z którymi liczyłyby się tutejsze władze”. Taką osobą był ks. Apolinary Wałęga, gorliwy spowiednik, dobry kaznodzieja, bardzo roztropny duszpasterz. Niestety, choroba uniemożliwiła prowadzenie czynnej pracy kościelnej. W 1949 r. zrezygnował z godności dziekańskiej. W uznaniu zasług w pracy duszpasterskiej i gorliwe wypełnianie obowiązków w obu dekanatach, mianowano go honorowym dziekanem dekanatu wałbrzyskiego, a od 1951 r. archiprezbiterem wałbrzyskim. Otrzymał również godność Honorowego Kanonika Wrocławskiej Kapituły Katedralnej. Mimo ciężkiego niedomagania, nadal pełnił obowiązki kancelaryjne i sprawował zarząd parafii Aniołów Stróżów do dnia śmierci 8 lipca 1958 r. Spoczywa obok ks. kan. Wiktora Kulukasa przy kaplicy na cmentarzu parafialnym przy ul. Przemysłowej. W pogrzebie wielkiego kapłana, któremu przewodniczył ks. bp Andrzej Wronka, wzięli udział licznie zgromadzeni wierni i duchowieństwo.

W czasie długoletniej niemocy ks. Wałęgi, osobę proboszcza na zewnątrz parafii reprezentował ks. Iwańców. Poza obowiązkami proboszczowskimi katechizował w szkołach podstawowych, górniczych i licealnych, położonych na terenie parafii. Mimo wielu zajęć prowadził jeszcze pracę badawczą i pisarską, kontynuując naukowe tradycje Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Lwowskiego. Po dwuletnich studiach doktoranckich na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, w 1951 r. uzyskał promocję doktorską na podstawie dysertacji zatytułowanej: *Ks. Aleksander Prusinowski – kaznodzieja wielkopolski. Studium homiletyczne*. W 1974 r. z okazji setnej rocznicy śmierci ks. Prusinowskiego, nazywanego wielkopolskim Skargą, przypomniał jego działalność kaznodziejską w artykule o charakterze naukowym na łamach czasopisma „Nasza Przeszłość”. W lutym 1958 r. otrzymał nominację na wicedziekana dekanatu wałbrzyskiego, a w marcu tegoż roku został uhonorowany expozytorium kanonikale. Po śmierci proboszcza, do 8 grudnia 1958 r. objął admini-

stracę parafii, natomiast od 1 października 1961 r. został dziekanem nowo utworzonego dekanatu Wałbrzych Południe. W 1963 r. otrzymał tytuł Honorowego Kanonika Wrocławskiej Kapituły Katedralnej.

Przykładem owocnej współpracy, a zarazem, jak na ówczesne uwarunkowania znaczącym osiągnięciem obu księży, było rozwinięcie duszpasterstwa chorych w wałbrzyskich szpitalach. Polscy kapelani szpitalni na terenie Wałbrzycha, nieusuwani ze swoich stanowisk, pracowali nieprzerwanie od 1945 r. Pierwszym z nich był wspomniany wcześniej ks. kan. Wiktor Kulukas, kapłan diecezji pińskiej, który posługiwał w Szpitalu Spółki Brackiej (obecnie nr 2). W 1950 r. władze komunistyczne zlikwidowały autonomię żydowskich organizacji polityczno-społecznych i z tego powodu państwowa służba zdrowia przejęła szpital położony na wałbrzyskim Nowym Mieście, prowadzony dotąd przez Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce. Aby otoczyć opieką duszpasterską hospitalizowanych tam chorych, proboszcz Wałęga upoważnił ks. Iwańciowa do rozmów z drem Mieczysławem Durkiem, dyrektorem szpitala, zmierzających do utworzenia w nim kaplicy. Na fali popaździejnikowej odwilży (1956 r.) i dzięki przychylności dyrektora, kaplicę szpitalną otwarto 6 lutego 1957 r. Kaplice w obu szpitalach tworzyły ważne ośrodki duszpasterskie, z których korzystali również okoliczni mieszkańcy, uczęszczający tam na nabożeństwa. Nowomiejska kaplica była szczególnie dogodnym miejscem. Jeszcze przed wojną ks. Paul Ganse, ówczesny proboszcz miejsca, a później jego następcy, również ks. Wałęga i ks. Iwańciów czynili starania, by zbudować kościół we wspomnianej dzielnicy. Na planie miasta z 1931 r. zaznaczono parcelę, zakupioną przez parafię pod budowę świątyni, a w 1945 r. powstał projekt podziału wałbrzyskiej parafii śś. Aniołów Stróżów. Przeszkodą do realizacji obranych celów duszpasterskich były decyzje władz hitlerowskich i komunistycznych.

Również posługa księży Wałęgi i Iwańciowa była solą w oku tajnych służb PRL, które rozpracowywały kapłanów przez funkcjonariuszy i przy pomocy podsłuchu telefonicznego, informatorów i tajnych współpracowników. Zachowane dokumenty, zgromadzone w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej, były dla ich wytwórców podstawą do zwalczania duchownych i ich działalności, a dziś są świadectwem postawy kapłanów. Obaj księża na początku lat 50. XX w. określani byli jako „lojalni wobec administratora apostolskiego inf. Milika i nie uczestniczyli w zjazdach tzw. księży patriotów”, zaś ich praca jako „jawna, zorganizowana, wroga działalność ze strony reakcyjnej części kleru”. Ks. Wałęga był „wrogo ustosunkowany do obecnej rzeczywistości”, a „[...] figurant (Iwańciów) od samego początku swego przybycia wykazywał i wykazuje zdecydowanie wrogi stosunek do Polski Ludowej” i „[...] należy do szeregu księży i osób świeckich wywodzących się z aktywu katolickiego negatywnie ustosunkowanego do PRL i zachodzących przemian w naszym kraju”⁵.

Co wpływało na taką charakterystykę księży? Odpowiedzią może być materiał archiwalny z 1958 r. dotyczący duchowieństwa dekanatu, obejmujący powiat Wałbrzych i jego tzw. wrogą działalność⁶ [zachowano oryginalną pisownię]:

ogólnie aktywizacja daje nam obraz łączenia się sił kleru nie tylko do gorliwego spełniania swych obowiązków kapłańskich, lecz przede wszystkim do zdobycia wpływów wśród społeczeństwa,

5 Zob. IPN Wr 053/256. Sprawozdania miesięczne szefa WUBP Wałbrzych.

6 IPN Wr 032/38 t. 1. Teczka zagadnieniowa po klerze. Wałbrzych.

pozyskanie sobie najszerszych mas robotniczych i niejednokrotnie świadome ich stawianie przez reakcyjną część kleru do walki z władzą ludową i socjalistycznym budownictwem w naszym kraju. [...] Jedną z form przyciągania dla siebie ludzi wyraża się w ofensywie dewocyjnej, w organizowaniu życia religijnego, organizowanie różnych obrzędów kultu religijnego. W parafii Walbrzych Śródmieście, w której proboszczem jest ks. IWAŃCIÓW Adolf w niedziele i święta odbywa się 5 nabożeństw, w godzinach przedpołudniowych 3 i w godzinach popołudniowych 2. W dni robocze 2–3 nabożeństwa. Nabożeństwa odbywające [sic!] się w niedziele czy święta w godzinach rannych są na nich wygłaszane kazania. Wprawdzie w czasie kazań nie notujemy akcentów wrogości wobec naszego ustroju. Są one demonstrowane w kierunku bardziej sfanatyzowania religijnego wierzących. [...] Jeśli chodzi o frekwencje w nabożeństwach, to największa jest w kościele u ks. Iwańciowa. Nie dlatego, że jest to jedna z największych parafii na terenie m. Walbrzycha [28 000 wiernych], ale dlatego, że znajduje się ona w śródmieściu [sic!], gdzie zamieszkuje dużo przedwojennej inteligencji, rzemieślników prowadzących różne własne przedsiębiorstwa. [...] W celu zdobycia jak największych wpływów wśród młodzieży i zdobycia jej, prowadzi on czytelnię, która znajduje się w budynku parafialnym. Czytelnia czynna jest dwa razy w tygodniu – we wtorki i piątki od godz. 17–9. Książki znajdujące się w czytelnii są przeważnie pisarzy katolickich. Ponadto jak ostatnio ustalono to ks. Iwańciów oprócz tego, że uczy religii w szkole licealnej, to trzy razy w tygodniu ściąga do świetlicy, która znajduje się przy kościele poprzez niego obsługiwany przez młodszą klasę i uczy ich religii oraz przygotowuje już do komunii na przyszły rok.

Ta tzw. ofensywa dewocyjna uznawana była przez tajne służby jako „jeden z kierunków walki z ustrojem PRL”. Aby temu przeciwdziałać, ustalono, zgodnie z odpowiednimi wytycznymi „pracę po zagadnieniu walki z reakcyjnymi i wrogimi poczynaniami kleru, którą, jak stwierdzono] nie należy traktować jako jednorazową akcję. Obecnie praca na tym odcinku powinna stać się pierwszoplanowym problemem”. Do tzw. wrogich wypowiedzi kleru, należały te, w których przywiązywano wagę do „zdobycia dla Kościoła i wiary młodzieży”. Na konferencji dekanalnej w dn. 29 kwietnia 1958 r. ks. Iwańciów powiedział:

W Polsce ok. 2 mln młodzieży czeka na zatroszczenie się o ich dusze, że przez wiele lat religia w szkole była zabroniona i że młodzież jest wychowywana bez religii. Zdaniem referującego, to młodzież należy stopniowo pozyskać różnymi metodami. Zalecał, by księża rozmawiali z młodzieżą na ulicy, ujawniali zainteresowanie młodych ludzi, wypożyczali książki, piłkę, słuchali zbiorowo audycji radiowych, organizowali różne wycieczki. Po zakończeniu dyskusja była ożywiona, wielu księży popierało ks. Iwańciowa⁷.

A jak w 1959 r. oceniono tego kapłana?

ks. Iwańciów jest człowiekiem inteligentnym, spostrzegawczym i przebiegłym. Do PRL jest negatywnie ustosunkowany, lecz nie ujawnia tego. Na swojej parafii potrafi on sobie zjednywać wiernych – starsze i młode osoby. W każdej porze dnia i nocy jeśli jest wzywany do mieszkań chorych zgłasza się, chrzci dzieci w domu nie żądając za to zapłaty. Przy swojej parafii prowadzi wypożyczalnię książek dla młodzieży i starszych osób. [...] organizuje przedstawienia teatralne o tematyce religijnej w kościołach, zaprasza na TV.

Jako ksiądz jest bardzo pracowity i oddany swemu powołaniu. Wkłada dużo pracy w odnowienie budynku parafialnego i kościoła. Dużo go to kosztuje finansowo. Do wikarych jako pod-

7 IPN Wr 053/872 Charakterystyka kontrwywiadowcza po zagadnieniu kleru. Ścisłe Tajne.

władnych odnosi się po przyjacielsku i tolerancyjnie. Spraw politycznych nigdy nie porusza. Wciąż ma pełno pracy w parafii⁸.

W sprawozdaniu z 1964 r., które dotyczyło 20-letniej obecności polskiej organizacji kościelnej na Dolnym Śląsku⁹, ks. Iwańczyów napisał, że w pracy duszpasterskiej pomagają mu wikariusze, którzy wiele czasu poświęcają na katechizację dzieci i młodzieży. Sam katechizował 12 godzin tygodniowo, przygotowując dzieci do Pierwszej Komunii Świętej. Większość parafian określił jako ludzi dobrych, ofiarnych i przywiązanych do Kościoła. Obiektywnie opisując walory religijno-moralne grup ludnościowych podległego mu obszaru zauważył, że:

Kto wierzył w Pana Boga i żył po Bożemu na ojcowiznie, i dalej wyznawał wiarę Chrystusową. Wychowani bez Boga, dalej żyją w niezgodzie z Panem Bogiem, a w końcu kto chciał grzeszyć, a wstydił się to czynić na ojcowiznie, wyjechał do Wałbrzycha, by zgubić się w dużym mieście i żyć w rozpuście i pijaństwie.

Jednak rekolekcje, misje, kazania, stawiając przed ludnością wymagania moralne, obudziły w wiernych pragnienie uczestnictwa w życiu sakramentalnym.

Osoba kapłana Polaka na tych ziemiach wśród ludności poranionej strasliwymi przeżyciami wojny, okupacji – regularne nabożeństwa z kazaniami w języku polskim, posługa duszpasterska w świątyni i poza nią oraz działalność społeczna, do 1948 r. jeszcze możliwa, walczy przyczyniała się do stabilizacji życia wiernych. Ludność „zza Buga” i dawnych ziem polskich stworzyła nowy typ parafianina – katolika wałbrzyskiego. Starsze pokolenie [przybyłe] z Francji trzyma się w rezerwie od Kościoła. Młodzież asymiluje się. Wszyscy chrzczą dzieci, zawierają sakramentalne śluby, posyłają dzieci na katechizację i korzystają z sakramentu chorych. Dość duży procent ludności uboższej, żyjący z pensji robotniczej. Dużo emerytów, nawet ludzie młodzi na skutek pylicy i wypadków kopalnianych.

W tym czasie w parafii służyło ponad 240 ministrantów. Do wydania dekretu o stowarzyszeniach w 1949 r. działała Krucjata Eucharystyczna i Sodaliczka Mariańska, potem zostały rozwiązane. Istniał mieszany chór kościelny, co roku wystawiane były sztuki teatralne o charakterze religijnym i patriotycznym przygotowywane we współpracy z wałbrzyskim teatrem. Jedno z przedstawień – *Betlejem polskie* Lucjana Rydla cieszyło się tak dużym powodzeniem, że poza świątynią parafialną zaprezentowano je również w kościołach w Walimiu, Jedlinie-Zdroju i Głuszycy. Biblioteka parafialna, z systematycznie uzupełnianym zbiorem książek, obejmowała wówczas przeszło 850 woluminów. Doraźnie działało też duszpasterstwo głuchoniemych i niewidomych oraz duszpasterstwo katolików narodowości niemieckiej. Dodatkowo prowadzona była regularna działalność charytatywna. W parafii posługiwały siostry ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety Węgierskiej, które zgodnie ze swoim charyzmatem sprawowały ambulatoryjną i domową opiekę nad chorymi, katechizowały, prowadziły kancelarię parafialną i zakrystię.

Działania proboszczów stale natrafiały na rozmaite przeszkody stawiane przez władze państwowe. Tak było w przypadku procesji w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, zwanego popularnie „Bożym Ciałem”, które jest dla katolików mani-

⁸ *Ibidem*.

⁹ AAW I A 28 a²⁹⁸ *20-lecie Kościoła katolickiego na Śląsku...*

festacją wiary i uznania dla autorytetu Kościoła. W latach 1946–1948 wierni parafii śś. Aniołów Stróżów przechodzili jeszcze przedwojenną trasą, a więc ul. S. Moniuszki do Rynku, a następnie, ulicami: N. Belojannisa (dziś ul. Gdańska), J. Słowackiego, al. Wyzwolenia, ul. A. Mickiewicza i ul. Garbarską do śródmiejskiej fary. Aby pomniejszyć znaczenie i wydzźwięk tej uroczystości i oddziaływanie duchowieństwa, władze stale modyfikowały trasy procesji tak, by jej przejście było jak najmniej zauważalne. W 1949 i 1950 r. zezwoliły tylko na procesję w obrębie Rynku. Pomiędzy 1951 a 1956 r. procesja mogła odbyć się jedynie wewnątrz kościoła. Mimo ponawianych rokrocznie próśb, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nie zezwalało na odbycie procesji po ulicach Śródmieścia, tłumacząc to tamowaniem ruchu ulicznego. Według danych Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Wałbrzychu w 1959 r. w procesji Bożego Ciała w Śródmieściu „brało udział około 10 000 ludności, w tym młodzieży około 40%”. Co ciekawe, nie zabraniano jedynie procesji żałobnych na cmentarz z obawy przed opinią publiczną. Potem procesje Bożego Ciała na krótko wróciły do Rynku. Dnia 1 czerwca 1961 r. władze ponownie nie wpuściły procesji do Rynku, tłumacząc się przypadającym wtedy Dniem Dziecka i planowanymi imprezami dla najmłodszych, których w rzeczywistości nie było. Trasę przejścia wiernych wytyczono ulicami: Kościelną – Straży Pożarnej – J. Matejki i S. Moniuszki, a w następnym roku ulicami: Kościelną – Pankiewicza – Moniuszki. I dopiero wtedy instytucje i zakłady pracy zorganizowały wycieczki dla dzieci, by nie uczestniczyły w procesji. W kolejnych latach jej trasa z czasem się wydłużała i dopiero w 1981 r. wróciła do Rynku.

Nie były to jedyne trudności. W miarę jak pogarszały się relacje rządu z Kościołem w Polsce, władze stawiały coraz większe ograniczenia w zakresie nauczania religii w szkołach, przejawiające się m.in. stopniowym niedopuszczeniem do pracy w placówkach oświatowych katechetów świeckich, a później duchowieństwa zakonnego. Efekt tego był taki, że wiele szkół zupełnie pozbawionych było nauczania religii. Rodzice domagali się od władz szkolnych możliwości dalszego prowadzenia edukacji religijnej i otrzymywali pokrętną odpowiedź, że to księża nie chcą przychodzić do szkoły. Od roku szkolnego 1957/1958 rodzice zaczęli składać odpowiednie deklaracje z żądaniem organizacji lekcji religii w szkole. Dyrekcje placówek niejednokrotnie nie chciały przyjmować deklaracji, a władze lekcewały petycje rodziców. W tym czasie w Wałbrzychu zawiązał się oddział, powiązany z ówczesnym ustrojem, Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, którego członkowie agitowali za usunięciem religii ze szkół i utworzeniem tzw. szkół świeckich. Na terenie Wałbrzycha powstały cztery takie placówki: trzy szkoły podstawowe i jedna szkoła średnia (II Liceum Ogólnokształcące); programowo bez lekcji religii, a za to z odpowiednimi zajęciami laicyzującymi i ateizującymi dzieci i młodzież. W roku szkolnym 1960/1961, zgodnie z ówczesnym ustawodawstwem, religia została całkowicie usunięta ze szkół. Ponownie zlekceważono deklaracje rodziców, zaś duchownym oświadczone, że rodzice ich nie złożyli. Wobec zaistniałej sytuacji, uczniowie przychodzili na katechizację do sal katechetycznych. Nim je utworzono w parafii śś. Aniołów Stróżów, dzieci i młodzież uczyła się w zakrystiach kościoła parafialnego. Do 1966 r. ks. Iwańców zorganizował w Śródmieściu 8 sal katechetycznych i ośrodek katechetyczny w dzielnicy Gaj. Dwa lata później zbudował tam salę katechetyczną. Nauka religii odbywała się także w kościółku mariackim.

Wśród innych utrudnień, proboszcza martwiły: propaganda antykościelna w prasie lokalnej, zwłaszcza w „Trybunie Wałbrzyskiej”; tzw. *Poranki filmowe* i inne roz-

rywki w salach kinowych celowo urządzone w dni świąteczne w godzinach przedpołudniowych. Urządzanie zabaw publicznych w kościelnych okresach pokutnych. W latach 1959–1990 plebania i domy parafialne, stanowiące własność kościelną, zostały przymusowo poddane pod zarząd Administracji Domów Mieszkalnych. W budynkach tych dokwaterowano lokatorów, a duchowni za swoje mieszkania płacili czynsz.

Księżda Adolfa nie odstraszały te przeciwności i w miarę jak pozwalały na to warunki, czynił to, co było możliwe. W dniach 13–20 sierpnia 1961 r., jednym z elementów przygotowujących do Millenium chrześcijaństwa w Polsce, były obchodzone w archidiecezji wrocławskiej Dni Maryjne. Dla ks. Iwańciowa stały się sposobnością do powojennego ożywienia kultu Matki Boskiej Bolesnej w Wałbrzychu. W jej sanktuarium mieli swoje nabożeństwa katolicy narodowości niemieckiej i otrzymywali tu katechizację. W tych dniach „łaskami słynącą” Pietę przeniesiono z kościółka mariackiego do kościoła parafialnego, a na uroczystości przybyli przedstawiciele episkopatu polskiego: abp Bolesław Kominek (Wrocław), bp Julian Groblicki (Kraków), bp Franciszek Jop (Opole), bp Wacław Wycisk (Gniezno) oraz o. Ludwik Nowak, generał oo. paulinów z Jasnej Góry. Przygotowania do Millenium były też dla proboszcza i jego parafian powodem gruntownego remontu i zmiany wystroju świątyni. W 1962 r. na ścianach pojawiły się ozdobne freski, przykrywające dawne zdobienia, wykonany został generalny remont organów i centralne ogrzewanie. Ołtarz główny podniesiono o 75 cm i poddano renowacji. Remont miał też dla wałbrzyszan wymiar symboliczny. Był oznaką trwałości polskiego osadnictwa. Ludzie współpracując z kapłanem poczuli się autentycznymi gospodarzami tych ziem.

Innym wielkim przeżyciem dla wiernych wałbrzyskich dekanatów było, odbywające się w dniach 6 czerwca–1 sierpnia 1964 r., nawiedzenie kopii cudownego wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. W koordynacji tej uroczystości ks. Iwańciów czynnie uczestniczył jako dziekan dekanatu Wałbrzych Południe. Szacuje się, że na całej ziemi wałbrzyskiej wzięło w niej udział ok. 250 000. osób. Gdy opadły poperegrynacyjne emocje, proboszcz mógł z radością stwierdzić, że systematyczna praca duszpasterska zaowocowała podniesieniem sfery religijno-moralnej wiernych. Zaobserwował zatarcie różnic regionalnych i zwiększającą się troskę o „mienie własne i społeczne”. Świadczyło to w ocenie duszpasterza „o przekonaniu, że Ziemia Zachodnie pozostaną na zawsze Polskie”.

Potwierdzeniem tego spostrzeżenia może być fakt uzupełnienia braku dzwonów na wieży kościoła św. Aniołów Stróżów, które w czasie ostatniej wojny skonfiskowały władze niemieckie. W 1966 r., w roku wielkiego jubileuszu Chrztu Polski, dzięki staraniom proboszcza i ofiarności wiernych, zakupiono nowe dzwony: *Maryja – Królowa Polski*, *Barbara i Adolf*, a 30 października tegoż roku konsekrował je bp Andrzej Wronka, sufragan wrocławski. Rok później dołączył do nich dzwon *Józef*.

Jako przełożony, ksiądz Iwańciów cieszył się wśród duchowieństwa bardzo dobrą opinią. Abp Bolesław Kominek, ordynariusz wrocławski, będąc w Rzymie na ostatniej sesji Soboru Watykańskiego II, 14 października 1965 r., napisał do niego:

Wielce radosną jest dla mnie wiadomość o odpowiedniej współpracy księży dekanalnych, a zwłaszcza najbliższych współpracowników księdza dziekana. To bardzo pięknie ze strony księdza dziekana, że umie znaleźć wspólny język z nimi, pokierować ich pracą i pochwalić¹⁰.

10 Oryginał listu abpa Bolesława Kominka jest umieszczony w *Kronice Parafii św. Aniołów Stróżów w Wałbrzychu*.

Dla przeszło 60 wikariuszy, których w trakcie swojego proboszczowania wprowadzał w posługę kapłańską, był wzorem i autorytetem. Wśród nich był ks. Jan Martyniak, późniejszy arcybiskup i ordynariusz przemysko-warszawski obrządku bizantyjsko-ukraińskiego (unickiego). Gdy 1975 r. nastąpiła zmiana struktur administracyjnych w Polsce i utworzono województwo wałbrzyskie, ks. Iwańciów skłaniał się ku utworzeniu biskupstwa ze stolicą w Wałbrzychu, tak by sprawy kościelne wobec władz państwowych reprezentowane były z odpowiedniego szczebla. Do tej koncepcji, ale już w innych warunkach powrócono po latach, lecz siedzibą diecezji została Świdnica.

„Solidarnościowa Wiosna” stworzyła nowe możliwości dla duszpasterza. W parafii rozpoczęło działalność duszpasterstwo akademickie, swoje spotkania odbywał Klub Inteligencji Katolickiej, organizowane były Dni Kultury Chrześcijańskiej. To wtedy kościoły i plebanie stawały się przestrzeniami wolności i bezpieczeństwa. W czasie stanu wojennego ks. Iwańciów, chcąc pomóc prześladowanym, zorganizował poradnictwo prawne, a ku pocieszeniu serc i wyproszeniu u Boga łask, odprawiał msze za ojczyznę. Jeszcze w 1981 r., korzystając z okoliczności stworzonych przez polityczne przemiany w Polsce, wznowił starania o wzniesienie świątyni na Nowym Mieście, otrzymując jedynie zezwolenie na budowę domu katechetycznego. Tak, dzięki uporowi kapłana i ofiarności wiernych, powstała placówka z celowo zwiększoną kubaturą, aby można było w przyszłości odprawiać tam nabożeństwa. W 1983 r. zabronił tego Wojewódzki Wydział ds. Wyznań, jednak wycofując zakaz. Dopiero cztery lata później, w 1987 r. otrzymano pozwolenie na budowę kościoła, a władze centralne zezwoliły na celebrowanie Mszy w domu katechetycznym do czasu jego postawienia.

W dniu 50-lecia święceń kapłańskich ks. Iwańciowa, 25 lipca 1985 r., papież Jan Paweł II udzielił mu apostolskiego błogosławieństwa i z tej okazji, na prośbę kard. Henryka Gulbinowicza, ordynariusza wrocławskiego, w uznaniu zasług wyróżnił Jubilata godnością kapelana honorowego Jego Świątobliwości oraz życzył dalszej pomyślności w pracy duszpasterskiej. Proboszcz osiągnąwszy wiek emerytalny, 30 stycznia 1986 r. zwrócił się do arcybiskupa metropolity wrocławskiego z prośbą o przedłużenie „piastowanego urzędu aż do ostatecznego załatwienia spraw związanych z pracami remontowo-budowlanymi domu katechetycznego i kościoła pomocniczego” [sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej], do czego przychylił się ordynariusz.

Ks. Adolf, nawiązując do zachowanych przekazów na temat początków miasta, w dniach 18–26 października 1986 r. zorganizował uroczyste obchody 680. rocznicy duszpasterstwa Kościoła rzymskokatolickiego w Wałbrzychu i wydał broszurę o nakładzie 2 700 egzemplarzy, zatytułowaną *Kult Matki Bożej Bolesnej w Wałbrzychu*, popularyzując w ten sposób wśród wałbrzyszan wiedzę na ten temat. Jej treść ukazała się jeszcze w tym samym roku we wrześniowym numerze dolnośląskiego pisma katolickiego „Nowe Życie”. Wyremontował także kościółek mariacki i ponownie świątynię parafialną.

W międzyczasie, w 1982 r., odnowiły się jego dolegliwości związane z odmrożeniami na sowieckim zesłaniu nogami. Dwa lata później przez dłuższy czas przebywał w szpitalu im. Sokołowskiego w Wałbrzychu. Ubolewał, że już nie może osobiście odwiedzić swoich parafian podczas kolędowej wizyty duszpasterskiej. W 1987 r., ze względu na zator w prawej nodze, operowano mu tętnicę biodrową i podkolano-

wą. Niestety, nie udało się opanować zmian chorobowych i doszło do martwicy w nodze. Lekarze proponowali amputację na wysokości podudzia, na co chory nie wyraził zgody i ostatecznie 22 września wspomnianego roku doszło do odjęcia stopy. Kapłan nie poddawał się swoim ograniczeniom i ostatnie lata odprawiał nabożeństwa na wózku inwalidzkim.

Ostatecznie, dnia 26 czerwca 1988 r., po 40 latach posługi w parafii pw. śś. Aniołów Stróżów, z woli kard. Gulbinowicza, przeszedł w stan spoczynku, a jego następcą został ks. Bogusław Wermiński. Na uroczystości kończącej posługę zasłużonego proboszcza, ks. Franciszek Foks wymownie podsumował jego wieloletnią posługę: „ks. Iwańców to Wałbrzych, a Wałbrzych to ks. Iwańców”.

Gdy wojewoda wałbrzyski zezwolił na budowę kościoła obok nowomiejskiego domu katechetycznego, 8 września 1988 r., w uroczystość Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny przekazał do urzędzonej tam kaplicy kresowy skarb-dziedzictwo Polaków: ikonę Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z Tarnopola, która dotąd przechowywana była na plebanii. Śródmiejscy proboszczowie przez lata zastanawiali się, której świątyni powierzyć ten wizerunek. Ostatecznie pragnieniem ks. Iwańcowa było, by ozdobił ołtarz główny planowanej świątyni. Władze miejskie przekazały pod jej budowę dawną kościelną parcelę, przejętą po wojnie i nazwaną placem Rewolucji Październikowej. Na tym miejscu stanęła świątynia nowej wspólnoty, oficjalnie utworzonej 27 czerwca 1989 r. z wydzielonej części parafii pw. śś. Aniołów Stróżów. Dziś w jej prezbiterium króluje Tarnopolska Pani, patronka tamtejszego kościoła, do którego wzniesienia waleń przyznali się pierwszy proboszcz nowomiejskiej parafii ks. Kazimierz Marchaj.

Nowej świątyni ks. Iwańców już nie doczekał. Jeszcze 1 lipca 1990 r. obchodził uroczystość 55-lecie kapłaństwa. Dwa miesiące później, 23 września 1990 r. zmarł. Egzekwie odprawiono w kościele parafialnym, w którym posługiwał przez tak wiele lat. Przewodniczył im bp Tadeusz Rybak, sufragan wrocławski przy współudziale licznie zgromadzonego duchowieństwa i wiernych. Po uroczystościach żałobnych, zgodnie z życzeniem zmarłego kapłana, jego ciało przewieziono i pochowano na cmentarzu parafialnym w Lubszy koło Brzegu nad Odrą obok mogiły ukochanej matki i brata.

Wiele wałbrzyskich zamierzeń księży Apolinarego Wałęgi i Adolfa Iwańcowa doczekało swojej realizacji, a Tarnopolska Madonna jest widzialnym znakiem ich posługi. Dzieje wałbrzyskich kapłanów są przykładem losów wielu kresowian, którzy wypędzeni z ziemi ojców, nieraz po doświadczeniach syberyjskiej katorgi, nie mogli powrócić w rodzinne strony. Gdy przybyli do Wałbrzycha, ściśle związali się z tym miastem. Mimo licznych przeciwności, trudzili się dla dobra wspólnego, animując życie duchowe, społeczne i kulturalne jego mieszkańców.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu. AAW I A 28 a²⁹⁸ *20-lecie Kościoła katolickiego na Śląsku*, XXXVII-Dekanat Wałbrzych Południe, 10. Wałbrzych – Aniołów Stróżów; Akta dekanatu Wałbrzych 169.

Archiwum Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej. Akta personalne ks. Apolinarego Wałęgi;

Archiwum Parafii śś. Aniołów w Wałbrzychu. Kronika Parafii.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. IPN Wr 053/256. Sprawozdania Miesięczne Szefa WUBP Wałbrzych; IPN Wr 053/872 *Charakterystyka kontrwywiadowcza po zagadnieniu kleru*; IPN Wr 032/38 t. 1.

Teczka zagadnieniowa po klerze Wałbrzych.

Diecezja Świdnicka. *Schematyzm*, Świdnica 2005.

„Głos Polski. Tygodnik Narodowy dla Podola”, nr 25 z dnia 20 VI 1913.

Monitor Polski nr 258 z dn. 10 listopada 1938, Zarządzenie 592.

Schematismus Archidiecesis Leopoliensis ritus latini 1923–1939, Leopoli 1923–1939.

Sprawozdanie dyrekcji C.K. Gimnazjum w Jasle za rok szkolny 1904–1907, Jasło 1904–1907.

Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego (1.IV 1938–31.III 1939), Lwów 1939.

Iwańciów A., *Moje Ziemskie Pielgrzymowanie*, Wałbrzych 1990, mps.

Opracowania:

b.a. *Wspomnienie pośmiertne ks. Apolinary Wątega*, „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” (dalej WWK) 9/1958.

Blicharski Cz., *Słownik Biograficzny tarnopolan*. mps.: Adolf Iwańciów – t. 2, k. 351; Apolinary Wątega – t. 6, k. 1208–1209, zasób Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego - Kraków, akc. 1320.

Blicharski Cz., *Tarnopol w latach 1909–1945 (od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia)*, Biskupice 1993.

Biernat M., *Kościół pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Tarnopolu* [w:] *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 16, Kraków 2008.

Chajko G., *Arcybiskup Bolesław Twardowski (1864–1944) Metropolita lwowski obrządku łacińskiego*, Rzeszów 2010.

Drewniak P., *Ocalić od zapomnienia*, [w:] *Z dziejów parafii Moszczenica*, red. P. Drewniak, Moszczenica 1997.

Dwudziestolecie Klubu Inteligencji Katolickiej w Wałbrzychu, red. P. Bryszkowski, Wałbrzych 2003.

Dzwonkowski R., *Leksykon Duchowieństwa Polskiego Represjonowanego w ZSRR 1939–1988*.

Gapys J., *Polskie rzymskokatolickie duchowieństwo diecezjalne w Radzie Głównej Opiekuńczej 1939–1945*, Kielce 2010.

Hoffman-Jędruch E. K., *Ślady na piasku. Z Tarnopola do Argentyny*, Warszawa 2012.

Iwańciów A., *Cześć Matki Bożej Bolesnej w Wałbrzychu*, „Nowe Życie” 1986, nr 19.

Iwańciów A., *Ks. Aleksey Prusinowski jako kaznodzieja*, „Nasza Przeszłość” 1974.

Iwańciów A., *Kult Matki Bożej Bolesnej w Wałbrzychu*. Wałbrzych 1986.

Jedwabny A., *Zarys historii lecznictwa wałbrzyskiego w latach 1945–1992*, „Kronika Wałbrzyska” 1995.

Komański H., Siekierka Sz., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004.

Kominek B., *W służbie „Ziem Zachodnich”*, Wrocław 1977.

Kowalczyk J., *III (trzecie) Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Króla Stefana Batorego we Lwowie (nr 561), lata szkolne 1867/68–1938/39. Dokumenty przeszłości*. Kraków 2006.

Kumor B., *Granice metropolii i diecezji polskich (968–1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1971, T. 22.

Nochowicz T., *Ks. Paul Ganse – wielki budowniczy wałbrzyskich kościołów*, „Sudety” 2007, nr 7.

Pater J., *Śp. ks. pralat Adolf Iwańciów (1910–1990)*, WWK 1992, nr 4.

Plebanek K., *Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary*. Bardo Śląskie 1995.

Ruchniewicz M., *Lata 1945–1948*, [w:] *Dolny Śląsk*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006.

Szanajca B., *Rozwój szkolnictwa ogólnokształcącego podstawowego w Wałbrzychu*, „Kronika Wałbrzyska” 1981.

Szetelnicki W., *Nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Archidiecezji wrocławskiej*, Roma 1971.

Szczepański J., *Posługa duszpasterska wśród chorych w Szpitalu nr 1 w Wałbrzychu*, „Kronika Wałbrzyska” 1995.

Urban W., *Archidiecezja Lwowska*, [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992.

Urban W., *Duszpasterski wkład księży repatriantów w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1970*, Wrocław 1970.

Wołczański J., *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1939*, Kraków 2002.
Wójcik S., *Praca kapłanów archidiecezji lwowskiej na Dolnym Śląsku*, „Studia Polonijne” 1996, nr 17.
www.sztecl.org.pl, 2010-06-22.

SUMMARY

Priests in Wałbrzych: Rev. F. Apolinary Wałęga and Rev. F. Adolf Iwańciów

Catholicism is strongly attached to Polish tradition. It had its unique role in integration and stabilization of people who lived in Wałbrzych after World War II. At that time, priests of Catholic Church played a major role in gathering believers in Polish parishes, which were divided according to German church structures. Rev. F. Apolinary Wałęga and Rev. F. Adolf Iwańciów were among those priests. They came from archdiocese in Lwów. They arrived from Tarnopol and were between 1948-1988 parish priests in parish of SS Angels the Custodians (Świętych Aniołów Stróżów)- the biggest and the most numerous parish in Wałbrzych. They were not only priests but also deans of church district in Wałbrzych.

The aim of this article is to retain those extraordinary priests in hearts of Wałbrzych residents. The stories of lives of two priests are presented in the article. Those stories are based on documents stored in church and state's archives as well as diaries of Rev. F. Iwańciów.

The history of Wałbrzych priests is an example of history of people from Kresy exiled from mother's land. After drastic experience of Siberian penal of servitude people very often (Rev. F. Iwańciów) couldn't return to their homeland and they settle in Wałbrzych. Despite many restrictions imposed by communistic regime, those people attached to the town, worked for the sake of whole community, stimulated spiritual, social and cultural life of its residents.

Tłumaczenie Anna Preisner

INFORMACJE O AUTORACH

Ryszard Beldzikowski – urodził się w Wałbrzychu, pod adresem Rynek 2, w ub. wieku czyli dawno... Absolwent IV LO, doktor. Poznawanie dziejów powojennego Wałbrzycha i okolic nie jest jego zawodową powinnością, to tylko osobista pasja, radość odkrywania śladów przeszłości, ludzkich losów, spotkania się z ludźmi, dokumentami i innymi nośnikami informacji. Czasami mobilizuje się do publicznego podzielenia się zgromadzoną wiedzą w postaci artykułów. Kierownik Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Wyższej Szkole Finansów i Prawa w Bielsku-Białej.

Sylwia Bielawska – doktor nauk humanistycznych w zakresie bibliologii, specjalności: teoria i historia nauki o książce, edytorstwo. Laureatka nagrody głównej w III konkursie im. Leona Marszałka Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek na najlepszą pracę doktorską z zakresu edytorstwa (2012 r.). Autorka artykułów w prasie branżowej i wydawnictwach naukowych z zakresu czytelnictwa, zarządzania i zmian w bibliotekach. Członek Rady Konsorcjum Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej.

Małgorzata Babińska – absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego (1992 r.). Doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce (Uniwersytet Wrocławski). W latach 1994-1995 uczestniczyła w warsztatach przygotowujących do prowadzenia zajęć według Programu Profilaktyki Uzależnień „Spójrz inaczej”, organizowanych przez Stowarzyszenie Psychoedukacji i Promocji Zdrowia w Kielcach, w 1997 r. zrealizowała 140-godzinny kurs: Kształcenie Obywatelskie Szkół Samorządowych, organizowany przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie. W 1998 r. brała udział w zajęciach szkoleniowych w zakresie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, przygotowujących do prowadzenia zajęć z dziećmi wg programu profilaktyki uzależnień organizowanych przez Urząd Miejski w Gdańsku. W 1997 r. uczestniczyła w szkoleniu SIERRA (*Support for the Implementation of the Europe Agreement and General Technical Assistance*). W latach 1997-1999 prowadziła profilaktyczne zajęcia warsztatowe „Mój lepszy świat” na zlecenie Gminy Miasta Sopotu. Autorka kilku artykułów o tematyce społecznej (pogranicze, stereotypy, tożsamość, historia Polski, historia Czech).

Beata Detyna – absolwentka Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu, doktor nauk ekonomicznych w zakresie nauk o zarządzaniu. Nauczyciel akademicki przedmiotów związanych z ekonomią, organizacją i zarządzaniem, a także jakością w logistyce. Autorka publikacji związanych z zarządzaniem jakością oraz logistyką usług. Dwukrotna stypendystka grantu Prezydenta Miasta Wałbrzycha.

Wojciech Klas – wałbrzyszanin z urodzenia. Pisarz, poeta, naukowiec, dziennikarz, epizodysta filmowy i model. Absolwent historii oraz Studium Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Píše doktorat o polskich zbiorach archiwalno-bibliotecznych gromadzonych w interesie publicznym w okresie zaborów. Jest współautorem (razem z J. Zielińskim) książki *Kościelniccy:ród, fundacja, nagroda* (2011). Opublikował szereg artykułów naukowych i popularnonaukowych m.in. w „Archeionie”, „Archiwistce Polskim”, „Odrze”, „Pamiętniku Literackim”. Na wałbrzyskim portalu informacyjnym zamieszczał w 2012 r. artykuły i relacje dziennikarskie z życia kulturalnego miasta Wałbrzycha. Członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w Londynie, współpracownik Fundacji im. Kościelskich w Genewie i Fundacji Museion w Wałbrzychu, współtwórca projektu „Wizerunek Polski i Polaków w podręcznikach brytyjskich” we współpracy z PUNO i Ambasadą Polską w Londynie.

Jerzy Kosmaty – absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Doktor nauk humanistycznych w zakresie historii (Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk – 2009 r.). Zawodowo związany z wałbrzyskimi kopalniami: przeszedł przez wszystkie szczeble kariery: od górnika pracującego pod ziemią, poprzez stanowisko inspektora, głównego inżyniera górniczego, naczelnego inżyniera w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego po stanowisko dyrektora KWK „Wałbrzych”. Swoją ogromną wiedzę i doświadczenie zawarł w kilku artykułach naukowych oraz monografiach poświęconych wałbrzyskiemu górnictwu.

Kazimierz Kozakiewicz – absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie (geologia inżynierska i hydrogeologia kopalniana) oraz trzech kierunków studiów podyplomowych. Uczestnik szkolenia z zakresu komunikacji społecznej i administracji publicznej prowadzonego przez Central Connecticut State University (USA). Od 1979 r. zawodowo związany z Wałbrzychem. Autor kilkunastu artykułów naukowych i popularnonaukowych publikowanych w „Wałbrzyskim Informatorze Kulturalnym”, „Kronice Wałbrzyskiej”, „Roczniku Województwa Wałbrzyskiego”, „Zeszytach Muzealnych” oraz prac autorskich z zakresu geologii. Członek Honorowy Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi (od 1978 r), Polskiego Towarzystwa Geologicznego, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Stowarzyszenia „Dom Bretanii” w Wałbrzychu i Stowarzyszenia Wałbrzyski Klub Fotograficzny. Autor kilku wystaw na temat przyrody nieożywionej.

Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwisz – absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego. Wieloletni pracownik biblioteki. Animatorka kultury, inicjatorka i organizatorka przedsięwzięć kulturalnych m.in.: „Poranki Poetyckie w Bibliotece”, „Wałbrzyskie Spotkania Literackie”. Przez wiele lat kierowała Pracownią Regionalną (pierwszym tego typu wyspecjalizowanym działem w strukturze biblioteki publicznej w skali kraju) w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej „Bibliotece pod Atlantami”. Opracowała i realizowała program pn. Blżej regionu, który popularyzował wiedzę o Wałbrzychu i regionie. Współpracowała ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich i Polskim Towarzystwem Biblioterapeutycznym przy realizacji projektu pn. Poranek Literacki w Bibliotece, m.in. pomysłodawczyni i realizatorka konkursów: na wspomnienia i pamiętniki osiedleńców i pionierów województwa wałbrzyskiego (2001); „Moja rodzina pochodzi z...” (2009). Prezes Fundacji Museion w Wałbrzychu.

Bogna Ludwig – absolwentka Politechniki Wrocławskiej (1993 r.) oraz Uniwersytetu Wrocławskiego (1996 r.). Stypendystka fundacji TEMPUS na Uniwersytecie w Bari (Włochy), gdzie ukończyła kurs urbanistyki i zakończony egzaminem kurs konserwacji architektury i urbanistyki. Od 1994 r. pracownik naukowy Politechniki Wrocławskiej. Doktor habilitowana inżynier w zakresie architektury i urbanistyki. Autorka opracowań monograficznych oraz artykułów z zakresu historii sztuki, historii powstawania poszczególnych form krajobrazu kulturowego i problematyki ochrony i rewaloryzacji.

Kazimierz Niemierka – były lekkoatleta (I liga oraz reprezentacja Polski), absolwent Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu (1965 r.), doktor nauk o kulturze fizycznej (2002 r.). Wieloletni kierownik działu sportu i rekreacji w wałbrzyskich kopalniach. W latach 1996–2005 pracuje w Urzędzie Miasta jako urzędnik odpowiedzialny za sport szkolny. Posiada klasę trenera lekkiej atletyki, sternika jachtowego i motorowodnego, starszego ratownika wodnego, masażysty dyplomowanego. Członek wielu organizacji społecznych (PTTK i TKKF, ZW WOPR, PTSM), członek komitetów organizacyjnych Biegu Gwarków, Me i MŚ w zapasach, ME w MTB, MME w koszykówce.

Tomasz Nochowicz – wałbrzyszanin, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii Kościoła i teolog. Zainteresowania badawcze skupia wokół przejawów życia religijnego mieszkańców Dolnego Śląska, a szczególnie na ziemi wałbrzyskiej. Autor licznych artykułów popularyzatorskich, współpracownik miesięcznika „Sudety”.

Ryszard Ratajczak – wałbrzyszanin od wielu lat. W latach 1973–1979 dyrektor Biura Wystaw Artystycznych, kierownik Galerii Sztuki i Fotografii w KMPIK (lata 80.), kierownik Klubu Studenckiego filii Politechniki Wrocławskiej (1988–1990), od 1983 r. kierownik Działu Naukowo-Oświatowego w Muzeum w Wałbrzychu. Organizator wielu wystaw plastycznych w Wałbrzychu i na terenie całej Polski. Autor kilkudziesięciu wstępów do katalogów, druków ulotnych oraz opracowań poświęconych sztuce. Publikował recenzje, artykuły, szkice poświęcone życiu artystycznemu Wałbrzyska m.in. w „Formacie”, „Informatorze Kulturalnym Województwa Wałbrzyskiego”, „Kronice Wałbrzyskiej”, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego”, „Sudeckich Wiadomościach Gospodarczych”, „Trybunie Wałbrzyskiej”. Nauczyciel akademicki, autor opowiadań satyrycznych.

Piotr Retecki – absolwent III LO im. M. Kopernika w Wałbrzychu. W 2008 r. obronił pracę magisterską pt. *Górnictwo w Wałbrzychu w latach 1945–1948*, napisaną pod kierunkiem prof. dr hab. Krzysztofa Kawałca, którą w 2010 r. opublikował w Oficynie Wydawniczej „Atut”. Obecnie pisze pracę doktorską na temat zagadnień mniejszości narodowych w regionie wałbrzyskim w latach 1948–1959 w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Autor kilkunastu artykułów naukowych publikowanych na łamach „Sudetów”, „Sobótki”, „Studiów Śląskich”, „Kultury Współczesnej” i „Dolnego Śląska”. W ramach współpracy z Ośrodkiem Pamięć i Przyszłość we Wrocławiu w 2008 r., oraz z Ośrodkiem Karta w Warszawie (od 2009 r.) zajmuje się historią mówioną.

Dorota Sula – absolwentka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, starszy kustosz w Muzeum Gross-Rosen. Specjalizuje się w historii najnowszej. Autorka kilku książek i kilkudziesięciu artykułów.

Roman Szelemej – absolwent Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu (1985 r.), doktor nauk medycznych, kardiolog (1996 r.). Wieloletni ordynator Oddziału Kardiologicznego i dyrektor Specjalistycznego Szpitala im. dra Alfreda Sokołowskiego w Wałbrzychu. Jako pełnomocnik marszałka województwa dolnośląskiego ds. konsolidacji wałbrzyskich szpitali zreorganizował szpitalnictwo w Wałbrzychu. Pełnomocnik zarządu województwa dolnośląskiego ds. polityki zdrowotnej. Laureat tytułu Zasłużony dla Miasta Wałbrzycha. Od 2011 r. prezydent Wałbrzycha.



